

RAJANI PALME DUTT



FASZYZM A REWOLUCJA SOCJALNA



Faszyzm a rewolucja socjalna

Studium gospodarki i polityki ekstremalnych
etapów kapitalizmu w rozpadzie

Rajani Palme Dutt

Trzecie wydanie

1934

„Mówimy robotnikom: «Będziecie musieli przejść przez piętnaście, dwadzieścia, dwadzieścia pięć lat wojen domowych i wojen międzynarodowych nie tylko w celu zmiany istniejących warunków, ale również w celu zmiany was samych i w celu przygotowania siebie do sprawowania władzy politycznej»”.

Marks (O komunistycznym procesie w Kolonii, 1851)

„Ale jednocześnie burżuazja widzi niemal tylko jedną stronę bolszewizmu: powstanie, przemoc, terror; dlatego burżuazja stara się przygotować w szczególności do odporu i przeciwstawienia się na *tym* terenie. Możliwe, że w poszczególnych wypadkach, w poszczególnych krajach uda się jej to na bardziej lub mniej krótki przeciąg czasu: należy się liczyć z taką możliwością i nie ma dla nas zgoła nic strasznego w tym, że to jej się uda. Komunizm „wyrasta” absolutnie ze wszystkich gałęzi życia publicznego, jego kielki spotkać można absolutnie wszędzie, „zaraza” (że użyjemy ulubionego przez burżuazję i burżuazyjną policję „najprzyjemniejszego” dla niej porównania) silnie przeniknęła do organizmu i przepoiła go całkowicie. Jeżeli szczególnie starannie „zamknąć” jedno wyjście - „zaraza” znajdzie sobie inne ujście, niekiedy najbardziej nieoczekiwane. Życie weźmie górę i dopnie swego. Niechaj miota się burżuazja, niechaj wścieka się do utraty przytomności, przesala, robi głupstwa, z góry mści się na bolszewikach i stara się wytępić (w Indiach, na Węgrzech, w Niemczech itd.) nowe setki, tysiące, setki tysięcy wczorajszych albo jutrzejszych bolszewików. Postępując w ten sposób, burżuazja postępuje jak wszystkie klasy skazane przez historię na zagładę. Komuniści powinni wiedzieć, że przyszłość w każdym razie do nich należy i dlatego możemy (i powinniśmy) łączyć największy zapał w wielkiej walce rewolucyjnej z najchłodniejszą i najtrzeźwiejszą analizą dzikiego miotania się burżuazji. [...] we wszystkich wypadkach i we wszystkich krajach komunizm hartuje się i wzrasta; swymi korzeniami sięga on tak głęboko, że prześladowania nie osłabiają go, nie odbierają mu sił, lecz go wzmacniają”.

Lenin (Dziecięca choroba „lewicowości” w komunizmie)

Spis treści

Przedmowa tłumacza.....	5
Przedmowa do trzeciego wydania.....	9
Wstęp.....	11
Rozdział 1 Technika i rewolucja.....	15
1. Ogólny rozwój sił wytwórczych.....	16
2. Konflikt sił wytwórczych z obecnym społeczeństwem.....	21
3. Produktywność i bezrobocie.....	25
4. Alternatywa – socjalna rewolucja lub zniszczenie.....	32
Rozdział 2 Koniec stabilizacji.....	34
1. Ostatnia próba wskrzeszenia przedwojennego kapitalizmu.....	34
2. Upadek iluzji okresu stabilizacji.....	38
3. Po upadku iluzji okresu stabilizacji.....	42
Rozdział 3 Nowa gospodarka i polityka.....	46
1. Zniszczenie sił wytwórczych.....	46
2. Bunt przeciwko maszynie.....	50
3. Bunt przeciwko nauce.....	55
4. Bunt przeciwko „demokracji” i parlamentowi.....	58
5. „Narodowa samowystarczalność”.....	61
6. Wojna jako „ostateczne rozwiązanie”.....	65
Rozdział 4 Czym jest faszyzm?.....	69
1. Klasowa zawartość faszyzmu.....	70
2. Rewolucja klasy średniej czy dyktatura kapitału finansowego?.....	73
3. Klasa średnia i proletariatus.....	77
4. Definicja faszyzmu.....	80
Rozdział 5 Jak faszyzm powstał we Włoszech.....	84
1. Pierwszeństwo włoskiego faszyzmu.....	84
2. Socjalizm we Włoszech.....	85
3. Czy rewolucja była możliwa we Włoszech?.....	88
4. Wzrost i zwycięstwo faszyzmu.....	89
Rozdział 6 Jak faszyzm powstał w Niemczech.....	95
1. Zdławienie rewolucji 1918 roku.....	96
2. Rozwój narodowego socjalizmu.....	101
3. Zasadnicza kwestia zjednoczonego frontu.....	103
4. Przyczyny zwycięstwa faszyzmu.....	106
Rozdział 7 Jak faszyzm powstał w Austrii.....	113
1. Znaczenie doświadczenia austriackiego.....	113
2. Zdrada Środkowo-Europejskiej rewolucji.....	115
3. Faszystowska dyktatura i powstanie lutowe.....	119
Rozdział 8 Socjaldemokracja a faszyzm.....	125
1. Socjaldemokracja i faszyzm z kapitalistycznego punktu widzenia.....	125
2. Załączki faszyzmu w socjaldemokracji.....	130
3. Jak socjaldemokracja pomaga faszyzmowi objąć władzę.....	135
4. Kwestia rozłamu w klasie robotniczej.....	138
5. Przystosowanie socjaldemokracji do faszyzmu.....	140

Rozdział 9 Teoria i praktyka faszyzmu.....	145
1. Czy istnieje „teoria” faszyzmu?.....	145
2. Demagogia jako nauka.....	150
3. Kapitalizm, socjalizm i państwo korporacjonistyczne.....	155
4. Rezultat faszyzmu w sferze ekonomicznej.....	166
5. Faszyzm i wojna.....	171
6. Faszyzm i kwestia kobiet.....	175
Rozdział 10 Esencja faszyzmu – zorganizowanie wyrażenie społecznego rozpadu.....	180
Groźba wojny światowej.....	184
Rozdział 11 Faszystowskie tendencje w Europie Zachodniej i USA.....	186
1. Podłoże dla faszyzmu w Brytanii, USA i Francji.....	187
2. Znaczenie rządu narodowego w Brytanii.....	193
3. Reżim stanu nadzwyczajnego Roosevelta.....	197
4. Lutowe dni i rząd narodowej koncentracji we Francji.....	201
5. Początki ruchów faszystowskich.....	205
Rozdział 12 Faszyzm a socjalna rewolucja.....	215
1. Dialektyka faszyzmu i rewolucji.....	215
2. Walka przeciwko faszyzmowi.....	219
Dodatek Faszyzm i antyfaszyzm, czerwiec 1934 – marzec 1935.....	229

Przedmowa tłumacza

Pierwsza edycja niniejszej książki została wydana już w 1934 roku. Jak pisał autor, jest ona jedną z pierwszych prób dokładnego przeanalizowania faszyzmu. Pisał, że jest to wybrakowana próba i w przyszłości będzie musiała zostać uzupełniona. Od wydania tej książki minęły już 94 lata. Napisano setki artykułów, książek i prac naukowych, nagrano filmy fabularne i dokumentalne, seriale i wideoeseje. A jednak powszechne zrozumienie faszyzmu w dzisiejszych czasach jest nie tyle wybrakowane, co praktycznie nieobecne. Nawet ci, którzy mianują się antyfaszystami, odznaczają się prawie kompletnym brakiem zrozumienia faszyzmu i walczą raczej z jego symptomami niż przyczynami.

Ale przyczyny tego stanu rzeczy są raczej proste. Dogłębna analiza faszyzmu ukazuje jego kapitalistyczną podstawę oraz rzeczywistość kapitalizmu, a konkretnie podziały społeczne o charakterze klasowym. Dogłębna analiza faszyzmu ukazuje rzeczywiste przyczyny drugiej wojny światowej – kapitalizm oraz jedyny rzeczywisty sposób walki z kapitalizmem i faszyzmem – komunizm. Dogłębna analiza ukazuje faszyzm jako mechanizm obronny kapitalizmu, jako stan wyjątkowy kapitalizmu, który jest uruchamiany, gdy wszystkie inne metody ustabilizowania kapitalizmu zawiodły. Faszyzm jest jedną z ostatecznych barier, które stoją na drodze wyzwolenia proletariatu. Oczywiście jest, że edukacja w państwie kapitalistycznym nigdy nie może ujawnić tej prawdziwej natury faszyzmu. Lecz nie wyjaśnia to, dlaczego w krajach, które niegdyś śmiały nazywać się socjalistycznymi, to wybitne dzieło pozostało nieprzetłumaczone i nieznane. Postanowiłem naprawić ten hańbiący błąd i dlatego dokonałem tego tłumaczenia.

Podczas gdy proletariatus i różni intelektualiści kłócą się między sobą na temat tego, jaka ideologia zapewni rzeczywiste obalenie kapitalistycznego systemu, jaki system gospodarczy i polityczny musi zastąpić kapitalizm, by ostatecznie pokonać społeczeństwo szalonej pogoni za zyskiem, destrukcji środowiska, wojen, bezmózgiego konsumpcjonizmu, konkurencji, rasizmu i narodowego szowinizmu, wielka burżuazja bardzo dobrze wie, co jest dla niej rzeczywiście największym zagrożeniem. Dopóki proletariatus nie jest zjednoczony ani zorganizowany, burżuazja nie musi stosować brutalnych środków przymusu, by zmusić proletariatus do brania udziału w systemie kapitalistycznym. Gdy proletariatus zaczyna się jednoczyć, gdy ideologia komunistyczna, marksizm-leninizm, lub, jak określano ją w czasach autora – bolszewizm – zaczyna się szerzyć – wtedy burżuazja sięga do asortymentu swoich rządu używanych broni.

Marksizm zakłada, że rewolucja musi nastąpić w systemie kapitalistycznym, kiedy sprzeczności pomiędzy stosunkami produkcji a siłami wytwórczymi staną się bardzo ostre. Ale co to właściwie oznacza? Żeby to zrozumieć, musimy studiować okres lat 1913-1945 – ponieważ w tym okresie właśnie ta sprzeczność dosięgała swoich ostatecznych granic. Rozwój sił wytwórczych sprawia, że coraz mniej zysku kapitalista może uzyskać z produkcji pojedynczego towaru, jednocześnie zwiększając koszt maszyn i jej utrzymania. Automatyzacja produkcji sprawia, że coraz mniej ludzkiej pracy jest zawarte w pojedynczym towarze. A przecież nie da się wyzyskać martwych przedmiotów – można wyzyskać jedynie ludzi; żywą, ludzką pracę. Kapitalista żeruje na wyzysku

ludzkiej pracy. Lecz w pogoni za produkcją większej ilości towarów, w wyniku kapitalistycznej konkurencji, kapitałiści sami doprowadzają kapitalizm do ostatecznej granicy, której przekroczenie oznacza koniec systemu kapitalistycznego. Automatyzacja produkcji sprawia, że podstawowe dobra potrzebne do zaspokojenia potrzeb ludzkich mogłyby być dostępne za darmo. Sprawia, że produkcja podstawowych dóbr mogłaby zostać wykonana wymagając od ludzi zaledwie kilku godzin pracy tygodniowo. To brzmi jak wspaniała przyszłość. Krótkie godziny pracy i niepodważona gwarancja wszystkich potrzebnych do przeżycia przedmiotów. Ale jest to wspaniała przyszłość jedynie dla proletariatu. Ponieważ dla kapitalistów istnieje mały szkopuł – w tej przyszłości nie mogliby już być kapitalistami, gdyż w tej przyszłości wyzysk nie byłby możliwy. A to jest warunek, na który nie są w stanie się zgodzić. Zamiast tego wolą doprowadzić więc do bezrobocia liczonego w dziesiątkach milionów – doprowadzają do skrajnej masowej biedy w warunkach ogromnego rozwoju produkcji. Siły wytwórcze zostały rozwinięte do takiego stopnia, że ludzkość mogła przejść na nowy etap, lecz nie zgadzały się na to stosunki produkcji – relacje społeczne. Także jedyne rozwiązanie tej sytuacji nie leżało w rozwoju nauki i metod produkcji, a leżało w krwawym konflikcie społecznym.

Kapitalizm funkcjonuje w cyklach – cyklach gospodarczej ekspansji i kryzysów. Każdy kryzys jest ponownym zrównoważeniem kapitalizmu. Kapitalizm w ten sposób się równoważy i powraca do mnożenia zysków, ekspansji rynków i produkcji. Lecz w latach bezpośrednio następujących po pierwszej wojnie światowej ludzkość była świadkiem ciekawego, niespotkanego wcześniej zjawiska. Po raz pierwszy, gdy kapitalistyczny kryzys ustąpił, gospodarka nie osiągnęła i nie przekroczyła swoich uprzednich wyników. Pomimo wzrostu gospodarki, pozostała ona słabsza, niż przed kryzysem. Burżuazja, niczym nieodpowiedzialny czarodziej, powołała do życia maszyny o ognistym oddechu, których moc przewyższała moc mięśni tysięcy ludzi i które były w stanie spełniać wszelkie zachcianki i potrzeby człowieka. Lecz to, co burżuazja stworzyła, zaczęło wymykać się spod jej kontroli. To właśnie jest moment upadającego kapitalizmu, to jest moment, w którym cały świat kapitalistów zaczyna się walić i desperacko szukają oni wyjścia z tej sytuacji.

Jaka była reakcja kapitalistów? Świadomie lub podświadomie rozumieli oni, że dalsza automatyzacja produkcji podważa ich władzę i pozycję społeczną. A więc rezultatem – ideologicznym i praktycznym – był bunt przeciwko nauce, bunt przeciwko maszynie, bunt przeciwko kulturze, bunt przeciwko liberalnym koncepcjom filozoficznym i politycznym, bunt przeciwko demokracji i parlamentaryzmowi. Siłowa próba zatrzymania rozwoju cywilizacji. Burżuazja stała się przeciwieństwem tego, czym była, gdy dochodziła do władzy. Nie propagowała już uwolnienia nauki z okowów feudalnych zabobonów w celu osiągnięcia maksymalnej produktywności, a szukała kreatywnych sposobów na ograniczanie nauki i produktywności. Młody kapitalizm, który zapewniał ciągły, aczkolwiek chaotyczny rozwój, uzasadniał siebie na racjonalnych podstawach. Kapitalizm w rozpadzie nie miał już żadnej możliwości uzasadniania siebie na racjonalnych podstawach. Dlatego coraz częściej sięgano do religijnego fundamentalizmu, narodowego szowinizmu, idiotycznych teorii rasowych, odwoływano się do ducha narodowego, do wyższej ludzkiej natury i uzasadniano kapitalizm na podstawach mistycznych. Te wszystkie zasłony dymne, dostosowane, by dotarły do każdego gustu, miały jeden prosty cel – przykuć pracownicze masy do państwa kapitalistycznego.

Zanim to jednak zrobiono, podjęto ostatnią próbę racjonalnego ratowania kapitalizmu. Tutaj wysłużyła się socjaldemokracja, której zadaniem jest dzielić proletariatu i być agenturą burżuazji pośród proletariatu. Socjaldemokraci, chociaż mogą proklamować socjalizm jako cel, rzeczywiście swoimi czynami jedynie umacniają kapitalistyczny system, gdy standardowe liberalne metody zawiodły. Gdy nastał kryzys 1929 roku, ludzie zrozumieli jednak, że wszystkie obietnice socjaldemokratów były nic niewarte. Pomimo zapewnień „zorganizowanego kapitalizmu” i pokojowego przejścia do socjalizmu nie zdołali oni zapobiec kolejnemu dewastującemu kryzysowi kapitalizmu.

Co więc ma zrobić burżuazja, gdy system kapitalistyczny znajduje się na krawędzi – gdy dalszy rozwój produkcji całkowicie załamie system kapitalistyczny, a brak rozwoju produkcji jest niemożliwy? Gdy wszystkie próby zahamowania rozwoju sił wytwórczych – gdy niszczenie pól uprawnych, zabijanie zwierząt, by wyrzucić je do morza, gdy wylewanie mleka do rzek, gdy zamykanie fabryk i zakazy instalowania nowej maszyneryi nie przynoszą skutku? Zastanówmy się – co jest tak naprawdę problemem? Jest nim nadmierny kapitał. Zbyt wiele środków wytwórczości, zbyt zaawansowane środki wytwórczości oraz zbyt wielka populacja, miliony bezrobotnych, których praca, przy obecnym stopniu rozwoju środków wytwórczości jest zbędna, by prowadzić cywilizację. Jakie jest rozwiązanie?

Rozwiązaniem dla proletariatu jest rzeczywiste uznanie społecznej natury nowoczesnej produkcji – wywłaszczenie kapitalistów, zbudowanie własnych struktur państwowych, rozdzielenie całej istniejącej pracy i eliminacja bezrobocia przy jednoczesnej minimalizacji wymaganych godzin pracy, zapewnienie podstawowych potrzeb za darmo i dalsze użycie nauki w celu maksymalnego możliwego rozwoju i automatyzacji produkcji w celu stworzenia społeczeństwa racjonalnego, pozbawionego systemu finansowego, a więc i wyzysku, gdzie produkcja jest planowana według potrzeb, prowadzona przy minimum wysiłku i w możliwie wydajny sposób.

A jakie jest rozwiązanie dla burżuazji? Rozwiązanie dla burżuazji już powstało samo – wszelkiego rodzaju ruchy faszystowskie tworzyły się w warunkach ostrego kryzysu z zacofanych reakcyjnych elementów wśród różnych klas społecznych. Natura tych ruchów odwraca uwagę od rzeczywistego konfliktu klasowego i zastępuje ten konflikt reakcyjnymi pojęciami nacjonalizmu, wyższości rasowej, państwa ponad podziałami klasowymi. Oprócz tego klasa pracownicza stała się rozczarowana socjaldemokracją, tymi domniemanymi reprezentantami lewicy i marksizmu, którzy doprowadzili ją jedynie do dalszego cierpienia. Byli w stanie więc posłuchać pierwszego lepszego demagoga, który potrafi do nich przemówić. Wtedy dopiero faszyzm staje się głównym narzędziem burżuazji, która staje się finansową podporą faszyzmu i projektuje masowy ruch, który będzie popularny w formie i antypopularny w treści. Tego ruchu można użyć do terroryzowania opozycji, a tych, którzy uwierzyli w faszystowską propagandę, można użyć do rozwiązania głównego problemu. Skoro mamy nadmiar kapitału i nadmiar istot ludzkich, najprostszym sposobem, by pozbyć się obydwu aspektów tego problemu, jest wojna i ogólne zniszczenie. Jak pisze autor: „Faszyzm więc, daleki od reprezentowania siły przeciwnej procesowi rozpadu istniejącego społeczeństwa kapitalistycznego, jest w rzeczywistości najostrzejszym wyrażeniem i czynnikiem przyspieszającym cały proces kapitalistycznego rozpadu, postępującej destrukcji i popędu ku barbarzyństwu [...] Faszyzm coraz bardziej ukazuje się, w każdym

aspekcie swojej polityki, jako organizacja i mobilizacja całej gospodarki, całej struktury politycznej i całej populacji ku wojnie. [...] Wojna jest jedynie najbardziej kompletnym i ostatecznym rozwiązaniem procesu destrukcji. Dziś palą pszenicę i zboża, środki utrzymania ludzkiego życia. Jutro będą palić żywe ludzkie istoty”.

To właśnie zapewniła druga wojna światowa. Ogromne zniszczenie sił wytwórczych i masowa eksterminacja istot ludzkich. To zapewniło kapitalizmowi pewnego rodzaju „reset” i sprawiło, że kapitalizm mógł kontynuować, odbudowując się i wracając do stanu poprzedniego dobrobytu w lekko zmodyfikowanej formie. Powojenne socjaldemokracje zdołały ustabilizować kapitalizm, zapewniając proletariatu Europy Zachodniej i USA lepsze warunki niż kiedykolwiek wcześniej. Następnie, kapaliści dzięki wprowadzeniu systemu neokolonialnego umocnili swoją władzę nad Trzecim Światem tak bardzo, że mogli do niego przenieść produkcję. Zamiast więc rozwijać i automatyzować produkcję u siebie, przenieśli swoje fabryki do krajów biedniejszych, gdzie łatwiej o wyzysk; gdzie można osiągnąć większy zysk, unikając dalszej automatyzacji i rozwoju.

Jednak w ostatnich czasach zaczynamy widzieć coraz więcej podobieństw do sytuacji opisywanej przez autora. Po pierwsze w latach osiemdziesiątych wojna klasowa została wznowiona, czego najostrzejszym wyrazem w świecie zachodnim były neoliberalne reformy Ronalda Reagana i Margaret Thatcher. Zachodnie socjaldemokracje zostały w różnym tempie zdemontowane, a kapaliści zaczęli dokręcać śrubę teraz już zdeorganizowanemu i pozbawionemu świadomości klasowej proletariatu. Amerykańska wyłączność na światową hegemonię kończy się (tak jak przed pierwszą wojną światową słabła brytyjska hegemonia) i zaczyna się wyłaniać blok BRICS – konkurencyjny blok państw kapitalistycznych sterowany przez wroga USA gospodarki imperialistycznej – przez rewizjonistyczną Republikę Ludową Chin oraz Federację Rosyjską. Otwarty, wolny, światowy rynek – choć wiemy, że jego wolność zawsze była tylko pustosłowiem – nie jest już idealizowany. Kraje zwracają się ku neomerkantylizmowi, co jest nowoczesnym odzwierciedleniem opisanego przez autora zjawiska „narodowej samowystarczalności”. Wzmocniona konkurencja pomiędzy imperiami doprowadzi po pierwsze do zacieklejszej rywalizacji o rynki i terytoria, a więc do postępu w kierunku wojny. Po drugie konkurencja doprowadzi do dalszego rozwoju sił wytwórczych w celu gospodarczej rywalizacji, co może dalej doprowadzić do sytuacji kryzysu 1929 roku.

Postęp świata ku nowej wojnie światowej jest oczywisty, chociaż może on zająć jeszcze nawet kilka dekad. W tym czasie musimy się przygotować, a ta książka jest świetnym do tego narzędziem. Czytając tę książkę, dostrzeżemy, że historia już zaczęła się powtarzać. Cykl kapitalizmu podąża ku kolejnemu generalnemu kryzysowi. Ta książka zapewni nam zrozumienie: jak i dlaczego rewolucja może wybuchnąć w rozwiniętych krajach kapitalistycznych, jak może przebiegać, jakie będą siły, które będą chciały ją hamować i pokonać. Ta książka powinna stać się obowiązkową pozycją w asortymencie każdego marksisty i antyfaszysty. Nadchodzą czasy, w których nowy świat będzie próbował się narodzić. Nadchodzą czasy, w których istniejące siły nie cofną się przed niczym, by dokonać aborcji nienarodzonego, lepszego świata. Nadchodzi czas potworów. Nie pozwólmy, by wydarzenia opisane w tej książce powtórzyły się.

Przedmowa do trzeciego wydania

Siódmy kongres Kominternu wprowadził nowy etap w walce faszyzmu i antyfaszyzmu. Okres rozbicia sił klasy robotniczej, wstrzymywanie większości robotników przed stworzeniem wspólnego klasowego frontu przez politykę reformizmu, która doprowadziła do tymczasowego zwycięstwa faszyzmu w kilku krajach, dobiega końca. Okres zjednoczonego frontu klasy robotniczej i złączenie wszystkich pracowniczych mas w szeroki antyfaszystowski front ludowy rozpoczyna się. Dyrektywy siódmego kongresu Kominternu, na bazie historycznego raportu Georgi Dymitrowa o faszyźmie i zjednoczonym froncie odegrają decydującą rolę na tym nowym etapie, który otwiera drogę do pokonania faszyzmu.

Ta analiza faszyzmu, która została pierwotnie napisana pod koniec 1933 i w pierwszych miesiącach 1934, została opublikowana w Anglii i USA latem 1934. Jest ona więc analizą faszyzmu podczas drugiej ofensywy faszystowskiej fali. Analiza jest oparta na całkowitym rozwoju historycznym faszyzmu we Włoszech, Niemczech i w Austrii oraz na początkach zjednoczonego frontu antyfaszystowskiego we Francji w 1934. Dodatek dostarcza informacji o następujących wydarzeniach aż do początku 1935 roku.

Ogólne teoretyczne studium faszyzmu na międzynarodową skalę jako fenomenu powojennego kapitalizmu jest wciąż wybrakowane. W międzyczasie ta książka jest pierwszą próbą takiej analizy. Są cztery główne cele tej książki:

Po pierwsze – przeanalizować esencję i rolę faszyzmu w historii kapitalizmu jako fenomenu ekstremalnego kapitalistycznego rozpadu i wzmożonego generalnego kryzysu kapitalizmu i w szczególności przeanalizowanie powiązań faszyzmu z ogólnymi gospodarczymi i politycznymi tendencjami powojennego kapitalizmu i ostatnich lat.

Po drugie – ukazać powody zwycięstwa faszyzmu w kilku krajach na bazie historycznej analizy faszystowskiej tranzycji we Włoszech, Niemczech i Austrii ze specjalną uwagą poświęconą socjaldemokracji i jej roli w ułatwieniu zwycięstwa faszyzmu.

Po trzecie – ujawnić rzeczywisty charakter, ideologię, program i praktykę faszyzmu jako jawnej terrorystycznej dyktatury najbardziej reakcyjnych, najbardziej szowinistycznych i najbardziej imperialistycznych elementów kapitału finansowego, która usiłuje zamaskować swoje prawdziwe cele przez ekstremalną i bezczelną socjalną i narodową demagogię i w ten sposób próbuje zbudować poparcie populacji (głównie wśród drobnej burżuazji i zacofanych robotników), lecz w rzeczywistości dokonuje ciężkiej opresji, wzmożonego wyzysku pracowniczych mas, niższej i średniej sekcji społeczeństwa, w interesie kapitału monopolistycznego, pchając społeczeństwo ku wojnie jako jedyny możliwy rezultat tej polityki.

Po czwarte – zaprezentować warunki walki przeciwko faszyzmowi, a w szczególności decydującą wagę zjednoczonego frontu klasy robotniczej i szerokiego antyfaszystowskiego frontu pracowniczych mas w udanej walce z faszyzmem; i biorąc to pod uwagę rozpatrzeć zależności burżuazyjnej demokracji i faszyzmu, kwestię obrony burżuazyjnych swobód i praw demokratycznych przeciwko

faszystowskiej ofensywie i jednocześnie ukazać konieczność dyktatury proletariatu i socjalistycznej rewolucji jako jedynej ostatecznej alternatywy do faszyzmu i jedynej gwarancji ostatecznego zwycięstwa nad faszyzmem.

Odkąd książka została wydana po raz pierwszy, wiele się wydarzyło. Wśród ważniejszych wydarzeń są zmiany odbywające się w partiach socjaldemokratycznych, które oferują nadzieję naprawienia rozłamu w klasie pracowniczej i przekazania większości pracowników na rewolucyjną stronę. Rozdziały o socjaldemokracji i analizie jej roli w okresie 1918-1933 muszą więc być czytane przy zachowaniu uwagi, że odnoszą się właśnie do tego okresu.

Decydujące walki z faszyzmem, najbardziej złośliwym i barbarzyńskim wyrażeniem nowoczesnego kapitalizmu w rozpadzie są wciąż przed nami. Zagrożenie faszyzmu i zagrożenie wojną – dwa wyrażenia obecnego etapu kapitalizmu w okresie wzmożonego generalnego kryzysu i zaostrzenia wszystkich antagonizmów – definiują obecną sytuację. Decydujące walki pomiędzy siłami starego, niszczonego społeczeństwa a rosnącymi siłami socjalistycznymi będą odbywać się w nadchodzącym okresie.

Sierpień 1935

R.P.D.

Wstęp

Współczesne społeczeństwo stoi w obliczu bardzo poważnego problemu.

Wydarzenia dzieją się z zawrotną prędkością. Tradycyjne formy rozumowania wciąż trzymają się resztek minionych czasów.

Zwycięstwo i postęp faszyzmu na coraz rozleglejszym obszarze były brutalnym szokiem dla milionów. A jednak faszyzm nie powstaje nagle. Półtorej dekady powojennego rozwoju społecznego było inkubatorem faszyzmu.

Faszyzm, a zwłaszcza zwycięstwo faszyzmu w rozwiniętym kraju przemysłowym, takim, jak Niemcy, był brutalnym szokiem dla wszystkich, którzy niekwestionownie akceptowali istniejące formy społeczne i ich ciągłość – a przede wszystkim dla wszystkich, którzy zaprzeczali rewolucyjnemu światopoglądowi, jako fantazji drobnej mniejszości. Jednak ten szok może nadal okazać się zbawienny, jeśli otworzy ich oczy na rzeczywiste problemy obecnego okresu.

Z każdym rokiem, z każdym miesiącem, zalegająca rewolucja socjalna w Europie Zachodniej i Ameryce, do której wezwała wojna światowa roku 1914 – to znaczy zniesienie prywatnej własności środków produkcji, które w nieunikniony sposób tworzą rosnące sprzeczności, anarchię, destrukcję i barbarzyństwo dnia dzisiejszego – jest spóźniona, zaprzeczana i odkładana na później. Światowa sytuacja staje się coraz bardziej desperacka, a cała przyszłość społeczeństwa znajduje się pod znakiem zapytania.

Wojna światowa 1914 roku, początek światowej rewolucji socjalistycznej w 1917 roku, częściowe rewolucje i wojny domowe po zakończeniu wojny, powojenny chaos, światowy kryzys gospodarczy od 1929, a teraz zwycięstwo i postęp faszyzmu oraz postęp ku drugiej wojnie światowej są powtarzającymi się ostrzeżeniami o rzeczywistych problemach obecnego okresu.

Faszyzm był tematem ogromnych dyskusji i literatury ostatnich dwunastu lat, a przede wszystkim ostatnich dwóch lat. A jednak takie traktowanie faszyzmu nigdy jeszcze nie ukazało jego całkowitego znaczenia.

Z jednej strony faszyzm był traktowany po prostu jako wyrażenie brutalności i przemocy, militarystyki i represji, narodowego i rasowego egoizmu, rewolty przeciwko kulturze, przeciwko starym sloganom wolności, równości i braterstwa.

Z drugiej strony faszyzm był traktowany jako wyrażenie narodowego odrodzenia, młodości, końca dekadentckiego liberalizmu i intelektualizmu, postępu w kierunku zrównoważonego i zorganizowanego porządku społecznego.

By odnaleźć rzeczywisty charakter faszyzmu, należy wejść głębiej, należy zobaczyć faszyzm w relacji do całego charakteru nowoczesnego rozwoju społecznego, którego faszyzm jest tylko wyrażeniem i odzwierciedleniem. Przede wszystkim należy zagłębić się w podstawy ruchu i

napędzające go siły gospodarki i techniki, których społeczne i polityczne formy, wliczając w to faszyzm, są tylko odbiciem.

Takie rozważenie sprawy ujawni bez wątpliwości, że nowoczesny rozwój techniki i sił wytwórczych osiągnął punkt, w którym istniejące formy kapitalistyczne są coraz bardziej niekompatybilne z dalszym rozwojem produkcji i utylizacją technologii. Od 1914 roku pomiędzy nimi jest wojna, coraz bardziej brutalna i otwarta. Ta wojna wkracza na nowy i ekstremalny etap podczas światowego kryzysu gospodarczego. Ten podstawowy konflikt jest podłożem wszystkich społecznych i politycznych problemów obecnej epoki, a zwłaszcza rozwoju kapitalizmu w stronę faszystowskich form.

Spółeczeństwo może podążyć tylko jedną z dwóch dróg.

Jedną z nich jest próba utrzymania istniejącej klasowej dominacji za wszelką cenę, kosztem warunków koniecznych dla rozwoju produkcji zarówno, jak i kosztem wszystkich ludzkich wartości kulturowych. W praktyce oznacza to zduszenie sił wytwórczych, spowolnienie technicznego rozwoju, zniszczenie materialnych i ludzkich sił, okaleczenie międzynarodowej wymiany, ograniczanie nauki i wynalazczości, zdławienie rozwoju idei i myśli i skoncentrowanie społeczeństwa na organizacji wojennej, która prowadzi do jeszcze większej destrukcji i zepsucia. To droga ku faszyzmowi; droga, którą coraz bardziej kieruje burżuazja wszystkich nowoczesnych krajów, w których rządzi. To droga ludzkiego rozpadu.

Alternatywą jest organizacja nowych sił wytwórczych jako sił społecznych, jako wspólnego dobra całego istniejącego społeczeństwa, które ma służyć szybkiemu i ogromnemu podniesieniu materialnych warunków społeczeństwa – pokonaniu biedy, ignorancji, choroby, separacji klasowych i narodowych i nieograniczony rozwój nauki i kultury. Organizacja światowego społeczeństwa komunistycznego, ku któremu coraz bardziej kierują się robotnicze masy, które są żyjącymi reprezentantami sił wytwórczych i których zwycięstwo nad klasą kapitalistów i klasową dominacją wystarczy, żeby ten cel zrealizować. To droga, która jest zarówno możliwa, jak i konieczna dzięki rozwojowi nowoczesnej nauki i produkcji i która otwiera możliwości rozwoju ludzkości, o których ludzkość wcześniej nawet nie śniła.

Rzeczywista realizacja tej alternatywy jest już codziennie demonstrowana przez gigantyczne zwycięstwa nowej konstrukcji oraz codzienną kulturę Związku Radzieckiego, gdzie jedna szósta świata pokazuje reszcie świata drogę naprzód.

Która z tych dróg zwycięży? To jest właśnie to palące pytanie, w obliczu którego stoi dzisiejsze społeczeństwo.

Rewolucyjny marksizm jest pewien, że komunizm wygra, ponieważ siły wytwórcze są po stronie komunizmu. Zwycięstwo komunizmu, wyrażone w zwycięstwie proletariatu, jest nieuniknionym jedynym rozwiązaniem obecnych sprzeczności; koszmarną alternatywną drogą, „ciemnych wieków”, których cień już nawiedza wyobraźnię dzisiejszych myślicieli, zostanie pokonany – zostanie pokonany przez zorganizowane siły międzynarodowego komunizmu.

Lecz to nieuniknione zwycięstwo nie jest niezależne od czynnika ludzkiego. Wręcz przeciwnie, to zwycięstwo może być zrealizowane jedynie poprzez czynnik ludzki. Dlatego ponaglam do walki przeciwko faszyzmowi i ku zwycięstwu proletariatu, od którego zależy cała przyszłość ludzkości. Mamy coraz mniej czasu. Piasek sypie się w klepsydrze.

Dla wielu wybór pomiędzy faszyzmem a komunizmem nie jest wyborem i woleliby zaprzeczyć ich i uważać zarówno faszyzm, jak i komunizm, za swoich rywali. W ich oczach faszyzm i komunizm są równymi sobie formami ekstremizmu. Marzą o trzeciej alternatywie, która nie będzie ani faszyzmem, ani komunizmem i która stworzy pokojowy, harmonijny rozwój bez walki klasowej, poprzez formy kapitalistycznej „demokracji”, „kapitalizmu planowego” itd.

To marzenie o trzeciej alternatywie jest urojeniem. Z jednej strony jest ono echem pojęć minionej epoki, epoki liberalnego kapitalizmu, które już zanikały, gdy nastała epoka imperializmu i które nie mogą zostać wskrzeszone, ponieważ warunki, które pozwoliły im istnieć, już zanikły na etapie ekstremalnego rozpadu kapitalizmu i ekstremalnej intensyfikacji walki klasowej. Nawet karykatura form demokratycznych, która wciąż jest niepewnie utrzymywana w imperialistycznych państwach Zachodniej Europy i Ameryki, jest dopełniana i zastępowana przez coraz bardziej otwarcie dyktatorskie i represyjne metody (powiększenie władzy wykonawczej, umniejszenie roli parlamentu, zwiększenie uprawnień nadzwyczajnych, narastanie czynności i przemocy policyjnej, ograniczanie praw wolności słowa i gromadzenia się, ograniczanie praw do strajkowania, przemocowe represje demonstracji i strajków, połączone z typowymi metodami socjalnej demagogii prasy milionerów, pośpieszne wybory itd.). Trend rozwoju kapitalizmu wszystkich krajów w kierunku faszyzmu jest niezaprzeczalny i jest znacznie większą kwestią niż Mussolini, czy Hitler.

Z jednej strony marzenie „planowanego kapitalizmu” już samo w sobie jest nieświadomym obmacywaniem faszyzmu bez rozpatrzenia jego logicznych implikacji. W praktyce realizacja samemu sobie przeczącego celu „planowanego kapitalizmu” może być osiągnięta tylko na drodze faszystowskiej; na drodze represji sił wytwórczych i klasy pracowniczej.

A więc mit trzeciej alternatywy w rzeczywistości nie jest żadną alternatywą, a raczej częścią postępu ku faszyzmowi.

Faszyzm nie jest nieunikniony. Faszyzm nie jest koniecznym etapem kapitalistycznego rozwoju, przez który wszystkie kapitalistyczne kraje muszą przejść. Socjalna rewolucja może nastąpić przed faszyzmem, tak, jak odbyło się to w Rosji. Ale jeśli socjalna rewolucja jest opóźniona, zagrożenie faszyzmu staje się nagłym problemem.

Z faszyzmem da się walczyć. Ale faszyzm może być jedynie pokonany, jeżeli walka z nim jest walką bez urojeń i walką z klarownym zrozumieniem. Powody faszyzmu są głęboko zakorzenione w istniejącym społeczeństwie. Rozpadający się kapitalizm rodzi faszyzm. Jedyne ostateczne wykorzenienie powodów faszyzmu to zwycięstwo proletariackiej dyktatury.

Faszyzm nie oferuje żadnych sposobów, w jaki stabilna organizacja społeczna miałaby zastąpić obecne rozpadające się społeczeństwo. Przeciwnie, faszyzm prowadzi dalej wszystkie sprzeczności obecnego społeczeństwa klasowego, ponieważ faszyzm jest jedynie formą, metodą władzy kapitalistów

w ekstremalnym rozpadzie kapitalizmu. Faszyzm również prowadzi istniejące sprzeczności społeczeństwa klasowego do ich najekstremalniejszego zaostrenia, gdzie te sprzeczności stają się otwarcie widoczne w otwartej wojnie domowej i organizacji całego państwa kapitalistycznego na bazie permanentnej wojny domowej. Faszyzm jest więc społeczeństwem, które jest w stanie wojny samo ze sobą. Na tej podstawie faszyzm, który jest daleki od bycia rozwiązaniem istniejących problemów społecznych, reprezentuje ich ekstremalną intensyfikację aż do punktu ostatecznego rozłamu. Jedynym finalnym rozwiązaniem może być zwycięstwo komunizmu, ponieważ komunizm sam w sobie posiada rozwiązanie tych sprzeczności.

Lecz w międzyczasie, w trakcie walki i tranzycji, jeśli jest to długi czas, jeśli faszyzm odniesie sukces w zorganizowaniu wojny domowej i brutalnej reakcyjnej dyktatury, może spowodować potworne zniszczenie dóbr materialnych, ludzkich żyć i kultury. Dlatego ważną sprawą jest walka nie tylko o ostateczne, nieuniknione zwycięstwo komunizmu, ale i o jak najszybsze zwycięstwo komunizmu.

Nie trzeba podkreślać pilności obecnych problemów. Wszyscy wyczuwają nadciągające burze. Powstaje szereg problemów, wojen, militaryzacji, faszyzmu i gospodarczego chaosu. Lecz żaden z tych problemów nie może być rozpatrywany abstrakcyjnie. Konieczne jest rozpatrzenie tych problemów w relacji do całkowitego społecznego rozwoju, w relacji do podstaw, których te problemy są manifestacją – w relacji do kwestii władzy burżuazji lub proletariatu, kapitalizmu lub socjalizmu; w relacji do tej kwestii, od której zależy cała przyszłość ludzkości.

Dzisiejsze społeczeństwo jest dojrzałe, jest przejrzałe do poziomu gnicia, by dokonać socjalnej rewolucji. Zwlekanie nie oznacza pokojowego oczekiwania. Dialektyka rzeczywistości nie zna stania w miejscu. Zwlekanie oznacza coraz bardziej wszechogarniającą destrukcję, rozpad, barbarzyństwo. Październikowe słowa Lenina są coraz bardziej adekwatne do obecnej sytuacji: „Zwlekanie oznacza śmierć”.

Maj 1934, R.P. Dutt

Rozdział 1

Technika i rewolucja

W wydaniu *Automobile Engineer* z marca 1931 roku pojawił się artykuł „Obrabiarka: analiza czynników determinujących przestarzałość” („The Machine Tool: An Analysis of the Factors Determining Obsolescence”).

Artykuł ten nie był napisany jako krytyka obecnego społeczeństwa. Został napisany z wielką dbałością o szczegółowe, statystyczne obliczenia, w celu ułatwienia pracodawcom lub ich technicznym kierownikom ustalenia w jakich warunkach instalacja nowoczesnej, wysoce produktywnej maszyneryi jest zyskowna. Pomimo tego wnioski tego artykułu były w najwyższym stopniu rewolucyjne.

Pierwszym wnioskiem było, cytując słowa badania Pana H.C. Armitage w Instytucie Inżynierii Samochodowej: „Wysoce produktywne maszyny, które są rozwijane w Ameryce, nie mogą być gospodarczo zastosowane w tym kraju”. Podanym powodem tego jest to, że „istniejące brytyjskie fabryki już produkują znacznie szybciej, niż można pozbyć się produktów [...] Wielokrotnie stwierdzono, że główne amerykańskie fabryki mogłyby zaspokoić światowe potrzeby, nawet gdyby inne źródła podaży zostały zamknięte”. Na tej podstawie wyrażono sprzeciw wobec popularnej skargi „niedoinformowanych krytyków brytyjskiego przemysłu”, że brytyjscy pracodawcy są w tyle wyścigu przemysłowego, ponieważ utrzymują „żałośnie przedawnioną maszyneryię w fabrykach”.

Wręcz przeciwnie – w rzeczywistości brytyjscy kapitaliści bardzo dobrze wiedzieli, co robili, kiedy w powojennej dekadzie pozwolili swoim niemieckim i amerykańskim rywalom zainstalować gigantyczne, nowoczesne sprzęty masowej produkcji, które potrzebowały ogromnego wydatku i ogromnych rynków zbytu, podczas gdy oni sami preferowali skupiać się na przyspieszaniu i popędzaniu swoich pracowników, używając względnie starej maszyneryi, której utrzymanie było tańsze i która wymagała mniejszych rynków zbytu; na tej podstawie lepiej stawili czoła kryzysowi niż ich niemieccy i amerykańscy rywale.

Drugi wniosek poszedł jeszcze dalej i zaaplikował tę zasadę również do amerykańskiego przemysłu:

„Nadszedł czas, w którym komentarze Pana Armitage mogą zostać rozszerzone do stwierdzenia, że najnowsze obrabiarki *nie mogą nawet zostać gospodarczo zutilizowane w USA*”.

To znaczy, że większość nowoczesnego rozwoju w technice nie może już zostać zutilizowana nawet w najbardziej rozwiniętych krajach kapitalistycznych.

Trzeci wniosek jest dopełnieniem poprzednich dwóch. Okazuje się, że jeden rynek wciąż może znaleźć zastosowanie dla najbardziej technologicznie zaawansowanych obrabiarek. Tym rynkiem jest Związek Radziecki.

„Amerykańscy producenci obrabiarek, którzy są w stanie dorównać potrzebom amerykańskich fabryk, dostarczyli do Rosji obrabiarki, które zostały zaprojektowane dla jeszcze efektywniejszej produkcji. Zażądano ogromnej ceny za te specjalne maszyny, na podstawie tego, że pomimo iż te

maszyny zapewniają szybszą produkcję, nie ma nadziei na znalezienie innych kupców tych maszyn, ponieważ poza Rosją nie ma popytu na produkcję szybszą, niż ta, którą można osiągnąć, używając starszych modeli obrabiarek”.

A więc, według wyznania tego inżynierskiego dziennika, najnowsze osiągnięcia techniki, które umożliwiają najrozleglejszą i najszybszą produkcję przy użyciu najmniejszej możliwej ilości siły roboczej, nie mogą już zostać zutylizowane w krajach kapitalistycznych, gdzie je stworzono i mogą zostać użyte tylko w kraju konstrukcji socjalistycznej, w Związku Radzieckim.

Kwestia obecnego poziomu techniki i społeczeństwa jest tutaj ujawniona – i nie ma potrzeby nawet wspominać, że jest to tylko jeden z dziesiątek tysięcy przykładów, które pojawiają się obecnie wszędzie. Tutaj, na pojedynczym przykładzie widzimy skryzalizowane wyrażenie całego obecnego etapu ogólnego kryzysu kapitalizmu, wyczerpania możliwości rozwoju produktywności, zakutej w kajdany starej własności prywatnej i konieczności socjalizacji produkcji jako warunku dalszego rozwoju.

W sytuacji, którą ujawnia ten obraz, leżą korzenie kwestii faszyzmu i komunizmu. W tej sytuacji leży podstawowy powód, przez który właśnie na obecnym etapie społecznego rozwoju społeczeństwo jest nieuchronnie konfrontowane z kwestią faszyzmu i komunizmu.

1. Ogólny rozwój sił wytwórczych

Prawie sto lat temu Robert Owen na podstawie doświadczenia sukcesu jako fabrykant, zauważył sprzeczność pomiędzy nową uspołecznioną produkcyjną pracą i prywatnym zawłaszczaniem jej owoców:

„Gdyby pracownicza część populacji 2.500 ludzi (w New Lanark) miała produkować dziennie tyle społecznego bogactwa, ile mniej niż sto lat temu, potrzebowałyby pracy ponad 600.000 ludzi. Zaczęłem się więc zastanawiać, co działo się z różnicą w bogactwie, które było konsumowane przez 2.500 ludzi, a które zostałyby skonsumowane przez 600.000?”

(Robert Owen, *The Revolution in the Mind and Practice of the Human Race*, 1849)

Ta sprzeczność kapitalizmu została już klarownie zauważona przez Owena na podstawie prowadzenia jego modelowej fabryki w New Lanark pomiędzy rokiem 1800 a rokiem 1829. Lecz jego krytyka pozostała krytyką idealistyczną. Kapitalizm w tym okresie, pomimo okrucieństwa i biedy, był wciąż kapitalizmem rozwijającym się; był wciąż w stanie zorganizować i rozwinąć środki wytwórczości, był wciąż progresywną siłą, która przekształcała marnotrawczą i niewydajną produkcję na małą skalę w nowoczesną produkcję na wielką skalę, przygotowując tym samym materialne podstawy przyszłego społeczeństwa. Krytyka kapitalizmu w tym okresie, dokonana przez Owena i innych pozostała utopijna.

Odpowiedzi na ten typ krytyki kapitalizmu dokonał Marks w jego dyskusji podobnego argumentu Proudhona:

„W roku 1770 ludność zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii wynosiła 15 milionów, z czego na ludność produkującą przypadało 3 miliony. Wydajność technicznych sił wytwórczych odpowiadała prawie 12 milionom dodatkowej ludności, także suma wynosiła 15 milionów sił wytwórczych. W ten sposób stosunek sił wytwórczych do ludności miał się jak 1 do 1, a wydajność techniczna do wydajności ręcznej pracy ludzkiej jak 4 do 1.

W roku 1840 ludność nie przekraczała 30 milionów, ludność wytwarzająca równała się 6 milionom, a tymczasem techniczna siła wytwórcza podniosła się do 650 milionów, czyli miała się do ogółu ludności jak 21 do 1, a do wydajności pracy ludzkiej jak 108 do 1.

A zatem w społeczeństwie angielskim w ciągu 70 lat dzień roboczy zyskał przyrost 2700 procent wytwórczości, tj. w roku 1840 wyprodukowano 27 razy więcej niż w roku 1770. Zdaniem p. Proudhona należałoby postawić następujące pytanie: dlaczego robotnik angielski w roku 1840 nie był 27 razy bogatszy niż w roku 1770?

By postawić takiego rodzaju pytanie, trzeba przede wszystkim już z góry przyjąć, że Anglicy mogliby wytworzyć te bogactwa bez warunków historycznych, w których one zostały wytworzone, jako to: bez nagromadzenia prywatnych kapitałów, nowożytnego podziału pracy, zastosowania maszyn, anarchicznej konkurencji, pracy najemnej — jednym słowem, bez wszystkiego, co opiera się na antagonizmie klasowym. Ale to właśnie były konieczne warunki, w których rozwinęły się siły wytwórcze i zaistniała nadwyżka pracy. By osiągnąć ten rozwój sił wytwórczych i tę nadwyżkę pracy, konieczne było istnienie klas, które na tym korzystały, i innych, które na tym traciły”.

(K. Marks, *Nędra Filozofii*, rozdział 1 sekcja 3)

To podstawowe pojęcie rozwoju środków produkcji jako miary postępowości lub reakcyjności ustroju społecznego jest niemniej dobitnie wyrażone w wychwalaniu Ricardo przez Marksa:

„Fakt, że sama możliwość spadku stopy zysku wywołuje niepokój u Ricarda, świadczy właśnie o jego głębokim zrozumieniu warunków produkcji kapitalistycznej. To, co mu się zarzuca, iż nie troszcząc się o „ludzi”, dostrzega przy rozpatrywaniu produkcji kapitalistycznej jedynie rozwój sił wytwórczych, bez względu na to, jak wielkimi ofiarami w ludziach i wartościach kapitałowych za rozwój ten się płaci — świadczy właśnie o jego wielkości. Rozwój sił produkcyjnych pracy społecznej jest historycznym zadaniem i historyczną racją bytu kapitału. W ten to właśnie sposób kapitał mimo woli stwarza materialne warunki wyższej formy produkcji”.

(K. Marks, *Kapitał*, księga 3 cz. 1 rozdział 15 sekcja 3)

Marksistowska krytyka kapitalizmu zasadniczo różni się więc od utopijnej szkoły wciąż istniejącego, tak zwanego „angielskiego socjalizmu”. Marksistowska krytyka rozpoznaje historyczną rolę kapitalizmu w rozwoju sił wytwórczych. Lecz Marksistowska krytyka całkowicie ukazała prawie sto lat temu, kiedy żadni inni ekonomiści i myśliciele nie mieli żadnego pojęcia o przyszłym rozwoju, że wewnętrzne prawa kapitalistycznego rozwoju nieuchronnie doprowadzą do etapu, na którym kapitalizm nie jest w stanie dalej organizować sił wytwórczych, lecz będzie mógł doprowadzić jedynie

do coraz poważniejszych kryzysów, stagnacji i rozpadu. Na tym etapie jedynie nowa klasa społeczna, proletariatus, wyzwolony z ograniczeń własności prywatnej, będzie mógł zorganizować siły wytwórcze na wyższym poziomie. To jest sercem marksizmu, którego politycznym wyrażeniem jest dyktatura proletariatus jako konieczny warunek rozwiązania problemów obecnej epoki.

Na tym kulminacyjnym etapie kapitalizmu, na którym obecnie żyjemy – na etapie imperializmu, lub kapitalizmu w rozpadzie, a konkretniej od 1914 na etapie ogólnego kryzysu kapitalizmu, ostatniej fazy imperializmu, podczas której siły wytwórcze są w jeszcze brutalniejszym konflikcie z ciasnymi kajdanami prywatnej własności, kiedy kapitalizm w coraz oczywistszym rozpadzie zmagają się z postępowem proletariackiej socjalnej rewolucji i kiedy kapitalizm w rozpadzie ucieka się do wszelkich sposobów utrzymania swej potęgi.

Zwróćmy wpiery uwagę na gigantyczny wzrost sił wytwórczych od czasów wczesnej krytyki dokonanej sto lat temu.

Poniższa tabelka ukazuje wzrost przemysłowej mocy maszynowej ubiegłego stulecia, pomijając siłę silników transportowych, w milionach koni mechanicznych (jeden koń mechaniczny to mniej więcej siła mięśni sześciu mężczyzn).

ROZWÓJ PRZEMYSŁOWEJ MOCY MASZYNOWEJ (w milionach koni mechanicznych)						
	Wielka Brytania	Francja	Niemcy	USA	Kraje poza Europą (oprócz USA)	Świat
1835	0,3	0,02	0,01	0,3	0,01	0,65
1875	6	3	4	7,8	1,9	26,5
1913	28,5	12,5	21	86	31	211
1928	37	18,5	32	162	93	390

(Hausleiter, *Revolution in der Weltwirtschaft*, 1932)

Sto lat temu, jak widzieliśmy, już narzekano na to, że siły wytwórcze wzrosły w Anglii dwudziestosiedmiokrotnie przez poprzednie siedemdziesiąt lat, bez odpowiadającego im wzrostu w standardach pracowników.

Lecz w trakcie stu lat od 1835 przemysłowa siła pomnożyła się stukrotnie w Anglii i ponad sześćset razy na całym świecie, a zaowocowała nieznównaną skalą masowego niedożywienia i bezrobocia.

W ciągu piętnastu lat pomiędzy 1913 a 1928 przemysłowa siła w Europie wzrosła o 50%, w USA o 100%, a w krajach poza Europą, nie wliczając USA, o 200%.

Gdyby policzyć wszystkie formy mocy światowa suma wynosiłaby około 1.500 milionów koni mechanicznych.

Na tej podstawie Stuart Chase w swoim *Machines and Men* (1929) obliczył, że moc maszynowa całego świata odpowiada mocy mięśni 9.000 milionów mężczyzn, co jest równoważnością pięciu niewolników dla każdego mężczyzny, kobiety i dziecka na świecie.

Pomiędzy 1913 a 1927, według raportu „Power Resources of the World”, zaprezentowanego na Światowej Konferencji Energetycznej w 1930, produkcja energii elektrycznej wzrosła z 47.000 milionów jednostek do 200.000 milionów jednostek. Pomiędzy pierwszą konferencją w 1924 a drugą konferencją w 1930 produkcja elektryczności podwoiła się z 150.000 milionów jednostek do 300.000 milionów jednostek (*Economist*, 21 czerwca 1930)

Wzrost mocy produkcyjnej najbardziej afektował przemysł, ale w nierównym stopniu afektował również rolnictwo i wydobywanie surowców.

Już przed 1890, według Hausleiter, koszt produkcji rolniczej Wielkiego Kręgu Pszenicznego (USA, Kanada, Argentyna, Australia) został obniżony dzięki mechanizacji do jednej czwartej kosztów produkcji z 1830 roku.

Pomiędzy 1890 a 1921, według raportu Starszego Komisarza ds. Handlu w Kanadzie z maja 1930 dalsza mechanizacja rolnictwa podniosła ilość plonów na jednego pracownika pięciokrotnie.

„Pan Field kładzie wielki nacisk na prędkość, z którą maszynieria zastępuje ludzką pracę w kanadyjskim rolnictwie. Podczas gdy w 1890 zbierano 66.5 buszli zboża na każdego mieszkańca wsi, w roku 1921 zbierano 70; w 1924 wprowadzono najbardziej rewolucyjną maszynę: kombajn, a więc produkcja przypadająca na jednego pracownika musi być teraz o wiele większa. Ponadto w żadnym wypadku nie osiągnięto jeszcze granic mechanizacji rolnictwa”.

(*Economist*, 8 września 1930)

Pomiędzy 1920 a 1929 ilość traktorów w USA wzrosła z 246.000 do 843.000 (*U.S. Yearbook of Agriculture*, 1930).

Pomiędzy 1900 a 1924-8 zbiory zboża w Australii wzrosły o 104%, w Argentynie o 172%, a w Kanadzie o 330%. Pomiędzy 1913 a 1928 wolumen światowych eksportów zboża wzrósł o 147%. W tym samym czasie światowa populacja wzrosła o 11,6%.

Stare, ignoranckie, Maltuzjańskie pojęcia absolutnego „przeludnienia”, lub ponure nowoczesne wezwania do używania antykoncepcji jako koniecznego rozwiązania w przeciwdziałaniu biedy są więc całkowicie zaprzeczane przez fakty. Warto zaznaczyć, że ta reakcyjna propaganda wciąż jest utrzymywana nie tylko w urzędniczych i konserwatywnych kręgach, ale jest również propagowana przez rzekomo „postępową” partię pracy (Labour) (w rzeczywistości, jak będziemy mieli okazję się przekonać, jest ona jednym z przyczółków angielskiego konserwatyzmu). Oficjalny organ partii pracy pisze:

„Dane opublikowane przez Ligę Narodów pokazują, że światowa populacja, która już wynosi 2.012.000.000, rośnie o 20.000.000 rocznie.

To oznacza, że jeżeli ten wzrost nie zostanie ograniczony, populacja podwoi się w mniej niż sto lat; ponieważ, można rzec, że przyrost ten działa jak odsetki składane.

Nie ma żadnego powodu, by zakładać, że «marsz postępu» automatycznie zapewni sposoby i środki wykarmienia i utrzymania tej podwojonej populacji.

Istnieje aż nadto dowodów – na przykład w Indiach i Chinach – że przeludnienie doprowadza do nędzy.

Z jednej strony nieznośne cierpienie lub «naturalne ograniczenia» w postaci głodu i chorób i ogromna śmiertelność. Z drugiej strony świadome obniżanie i kontrolowanie przyrostu naturalnego.

To są opcje, które stoją przed ludzkością”.

(redakcja *Daily Herald*, 8 sierpnia 1932)

Na szczęście to nie są opcje, które stoją przed ludzkością dzisiaj. Opcje, które ludzkość ma do wyboru, są dość poważne; ale to są opcje destrukcji i anarchii kapitalizmu, jeszcze większej biedy i nędzy pośród dostatku i rosnących sił wytwórczych, lub społeczna organizacja produkcji, która przyniesie dostatek wszystkim. „Przeludnienie” (tak samo jak jednoczesna „nadprodukcja”) istnieje tylko względem kapitalistycznych warunków produkcji. Przeciwno tej wstrętnej i reakcyjnej propagandzie, która pod przykrywką przestarzałych klerykalnych przesądów chowa prawdziwe społeczne powody biedy i cierpienia (zakrywając również, co bardzo typowe, rolę imperializmu w tworzeniu biedy w Indiach), można użyć słów jednego z wiodących statystyków, Sir George Knibbs’a, który oszacował, że nawet z obecnymi zasobami i technologią, Ziemia może bez problemu utrzymać populację czterokrotnie większą.

„Zmarły Sir George Knibbs [...] oszacował, po bardzo dokładnych badaniach, że Ziemia mogłaby utrzymać populację cztery razy większą niż obecnie, czyli około ośmiu miliardów.”

(Dr. R.A. Fisher, wydział statystyki Rothamstead
Experimental Station, *Spectator*, 7 marca 1931)

Rzeczywistość kryzysu ukazuje zupełnie inny obraz niż obłuda o „przeludnieniu”, które przewyższa dostępność zasobów naturalnych. Jeszcze przed rokiem 1925, według raportu zaprezentowanego przez Światową Konferencję Gospodarczą w 1927 roku w Genewie, pomimo destrukcji wojny światowej, światowa produkcja żywności i surowców naturalnych wzrosła o 16-18% w porównaniu do poziomu przedwojennego i wzrostu populacji o 5%. Pomiedzy 1913 a 1928, według gospodarczego działu Ligii Narodów, światowa produkcja żywności i surowców wzrosła o 25%: produkcja żywności wzrosła o 16%, a surowców o 40%. Produkcja przemysłowa wzrosła jeszcze bardziej. To wszystko podczas wzrostu światowej populacji o 10%.

Światowe zasoby surowców podstawowych, przyjmując poziom z 1932-5 jako 100, wzrosły pod koniec 1926 do 134, a w 1928 do 161, w 1929 do 192, w 1930 do 235 i w 1931 do 264, a przed końcem 1932, pomimo wszelkiej destrukcji zasobów, nadal wynosiły 263, czyli ponad dwa i pół raza więcej niż osiem lat wcześniej (*Economist*, 6 maj 1933). Światowe zapasy wyrobów przemysłowych

wykazały mniej przytłaczającą akumulację jedynie dlatego, że „istnienie dużej liczby bezrobotnych i natychmiast dostępnych czynników produkcji” wywiera taki sam efekt w sferze wyrobów przemysłowych, „jak ogromne zapasy surowców podstawowych” (*Economist*, 13 maja 1933).

Wzrost produkcji w każdym kierunku, niezależnie, czy mowa o żywności, surowcach, czy wyrobach przemysłowych znacznie przekroczył wzrost światowej populacji. Wzrost w mocy produkcyjnej, która jest tylko częściowo i niekompletnie utylizowana w kapitalistycznych warunkach, wraz z wieloma innymi sztucznymi ograniczeniami i restrykcjami, był w rzeczywistości znacznie większy, niż wzrost populacji.

Ale ten ogromny wzrost w mocy produkcyjnej przewyższył zdolność kapitalizmu do zorganizowania jej.

Rezultatem tego gigantycznego wzrostu siły wytwórczej jest światowy kryzys, stagnacja i zamykanie zakładów produkcyjnych, masowe bezrobocie, masowa bieda, obniżenie standardów na skalę nieporównywalną z żadnym wydarzeniem od początku istnienia kapitalizmu, z równoczesnym wzrostem społecznego i politycznego niepokoju i wojny.

To jest podstawowy problem, z którym zmagają się dzisiejsze społeczeństwo

2. Konflikt sił wytwórczych z obecnym społeczeństwem

To jest światowa sytuacja, która ukazuje, że system stosunków kapitalistycznych, kapitalistyczna własność środków produkcji, przeżyła już swoją postępową rolę i stała się ograniczeniem organizacji produkcji.

Wojna światowa była nagłym wybuchem tego konfliktu, konfliktu wciąż rosnących sił wytwórczych i ograniczeń istniejącego społeczeństwa i własności. Od 1914 wstąpiliśmy do nowej epoki, epoki ogólnego kryzysu kapitalizmu i postępu światowej rewolucji socjalistycznej. Światowy kryzys gospodarczy, który rozpoczął się w 1929 roku, wprowadził problemy obecnego etapu społecznego i podstawowe gospodarcze sprzeczności, które je powodują, do publicznej świadomości klarowniej, niż kiedykolwiek wcześniej. Lecz znaczenie tego światowego kryzysu gospodarczego jest często rozpatrywane w bardzo wąski sposób. Kryzys ten jest rozumiany jako nadzwyczajna, tymczasowa dezorganizacja, która wystąpiła w mechanizmie gospodarczym, który na co dzień funkcjonuje gładko i harmonijnie. Zarówno w pesymistycznych, jak i w optymistycznych interpretacjach znaczenia tego kryzysu, jego rzeczywiste proporcje są pomijane. Ekstremalne głębiny depresji, powodowane przez prawie uniwersalny pesymizm i apokaliptyczny mrok liderów i profesorów kapitalizmu, powodują odetchnienia z ulgą, kiedy widać jakiejkolwiek znaki nadchodzącej poprawy – tak, jakby najgorsze było już za nami i wszystko znowu będzie dobrze. W rzeczywistości „diabeł był chory”.

Prawdziwe znaczenie światowego kryzysu gospodarczego, który ogromnie przerósł wszystkie poprzednie kryzysy gospodarcze, może być zrozumiane tylko w odniesieniu do całkowitego rozwoju kapitalizmu, a zwłaszcza do rozwoju kapitalizmu w ostatnich dwóch dekadach – to znaczy, w odniesieniu do ogólnego kryzysu, który rozpoczął się w 1914.

Generalny kryzys kapitalizmu nie powinien być mylony z poprzednimi, cyklicznymi kryzysami kapitalizmu, które, pomimo demonstrowania inherentnych sprzeczności stosunków kapitalistycznych, niemniej jednak stanowiły nieodłączną część i bezpośredni warunek wzrostu kapitalizmu. Periodyczne kryzysy, jak widzieliśmy w 1920-1 i 1929 trwają dalej, ale nabrały nowego, zintensyfikowanego charakteru w okresie generalnego kryzysu.

Stare, periodyczne kryzysy były, według Marksa, „[...] zawsze jedynie przemijającymi gwałtownymi rozwiązaniami istniejących sprzeczności, gwałtownymi wybuchami, które na chwilę przywracają zachwianą równowagę.” (Marks, *Kapitał* tom 3 rozdział 15 sekcja 3). Ich charakterystyczną cechą było rozwiązywanie sprzeczności i choć używały anarchicznie gwałtownych metod, *przywracały równowagę* i pozwalały na przywrócenie produkcji na jeszcze wyższym poziomie. Kryzysy karczowały mniejszą i mniej efektywną produkcję; pozbywały się części wartości kapitału, by uratować resztę; powodowały koncentrację kapitału; wzmacniały pęd w otwieraniu nowych rynków. Na tej podstawie kryzysy pozwalały, po upływie niedługiego czasu, na przywrócenie produkcji kapitalistycznej na wyższym poziomie.

Elementy tego typu można również odnaleźć w powojennym kryzysie gospodarczym; ale te „postępowe” elementy są niczym w porównaniu ze znacznie poważniejszymi negatywnymi efektami tych cyklicznych kryzysów podczas generalnego kryzysu kapitalizmu; są niczym w porównaniu ze zniszczeniem stabilizacji i przyspieszeniem procesów rewolucyjnych.

Generalny kryzys kapitalizmu nie ma „postępowego” rozwiązania. Dominacja potęg imperialistycznych została rozszerzona do maksimum; kapitał monopolistyczny, który już podzielił większość świata przed początkiem dwudziestego wieku, a w 1914 walczył o ponowny podział, teraz stoi w obliczu jeszcze ostrzejszych sprzeczności, nie tylko pomiędzy imperialistycznymi potęgami, ale pomiędzy imperializmem i socjalizmem. Odkąd nie ma już nowych regionów dla kapitału, jedna szóstą powierzchni świata przeszła ze sfery kapitalizmu w sferę socjalistycznej rewolucji; skolonizowane ludy jednoczą się w powstaniach; świat dostępny dla kapitalistycznego wyzysku zaczął się *kurczyć*. W tym samym czasie wzrost sił produkcyjnych jest większy niż kiedykolwiek wcześniej; ekstremalny kryzys, konkurencja i wojna pcha rozwój technologii i proces kapitalistycznej racjonalizacji. W tych warunkach nie ma miejsca na harmonijne rozwiązanie, a jedynie na coraz gwałtowniejszy konflikt. Okresy wzrostu w trakcie generalnego kryzysu stają się krótsze i krótsze; recesja staje się normalnością, przerywaną krótkimi okresami wzrostu i gwałtownymi społecznymi i politycznymi wybuchami; Powtarzalność starych, cyklicznych kryzysów nabrała nowej intensywności w okresie generalnego kryzysu.

Generalny kryzys kapitalizmu trwa już dwadzieścia lat bez przerwy, jedynie przechodzi z jednej formy, do drugiej. Gwałtowny wybuch pierwszej wojny światowej spowodował jedynie jeszcze zacieklejszą walkę rewolucji i kontrrewolucji w świecie. Porażka rewolucji w krajach poza Związkiem Radzieckim nie zapewniła żadnego rozwiązania ani pokojowego rozwoju, a jedynie klarownie ukazała powojenny chaos kapitalizmu. Tymczasowa stabilizacja i wzrost środka lat dwudziestych okazała się fałszywą i iluzoryczną stabilizacją; „okres dobrobytu w latach 1923-1929 był w dużym stopniu iluzją; nasiona przyszłych kłopotów były już zasiane” (Nota brytyjskiego rządu do USA, 1 grudnia 1932).

Jedynym rezultatem tej stabilizacji była nowa forma podstawowej sprzeczności wyrażonej w ekstremalnym kryzysie gospodarczym, który zaczął się w 1929 roku i trwa już piąty rok. Ten kryzys z kolei rozgałęzia się w nowych gwałtownych eksplozjach, rozprzestrzenianiu się faszyzmu i w widocznie nadchodzącej drugiej wojnie światowej.

Jeszcze w ostatnich latach swojego życia Engels przewidział nadejście nowej ery: „Nie ma wątpliwości, że sytuacja zmieniła się fundamentalnie w porównaniu do przeszłości”; „wkroczyliśmy w okres o wiele bardziej niebezpieczny niż dziesięcioletnie cykle”; „kryzys stał się chroniczny” (Engels, list do Bebla, 20 stycznia 1886). W 1909 Kautsky, pisząc wtedy jako teoretyk marksizmu, w *Drodze do władzy* ukazał rewizjonistyczne iluzje stopniowego i pokojowego postępu i zademonstrował wejście kapitalizmu w okres gwałtownych wybuchów. W 1916 Lenin w jego *Imperializmie* wyłożył wszystkie sprzeczności, które rozwinęły się w okresie gnijącego kapitalizmu u progu rewolucji socjalistycznej, epoki, która gwałtownie wybuchła w 1914 roku.

Aż do 1913 roku kapitalistyczna produkcja, pomimo rosnących tendencji rozpadu uwidoczniionych w epoce imperializmu, była w stanie zachować prawie ciągły wzrost.

„Przez wiele dekad przed wojną światowa produkcja, według najlepszych dostępnych szacunków, wzrastała z niebywałą regularnością, przerywana tylko w małym stopniu przez ponawiające się kryzysy. Ten trend wzrostu przenikał cały okres spadających cen między 1873 a 1895, oraz okres rosnących cen od 1895”.

(Liga Narodów, *Światowy przegląd gospodarczy 1932-3*)

Pomiędzy 1860 a 1913, według danych zawartych w tej publikacji, światowa produkcja podstawowych towarów wzrastała niemalże ciągle i pomnożyła się cztero- lub pięciokrotnie. Światowa produkcja przemysłowa rosła niemalże ciągle i pomnożyła się sześciokrotnie.

Lecz ostatnie dwadzieścia lat od 1914 ukazuje inny obraz.

„Jeśli linia trendu od 1860 do 1913 zostanie przedłużona do 1932, dochodzimy do raczej martwiących wniosków, że indeks światowej produkcji, zakładając, że nic złego nie stało się, by zahamować jego wzrost, byłby dzisiaj dwa razy większy, niż rzeczywiście jest”.

(Ibid.)

Obecny kryzys gospodarczy nie może być porównany z żadnym poprzednim kryzysem:

„Nie ma żadnego poprzedzającego przypadku takiego spadku. Statystyczne dane od 1860 roku nie ukazują żadnego przeszłego okresu, w którym spadek produkcji był tak nagły i tak drastyczny. Niezależne szacunki zgadzają się z tym, że w 1932 poziom produkcji przemysłowej na świecie spadł poniżej poziomu z 1913 roku”

(Ibid.)

A więc wojna i okres powojenny, rozpatrzone jako całość, ukazują pierwszy ogólny, absolutny spadek produkcji kapitalistycznej na wielką skalę.

Często na bazie uprzednio podanych danych dokonuje się próby argumentacji, według której 1914 jest punktem pomiędzy wzrostem a spadkiem, a więc wojna jest obwiniana o wszystkie dzisiejsze problemy. Dokonuje się czasem porównań do okresu post-napoleonowskiego niepokoju, rewolucyjnego niepokoju i rewolucji przemysłowej; porównanie jest dokonywane na bazie tego, że problemy obecnego okresu również są problemami powojennego niepokoju oraz „drugą rewolucją industrialną”, która zwiastuje dalszy wzrost wewnątrz form kapitalizmu.

To bardzo płytkie zrozumienie historycznych zmian dwóch zupełnie innych okresów i problemów dzisiejszego świata jest oczywiście niepoprawne zarówno pod względem faktów, jak i rozumowania.

Po pierwsze, nie można porównywać post-napoleonowskiego okresu młodego i wschodzącego kapitalizmu z dwudziestowiecznym okresem starego i upadającego kapitalizmu. Piętnaście lat po wojnach napoleońskich produkcja, handel i zatrudnienie w ogromnym stopniu przerosły poziom sprzed wojny; dziś kapitalistyczne społeczeństwo ma jeszcze większy dylemat, niż kiedykolwiek wcześniej, większy nawet niż w okresie bezpośrednio po wojnie. Problemy, zamiast zanikać po wojnie, rosną; są większe piętnaście lat po wojnie niż były dziesięć lat po wojnie. Oczywiście jest, że istnieją jakieś głębsze powody ku temu, niż wojna sama w sobie i jej bezpośrednie konsekwencje. Społeczne i polityczne problemy tych dwóch okresów są całkowicie różne. Problemem pierwszej połowy dziewiętnastego wieku była wciąż kwestia burżuazyjnej rewolucji, która postępowała w trakcie wojen napoleońskich i po ich zakończeniu pomimo pozornego zwycięstwa reakcji. Problemem pierwszej połowy dwudziestego wieku jest kwestia proletariackiej rewolucji socjalnej, która rozpoczęła się w warunkach wojennych lat 1914-1918 i która dalej rośnie w siłę pomimo kapitalistycznej reakcji.

Po drugie, niepoprawne jest uważanie roku 1914 za prosty i absolutny podział pomiędzy wzrostem a spadkiem produkcji. Wręcz przeciwnie, rzeczywisty poziom produkcji w 1927-1929 był trakcie krótkiego boomu, większego niż przed wojną; rzeczywisty wzrost sprzeczności, który jest wyrażony w spadku do poziomu przedwojennego, leży gdzieś indziej. Rzeczywistą miarą upadku i bankructwa istniejącego ustroju kapitalistycznego nie są proste dane dotyczące poziomu produkcji, lecz są nim sprzeczności społeczeństwa, które urosły do punktu kulminacyjnego – zaostrenie się sprzeczności pomiędzy potencjalną produkcją i rzeczywistą produkcją, pomiędzy istnieniem burżuazji i proletariatu, pomiędzy rywalizującymi siłami imperialistycznymi i ich wyrażeniem w społecznych i politycznych wybuchach. W tym rozumieniu generalny kryzys kapitalizmu trwa od 1914, ale jego przyczyny leżą w całościowych warunkach imperialistycznej epoki.

Po trzecie i w konsekwencji tego, co wspomniano wyżej, wojna światowa 1914-1918 była daleka od bycia powodem kapitalistycznego kryzysu – wprost przeciwnie, była jedynie wyrażeniem powstania kryzysu – ogniwem w łańcuchu imperialistycznego rozwoju. Wojna nie była arbitralną, przypadkową, nieprzewidywalną, pierwszą przyczyną kryzysu, która wzięła się znikąd i całkowicie zmieniła kierunek rozwoju kapitalizmu. Wojna była bezpośrednią konsekwencją warunków imperializmu, który był bezpośrednim rezultatem poprzedniej dziewiętnastowiecznej epoki kapitalizmu. Wojna była całkowicie

przewidywalna, a nawet szczegółowo przewidziana wiele lat wcześniej. Wybuch wojny zsynchronizował się z powstającym kryzysem przemysłowym, który już zaczynał się w 1913 w USA i szerzył się groźnie w stronę Europy. Jako dowódca wojenny, Lloyd George przyznał prawie dwadzieścia lat później, że wojna wydawała się rozwiązaniem nadchodzącego kryzysu, który, jak sam jest przekonany, rozwinąłby się, nawet gdyby wojna nie nadeszła:

„Gdybyśmy nie mieli wielkiej wojny, gdybyśmy kontynuowali tak, jak wcześniej, jestem pewien, że prędzej czy później zostalibyśmy skonfrontowani z czymś przypominającym obecny chaos. Musi być coś nie tak z naszym systemem gospodarczym, ponieważ obfitość powoduje niedostatek”

(Lloyd George, przemowa w Cambridge, *Manchester Guardian Weekly*, 7 kwietnia 1933)

Fakt, że rozwój kapitalistyczny, nawet po naprawie bezpośredniej destrukcji spowodowanej pierwszą wojną światową, powraca do stanu jeszcze bardziej gigantycznego gospodarczego kryzysu i do widocznego zmierzania w kierunku drugiej wojny światowej pokazuje, jak niewiele „przypadkowości” było w podstawowym rozwoju kapitalizmu w czasie imperiaizmu aż do wojny światowej.

W celu zrozumienia problemów obecnej epoki generalnego kryzysu kapitalizmu należy dojrzeć głębiej niż natychmiastowe, powierzchowne manifestacje i epizody; należy dojrzeć głębiej niż wojna światowa 1914 roku, czy światowy kryzys gospodarczy 1929 i zrozumieć je w odniesieniu do ogólnych trendów rozwoju, którymi te wojny i kryzysy są jedynie odzwierciedleniami. Generalny kryzys kapitalizmu, konflikt sił wytwórczych z istniejącymi stosunkami produkcji, wyraża się w serii narastających konfliktów i wybuchów, aż do ostatecznego zwycięstwa proletariackiej rewolucji socjalnej. To w odniesieniu do tego rozwoju generalnego kryzysu kapitalizmu faszyzm jest dalszym etapem.

3. Produktywność i bezrobocie

Rozwój sił wytwórczych sprawił, że stare społeczeństwo klasowe stało się przedawnione.

Już przed końcem wojny, wiodący magnat trustowy, Lord Leverhulme, szacował, że przy lepszej organizacji już istniejącej produktywności, wystarczyłaby jedna godzina pracy wszystkich obywateli tygodniowo, by zapewnić podstawowe potrzeby życiowe całej populacji:

„Używając metod, które nauka już nam zapewniła, moglibyśmy zapewnić wszystkim jedzenie, schronienie i ubranie używając tylko jednej godziny pracy tygodniowo od wieku szkolnego do starości”.

(Lord Leverhulme, przedmowa do *Wealth from Waste* Spencera, Routledge, 1918)

To było piętnaście lat temu. W czasie następującej półtorej dekady, według inżyniera J.L. Hodgsona i jego pracy „Industrial and Communal Waste” zaprezentowanej w Royal Society of Arts 20 czerwca 1932 roku, w której sam cytował i akceptował stanowisko Lorda Leverhulme, pisał: „Od tamtego czasu średnia potencjalna zdolność produkcyjna prawie została prawie podwojona”. Pół godziny pracy w tygodniu powinno zapewnić więc minimalny standard dla wszystkich, a godzina pracy tygodniowo powinna zapewnić przytłaczającą obfitość.

Dlaczego ten prawie niezmierny wzrost w sile produkcyjnej i możliwości uniwersalnego dostatku zaowocował uniwersalnym zubożeniem i obniżeniem standardów?

To jest pytanie, z którym cała ludzkość musi się skonfrontować; to jest kwestia, która staje się kwestią życia i śmierci dla dziewiętnastu setek milionów ludzkich istot świata kapitalistycznego poza Związkiem Radzieckim; kwestia, dla której tysiąc dziewięćset milionów ludzkich istot musi znaleźć rozwiązanie, lub doświadczyć katastrofy.

Jest ewidentne, że nie jest to kwestia przyczyn naturalnych, czy technicznych, lecz jedynie społecznych – jest to kwestia braku społecznej organizacji produkcji.

Ta kwestia jest zaostzona poprzez kontrast do produkcyjnego wzrostu w Związku Radzieckim przy jednoczesnym spadku produkcji kapitalistycznej. Pomędzy 1925 a 1932 przemysłowa produkcja Związku Radzieckiego (przyjmując 1929 jako 100) wzrosła z 59 do 240; W USA ta liczba spadła z 95 do 58, w Brytanii z 99 do 86, w Niemczech z 89 do 66 (Liga Narodów, Światowa produkcja i ceny 1925-1932). Pomędzy 1929 a 1932 przemysłowa produkcja wzrosła w Związku Radzieckim o 65%, a w krajach kapitalistycznych spadła o 37 (Liga Narodów, *Światowy przegląd gospodarczy*, 1932-1933).

Najbardziej widocznym i bezpośrednim wyrażeniem tego obecnego stanu sprzeczności pomiędzy rozwojem sił wytwórczych a istniejącym społeczeństwem, jest szerzenie się masowego bezrobocia w świecie kapitalistycznym, które rozpoczęło się już przed światowym kryzysem gospodarczym i osiągnęło u szczytu kryzysu gospodarczego, w 1933, według oficjalnych statystyk, trzydzieści milionów, a według nieoficjalnych szacunków pięćdziesiąt milionów.

Brytania, najstarszy kraj kapitalistyczny i kraj w najbardziej zaawansowanym rozpadzie osiągnął stan permanentnego masowego bezrobocia. To zaczęło się w 1920 i kontynuowało się do dziś bez przerwy; na początku 1933 kanclerz skarbu zaszokował izbę gmin, oznajmiając, że obliczył, że masowe bezrobocie będzie trwało przez następne dziesięć lat. W innych krajach, w ciągu następnych lat bezrobocie osiągnęło podobną, a nawet większą skalę (osiągając swój najwyższy punkt jako osiem milionów bezrobotnych w Niemczech i czternaście milionów bezrobotnych w USA).

Pewien poziom bezrobocia był zawsze obecny w kapitalizmie. Rozwój produkcji w warunkach kapitalizmu zawsze wyrzucał pracowników i niezależnych producentów na bruk, a więc tworzył rezerwową armię pracy, która była konieczna, by sprostać fluktuacjom kapitalistycznej produkcji i utrzymać proletariat pod butem. Lecz ta przemysłowa rezerwowa armia była częścią maszynierii rozwijającej się kapitalistycznej produkcji; całkowita ilość pracowników zatrudnionych w produkcji ciągle rosła. Dopiero od czasu wojny powstał nowy fenomen permanentnie niezatrudnionej armii,

niechętnie i ledwo trzymanej przy życiu przez burżuazję na najniższym poziomie istnienia, podczas gdy całkowita liczba pracowników zatrudnionych w produkcji bezpośrednio spadła.

O możliwości osiągnięcia stanu chronicznego bezrobocia i całkowitego spadku w liczbie produkcyjnych pracowników Marks pisał:

„Rozwój sił wytwórczych, który zmniejszyłby absolutną liczbę robotników, tzn. pozwolił faktycznie całemu narodowi na wykonywanie całej produkcji w krótszym czasie, wywołałby rewolucję, gdyż większość ludności pozostałaby wtedy bez pracy”.

(K. Marks, *Kapitał* tom 3, rozdział 15 sekcja 3)

Engels pisał w 1886:

„USA pokona angielski monopol przemysłowy – czy też cokolwiek, co z niego pozostanie – ale USA nie może pozwolić sobie stać się następcą tego monopolu. Dopóki jeden kraj ma monopol na światowe rynki przynajmniej w najważniejszych gałęziach przemysłu, warunki – względnie sprzyjające – które istniały w Anglii w latach 1848-1870 nie mogą nigdzie zostać powtórzone i nawet w USA warunki klasy pracowniczej muszą stopniowo upadać niżej i niżej. Jeśli są trzy kraje (dajmy na to Anglię, USA i Niemcy), które konkurują na porównywalnych warunkach o dominację nad światowymi rynkami, nie może być innego rezultatu niż chroniczna nadprodukcja, gdzie jeden z tych krajów jest w stanie zaopatrzyć cały świat w wymagane ilości towarów.”

(Engels, list do pani Wischnewetzky, 3 luty 1886)

Dziś stoimy twarzą w twarz z tą właśnie sytuacją. Pozycja USA jest opisywana następująco:

„Komisja statystyk USA ostatnio stwierdziła, że gdyby 200 z ich 1.357 fabryk butów w kraju pracowało w pełnym wymiarze godzinowym, mogłyby one zapewnić cały istniejący popyt, a pozostałe 1.157 zakładów można by zamknąć. W podobny sposób 1.487 z 6.057 kopalni węgla kamiennego mogłoby wyprodukować cały potrzebny węgiel”.

(H.B. Butler, *International Labour Review*, marzec 1931)

Pomiędzy 1919 a 1927 produktywność amerykańskich fabryk wzrosła z 147 do 170 na bazie 1914 jako 100, podczas gdy bezrobocie spadło z 129 do 115 (*Times*, 8 marzec 1930). Pomiędzy 1919 a 1920 indeks produkcji przemysłowej wg Rady Rezerwy Federalnej (przyjmując 1923 jako 100) wzrósł z 84 do 119; w tym samym czasie ilość przemysłowych pracowników najemnych spadła z 9.039.000 do 8.742.000 (*United States Statistical Abstract*, 1932). Ten całkowity spadek w zatrudnieniu nastąpił przed kryzysem, w czasie wielkiego gospodarczego wzrostu.

Brytania ukazuje podobny obraz. Pomiędzy 1913 a 1928 wzrost wydajności pojedynczego pracownika w trzydziestu głównych gałęziach brytyjskiego przemysłu wynosił 33%, ale wzrost w całkowitej ilości zatrudnionych wynosił 2,2%, czyli mniej niż przyrost populacji (*Times Trade Supplement*, 23 lipca 1932). Ten proces jest jeszcze bardziej widoczny, gdy rozpatrzymy tylko okres powojenny. Pomiędzy 1923 a 1928 ilość ubezpieczonych, zatrudnionych pracowników spadła z

8.368.000 do 7.898.000; wskaźnik produkcji (London and Cambridge Economic Service, przyjmując 1913 jako 100) wzrósł z 88,7 do 96,3. Produkcja wzrosła o 7,6%; zatrudnienie spadło o 5,6%. To zaczęło się, zanim światowy kryzys gospodarczy sprawił, że zaczęto odczuwać najgorsze tego skutki.

Co się dzieje z tymi „nadwyżkowymi” robotnikami? Przez długi czas stara teoria „alternatywnego zatrudnienia” była wciąż aplikowana do tej sytuacji. Spadek w zatrudnieniu przemysłowym miał być „zrekompensowany” wzrostem w zatrudnieniu w innych „usługach” i luksusowych zajęciach (urzędniczych, logistycznych, reklamowych, komercyjnych i usługach luksusowych). Z pewnością można prześledzić znaczny wzrost zatrudnienia w tych pomocniczych i głównych nieprodukcyjnych zawodach w USA, Brytanii i w innych krajach w okresie powojennym, co zapewniło rozwój tak zwanej „nowej klasy średniej”, która stała się jednym z łęgówisk faszyzmu; tak samo, jak i wzrost permanentnej armii bezrobotnych stał się łęgówiskiem faszyzmu. Ekspansja klasy rentierów z jednej strony i luksusowych usług z drugiej strony jest miarą degeneracji kapitalizmu.

„W każdym oddzielnym przedsiębiorstwie kapitalistycznym sposób produkcji zmusza do oszczędności, natomiast jego anarchiczny system konkurencji wywołuje bezgraniczne marnotrawstwo społecznych środków produkcji i sił roboczych oraz mnóstwo czynności obecnie niezbędnych, ale w istocie swej zbytecznych”.

(K. Marks, *Kapitał* tom 1 rozdział 15 dział 4)

Jednakże ta domniemana „rekompensata” szybko okazała się niepewnym rozwiązaniem. Po pierwsze zdecydowanie nie była żadnym rozwiązaniem dla milionów górników i pracowników przemysłu ciężkiego pozbawionych pracy. Po drugie zasięg tej „rekompensaty” miał oczywiste limity, które szybko zostały osiągnięte. W tych zawodach również racjonalnym procesem jest praca i pozbywanie się nadwyżkowych pracowników. Mechanizacja przekształca pracę urzędniczą i zastępuje urzędników coraz bardziej skomplikowanymi maszynami do obliczeń i księgowości; centralizacja obniża ilość konkurujących biznesów; zmniejsza się ilość personelu. Pracownicy umysłowi również są coraz bardziej wyrzucani z powrotem na rynek pracy wraz z ich przemysłowymi braćmi.

Rosnące niepewności tego całego procesu i jego skutków, zarówno, jak i zasoby wyjaśnień i rozwiązań, znalazły swój wyraz wśród redakcji *London Times* w 1930 w artykule o „Amerykańskim bezrobociu” (gdzie w typowy sposób usiłują opisać ten problem jako typowo „amerykański”, ale w rzeczywistości w równym stopniu opisują bezrobocie w Brytanii):

„Ciężko jest nie dość do wniosku, że bezrobocie musi być rozpatrywane jako permanentny problem amerykański. Przypisywanie jego okazjonalnej powtarzalności jakiemuś konkretnemu wydarzeniu jest nie mniej błędne, niż wyjaśnianie go jako po prostu coś „sezonowego” [...] Doświadczenie ostatnich lat udowodniło, że regeneracja jest coraz mniej kompletna z każdym nadchodzącym kryzysem. To pokazuje, że w grę wchodzi inne siły niż przypadek, czy sezonowość. Jest niewiele powodów, by wątpić, że permanentne bezrobocie jest dziś dołą ciągle rosnącej ilości amerykańskich mężczyzn i kobiet”.

Na tej podstawie wyrażane jest zwątpienie w cały system „masowej produkcji” – to znaczy w kapitalistyczny sposób produkcji na wielką skalę:

„Zalety życia w systemie, który polega na masowej produkcji standaryzowanych produktów, wymagają o wiele bardziej krytycznego zbadania, niż do tej pory dokonano”.

Obecne odpowiedzi „apologetów systemowych”, które głoszą, że obniżony koszt produkcji, a więc obniżona cena, oznacza wzrost popytu, a więc ponowne zatrudnienie bezrobotnych „nie są już przekonujące”:

„Wciąż wątpliwe jest to, czy wzmożona produkcja może zawsze zostać zaabsorbowana; ważnym pytaniem jest, czy nowe gałęzie przemysłu są tworzone wystarczająco szybko, by zatrudnić pozbawionych pracy robotników. Innymi słowy: z czasem zobaczymy jeszcze, jak daleko maszyna wyprzedziła człowieka i czy pewne zmiany w regulacji warunków społecznych nie będą ostatecznie konieczne. Ta kwestia uderza niczym deszcz w korzenie amerykańskiego życia”.

(redakcja *Times*, 8 marca 1930)

Pod słabą przykrywką „ameryki”, oczywiste jest, że „kwestia uderza niczym deszcz w korzenie” kapitalizmu we wszystkich krajach, a zwłaszcza w Brytanii, która posiada najdłuższy odnotowany okres permanentnego, masowego bezrobocia.

Co więc przeszkadza kapitalizmowi w wykonaniu alternatywnego rozwiązania, uniwersalnie proponowanego przez szereg szkół reformizmu kapitalistycznego (reformistycznych socjalistów, teoretyków społecznego kredytu, reformistów walutowych itp.) – to znaczy ogólnego podniesienia standardu pracowników do poziomu kompatybilności wzrostu konsumpcji wraz ze wzrostem produkcji i zysków kapitalistów? Odpowiedź na to, dlaczego kapitalizm jest niezdolny do wykonania tych pozornie prostych zmian, a nawet przeprowadza zupełne ich przeciwieństwo, leży w całkowitym charakterze kapitalistycznej produkcji. Reformistyczne marzenie narzucenia kapitalistycznemu sposobowi produkcji całkowicie odmiennego systemu dystrybucji (poprzez legislaturę, podnoszenie płac, usługi socjalne, „narodową dywidendę” itp.) całkowicie ukazuje porażkę popleczników tych rozwiązań w zrozumieniu podstawowych zasad funkcjonowania kapitalizmu i warunków koniecznych dla istnienia kapitalistycznego sposobu produkcji. W swych fantazjach reformiści narzucają swoje pojęcia organizacji społecznej prosto na dżunglę kapitalizmu, który, z racji warunków istnienia własności prywatnej i produkcji dla zysku, nie może podążać za wytycznymi zorganizowanej gospodarki; może podążać tylko za kompletnie innym zestawem zasad. W praktyce nawet ograniczone społeczne reformy, które osiągnięto w warunkach rozwijającego się kapitalizmu, stają się coraz bardziej okrojone i zanikają w warunkach upadającego kapitalizmu i kryzysu.

Rzeczywistości kapitalizmu są czymś całkowicie odmiennym. Im większy kryzys, tym większa potrzeba rywalizujących kapitalistów w *obniżeniu kosztów produkcji*, tym większa potrzeba podniesienia stopy wyzysku, gnania pracowników do cięższej pracy, atakowania standardów pracowników i usług socjalnych w celu skuteczniejszej konkurencji na kurczących się rynkach. W tym samym czasie wzrost bezrobocia ułatwia te ataki. Rozwojowi kryzysu towarzyszyły w każdym kraju

nowe, zintensyfikowane ataki na standardy pracowników. Autentyczny głos kapitalizmu, głos amerykańskiego kapitalistycznego magnata Owena D. Younga, sponsora planu Younga, zadeklarował: „Nie pozwólmy żadnemu człowiekowi myśleć, że standardy życia w Ameryce mogą być permanentnie utrzymane na znacznie wyższym poziomie niż w innych cywilizowanych krajach”. (*Economist*, 12 kwietnia 1930).

„Eksperyment” Roosevelta, który umiejętnie użył reformistycznej propagandy wyższych standardów życiowych jako skutecznego rozwiązania kapitalistycznego kryzysu, w rzeczywistości użył jej do przeciwnego celu wprowadzenia większej intensywności wyzysku i obniżenia standardów (tak samo, jak prezydent Wilson użył starej pacyfistycznej propagandy w celach wojennych). Ten eksperyment, jak dalej zobaczymy, w praktyce sprawdza się jako jeszcze bardziej kompletna demonstracja tej kapitalistycznej rzeczywistości.

Wzrostowi produkcji towarzyszyło nie zwiększenie udziału pracowników w zysku, a zmniejszenie go. Pomiędzy 1913 a 1928 procent narodowego przychodu, który trafiał do pracowników jako pensje, spadł w USA z 36,4 do 36, a w Wielkiej Brytanii z 42,7 do 40,9 (*Światowy przegląd gospodarczy*, 1932-3). W USA pomiędzy 1921 a 1927 wartość produktów przemysłu wzrosła z 18,3 miliona dolarów do 27,5 miliona dolarów (Departament handlu USA, cenzus produkcji); lecz w tym samym okresie wartość produktu przemysłowego, która stawała się pensjami, spadła z 54,2% w 1914 do 51% w 1927 (H.P. Douglas, *Real Wages in the United States*). W Wielkiej Brytanii pomiędzy 1924 a 1930, według *The National Income 1924-31* Colina Clark’a, produktywność jednej zatrudnionej osoby wzrosła ze 100 do 113, podczas gdy proporcja pensji do PKB spadła z 41,5% do 38%.

Rezultatem globalnego kryzysu gospodarczego było nie odwrócenie tego procesu, lecz poprowadzenie go dużo dalej. Popęd na racjonalizację przyspieszania ekstrakcji coraz większej produktywności pracownika za coraz mniejszy zwrot spotęgował się w warunkach kryzysu. W USA pomiędzy 1929 a 1932 produktywność pracownika na godzinę pracy została popchnięta w górę o 12%, podczas gdy dwanaście milionów ludzi pozostawało bez pracy!

„Koszt siły roboczej względem jednostki wyjściowej został znacznie zredukowany poprzez wzmocnienie efektywności produkcji. Wydajność na godzinę pracy w USA wzrosła o około 12% pomiędzy 1929 a 1932.

(*Economist*, 5 maj 1933)

Oczywiste jest, że rezultatem tego jest dalsze zaostrzenie sprzeczności, która doprowadziła do kryzysu.

W obliczu tych faktów, wśród kapitalistów powstają wątpliwości, czy zatrudnienie na wielką skalę może zostać znów w ogóle osiągnięte, nawet jeśli kryzys 1929-33 zakończy się i odda swoje miejsce okresowi znacznego gospodarczego wzrostu. Tak więc donoszą z Ameryki:

„Amerykańskie zatrudnienie osiągnęło swój najwyższy punkt w 1918 roku, amerykańska produkcja w 1929 i dziś można, używając ostrożnych i dokładnych obliczeń, stwierdzić, że gdyby

jakaś magiczna siła pozwoliła na powrót do maksymalnej produktywności ostatnich trzech lat, nadal brakowałoby pracy dla 45% z obecnych dwunastu milionów bezrobotnych”.

(Waszyngtoński korespondent *London Times*, 2 listopada 1932)

W Brytanii spotkamy tę samą opowieść:

„Jeżeli 2,5 miliona bezrobotnych zostałoby zaabsorbowanych do fabryk, narodowa produkcja produktów przemysłowych osiągnęłaby taką skalę, że dostępne rynki zbytu [...] nie byłyby w stanie jej zaabsorbować. A więc, jeśli taka metoda zlikwidowania bezrobocia mogłaby być i zostałaby użyta, to jedynie stworzyłoby nowy kryzys”.

(*Times Trade Supplement*, 23 lipca 1923)

Takie są alternatywy, które zaczynają dostrzegać kapitaliści, nawet jeśli obecny kryzys przerodzi się w najprzychylniejszy rozwój. Albo kontynuacja masowego bezrobocia milionów, nawet jeśli „jakaś magiczna siła” osiągnęłaby poprzedniego rekordowego poziomu produkcji; albo, jeśli wszyscy bezrobotni zostaną wchłonięci do przemysłu, natychmiastowy następny kryzys.

W trakcie rozwijania się tej sytuacji kuszące widmo nowej wojny światowej jako jedynej „rozwiązania” dla utylizacji sił wytwórczych i wyeliminowania „nadwyżkowej” populacji staje się coraz bardziej atrakcyjne dla myśli i polityki kapitalistów, jako ich ostateczna zagrywka.

Prawie sto lat temu Engels pisał o koniecznych konsekwencjach przyszłego nieuniknionego rozpadu brytyjskiego kapitalistycznego monopolu: „Jeżeli brytyjscy producenci zostaną pokonani [...] większość brytyjskiego proletariatu stanie się na zawsze «nadwyżkowa» i nie będzie mieć innego wyboru, niż umrzeć z głodu lub zbuntować się” (Engels, *Położenie klasy robotniczej w Anglii*, rozdział 11, 1844).

W 1932, osiemdziesiąt siedem lat później, brytyjski premier mówił przed izbą gmin o potencjalnej sytuacji, nawet w przypadku przywrócenia prosperującej gospodarki, w której „Ogromne ilości mężczyzn i kobiet, być może nawet sięgające milionów, dla wszelkich celów i zamiarów naszego społeczeństwa, staną się zbędnym złodem” (J.R. MacDonald w Izbie Gmin, 22 listopada 1932).

W 1933 lider brytyjskiego konserwatyzmu musiał dokonać podobnego melancholijnego wyznania:

„Istnieje wielki stopień bezrobocia. Nie wiemy, jakie są dokładne liczby. Może milion, może półtora, może mniej niż milion; ale odtąd zawsze będzie ogromna ilość ludzi, dla których w tym kraju jest znikoma szansa na zatrudnienie. Bramy migracji są dla nas zamknięte. Co możemy zrobić? Ten problem wprowadził nasz kraj w całkowite osłupienie”.

(Stanley Baldwin w Izbie Gmin, 27 listopada 1933)

„Co możemy zrobić?” To ostateczna odpowiedź tego, co niegdyś było najpotężniejszym kapitalizmem na świecie, kiedy napotkało problem milionów, którzy jedynie szukają pracy i chcą

przeżyć. Nie mogłoby być bardziej wyraźnego wyrażenia bankructwa kapitalizmu niż to, że w warunkach bogactwa i niezrównanej siły wytwórczej, kapitalizm nie może nawet znaleźć sposobów wyzyskiwania rosnącej populacji swoich niewolników i jest zmuszony określić miliony żywych, silnych, zdolnych i chętnych do pracy istot ludzkich jako „zbędny złom”. Czas zbliża się na podjęcie drugiej alternatywy – „zbuntowania się” – jako jedyne rozwiązanie dla milionów producentów odciętych od produkcji nie mniej niż dla milionów, dla których rosnąca wydajność oznacza rosnącą biedę.

4. Alternatywa – socjalna rewolucja lub zniszczenie

Alternatywy, z którymi jest skonfrontowane społeczeństwo na obecnym etapie, są więc jasne.

Kapitał nie potrafi już zutilizować sił wytwórczych. Kapitał nie potrafi zutilizować całkowitej siły roboczej produktywnej populacji. Monopolistyczny kapitalizm w coraz oczywistszy sposób dusi organizację produkcji i wymiany.

Pracownicze masy nie mogą już nawet odnaleźć uprzednich, ograniczonych warunków istnienia wewnątrz warunków kapitalizmu. Miliony ludności są porzucane jako „zbędne”. Standardy życia są ciągle atakowane. Intensyfikacji pracy kurczącej się ilości zatrudnionych towarzyszy pogarszanie standardów.

Walka klasowa staje się coraz bardziej napięta. Nowe formy rozszerzania masowej walki rozwijają się. Nowe i spotęgowane metody represji i przymusu są wprowadzane do gry przez klasę rządzącą.

Przeciwko tej sytuacji wiedza i zrozumienie, które zaczynają się szerzyć – wiedza o naukowych i technologicznych możliwościach nieograniczonej produkcji i dobrobytu dla każdego stoi w obliczu istniejącego społeczeństwa jako kpina i tortura: z jednej strony tworzy w jednej sekcji pozbawionej godnego życia populacji rewolucyjny gniew i determinację; z drugiej strony, pośród klas posiadających, tworzy desperację i brawurowość, bunt przeciwko nauce, bunt przeciwko zmechanizowanej technologii i gotowość do wkroczenia na jeszcze bardziej fanatyczne ścieżki przemocy i destrukcji.

Dwie alternatywy i tylko dwie alternatywy stoją przed społeczeństwem na obecnym stopniu rozwoju sił wytwórczych i społecznych organizacji. Jedną jest zatrzymać rozwój sił wytwórczych w celu uratowania społeczeństwa klasowego, zniszczyć dobra materialne, zniszczyć miliony „zbędnych” istot ludzkich w powolnym gniciu śmierci głodowej i w szybkim ogniu pieca wojny, zniszczyć ruch klasy robotniczej poprzez nieograniczoną przemoc, zahamować rozwój nauki, kultury, edukacji i techniki, zwrócić się ku jeszcze bardziej destruktywnej wojny, jako najwyższego celu każdego imperialistycznego bloku, szukającego dla siebie drogi wyjścia z tej sytuacji kosztem jego rywali, a więc poszukując chwilowego ratunku klas posiadających kosztem powrotu do barbarzyństwa i siania zepsucia. To jest alternatywa, która znajduje swoje najpełniejsze i najbardziej zorganizowane wyrażenie jako faszyzm.

Drugą alternatywą jest zorganizowanie sił wytwórczych przez całe społeczeństwo poprzez obalenie klasowej własności środków produkcji i zbudowanie bezklasowego społeczeństwa komunistycznego,

które będzie potrafiło zutilizować i zorganizować nowoczesne siły wytwórcze. To jest droga komunizmu i rewolucyjnej klasy robotniczej.

Kwestia tych dwóch dróg jest problemem obecnej epoki.

Ta pierwsza opcja jest tą, w kierunku której coraz szybciej podąża dzisiejszy świat kapitalistyczny i która może w jeszcze bardziej widoczny sposób rozwinąć się w nadchodzącym czasie, jeżeli rewolucyjna klasa robotnicza nie odniesie sukcesu w uratowaniu całej przyszłości cywilizacji i kultury ludzkości.

Rozdział 2

Koniec stabilizacji

Technologiczna i gospodarcza sytuacja opisana w poprzednim rozdziale odnajduje swoje społeczne i polityczne wyrażenie w burzliwych wydarzeniach obecnej epoki: w wojnie światowej, w walkach rewolucyjnych, w światowym kryzysie gospodarczym, w przygotowaniach do nowej wojny światowej i w faszyźmie.

Obiektywne warunki rewolucji socjalnej są dojrzałe od początku okresu imperializmu, a zwłaszcza od początku generalnego kryzysu kapitalizmu w 1914 roku.

Lecz żywy czynnik ludzki nie był jeszcze gotowy. Umysły ludzkie były jeszcze zdominowane przez pojęcia ubiegłej epoki. Wybuch sprzeczności podczas wojny światowej i w okresie powojennym złamał większość ludzi jak katastrofa naturalna. Pierwszym celem, jaki proklamowano, było kontynuowanie spraw przez wszystkie strony konfliktu tak, jak przed wojną.

Proletariat wiodących krajów kapitalistycznych, chociaż podążał w kierunku rewolucji socjalnej, nie był jeszcze wystarczająco silny, wystarczająco świadomy i wystarczająco zorganizowany, by obalić władzę klasy kapitalistów. Powojenne proletariackie rewolty, chociaż stanęły na krawędzi sukcesu i dogłębnie zmieniły sytuację polityczną, zostały ostatecznie pokonane we wszystkich krajach poza Rosją.

Klasa kapitalistów, pokonawszy bezpośrednie czynniki zagrażające jej władzy, ustanowiła sobie cel przywrócenia wstrząśniętego wojną mechanizmu kapitalistycznej produkcji i wymiany do stanu przedwojennej „normalności”.

Proletariat, podążając za socjaldemokratycznym przywództwem, po porażce rewolucji, usiłował zdobyć lepsze warunki wewnątrz kapitalistycznego systemu.

Na tej podstawie rekonstruowano kapitalizm, osiągając tymczasową „stabilizację” okresu lat 1923-9. Iluzoryczny charakter tej rekonstrukcji, której celem w rzeczywistości było przywrócenie do życia warunków przedwojennego kapitalizmu, był dostrzegany jedynie przez marksistów.

Dopiero kiedy nowy cykl kapitalizmu szybko zaowocował jeszcze intensywniejszym kryzysem, niż kiedykolwiek wcześniej, niszcząc po kolei wszystkie filary „stabilizacji”, wszyscy zaczęli dostrzegać, że starego kapitalizmu nie da się już wskrzesić i trzeba będzie stawić czoła fundamentalnym społecznym, gospodarczym i organizacyjnym problemom.

1. Ostatnia próba wskrzeszenia przedwojennego kapitalizmu

Podstawą próby odnowienia kapitalizmu po wojnie była porażka proletariackiej rewolucji poza Rosją.

Kapitalistyczna polityka okresu powojennego skupiała się głównie na tej próbie. To było głównym zajęciem nie tylko rządów Europy Środkowej, gdzie rewolucja była najbliższej zwycięstwa, lecz przede

wszystkim rządów, które były liderami światowego kapitalizmu – Brytanii, Francji i USA. Hoover zadeklarował w 1921:

„Cała amerykańska polityka podczas likwidacji zawieszenia broni polegała na użyciu wszystkich możliwych środków w celu zapobiegania bolszewizacji Europy i upewnieniu się, że Europa nie zostanie pokonana przez bolszewickie armie”.

(Hoover, list do O. Garrison Villard, 1921, wydrukowany w
New York Nation, 28 grudnia 1932)

W taki sam sposób, w Brytanii, Sir William Goode kierujący brytyjskim wsparciem dla Europy Środkowej pisał o „Europejskiej rekonstrukcji” w 1925, cytując swój oficjalny raport z 1920:

„Żywność była w praktyce jedyną podstawą, na której rządy utworzonych w pośpiechu państw mogły utrzymać swą władzę [...] Połowa Europy stała na krawędzi bolszewizmu. Gdyby nie zapewniono Środkowej i Wschodniej Europie kredytów ratunkowych o wysokości 137 milionów funtów w okresie 1919-1921, niemożliwe byłoby zapewnienie żywności, węgla, ani transportu lądowego i morskiego. Bez żywności, węgla i transportu Austria i prawdopodobnie kilka innych krajów podążyłoby drogą Rosji [...] Dwa i pół roku po zawieszeniu broni bolszewizm został złamany w Europie Środkowej, w dużym stopniu dzięki tym kredytom [...] Ten wydatek 137 milionów funtów był z punktu widzenia politycznego i finansowego najprawdopodobniej jedną z najlepszych międzynarodowych inwestycji w historii”.

(Sir William Goode, *Times*, 14 października 1925)

Następnie plan Dawesa, Locarno i przyływ amerykańskich pożyczek i funduszy do Europy popchnął dalej ten sam proces reaktywacji kapitalizmu.

Na jakiej podstawie pokonano proletariacką rewolucję i odbudowywano kapitalizm w latach bezpośrednio po wojnie? Faszyzm jeszcze przecież nie istniał w tym czasie. Istniały trzy główne bronie kapitalizmu.

Pierwszą była bezpośrednia wojna domowa i kontrrewolucja – interwencja w Rosji, biały terror w Finlandii, na Węgrzech, w Polsce itd., militarne wsparcie dla Polski w 1920, przyzwalanie na organizacje zbrojnych kontrrewolucyjnych sił, korpusu oficerskiego, organizacji Escherich itd. w Niemczech (co pozwoliło zbudować podstawy przyszłego niemieckiego faszyzmu) itp. To miało decydujący wpływ w trakcie krytycznych chwil walki, ale nie mogło być główną metodą kapitalizmu, ponieważ te metody nie posiadały masowego wsparcia i mogły budować tylko wąskie szeregi byłych oficerów i reakcyjnych klas społecznych; Pucz Kappa-Lüttwitza zademonstrował tę słabość. Dopiero później faszyzm zdołał znaleźć tymczasowe rozwiązanie problemu kontrrewolucji poprzez zdobycie masowego poparcia.

Drugą bronią kapitalizmu była socjaldemokracja i przyznawanie pracownikom tymczasowych koncesji. Socjaldemokracja była główną bronią kapitalizmu w latach bezpośrednio po wojnie, gdyż miała masowe poparcie. Postęp robotników w walce o władzę i jego natychmiastowe przyspieszenie po

wojnie był zbyt skuteczny, by mógł zostać pokonany w bezpośredniej bitwie – należało go więc strategicznie obejść poprzez dopuszczenie do władzy socjaldemokratycznych prezydentów i ministrów i ustanowienie socjaldemokratycznych rządów – to znaczy udawać przed robotnikami, że odstępuje się im miejsca u władzy, kiedy władza w rzeczywistości pozostała w rękach kapitalistów. Tylko dzięki sojuszowi z socjaldemokracją, poprzez ukrywanie kapitalizmu pod fasadą socjaldemokracji, można było uratować państwo kapitalistyczne. Socjaldemokracja w zмовie z kapitalizmem pokonała robotniczą rewolucję. Przyznano wiele koncesji robotnikom; dokonano rozrzutnych obietnic. Komisje socjalizacyjne, komisje nacjonalizacyjne, komisje Sankey’a zostały ustanowione; podniesiono płace i skrócono godziny pracy.¹

Zatem, kiedy tylko przywrócono władzę kapitalizmu, od razu rozpoczęto czynności zupełnie przeciwne. Koncesje zostały wycofane; inflacja w Europejskich krajach zmiotła je; kapitalistyczna ofensywa stłamsiła pracowników do poziomu niższego niż przed wojną; socjaldemokraci, którzy nadal byli czasem używani w rządach, zostali oddelegowani do roli „opozycji”. W tym samym okresie wzrost rozczarowania robotników całą działalnością socjaldemokracji doprowadził kapitalizm do konieczności odkrycia dalszych metod utrzymania władzy i rozwoju faszyzmu jako narzędzia kapitalizmu. Lecz to odkrycie odbyło się na wielką skalę, dopiero kiedy stabilizacja zaczynała upadać pod wpływem światowego kryzysu gospodarczego.

Trzecią bronią kapitalizmu w odnowieniu swojej władzy i gospodarki było użycie kolosalnych rezerw nienaruszonego centrum światowego kapitalizmu – czyli amerykańskiego kapitalizmu. Amerykańskie pożyczki i fundusze wlały się do Europy, by wzmocnić i naprawić poszarpaną tkaninę europejskiego kapitalizmu. Na tej podstawie odnowiono standard złota. Triumf stabilizacji był powodem do radości światowych bankierów. Oczywiście było, że ta podstawa była fałszywa i że, jak przewidywali marksiści, odbije się czkawką.²

1 Charakter tego okresu został wymownie ukazany, w odniesieniu do węglowej komisji Sankey’a, przez Evana Williamsa, prezesa związku węglowego, w swoim raporcie, w jego zeznaniach przed sądem śledczym ds. Górnictwa w 1924 roku:

„Komisja znajdowała się w atmosferze napiętej emocjami tego okresu. W całym kraju istniał strach przed tym, co może się wydarzyć i uważano, że musimy sprostać wymaganiom górników, by utrzymać pokój. To była atmosfera komisji. Atmosfera całkowicie nierealna. Dotarliśmy do wniosków bez żadnej rzeczywistej podstawy. Dwóch moich kolegów, właściciele kopalni i ja – kontynuował pan Williams z uśmiechem – podpisaliśmy raport, który zalecał skrócenie czasu pracy w kopalniach”. (*Daily Herald*, 26 kwietnia 1924)

„Uśmiech” jest komentarzem kapitalizmu na temat swojego podstępu, po tym, jak podstęp się udał.

2 Czytelnik może zobaczyć na przykład *Labour Monthly* z lutego 1925 (o „odnowieniu Europy”) i z marca 1925 (o „standardzie złota”), gdzie przewidywano, że kiedy wyschnie strumień nowych pożyczek i zostanie zastąpiony przez konieczne zbieranie odsetek i amortyzację, która będzie potrzebowała ogromnej ekspansji europejskich eksportów w przepełnionych rynkach światowych, to stworzy nowy kryzys, który rozbije standard złota. Dziś ta analiza, dokonana w 1925 i całkowicie zrealizowana przez następne sześć lat, ukazuje efektywność marksistowskiej analizy w przeciwieństwie do pełnych samozadowolenia nowoczesnych twierdzeń wszystkich liderów i profesjonalnych ekspertów kapitalizmu o sukcesie stabilizacji i powrocie do standardu złota.

Na tej podstawie po wojnie odnowiono kapitalizm i osiągnięto wzrost gospodarczy i boom w okresie 1927-1929. Dziś dla każdego jest oczywiste, że stabilizacja była pusta w środku i przegniła od początku.

Po pierwsze bezpośrednie kontrrewolucyjne organizacje walczące zostały oparte na wąskich, kręgach uprzywilejowanych warstw i strefach ich bezpośredniego wpływu. Te organizacje nie miały masowego poparcia. Do ludzkich mas wciąż przemawiała jedynie socjaldemokracja i komunizm.

Po drugie socjaldemokratyczne bronie z każdym użyciem stawały się coraz bardziej tępe. Powszechne rozczarowanie rosło z każdą porażką socjaldemokracji – socjaldemokracja ponosiła porażki nie tylko w walce o socjalizm, ale nawet w utrzymaniu istniejących warunków i w obronie codziennych potrzeb pracowników. Coraz bardziej desperackie używanie środków dyscyplinarnych i przymusu przez liderów socjaldemokracji, w celu utrzymania swojej władzy, nie zahamowało tego rosnącego niezadowolenia. W krajach Europejskich jako całość socjaldemokraci otrzymywali coraz mniej głosów, a komuniści coraz więcej.

Po trzecie – amerykański kolos, na którego barkach opierała się odbudowa kapitalizmu, był kolosem o glinianych nogach. Ekspansja, rzekomy dobrobyt i potęga USA w wojnie i w okresie powojennym szybko podupadła w wybuchu sprzeczności jej kapitalistycznej struktury i zamieniła się w kryzys bardziej gigantyczny, niż jakikolwiek uprzedni kryzys kapitalistyczny. Amerykański kapitalizm zapewnił podstawy gospodarcze odbudowania kapitalizmu w świecie, a amerykański kryzys doprowadził do upadku kapitalistycznej stabilizacji na świecie.

Po czwarte to właśnie sukces stabilizacji i ogromna ekspansja produkcji doprowadziły do wzmożenia wszystkich problemów i konfliktów kapitalizmu i zaowocowały jeszcze szybszym i całkowitym upadkiem. Gigantyczny mechanizm produkcji wymagał równie gigantycznego poszerzenia światowych rynków; gdy nie mógł utrzymać produkcji w pełnym wymiarze możliwości, jego znacznie większe koszty utrzymania sprawiły, że był znacznie gorszy dla gospodarki, niż bardziej technologicznie prymitywne formy produkcji.

Założeniem prób odbudowy i stabilizacji kapitalizmu po wojnie było przywrócenie warunków przedwojennego kapitalizmu (które w rzeczywistości już przechodziły przez znaczne zmiany przed wojną), powrotu do wolnorynkowej regulacji popytu i podaży, automatycznego standardu złota itd. W rzeczywistości kapitalizm monopolistyczny już przed wojną przekształcił te warunki klasycznego kapitalizmu nie do poznania i doprowadził do rosnącego braku równowagi. Po wojnie kapitalizm monopolistyczny rozwinął się dużo bardziej, nie tylko pod względem skali trustów i koncentracji kapitału wśród finansowej oligarchii, ale i pod względem coraz pełniejszego zjednoczenia finansowej oligarchii z aparatem państwowym, pod względem coraz większej interwencji państwa w gospodarkę, pod względem użycia bezpośrednich metod politycznych w celach gospodarczych (reparacje, długi, warunki pożyczek, polityka kolonialna) oraz pod względem powiększającej się sieci cła, subsydiów eksportowych, kontyngentów, licencji i wszelkich form ograniczeń w celu utrzymania monopolu. Powstała struktura musiała doprowadzić do upadku. Kapitalizm w tych warunkach coraz bardziej ukazywał siebie nie jako „działający system”, a jako ograniczenie dla produkcji i wymiany, poprzez

ogromne koncentracje skłóconych ze sobą i nieodpowiedzialnych władz, które mogły wstrząsnąć całym systemem.

Kiedy nadszedł światowy kryzys gospodarczy, warunki monopolistycznego kapitalizmu jeszcze bardziej przeszkadzały „typowemu” powrotowi do normalności i wzmacniały i przedłużały kryzys. Wielkie kapitalistyczne monopole mogły utrzymać względnie duże zyski w trakcie kryzysu przez sztuczne ograniczenia, utrzymywanie monopolistycznych cen ponad ogólnym poziomem cen i poprzez przekładanie ciężaru kryzysu na pracownicze masy, drobną burżuazję i skolonizowane ludy. Ceny skartelizowanych dóbr w Niemczech na początku 1933 spadły jedynie o 20% poniżej poziomu pierwszej połowy 1929, podczas gdy ceny nieskartelizowanych dóbr spadły o 55% (Liga Narodów, *Światowa produkcja i ceny*). Ceny dóbr przemysłowych w krajach imperialistycznych były utrzymywane ponad poziomem przedwojennym, a w tym samym czasie ceny surowców z kolonii zostały obniżone do połowy przedwojennego poziomu. To oznaczało wzmożenie sprzeczności powodujących kryzys. W ten sposób monopolistyczny kapitalizm przeszkadzał w „normalnym” rozwiązaniu problemu metodami „zdrowego” kapitalizmu.

Stawało się więc jasne, zarówno dzięki warunkom, które doprowadziły do kryzysu, jak i dzięki dalszemu rozwojowi kryzysu, że „odbudowa kapitalizmu” typu przedwojennego nie jest już możliwa; że obumieranie kapitalizmu nie jest spowodowane jakąś konkretną, odizolowaną, przypadkową przyczyną (np. reparacjami, długami, podażą i dystrybucją złota itd., jak pierwotnie myśłano), a jest inherentną cechą całej próby wskrzeszenia kapitalizmu w odniesieniu do nowoczesnych warunków produkcji i gospodarczej organizacji; a ten fakt stawał się coraz bardziej dostrzegany w doinformowanych kręgach kapitalistycznych. Cała próba „odbudowy” w latach dwudziestych była w rzeczywistości pogonią za fatamorganą.

Gdy to zrozumienie zaczęło się szerzyć w świecie kapitalistycznym, kapitalistyczna polityka zaczęła zmieniać się coraz świadomiej i otwarciej; zdecydowaną zmianę starego stylu polityki do nowego stylu można zaobserwować w 1933 poprzez nadejście Roosevelta w USA, Hitlera w Niemczech i poprzez upadek Światowej Konferencji Ekonomicznej. Nowa kapitalistyczna polityka zmienia się tak, by dopasować się do nowych warunków i nowych typów gospodarczej i politycznej organizacji.

2. Upadek iluzji okresu stabilizacji

Krótkotrwała „stabilizacja” i wzrostowa tendencja kapitalizmu w latach dwudziestych stworzyła szereg mitów i urojeń dotyczących możliwości permanentnego kapitalistycznego dobrobytu, nowej ery harmonijnego kapitalistycznego rozwoju, „zorganizowanego kapitalizmu”, „superkapitalizmu”, podnoszenia standardów życia wszystkich bez potrzeby walki klasowej ani rewolucji.

Te urojenia były w tamtym czasie ważne, gdyż dzięki nim kapitalizm utrzymywał swoją hegemonię nad myśleniem mas i przeciwdziałał kwestii rewolucji socjalnej, z którą musiał się mierzyć od 1917.

Upadek tych iluzji w czasie światowego kryzysu odegrał bardzo ważną funkcję w rozwoju kapitalistycznej ideologii do faszyzmu.

Główne formy, które te iluzje przyjmowały, były dwojakie, ale blisko powiązane.

Pierwszą iluzją był mit tego, że amerykański kapitalizm jest nowym typem kapitalizmu, który poradził sobie ze sprzecznościami i kryzysami starego kapitalizmu i „wygładził cykl handlowy”, znajdując klucz do odblokowania permanentnego dobrobytu i abolicji biedy przez ciągle rosnące standardy pracowników przy jednoczesnym ciągłym wzroście zysków. Amerykański kapitalizm był uważany za skuteczne zaprzeczenie komunizmu. Slogan „Ford kontra Marks” był wyrażeniem tego motywu.

Drugą iluzją, blisko powiązaną z pierwszą, była koncepcja „zorganizowanego kapitalizmu” jako nowego typu kapitalizmu, który rozwija się w świecie i pod zarządem kapitalizmu buduje racjonalny porządek światowej produkcji, który wyeliminuje zło biedy i zakłóceń starego, dziewiętnastowiecznego kapitalizmu i zastąpi je niezrównanym, uniwersalnym dobrobytem. Ta koncepcja znalazła swoje ostateczne wyrażenie w koncepcji „Ultra-imperializmu”, to znaczy w koncepcji, według której kapitalistyczny rozwój prowadzi w kierunku zjednoczonego światowego porządku kapitalistycznego, który wyeliminuje wojny i podziały imperializmu przez pokojową, przynoszącą korzyści wszystkim kontrolę międzynarodowych finansów.

Nie ma wątpliwości, że część liderów kapitalizmu w tym okresie, którzy byli zaskoczeni szybką poprawą sytuacji po wojnie i niezrównanym postępowaniem w produkcji, handlu i zyskach, wierzyła w te iluzje i oczekiwała epoki nieskończonego wzrostu dobrobytu. Prezydent Hoover zadeklarował 27 lipca 1928: „Perspektywą dzisiejszego świata jest era największego komercyjnego wzrostu w historii”. I znów, 11 sierpnia, w przemowie, w której akceptował ponowną nominację na kandydata partii Republikanów na prezydenta:

„Cierpienie bezrobocia powoli zanika. W dzisiejszej Ameryce jesteśmy bliżej ostatecznego zwycięstwa z biedą niż jakikolwiek inny kraj w historii. Bieda zanika. Nie osiągnęliśmy jeszcze ostatecznego celu, ale jeśli otrzymamy szansę, by kontynuować politykę ostatnich ośmiu lat, niedługo – tak nam dopomóż Bóg – w niedalekiej przyszłości znajdzie się dzień, kiedy zjawisko biedy zostanie wydalone z tego kraju”.

(New York Nation, 15 czerwca 1932)

W podobny sposób Keynes, który w 1925 w Liberalnej Szkole Letniej, w przemowie pod tytułem „Czy jestem liberałem?” wyodrębnił trzy okresy gospodarczego rozwoju: pierwszy etap: niedostatek, aż do piętnastego lub szesnastego wieku. Drugi okres: dostatek, czyli dziewiętnasty wiek. Trzeci okres: obecnie rozpoczynający się okres stabilizacji:

„Lecz wkraczamy teraz do trzeciej epoki, którą profesor Commons nazywa okresem stabilizacji i opisuje jako «rzeczywistą alternatywę do marksistowskiego komunizmu»”.

(Keynes, *Czy jestem liberałem?*, 1925, wydrukowano w *Essays on Persuasion*, 1931)

Głównym przewodnikiem tych iluzji w Zachodniej Europie i USA była socjaldemokracja. Przez socjaldemokrację te iluzje zostały przekazane masom. „Model amerykański” i „Ford kontra Marks” stały się okrzykiem bojowym socjaldemokratów i drugiej międzynarodówki w walce z komunizmem. Rządowo finansowani misjonarze – liderzy ruchu robotniczego – zostali wysłani z Brytanii, Niemiec i innych krajów do USA, by powrócić ze świętej ziemi kapitalizmu z nową ewangelią. Nie trzeba już powtarzać (choć dla tych, dla których zjawisko socjaldemokratycznej ignorancji wobec zasadniczych kwestii naszej epoki jest nowe, może to być przydatne) bardziej fantazyjnych wypowiedzi wszystkich głównych liderów Partii Pracy, związków zawodowych i socjaldemokratycznych teoretyków dotyczących amerykańskiego cudu i zwycięstwa kapitalizmu nad Marksizmem.¹

„Wierzę, że wkraczamy teraz w nową epokę elektryczności i chemii. Przebudzeni kapitałiści widzą to i podejmują kroki w celu uzyskania prywatnego zysku i prywatnej własności dla wyzyskania tych wielkich sił. Jeżeli im się to uda, kapitalizm otrzyma nowe, dłuższe życie”.

(Snowden, *Daily Herald* report, 17 kwietnia 1926)

Sir Walter Citrine bronił polityki „Mondyzmu”, czyli sojuszu z kapitalizmem w imieniu kongresu związków zawodowych i wyjaśniał politykę współpracy z pracodawcami:

„[współpraca z pracodawcami] ma na celu użycie zorganizowanych sił robotników dla promowania współpracy w rozwijaniu bardziej efektywnych i mniej marnotrawczych metod produkcji, eliminacji niepotrzebnego napięcia i konfliktów w celu zwiększenia produkowanego bogactwa i zapewnienia stabilnie rosnącego standardu życia społecznego i ciągłego poprawiania warunków zatrudnienia dla robotników”.

(Citrine, *Labour Magazine*, październik 1927)

W ten sposób oczekiwanie na „nowe, dłuższe życie” kapitalizmu i na „stabilnie rosnący standard społecznego życia i ciągłe poprawianie warunków zatrudnienia dla pracowników” wewnątrz kapitalizmu było głoszone przez socjaldemokrację.

W podobny sposób teoretyk niemieckiego ruchu związków zawodowych Tarnov pisał, że marksizm został już zaprzeczony przez nowoczesny kapitalizm.:

„Musimy wyodrębnić dwie epoki w rozwoju kapitalizmu; epokę brytyjskiego kapitalizmu, która była ograniczona w swych możliwościach rozwoju i epokę amerykańskiego kapitalizmu, która korzystając z najnowszych osiągnięć technologicznych, może rozwijać się w nieskończoność.

1 Można odnieść się do *Socialism and the Living Wage* autorstwa R.P. Dutt, opublikowanego w 1927. W tym piśmie można odnaleźć kompilację niektórych typowych wypowiedzi liderów partii pracy, związków zawodowych i niezależnej partii pracy, w których wychwalają oni amerykańskiego Mamona, fordyzm, nową epokę kapitalizmu, racjonalizację itd. Ta książka w 1927 ujawniła gliniane nogi i nadchodzący upadek amerykańskiego kolosa. Recenzje tej książki w prasie Labourzystów odrzuciły ją, twierdząc, że jest oparta na „przestarzałych” teoriach marksizmu, które były adekwatne w dziewiętnastowiecznym kapitalizmie, ale zostały zaprzeczone przez nowoczesny kapitalizm USA.

W pierwszej epoce typowi byli Marx i Lassalle. Głosili, że płace są określone przez pewne prawa gospodarcze, że zależą od kosztu siły roboczej itd. W drugiej epoce typowy jest Ford. Udowodnił, że kapitalizm może prosperować, a jednocześnie robotnik nie musi pozostawać biedny”.

W zbliżony sposób pisał inny teoretyk niemieckiego ruchu związków zawodowych Naftali:

„Cykliczny rozwój, to znaczy regularne okresy dobrobytu i kryzysu, o których pisali Marks i Engels, odnosi się jedynie do okresu wczesnego kapitalizmu”.

Młodszy teoretyk Partii Pracy pisał w 1931:

„Są podstawy, by wierzyć, że sytuacja zmienia się na lepsze. Fala światowej rewolucji, na której polegał postęp komunizmu, zanikła. Kapitalizm osiągnął sukces w stabilizacji kosztem przyłączenia do swoich struktur elementów socjalistycznych, które z pewnością go zastąpią [...] W klasycznym komunistycznym obrazie świata pogrążonego w nieuchronnym konflikcie jest wiele nieaktualnych elementów”

(A.L. Rowse, *Politics and the Younger Generation*, 1931)

Ten pisarz argumentował, że najbardziej rozwinięte nowoczesne kapitalistyczne monopole wyrażały oświeconą i dobroczynną tendencję naukowej organizacji świata, która dawała perspektywę ostatecznej „syntezy wspólnych celów” z socjalizmem. Niestety pisarz ten użył jako przykład tej progresywnej tendencji nowoczesnego monopolistycznego kapitalizmu i potencjalnego sojusznika z socjalizmem – Kreugera.

„Warto zauważyć, że jedna z największych i najbardziej progresywnych nowoczesnych korporacji finansowych, szwedzka spółka Kreugera i Tolla, w swoim błyskotliwym przeglądzie światowych warunków dochodzi do podobnych wniosków:

[cytat z raportu Kreugera i Tolla]

Kiedy wielki kapitalistyczny konglomerat wypowiada się w taki sposób, można dostrzec przyszłość, w której istniejący konflikt kapitalizmu i socjalizmu zostanie rozwiązany poprzez syntezę wspólnych celów”.

(*Ibid.*)

Przedmowę tej książki napisano 29 lipca 1931 roku. Upadek i ujawnienie szwindli Kreugera odbyło się w przeciągu następnych ośmiu miesięcy. Ten pisarz, reprezentant „młodszego pokolenia”, był spóźniony w swoim powtarzaniu socjaldemokratycznej propagandy poprzedniego okresu, która już osiągnęła swój zenit w latach 1927-1929.

Jaki był rezultat tej dominującej linii propagandowej i polityki socjaldemokratów w trakcie krótkiego gospodarczego boomu powojennego kapitalizmu?

Po pierwsze całkowicie zakryli oni przed klasą robotniczą rzeczywisty charakter powojennego kapitalizmu, rzeczywiste problemy tego okresu i realia walki, którą toczyli robotnicy. A więc robotnicy pozostali zdezorientowani i nieprzygotowani wobec ogromnych problemów, które na nich czekały, a które kryzys całkowicie ujawnił.

Po drugie upadek tych wszystkich teorii i całej linii politycznej liderów socjaldemokratycznych wraz z początkiem światowego kryzysu gospodarczego doprowadził do olbrzymiego rozczarowania socjaldemokratami wśród robotników i drobnej burżuazji. Wszystkie nadzieje, które do tej pory zbudowano, rozpadły się.

Wśród drobnej burżuazji i pewnych sekcji klasy robotniczej otworzyła się więc droga ku faszyzmowi.

3. Po upadku iluzji okresu stabilizacji

Na początku pełne konsekwencje upadku spowodowanego światowym kryzysem gospodarczym nie były rozumiane przez liderów kapitalizmu. Na początku próbowano określić krach na giełdzie jesienią 1929 roku jako kryzys spekulacji na amerykańskiej giełdzie, niepowiązany z ogólną sytuacją gospodarczą.

29 października 1929 prezydent Hoover zapewniał, że „fundamentalne przedsiębiorstwa kraju nadal operują na w sposób porządnny i pomyślny”. Asystent sekretarza ds. handlu, pan Klein, wyjaśniał, że „spadek cen papierów wartościowych w znacznym stopniu nie dotyka siły nabywczej społeczeństwa [...] przemysłowa i handlowa struktura kraju jest solidna”. 24 listopada Dr Klein powiedział, że amerykański biznes jest „zdrowy i energiczny i obiecuje, że będzie jeszcze bardziej”. 3 grudnia Hoover zapowiedział, że „ponownie ustanowiliśmy pewność [...] zapobiegliśmy ogromnemu wzrostowi poziomu bezrobocia, który w przeciwnym wypadku miałyby miejsce”. 1 stycznia 1930 sekretarz skarbu państwa, Mellon, zapowiadał: „Jestem całkowicie pewny, że wiosną nastąpi odrodzenie aktywności gospodarczej”. 10 stycznia Dr Klein zapowiadał: „Wierzę, że zwrot nastąpi w marcu lub kwietniu”. 8 marca Hoover zapowiadał, że kryzys skończy się w przeciągu sześćdziesięciu dni. 19 maja sekretarz stanu, Lamont, zapowiadał, że „normalne warunki zostaną przywrócone w ciągu dwóch lub trzech miesięcy”. 1 maja 1930 Hoover ogłosił, że „najgorsze już za nami”.

Kontynuując do roku 1932, można by złożyć podobną listę wypowiedzi rządu labourzystów i rządu narodowego Wielkiej Brytanii.

W 1930 pojawił się dobrze znany raport komitetu Hoovera o „niedawnych zmianach gospodarczych”, który wciąż opiewał amerykański cud i osiągniętą „gospodarczą równowagę”. Wnioski raportu stanowiły, że „nasza sytuacja jest pomyślna, a nasz pęd jest niezwykły”. I faktycznie, czyż wszyscy profesorowie nie udowodnili już, że „dobrobyt” musi być permanentny? A więc profesor Carver z Harvardu, odpowiadając na pytanie „Jak długo będzie trwało ten wzrost dobrobytu?” mówił:

„Nie ma absolutnie żadnego powodu, dla którego wzrost dobrobytu, którego jesteśmy teraz świadkami, nie miałyby być permanentny”.

(Profesor N. Carver, *This Economic World*, 1928)

W podobny sposób inny z profesorów ekonomii oznajmił:

„Nie ma żadnych fundamentalnych wad w organizacji przemysłowego systemu, które przeszkadzałyby przedsiębiorstwom ciągle osiąganie zysku. W obecnym systemie przemysłowym osiąganie ciągłych zysków, rozwoju i dobrobytu jest nie tylko pożądane, ale i możliwe”.

(Profesor A.B. Adams, *Progress, Profits and Prosperity*, 1927)

W zupełnie innym tonie był raport komitetu badawczego nowoczesnych trendów prezydenta Hoovera, który pod koniec 1932 ogłosił, że:

„W najlepszych latach miliony rodzin są skazane na skromne życie. Jeżeli nie nastąpi przyspieszenie wynalazków społecznych lub zwolnienie wynalazków mechanicznych, z pewnością nastąpią poważne niedostosowania.

Amerykański standard życia w najbliższej przyszłości musi spaść z powodu niskich płac spowodowanych bezrobociem”.

Im bardziej rozumiano głęboki i przedłużony charakter kryzysu, tym bardziej próbowano odnaleźć jakąś jedną, konkretną, główną przyczynę kryzysu, np. reparacje, długi, podaż złota, cła itd. Te kwestie wyszły na pierwszy plan, kiedy kryzys zaczął pogłębiać się w Europie w 1931, doprowadzając do austriackiego krachu bankowego i niemożności spłaty niemieckich długów. Latem 1931 moratorium Hoovera przełożyło zbieranie reparacji i długów o rok. To nie zapobiegło upadkowi funta szterlinga jesienią. Latem następnego roku umowa Lausanne zakończyła reparacje.

Upadek planu Dawesa i planu Younga oraz upadek standardu złota w Brytanii i innych krajach był upadkiem dwóch najważniejszych filarów okresu stabilizacji.

Lecz zakończenie płacenia reparacji i długów nie złagodziło kryzysu. Wręcz przeciwnie, kryzys pogłębił się w 1932, pokazując, że w grę wchodzi poważniejsze czynniki. Ton paniki dominował wypowiedzi kapitalistów w 1932. Już przed końcem 1931 ekonomista Sir George Paish przewidywał, że „nic nie może zapobiec całkowitemu upadkowi w ciągu dwóch miesięcy” (*Manchester Guardian*, 10 grudnia 1931). W maju 1932 konserwatywny polityk L.S. Amery zapowiadał: „Bardzo prawdopodobne, że będziemy mieli kolejny upadek w Europie w ciągu następnych kilku miesięcy” (*Times*, 28 maja 1932). W tym samym miesiącu Lloyd George zadeklarował w Llandundo: „jeżeli nie podejmiemy żadnych czynności, międzynarodowy handel załame się i powstanie głód pomimo obfitości produkowanej żywności” (*Manchester Guardian Weekly*, 27 maja 1932). W październiku 1932 gubernator państwowego banku Anglii, Montagu Norman, dokonał sławnej deklaracji: „trudności są tak wielkie, siły są tak wielkie, a precedensów tak bardzo brak, że podchodzę to całego tematu w niewiedzy i w pokorze. To jest dla mnie zbyt wielkie [...] Przyznaję, że w tej chwili droga nie jest dla mnie jasna” (*Times*, 21 października 1932). Jego być może apokryficzna rzekoma deklaracja kierowana do gubernatora banku Francuskiego, jak szeroko publikowano w prasie, przewidywała upadek kapitalistycznego systemu w przeciągu dwunastu miesięcy.

W chwili paniki, burżuazyjne zapowiedzi nagłego, automatycznego upadku kapitalizmu były równie bezpodstawne, co ich wcześniejsze zapowiedzi szybkiej i automatycznej poprawy. Niezależnie od tego, jak nieograniczonych zniszczeń dokona gnijący kapitalizm w kryzysie, jego ostateczny upadek może nastąpić jedynie poprzez akcję proletariatu, która go obali. W tych burżuazyjnych wypowiedziach możemy odnaleźć ideologiczne odzwierciedlenie końca stabilizacji i przygotowanie podstaw na przejście do desperackich metod faszyzmu.

Następujący wzrost gospodarczy w 1933 i 1934, chociaż ograniczony, odrodził nowe nadzieje na „poprawę”. W rzeczywistości głębsze zmiany i problemy stały się jedynie bardziej widoczne dzięki niecodziennemu charakterowi tego wzrostu. Kryzys przekroczył swój najniższy punkt w 1932 i wszedł w okres depresji – gdzie w normalnych warunkach przekroczenie najniższego punktu powinno oznaczać rozpoczęcie nowego cyklu i boom gospodarczy. W rzeczywistości rozwój tego wzrostu w warunkach generalnego kryzysu kapitalizmu w znaczny sposób skomplikował ten proces i stworzył sytuację niespotykaną w starym, „normalnym” kapitalizmie. Ograniczony wzrost produkcji, jeszcze szybszy wzrost zysków nadal nie znalazł użytku dla ogromnej ilości środków produkcji, nadal pozostawił masowe bezrobocie w przodujących krajach i nie był połączony ze wzrostem w międzynarodowym handlu; dyslokacja międzynarodowego handlu, walut i relacji kredytowych była kontynuowana we wzmożonych formach, poprzez zaostrzenie państwowych metod regulacji, dyskryminacji i prowadzenia wojen handlowych; gospodarki wszystkich imperialistycznych mocarstw były coraz bardziej przekształcane w gospodarki wojenne. W tej sytuacji „limity poprawy gospodarczej” stawały się coraz bardziej dostrzegane przez liderów i mówców burżuazyjnych; wszystkie sprzeczności kapitalizmu, zarówno wewnątrz kraju, jak i międzynarodowo, zostały obnażone – zaostrzyły się, zamiast zaniknąć. Nowy etap kapitalizmu zaczął ukazywać się nie jako zwiastun przejścia do poprawy ekonomicznej, lecz jako zwiastun nowych napięć i wojny.

Już w trzecim i czwartym roku kryzysu, to znaczy wtedy, kiedy kryzys osiągał swój najniższy punkt i wszystkie próby i nadzieje poprawy okazały się zwodnicze, zaczęto coraz bardziej skupiać uwagę na głębszych kwestiach całego rozwoju techniki i tego, że w oczywisty sposób wyprzedziła one istniejące formy społecznej organizacji. Określenie „technologiczne bezrobocie” coraz częściej wchodziło w obieg w tym okresie, jako rzekomo naukowe wyjaśnienie problemu, którego można używać do woli bez zwracania uwagi na palący problem stosunków własności. Typowym dla tego okresu był krótki okres „technokracji”, który został nagłośniony przez światową kapitalistyczną prasę w ostatnim kwartale 1932 i na początku 1933. Zwolennicy „technokracji” (których liderzy pochodzili w rzeczywistości ze starego obozu zwolenników ruchu robotniczego i czerpali swoje inspiracje z nieprzetrawionych okruchów marksizmu) zapewnili ogrom dowodów, by udowodnić, że postęp mocy produkcyjnej wszedł w sprzeczność z istniejącymi formami społecznymi. Ale doszli do niewłaściwych wniosków, według których problem jest ostatecznie problemem technicznym, który może zostać rozwiązany przez techników poprzez nowe, utopijne sposoby określania wartości towarów (na modłę Proudhona) w ramach istniejącego społeczeństwa własności. A zatem, chociaż ich dowody ukazujące konflikt pomiędzy postępem technicznym a obecnym społeczeństwem były oparte na znanych i w większości niezaprzeczalnych faktach, gospodarczo i politycznie znajdowali się pośrodku niczego. Nie zdołali zrozumieć, że społeczna organizacja techniki jest niekompatybilna z kapitalistycznym

klasowym monopolem na środki produkcji, a zatem, że podstawowy problem obecnej epoki nie jest problemem technicznym, lecz problemem politycznym.

Podczas gdy rozwój kryzysu coraz bardziej ukazywał podstawowe sprzeczności i podstawowy konflikt pomiędzy rozwojem techniki i utrzymaniem społeczeństwa klasowego, umysły i myśli liderów kapitalizmu podążały w innym kierunku. Wyciągali coraz klarowniej i świadomiej konieczne wnioski na temat utrzymania społeczeństwa klasowego i ograniczenia techniki. Stare pojęcia „odnowienia” kapitalizmu na modłę przedwojenną, „międzynarodowego kapitalizmu” i wszystkich tradycyjnych teorii starych szkół kapitalistycznych ekonomistów, którzy załamywali ręce w obliczu nowych wydarzeń, były coraz chętniej i świadomiej porzucane. Ich miejsce zastąpiło tak zwane „narodowe planowanie” zamkniętego obszaru monopolistycznego, państwowa kontrola gospodarcza, regulowana i w wielu przypadkach ograniczana produkcja, a całe społeczeństwo było coraz bardziej organizowane ku wojnie jako jedynej możliwej drodze naprzód.

Rozdział 3

Nowa gospodarka i polityka

Znane stwierdzenie Lenina w 1920 na temat powojennego kryzysu ostrzegało przed mitem tego, że „absolutnie nie ma żadnej drogi ucieczki” dla kapitalizmu; przeciwnie: „nie istnieją absolutnie beznadziejne sytuacje”.

Znaczenie tego stwierdzenia jest często błędnie rozumiane, gdyż jest zazwyczaj cytowane bez kontekstu. Lenin w rzeczywistości ostrzegał przed „dwoma popularnymi błędami”: pierwszy błąd to błąd „burżuazyjnych ekonomistów”, którzy nie potrafią dostrzec podstawowego charakteru kryzysu i rozumieją go jako tymczasowe „zachwianie równowagi”. Drugi błąd to błąd pasywnych rewolucjonistów, którzy oczekują automatycznego upadku kapitalizmu. Przeciwno temu drugiemu błędowi Lenin wskazywał, że „dowodem” upadku kapitalizmu nie może być jakaś abstrakcyjna logiczna demonstracja, a jedynie udana akcja proletariatu, która go obala. Do tego czasu kapitalizm pozostaje u władzy i w jakiś sposób kontynuuje, znajduje własne „rozwiązania” za każdym razem, nie ważne, przez jakie konwulsje przechodzi. Innymi słowy, kapitalizm nie jest w stanie uciec od generalnego kryzysu, w który popadł w 1914 i który był nieunikniony na tym etapie konfliktu sił produkcyjnych i istniejących stosunków kapitalistycznej własności; kapitalizm jedynie przechodzi z jednego etapu kryzysu do innego; nie istnieje kwestia tymczasowego „zachwiania równowagi”. Lecz kapitalizm nie upadnie, dopóki proletariatu go nie obali. To jest dialektyka generalnego kryzysu kapitalizmu, którą Lenin usiłował opisać.

Następne czternaście lat ogromnie potwierdziło tę analizę. Z jednej strony tak długo, jak proletariatu nie jest wystarczająco gotowy i silny, kapitalizm pozostaje u władzy; z drugiej strony kapitalizm nie jest w stanie wyleczyć się ze śmiertelnej choroby. Wychodzi z jednego etapu kryzysu tylko po to, by wpaść w następny. Na każdym etapie, jeżeli proletariatu nie jest gotowy zadać kapitalizmowi ostatecznego ciosu, zawsze pozostaje jakaś „droga ucieczki” dla kapitalizmu. Lecz kapitalistyczna „droga ucieczki” nie jest harmonijnym rozwiązaniem, nie jest prostym przywróceniem równowagi po okresie jej zachwiania. Kapitalistyczna „droga ucieczki” na każdym etapie kryzysu jest drogą nasilającej się destrukcji, masowego głodu, przemocy, wojny i rozpadu. To jest lekcja ostatnich dwóch dekad od czasu wybuchu wojny. To jest charakter obecnego etapu ekonomii i polityki kapitalizmu, który powstał z powodu światowego kryzysu.

Destrukcja zamiast konstrukcji; ograniczenie produkcji zamiast rozwoju produkcji; zamknięte „narodowe” (tzn. imperialistyczne) bloki gospodarcze zamiast oficjalnego celu międzynarodowej współzależności; społeczna i polityczna represja zamiast liberalizmu – to są typowe cechy kapitalizmu obecnej epoki.

1. Zniszczenie sił wytwórczych

Najbardziej bezpośrednim, podstawowym i typowym wyrażeniem obecnego etapu kapitalistycznej polityki jest zorganizowane, kolektywne niszczenie bogactwa i sił wytwórczych.

Zamierzona destrukcja towarów z powodów gospodarczych sama w sobie nie jest niczym nowym w warunkach kapitalizmu – a raczej jest nieodłączną cechą kapitalistycznej codzienności od czasów powstania kapitalizmu. W 1799 Fourier po raz pierwszy przekonał się o konieczności wprowadzenia nowej formy społecznej organizacji, kiedy otrzymał za zadanie nadzorować zniszczenie pewnej ilości ryżu w Marsylii, który w czasie niedoboru żywności był gromadzony w celu podniesienia cen tak długo, że stał się niezdatny do użycia. A jednak ten ryż został zniszczony tylko dlatego, że stał się niezdatny do użycia – właściciele ryżu gromadzili ryż w celu ostatecznej sprzedaży. Ta sytuacja nie była jeszcze odzwierciedleniem nowoczesnej zasady masowej destrukcji nadającego się do spożycia ryżu, zboża, dobrej bawełny, dobrej kawy i dobrego mięsa.

W ten sam sposób próby ograniczenia zapasów i produkcji w celu utrzymywania lub podnoszenia cen były nieodłączne nie tyle co od kapitalizmu, a co od gospodarki towarowej od początków jej istnienia. Adam Smith pisał w *Badaniach nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*:

„Rzadko się zdarza, aby spotkanie się z sobą ludzi tego samego zawodu, choćby miało na celu zabawę lub rozrywkę, kończyło się inaczej, jak znową przeciw ogółowi lub planem podniesienia cen”.

(Adam Smith, *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, księga 1, rozdział 10, część 2)

Ale taka polityka wydawała się Adamowi Smithowi, oryginalnemu głosowi kapitalizmu, atakiem na zasady kapitalistycznej produkcji; „znową przeciwko ogółowi”. Dzisiaj wszystkie kapitalistyczne rządy świata spotykają się razem na Światowej Konferencji Gospodarczej, by połączonym głosem wszystkich najbardziej oświeconych mężów stanu i ekonomistów proklamować jako najważniejszy cel ograniczenie produkcji i podniesienie cen. To jest miarą ekstremalnego etapu rozpadu kapitalizmu.

Nadzwyczajna nowoczesna kapitalistyczna polityka niszczenia bogactwa i sił wytwórczych odznacza się trzema niepospolitymi cechami.

Pierwszą z nich jest gigantyczna skala destrukcji dokonywanej we wszystkich ważnych obszarach światowej produkcji i obliczana względem światowych zapasów.

Drugą z nich jest bezpośrednia rola rządu w organizacji i dofinansowywaniu takiej destrukcji i ograniczeń produkcji we wszystkich wiodących krajach imperialistycznych.

Trzecią z nich jest destrukcja nie tylko istniejących zapasów towarów, lecz destrukcja sił wytwórczych – niszczenie upraw i zasianych obszarów, sztuczne ograniczenia produkcji, demontaż maszynierii, niewykorzystywanie siły roboczej milionów pracowników.

Przykłady tego procesu w świecie kapitalistycznym są zbyt znane, by trzeba było je powtarzać. Spalanie milionów worków kawy, ton zboża w czasach masowego głodu i biedy, wstrząsnęło światem. To wszystko nie było jednak przypadkowymi ani wyjątkowymi czynnościami dokonanymi przez jednostki, lecz wręcz przeciwnie, te czynności były *bezpośrednio organizowane przez wszystkie*

kapitalistyczne rządy świata, a przede wszystkim przez te najbardziej „postępowe” rządy – rząd Roosevelta w USA i rządy socjaldemokratów w Europie itp.

„Tragiczną ironią jest to, że mężczyźni i kobiety Nowego Jorku są torturowani przez głód, podczas gdy tysiące świń w chlewniach są zabijane w Iowa na rozkaz rządu, a rolnicy w Kansasie i w Nebrasce podpalają swoje zboża”.

(*News-Chronicle*, 17 października 1933)

Dane dotyczące wydatków Agricultural Adjustment Administration¹ pod rządem Roosevelta, ukazują obraz nowoczesnego kapitalizmu (*Economist*, 30 grudnia 1933):

Wydatki A.A.A	
<i>Kategoria</i>	<i>Suma (w przybliżeniu) (w milionach dolarów)</i>
Oranie pól bawełny	110
Zmniejszenie powierzchni uprawy bawełny (1934)	150
Awaryjny ubój świń i loch	33
Kontrola produkcji kukurydzy i prosiąt	350
Zmniejszenie powierzchni uprawy pszenicy	102
Zmniejszenie powierzchni uprawy tytoniu	21

To inspirujące połączenie mamona i molocha, musimy pamiętać, jest bożkiem wyznawanym przez partię Labourzystów i kongres związków zawodowych – jak sami zresztą proklamowali w trakcie swoich spotkań w Hastings i Brighton w 1933.

Z Danii donoszono w listopadzie 1933, że bydło było zarzynane w państwowych rzeźniach w tempie 5000 bydła tygodniowo, tylko po to, by wrzucać truchła do spalarek. Rząd ustanowił specjalny fundusz destrukcji; a jednak koszt był tak wielki, że zgłoszono się do parlamentu o dodatkowe fundusze i budowę nowych rzeźni. To wszystko działo się pod rządami socjaldemokratów.

W ten sam sposób brytyjski rząd labourzystów wykonał Coal Mines Act, który ograniczał produkcję węgla z taką skutecznością, że na początku 1934 londyńska firma zamówiła kontyngent węgla zza granicy, ponieważ, jak donosili, dzięki nowym ograniczeniom niemożliwe było załatwienie węgla z brytyjskich źródeł w odpowiednim czasie.

W Brytanii, w 1930, firma „National Shipbuilders Security, Limited” została ustanowiona z przyzwoleniem na pożyczanie do trzech milionów funtów w celu „pomaganiu przemysłowi stocznioowemu poprzez skupowanie niepotrzebnych lub przestarzałych stocznii, demontażu i usuwaniu ich zawartości i sprzedaży tych miejsc z zakazem dalszego używania ich do budowy statków”. W ciągu kilku miesięcy zgłaszano sukcesy w prasie:

¹ Przyp. Tłum. AAA było rządową agencją zajmującą się ograniczaniem produkcji rolniczej.

„National Shipbuilders Security, Limited zakupiło Dalmuir Shipbuilding Yard, własność William Beardmore i spółki. W efekcie stocznia zostanie zamknięta przed końcem roku. To największa stocznia na rzece Clyde, która zatrudniała sześć tysięcy ludzi podczas wojny. Obecnie trwają negocjacje w celu kupna i zamknięcia innych stocznii”.

Aż do końca 1933 ten nowy typ kapitalistycznej firmy skupił i zamknął sto stanowisk budowy statków. Od czerwca 1932 w ciągu jednego roku światowy tonaż floty handlowej netto wykazał spadek o 1.814.000 ton, z czego ponad połowa tego spadku dotyczyła Wielkiej Brytanii.

W podobny sposób, w przemyśle wełny, Woolcombers Mutual Association, Limited została założona we wczesnym 1933, by „pomagać w przemyśle wełnianym poprzez kupno i demontaż przestarzałych przędzalni i ponownej sprzedaży tych miejsc z zastrzeżeniem przeciwko używaniu ich w celu przetwarzania wełny”.

Główni światowi producenci miedzi w Brukseli w grudniu 1931 uzgodnili, że podczas 1932 ograniczą produkcję do 26% możliwości ich kopalni.

Narodowa Rada Kawy w Brazylii, z której pochodzi dwie trzecie kawy całego świata, zdecydowała w grudniu 1931 roku, że zniszczy dwanaście milionów worków kawy. W okresie 1932-3 zniszczono 9.600.000 kwintali kawy (dziewięćset sześćdziesiąt milionów kilogramów). Wprowadzono awaryjny podatek na eksporty kawy, by finansować skupowanie i niszczenie nadmiaru kawy (Liga Narodów, *Światowa produkcja i ceny 1925-32*). Aż do końca 1933 nie mniej niż 22 miliony worków kawy zostało zniszczonych przez spalenie lub wyrzucenie do morza.

Gubernatorzy Teksasu i Oklahomy rozkazali gwardii narodowej opanowanie studni naftowych w celu zatrzymania produkcji.

Latem 1933 Amerykański departament rolnictwa obiecał rolnikom nagrody od siedmiu do dwudziestu dolarów za akr zniszczonych upraw bawełny. To doprowadziło do zaorania lub ścięcia 11 milionów akrów. Całkowita powierzchnia uprawy bawełny wynosiła wcześniej 40 milionów akrów.

„Rząd miał nadzieję na wyłączenie dziesięciu milionów akrów z produkcji dzięki płaceniu rolnikom od 7 do 20 dolarów za akr (w zależności od plonów, które dawała ich ziemia) za zaoranie pola lub ścięcie już rosnącej bawełny [...] Ten plan odniósł taki sukces, że 11 milionów akrów zostało zaoranych lub ściętych, obniżając powierzchnię upraw bawełny z 40,8 milionów do 29,7 milionów akrów”.

(*Światowy przegląd gospodarczy 1932-3*)¹

1 Praktyczne wykonanie tego planu nie odbyło się jednak bez problemów, jak dowodzi amerykańska prasa 9 sierpnia 1933:

„Muły z południa sprzeciwiają się oraniu bawełny. Paul A. Porter właśnie wrócił z południa i poinformował nas dzisiaj, że wielu rolników narzekało, że nie mogą dopilnować «właściwego zachowania» wśród swoich mułów podczas orania bawełny. To nie jest wina mułów, wyjaśniał pan Porter. Przez te wszystkie lata były besztane za chodzenie po zasianej bawełnie. Teraz jest odwrotnie, rolnicy każą im deptać łądźki, które wpajano im, że mają chronić.”

Problemy z niszczeniem bawełny są jednak zasługą mułów, a nie pana Roosevelta.

Dla umysłu i światopoglądu nowoczesnej burżuazji ten proces masowej destrukcji i ograniczania produkcji w okresie ubóstwa wydaje się naturalny i w oczywisty sposób konieczny. Bez odczuwania jakiegokolwiek sprzeczności, na jednym wdechu proklamują ludzkim masom konieczność „gospodarki” i „cięć”; i słusznie nie odczuwają sprzeczności, ponieważ to jest konieczne, by uratować kapitalizm na obecnym jego etapie. Dziś głoszą politykę ograniczania produkcji z takim samym poczuciem oczywistości i zdrowego rozsądku, z jakim po wojnie głosili politykę „wzrostu produkcji” jako drogi do dobrobytu. A więc latem 1933 brytyjski kanclerz skarbu państwa odpowiadał „teoretykom”, którym wydawało się, że ograniczanie produkcji było czymś „złym”:

„Zezwalanie na brak nadzoru i regulacji produkcji w tych nowoczesnych warunkach, w których w każdej chwili produkcja mogła urosnąć do prawie nieograniczonej skali, było absolutną głupotą”.

(Neville Chamberlain w izbie gmin, 2 czerwca 1933, *Times*,
3 czerwca 1933)

W ten sam sposób *Economist* informował z satysfakcją:

„Podczas gdy przed 1929 istniał nadmierny wzrost możliwości produkcyjnych, inwestycje w wyposażenie kapitałowe zostało ograniczone od tego czasu i znaczna część istniejących zakładów i maszynierii stała się przestarzała lub została zezłomowana. Nie może być wiele wątpliwości co do tego, że dokonano ogromnego postępu w dostosowaniu możliwości produkcyjnych do niższego poziomu popytu dóbr konsumenckich”

(*Economist*, 13 maja 1933)

„Możliwości produkcyjne” muszą zostać „dostosowane” do „niższego poziomu” popytu zubożonych mas. To jest łóżko Prokrustesa (który również był bandytą, ale mniej umiejętnym i działał na mniejszą skalę), do którego nowoczesny kapitalizm na swoim etapie ekstremalnego rozpadu próbuje dopasować torturowane ciało ludzkości.

Bardziej oczywiste i rażące są wyrażenia tego procesu – spalanie żywności, demontaż maszynierii, która wciąż jest sprawna – uderzają w wyobraźnię wszystkich. Lecz nie wszyscy jeszcze widzą pełne znaczenie tych symptomów: po pierwsze – nie widzą, że te symptomy są wyrażeniem ekstremalnego stanu rozpadu całego porządku kapitalistycznego; po drugie – nie widzą nierozzerwalnego połączenia tego procesu rozpadu z politycznymi i społecznymi fenomenami, które znajdują swoje ostatecznie wyrażenie w faszyźmie; po trzecie – nie widzą tego, że ten proces musi dopełnić się i zakończyć wojną. Wojna jest jedynie najbardziej kompletnym i ostatecznym rozwiązaniem procesu destrukcji. Dziś palą pszenicę i zboża, środki utrzymania ludzkiego życia. Jutro będą palić żywe ludzkie istoty.

2. Bunt przeciwko maszynie

Lecz ten bunt nowoczesnego kapitalizmu przeciwko siłom wytwórczym, przeciwko rozwojowi techniki i w celu sztucznego ograniczenia produkcji zaszedł dalej. Usiłuje ideologicznie przekształcić się, nawet za pomocą pewnych konkretnych propozycji i eksperymentów, w bezpośrednią rewoltę przeciwko maszynie.

Sto lat temu, w 1831, stowarzyszenie upowszechniania wiedzy przydatnej (Society for the Diffusion of Useful Knowledge) opublikowało broszurę *Skutki Maszynierii* (*The Results of Machinery*), której docelowymi odbiorcami byli robotnicy Wielkiej Brytanii. „Ta mała książeczka zapewnia jasny obraz chwały wynalazków, permanentnych błogosławieństw maszynierii, zwycięskiego kroku, który człowiek podejmuje w komforcie i cywilizacji za każdym razem, kiedy przekazuje najgorsze harówki świata z ludzkich barków zębatom i tłokom. Ta teza jest rozwijana przez autora z wielkim entuzjazmem i żywotnością, kiedy walczy z uprzedzeniami robotników przeskakując z jednej gałęzi przemysłu do następnej” (J.L. & B. Hammond, *The Town Labourer*).

Dzisiaj role się odwróciły. To już nie burżuazja poucza w abstrakcyjny sposób ignoranckich robotników, których miliony są pozbawione pracy i głodują dzięki postępowi maszynierii w warunkach kapitalistycznych, o błogosławieństwach i korzyściach maszynierii. Wręcz przeciwnie – burżuazja, teraz, gdy nie widzi już wzrostu zysków dzięki postępowi maszynierii, a zamiast tego widzi, że jej pozycja i władza jest coraz bardziej zagrożona jej rozwojem, zmieniła swoją śpiewkę; teraz burżuazja ubolewa nad złem powodowanym przez zbyt szybki postęp maszynierii; przybierają ton wrogości, strachu i nienawiści wobec maszyny. To klasa pracownicza, która pomimo jej ogromnych cierpień spowodowanych przez rozwój maszynierii w kapitalizmie, teraz staje się świadomym orędownikiem maszyny, widząc w niej potężnego sojusznika w jej walce o nowy porządek i widząc z jasnym zrozumieniem jej gigantyczną i korzystną przyszłą rolę, kiedy maszyna zostanie wyzwolona dla użytku społecznego pod przywództwem klasy robotniczej w społeczeństwie komunistycznym.

Nawet naukowcy i technicy, wynalazcy nowej maszynierii i nowych procesów technicznych na usługach kapitalizmu, zaczynają coraz bardziej, pomijając drobną, lecz odważną mniejszość, przeciwstawiać się własnym dzieciom. Na konferencjach i w dziennikach technicznych i naukowych coraz częściej dyskutują o konieczności zahamowania postępu wynalazków, o konieczności sztucznego ograniczenia produkcji nowych wynalazków.

Tak więc klasa robotnicza jest ujawniona jako jedyna konsekwentnie postępową siłą dzisiejszego społeczeństwa. Kapitałiści są nowoczesnymi luddystami.¹

Ta tendencja kapitalistycznej reakcji przeciwko maszynie nie ogranicza się do społecznych filozofów i spekulantów; nie ogranicza się do Bertranda Russela, który idealizował gnijącą chińską przedkapitalistyczną cywilizację w chwili jej rozwiązania przed masową rewolucją; nie ogranicza się do Spenglera, ulubionego i najczęściej cytowanego filozofa faszyzmu, jego otwartej nienawiści do maszynowej cywilizacji i jego ubóstwiania mitycznego „człowieka prymitywnego, siedzącego samotnie niczym sęp [...] bez żadnego poczucia wspólnoty, w całkowitej wolności, bez żadnego «my», niczym stado zwyczajnych okazów gatunku [...] silni, samotni mężczyźni” (*Der Mensch und die Technik*); nie ogranicza się do Gandhiego i jego kołowrotka, do uwielbianej zachodnioeuropejskiej inteligencji oraz do rzeczywistego prototypu nie młodej burżuazji, a burżuazji, która nigdy nie zaznała

1 Przyp. Tłum. Luddysta jest człowiekiem, który przeciwstawia się rozwojowi technologii. To określenie było używane pejoratywnie przez orędowników postępu technologicznego, do opisywania ludzi, którzy sprzeciwiają się rozwojowi technologii w samym celu zatrzymania rozwoju technologii. W rzeczywistości luddyci często byli robotnikami, którzy zostali pozbawieni pracy przez postęp rozwoju maszynierii. Zamiast rozumieć, że rzeczywista przyczyna ich cierpień to kapitalizm, obwiniali maszyny – nie rozumieli, że przyczyny ich cierpień są polityczne, a nie technologiczne.

młodości, która jest stałym wyrazem kapitalizmu w rozpadzie jako pasywni reakjoniści, tak samo, jak Spengler jest wyrazem wyrafinowanego, krwawego i bojowego reakcjonisty.

Ta sama tendencja pojawia się coraz bardziej wśród mężów stanu i polityków, wśród dziennikarzy i publicystów, wśród naukowców i techników. Widzieliśmy już jak redakcja *Times* w 1930 roku dyskutowała o tym „jak niebezpiecznie maszyna wyprzedziła człowieka” i stawiała pod znakiem zapytania „korzyści płynące z systemu, który opiera się na masowej produkcji standardowych produktów” (8 marca 1930); albo, jak Komitet Badawczy Hoovera (Hoover Research Institute) w 1932 roku mówił o możliwej konieczności „spowolnienia wynalazków mechanicznych”.²

W ten sam sposób Sir Alfred Ewing, wygłaszając w 1932 przemówienie jako przewodniczący British Association na corocznym zebraniu znanych, konwencjonalnych, burżuazyjnych naukowców, zadeklarował:

„W dzisiejszych czasach w nastawieniu myślicieli wobec postępu mechanicznego wykrywamy ducha krytyki; zadowolenie zostało wyparte przez wątpliwości, a wątpliwości przeszły w trwogę.

Można wybaczyć staremu wykładowcy mechaniki stosowanej, jeśli wyrazi on coś z rozczarowania, z jakim, stojąc teraz na zewnątrz, obserwuje rozległy postęp wynalazków, w którym kiedyś znajdował nieograniczoną rozkosz. Nie sposób nie zapytać, dokąd zmierza ta ogromna procesja? Jaki jest w końcu jej cel? Jaki jest jej prawdopodobny wpływ na przyszłość rasy ludzkiej?

Człowiek był etycznie niegotowy na takie wspaniałe dary [...] mechaniczna produkcja coraz bardziej zajmuje miejsce wysiłku ludzkiego. A więc człowiek dowiaduje się, że pomimo iż jest wzbogacony różnorodnymi dobrami i możliwościami przekraczającymi jego marzenia, jest jednocześnie pozbawiony jednego niemierzalnego błogosławieństwa, konieczności harowania [...]

Stracił on radość z rzemieśnictwa [...] W wielu przypadkach zatrudnienie jest na nim wymuszone, zatrudnienie, które jest smutniejsze niż jakakolwiek harówka.

Świat staje się zapchany konkurującymi ze sobą towarami, produkowanymi w zbyt wielkich ilościach, by dało się je zaabsorbować [...]

Gdzie znajdziemy na to lekarstwo? Nie wiem”.

2 Jako przykład można podać fundowaną przez kapitał finansowy popularyzację tej reakcyjnej propagandy w jej najbardziej fantastycznej formie w artykule opublikowanym w magazynie *Sunday Express*, który jest własnością milionera. Artykuł pod tytułem „*Zejdźcie z drogi małemu człowiekowi*” (*Make Way for the Small Man*) potępiał iluzję „postępu” i porażkę „masowej produkcji” i wzywał do powrotu do „małych producentów” jako ideału:

„Jednostką państwa jest samowystarczalna farma, która wprawdzie myśli o utrzymaniu się, a dopiero potem myśli o rynku – który może znajdować się w sąsiedztwie i składać się z rzemieślników, którzy zapewniają potrzeby okolicznych farm.

Ten prosty stosunek farm i rzemieśnictwa jest kluczowy dla zdrowia i bogactwa każdej cywilizacji [...] powinniśmy spróbować go odzyskać” (*Sunday Express*, 15 stycznia 1933)

Naturalnie kapaliści-finansiści byliby oburzeni, gdyby sugestie tej dziecinnej propagandy, puszczonej w eter przez najbardziej rozwiniętą maszynę „masowej produkcji” w celu otumanienia jej odbiorców, miała być poważnie zaaplikowane do ich gigantycznych przedsięwzięć, wliczając w to ich gigantyczną prasę. Orędownictwo kapitalizmu monopolistycznego przeciwko monopolizacji to nic nowego.

(Sir Alfred Ewing, przemowa przewodniczącego British Association, 1932, raport *Daily Telegraph*, 1 września 1932)

To jest przyznanie bankructwa oficjalnej burżuazyjnej nauki w nowoczesnej sytuacji światowej. To nie społeczne warunki, które doprowadziły do nadużycia owoców nauki i wynalazków, są postrzegane jako problem, lecz właśnie dary nauki i wynalazki wydają się temu nowoczesnemu mnichowi darami diabła. Darami dla człowieka, który był „etycznie” niegotowy – tak, jakby „etyka” była czymś niezależnym od społecznych warunków, z których w rzeczywistości etyka czerpie swój charakter. Jako rozwiązanie ten lider nowoczesnej burżuazyjnej nauki przyznaje impotencję i w typowy sposób kończy przemowę modlitwą do „Boga”.

Nie tylko liderzy burżuazyjnej nauki, lecz finansowi i polityczni liderzy kapitalizmu podążają w tym samym kierunku. Wybitną demonstracją tego była przemowa najbardziej „postępowego” i „zaawansowanego” finansjera-polityka francuskiego kapitalizmu, Josepha Caillaux, który wypowiedział się o światowym kryzysie przed Paryską Agencją Prasową, oraz przed Klubem Cobden w Londynie (cytaty będą pochodziły z raportu opublikowanego w *Depeche Economique et Financiere* o jego przemowie w Paryżu). Motywem przemowy było to, że „maszyna pożera człowieka” („la machine devore l’homme”): „konieczne jest wzięcie techniki pod kontrolę. To konieczne, aby sprawić, żeby wynalazki nie zakłócały nagle produkcji”. Jak? Ma on dwie konkretne propozycje. Po pierwsze, należy ustanowić „w każdym państwie departamenty techniki, które będą dyscyplinowały wynalazki, wypłacały za nie odszkodowania i nie pozwalały dopuszczać wynalazków do użytku – chyba, że jedynie w takim stopniu, w jakim obecna produkcja jest w stanie być zamortyzowana”.

Drugą możliwością jest „opodatkowanie”: „wprowadzenie wysokich podatków od każdego wynalazku w dziedzinie maszyneryi”. „Nauka musi zostać ograniczona” („il faut que la science soil jugulée”). To nie jest język szaleńca, który uciekł z psychiatrika, lecz język spokojnego, opanowanego, dalekowzrocznego polityka i umiętęnego finansisty kapitalizmu.¹

Ta tendencja nie jest również ograniczona do teoretycznych wyrażeń; istnieją pierwsze ślady praktycznych eksperymentów. Dla przykładu – w Filadelfii dokonano próby zmniejszenia bezrobocia poprzez wprowadzenie pracy fizycznej zamiast pracy maszynowej.

„Miasto Filadelfia zadecydowało, że zaprzestanie używania wielkiej ilości maszyn w niektórych wydziałach pracy komunalnej i będzie zamiast tego używać pracy fizycznej”.

(Nowojorski korespondent dla *London Times*, 12 grudnia 1930)

1 Kolejny przykład tej tendencji podaje niedawna książka lidera „młodych konserwatywnych” polityków, Lorda Eustace Percy pod tytułem *Rząd w tranzytji* (*Government in Transition*). W tej książce, której program ujawnia silny faszystowski wpływ, „Lord Eustace kończy swoje dochodzenia w sposób całkowicie utopijny: prezentuje nam społeczeństwo, które wyrwało się wadom epoki maszyn i jest gotowe na powrót do prostego rzemiosła epoki przedmaszynowej” (*Times*, 19 stycznia 1934). Konserwatywna dekadencja z coraz większym utęsknieniem patrzy na tradycje przedkapitalistycznej feudalnej reakcji.

A więc ostatecznym rezultatem najbardziej zaawansowanego centrum kapitalistycznego rozwoju maszynowego jest powrót do pracy fizycznej. Lekcje Filadelfii, trzeciego największego miasta przemysłowego największego przemysłowego kraju świata kapitalistycznego jest znakiem i zapowiedzią tego, do czego ostatecznie prowadzi rozpadający się kapitalizm, jeżeli będzie miał moc zatrzymania rozwoju i stabilizacji.

W niemieckim faszyźmie ta tendencja jest wyraźnie widoczna i jest oficjalnie zachęcana przez rząd. A więc rząd w Turynii w lipcu 1933 zabronił używania maszyn do dmuchania szkła. *Acht Uhr Abendblatt* komentując tę decyzję, deklarował:

„To w nowoczesnych czasach pierwszy przykład powstrzymania metalowych ramion maszyny przez państwo. Jej stalowe kończyny, poprzez dokonywanie pracy, która niegdyś zapewniała wyżywienie setkom ludzkich rąk, sprawiły, że maszyna stała się matką cierpienia robotników”.

15 lipca 1933 rząd rzeszy wydał dekret, który zabraniał instalowania żadnych nowych maszyn dla zwijania liści tytoniu, ani naprawiania tych maszyn, które przestały działać.

„Wstęp tego dekretu stwierdza, że postępująca mechanizacja przemysłu produkcji cygar niszczyła życia populacji niektórych dzielnic [...] maszynieria sprawiła, że 80.000 robotników stało się niepotrzebnych, czyli pięć szóstych robotników w tym przemyśle [...] Wstęp twierdzi, że maszyny do zwijania tytoniu produkują od około 1.000 do 1.200 cygar na godzinę, podczas gdy ręczna praca produkuje jedynie 70 [...] Moc, którą dekret nadaje zainteresowanym ministrom jest gwarancją ograniczenia produkcji mechanicznej i zapewne spowoduje stopniowy powrót do pracy fizycznej”.

(*Manchester Guardian*, 15 września 1933)

Na początku 1934 donoszono z Niemiec:

„Oficjalna polityka używania maszynierii jest niespójna; w zeszłym roku zapewniono specjalne zwolnienie od podatków dla instalacji maszynierii przemysłowej; lecz partyjna ideologia odrzuca maszynierię; a rząd zakazuje jej rozwoju. W tym tygodniu instalacja autonomicznych maszyn w przemyśle szkła pustego została zakazana; produkcja została ograniczona. W przemyśle cementu [...] otwieranie nowych lub rozszerzanie istniejących miejsc produkcji zostało zakazane. [...] Zakazywanie użycia maszynierii, które ma na celu utrzymanie wysokich kosztów produkcji w interesie rzemieślniczych producentów, szkodzi eksportowi. Polityka ograniczania produkcji jest niepopularna przez bardziej przedsiębiorczych producentów.

(*Economist*, 24 lutego 1934)

Powróćcie do pracy ręcznej! Powróćcie do epoki kamienia łupanego! To zdaje się jest dzisiaj najwyższą z nauk, a w niektórych wypadkach nawet praktycznym rozwiązaniem najbardziej zaawansowanego kapitalizmu i faszyzmu.

W rzeczywistości napęd kapitalistycznej konkurencji uniemożliwia realizację takich planów. A więc nawet w prawie niemieckiego rządu, które zakazuje nowej maszynierii w przemyśle cygar,

wprowadzono wyraźny wyjątek dla produkcji dla eksportu; sprzeczność, która jest podstawą całej tej polityki jest jeszcze wyraźniej ujawniona przez fragment cytowany powyżej.

Lecz gdziekolwiek kapitalizm zdobywa całkowicie zabezpieczony, zamknięty monopol, co jest całkowitą tendencją i celem nowoczesnego kapitalizmu (choć nigdy w pełni nie osiągniętą), oraz całkowitą esencją gospodarki faszystów, natychmiast zostaje uwidoczniiony regres techniki i rozpad (zwróćcie uwagę na częste przykłady skupowania i tłamszenia nowych wynalazków przez silne trusty). W abstrakcyjnych, teoretycznych hipotezach, według których kapitalizm jest w stanie skonsolidować się w jeden światowy monopol, taki rozpad niechybnie by powstał i byłby warunkiem istnienia takiego kapitalizmu (to znaczy praktyczny zakaz rozszerzania reprodukcji kapitału). Jedynie w socjalistycznym monopolu pozostaje zachęta dla rozwoju techniki, ponieważ każde usprawnienie techniki oznacza wzrost ogólnych standardów i obniżenie ilości koniecznej pracy.

Bunt nowoczesnej kapitalistycznej ideologii przeciwko maszynie nie może być nigdy zrealizowany w praktyce; wręcz przeciwnie, kapitaliści zmuszeni są walczyć przeciwko sobie nawzajem coraz bardziej śmiertelnym orężem. Lecz ta ciągle rosnąca, choć niewykonalna aspiracja nowoczesnego kapitalizmu monopolistycznego w celu spowolnienia rozwoju techniki jest symptomem rozpadu gospodarczego porządku. Faszyzm, wraz z jego propagandą powrotu do prymitywności i produkcji na małą skalę przy jednoczesnym służeniu w praktyce wszystkim wymaganiom najbardziej skoncentrowanego kapitału finansowego, jest całkowitym i wiernym odzwierciedleniem dogłębnie reakcyjnego charakteru nowoczesnego kapitalizmu monopolistycznego i poważnych sprzeczności u jego korzeni.

3. Bunt przeciwko nauce

Coraz bardziej świadomie reakcyjna rola nowoczesnego kapitalizmu i rosnąca ideologiczna rewolta przeciwko maszynie oraz poczucie antagonizmu wobec rozwoju techniki oczywiście znajduje swój wyraz na szerokim froncie całego pola ideologicznego. Transformacja dominujących trendów kapitalistycznej ideologii staje się coraz bardziej widoczna. Ta transformacja wyraża się w rosnącej rewolcie przeciwko nauce, przeciwko rozumowi, przeciwko rozwojowi kultury, przeciwko wszystkim tradycyjnym, liberalnym filozoficznym koncepcjom, które były charakterystyczne dla młodego kapitalizmu; te są zastępowane przez religię, idealistyczne iluzje, zaprzeczenie słuszności nauki, mistycyzm, spirytualizm, mnożenie zabobonów, kultu prymitywności, kultu przemocy, rasowe szarlatanstwo (bezsens „krwi” i „aryjskości”) i wszelkich innych form obskurantyzmu.

Ta tendencja była już widoczna na początku epoki imperialistycznej, zwłaszcza przed wojną. W okresie powojennym znacznie nabrała rozmiarów.

Relacja pomiędzy nauką a burżuazją nigdy w rzeczywistości nie była łatwa. Tylko w trakcie pierwszego rewolucyjnego okresu burżuazji (w siedemnastowiecznej Anglii i później w osiemnastowiecznej Francji) istniał szczery entuzjazm. W dziewiętnastym wieku, gdy burżuazja była u władzy, pomimo tego, że nauka zapewniała ogromne zyski, a te zyski zapewniały uznanie, pochwały i nieco skąpe wsparcie finansowe dla nauki, zawsze pozostawała obawa, że naukowy pogląd na świat może podważyć podstawy społeczne. A więc toczono gigantyczne boje w dziewiętnastym wieku o

rozwój nauki. Liderzy dziewiętnastowiecznej burżuazji byli wciąż wojownikami w raczej wrogim obozie. Edukacja była wciąż zazdrośnie chroniona na podstawach przednaukowych i znajdowała się pod kontrolą duchowieństwa.

Lecz w obecnej epoce widzimy, że ofensywa przeciwko nauce jest prowadzona już nie jedynie przez profesjonalnych reakcjonistów i duchownych, lecz przede wszystkim przez najznamienitszych, oficjalnie rozpoznawanych i wysoko postawionych liderów burżuazyjnej nauki. Główna masa oficjalnie wyróżnionych, uszlachconych i odznaczonych naukowców burżuazji otwarcie przyłączyła się do obozu klerykalnego. Do znudzenia proklamują w kółko, że nauka może być pogodzona z religią, po raz tysięczny obwieszczają pokonanie błędów materializmu, proklamują ograniczenia wiedzy naukowej i wyższość „wyższych” aspektów życiowych, których nie da się naukowo przeanalizować. W natłoku wykładów, esejów, traktatów i książek, których popularny, wulgaryzujący a nawet obrzydliwie nienaukowy charakter zdradza ich propagandystyczny cel, usiłują użyć każdego nowego odkrycia naukowego nie w celu osiągnięcia bardziej naukowego zrozumienia rzeczywistości, lecz by stworzyć wątpliwości wobec podstaw nauki i na tej podstawie proklamować odkupienie poszczególnych plemiennych bogów ich rejonu.

Te wypowiedzi, dalej wulgaryzowane, są rozgłaszane miliony razy przez całą maszynę kapitalistycznej publicystyki jako „ostatnie słowo nauki”. W ten sposób, podczas gdy nauka musi pozostać używana w praktyce jeszcze bardziej dla celów technicznych i strategicznych, prosty, reakcyjny a nawet antynaukowy światopogląd jest pompowany do wszystkich kontrolowanych przez kapitalizm form „masowej kultury”.

To przekształcenie światopoglądu po stronie rozsądnych liderów burżuazyjnej nauki (za wyjątkiem drobnej i odważnej mniejszości) zostało ostatnio odzwierciedlone podczas 50-tej rocznicy śmierci Darwina w 1932. Ta rocznica zapewniła okazję wszystkim siłom kapitalistycznej kultury, by proklamować albo całkowitą przestarzałość teorii znienawidzonego Darwina, lub całkowite pogodzenie Darwinizmu z koncepcjami religijnymi, z którymi Darwin walczył, oraz ostateczne zaprzeczenie ateizmu, który Darwin potajemnie wyznawał (co przyznał w swoim liście do Marksa). Wyróżniony naukowiec i wiodący autorytet w sprawach Darwinizmu w Anglii, Sir J.A. Thomson napisał dla powszechnego odbioru w *Daily Telegraph* (19 kwietnia 1932) w artykule pod tytułem „Darwin pięćdziesiąt lat później: teraz akceptujemy ewolucję, lecz nadal wierzymy w stwórcę”:

„W naszych pomysłach zaszły pewne zmiany od czasów porywczych dni, które nastąpiły po publikacji *O powstawaniu gatunków* w 1859.

Dla wielu z nas jest to teraz jasne, że nie ma żadnej niespójności pomiędzy akceptowaniem idei ewolucji oraz wiarą w stwórcę, który stworzył porządek natury w jakiejś prostej formie.

Teoria ewolucji nie usiłuje nic «wyjaśnić» w głębszym tego słowa znaczeniu. Ewolucjoniści [...] pozostawiają kwestie sensu i znaczenia filozofii i religii. To jest zmiana na lepsze”.

Zawstydzony „agnostycyzm” dziewiętnastowiecznych naukowców w dwudziestym wieku został zastąpiony proklamacją wiary w „stwórcę”. To świetny przykład „wstecznego postępu” kapitalizmu w rozpadzie.

Dalszym tego przykładem jest badanie „religii naukowców” przeprowadzone przez Christian Evidence Society i opublikowane pod tymże tytułem w 1932. Kwestionariusz został wysłany do członków Royal Society; otrzymano 200 odpowiedzi. Oto pewne pytania i wyniki:

1. Czy wierzysz w istnienie sfery duchowej?

Tak: 121; Nie jestem pewien: 66; Nie: 13.

2. Czy wiara w ewolucję jest kompatybilna z wiarą w stwórcę?

Tak: 142; Nie jestem pewien: 52; Nie: 6.

3. Czy nauka neguje ideę osobistego Boga jako osoby, która była nauczana przez Jezusa Chrystusa?

Nie: 103; Nie jestem pewien: 71; Tak: 26.

A więc, pomijając niezdecydowanych, „sfera duchowa” (to wyrażenie jest wyjaśnione jako zaprzeczenie materializmu) wygrywa 9 do 1. „Bóg” („stwórca”) wygrywa 23 do 1. Chrześcijaństwo wygrywa 4 do 1. To są odpowiedzi grupy reprezentującej wyróżnionych burżuazyjnych naukowców w 1932.

Nie jesteśmy tutaj skupieni na filozoficznym czy teoretycznym znaczeniu tej transformacji. To, co jest teraz ważne, to jej *społeczne* znaczenie i rola tego rozwoju.

Ogólny fakt tej transformacji światopoglądu większości wybitnych oficjalnych reprezentantów burżuazyjnej nauki, głośno proklamowany ruch przeciwko „materializmowi” i „limitom nauki” w stronę „idealizmu” jest nam znany. Jak bardzo ten domniemany ruch opinii jest rzeczywiście prawdziwy wśród najlepszych burżuazyjnych naukowców, lub wśród młodszych naukowców, jest mniej ważne niż fakt, że dominujące oficjalne wpływy zarówno w burżuazyjnym świecie naukowym, jak i w ogólnej burżuazyjnej dyskusji aktywnie wspierają, wychowują, kierują, zachęcają i w każdy możliwy sposób rozpowszechniają ten trend.

Tym, co nie jest równie klarowne, jest bezpośrednie powiązanie tego ideologicznego trendu z całym procesem kapitalizmu w rozpadzie. Jest jednocześnie jego odzwierciedleniem i jednocześnie pomaga pchać ten rozpad dalej. Bunt przeciwko nauce, który dzisiejsza burżuazja wspomaga w sferze ideologicznej i jednocześnie skutecznie w praktyce nie jest jedynie wyrażeniem umierającej i skazanej na zagładę klasy społecznej; jest esencjonalną częścią kampanii reakcji. To jest podstawa, która pomaga przygotować grunt na wszystkie bzdury i szarlataństwa szowinizmu, teorii rasowych, antysemityzmu, aryjskości, mistycznych swastyk, boskich misji, silnych zbawców i całej reszty tego nonsensu, poprzez który dzisiejszy kapitalizm próbuje utrzymać się chociaż chwilę dłużej.

Cały ten nonsens rozpatrzony trzeźwo, kiedy słuchamy jakiejś szczególnie dzikiej gadaniny Hitlera lub Goebbelsa o krwi i o radości sztyletu oraz o germańskim człowieku i pierwotnym lesie, może wydawać się wysoce nieracjonalny, a nawet szalony. Lecz w rzeczywistości jest to całkowicie racjonalne i obliczone dla obecnych celów kapitalizmu, tak samo jak karabin maszynowy czy

sfalszowany list Żinowiewa.¹ W tym szaleństwie jest metoda. Kapitalizm nie może już zaprezentować żadnej racjonalnej obrony, żadnej progresywnej roli, żadnego ideału, który może dotrzeć do mas. A więc kapitalizm może jedynie usiłować uratować się na fali obskurantyzmu, wznosząc fantastyczne symbole i malowane substytuty ideałów w celu zakrycia rzeczywistości uniwersalnie nienawidzonych bogaczy. Faszyzm jest ostateczną redukcją tego procesu do kompletnie wypracowanej metody.

W jedność z tą rewoltą przeciwko nauce kroczy ogólna kulturowa reakcja, rewolta przeciwko kulturze, rewolta przeciwko edukacji, ucinanie edukacji we wszystkich krajach kapitalistycznych, rosnąca reakcyjna dyscyplina i militaryzacja na uniwersytetach, w szkołach, oraz – jako ostateczny i kompletny symbol kulminacji tego etapu zaprezentowany przez faszyzm – palenie książek.²

4. Bunt przeciwko „demokracji” i parlamentowi

Ten gospodarczy, społeczny i ideologiczny proces znajduje również swoje polityczne obicie.

Od początku epoki imperializmu liberalizm i parlamentaryzm w rzeczywistości słabły.

W swojej esencji parlamentarna demokracja była formą, dzięki której rosnąca w siłę burżuazja toczyła walkę przeciwko feudalizmowi i starym przywilejom arystokratycznym i wciągała klasę pracowniczą w tę walkę. Na tej podstawie zbudowano liberalizm i osiągnął on swój szczyt w dziewiętnastym wieku. Robotnicy zostali wciągnięci w burżuazyjną politykę liberalną. Osiągnięciem marksizmu było przecięcie tych więzów. W Wielkiej Brytanii, gdzie światowy kapitalistyczny monopol zapewnił burżuazji więcej zasobów i możliwość utworzenia uprzywilejowanej sekcji mniejszości robotników, marksizm dokonywał najbardziej powolnego postępu, a liberalno-labourystyczna polityka przetrwała najdłużej.

Gdy walka klasowa proletariatu przeciwko burżuazji zaczęła zastępować starą walkę przeciwko przedburżuazyjnym formom, nastąpiła zmiana w polityce. Stare liberalne partie zaczęły słabnąć przed socjaldemokracją; burżuazja coraz bardziej łączyła się z pozostałościami starych sił (monarchistami, militarystami i właścicielami ziem). Pomimo tego parlamentarna demokracja pozostała najbardziej użyteczną podstawą, dzięki której burżuazja omamiała masy i powstrzymywała walkę klasową, tak długo, jak ten sposób okiełznywania robotników był adekwatny.

1 Przyp. Tłum. List Żinowiewa był zfałszowanym listem opublikowanym przez brytyjską prasę, który rzekomo kierowany był do brytyjskich komunistów i nakazywał im przygotowanie się do rewolucji poprzez infiltrację partii pracy. Tym samym usiłowano osłabić poparcie partii pracy, prezentując ją jako moskiewską agenturę.

2 Spojrzenie z innej perspektywy na antyintelektualny ruch kapitalizmu w rozpadzie jest zaprezentowane w następującym fragmencie technicznego magazynu *The Illustrated Carpenter and Builder*:

„Ostatnimi czasy otrzymanie pracy w wielu fabrykach wymaga zdania ‘testów na inteligencję’ [...] te testy nie są zawsze projektowane tak, by wyselekcjonować najinteligentniejszych aplikantów; w pewnej fabryce zarząd przyznał, że używają testów na inteligencję, by wyeliminować uważnych i inteligentnych spośród aplikantów, ponieważ praca jest podzielona na tak drobne i zmechanizowane procesy, że jej monotonia w rezultacie zamienia inteligentnych robotników w komunistów”.

To wyraźnie wykazuje społeczny i kulturowy rozpad obecny na ostatnich etapach kapitalizmu – wyrafinowane metody naukowe są używane już nie w celu promowania, a *eliminowania* inteligencji wśród robotników, ponieważ inteligentni robotnicy stają się komunistami.

Dziś, gdy wzmożona walka klasowa nie może już zostać powstrzymana przy użyciu tych form, burżuazja coraz bardziej odwraca się od parlamentarnej demokracji w kierunku bardziej bezpośrednich form przymusu i autorytarnego państwa. To jest miarą osłabienia burżuazji.

Epoka imperializmu, scentralizowanego kapitalizmu monopolistycznego, coraz bardziej czyniła z parlamentarnych form demokracji karykaturę. Podczas, gdy pozornie zapewnienie prawa głosu dla większej ilości osób miało wzmocnić „demokrację” w rzeczywistości rola rządu była bezpośrednio usuwana z parlamentu i koncentrowana wśród władz wykonawczych, wśród gabinetu, a z gabinetu przeszła w ręce wewnętrznego gabinetu, a nawet do form pozaparlamentarnych, całkowicie odsuniętych od demokracji (np. do Komitetu Imperialnej Obrony, itp.). A więc o przygotowaniach do wojny 1914 roku konserwatysta Lord Hugh Cecil pisał w liście do *Times* 29 kwietnia 1916 roku, że włączenie do wojny nie zostało zdecydowane przez „izbę gmin lub elektorat, lecz przez współdziałanie ministrów i byłych ministrów”. Odpowiadając realiom kapitalizmu monopolistycznego rządoma rutyna leżała w rzeczywistości w rękach rosnącej w siłę scentralizowanej biurokracji; rzeczywista siła i decyzje polityczne leżały w rękach garstki liderów kapitału finansowego; w tym samym czasie teatryk parlamentu, odpowiedzialnych ministrów, wyborów i nominalnie opozycyjnych partii był coraz szerzej rozpoznawany jako dekoracyjny dodatek do konstytucji w celu mydlenia oczu. To było równie widoczne w „demokracjach” USA, Francji i Brytanii.

Pomimo tego liberalizm cieszył się ostatnim rozkwitem we wczesnym, czy też przedwojennym okresie imperializmu – lecz w nowej formie liberalnego imperializmu wraz z jego złudnym programem „socjalnych reform”. Nadzyski imperializmu zapewniły możliwość w krajach imperialistycznych, by usiłować przekupić bunt robotników poprzez zorganizowanie pokazu drobnych ustępstw dla mniejszości z nich. Bismarck już zaprezentował sposób używania „socjalnej reformy” przy jednoczesnym przymusie w celu ukrócenia postępującego socjalizmu. Na podstawie imperialistycznego wyzysku zbudowano krótkotrwały dwudziestowieczny renesans liberalnych reform socjalnych w okresie Lloyda Georga, który próbował powstrzymać rosnącą falę rewolty klasy robotniczej poprzez głośno reklamowany pokaz ustępstw i zmartwień wobec „warunków ludności” oraz głośną kampanię potępienia właścicieli ziem i arystokracji, podczas gdy rzeczywiste cele imperializmu i przygotowania do wojny były pchane dalej, a wszystkie siły państwowe były używane przeciwko walce klasy pracowniczej.

Partia socjaldemokratyczna i partia labourzystów po wojnie próbowały kontynuować rolę socjalnej reformy liberalnego imperializmu, lecz w znacznie innych warunkach – w warunkach znacznie bardziej zaawansowanego etapu walki klasowej i w okresie kryzysu i rozpadu kapitalizmu. Nie mogli więc uzyskać porównywalnego sukcesu; apel do mas w imieniu parlamentarnego reformizmu nie wzbudzał już entuzjazmu; reformy, które osiągnęli, były ograniczone przez kryzys gospodarczy, osłabienie narodowych finansów i ciężar długów wojennych; represyjne metody przymusu, których musieli użyć przeciwko walce klasowej, były znacznie dotkliwsze.

Lecz nawet ograniczone ustępstwa socjalnej reformy zaczęły rozpadać się pod ciężarem kryzysu gospodarczego. Wraz ze wzmożeniem powstań w koloniach podstawa imperializmu zaczęła słabnąć. Strumień nadzysków zmalał; konflikt rywalizujących monopolistycznych kapitalizmów stał się

bardziej intensywny. A więc powstał ruch w przeciwnym kierunku – nie było już rozszerzania socjalnych ustępstw, a raczej ucinano i wycofywano te już przyznane. Ten proces został silnie zademonstrowany historycznie przez upadek drugiego rządu Labourystów i kryzys 1931 roku.

Od tego momentu walka klasowa musi stawać się coraz bardziej otwarta i przebija się przez cienką przykrywkę liberalnych i parlamentarno demokratycznych iluzji. Nawet socjaldemokracja jest zmuszona mówić o „upadku reformizmu” i „końcu socjalnej reformy” oraz o następującej konieczności „frontalnego” ataku na kapitał (taka była ogólna linia propagandowa Partii Pracy na konferencji w Leicester w 1932 roku), a w tym samym czasie socjaldemokracja w praktyce coraz bardziej wchodzi w sojusz z kapitalizmem monopolistycznym w represji robotników (linia „publicznych korporacji”, itd.). Konfrontacja klasy robotniczej i kapitalizmu nie może już zostać powstrzymana przez liberalne i reformistyczne pretensje do ulepszania warunków życiowych w warunkach kapitalizmu.

Od tego momentu reprezentanci kapitalizmu stają przed coraz silniejszym wymogiem odrzucenia lub modyfikacji starych parlamentarno demokratycznych form, które już nie służą ich celom i ustanowienia jawnych i wzmocnionych form represji i dyktatury. Bunt przeciwko „demokracji” i „parlamentowi”, który już istniał w burżuazyjnych kręgach przed wojną, lecz występował w bezpośredniej formie jedynie wśród wąskich kręgach reakcjonistów, teraz stał się kwestią powszechną. Żądanie Owena Younga o „wakacje dla parlamentów” („Jeżeli wakacje dla uzbrojenia są dobre, wakacje dla parlamentów byłyby jeszcze lepsze”, przemowa w Lotus Club, Nowy Jork, 6 grudnia 1930); żądanie Sir Williama Beveridge’a o „światowego dyktatora” (przemowa Halley Stewart, luty 1932); oświadczenie Gordona Selfridge’a przed Amerykańską Izbą Handlową w Londynie po jego powrocie z USA twierdziło, że „jako Amerykanin przemawiał do pięćdziesięciu reprezentantów w Ameryce i nie znalazł nawet jednego, który nie zgadzałby się z jego poglądem, że w tym kraju demokracja nie może być sukcesem jako system rządu [...] a kraj powinien być zarządzany, jak wielki biznes” (*Times*, 22 czerwca 1932): te i tysiąc innych podobnych wyrażen są typowe dla dzisiejszego światopoglądu kapitału finansowego i znajdują swoje odbicie w sceptycznym tonie samych parlamentarzystów, otwarciu antyparlamentarnym tonie prasy, a nawet „progresywnej” literackiej inteligencji (Shaw, Wells), nie mniej niż bezpośredni atak Churchilla, Lloyda lub Tardieu.

Partie socjaldemokratyczne i partie pracy, poruszając się równolegle z kapitalizmem, przeszły przez podobną zmianę światopoglądu i zaczęły coraz częściej mówić o „ograniczaniu parlamentu” i konieczności wzmocnienia „dyscypliny” i „autorytetu” w państwie („Neo-socjalizm” we Francji, propaganda związku socjalistycznego w Anglii; osłabienie starych abstrakcyjno-demokratycznych założeń znajdziemy w *Democracy in Crisis* Laski’ego, 1933 oraz *L’Alternative* Vandervelde’a, 1933).

Praktyka nowoczesnego kapitalizmu coraz bardziej oddala się od parlamentarno-demokratycznych form w stronę wzmocnionego i jawnego przymusu i klasowej dyktatury. To odnosi się nie tylko do państw bezpośrednio faszystowskich, ale również do malejącej grupy państw imperialistycznych, które wciąż pozostają nominalnie „demokratyczne”. Nadzwyczajne uprawnienia Roosevelta oraz brytyjski rząd narodowy reprezentują etapy i fazy procesu transformacji, które pod pewnymi względami odpowiadają etapowi Brüninga w Niemczech. Nowoczesna legislatura zwiększa uprawnienia władzy wykonawczej, biurokracji i policji i coraz bardziej ogranicza legalny ruch robotniczy, prawa

zgromadzeń i stowarzyszania się i prawa do strajku. Ten proces „transformacji demokracji” w zachodnich krajach imperialistycznych oraz przygotowanie gruntu dla faszyzmu jest omówione w późniejszym rozdziale.

Trend przeciwny parlamentarnej demokracji rośnie ze wszystkich stron, lecz to nie oznacza, że kapitalizm wyczerpał już swoje zastosowania. Lecz prawdziwy problem jest często maskowany przez wulgarną propagandę, według której atak na „demokrację” jest równoczesnym atakiem ze strony komunizmu i faszyzmu. Przeciwnie. Krytyką komunizmu, czy marksizmu, przeciwko kapitalistycznej demokracji nie jest to, że jest ona „zbyt demokratyczna”, lecz że „nie jest wystarczająco demokratyczna”, że w rzeczywistości jest tylko obłudną przykrywką dla kapitalistycznej dyktatury, oraz że prawdziwa demokracja dla robotników może zostać osiągnięta tylko, kiedy proletariacka dyktatura przełamie władzę klasy kapitalistów. Z drugiej strony nowoczesny kapitalistyczny ruch przeciwko parlamentarnej demokracji jest ruchem wzmocnienia represji klasy robotniczej i ustanowienia jawnej i przemocowej dyktatury kapitału monopolistycznego. Rzeczywistość tego konfliktu między oligarchiczną dyktaturą a wolnością klasy robotniczej przebija się przez dawne iluzoryczne pozory demokracji parlamentarnej.

5. „Narodowa samowystarczalność”

Niemniej silną tendencją wśród tendencji nowoczesnego kapitalizmu jest ruch w kierunku tak zwanej „narodowej samowystarczalności”, „autarchii”, „narodowego planowania”, „izolacjonizmu” itd. Ta tendencja wypłynęła na powierzchnię od czasu światowego kryzysu gospodarczego, a rozpad Światowej Konferencji Ekonomicznej ujawnił jej siłę. Ten rozwój jest logicznym efektem imperialistycznego rozpadu.

O tej tendencji, jako o dominującej tendencji w najnowszej fazie światowej polityki pisał ekonomiczny ekspert Ligi Narodów Sir Arthur Salter w jego pracy zatytułowanej *Recovery*:

„Światowy handel zostanie ograniczony do małych wymiarów, poprzez wykluczenie przez każdy kraj importu tego, co (niezależnie od kosztów) jest w stanie wyprodukować u siebie. Idąc po tej ścieżce rozwoju Ameryka wycofa się wewnątrz siebie, hamując lub prawie porzucając jej zagraniczne inwestycje, porzucając handel eksportowy i kultywując izolowaną samowystarczalność na niższym poziomie dobrobytu, którego taka zmiana by wymagała. W miarę jak świat zamyka się przed Wielką Brytanią, ta będzie mogła zostać zmuszona do uzupełnienia preferencyjnego handlu z dominiami i Indiami, w zakresie, w jakim byłby on możliwy poprzez politykę eksploatacji i izolacji swojego niesamodzielnego imperium od reszty świata, wbrew wszelkim tradycjom i zasadom swojej historii. Ta droga rozwoju oznacza stratę dla każdego kraju, zubożenie krajów takich jak Szwajcaria, które nie posiadają pewnych zasobów i zorganizowanie świata w oddzielne jednostki i grupy, które szybko stanie się śmiertelne dla światowego pokoju. To jest droga, którą świat aktualnie kroczy”.

(Sir Artur Salter, *Recovery*)

Ten opis, chociaż odzwierciedla jeden aspekt tej tendencji i wskazuje na potencjalne skutki, nie jest w pełni całkowitym opisem tego procesu. Podczas gdy propaganda mówi o wewnętrznej „samowystarczalności”, rzeczywistą polityką pozostaje walka imperialistycznych mocarstw o światowy rynek, poprzez wzmocnienie wewnętrznej organizacji.

W rzeczywistości rozwój w kierunku zamkniętego monopolu nie jest nowy, lecz typowy dla całego rozwoju imperializmu, który charakteryzuje się zaprzeczeniem i zakończeniem wolnego handlu. Jedyne, co jest nowe, to ekstremalna intensywność, która charakteryzuje podążanie za tą polityką, oraz skomplikowany asortyment uzbrojenia, które jest włączane do gry, by tę politykę zrealizować.

Nie tylko stare cła są używane dziś do niesłychanego stopnia, ale imperialistyczni giganci wdrażają nowy zestaw metod coraz bardziej desperackiej walki o zamknięte rynki i kontrolę źródeł surowców poprzez cła, embargo, ograniczenia wymiany walut, kontrolę walut, skomplikowane sojusze handlowe, państwowe dotacje i państwową kontrolę nad gospodarką.

Wzmógł się konflikt potęg imperialistycznych w warunkach kurczącego się rynku światowego sprawa, że ten rozwój ku nowym i coraz bardziej zaciekłym broniom wojny gospodarczej oraz zasadniczo reakcyjne zduszenie wolnego handlu światowego nie jest jedynie jakąś głupawą i pomyśloną polityką poszczególnych mężów stanu, lecz jest *nieuniknionym* rozwojem i rezultatem wewnętrznych praw rządzących imperializmem. Bezskutecznie międzynarodowe konferencje ekonomicznych ekspertów, takich jak ta w Genewie w 1927 roku, jednomyślnie uchwalają uchwały potępiające destruktywne barbarzyństwo takiej zintensyfikowanej wojny ekonomicznej i wzywają do jej odwrócenia. Rzeczywistość porusza się w przeciwnym kierunku od uchwał. Nie istnieje światowy kapitalizm, który zaadoptowałby „oświecone” uchwały cierpliwie i nieustannie dyktowane przez ekonomistów. Nie istnieje światowy kapitalizm jako wspólna całość, który byłby gotów wdrożyć te „oświecone” polityki tak cierpliwie i nieustannie wymyślane przez teoretyków ekonomii i rzekomych reformistów kapitalizmu; tu leży kardynalny błąd Salterów i całego ich towarzystwa.¹ Jest tylko konflikt rywalizujących imperiów; w warunkach tego konfliktu wszyscy liderzy kapitału finansowego, nieważne jak bardzo żałują kosztów i strat, nie widzą alternatywy tej polityki, jeśli nie chcą zatonać. W słowach brytyjskiego kanclerza skarbu państwa, który wyjaśnia konieczność podtrzymania gospodarczej wojny:

1 Charakterystyczną cechą całej tej szkoły jest to, że po odnotowaniu setki wcześniejszych rozczarowań, Sir Althur Salter w swoim wstępie do *siódmego* wydania *Recovery* 1 stycznia 1933 wyciąga wnioski w poniższym, przepełnionym nadzieją stanowisku:

„Światowa Konferencja Ekonomiczna stanowi kolejną okazję do wielkiego wysiłku konstruktywnego”.

Historia roku 1933 sprawiła, że nawet profesjonalni optymiści kapitalizmu zaczęli wątpić. Salter pisze dalej w tym samym wstępie:

„Na szali jest cały system, pod którym zbudowano całe bogate dziedzictwo zachodniej cywilizacji. Jego los zależy nie tylko od celowej i skoordynowanej działalności rządowej, ale również od konstruktywnej reformy we wszystkich sferach gospodarczej aktywności dokonanej przez tych, którzy organizują i kierują politykę. Czas ucieka; ale wciąż nie jest jeszcze za późno”.

To było na początku 1933, zanim problemy nasiliły się w trakcie 1933. W rzeczywistości zawsze było już „za późno” na wprowadzenie wyimaginowanej „konstruktywnej reformy we wszystkich sferach gospodarczej aktywności dokonanej przez tych, którzy organizują i kierują politykę”, ponieważ warunki powojennego imperializmu sprawiły, że taka „konstruktywna reforma” nigdy nie była i nigdy nie mogła być niczym innym mitologią liberalnych urzędników państwowych.

„Wielu z nas żałuje ekonomicznej wojny, która powstała między nami a innymi krajami, ale musimy kontynuować tę wojnę tak długo, jak inne kraje, które podjęły się ofensywy”.

(Neville Chamberlain w Izbie Gmin, 2 czerwca 1933)

„Musimy kontynuować tę wojnę”; ale winą leży po stronie „innych krajów”. To myśl przewodnia wszystkich krajów imperialistycznych.

Najważniejszym wyrażeniem tej polityczno-gospodarczej zmiany w obecnym okresie było przekształcenie Brytyjskiego imperializmu z podstawy wolnorynkowej na podstawę polityki ceł i zamkniętego imperium. Długie przetrwanie wolnego brytyjskiego handlu było odzwierciedleniem pozostałości dawnej handlowej i finansowej światowej dominacji. Propaganda Chamberlaina na początku epoki imperializmu i silnie wspierana propaganda Imperialnej Jedności Gospodarczej po wojnie ukazała postęp nowych sił. Jeszcze w 1926 Manifest Bankierów wzywał do ogólnego ruchu dla obniżenia ceł i dla wolnego handlu. Manifest Bankierów w 1930, podpisany przez wszystkich ważnych liderów finansowych zaznaczył ważną zmianę i całkowite zakończenie starej epoki poprzez deklarację, że:

„Natychmiastowy krok w celu zabezpieczenia i rozszerzenia rynku dla brytyjskich dóbr to wzajemne umowy handlowe pomiędzy krajami stanowiącymi Imperium Brytyjskie.

Jako warunek zabezpieczenia tych umów, Wielka Brytania musi zachować otwartość swoich rynków dla wszystkich produktów Imperium, i jednocześnie być gotowa na nałożenie ceł na towary ze wszystkich innych krajów”.

Konferencja w Ottawie w 1932 ukazała próbę wprowadzenia tej polityki. Chociaż w odniesieniu do Dominii duże ustępstwa ze strony Wielkiej Brytanii przyniosły jedynie małe i wątpliwe zyski, w odniesieniu do Indii i kolonii polityka jest realizowana pełną siłą. Następujące skomplikowane negocjacje handlowe dla umów na wyłączność, porozumienia w kwestii kwot rolniczych i używanie waluty jako broni, by spróbować stworzyć „blok sterlinga” – to wszystko oznaki rozwoju nowego systemu.

Dokonywane są częste, idealistyczne próby przedstawienia nowej fazy zintensyfikowanego konfliktu monopolistów pod sloganami „narodowego planowania”, „narodowej samowystarczalności” itd., lub porównywania go z zupełnie przeciwną socjalistyczną konstrukcją sowieckiego planu pięcioletniego. Ekonomiczny rozpad kapitalistycznej anarchii w porównaniu z równoczesnym gigantycznym postępem planu pięcioletniego doprowadził do rozmów na temat „planowania” w świecie kapitalistycznym. Światowy Kongres Planowania miał miejsce w Amsterdamie w 1931 roku. Szereg poronionych schematów planów pięcioletnich, dziesięcioletnich i dwudziestoletnich został zaproponowany we wszystkich kapitalistycznych krajach. Kongres związków zawodowych w 1931, w zgodzie ze swoim sojuszem z kapitalizmem i wierze w „zorganizowany kapitalizm”, przyjął rezolucję, według której:

„Ten kongres wyraża poparcie dla obecnej tendencji w kierunku planowej i regulowanej gospodarki w życiu naszego kraju”.

(Kongres związków zawodowych w Belfaście, 1931)

Nie trzeba wspominać, że ten opis rzeczywistego procesu jest całkowitym mydleniem oczu. Warunki prywatnej własności środków produkcji i produkcja dla zysku negują podstawowe warunki jakiegokolwiek prawdziwego, naukowego planowania gospodarki, która wymaga scentralizowania własności środków produkcji i produkcji dla użytku. Rzeczywistość, która jest opisana eufemizmem „planowanej i regulowanej ekonomii narodowej”, jest zintensyfikowaną organizacją monopolistyczną w danym imperialistycznym (lub krajowym) obszarze w celach wycisku pracowników w czasach zaostrzonego światowego konfliktu imperialistycznego.

Całkowite przejście od poprzednich, progresywnych elementów kapitalizmu do nowej, reakcyjnej polityki jest odzwierciedlone przez nawrócenie się uprzednio wiodącego liberalnego ekonomisty Johna Maynarda Keynesa, który w swoich artykułach o „narodowej samowystarczalności” pisze:

„Jak większość anglików, zostałem wychowany, by szanować wolny rynek nie tylko jako doktrynę ekonomiczną, w którą racjonalna i wyedukowana osoba nie może wątpić, ale również jako wręcz część prawa moralnego. Uważałem odstępianie od niej za imbecylizm i skandal. Myślałem, że angielskie wolnorynkowe przekonania są zarówno wyjaśnieniem dla człowieka i uzasadnieniem wobec niebios brytyjskiej wyższości gospodarczej. W 1923 pisałem, że wolny rynek jest oparty na fundamentalnych prawdach, «które, wyjaśnione wystarczająco precyzyjnie, nie mogą być kwestionowane przez nikogo, kto posiada umiejętność rozumienia słów».

Patrząc ponownie na te stwierdzenia fundamentalnych prawd, których wtedy dokonałem, dziś nadal nie kwestionuję tych prawd, ale kierunek mojego myślenia się zmienił; i ta zmiana jest czymś, co dzielę z wieloma innymi.”

Następnie Keynes pisze o wadach, których stał się świadom w trakcie rozwoju systemu międzynarodowego kapitalizmu i dociera do konkluzji:

„Jestem więc sympatykiem tych, którzy chcą zminimalizować, a nie zmaksymalizować gospodarcze powiązania pomiędzy krajami [...] Wierzę, że jeżeli dokonamy takiej zmiany, zbliży nas to, a nie oddali od pokoju.”

Dalej Keynes doprecyzowuje:

„Chcemy stać się tak wolni od zakłóceń z zewnętrznego świata, jak to tylko możliwe. Idee, wiedza, sztuka, gościnność, podróże – te powinny pozostać międzynarodowe. Ale niech rzeczy będą produkowane w domu, jeśli to tylko możliwe, a finanse niech pozostaną przede wszystkim narodowe”.

(*New Statesman and Nation*, 8 i 15 lipca 1933)

Dalej zobaczymy, że poglądy Keynesa zaczęły zbliżać się do poglądów Hitlera. To jest wartościową miarą rozpadu kapitalizmu.

Rzeczywistość zakryta frazesowiczostwem Keynesa i innych kapitalistycznych „narodowych planistów” nie może być niewłaściwie zrozumiana. Spóźnione odkrycie naiwnych, subiektywnych i bezkrytycznych założeń, na których zawsze opierała się stara, tradycyjna „ekonomiczna nauka” burżuazji, zwłaszcza w Anglii, nie interesuje nas. Marks dawno wykazał tymczasowy i ograniczony charakter teorii wolnego handlu, jako odzwierciedlenia Brytyjskiej kapitalistycznej przewagi i wykazał, w jaki sposób ten etap musi zakończyć się, w jaki sposób brytyjska przewaga zniknie, a wraz z nią zniknie teoria wolnego handlu, oraz w jaki sposób liberalny wolnorynkowy kapitalizm przerodzi się w kapitalizm monopolistyczny i w okres rozpadu. Jednak empirycy mogą uczyć się jedynie od strony przeszłości; dopiero wpływ wydarzeń zmusza burżuazyjnych profesorów ekonomii do rozpoczęcia poszukiwania źródła swoich błędów. Keynes, oddany wierny boskiego przykazu wolnego rynku w Brytanii aż do 1923, w 1933 obwieszcza swoje rozczarowanie z dumą pioniera.

Ważne jest, że rozczarowanie, czy też „zmiana kierunku myślenia” [Keynesa], którą dzieli on z wieloma innymi, jest odzwierciedleniem zmiany w kapitalizmie, którą przekształca on w ogólne wnioski w ten sam subiektywny i bezkrytyczny sposób, jak teoria wolnego handlu, którą teraz potępia. Faktem jest, że kwestia nie jest już kwestią międzynarodowego wolnego handlu i monopolistycznego kapitalizmu w jego nowoczesnych formach. Ta kwestia już dawno została rozstrzygnięta w praktyce. W obecnym okresie historia ustala porządek dnia wokół innej kwestii, której jest on nieświadomy. Śmiały „postęp” myślowy, którego wierzy, że dokonał poprzez jego odejście od staromodnych liberalnych fetyszy do „narodowej samowystarczalności”, w rzeczywistości sprawia, że w jest on wciąż w tyle wydarzeń, jako wierny sługa klasy rządzącej; Po prostu przestał być wiernym służącym jednej fazy kapitalizmu i stał się wiernym służącym następnej.

W rzeczywistości „narodowa samowystarczalność” jest tylko idealistyczną przykrywką nowoczesnych postaci monopolistycznego kapitalizmu, intensyfikacji antagonizmów i postępu w kierunku faszyzmu i wojny.

Zupełnie tak samo, jak imperialistyczne bloki dokonują rozbójniczych wojen pod przykrywką sloganu „obrony narodowej”, tak samo próbują zakryć dzisiejszą monopolistyczną organizację gospodarki sloganem „narodowej samowystarczalności”.

Jedynym ważnym procesem, schowanym pod sloganem „narodowej samowystarczalności” jest postęp w kierunku wojny.

6. Wojna jako „ostateczne rozwiązanie”

Kulminacją i ostatecznym rezultatem całej nowej polityki kapitalizmu pod presją światowego kryzysu jest postęp w kierunku drugiej wojny światowej.

Skutki światowego kryzysu gospodarczego ogromnie wzmożyły wszystkie istniejące międzynarodowe antagonizmy. „Pacyfistyczny” i „internacjonalistyczny” język okresu stabilizacji (Locarno, Briand-Stresemann, pakt Kellog) ustępuje miejsca coraz bardziej bezpośredniemu językowi i polityce narodowego szowinizmu. Międzynarodowe konferencje, jedna po drugiej, rozpadają się. Nawet ograniczony sukces, który towarzyszy środkom wewnętrznej reorganizacji, wzmacnianiu i

zaostrzeniu monopolistycznej gospodarki oraz agresywnej władzy w ramach każdego z imperializmów, prowadzi jedynie do zaostrzenia światowych antagonizmów. Istnieje odnowiona i jeszcze bardziej zaciekle presja na uzbrojenie po wszystkich stronach i we wszystkich gałęziach przemysłu powiązanych z uzbrojeniem. Światowa Konferencja Rozbrojeniowa rozpadła się. Japonia i Niemcy wycofały się z Ligi Narodów. Kwestia „rozbrojenia” przeistoczyła się w kwestię „ponownego uzbrojenia”. Sojusze i kontr-sojusze są żywo budowane z każdej strony. Traktat o ograniczeniu zbrojeń morskich trafia do lamusa.

Wraz z ograniczonym „odrodzeniem” światowej produkcji w 1933 i 1934 – oraz jako ważny powód tego „odrodzenia” – przemysł zbrojeniowy skoczył naprzód; udziały i zyski wzrosły. Według obliczeń Niemieckiego Instytutu Badań Gospodarczych (Institut für Konjunkturforschung), proporcje światowych wydatków i produkcji zbrojeń, przyjmując 1928 rok jako 100, wyglądają następująco:

	Wydatki na uzbrojenie	Produkcja uzbrojenia
1913	64	54
1929	104	104
1930	106	87
1932	107	56

Całkowity wydatek na uzbrojenie w 1934, według tego samego źródła, wynosił 2.500 milionów funtów, czyli trzy razy więcej niż w 1913. W 1935 wzrost był jeszcze ostrzejszy.

Wśród kapitalistycznych kręgów pojawia się coraz bardziej otwarte twierdzenie, że wojna jest jedynym „ostatecznym” rozwiązaniem kryzysu. W *Means of Prosperity*, w 1933 roku, Keynes odnotował ten trend:

„Cynicy [...] dochodzą do wniosku, że nic prócz wojny nie może zakończyć poważnego kryzysu”.

Nowojorski dziennik finansowy *The Annalist* pisał wiosną 1933:

„Istnieje prawdopodobna możliwość europejskiej wojny w bardzo bliskiej przyszłości. Nie da się zaprzeczyć istnienia tej możliwości [...] Wydostaliśmy się z kryzysu dzięki wybuchowi wielkiej wojny. Byłoby ciekawą powtórką, gdyby następna wojna znów miała uratować nasz przemysł”.

(*The Annalist*, 17 marca 1933)

Dla wilków i szakali kapitału finansowego wojna oznacza „ratunek naszego przemysłu”.

Oczekiwanie na nadchodzącą wojnę często znajduje swoje wyrażenie w przemowach mężów stanu wszystkich krajów. Typowa była deklaracja Mussoliniego o „wojnie dnia dzisiejszego” w jego przemowie do oficerów podczas włoskich manewrów wojskowych w sierpniu 1934 roku:

„Wojna unosi się w powietrzu i może wybuchnąć w każdej chwili. Musimy przygotowywać się nie na wojnę jutra, lecz na wojnę dnia dzisiejszego.”

W lipcu 1934 roku marszałek Pétain oświadczył podczas przemówienia na konferencji oficerów rezerwy w St. Malo, że następna wojna wybuchnie „jak uderzenie pioruna”. Baldwin, uzasadniając nowy brytyjski program lotniczy w Izbie Gmin w lipcu 1934 roku, stwierdził, że:

„w Europie panuje większe poczucie niepokoju i zagrożenia, niż kiedykolwiek dotąd doświadczyliśmy”.

Propaganda wojenna się szerzy. Wojna zaczyna być przedstawiana jako bohaterska alternatywa, ostatnia nadzieja, „droga wyjścia” z niekończącego się koszmaru gospodarczego kryzysu, cierpienia i bezrobocia. Faszyzm, najpełniejsze wyrażenie nowoczesnego kapitalizmu, gloryfikuje wojnę. Wstrętny sofizm „wojnę oznacza pracę” jest rozprowadzany przez trucicielskie agentury imperializmu i spływa w dół na ludzkie masy. Miara etapu, do którego doszła dziś cywilizacja kapitalistyczna, jest to, że zanim jeszcze wiodące kraje kapitalistyczne – poza Japonią – bezpośrednio zaangażują się w wojnę, gdy nominalnie panują jeszcze warunki pokoju, można poważnie przedstawiać i szeroko powtarzać argument, że morderstwo jest jedynym sposobem na zapewnienie ludziom pracy i środków do życia.

Wszyscy dzisiaj widzą coraz bardziej widoczną wojnę na horyzoncie. W wielu kręgach burżuazyjnej opinii wyrażane jest rosnące zaniepokojenie, gdyż dostrzegają oni zagrożenie nową wojną światową jako czynnik prowadzący do ruiny i zniszczenia całego istniejącego społeczeństwa. Lecz te kręgi antywojennych opinii widza kwestię wojny jedynie w izolacji i koncentrują swój wysiłek na kapitalistycznej „maszynarii”, by uniknąć wojny, nie rozumiejąc, że maszynaria imperializmu może funkcjonować jako maszynaria organizowania przyszłej wojny w imieniu „idealnych” symboli. Burżuazyjny pacyfizm, który w imieniu tych symboli głosi wsparcie dla różnych państw imperialistycznych, staje się nieodłączną częścią wojennych przygotowań imperializmu.

Wojna jest jedynie kontynuacją i rezultatem kryzysu kapitalizmu i obecnej polityki kapitalizmu. Jest ona od nich nieodłączna i nie może być rozpatrywana w izolacji. Cała polityka kapitalistycznej reorganizacji, cała polityka faszyzmu może jedynie przyspieszyć nadejście wojny. To jest równie prawdziwe dla linii Roosevelta, MacDonalda, czy Hitlera. Wojna nie jest nagłym wybuchem spowodowanym przez nowy, zewnętrzny czynnik, nie jest niejasnym, przyszłym problemem, który należy zwalczyć jakąś specjalną maszynarią, lecz jest już w swej esencji obecna we wszystkich istniejących czynnikach, we wszystkich istniejących siłach napędowych i politykach kapitalizmu.

Cała istniejąca polityka kapitalizmu jest polityką ciągle zaostrzającej się wojny: coraz lepiej zorganizowanych imperialistycznych bloków, wojny ceł, wojny złota, wojny walut; wojny przy użyciu każdej możliwej broni gospodarczej, dyplomatycznej i politycznej. Od tego wszystkiego niedaleko jest oddalony ostatni etap, czyli wojna zbrojna.

Cała istniejąca polityka kapitalizmu jest coraz bardziej i bardziej polityką zniszczenia. Kapitałiści są dziś destrukcyjną siłą ludzkiego społeczeństwa. Cała ich najbardziej typowa nowoczesna polityka, od wzmożenia ceł i pożyczkowego zniewalania całych państw do spalania artykułów żywnościowych i dewastowania plantacji bawełny, od demontażu maszynarii i zamykania fabryk, do wyrzucenia

milionów umiejętności i chętnych do pracy robotników na wysypisko głodu – jest polityką destrukcji ludzkiego wysiłku i pracy, duszenia produkcji i niszczenia życia. Wojna jest jedynie kontynuacją tej polityki. Niedaleko jest od wydawania milionów funtów w celu skupowania maszyneryi i niszczenia jej do wydawania milionów funtów na produkcję broni i statków wojennych i amunicji, żeby wystrzelić ją w powietrze. Niedaleko jest od skazania milionów ludzkich istot na śmierć za życia poprzez bezrobocie „nadwyżkowej” populacji, do ostatecznego rozwiązania w postaci pozbywania się ich za pomocą bomb, gazu i chemikaliów dla zwiększonego zysku tej grupy kapitalistów, która jest w stanie najwięcej uzyskać podczas dokonania ponownego podziału świata poprzez holokaust.

Lecz to nie oznacza, że wojna, bardziej niż faszyzm, oznacza ostateczne „rozwiązanie” kryzysu kapitalizmu. Przeciwnie. Wojna, tak samo jak faszyzm, to dziś jedynie rezultat wzmożonych sprzeczności kapitalistycznego społeczeństwa w rozpadzie; lecz ani jedno, ani drugie nie może rozwiązać tych sprzeczności. Przeciwnie. Obydwa doprowadzają te sprzeczności do ich najbardziej ekstremalnego punktu i na ich podstawie organizują się, wewnętrznie i międzynarodowo, ku destrukcji. Kryzys rozszerza się i rozwija do jeszcze bardziej wzmożonego stopnia w oparciu o te formy i przez to ukazuje jeszcze wyraźniej, że jedyne ostateczne rozwiązanie leży w rewolucji socjalnej.

Rozdział 4

Czym jest faszyzm?

Czym jest faszyzm?

W pierwszych trzech rozdziałach tej książki zamierzenie skupiono uwagę na rozwijające się tendencje w nowoczesnym społeczeństwie kapitalistycznym od czasu wojny, zamiast ograniczania uwagi do krajów konkretnie „faszystowskich” – Włoch, Niemiec, itd.

Taki przegląd ukazał, jak bliskie są podobieństwa – które można dostrzec w sferze gospodarczej, politycznej i ideologicznej – pomiędzy coraz bardziej dominującymi tendencjami teorii i praktyki całego nowoczesnego kapitalizmu oraz tendencjami wyrażonymi w osobliwej teorii i praktyce faszyzmu.

Faszyzm w rzeczywistości nie jest żadną osobliwą, niezależną doktryną ani systemem, który powstaje w opozycji do istniejącego społeczeństwa kapitalistycznego. Przeciwnie – faszyzm jest najpełniejszym i najspójniejszym rezultatem najbardziej typowych tendencji i polityki nowoczesnego kapitalizmu w warunkach ekstremalnego rozpadu.

Jakie są cechy, które – choć w różnym stopniu nasilenia – są wspólne dla całego nowoczesnego kapitalizmu i faszyzmu? Najbardziej charakterystyczne cechy można podsumować następująco:

1. Podstawowym celem jest uratowanie kapitalizmu w obliczu rewolucji, której zagrożenie powoduje rozwój technik produkcji i klasowych antagonizmów.
2. Wzmoczona kapitalistyczna dyktatura.
3. Ograniczenie i represja niezależnych ruchów robotniczych i budowanie systemu kolaboracji klasowej.
4. Bunt przeciwko, oraz wzmoczone tłumienie parlamentarnej demokracji.
5. Rosnąca państwowo-monopolistyczna organizacja przemysłu i finansów.
6. Koncentracja imperialistycznych bloków w pojedyncze gospodarczo-polityczne jednostki.
7. Postęp ku wojnie jako nieodłączny akompaniament rosnących imperialistycznych antagonizmów.

Wszystkie te cechy są typowe, w mniejszym lub większym stopniu, dla wszystkich nowoczesnych państw kapitalistycznych, a nie tylko dla państw faszystowskich.

W tym szerszym sensie możemy mówić o rozwoju w kierunku faszyzmu we wszystkich nowoczesnych kapitalistycznych państwach. Przykładami są reżimy Roosevelta i Brüninga, które prezentują obraz blisko-faszystowskich lub pre-faszystowskich etapów rozwoju w kierunku całkowitego faszyzmu w skorupie starych form. Rozwój faszyzmu niekoniecznie musi przybierać te same szczegółowe formy w każdym z krajów.

Całkowita suma polityki nowoczesnego kapitalizmu już w swej esencji i w zarodku jest polityką faszyzmu. Ale nie jest to dokończony faszyzm. Kompletna faszystowska dyktatura jak dotąd została ustanowiona tylko na ograniczonym obszarze. Jaki jest szczegółowy charakter kompletnego faszyzmu? Szczegółowy charakter faszyzmu leży w *metodach* używanych dla wprowadzania tej polityki, w nowych *społecznych i politycznych mechanizmach* zbudowanych, by ją wprowadzić.

To jest konkretne i węższe znaczenie faszyzmu w sensie faszystowskich ruchów i kompletnych faszystowskich dyktatur zrealizowanych we Włoszech, w Niemczech i w innych krajach. Faszyzm w tym konkretnym i węższym sensie odznacza się pewnymi konkretnymi, znanymi cechami: w przypadku ruchów faszystowskich cechami są: terroryzm, poza-legalne formacje bojowe, antyparlamentaryzm, narodowa i socjalna demagogia itd.; w przypadku kompletnych faszystowskich dyktatur cechami są: tłumienie wszystkich partii i organizacji, a w szczególności brutalne tłumienie wszystkich niezależnych organizacji klasy robotniczej, rządy terroru, państwo „totalitarne” itd.

Teraz musimy przejść do tego konkretnego zrozumienia faszyzmu, to znaczy kompletnego, dokończonego faszyzmu.

1. Klasowa zawartość faszyzmu

Czym więc jest faszyzm w tym konkretnym, czy też węższym rozumieniu?

Definicji faszyzmu jest mnóstwo i cechują się wielką różnorodnością, a nawet sprzecznościami, pomimo spójności konkretnej rzeczywistości, którą te definicje próbują opisać.

Faszyzm, według samych faszystów, jest rzeczywistością duchową. Opisują oni faszyzm wyrażeniami ideologicznymi. Faszyzm reprezentuje zasady „obowiązku”, „porządku”, „autorytetu”, „państwa”, „narodu”, „historii” itd.

Mussolini znajduje esencję faszyzmu w pojęciu „państwa”:

„Podstawą faszyzmu jest pojęcie państwa, jego charakter, jego obowiązek i jego cel. Faszyzm rozumie państwo jako absolut, w porównaniu z którym wszystkie jednostki i grupy są względne [...] ktokolwiek mówi o faszyźmie, mówi o państwie”

(Artykuł autorstwa Mussoliniego o „Faszyźmie” w
Enciclopedia Italiana, 1932)

Dalej dowiadujemy się, że „faszyzm wierzy w świętość i heroizm”; „faszyzm rozumie życie jako obowiązek, walkę i podbój. Życie powinno być wzniosłe i pełne, powinno się żyć dla siebie samego, ale przede wszystkim dla innych.”; „faszyzm walczy z całym skomplikowanym systemem demokratycznej ideologii”; „faszyzm nie wierzy ani w możliwość ani w użyteczność permanentnego pokoju”; „faszystowskie państwo jest ucieleśnioną wolą mocy”; „faszystowskie państwo nie jest obojętne wobec religii”; „dla faszyzmu rozwój imperium jest podstawową manifestacją męskości”; „Faszyzm zaprzecza materialistycznemu pojęciu szczęścia jako rzeczywistej możliwości” – i niekończący się sznurek innego patetycznego, lecz niezbyt oryginalnego filozofowania, typowy dla wszelkiego konserwatyzmu.

Luigi Villari, półoficjalny przedstawiciel faszyzmu pisze w *Encyclopaedia Britannica*:

„Program faszystów różni się od programów innych partii tym, że reprezentuje dla swoich członków nie tylko zasady politycznego postępowania, ale również kodeks moralny”.

Mosley, w swoim *Greater Britain*, oficjalnym podręczniku brytyjskiego faszyzmu, pisze:

„Ruch jest faszystowski, ponieważ: 1) opiera się na wysokiej koncepcji obywatelstwa — ideałach tak wzniosłych, jak te, które inspirowały reformatorów sprzed stu lat; 2) ponieważ uznaje konieczność autorytarnego państwa ponad interesami partyjnymi i grupowymi”.

The Fascist, magazyn wydawany przez Imperial Fascist League, definiuje faszyzm w wydaniu z sierpnia 1933 roku:

„Faszyzm jest patriotyczną rewoltą przeciwko demokracji i powrotem do państwowości (umiejętności kierowania państwem). Rządy faszystowskie kładą nacisk na obowiązek współpracy.

Faszyzm jest bardziej stanem umysłu niż polityką. Jest narodowym przestrzeganiem obowiązku wobec innych”.

Jest oczywiste, że cała ta paplanina jest nieprzydatna w zrozumieniu rzeczywistej esencji charakteru faszyzmu.

Po pierwsze, wszystkie te abstrakcyjne i ogólne pojęcia, które są obwieszczane jako światopogląd specyficzny dla faszyzmu, nie mają żadnego odrębnego charakteru i są powszechne wśród tysiąca nurtów burżuazyjnej filozofii politycznej, które nie są jeszcze faszystowskie – a zwłaszcza są powszechne wśród wszystkich nurtów narodowo-konserwatywnych. Uogólnienia „obowiązku współpracy”, „obowiązku wobec innych”, „życia jako obowiązku i walki”, „wysokiej koncepcji obywatelstwa”, „państwa ponad klasami”, „interesu wspólnego ponad interesem osobistym” (motto programu niemieckiego narodowego socjalizmu), są ponurymi i powszechnymi wyrażeniami wszystkich burżuazyjnych polityków i mało ważnych moralizatorów, które zakrywają rzeczywistość klasowej dominacji i klasowego wyzysku. Ta ponoć szczególna dla faszyzmu filozofia idealizacji państwa jako „absolutnego celu”, który wznosi się ponad wszystkie jednostki i grupy jest jedynie wulgaryzacją całego nurtu Hegla i jego następców i stanowi podstawę głównego nurtu burżuazyjnej filozofii politycznej. We wszystkich tych pojęciach nie ma nawet śladu oryginalnej lub wyróżniającej się myśli.

Po drugie, błędem jest szukanie wyjaśnienia faszyzmu jako konkretnej teorii, w pojęciach ideologicznych. Faszyzm, tak, jak lubią podkreślać jego liderzy, rozwinął się jako ruch w praktyce i pozbawiony teorii (Mussolini w swoim artykule w encyklopedii pisze: „W teraz już odległym marcu 1919 roku, od czasu powstania faszystowskiej partii rewolucyjnej w styczniu 1915 roku, nie miałem żadnej określonej doktrynalnej postawy w moim umyśle”). Faszyzm dopiero potem wymyślił teorię, by uzasadnić swoje istnienie. Faszyzm rozwinął się jako ruch w praktyce, w warunkach zagrożenia proletariackiej rewolucji, jako kontrewolucyjny masowy ruch wspierany przez burżuazję, który używa jako broni mieszanki socjalnej demagogii i terroryzmu w celu pokonania rewolucji i budowy wzmocnionej kapitalistycznej państwowej dyktatury; dopiero później faszyzm spróbował ozdobić i

zracjonalizować ten proces „teorią”. To w tym rzeczywistym procesie historycznym musimy odnaleźć rzeczywistość faszyzmu, a nie następujących próbach ozdobienia go „teorią”.

Nie mniej niesatysfakcjonujące są próby antyfaszystowskich interpretacji faszyzmu w kategoriach ideologii i abstrakcyjnych pojęć filozoficznych. Konwencjonalne antyfaszystowskie ideologiczne interpretacje faszyzmu widzą faszyzm tylko jako wyrażenie „dyktatury” lub „przemocy”. To podejście, które jest typowe dla wszystkich nurtów myśli liberalnej i socjaldemokratycznej, widzi faszyzm jako równoległe ekstremum do komunizmu. Faszyzm i komunizm są porównywane z burżuazyjną „demokracją”. Faszyzm jest definiowany jako „dyktatura prawicy”, a komunizm jako „dyktatura lewicy” (ta linia jest wyrażona w manifestie partii labourzystów z marca 1933. Manifest dotyczy kwestii „demokracji kontra dyktatury” i wyjaśnia, dlaczego labourzyści odrzucają zjednoczony front klasy robotniczej przeciwko faszyzmowi).

Jest oczywiste, że ta definicja faszyzmu jest równie bezużyteczna jako wyjaśnienie rzeczywistej esencji charakteru faszyzmu.

„Dyktatury prawicy” zawsze istniały i mogą istnieć w setkach form i żadna z nich nie musi być faszyzmem. Dyktatury białej armii zaraz po wojnie, które zwalczały rewolucje, były „dyktaturami prawicy”. Lecz te dyktatury białych armii nie były jeszcze faszyzmami, a dopiero z czasem zaczęły rozwijać cechy faszyzmu, kiedy próbowały zorganizować bardziej trwałą podstawę (widzieliśmy to w ewolucji dyktatury na Węgrzech i w Finlandii). Faszyzm może w rzeczywistości być reakcyjną dyktaturą, lecz nie każda reakcyjna dyktatura jest faszyzmem. Konkretny charakter faszyzmu nadal należy zdefiniować.

Gdzie więc znajduje się określony, konkretny charakter faszyzmu?

Konkretny charakter faszyzmu nie może zostać zdefiniowany pod względem abstrakcyjnej ideologii, ani głównych zasad politycznych.

Konkretny charakter faszyzmu może zostać zdefiniowany jedynie poprzez ujawnienie jego *podstawy klasowej*, systemu *stosunków klasowych* wewnątrz których się rozwija i funkcjonuje, oraz poprzez *klasową rolę*, którą wykonuje. Tylko w ten sposób można ujrzeć faszyzm w jego prawdziwej rzeczywistości, w odniesieniu do konkretnego historycznego etapu kapitalistycznego rozwoju i rozpadu.

Jednak gdy tylko spróbujemy dokonać klasowej analizy faszyzmu, spotykamy się z dwoma całkowicie przeciwstawionymi sobie poglądami.

Według jednego z nich, faszyzm jest niezależnym ruchem klasy średniej, czy też drobnej burżuazji, przeciwko zarówno proletariatu, jak i wielkiemu kapitałowi.

Według drugiego z nich, faszyzm jest bronią kapitału finansowego, który używa wsparcia drobnej burżuazji, biednego, zacofanego proletariatu i zdemoralizowanych robotników przeciwko zorganizowanej klasie robotniczej, lecz przez cały czas funkcjonuje jako narzędzie i przedstawiciel interesów kapitału finansowego.

Dopiero, kiedy wyjaśnimy tę kwestię i co się za nią kryje, będziemy mogli dotrzeć do prawdziwej definicji faszyzmu.

2. Rewolucja klasy średniej czy dyktatura kapitału finansowego?

Faszyzm jest często przedstawiany jako ruch „klasy średniej”, to znaczy drobnej burżuazji.

Jest to oczywiście po części prawdą, ponieważ faszyzm powszechnie rodzi się wśród elementów klasy średniej (drobnej burżuazji) i kieruje dużą część swojego uroku w stronę klasy średniej, do właścicieli małych biznesów i profesjonalistów, przeciwko zorganizowanej klasie robotniczej i przeciwko trustom i wielkim finansom. Faszyzm w dużej części – zwłaszcza jego przywództwo – składa się z przedstawicieli klasy średniej, z drobnej burżuazji w warunkach kryzysu. Jesteśmy zgodni co do tych faktów.

Lecz faszyzm jest również często prezentowany jako rewolucja klasy średniej, w sensie, że jest to *niezależny* ruch klasy średniej, jako „trzecia droga”, „trzecia partia”, niezależna od kapitału i od robotników, *skierowana przeciwko* zorganizowanej klasie robotniczej, zarówno, jak i przeciwko dominacji kapitału finansowego.

Takie zrozumienie jest powszechne wśród liberałów i socjaldemokratów.

A więc liberalno-labourystyczny *New Statesman and Nation* pisze (28 października 1933):

„Upadek kapitalizmu niekoniecznie prowadzi do objęcia władzy przez proletariuszy, lecz, co bardziej prawdopodobne, do dyktatury klasy średniej. To z pewnością jest piętą Achillesową teorii komunistycznej”.

Brailsford, wiodący teoretyk angielskiej socjaldemokracji, pisze:

„Jeżeli marksistowskie zrozumienie historii jest słuszne, gdzieś na powierzchni tej nękaney planety rosnąca nędza robotników powinna wywołać jakieś agresywne poruszenie. Tak się jednak nigdzie nie dzieje.

A jednak istnieje agresywna klasa, która dokonała rewolucyjnego ataku w jednym z wielkich krajów przemysłowych. Niemieccy naziści są zdecydowanie partą małej klasy średniej [...]

Ta klasa urosła w siłę i przejęła państwową maszynę, ponieważ była «nieszczęśliwa» i zdesperowana. Skurczyła się w przerażeniu przed zagrożeniem ze strony handlu na wielką skalę”.

(H.N. Brailsford, *No Hands Wanted*, *New Clarion*, 8 lipca 1933)

Ten sam autor pisał również:

„Bojowa klasa średnia wraz z jej brawurowym młodszym pokoleniem, które nią dowodziło, stoi naprzeciw zorganizowanym robotnikom. Po obu stronach rozwinął się brak zaufania do parlamentaryzmu i nienawiść do półśrodków. Spór pomiędzy nimi może być rozwiązany jedynie siłą.

Klasa, która pierwsza postanowi zorganizować się podjąć walkę ze znaczną przewagą”.

(H.N. Brailsford, *Will England Go Fascist?*, News-Chronicle, 28 listopada, 1933)

The Socialist Review w styczniu 1929 opublikował artykuł pod tytułem „The Third Nation” (*Trzeci Naród*), który twierdził, że „założenie u podstawy całej teorii komunistycznej”, że podział na kapitalistów i proletariatus jest decydującą kwestią nowoczesnego społeczeństwa, było fałszywe:

„Oprócz kapitalistów i proletariatus – pomiędzy nimi – jest trzecia klasa. Oto zatem fundamentalne pytanie do marksistów: Czy ta klasa wykazuje cechy klasy podporządkowanej, która jest gotowa do walki o dominację?

Można na to odpowiedzieć, że w jednym kraju – we Włoszech – ta klasa społeczna już ukazała się jako klasa rewolucyjna. Faszystowska rewolucja była w zasadzie rewolucją trzeciej klasy”.

Amerykańskie domniemanie „marksistowskie” czasopismo *Modern Monthly* pisze w artykule redakcyjnym pod tytułem „Czym jest Faszyzm?” (*What is Fascism?*):

„Pierwszym zadaniem faszystowskiej dyktatury było wyrwanie państwowej władzy z rąk prywatnych bankierów, przemysłowców i właścicieli ziem, którzy ją dzierżyli [...]

Faszystowska dyktatura, rzecz jasna, stała się możliwa tylko z powodu dwóch czynników opisanych powyżej: po pierwsze z powodu kryzysu imperializmu i następującym załamaniu władzy i polityki klasy rządzącej, a po drugie z powodu powstania bojowej klasy średniej, która zapewniła masową podstawę dla objęcia władzy”.

(V.F. Calverton, *Modern Monthly*, lipiec 1933)

Nawet analiza „faszyzmu” dokonana przez Scotta Nearinga, która w innych aspektach jest bardzo owocna i wartościowa, jest skażona tą samą teorią faszyzmu jako rewolucji drobno burżuazyjnej:

„W centrum faszystowskiego ruchu jest klasa średnia, która szuka ratunku przed zdziesiątkowaniem lub unicestwieniem poprzez objęcie władzy i ustanowienie własnych politycznych i społecznych instytucji. Faszyzm ma więc fundamentalne cechy społecznego ruchu rewolucyjnego, ponieważ jego sukces oznacza przeniesienie władzy z rąk jednej klasy, do rąk innej klasy [...]

Faszyzm powstaje z buntu klasy średniej przeciwko nieznośnym ciężarom kapitalistycznego imperializmu”.

(Scott Nearing, „Fascism”, *Vanguard Press*, Nowy Jork)

Ta separacja faszyzmu od burżuazyjnej dyktatury osiąga swoje ekstremum w oficjalnym czasopiśmie partii labourzystów i kongresu związków zawodowych – *The Daily Herald* – który 2 maja 1933, po pełnej demonstracji rzeczywistego charakteru Hitlerizmu w praktyce, nadal patrzył na

Hitleryzm z nadzieją przeprowadzenia jakiegoś rodzaju „socjalistycznego” programu przeciwko wielkiemu kapitałowi:

„«Narodowi-socjaliści», należy pamiętać, że nazywają siebie «socjalistami», zarówno, jak i «nacjonalistami». Ich «socjalizm» nie jest socjalizmem partii labourzystów, ani żadnej innej znanej partii socjalistycznej innych krajów.

Lecz na wiele sposobów ich «socjalizm» jest przeciwstawiony wielkim właścicielom ziemi, wielkim przemysłowcom i wielkim finansjerom.

Liderzy nazizmu są zobowiązani więc przeprowadzić «socjalistyczną» stronę swojego programu”.

(*Redakcja Daily Herald, Hitler's May Day, 2 maja 1933*)

A więc faszyzm według partii labourzystów jest prawie że skrzydłem socjalizmu, raczej nieortodoksyjną wersją socjalizmu, ale jest „przeciwstawiony wielkim właścicielom ziemi, wielkim przemysłowcom i wielkim finansistom” (którzy, co bardzo ciekawe, podtrzymywali faszyzm finansowo i umieścili faszyzm u władzy). Tego samego dnia, którego ten artykuł ukazał się w czasopiśmie, ta partia, która była „przeciwstawiona wielkim właścicielom ziemi, wielkim przemysłowcom i wielkim finansistom” przejęła i zamknęła robotnicze związki zawodowe w Niemczech.

To oczywiste, że rozumienie faszyzmu jako drobno burżuaznej rewolucji przeciwko wielkiej burżuazji jest niepoprawne, a nawet ekstremalnie niebezpieczne dla rozwinięcia jakiegokolwiek poważnego rozumienia prawdziwego charakteru faszyzmu i tego, jak należy z nim walczyć.

To, że rozumienie to jest niepoprawne wynika z najbardziej podstawowej analizy faktycznej historii, rozwoju, podstawy i praktyki faszyzmu. Jawni i notoryczni poplecznicy faszyzmu w każdym kraju są przedstawicielami wielkiego kapitału: Thyssenowie, Kruppowie, Mondowie, Deterdingowie i Owen Youngowie.

Faszyzm, choć we wczesnych dniach dokonywał pokazu niejasnej i wyraźnie nieszczerzej antykapitalistycznej propagandy, by zdobyć masowe poparcie, był od początku, pod opieką wielkiej burżuazji, właścicieli ziem, finansjerów i przemysłowców.¹

1 W książce Mowrera pt. *Germany Puts the Clock Back* znajdziemy opis prywatnej rozmowy wiodącego żydowskiego berlińskiego bankiera, który „z wielką pewnością siebie wyjaśniał przed zdumionym zgromadzeniem w salonie w plutokratycznym Berlinie, że od wielu lat był dużym sponsorem narodowych socjalistów”. Finansowe wsparcie dla Hitlera przez wielki przemysł zostało już całkowicie ujawnione w trakcie procesu Hitlera i Ludendorfa w 1924 przez komisję śledczą parlamentu bawarskiego. „W późniejszych latach lista rzekomych finansowych sponsorów ruchu narodowo socjalistycznego stała się bardzo długa. Właściciele fabryk, kierownicy, radcy prawni byli równie liczni, jak na liście subskrybentów Komitetu Narodowego Partii Republikańskiej w USA” (Mowrer). Wśród zagranicznych sponsorów rzekomo znajdziemy Deterdinga, Kreugera i Forda. Paul Faure oświadczył w Izbie Deputowanych we Francji 11 lutego 1932 roku, że lista zagranicznych sponsorów nazizmu zawierała kierowników firmy zbrojeniowej Skoda, kontrolowanej przez Schneidera i Creusota. Czytelnik może również odnieść się do książki Ernsta Henri’ego pt. *Hitler über Europa* (1934), gdzie można znaleźć bardzo szczegółowe badanie finansowego wsparcia i kontroli narodowego socjalizmu. Od 1927 sponsorami byli członkowie trustu stali Ruhr, który jest dominowany przez Thyssena: „Thyssen przekonał obydwa centra polityczne Niemieckiego kapitału w Ruhr – Bergbauverein Essen i Nordwestgruppe

Faszyzm może rosnąć i jest ratowany przed całkowitym wyćpieniem przez ruch robotniczy wyłącznie dzięki bezpośredniej pomocy ze strony burżuazyjnej dyktatury. Faszyzm może liczyć na wsparcie większej części sił państwowych, ważniejszych ludzi w armii i policyjnych władz oraz na wsparcie sądów i magistratów, które używają swojej mocy, by zmiażdżyć opozycję klasy robotniczej, jednocześnie traktując nielegalne występkę faszyzmu z jawną pobłażliwością (zakazanie czerwonego frontu przy jednoczesnym zezwoleniu na oddziały szturmowe).¹

Wreszcie – czy faszyzm „podbił władzę” burżuazyjnej państwowej dyktatury? Faszyzm nigdy nie „podbił władzy” w żadnym kraju. W każdym przypadku faszyzm został ustanowiony u władzy odgórnie przez burżuazyjną dyktaturę. We Włoszech faszyzm został ustanowiony u władzy przez króla, który odmówił wprowadzenia stanu wojennego przeciwko faszyzmowi i który sam zaprosił Mussoliniego do objęcia władzy; Legendarny „marsz na Rzym” Mussoliniego odbył się w wagonie sypialnym. W Niemczech faszyzm został ustanowiony u władzy przez prezydenta w czasie, kiedy faszyzm znacznie tracił wsparcie w kraju, jak dowiodły wyniki wyborów.

W rzeczywistości i w praktyce burżuazja przełożyła władzę z jednej ze swoich rąk do drugiej i nazwała to „rewolucją” podczas gdy jedyną rzeczywistością była wzmożona opresja klasy robotniczej.

Po ustanowieniu kompletnej faszystowskiej dyktatury, ta polityka, pomimo okazania drobnego wsparcia małowemu kapitałowi, stała się jeszcze bardziej otwarcie i całkowicie nieograniczoną i bezlitosną polityką kapitału finansowego, z całą maszyną faszyzmu nastawioną przeciwko jej byłym poplecznikom, którzy byli na tyle naiwni, że oczekiwali jakichś antykapitalistycznych działań i wzywali do „drugiej rewolucji”.²

der Eisen und Stahlindustrie – by zgodziły się, by każdy koncern węgla i stali, w formie obowiązkowego podatku, przeznaczał pieniądze na fundusz wyborczy narodowych socjalistów. W celu zgromadzenia tych pieniędzy podniesiono cenę węgla w Niemczech. Na same wybory prezydenckie w 1932 Thyssen zapewnił nazistom ponad 3 miliony marek w przeciągu kilku dni. Bez tej pomocy dziwaczne metody używane przez hitlerowską agitację w latach 1930-1933 nigdy nie byłyby możliwe”. Aby zapoznać się z ogólną polityką, można przejrzeć oświadczenia *Deutsche Führebriefe*, to znaczy tajne biuletyny Federacji Niemieckiego przemysłu, które są cytowane w następnym rozdziale.

- 1 By przeczytać więcej o ochronie faszyzmu przez policję i sądy oraz dzikiej mściwości przeciwko klasie robotniczej, należy zajrzeć do książki autorstwa Salvemini pt. *La dittatura fascista in Italia*, Tom 1-szy. Salvemini pisze o tym, jak w 1920 liberalny gabinet Giolitti wraz z reformistycznym socjalistą Bonomi – ministrem wojennym – „myśleli, że faszystowska ofensywa może zostać użyta do przełamania siły socjalistów i komunistów” i „pozwolili dowódcom armii wyposażać faszystów w karabiny i ciężarówki, oraz pozwolili emerytowanym oficerom oraz oficerom na urlopie nimi dowodzić”. „Marsz na Rzym” odbył się pod przewodnictwem sześciu generałów. Profaszystowska *Survey of Fascism* w 1928 przyznaje, że faszyzm we Włoszech wykształcił się „nie bez pewnej tolerancji, a nawet pewnego wsparcia z góry”. Mowrer przyznaje się, że nie jest w stanie zrozumieć, czemu przedfaszystowskie rządy w Niemczech tolerowały rozwój faszyzmu. „To niezrozumiałe, dlaczego jakkolwiek kanclerz Niemiec, a tym bardziej religijny militarysta Heinrich Brüning miałby pozwolić na utworzenie i szkolenie takiej siły, nieważne czy uzbrojonej czy nieuzbrojonej. Nigdy nie zdołano wyjaśnić dlaczego się na to zgodził i być może to nigdy nie zostanie wyjaśnione”. Nie ma tu żadnej zagadki – sytuacja Brüninga nie jest bardziej zagadkowa niż sytuacja Giolitti. Jeżeli rozumiemy klasowe realia burżuazyjnej polityki, faszyzm staje się całkowicie zrozumiały. W Niemczech oficerowie którzy prowadzili pucz Kappa-Lüttwita nigdy nie zostali skazani; robotnik, który zastrzelił jednego z puczystów, został skazany na piętnaście lat ciężkich prac. Hitler, za zbrojny bunt przeciwko państwu w 1923 roku otrzymał pobłażliwy wyrok ograniczenia wolności i został wypuszczony po kilku miesiącach. Początek tego samego procesu dyskryminacji sądowniczej – pobłażliwości dla wczesnego chuligaństwa powstającego ruchu faszystowskiego i dzikich kar dla robotniczych prób samoobrony – jest już widoczny w Wielkiej Brytanii.
- 2 Istnieje argument, według którego eliminacja Hugenerga z nazistowsko-narodowego rządu oznaczała rozłam pomiędzy nazistami a wielkim kapitałem, oraz porażkę wielkiego kapitału. Ten argument jest dziecinnie

Po krótkce, faszyzm jest ruchem powstałym z mieszanych elementów, głównie drobno burżuazyjnych, ale również z elementów zacofanego proletariatu i zdemoralizowanej klasy robotniczej. Jest ruchem finansowanym i kierowanym przez kapitał finansowy, przez wielkich przemysłowców, właścicieli ziem i finansistów w celu pokonania rewolucji klasy robotniczej i zniszczenia organizacji klasy robotniczej.

3. Klasa średnia i proletariatus

Kwestia roli klasy średniej, czy drobnej burżuazji, w stosunku do klasy robotniczej i wielkiej burżuazji jest istotna dla całej dynamiki obecnego społeczeństwa kapitalistycznego i socjalnej rewolucji. Musimy więc ją jeszcze pełniej wyjaśnić.

Kontrowersja co do roli klasy średniej, lub różnych pośrednich warstw pomiędzy wielką burżuazją, a proletariatem (mali biznesmeni, mali i średni chłopci, rzemieślnicy, niezależni pracownicy, mali rentierzy, zawody liberalne, pracownicy techniczny, handlowi i kierownicy) nie jest nowa. W dziewiętnastym wieku Marks zmagał się bardzo dogłębnie z gospodarczą i polityczną sytuacją tych elementów. Wykazał, że te pośrednie elementy są coraz bardziej gniecione przez postęp wielkiej burżuazji i proletariatu. Duża część ich szeregów albo trafia do szeregów proletariatu, albo żyje w pół-proletariackich warunkach; Marks wykazał, że polityczna rola tych elementów jest wahająca się i niestabilna – raz stają po stronie burżuazji, a raz po stronie proletariatu. Są rozrywani z jednej strony

powierzchnową próbą uznania losów jednostki za ważniejsze niż decydujące siły społeczne. Hugenberg został usunięty z rządu nie dlatego, że był wielkim kapitalistą, lecz dlatego, że był liderem partii narodowodemokratycznej, a kompletny system faszystowski nie może tolerować istnienia dwóch partii. Z pewnością fakt wydalenia Hugenberga odzwierciedla ostry podział *wewnątrz* burżuazji, pomiędzy alternatywnymi metodami utrzymania władzy burżuazji, pomiędzy starym, tradycyjnym mechanizmem partii narodowodemokratycznej i nowym mechanizmem partii nazistowskiej. Na nazistowski mechanizm duża część burżuazji zgodziła się jedynie z wielkimi obawami wobec przyszłości. Lecz metoda nazistowska pozostaje metodą – chociaż jest metodą niebezpieczną – utrzymywania władzy kapitału finansowego. Kapitał finansowy rządzi bezkonkurencyjnie, jak zostało to udowodnione przez skład tymczasowej najwyższej rady gospodarczej, ustanowionej pod opieką rządu nazistowskiego. Jej wiodącymi członkami byli:

- Pan Krupp von Bohlen, król uzbrojenia; prywatny majątek: 6 milionów funtów; reprezentowany przez niego kapitał: 15 milionów funtów.
- Pan Fritz Thyssen, król stali; prywatny majątek: 6 milionów funtów; reprezentowany przez niego kapitał: 140 milionów funtów.
- Pan F. C. von Siemens, król elektryki; prywatny majątek: 6,5 miliona funtów; reprezentowany przez niego kapitał: 12,5 miliona funtów.
- Profesor Karl Bosch, milioner z trustu barwnikowego; prywatny majątek: 2 miliony funtów; reprezentowany przez niego kapitał: 55 milionów funtów.
- Doktor A. Vöglcr, reprezentant niemieckiego trustu stali; prywatny majątek: 6 milionów funtów; reprezentowany przez niego kapitał: 40 milionów funtów.
- Pan A. Diehn, kierownik syndykatu potażu; reprezentowany przez niego kapitał: 10 milionów funtów;
- Pan Boehinger, kierownik hut stali Maximiliane Stahlwerke, kapitał: 1,5 miliona funtów;
- Pan F. Von Schoeder, bankier
- Pan A. von Finck, bankier
- Pan F. Reinhart, bankier

Lśniący galaktyka liderów Niemieckiego kapitału finansowego jest wystarczającym dowodem stosunków nazistów do kapitału finansowego. Następująca dalsza reorganizacja niemieckiego przemysłu, zapowiedziana w marcu 1934 roku, dzieli przemysł na dwanaście grup przemysłowych, a każda z nich będzie pod kontrolą ważnych wielkich kapitalistów. Przemysł ciężki i przemysł ogółem będzie również pod nadzorem Pana Kruppa von Bohlen. To jeszcze wyraźniej pokazało nazistowską władzę jako najbardziej kompletną dominację kapitału monopolistycznego.

swoimi burżuazyjnymi uprzedzeniami, tradycjami i aspiracjami, a z drugiej faktem, że postępujący kapitalizm ich rujnuje i zamienia w proletariuszy. Marks wykazał, że proletariatus musi zabezpieczyć sojusz z biedniejszymi warstwami chłopów i miejskiej drobnej burżuazji, lecz proletariatus musi pozostać w pozycji dowódcy, aby zdobyć władzę.

Na początku epoki imperializmu kwestia klasy średniej została znów ostro wyniesiona na pierwszy plan przez Bernsteina i rewizjonistów w ostatnich latach dziewiętnastego wieku i w pierwszych latach dwudziestego wieku. Rewizjoniści podważali nauki Marksa o postępującej proletaryzacji warstw średnich i następującego zaostżenia problemów pomiędzy burżuazją a proletariatus. Przeciwnie, twierdzili, że klasa średnia rośnie. Wskazywali na statystyki zeznań dochodowych, zeznań majątkowych oraz posiadania udziałów, aby udowodnić wzrost klasy średniej. Na tej podstawie zaprzeczali rewolucyjnym naukom Marksa i zamiast tego doszukiwali się rosnącej harmonii pomiędzy klasami i demokratyzacji kapitału i czekali na stopniowe, pokojowe przejście do socjalizmu poprzez reorganizację kapitalizmu, socjalne reformy i państwową interwencję.

Jak teraz już dobrze wiemy, ci rewizjoniści reprezentowali wzrost „nowej klasy średniej” dobrze opłacanych pracowników kapitalizmu. W rzeczywistości proces przewidziany przez Marksa rozegrał się w trakcie dziewiętnastego wieku. Koncentracja kapitału postępowwała w coraz szybszym tempie. Byli mali właściciele i niezależni pracownicy stali się, jak powiedział Marks „nadzorcami i podwładnymi”. W ten sposób „nowa klasa średnia” wyłaniała się coraz bardziej na pierwszy plan na podstawie postępującego zaniku dawnych niezależnych małych właścicieli. Ta nowa klasa średnia przypominała starą w jej dwustronnej pozycji i poglądach – pozycji pomiędzy burżuazją, a proletariatus. Przypominała ją również w jej marzeniach zajęcia „niezależnej” pozycji ponad walką klasową; ale ta klasa już była uzależniona od wielkiego kapitału, by zdobyć zatrudnienie, a więc i zapewnić sobie przeżycie. Ta klasa polegała na wielkim kapitale, który ją zatrudniał, a nie na własnej, drobnej własności. A więc rozwój tej nowej klasy średniej był w rzeczywistości etapem w procesie proletaryzacji, poprzez odsunięcie coraz szerszych mas populacji od niezależnej własności; niższe warstwy tej klasy zbliżyły się do proletariatus i ruchu proletariackiego (to początek ruchu związków zawodowych „klasy średniej” i rekrutacji do socjaldemokracji). Odrębny pogląd tej nowej klasy średniej był wyrażany w Anglii poprzez Fabianizm i liderów niezależnej partii pracy.

Przeciwko rewizjonistom, marksiści mogli z łatwością wykazać, że rozwój tej nowej klasy średniej, która zastąpiła starą klasę średnią, był jedynie etapem procesu proletaryzacji, oraz że dalszy rozwój gospodarczy będzie oddziaływał na pozycję tej nowej klasy średniej i stworzy kryzys w jej szeregach i następny etap proletaryzacji. Przesycenie rynku pracy profesjonalistów, rosnąca liczba absolwentów uniwersytetów i szkół technicznych, która przewyższała ilość dostępnych miejsc pracy, zmniejszanie ilości zatrudnionego personelu poprzez postępującą koncentrację biznesów – to wszystko już przed wojną tworzyło coraz ostrzejszy kryzys nowej klasy średniej.

Ten *kryzys klasy średniej* (zarówno nowej, jak i starej) ogromnie rozwinął się dalej w okresie powojennym. Czynności kapitału finansowego – inflacja, manipulacje walutami i kursami wymiany, żonglowanie akcjami, monopolistyczne ceny i wysokie podatki – to wszystko dokonywało spustoszenia drobnym oszczędności i inwestycji, a więc i dawnej stabilności zarobkowej klasy

średniej. W tym samym czasie bezrobocie i redukcja zatrudnienia we wszystkich branżach osiągnęły rozpaczliwy poziom.

Keynes w swoich *Traktatach o reformie monetarnej* pisał: „Na całym kontynencie przedwojenne oszczędności klasy średniej, zainwestowane w obligacje, hipotekę i bankowe depozyty zostały w większości lub całkowicie zmiecione”. Niemieckie dane dotyczące wyceny majątku ukazały, że liczba tych, którzy posiadali własność o wartości od 30 do 50 tysięcy marek spadła z ponad pół miliona w 1913 do 216 tysięcy w 1925; liczba właścicieli od 50 do 100 tysięcy marek spadła z prawie 400 tysięcy w 1913 do 136 tysięcy w 1925. Pomimo całego rozczarowania utratą oszczędności z powodu inflacji, klasa średnia zaczęła oszczędzać znowu w czasie stabilizacji. Całkowite oszczędności zaczęły znów znikać po kryzysie gospodarczym, a teraz są znów zagrożone nową falą światowej inflacji. W Brytanii dostrzegalny spadek w drobnych oszczędnościach można było dostrzec już w okresie powojennym jeszcze przed światowym kryzysem gospodarczym. W okresie 1909-13 konta oszczędnościowe banku pocztowego odnotowały wzrost 12 milionów funtów, w okresie 1923-7 odnotowały spadek o 17 milionów, oraz spadek obligacji skarbowych zapisanych na kredyt ich posiadaczy o 18 milionów funtów, co łącznie daje spadek o 35 milionów funtów; powiernicze banki oszczędnościowe wykazały spadek o 12 milionów funtów; nawet po uwzględnieniu wzrostu wartości Narodowych Certyfikatów Oszczędnościowych w tym samym okresie o 14 milionów funtów, nadal pozostaje całkowita strata w głównych formach drobnych oszczędności w latach 1923-27 na poziomie 33 milionów funtów (*Economist*, 23 lutego 1929).

Zubożenie drobnej klasy średniej wraz ze wzbogaceniem kapitału monopolistycznego jest więc charakterystyczną cechą okresu powojennego. W jeszcze większym stopniu jego cechą jest coraz bardziej desperacka sytuacja przeludnienia w różnych profesjach. Światowy kryzys gospodarczy doprowadził tę sytuację do ekstremum.

W Niemczech z 8.000 absolwentów szkół technicznych i uniwersytetów w 1932 roku tylko 1.000 znalazło zatrudnienie w swoim zawodzie. Według oświadczenia pruskiego ministra edukacji z 22.000 nauczycieli, którzy ukończyli swoje szkolenie w 1932 jedynie 990 znalazło stanowiska. „Inżynierowie stali się zwykłymi pracownikami płacowymi; w tym samym czasie tylko jedna piąta absolwentów szkół inżynierskich znalazła jakąkolwiek pracę” (H.H. Tiltman, *Slump*, 1932)

R. Schairer w *Die Akademische Berufsnot* w 1932 roku donosił, że 45.000 absolwentów pozostawało niezatrudnionych, oraz, że obliczono, że w przypadku braku podjęcia działań przeciwko tej sytuacji, ta liczba wzrośnie do 105.000 w 1935. Tutaj widać dużą część społecznej podstawy zdesperowanych armii faszystów.

Zubożona i zdesperowana klasa średnia jest zmuszona obudzić się ze swojej filisterskiej drzemki i włączyć się w polityczną działalność. Lecz ta polityczna działalność przyjmuje nowy charakter. Podczas gdy marzenie Bernsteina widziało klasę średnią, jako stabilizujący i harmonizujący czynnik w strukturze społecznej, związany z liberalizmem i socjalną reformą i łagodzący sprzeczności pomiędzy klasami, nowe pozbawione własności i zrujnowane elementy klasy średniej stają się ekstremalnie niestabilną, brutalną siłą – potencjalnie rewolucyjną, lub ultra-reakcyjną, nieposiadającą klarownej

społecznej podstawy ani świadomości, lecz brawurowo podejmująca się jakiegokolwiek natychmiastowego działania, które zapewnia nadzieję natychmiastowej poprawy sytuacji (umorzenia długów, państwowej pomocy dla małych biznesów, uderzanie w wielkie biznesy, itd.) albo nadzieję otrzymania pracy (w postaci nowych stanowisk biurokratycznych, najemnych sił bojowych, wydalenia żydów z ich stanowisk i wojny).

Jednak w którym kierunku mogą te elementy klasy średniej skierować swoją polityczną działalność? W praktyce mogą jedynie służyć albo kapitałowi finansowemu, albo proletariatowi. Wciąż jednak próbuje się im wmówić mit ich „niezależnej” roli, mit „trzeciej partii”, „trzeciej drogi, czy siły”. Żółta książka liberalizmu w typowy sposób usiłowała opisać „trzecią siłę w przemyśle” jako siłę przyszłości. Lecz te marzenia są szybko niszczone przez rzeczywistość. Własność środków produkcji jest siłą decydującą, do której klasa średnia nie może nawet aspirować. Albo kapitał finansowy, który posiada środki produkcji, uczyni z klasy średniej swoich pomocników, zapewniając im jakieś zatrudnienie w przemyśle, albo w zadaniach brutalnego uciskania klasy robotniczej (jako faszystowskie milicje, policjanci i oficerowie, lub faszystowska biurokracja); albo proletariat, poprzez uspołecznienie środków produkcji, może w końcu w pełni wykorzystać użyteczne umiejętności klasy średniej w gigantycznym zadaniu socjalnej rekonstrukcji. To są jedyne możliwości dla klasy średniej. Jedną jest linia faszyzmu, drugą jest linia komunizmu.

Rzeczywiste interesy większości klasy średniej, całej niższej sfery klasy średniej, są zbieżne z interesami proletariatu i z linią komunizmu. Kapitał finansowy jest wrogiem i wyzyskiwaczem obu tych klas. Faszystowska linia służenia kapitałowi finansowemu przeciwko klasie robotniczej nie jest rzeczywistym rozwiązaniem gospodarczego kryzysu klasy średniej; wraz z przywilejami i nagrodami dla niewielu, dla większej części tej klasy oznacza to służalczość, ucisk, i zniszczenie przez wielkie trusty i banki.

Tam, gdzie ruch klasy robotniczej jest silny, podąża za linią rewolucyjną i jest w stanie wybić się jako polityczny lider walki wszystkich uciskanych sekcji przeciwko kapitałowi finansowemu, tam drobna burżuazja jest wciągana w natarcie klasy robotniczej. To była sytuacja fali rewolucyjnej lat 1919-20. W tych czasach faszyzm nie był w stanie nic osiągnąć.

Lecz tam, gdzie ruch klasy robotniczej nie daje rady zrealizować swojej rewolucyjnej roli, tam, gdzie podąża on za liderami reformizmu a więc poddaje walkę z wielkim kapitałem, a nawet zdaje się, że wchodzi w kolaborację z wielkim kapitałem, tam niezadowolone elementy drobnej burżuazji i zdeklasowane elementy proletariackie zaczynają szukać liderów gdzie indziej. Na tej podstawie faszyzm jest w stanie wiele osiągnąć. W imieniu demagogicznych sloganów przeciwko wielkiemu kapitałowi, te elementy są w praktyce wciągane w służbę wielkiego kapitału.

4. Definicja faszyzmu

Faszyzm jest często określany jako konsekwencja komunizmu. „Reakcja lewicy” – pisano w manifestie labourzystów o „Demokracji i dyktaturze” w 1933 – „jest zastąpiona przez zwycięską reakcję prawicy”. Konserwatywny lider Baldwin, wyrażając poglądy uderzająco podobne do poglądów

partii pracy, zadeklarował: „Faszyzm zrodził się z komunizmu w wyniku niezgody społecznej. Tam, gdzie jest komunizm i niezgoda społeczna, tam jest faszyzm” (Izba Gmin, 23 listopada 1933).

Ten pogląd całkowicie wprowadza w błąd. Niewątpliwie równoległy postęp sił rewolucji i kontrrewolucji reprezentuje dwie strony jednego procesu rozpadu kapitalizmu; ciągła interakcja przeciwnych sił rewolucji i kontrrewolucji była już dawno temu opisana przez Marksa. Lecz niektórzy usiłują z tego wyciągnąć wniosek, że jeżeli klasa robotnicza podąża za linią komunizmu, faszyzm zwycięży. Ten wniosek jest bezpośrednim przeciwieństwem historycznego doświadczenia. Rzeczywistość jest całkowicie odwrotna.

Mamy już teraz wystarczająco przykładów, by dokonać pewnych uogólnień, które nie podlegają dyskusji.

Tam, gdzie większość klasy robotniczej podążała za linią komunizmu (Związek Radziecki), faszyzm nie powstał.

Tam, gdzie większość klasy robotniczej podążała za linią reformizmu (Niemcy, Włochy, itd.), tam na pewnym etapie faszyzm powstał i zdobył władzę.

Czym cechuje się ten etap? Ten etap nadchodzi, kiedy rozpad starych kapitalistycznych instytucji i postęp ruchu klasy robotniczej dotarł do punktu, w którym klasa robotnicza powinna podjąć się przejęcia władzy, lecz jest powstrzymywana przez reformistycznych liderów.

W takim przypadku, dzięki porażce przywództwa klasy robotniczej w zjednoczeniu wszystkich niezadowolonych warstw społeczeństwa, zdyskredytowany stary reżim jest w stanie zdobyć poparcie wszystkich elementów wahających się – drobnej burżuazji, zacofanych robotników, itp. dzięki zwodniczym, pseudo-rewolucyjnym sloganom. Na podstawie kryzysu i niezadowolenia, który powinien zapewnić rewolucji sojuszników, stary reżim buduje siły reakcji w postaci faszyzmu. Ciągłe wahania i odwroty reformistycznych liderów klasy robotniczej (np. w postaci polityki „mniejszego zła”) zachęcają wzrost faszyzmu. Na tej podstawie ostatecznie faszyzm jest w stanie w końcu wkroczyć i przejąć stery – nie dzięki własnej sile, lecz dzięki porażce przywództwa klasy robotniczej. Po upadku burżuazyjnej demokracji następuje nie postęp do proletariackiej dyktatury, a regres do faszystowskiej dyktatury.¹

Jesteśmy teraz w pozycji, z której możemy dotrzeć do ogólnej definicji charakteru faszyzmu, warunków jego rozwoju i władzy klasowej. Ta definicja została wyrażona w najpełniejszy i najbardziej naukowy sposób w programie Kominternu w 1928 roku:

„W określonych, specyficznych, warunkach historycznych postęp burżuazyjnej, imperialistycznej, reakcyjnej ofensywy przybiera postać faszyzmu.

1 Można odwołać się do zaproponowanej przez autora definicji warunków prowadzących do powstania faszyzmu, sformułowanej w 1925 roku:

„Faszyzm powstaje tam, gdzie potężny ruch klasy pracowniczej osiąga taki stopień wzrostu, który nieuchronnie stawia na pierwszym planie kwestie rewolucyjne, lecz zostaje powstrzymany od decydującego działania przez reformistyczne przywództwo [...] Faszyzm jest dzieckiem reformizmu” (*Labour Monthly*, lipiec 1925).

Późniejsze wydarzenia w Niemczech obficie potwierdziły prawdziwość tego twierdzenia.

Tymi warunkami są: niestabilność stosunków kapitalistycznych; istnienie znaczącej ilości zdeklasowanych elementów społecznych, zubożenie miejskiej drobnej burżuazji i inteligencji; niezadowolenie wśród wiejskiej drobnej burżuazji; oraz ciągłe zagrożenie masowej działalności proletariatu. W celu ustabilizowania i przedłużenia swojej władzy burżuazja jest zmuszona w coraz większym stopniu porzucać system parlamentarny i przechodzić do systemu faszystowskiego, który jest niezależny od porozumień i koalicji pomiędzy partiami.

System faszystowski jest systemem bezpośredniej dyktatury. Ideologicznie odznacza się on «duchem narodowym» i reprezentacją «branż» (w rzeczywistości jest to reprezentacja różnych grup wewnątrz klasy rządzącej). Jest to system, który ucieka się do osobliwej formy społecznej demagogii (antysemityzm, okazjonalne ataki na kapitał lichwiarzy i gesty niecierpliwości wobec parlamentarnej «gadaniny») w celu zutilizowania niezadowolenia drobnej burżuazji, intelektualistów i innych warstw społecznych. Ucieka się również do korupcji poprzez budowanie zwężłej i dobrze opłacanej hierarchii faszystowskich jednostek, aparatu partyjnego i biurokracji. W tym samym czasie faszyzm usiłuje wsiąknąć w klasę robotniczą poprzez rekrutowanie najbardziej zacofanych warstw robotników w swe szeregi, poprzez wykorzystywanie ich niezadowolenia i czerpania korzyści z pasywności socjaldemokracji, itp.

Głównym celem faszyzmu jest zniszczyć rewolucyjną awangardę robotniczą, to znaczy komunistyczne warstwy i komunistyczne przywództwo proletariatu. Połączenie socjalnej demagogii, korupcji i aktywnego białego terroru wraz z ekstremalną imperialistyczną agresją w sferze polityki zagranicznej to charakterystyczne cechy faszyzmu. W okresach ostrego kryzysu burżuazji, faszyzm ucieka się do antykapitalistycznego frazesowiczostwa, lecz, kiedy już ustanowi się u sterów państwa, odrzuca antykapitalistyczną paplaninę i ujawnia się jako terrorystyczna dyktatura wielkiego kapitału”.

W dodatku do tej analizy faszyzmu szósta rezolucja tego samego szóstego kongresu Kominternu w 1928 stanowiła, że:

„Charakterystyczną cechą faszyzmu jest to, że jako konsekwencja szoku doświadczanego przez kapitalistyczny system gospodarczy i jako specjalne zadanie i obiektywne warunki – burżuazja – w celu zahamowania rozwoju rewolucji – wykorzystuje niezadowolenie drobnej i średniej, miejskiej i wiejskiej burżuazji, a nawet pewnej warstwy zdeklasowanego proletariatu, w celu stworzenia reakcyjnego masowego ruchu.

Faszyzm ucieka się do metod jawnej przemocy w celu przełamania sił organizacji pracowniczych i organizacji biednych chłopów, a następnie przechodzi do przejęcia władzy.

Po objęciu władzy faszyzm usiłuje ustanowić polityczną i organizacyjną jedność pomiędzy wszystkimi klasami rządzącymi społeczeństwa kapitalistycznego (bankierami, wielkimi przemysłowcami i właścicielami ziem) i ustanawia ich zjednoczoną, jawną i spójną dyktaturę. Umieszcza w rękach klas rządzących uzbrojone siły, specjalnie wyszkolone dla wojny domowej i ustanawia nowy rodzaj państwa, jawnie oparty na przemocy, przymusie i korupcji, nie tylko drobnej burżuazji, ale również pewnych elementów proletariatu (pracowników biurowych, byłych

liderów reformizmu, którzy stali się częścią rządu, oficjałów związków zawodowych, oficjałów partii faszystowskiej oraz biednych chłopów i zdeklasowanych proletariuszy, którzy zostali zrekrutowani do szeregów faszystowskiej milicji)".

Teraz nareszcie można podać, krótką definicję stworzoną przez trzynaste plenum komitetu wykonawczego Kominternu w 1933 roku i przedstawione na siódmym kongresie w 1935 roku:

„Faszyzm jest jawną terrorystyczną dyktaturą najbardziej reakcyjnych, najbardziej szowinistycznych i najbardziej imperialistycznych elementów kapitału finansowego”.

Teraz należy rozważyć podaną w powyższej analizie charakterystykę faszyzmu pod względem faszystowskiego postępu ku objęciu władzy, oraz pod względem jego programu i praktyki po przejęciu władzy.

Rozdział 5

Jak faszyzm powstał we Włoszech

W świetle tego ogólnego rozumienia charakteru i roli faszyzmu oraz historycznych warunków jego rozwoju możemy teraz dokładniej zbadać konkretne historyczne manifestacje faszyzmu na przykładzie jego rozwoju we Włoszech i w Niemczech.

W tym celu musimy najpierw rozpatrzyć warunki faszystowskiej tranzycji w tych krajach. Następnie musimy bliżej zbadać program i praktykę faszyzmu w tych dwóch wiodących krajach.

1. Pierwszeństwo włoskiego faszyzmu

Czemu faszyzm, który jest przedłużeniem rozwoju nowoczesnej polityki kapitalizmu, rozwinął się w swojej odrębnej i całkowitej formie we Włoszech – w drugorzędnym kraju kapitalistycznym?

Pytanie to jest do pewnego stopnia analogiczne do innego często zadawanego pytania: dlaczego proletariacka rewolucja nie rozwinęła się najpierw w najbardziej zaawansowanym kraju kapitalistycznym, a we względnie zacofanej Rosji?

W obu przypadkach ogólny światowy rozwój epoki imperializmu osiągnął wpierw swoją konkretną formę nie w głównych centrach światowego imperializmu, lecz w miejscach, w których panowały skomplikowane warunki i ekstremalne sprzeczności. Te ekstremalne sprzeczności sprawiły, że pojawienie się tych form było możliwe i dopiero potem rozprzestrzeniły się one na inne kraje.

Powody, dla których światowa rewolucja rozpoczęła się w Rosji, są od dawna znane. Rosja była najsłabszym ogniwem łańcucha światowego imperializmu: reprezentowała połączenie z jednej strony najsłabszej burżuazji, największego skorumpowania i upadku starego reżimu; a z drugiej strony najbardziej politycznie rozwiniętego proletariatu, największej proporcji proletariatu pracowniczego w przemyśle na wielką skalę i najbardziej politycznie świadomej i dobrze wyszkolonej proletariackiej partii rewolucyjnej, która przewodziła większości pracowników.

Przypadek Włoch i faszyzmu jest bardziej skomplikowany. W rzeczywistości embrioniczne formy faszyzmu już wcześniej rozwinęły się w innych krajach – przede wszystkim w Finlandii, na Węgrzech, w Polsce i w Niemczech. Ale dopiero we Włoszech faszyzm został po raz pierwszy rozwinęty w kompletny system i w następnej dekadzie przypadek Włoch stał się uniwersalnie rozpoznawanym modelem faszyzmu. Czemu tak się stało? Jak widzieliśmy, faszyzm rozwija się tam, gdzie proletariacka rewolucja jest bliska objęcia władzy, lecz zostaje powstrzymana przez reformistycznych liderów. To z pewnością był przypadek Włoch po wojnie. Lecz czy bezpośrednio po wojnie proletariacka rewolucja nie była bliższa objęcia władzy w Niemczech niż we Włoszech? Skąd więc ta różnica – czemu faszyzm rozwinął się w Niemczech o wiele później?

Odpowiedź leży nie tylko w znacznie większej sile i ciągłym stawianiu oporu przez niemiecki proletariacki, lecz również w podstawowej różnicy w warunkach tych krajów. W Niemczech nastąpiła masowa rewolucja – lecz socjaldemokracja potrafiła odzyskać kontrolę nad większą częścią ruchu robotniczego, by pozbawić rewolucję jej owoców. We Włoszech było jedynie zagrożenie potencjalnej

rewolucji; lecz stare socjaldemokratyczne przywództwo straciło kontrolę nad masowym ruchem. A więc metody burżuazji musiały również się różnić.

W Niemczech proletariacka rewolucja faktycznie obaliła stary reżim w 1918, lecz robotnicy zostali pozbawieni owoców swojego zwycięstwa przez socjaldemokratyczne przywództwo. Zadaniem burżuazji na pierwszym etapie było ograniczenie sukcesu rewolucji bez kwestionowania jej zwycięstwa. W tym celu kluczowi okazali się socjaldemokratyczni liderzy w rządzie. Dopiero później, kiedy wpływy socjaldemokratów zmalały i – pomimo i wbrew socjaldemokracji – zagrożenie rewolucyjne z powrotem wzrosło, niemiecka burżuazja musiała wprowadzić w życie dodatkową broń przeciwko klasie pracowniczej, czyli faszyzm.

Z drugiej strony, we Włoszech, po wojnie nie nastąpiła żadna rewolucja, a jedynie masowy ruch rewolucyjny o ogromnej sile – najsilniejszy ruch rewolucyjny tych krajów, w których rewolucja nie nastąpiła bezpośrednio po wojnie. Nie trzeba było utwierdzać socjaldemokracji u władzy jako domniemanych przywódców i domniemany głos zwycięskiej rewolucji, by zdusić rewolucję, która już osiągnęła zwycięstwo. Rząd pozostał przez cały czas bezpośrednio w rękach burżuazji. Lecz stare socjaldemokratyczne przywództwo straciło kontrolę nad masowym ruchem, który szybko podążał w kierunku rewolucji. Zadaniem burżuazji było *zapobiec* przerażającej rewolucji proletariackiej. W tym celu socjaldemokracja mogła posłużyć jako hamulec poprzez dezorganizację sił robotników. Ale w celu *zniszczenia* sił robotników konieczne było użycie faszyzmu. W przeciwieństwie do Brytanii i Francji masowa fala rewolucyjna po wojnie we Włoszech była tak silna, że stare formy burżuazyjno-demokratyczne były nieadekwatne; należało więc wprowadzić do gry formy nadzwyczajne. Lecz ta rewolucyjna fala nie była wystarczająco wysoka, by przerodzić się w otwarte powstanie i obalenie rządu. We Włoszech więc, w przeciwieństwie do Niemiec burżuazja nie musiała odegrać scenki udawanego przekazania władzy robotnikom. Burżuazja potrzebowała jedynie zmiany formy i metod sprawowania władzy. To dlatego, pomimo mniejszego stopnia rozwoju rewolucji niż w Niemczech, Włochy stały się pierwszym przykładem faszystowskiej dyktatury, której później dorównały jedynie Niemcy. Włoski faszyzm ukazał faszyzm jako podgatunek prewencyjnej kontrewolucji.

2. Socjalizm we Włoszech

Względne gospodarcze zacofanie Włoch oznaczało, że przemysłowy proletariatus (a zwłaszcza proletariatus zatrudniony w przemyśle na wielką skalę) był relatywnie słabszy niż w innych ważnych krajach przemysłowych, takich jak Brytania, Niemcy czy USA. Z 16,8 miliona zatrudnionych według spisu ludności w 1911, 9 milionów (54%) była zatrudniona w rolnictwie i rybołówstwie. 243.000 przemysłowych zakładów zapewniało pracę dla 2,3 miliona pracowników. Spis branż przemysłowych z 1927 roku informował, że 2,9 miliona pracowników pracuje w produkcji przemysłowej, lecz 1,5 miliona z nich pracuje w zakładach, które zatrudniają mniej niż 10 pracowników; jedynie 695 fabryk zatrudniało ponad 500 pracowników, a całkowita liczba robotników pracowniczych w przemyśle na wielką skalę wynosiła 692.000.

Pomimo tego połączenie rolniczego i przemysłowego proletariatus, zwłaszcza w połączeniu z ubogimi chłopami, nie było nieznaczną siłą. Na podstawie spisu ludności z 1911 roku obliczono, że z

16,8 milionów zatrudnionych ludzi rolniczy proletariatus stanowił 6,2 miliona, a proletariatus zatrudniony w przemyśle i w logistyce wynosił 4 miliony – co razem daje 10 milionów, a więc ponad 60%.

Ponadto socjalizm oparty na programie rewolucyjnym posiadał po wojnie ogromne masowe wsparcie. Włoska partia socjalistyczna, uprzednio słaba i zdominowana przez politykę reformizmu i klasowej kolaboracji do 1910 roku, zaczęła przemieszczać się w lewo w trakcie sprzeciwu wobec wojny Włosko-Tureckiej w 1911 roku. W 1912 roku partia wzmocniła się poprzez wydalenie szowinistycznych reformistów pod przewodnictwem Bonomi i Bissolatiego na kongresie w Reggio Emilia. A więc członkostwo partii, które skurczyło się z 36.000 w 1906 do 24.000 w 1910, wzrosło z 27.000 w 1912 do 48.000 w 1914. Włochy późno dołączyły do wojny światowej po długiej dyspacie, która podzieliła nawet burżuazję. Z taką siłą włoska partia socjalistyczna nie została zmieciona na początku wojny, lecz objęła polityczną linię Zimmerwalda. Partia wyszła z wojny z członkostwem liczącym 70.000 oraz wielką popularnością i prestiżem.

Rewolucyjna powojenna fala osiągnęła ogromny stopień we Włoszech, afektując robotników przemysłowych, zdemobilizowanych żołnierzy, proletariatus rolniczy i ubogich chłopów. Powstała szeroka fala strajków gospodarczych i politycznych, chłopowie zawłaszczali ziemię itd. Partia socjalistyczna powiązała się z Kominternem w marcu 1919 na mocy decyzji potwierdzonej przez większość na kongresie w Bolonii w październiku. Na tej podstawie partia uczestniczyła w wyborach w listopadzie w 1919 z komunistycznym programem dyktatury proletariatus i rad sowieckich. Na bazie tego programu uzyskali więcej niż jedną trzecią głosów całej populacji, stając się najsilniejszą partią i okupując 156 z 508 miejsc w parlamencie – w tym samym czasie Mussolini i jego faszyci nie zdołali zdobyć nawet jednego miejsca. Członkostwo partyjne wzrosło do 200.000, a członkostwo konfederacji pracy będącej w sojuszu z partią socjalistyczną wzrosło do 2 milionów. W wyborach samorządowych partia wygrała kontrolę nad ponad 2.000 gmin, czyli jedną trzecią gmin. U szczytu rewolucyjnej fali rząd był bezsilny – co było odzwierciedlone przez pasywność rządu wobec okupacji fabryk w 1920 – ponieważ nie mógł liczyć na wsparcie sił wojskowych. Powszechnym nastrojem było oczekiwanie nadejścia rewolucji socjalistycznej.

A jednak żadna rewolucja nie nastąpiła, ponieważ nie było zdecydowanego rewolucyjnego dowództwa. Komitet wykonawczy Kominternu pisał w październiku 1920:

„Włoska Partia Socjalistyczna działa ze zbyt wielkim niezdecydowaniem. To nie partia przewodzi ludzkim masom, lecz ludzkie masy pchają partię [...] We Włoszech istnieją wszystkie warunki konieczne dla zwycięstwa rewolucji, oprócz właściwej organizacji klasy pracowniczej”.

To zostało całkowicie ukazane w latach 1919-1920. Nie istniała partia komunistyczna przed 1921, kiedy główna rewolucyjna fala już przeszła. Anarchistyczne i syndykalistyczne tendencje oraz inne zamieszania z jednej strony, reformizm u sterów głównej organizacji masowej z drugiej strony oraz pasywne, niezdecydowane dowództwo pomiędzy nimi – to stanowiło ogólny obraz przywództwa włoskiej klasy pracowniczej podczas fali rewolucyjnej. Pomimo tego, że Włoska Partia Socjalistyczna powiązała się z Kominternem w 1919 u rdzenia przywództwa i pod kontrolą najważniejszych punktów strategicznych pozostali zatwardziali przeciwnicy komunizmu – starzy poplecznicy Turatiego i

D'aragony, którzy dominowali w partii do 1910. Jak pokazało głosowanie na kongresie, nie mieli oni już dużego poparcia wśród robotników, lecz pozostali silni, dominowali grupę parlamentarną i kontrolowali oficjalny aparat konfederacji pracy. Pozostali w partii pomimo zaadoptowania komunistycznego programu, w celu pokonania linii rewolucyjnej. Jak wyjaśniał jeden z ich liderów – Prampolini – na konferencji skrzydła reformistycznego we wrześniu 1922:

„Dzięki pozostaniu w partii mogliśmy wypełnić nasz socjalistyczny obowiązek. Niemożliwe byłoby osiągnięcie celów wewnętrznych, gdybyśmy działali z zewnątrz partii”.

Było oczywiste, że gdyby partia miała wykonać swoje zadanie w postaci przeprowadzenia rewolucji, pierwszą koniecznością byłoby wydalenie przeciwników rewolucji ze strategicznych pozycji i zastąpienie ich rewolucjonistami. Na to kładł nacisk komitet wykonawczy Kominternu, pod przywództwem Lenina, który był świadomy niebezpieczeństwa, które nadejdzie, jeżeli to nie zostanie wykonane. Komitet wykonawczy, po długich presjach, w końcu – przed latem 1920 roku – kiedy sprawa stała się zbyt nagląca, zażądał wydalenia Turatiego i reformistów w imieniu całego ruchu międzynarodowego. Lecz centryści pod przywództwem Serratiego odmówili i los Włoskiej rewolucji został zapieczetowany. Ta sprawa stała się jedną z ważniejszych spraw drugiego kongresu Kominternu w sierpniu 1920; Serrati ustanowił się w opozycji do Lenina i całego międzynarodowego przywództwa, preferując jedność z Turatim i reformistami niż jedność z Kominternem. Duża część przywództwa opuściła Komintern. Nastąpił rozłam na kongresie w Liborno w styczniu 1921; Serrati i centryści mieli 98.000 zwolenników, Turati i reformiści mieli 14.000, a komuniści 58.000, którzy następnie stworzyli Włoską Partię Komunistyczną. Komuniści zwrócili się do Serratiego i jego skrzydła, którzy stylizowali się na „komunistów jedności”, w celu zjednoczenia się. Posiadaliby wtedy 90% poparcia starej partii i pozbyliby się reformistów. Lecz Serrati i spółka woleli jedność z 14.000 reformistów niż jedność z 58.000 komunistów. A więc szeregi robotników zostały rozbite.

Dwa lata później, tuż przed objęciem władzy przez Mussoliniego Serrati musiał przyznać swój krytyczny błąd. Na kongresie osłabionej i kurczącej się partii socjalistycznej w Rzymie na początku października 1922 Serrati i spółka w końcu wydali Turatiego i reformistów, którzy teraz stanowili połowę członkostwa, i ponownie zaaplikowali o członkostwo w Kominternie. „Naszą winą” – mówił Serrati – „było to, że nigdy dostatecznie nie przygotowaliśmy się na wydarzenia, które nas wyprzedziły [...] dziś wierzymy, że konieczne jest odrzucenie demokratycznych iluzji i stworzenie walczącej, aktywnej i śmiałej partii”. Lecz było już za późno. Zostały dokonane zniszczenia nie do naprawienia. W ciągu czterech tygodni Mussolini był u władzy. Wiadomość Kominternu do rzymskiego kongresu głosiła:

„Nie może zostać nazwany liderem proletariackich mas ten, który z wielkim wysiłkiem i po upływie kilku lat dochodzi do poprawnych wniosków, lecz ten, który potrafi wykryć błędne tendencje w ich zarodku i ostrzec pracowników przed niebezpieczeństwem”.

3. Czy rewolucja była możliwa we Włoszech?

Zrozumienie wewnętrznej sytuacji włoskiego socjalizmu w okresie 1919-1922 jest kluczowe dla zrozumienia porażki włoskiej rewolucji pomimo sprzyjających warunków i gotowości i samopoświęcenia mas, oraz dla zrozumienia następującego wzrostu i zwycięstwa faszyzmu.

Rewolucyjna fala okresu 1919-1920 została zmarnowana w zamieszaniu niezorganizowanych walk i demonstracji bez zdecydowanego przywództwa i określenia konkretnych celów. Socjalistyczna Partia wygłosiła slogan: „Rewolucji się nie tworzy. Rewolucja przychodzi sama.” Pod przykrywką tej śmiertelnie niemarksistowskiej koncepcji odpowiedzialność partyjna została porzucona. Energia i samopoświęcenie mas zostało zmarnowane w bezowocnych i nieskoordynowanych akcjach.

Ostatecznym punktem kulminacyjnym rewolucyjnej fali były okupacje fabryk na północy Włoch we wrześniu 1920. Ta akcja robotników została dokonana w odpowiedzi na lokauty dokonane przez pracodawców i istniała groźba, że ta akcja obejmie całe Włochy. Począwszy od przemysłu metalurgicznego w Mediolanie, pod koniec sierpnia okupacje rozprzestrzeniły się do wszystkich branż przed wrześniem, aż 3 miliony robotników okupowało fabryki, ustanawiając własne robotnicze komitety i uzbrojoną straż. Rząd i pracodawcy byli bezsilni i nie mogli liczyć na to, że wojsko podejmie czynności przeciwko robotnikom. Obecne były klasyczne warunki rewolucyjne. Giolitti, premier Włoch, grał na zwłokę. Nielegalne szeregi faszystowskie były wtedy niedołączną garstką, która w swej ostrożności gratulowała z odległości ruchowi robotniczemu, głośno proklamując swoją „sympatię” w okupacjach fabryk, w których nie odegrali żadnej roli i które Mussolini opisał w swoim dzienniku jako „wielką rewolucję”. (*Popolo d'Italia*, 28 września 1920).

W tej sytuacji burżuazja mogła jedynie liczyć na ratunek wśród reformistycznych przywódców. I nie zawiedli się. Oczywiście było, że jeżeli okupacja fabryk pozostanie pasywnym, ekonomicznym ruchem, a siła polityczna pozostanie w rękach burżuazji, okupacja skończy się jedynie stagnacją i porażką. Warunkiem zwycięstwa było rozciągnięcie okupacji fabryk do podboju władzy politycznej przez robotników – czego burżuazja nie byłaby w stanie odeprzeć. Właśnie temu opierali się reformiści, którzy nalegali, by ruch pozostał ruchem „czysto ekonomicznym” (to taka sama taktyka, jaką użyto podczas generalnego strajku w Brytanii w 1926) i wynegocjował ugodę z rządem. Krytyczną decyzję podjęto 11 września na połączonej konferencji partii socjalistycznej i konfederacji pracy; 519.245 przegłosowało 409.569 i kontrola została przekazana konfederacji pracy – to znaczy reformistom. Reformiści natychmiastowo rozpoczęli negocjacje z Giolittim. 19 września osiągnięto porozumienie, okupacja fabryk została zakończona w zamian za podniesienie płac o 20% i obietnicę udziału pracowników w kierowaniu przemysłem (ta obietnica podążyła torem innych takich obietnic: komisja utworzona w celu uzgodnienia szczegółów rozpadła się; ostatecznie rząd wprowadził w 1921 okrojoną ustawę o kontroli pracowników, podobną do niemieckiej ustawy o radach zakładowych). Esencją ugody było opuszczenie fabryk. Reformistyczni liderzy rozkazali pracownikom opuścić fabryki – zrobili coś, czego ani pracodawcy, ani rząd, ani policja, ani wojsko nie byli w stanie zrobić – wyciągnęli pracowników z fabryk i przekazali ich z powrotem kapitalizmowi.

Czy zwycięstwo rewolucji było możliwe we wrześniu 1920? Nie ma ku temu żadnych wątpliwości, biorąc pod uwagę dowody podane przez wszystkie strony tego wydarzenia. Liberalny antyfaszystowski

historyk, Salvemini, który był głównie zainteresowany minimalizowaniem wydarzeń rewolucyjnych przed faszystowskich Włoch w celu zaprzeczenia burżuazyjnych podstaw faszyzmu, pisał:

„Gdyby liderzy konfederacji pracy i partii socjalistycznej chcieli zadać decydujący cios, to była ich okazja [...] Bankierzy, wielcy przemysłowcy i wielcy właściciele ziem oczekiwali na socjalistyczną rewolucję jak owieczki czekające na rzeź. Gdyby komunistyczna rewolucja mogła zostać dokonana przez oszołomienie i tchórzostwo klas rządzących, we wrześniu 1920 włoski lud mógł dokonać tylu rewolucji komunistycznych, ile tylko chciał”.

(G. Salvemini, *Faszystowska dyktatura*, 1928, tom 1)

Wiodący włoski dziennik, *Corriere della Sera*, pisał 29 września 1920:

„Włochom groził upadek. Nie było rewolucji, nie dlatego, że ktoś stał jej na drodze, lecz dlatego, że konfederacja pracy tego nie chciała”.

Reformistyczni liderzy sami odwrócili rewolucję, a następnie, podobnie, jak później niemieccy reformiści, gorzko narzekali na niewdzięczność burżuazji, która odpłaciła się im za ich usługi faszyzmem:

„Lecz po tym, jak mieliśmy zaszczyt zapobiec katastrofie rewolucyjnej – nadszedł faszyzm” – mówił sekretarz konfederacji pracy w przemowie dwa lata po okupacji fabryk (*Daily Herald*, 12 kwietnia 1928)

A więc według zgodnych wypowiedzi burżuazji i reformistów rewolucja była całkowicie możliwa we wrześniu 1920 i została zatrzymana jedynie przez reformistów. Faszyzm nie odegrał w tym żadnej roli.

Dopiero gdy rewolucja została pokonana, a szeregi robotników były zdeorganizowane i rozczarowane zdradą reformistów, dopiero gdy to znalazło swoje wyrażenie w szybkim rozpadzie organizacji i członkostwa, faszyzm wkroczył na scenę, pokazując swoją waleczność, bijąc już pokonanych robotników.

Sekwencja tych wydarzeń jest oczywista. Faszystowski szakał atakuje tylko już ранego proletariackiego lwa. Faszyzm nie był bronią burżuazyjnej defensywy przeciwko postępującej proletariackiej ofensywie, lecz zemstą burżuazji przeciwko proletariatowi w odwrocie – już po tym, jak reformizm złamał szeregi robotników. Po porażce proletariatu faszyzm dokończył robotę poprzez zniszczenie organizacji klas pracowniczych.

4. Wzrost i zwycięstwo faszyzmu

Faszyzm istniał w zarodku we Włoszech od początku 1919 – a w rzeczywistości nawet od czasu sponsorowanej kampanii interwencyjnej 1915 roku. Były agitator partii socjalistycznej, Mussolini, który w czasie swojej kariery pełnił problematyczną rolę orędownika zamachów bombowych, Herweistowskiej ekstrawagancji itp. zmieniał swoje poglądy z typową dla socjalszowinistów szybkością i w kilka tygodni przestał redagować socjalistyczny i antywojenny

magazyn *Avanti*, w którym potępiał „burżuazyjną wojnę” w sierpniu i wrześniu i w listopadzie, używając francuskich rządowych funduszy założył interwencjonistyczny *Popolo d'Italia*. *Fasci di Azione Interventista*, którą założył w Mediolanie w 1915, była jądrem przyszłego faszyzmu. Po wojnie Mussolini i jego poplecznicy stracili podstawę swojej kampanii, a więc szukali nowej i założyli pierwszy *Fascio di Combattimento* w Mediolanie w 1919 roku w oparciu o szowinistyczny, dezorientujący, republikański i rewolucyjnie-brzmiący program. To był oficjalny początek faszyzmu. *Fasci* zostało ustanowione jako partia polityczna w grudniu 1920.

W trakcie 1919, aż do jesieni 1920 – to znaczy podczas fali rewolucyjnej – faszyzm nie miał żadnej siły ani masowego poparcia. Oficjalne władze wspierały faszyzm; *Popolo d'Italia* było rozdawane żołnierzom za darmo przez wojskowe władze w 1919 i 1920. Lecz faszyzm nadal nie zdobywał poparcia. Podczas wyborów w listopadzie 1919 faszyzm nie zdobył nawet jednego miejsca w parlamencie; Mussolini otrzymał 4.795 głosów w Mediolanie przeciwko 180.000 głosów na partię socjalistyczną. Całkowite członkostwo w kraju było znikome. Faszyzm musiał płynąć wraz z rewolucyjnym nurtem. Program faszyzmu nawoływał do obalenia monarchii i arystokracji, konfiskacji zysków wojennych, międzynarodowego rozbrojenia, obalenia giełd, przyznania ziemi chłopom, przekazaniu kontroli nad przemysłem w ręce robotników. Propaganda faszyzmu gloryfikowała strajki, zamieszki głodowe, wzywanie do wieszania spekulantów, zawłaszczenia ziemi przez chłopów, okupacje fabryk przez robotników i potępiała państwo jako wroga – „Przecz z państwem we wszystkich jego postaciach!” głosił *Popolo d'Italia* 6 kwietnia 1920.

W tym okresie faszyzm był ciągle w fazie przygotowań i nie zajmował ważnego miejsca w asortymencie burżuazyjnych broni przeciwko proletariackiej ofensywie. A więc w obliczu siły fali rewolucyjnej burżuazja musiała użyć innych metod. Nawet podjęto próbę budowy konkurencyjnej partii socjalistycznej na bazie katolickiej „partii ludowej”, która została ustanowiona w 1919 roku z demagogicznym programem i została użyta do podzielenia wiejskiego proletariatu i chłopów, uzyskując w 1919 100 miejsc w parlamencie przeciwko 156 miejscom partii socjalistycznej. Lecz główną metodą burżuazji pozostawał liberalizm i przyznawanie koncesji robotnikom w postaci krótszych godzin pracy, podnoszenia płac, ustawy o kontroli pracy i innej podobnej legislatury. To była linia rządów Nittiego, Giolittiego, Bonomiego i Facty. Liczyli na to, że reformistyczne dowództwo złamie rewolucyjną ofensywę. W tym samym czasie rząd pod przykrywką polityki pozornej „słabości” i odwrotu przygotowywał kontrrewolucję. Żandarmeria (Carabinieri) została powiększona z 28.000 do 60.000 przed latem 1920. Powstała nowa specjalna jednostka – gwardia królewska – składająca się z 25.000 członków. Jednocześnie faszystowskie chuligańskie bandy były zaopatrywane i uzbrajane przez władze.

A więc przejście od polityki Giolittiego do polityki Mussoliniego nie było nagłą zmianą kierunku włoskiej burżuazji. To były dwie strony tej samej polityki. Mussolini był wychowankiem i dziełem Giolittiego w ten sam sposób, jak Hitler był wychowankiem Brüninga. Zadaniem Giolittiego i „liberalnego” „demokratycznego” rządu było zmylenie proletariatu udawanymi ustępstwami tak długo, jak siły proletariatu były zbyt potężne, by można było je pokonać bezpośrednio, oraz wspieranie reformistycznych liderów w rozbijaniu proletariackiej siły od wewnątrz. W tym samym czasie ten

„liberalny” „demokratyczny” rząd zaczął potajemnie wyposażać i uzbrajać faszyzm. Kiedy ten pierwszy etap został ukończony i siły proletariatu zostały zdeorganizowane przez reformizm, kontrrewolucję spuszczo z smyczy. Brutalna ofensywa faszyzmu została dokonana pod łaskawą protekcją Giolittiego i jego następców. Ten drugi etap trwał od jesieni 1920 do jesieni 1922. Reformizm dalej był w odwrocie i ufał, że parlamentaryzm go obroni. Kiedy drugi etap zakończył swoją robotę i proletariackie siły zostały rozbite i zwalczone, rozpoczął się okres ostatecznego przejścia do otwartego faszyzmu, a Giolitti i jego następcy pokojowo odstąpili Mussoliniemu drogi.

Ten mechanizm przejścia do faszyzmu, który został powtórzony w Niemczech w identyczny sposób, jest esencją poprawnego zrozumienia rzeczywistego powiązania burżuazyjnej demokracji z faszyzmem.

Faszyzm mógł rosnąć w siłę po jesieni 1920 i dokonywać przemocy jedynie pod bezpośrednią ochroną i z bezpośrednim wsparciem rządów burżuazyjno-demokratycznych, władz wojskowych, policji, magistratu i wielkiej burżuazji. Od jesieni 1920 roku wielcy właściciele ziem i wielcy przemysłowcy wspierali faszystowskie bandy w sprawowaniu terroru nad chłopami i proletariatem. Członkostwo, według Mussoliniego, wystrzeliło z 20.000 w 1920 do 248.000 w 1921. Władze wojskowe zaopatrzyły faszystów w broń. Profesjonalni oficerowie szkolili faszystowskie bandy i kierowali ich operacjami. Sztab główny wydał 20 października 1920 okólnik, który nakazywał dowódcom dywizji wspierać faszystowskie organizacje. Robotnicy i chłopci byli rygorystycznie rozbierani; faszyści dzierżyli broń bezkarnie. Policja i żandarmeria wspierała faszystów bezpośrednio albo pozostała pasywna. Magistrat rutynowo dyktował srogie wyroki robotnikom, którzy usiłowali się bronić, jednocześnie puszczając faszystów bezkarnie.

Polityka Giolittiego i Bonomiego, która polegała na świadomym przyzwalaniu i wspieraniu faszystów, została zauważona. Półoficjalny rzecznik faszyzmu, Luigi Villari swojej książce *Przebudzenie Włoch (Il Risveglio d'Italia: La Rigenerazione Fascista)* wspomina o tym, że „Giolitti odmówił interweniowania w represyjne czynności faszystów, chociaż były one nielegalne”. Profaszystowski A. Zerboglio w swoim *Il Fascismo* w 1922 pisał:

„Rząd bardziej lub mniej otwarcie używał faszyzmu. Socjalistyczna prasaapełniała się dowodami rządowej tolerancji wobec faszystów i nie można zaprzeczyć, że niektóre z tych dowodów wyglądają przekonująco”.

Wiodący amerykański dziennikarz, E. Maurer, pisał:

„Wobec morderstw, przemocy i podpalen policja pozostawała «neutralna»[...] Kiedy uzbrojone bandy zmuszały socjalistów do rezygnacji z pełnienia urzędów pod groźbą śmierci lub kiedy rutynowo skazywały i wymierzały swoim przeciwnikom kary pobicia, wygnania lub śmierci, funkcjonariusze jedynie wzruszali ramionami [...] Czasem karabinierzy i gwardia królewska otwarcie wchodziły we współpracę z faszystami i paraliżowali opór chłopów. Przeciwno samym faszystom chłopci być może byliby w stanie się obronić. Ich skargi wzywające do aresztowania faszystów zakończyły się aresztem na podstawie tego, że usiłowali się bronić. Socjaliści byli

potępiani za domniemane przestępstwa popełnione miesiące, a nawet lata wcześniej. Faszyści przyłapani na gorącym uczynku byli puszczani wolno z powodu braku dowodów”.

(E.A. Mowrer, *Immortal Italy*)

W tej samej książce pisze dalej:

„Faszyści otrzymali sympatię, wsparcie i wyposażenie wojenne od armii. Umundurowani oficerowie wzięli udział w ich ekspedycjach. Faszystom pozwolono zamienić państwowe baraki w swoje prywatne arsenały”.

W podobny sposób znany poplecznik faszyzmu Odon Por pisze w swoim *Faszyźmie*, że „faszyści zostali wyposażeni głównie po cichu przez armię”. Inny amerykański dziennikarz, który był we Włoszech w 1921, J. Carter, pisze:

„Faszyści mieli całkowite przyzwolenie na atakowanie swoich wrogów we Włoszech, podczas gdy rząd udawał, że jest «neutralny»”.

(J. Carter, *New York Times Book Review*, 12 czerwca 1927)

Jeden ze znanych autorów piszących o faszyźmie, na ogół życzliwie, G. Prezzolini, w swoim *Le Fascisme* w 1925 pisał:

„Mogli organizować się w uzbrojone oddziały i zabijać na lewo i prawo z pewnością braku odpowiedzialności i zapewnieniem wsparcia ze strony policji. A więc nie jest przesadą stwierdzenie, że faszyści walczyli, mając 99% szans na zwycięstwo”.

Faszystowska terrorystyczna ofensywa, destrukcja i morderstwa, które rozpoczęły się w Bolonii w listopadzie 1920 poprzez obalenie niedawno wybranej socjalistycznej rady miejskiej i zwolnienie izby pracy, została później rozwinięta i rozszerzona do planowania militarnej kampanii w regionach przemysłowych oraz sporadycznej przemocy w regionach rolniczych. Socjalistyczne, związkowe i spółdzielcze budynki, wzniesione w bólu przez pokolenia milionów robotników, zostały zrabowane i spalone. Robotnicze prasy drukarskie zostały zniszczone. Socjalistyczne rady gminne zostały usunięte z urzędu. Walczący robotnicy i chłopci zostali pobici lub zamordowani. To wszystko postępowało w atmosferze pobłażliwości władz cywilnych, które zazwyczaj, po każdym faszystowskim zamachu, zastępowały socjalistyczną radę poprzez wyznaczenie specjalnego komisarza na jej miejsce. Typową procedurą, kiedy budynek robotników był zagrożony przez faszystów, było wysłanie specjalnego oddziału uzbrojonej policji lub królewskiej gwardii, która udawała, że „broni” budynku. Policja przeszukiwała i odbierała broń robotnikom. Następnie przybywali faszyści – w pełni uzbrojeni i w posiadaniu karabinów maszynowych. Oddziały policji wtedy deklarowały, że stawianie oporu jest niemożliwe i opuszczały teren. Faszyści mieli wolną rękę w egzekwowaniu swojej woli na bezbronnych budynkach rozbrojonych robotników.

Pomiędzy styczniem a majem 1921, według danych opublikowanych przez Włoską Partię Socjalistyczną, faszyści zniszczyli 120 siedzib ruchu robotniczego, zaatakowali 243 centr socjalistycznych i innych budynków, zabili 202 robotników (w dodatku do 44 zabitych przez policję i

żandarmerię) i zranili 1.444. W tym okresie 2.240 robotników zostało aresztowanych przez policję, a jedynie 162 faszystów zostało aresztowanych. Od 1921 aż do początku faszystowskiej dyktatury spalono 500 domów pracy i spółdzielczych sklepów i rozerwano 900 socjalistycznych gmin.

W jaki sposób reformizm i centryzm, który kontrolował większość klasy robotniczej, zareagował na tę ofensywę burżuazji? Głosili robotnikom, że powinni ufać legalnym i pacyfistycznym metodom i używać urny wyborczej. W maju 1921 Giolitti przeprowadził wybory parlamentarne w nadziei, że okres przemocy już złamał siły robotników. Całkowite głosy na socjalistów i komunistów nadal jednak przekraczały sumę z 1919 roku, osiągając 1.861.000 w porównaniu do 1.840.000 w 1919; 122 socjalistów i 16 komunistów powróciło do parlamentu, co dało 138 socjalistów i komunistów przeciwko jedynie 35 faszystom. Robotnicy usiłowali wykorzystać głosowanie w swojej obronie. Socjalistyczne pismo *Avanti* proklamowało iluzoryczny triumf: „Włoski proletariat utopił faszystowską reakcję lawiną czerwonych głosów”. Rzeczywistość była odmienna. „Lawina czerwonych głosów” nie robiła żadnej różnicy w sytuacji wojny domowej. Przemoc nie zmalała, a wzrosła.

Następnym krokiem reformistycznego dowództwa było szerzenie jeszcze bardziej katastrofalnych iluzji na temat charakteru walki. Postanowili spróbować osiągnąć oficjalny traktat pokojowy z faszyzmem. 3 sierpnia 1921 został podpisany traktat socjalistyczno-faszystowski, który proklamował koniec wszelkich aktów przemocy. Z jednej strony podpisał go Mussolini i jego koledzy, a z drugiej komitety wykonawcze partii socjalistycznej, socjalistycznej grupy parlamentarnej i konfederacji pracy. Partia komunistyczna odmówiła brania udziału w tej kryminalnej komedii. Porozumienie nie było warte papieru, na którym zostało spisane. Faszystowska przemoc była kontynuowana; Mussolini wyjaśniał naruszenie traktatu, twierdząc, że decyzje zostały „odrzucone” przez jego zwolenników.

Ostatnią czynnością reformistycznych liderów była próba wejścia w parlamentarną kombinację ministrów. Po rezygnacji Facy w lipcu 1922 Turati, jako nowy parlamentarny lider socjalistów odwiedził króla. Kiedy próba uzgodnienia warunków ministerskiej koalicji nie udała się, reformistyczni liderzy wpadli na pomysł wezwania strajku generalnego jako pozaparlamentarnej metody nacisku w celu stworzenia rządu koalicyjnego. Strajk generalny został wezwany pierwszego sierpnia, całkowicie bez przygotowania. Jak wyjaśniał Turati, strajk był strajkiem „w obronie państwa”. W tych warunkach strajk generalny był oczywistym niewypałem i decyzja dotarła jedynie do części konfederacji pracy i nie spotkała się z żadną reakcją wśród ludu, z powodu całkowitego braku poważnego przygotowania i przywództwa. Jedynym efektem było wspomóżenie faszystów, którzy spotęgowali swoje ataki.

Dokończono tworzenie warunków na podjęcie ostatniego kroku w przekazaniu władzy faszystom przez burżuazję. To odbyło się w październiku. Przekazanie władzy zostało dokonane przez połączone czynności króla, dowódców armii i gabinetu Facy. Teatralny „marsz na Rzym” został zorganizowany 28 października. Ten marsz został zorganizowany we współpracy z sześcioma generałami. Naczelny dowódca armii entuzjastycznie przemawiał przed faszystowskim zgromadzeniem wieczorem 27 października. Gabinet Facy formalnie proklamował stan wojenny; jedynym jego efektem było to, że służby cywilne przekazały władzę służbom militarnym, które pozwoliły faszystom okupować urzędy, koleje, pocztę, telegraf itp. Kiedy to zostało osiągnięte, król zadeklarował 28 października, że odmówił

zgody na stan wojenny; stan wojenny został więc wycofany; w efekcie zadeklarowano, że nie da się „obronić” Rzymu przed faszystami. Gabinet Facy, który już wcześniej negocjował z faszystami, zrezygnował. Mussolini został wezwany, by zostać ministrem i przyjechał do Rzymu 30 października w wagonie sypialnym. Tak wyglądała tak zwana faszystowska „rewolucja”, która została w rzeczywistości od początku do końca wykonana odgórnie przez burżuazyjną dyktaturę. Całkowita forma faszystowskiej dyktatury nie została natychmiastowo wprowadzona, gdyż jej metody były wciąż odkrywane za pomocą eksperymentacji. Na początku zachowano pokazowe formy parlamentaryzmu i zezwano na opozycyjne partie i prasę równoległe do hurtowej, państwowo wspieranej przemocy i terroryzmu w praktyce. Dopiero w 1926 ustanowiono kompletną faszystowską dyktaturę, która stłumiła wszystkie inne partie, organizacje i prasę, związki zawodowe zostały oficjalnie włączone w faszystowskie syndykaty, a reformistyczni liderzy, wliczając w to D’Aragone, przeszli na stronę faszyzmu.

Włoski przykład zapewnia klasyczną demonstrację faszystowskiej tranzycji. Rozwój faszyzmu, rola różnych osób i sekcji populacji, postępujące etapy tej tragedii klasy robotniczej – to wszystko klarowny i ostry obraz, z którego wszyscy powinni się uczyć. Jakie są główne wnioski?

Po pierwsze – rewolucyjna fala została przełamana nie przez burżuazję, nie przez faszyzm, a przez własne wewnętrzne słabości i brak rewolucyjnego dowództwa – przez reformizm.

Po drugie – faszyzm doszedł do władzy dopiero po tym, jak proletariacka ofensywa została już przełamana od wewnątrz i rozprzestrzeniło się ogólne rozczarowanie. Faszyzm pojawił się na scenie dopiero po bitwie i pod ochroną policji i wojska i udawał bohatera, dręcząc i szlachtując armię, która już była w odwrocie.

Po trzecie – przejście do otwartej faszystowskiej dyktatury nie było nagłą zmianą burżuazyjnej polityki, lecz kontynuacją burżuazyjnej polityki w nowej formie. Faszyzm został przygotowany i wychowany w warunkach burżuazyjnej demokracji w celu umieszczenia go u władzy, gdy warunki będą odpowiednie (jednocześnie dokonywano pokazu „liberalizmu” i ustępstw, tak długo, jak burżuazja była nieprzygotowana).

Te wszystkie lekcje zostały zademonstrowane na klasycznym przykładzie włoskiego faszyzmu. A jednak nadal międzynarodowa klasa pracownicza się ich nie nauczyła. Więc zostały zaprezentowane ponownie na jeszcze większą skalę w Niemczech.

Rozdział 6

Jak faszyzm powstał w Niemczech

Zwycięstwo faszyzmu w Niemczech otworzyło nową stronę w historii całego rozwoju faszyzmu.

Do tego czasu dominującym poglądem w kręgach liberalno-demokratycznych i socjaldemokratycznych było twierdzenie, że faszyzm i „dyktatura” jest ogółem fenomenem krajów zacofanych, krajów mniej rozwiniętych przemysłowo, bez silnego przemysłowego proletariatu – czyli krajów Południowej i Wschodniej Europy.

Lecz Niemcy były krajem najbardziej zaawansowanego i skoncentrowanego rozwoju przemysłowego w Europie i posiadały najbardziej zorganizowany i politycznie świadomy proletariat w całym świecie kapitalistycznym. A jednak najbardziej brutalna i barbarzyńska faszystowska dyktatura, która przyćmiła Włoską dyktaturę, odniosła zwycięstwo w Niemczech w 1933.

Jak to możliwe? Jak ona powstała? To pytanie jest ważnym zmartwieniem krajów Europy Zachodniej i USA, gdyż w tych krajach panują podobne warunki, co w przedfaszystowskich Niemczech.

Odpowiedzi nie można znaleźć po prostu w wydarzeniach roku 1933, lecz w całym okresie piętnastu lat rozwoju niemieckiej rewolucji. Ustanowienie faszystowskiej dyktatury było jedynie punktem kulminacyjnym długiego procesu, który rozpoczął się już w 1918, kiedy Ebert i Hindenburg podpisali swój sojusz przeciwko proletariackiej rewolucji.

Powierzchni krytycy, skupiający się wyłącznie na wydarzeniach 1933 roku często mówią o „nagłym upadku”, o niesławnej „porażce bez walki” silnej i wysoce zorganizowanej niemieckiej klasy robotniczej. Mówią o „łatwości”, z jaką faszyzm osiągnął zwycięstwo i o „bezradności” niemieckiej klasy robotniczej.

Ten obraz jest fałszywy, jak cała historia niemieckiej rewolucji już udowodniła i w przyszłości jeszcze udowodni. Bitwa niemieckiej klasy robotniczej przeciwko postępującej kontrrewolucji trwała piętnaście lat, zanim faszystowska dyktatura mogła być ustanowiona; w trakcie tej bitwy dziesiątki tysięcy niemieckich robotników oddało swoje życia pod ostrzałem wroga; i jeśli ostatecznie siły klasy robotniczej nie były w stanie zapobiec faszystowskiej dyktaturze, to nie z powodu większej siły faszyzmu, lecz wyłącznie dlatego, że czynności robotników były paraliżowane i hamowane przez większość ich własnego przywództwa i przez ich własny błąd w dyscyplinie i lojalności wobec tego przywództwa. Lecz prędkość z jaką nowa awangarda klasy robotniczej przystosowała się do nowych warunków i rozpoczęła walkę ze wzmożoną siłą pod przywództwem partii komunistycznej w obliczu terroryzmu i represji jest najpewniejszą gwarancją, że dyktatura Hitlera będzie jedynie epizodem w długiej walce niemieckiej klasy robotniczej i jej postępowi ku ostatecznemu zwycięstwu proletariackiej rewolucji.

1. Zdławienie rewolucji 1918 roku

Nasiona hitlerowskiego zwycięstwa zostały zasiane w 1918 roku. Niemieccy robotnicy obalili stare państwo i władza była w zasięgu ich rąk. Rady robotnicze i żołnierskie były przez krótki okres największą siłą w kraju. Burżuazja i stare władze wojskowe nie były w stanie stawić żadnego oporu. Istniały wszystkie warunki potrzebne zbudowania niezachwianej sowieckiej republiki – oprócz rewolucyjnej partii, która poprowadziłaby robotników do zwycięstwa (partia komunistyczna została utworzona dopiero w grudniu 1918). Siła proletariatu na początku rewolucji, zanim socjaldemokracja zdusiła i zniszczyła tę siłę, jest potwierdzona przez głównych socjaldemokratycznych świadków:

„Upadek armii przekazał całą władzę państwową w ręce proletariatu za jednym zamachem”.

(H. Ströbel, *Niemiecka rewolucja*)

„W listopadzie 1918 rewolucja była efektem działalności proletariatu i tylko proletariatu. Proletariat zdobył tak wszechmocną pozycję, że na początku burżuazja nawet nie śmiała stawiać żadnego oporu”.

(Kautsky, Wstęp do trzeciej edycji *Proletariackiej rewolucji*, 1931)

Jak więc przeistoczono tę absolutną władzę proletariatu w jej zupełne przeciwieństwo w ciągu piętnastu lat? Jak przeistoczono ją w absolutną władzę burżuazji i militarystów i całkowite ujarzmienie klasy robotniczej? Odpowiedź na to pytanie, która jest zawarta w tragedii niemieckiej rewolucji 1918 roku, można wyrazić jednym słowem – socjaldemokracja.

Niemiecka partia socjaldemokratyczna była zbudowana na chwalebnej rewolucyjnej przeszłości. Jej pierwsze lata miały pod względem Marks i Engelsa i była prowadzona przez Bebla i Liebknechta. Partia odmówiła głosowaniu za kredytami wojennymi wojny 1870 roku oraz walczyła i pokonała próby Bismarcka w zdławieniu partii w latach osiemdziesiątych. Partia broniła programu rewolucyjnego marksizmu i na jego podstawie zbudowała masowe organizacje klasy robotniczej. Lecz w epoce imperializmu oportunizm i korupcja szerzyła się w przywództwie, a zwłaszcza wśród liderów reformistycznych związków zawodowych. W ostatnich latach swoich żyć Marks i Engels zdążyli jeszcze ostrzec przed tym niebezpieczeństwem i wzywali do dokonania rozłamu. Ich ostrzeżenia zostały zignorowane; ich słowa i krytyka programu zostały zatajone przed członkami partii. Partia i aparat związkowy w praktyce stawały się coraz bardziej powiązane z państwem kapitalistycznym; przywództwo partii socjaldemokratycznej otwarcie zjednoczyło się z cesarzem, militarystami i burżuazją we wsparciu dla imperialistycznej wojny, przeciwko klasie robotniczej; rozproszone elementy opozycyjne, pomimo ciężkich warunków połączonej cenzury wojennej i cenzury partyjnej zebrały swoje szeregi w nielegalnym Związku Spartakusa, założonym w 1916 i w niezależnej partii socjalistycznej, założonej w 1917. Dzięki tym siłom zorganizowano rewolucję 1918.

Socjaldemokratyczna partia nie brała żadnego udziału w zwycięstwie rewolucji 1918 roku, a wręcz była przeciwna rewolucji od początku. Jak zadeklarował Scheidemann w swoim pozwie o zniesławienie w Berlinie 1922: „Insynuacja, że socjaldemokracja chciała lub zorganizowała

listopadową rewolucję, to śmieszne i głupie kłamstwo naszych przeciwników”. Kiedy rewolucja wybuchła socjaldemokratyczni liderzy byli ministrami w koalicyjnym rządzie księcia Maksą; w krytycznych dniach ich komitet wykonawczy wielokrotnie nawoływał lud do zakończenia rewolucji; kiedy znaleźli się w sytuacji, w której czuli się zmuszeni do żądania abdykacji cesarza, zrobili to, według Scheidemanna (*Vorwärts*, 6 grudzień 1922) w nadziei na ocalenie monarchii. Liderzy związków zawodowych negocjowali o sojusz z pracodawcami, który został podpisany 15 listopada 1918.

Pomimo tego większa część robotników, żołnierzy i marynarzy, którzy w rzeczywistości prowadzili rewolucję *przeciwko* liderom socjaldemokracji, byli w tym samym czasie zorganizowani w partii socjaldemokratycznej i podlegali jej przywódcom. To była śmiertelna sprzeczność listopadowej rewolucji, która doprowadziła do jej upadku.

Gdy tylko rewolucja zwyciężyła 9 listopada, socjaldemokratyczni liderzy śpieszyli się, by błagać rewolucyjnych liderów – Liebknechta i niezależnych – by mogli brać udział w zwycięskiej rewolucji i razem stworzyć rząd. To w tym momencie, o poranku 9 listopada, ten centryzm w postaci niezależnych i lewicowych socjaldemokratycznych liderów, podjął katastrofalny krok, który zapieczętował los rewolucji. Liebknecht prawidłowo odrzucił pomysł koalicji z jawnymi agentami burżuazji, którym ta koalicja jedynie przywróciłaby prestiż i pomogła zdusić rewolucję. Gdyby niezależni podążyli za Liebknechtem i stworzyli silny blok rewolucyjny, wydalając socjalimperialistów z przywództwa zwycięskiej rewolucji (Związek Spartakusa i niezależni kontrolowali większość Berlińskich rad robotniczych i żołnierskich), zdyskredytowani liderzy socjaldemokratyczni, utożsamiani ze starym, obalonym reżimem, najpewniej nie byłiby w stanie zapobiec zwycięstwu rewolucji.

Lecz niezależni, w imię „jedności” wybrali inną drogę. Sprzymierzili się z socjaldemokratycznymi wrogami rewolucji w rządzie koalicyjnym. W ten sposób, tam, gdzie wszystkie inne sposoby zawiodły, burżuazyjne wpływy zostały ponownie ustanowione w samym sercu nowego ustroju. (W ciągu mniej niż dwóch miesięcy, niezależni poczuli się zmuszeni do opuszczenia koalicji; lecz robota została już wykonana; burżuazyjno-militarystyczny reżim został ponownie ustanowiony w socjaldemokratycznej skorupie.)

Rada komisarzy ludowych, odpowiedzialna przez radami robotniczymi i żołnierskimi, została powołana i składała się z trzech socjaldemokratów i trzech niezależnych. Rządowe formy, które zostały zaadoptowane, ukazały, jak silny był pęd mas w momencie rewolucji w kierunku ustanowienia sowieckiej republiki. Lecz liderzy nowego, formalnie sowieckiego ustroju, byli zaprzysiężonymi przeciwnikami, których jedyną myślą było obalenie tego ustroju.

Gdyby listopadowa rewolucja się utrzymała, oczywiste jest, że jej pierwszym zadaniem było zniszczenie podstaw władzy poprzedniego reżimu, który został tymczasowo pokonany, ale nadal istniał: rewolucja musiałaby, we wszystkich strategicznych punktach, wymienić starą reakcyjną biurokrację, kastę militarystów i magistraturę; musiałaby przejąć banki i wielkie przedsiębiorstwa; musiałaby stworzyć uzbrojone siły robotników w obronie rewolucji. Gdyby to zostało dokonane, kiedy proletariat miał siłę to zrobić, faszyzm nigdy nie byłby w stanie pokazać się w Niemczech.

Lecz socjaldemokratyczny rząd zrobił coś zupełnie odwrotnego. W każdym miejscu potwierdził i chronił stary reżim; utrzymał starą biurokrację i wszystkie reakcyjne instytucje; mianował burżuazyjnych ministrów wojny, marynarki, spraw zewnętrznych i wewnętrznych; nakazał rozbroić robotników i uzbrajał i wyposażał specjalne oddziały kontrrewolucyjne pod dowództwem najbardziej reakcyjnych oficerów-monarchistów. To używając tych białych gwardii, autoryzowanych, finansowanych i wyposażanych przez rząd socjaldemokratyczny, robotnicza rewolucja została utopiona w krwi; Liebknecht i Róża Luksemburg zostali zamordowani; oficerowie, którzy ich zamordowali, nie zostali ukarani i otwarcie gloryfikowali swoje przestępstwo pod rządami socjaldemokratów; opór robotników był stabilnie dławiony przez systemowy terror pod koniec 1918 i w trakcie 1919.

A więc rewolucja 1918 została pokonana przez socjaldemokrację. W ten sposób zostały położone podstawy faszyzmu.

Co sprawiło, że socjaldemokratyczni liderzy zachowali się w sposób, który mógł oznaczać jedynie zniszczenie również ich własnej pozycji? Przed 1920 socjaldemokratyczni ministrowie już uciekali z Berlina nocą przed tymi samymi oficerami, których potem uzbrajali i wyposażali. Jedynie czyny robotników ich uratowały; Przed 1933, kiedy opór robotników został jeszcze bardziej złamany, a siła kontrrewolucji została zbudowana, ich organizacja została oficjalnie rozwiązana, a oni sami stali się uchodźcami.

Ślepotą, głupotą, wariactwem – to najczęstsze odpowiedzi tych, którzy są ich apologetami w obliczu okropnych następstw ich czynów.

Lecz w rzeczywistości socjaldemokratyczni liderzy działali z pełną świadomością tego, co robią i nie mogli działać inaczej na podstawie całej swojej linii politycznej. Ich jedyną myślą w okresie 1918-1919, jak obficie udowodniły ich wspomnienia, było „uratowanie Niemiec przed Bolszewizmem”; to w rzeczywistości oznacza uratowanie kapitalistycznego reżimu – jak zawsze w imieniu „demokracji”. Ale nie mogli tego dokonać, używając sojuszu z najbardziej reakcyjnymi i militarystycznymi klasami w celu stłumienia klasy robotniczej. Weszli więc w sojusz z burżuazją, militarystami, ze sztabem generalnym armii i szeregami kontrrewolucjonistów – lecz zrobili to w imieniu „demokracji”. W okresie rewolucyjnym walka klasowa nie zna półśrodków: albo zwycięstwo rewolucji klasy robotniczej, albo całkowite zwycięstwo reakcji; albo Kornilow, albo Bolszewizm; albo Hindenburg, albo komunizm. Rzeczywistości podziałów klasowych rozerwały na strzępy „demokratyczne” pretensje. Tylko dwie drogi były możliwe w powojennych Niemczech: albo zwycięstwo rewolucji klasy robotniczej, albo całkowite zwycięstwo reakcji. W swojej wrogości dla pierwszej z tych dróg socjaldemokracja wybrała tę drugą. Weszli w jawny sojusz z reprezentantami starego reżimu.

Bezpośredni sojusz Hindenburga i prezydenta Eberta – lidera socjaldemokracji – został oficjalnie zapieczętowany w listownej wymianie. Hindenburg pisał do prezydenta Eberta w grudniu 1918 (list został później zacytowany przez syna Eberta w lutym 1933 w publicznym apelu do Hindenburga, który błagał o tolerancję dla socjaldemokracji w faszystowskim reżimie ze względu na przeszłe zasługi socjaldemokratów):

„Zwracam się do Ciebie, ponieważ powiedziano mi, że Ty, jako ktoś, kto również jest prawdziwym Niemcem, który kocha ojczyznę ponad wszystko inne, jesteś w stanie stłumić osobiste opinie i pragnienia, tak samo, jak ja musiałem je tłumić z powodu sytuacji w naszej ojczyźnie. W tym duchu zawarłem z Tobą sojusz, by uchronić nasz lud przed grożącą nam katastrofą”.

Generał Groener, szef niemieckiego sztabu generalnego w okresie listopadowej rewolucji, zaprezentował te same dowody w trakcie sprawy sądowej o zniesławienie w Monachium 1925. Mówił, że „sojusz” został zawarty pomiędzy starymi monarchistami sztabu generalnego i socjaldemokratami w celu pokonania Bolszewizmu. Jego słowa brzmiały następująco:

„10 listopada 1918 rozmawiałem telefonicznie z Ebertem i zawarliśmy sojusz w celu walki z Bolszewizmem i Sowietyzmem i przywrócenia prawa i porządku [...]

Każdego dnia pomiędzy 11 wieczorem i 1 w nocy sztab naczelnego dowództwa rozmawiał z Ebertem, używając specjalnego, tajnego telefonu. Od 10 listopada naszym bezpośrednim zadaniem było wyrwanie władzy w Berlinie z rąk robotniczych i żołnierskich rad przedstawicielskich.”

A więc ziarna faszyzmu i zwycięstwa kontrrewolucji zostały zasiane przez socjaldemokrację. Przez cały czas od początku rewolucji, podczas gdy robotnicy byli bezwzględnie rozbijani i poddawani srogim karom za posiadanie broni, nielegalne, uzbrojone kontrrewolucyjne oddziały, które były pierwszą formą faszyzmu, były tolerowane i chronione przez socjaldemokrację i Ententę. „Rozbrojenie” nigdy nie dotyczyło tych oddziałów. Faszystowskie gangi morderców operowały bezkarnie w tak zwanej „demokratycznej republice” – co jest ukazane przez morderstwa Erzberga i Rathenau. Tolerancja tych oddziałów przez Ententę, oparta na naleganiach niemieckich mężów stanu, że są one niezbędne dla pokonania rewolucji, jest ukazana w pamiętnikach brytyjskiego ambasadora w Berlinie, Lorda D’Abernona, który jesienią 1920, dwa lata po zawieszeniu broni, wciąż zapisywał bezowocne „długie konwersacje” dotyczące tej sprawy.

„Berlin, 22 października 1920. Długa konwersacja z Dr. Simonsem w ministerstwie spraw zagranicznych. Co do rozbrojenia, Dr. Simons powiedział, że żądania Ententy o rozwiązanie pewnych organizacji Einwohnerwehry i organizacji Escherich były równoznaczne z przekazaniem części populacji ich największym wrogom. Bez tych organizacji burżuazja nie jest w stanie oprzeć się czerwonym, którzy są faktycznym zagrożeniem.”

W rzeczywistości rozbrojenie nigdy nie zostało dokonane. Chociaż wszelkie formy i fazy Einwohnerwehry – organizacja Escherich, brygada Ehrhardt i jej następcy, organizacja Consul, Czarna Reichswehra, tak zwane Korpusy Robotnicze, Stahlhelm i oddziały szturmowe – te organizacje kontrrewolucyjne były chronione przez tarczę socjaldemokracji i „demokratycznej republiki” aż do samego ostatecznego zwycięstwa faszyzmu. Lecz robotnicze próby samoobrony, czerwony front, były bezlitośnie tłumione przez socjaldemokrację (przez Severinga jako ministra spraw wewnętrznych w 1929).

Na tej podstawie zbudowano republikę Weimarską, która trwała od 1918 do 1932 na bazie koalicji burżuazji i socjaldemokracji. Przez te lata socjaldemokracja była u władzy: w rządzie federalnym od 1918 do 1925 pod prezydenturą Eberta i od 1928 do 1930 jako gabinet Müllera, przez wszystkie lata

rządziła w Prusach przez gabinet Brauna-Severinga, sprawując władzę nad większością populacji Niemiec. Główne stanowiska policyjne były opanowane przez socjaldemokratów. A więc faszyzm doszedł do władzy pod ochroną socjaldemokracji.

Weimarska Republika była na papierze „najwolniejszą demokracją na świecie”. W rzeczywistości zakrywała ona utrzymywanie i ochronę reakcyjnych instytucji starego reżimu, połączoną z przemocowym tłumieniem robotników i ciągłymi powrotami do stanu wojennego i nadzwyczajnej dyktatury przeciwko pracownikom (krwawe tłumienia robotników w okresie 1918-1919; terror w regionie Ruhr po puczu Kapp–Lüttwitz w 1920, kiedy robotnicy, którzy bronili republiki, zostali skazani przez wojskowe trybunały składające się z oficerów, którzy wzięli udział w puczu; terror w Harsing w Saksonii w 1921; militarne obalenie elekcyjnie wybranego rządu Zeignera w Saksonii w 1923; dyktatura von Seeckta i stan wojenny w Niemczech; strzelanie do robotników, którzy prowadzili pierwszomajowe demonstracje w 1929, gdy Severing był ministrem spraw wewnętrznych; dyktatura stanu wyjątkowego od 1930 do 1933).

O tej „demokratycznej republice”, Mowrer, jeden z wiodących amerykańskich burżuazyjnych dziennikarzy, który nie miał żadnych rewolucyjnych sympatii, mógł jedynie napisać:

„Dziewicza republika, która apeluje do dawnych monarchistów i generałów, by ci bronili ją przeciwko komunistom! Nieuchronnie republika trafia w ręce swoich wrogów [...]

Cóż można powiedzieć o republice, która pozwala monarchistycznym sędziom interpretować swoje prawa, która pozwala sprawować rząd dawnym funkcjonariuszom wychowanym w lojalności do starego reżimu; która pasywnie obserwuje, jak reakcyjni nauczyciele i profesorowie uczą jej dzieci nienawidzić obecną wolność i gloryfikują feudalną przeszłość, która pozwala i zachęca odrodzenie militarysty, który był główną przyczyną niedawnego upokorzenia kraju?

Cóż można powiedzieć o demokratkach, którzy wspierają byłych księciów, którzy atakują reżim; którzy uczynili byłego cesarza najbogatszym człowiekiem w kraju w imieniu obrony domniemanych praw własności [...] Ta niezwykła republika zapłaciła ogromne renty tysiącom byłych oficerów i urzędników państwowych, którzy nie kryli swojego zamiaru obalenia tejże republiki”.

(E.A. Mowrer, *Germany Puts the Clock Back*)

Mowrer pisze dalej, że w 1914 30% oficerów było z pochodzenia arystokratami; w 1932 21% było z pochodzenia arystokratami – to wskazuje na to, w jak niewielkim stopniu reżim zmienił się w czasach „demokratycznej republiki”.

To były warunki, w których faszyzm dochodził do władzy w Niemczech pod rządami burżuazyjnej demokracji. Faszyzm potrafił zutilizować rosnące niezadowolenie, gospodarczą udrękę i rozpowszechnioną nienawiść do traktatu wersalskiego. Ale mógł zutilizować te czynniki i zbudować masowe poparcie na tej podstawie tylko dlatego, że socjaldemokraci, główni liderzy klasy robotniczej, poddali jakąkolwiek inicjatywę w tych kwestiach i utożsamili się z kapitalizmem, z Wersalem i jego rozporządzeniami i z całym reżimem opresji mas. Faszyzm był w stanie zbudować swoją siłę i

stworzyć siły zbrojne dlatego, że był odgórnie chroniony i wspierany przez aparat państwowy, policję, wojsko, sądownictwo i wielkich kapitalistów aż do samego ustanowienia faszystowskiej dyktatury.

2. Rozwój narodowego socjalizmu

Faszyzm – jeszcze bardziej niż we Włoszech – rozwijał się w Niemczech pod czujnym okiem i opieką starego reżimu, a zwłaszcza władz wojskowych. Stary sztab generałów pozostał rzeczywistym rdzeniem państwa za kulisami form demokratycznych. Wczesne szeregi kontrrewolucji, które były prekursorami faszyzmu, składały się głównie z oficerów i byłych oficerów. Feder, twórca teorii narodowego socjalizmu, prowadził szkolenia Reichswehry. Hitler został przeprowadzony przez intensywny kurs polityczny przez władze wojskowe, zanim został uruchomiony jako publiczny agitator. Jak sam wspominał w swojej autobiografii, po raz pierwszy zetknął się z partią narodowo-socjalistyczną (która w 1919 istniała pod nazwą „Niemieckiej Partii Pracy”) na rozkazach kwatery głównej armii. Półprofesjonalna organizacja militarna – oddziały szturmowe – zostały zorganizowane w sposób przypominający Reichswehrę.

Lecz faszyzm, by zwyciężyć, musi rozwinąć masowy ruch. Wczesne próby kontrrewolucji, takie jak pucz Kapp–Lüttwitz, opierały się wyłącznie na oficerach, junkrach i biurokracji i mogły zakończyć się jedynie porażką. Pucz Luddendorfa i Hitlera w 1923, chociaż poprzedzony długą agitacją, również zakończył się natychmiastową porażką. Pobłażliwość, z którą zostały potraktowane te rewolty przeciwko państwu, demonstruje półoficjalne wsparcie, z jakim kontrrewolucja była budowana. Buntownicy puczu Kapp–Lüttwitz nie zostali ukarani, podczas gdy robotnicy, którzy chwycili za broń i zwrócili się przeciwko państwu, otrzymali srogie wyroki. Luddendorff nie został ukarany; Hitler został zawieszony na kilka miesięcy, a później otrzymał pozwolenie na wznowienie agitacji. Lecz porażka tych puczy ukazała, że oprócz militarystycznej, terrorystycznej organizacji trzeba jeszcze zbudować masową partię. Na tym zadaniu faszyzm skupił swoją uwagę w następnych latach.

Masowa agitacja niemieckiego narodowego socjalizmu została zbudowana na podstawie programu dwudziestu pięciu punktów, który został pierwotnie zaadoptowany w 1920 (więcej informacji w rozdziale 9) i został rozwinięty pod przywództwem Hitlera, a później Goebbelsa i Gregora Strassera, by skierować go nie tylko do chłopów i mieszkowej drobnej burżuazji, ale również do robotniczych mas dzielnic przemysłowych. Podczas gdy Włoski faszyzm porzucił jakąkolwiek pretensję do „socjalizmu”, Niemiecki Faszyzm mógł osiągnąć masowe poparcie jedynie poprzez proklamowanie poparcia dla „socjalizmu”. Narodowo-socjalistyczna propaganda wyróżniała się swoim dzikim i fanatycznym charakterem połączenia antysemityzmu, antykapitalizmu i szowinistycznego potępiania Wersalu i wersalskiego ujarzmienia Niemiec. Jej sprzeczności, brak skrupułów i demagogia były o wiele bardziej bezczelne niż w przypadku Włoch. Jak Hitler zadeklarował w *Mein Kampf* (w zdaniu, które zostało usunięte w dwunastym wydaniu w 1932): „Niemiec nie ma żadnego pojęcia, jak wprowadzić ludzi w błąd, jeśli chce uzyskać poparcie mas”. Hitler, jako modelu, na którym się wzorował, użył brytyjskiej propagandy wojennej, którą uważał za najdoskonalszy przykład demagogicznych kłamstw.

Jednakże faszyzm, jak pokazał przykład Włoch, może jedynie osiągnąć masowe poparcie *po tym*, jak socjaldemokracja okaże się bezwartościowa i doprowadzi do masowego rozczarowania w trakcie

pogarszającego się kryzysu. To jest tło rozwoju faszyzmu. Pierwszy postęp w kierunku osiągnięcia takiej podstawy został dokonany pod koniec 1923 i na początku 1924, po tym, jak inflacja zrujnowała drobną burżuazję i proletariatus odniósł rewolucyjną porażkę w 1923; w wyborach w maju 1924 narodowy socjalizm osiągnął 1,9 miliona głosów (przeciwko 6 milionom głosów na socjaldemokrację i 3,6 miliona głosów na komunizm). Ale następujący okres stabilizacji i szeroko zakrojone obietnice socjaldemokracji obiecujące nową erę „zorganizowanego kapitalizmu” i „gospodarczej demokracji” stworzyły nowe nadzieje, nową wiarę w socjaldemokrację i marzenie „demokratycznej” drogi do socjalizmu. Przed grudniem 1924 nazistowskie głosy spadły do 900.000. Cztery lata później, w wyborach 1928 spadły do 800.000 (przeciwko 9,1 miliona głosów na socjaldemokrację i 3,2 miliona na komunizm). Dopiero kiedy światowy kryzys gospodarczy i głodowy reżim Brüninga ujawnił całkowity brak pokrycia obietnic socjaldemokracji – dopiero wtedy faszyzm wykonał skok naprzód, który został ukazany w wyborach we wrześniu 1930 – 6,4 miliona głosów na narodowy socjalizm, 8,5 miliona na socjaldemokrację i 4,5 miliona na komunizm. W wyborach na prezydenta w kwietniu 1932 głosy narodowych socjalistów wzrosły do 13,4 miliona, a w wyborach lipca 1932 narodowo-socjalistyczne głosy osiągnęły swój najwyższy punkt – 13,7 miliona głosów.

Co doprowadziło do tego nagłego wzrostu faszyzmu w Niemczech w latach 1930-1932? Światowy kryzys gospodarczy, który podważył podstawy stabilizacji i Republiki Weimarskiej, a więc jednocześnie podważył pozycję socjaldemokracji, która była z nimi powiązana. Kapitalizm w Niemczech potrzebował użyć innych metod, by sprostać kryzysowi. Potrzebował odrzucić pozostałe osiągnięcia rewolucji – socjalną legislaturę, zmiany w godzinach pracy i płacach, które były główną podstawą wpływów socjaldemokratów wśród klasy robotniczej i głównymi owocami ich polityki. W miejscu ustępstw pierwszych lat rewolucji kapitalizm musiał teraz ustanowić drakońskie zmiany gospodarcze wymierzone przeciwko robotnikom. W tym celu potrzebna była nowa forma wzmoczonej dyktatury. Socjaldemokracja została wyrzucona z rządu federalnego i zainstalowano dyktaturę Brüninga latem 1930, która rządziła dzięki rozporządzeniu nadzwyczajnemu – bez parlamentu, ale ze wsparciem socjaldemokracji. Na tej podstawie wprowadzono słynne dekryty głodowe. Pomiędzy 1929 a 1932, według oficjalnych statystyk, całkowite płace wypłacane przez pracodawców spadły z 44,5 do 25,7 miliardów marek; bezrobocie wzrosło do 8 milionów; zasiłki dla bezrobotnych zostały ucięte do średniej odrobiny przekraczającą 9 marek. Ta cała dyktatura i ofensywa została przeprowadzona ze wsparciem socjaldemokracji. To były warunki, które umożliwiły szybki wzrost faszyzmu.

Gdyby socjaldemokracja była gotowa połączyć siły z komunizmem przeciwko dyktaturze Brüninga i jego głodowej ofensywie, nie ma wątpliwości, że wzmoczony atak kapitalistów nie osłabiły frontu klasy robotniczej i nie wspomógł faszyzmu, a wręcz przeciwnie, doprowadziłby do wzmocnienia walki klasowej i wzmocniłyby klasę robotniczą poprzez szeroką masową mobilizację, nie pozostawiając miejsca faszyzmowi. Lecz socjaldemokracja, zamiast połączyć siły z komunizmem, wolała wspierać dyktaturę Brüninga, dekryty głodowe oraz pomogła przeprowadzić atak na robotników w imię polityki „mniejszego zła”. To była główna słabość proletariatus w decyzyjnych latach przygotowania faszystowskiej dyktatury. Wsparcie dla dyktatury Brüninga przez większość organizacji robotniczych i związków zawodowych zdeorganizowała i rozbiła szeregi proletariatus. Tylko dzięki tej dezorganizacji

proletariackich szeregów wydarzenia lat 1930-32, zamiast wzmocnić szeregi robotników przekazały inicjatywę faszyzmowi.

Liderzy niemieckiego kapitalizmu dobrze wiedzieli (co jest bardzo klarownie ukazane w „Führebriefe” – tajnych listach Związku Niemieckiego przemysłu – które są cytowane w następnym rozdziale), że polityka, której używali w latach kryzysu gospodarczego i jej ataki na wszystkie sekcje robotników nieuchronnie oznaczała osłabienie podstaw socjaldemokracji i jej poparcia wśród robotników, a więc wzmocnienie komunizmu. Osłabiona i zdyskredytowana socjaldemokracja nie mogła już powstrzymać postępu komunizmu. Podstawa Weimarskiej koalicji upadła. Niemieccy kapitałiści zrozumieli, że konieczne było przejście do nowego systemu politycznego i zbudowanie obok socjaldemokracji równoległego systemu masowej organizacji, w celu pokonania postępu komunizmu, gdyż socjaldemokracja nie była już skuteczna w rozpraszaniu i niszczeniu siły klasy robotniczej.

W rezultacie to w tym okresie, od czasu dyktatury Brüninga, niemieccy kapitałiści i właściciele ziem znaleźli narodowy socjalizm jako narzędzie, które już jest gotowe, by mogli go użyć, i zaczęli przeznaczać narodowemu socjalizmowi ogromne wsparcie. Nieograniczone fundusze, nie tylko niemieckiej burżuazji, ale i zagranicznej burżuazji wpłynęły do kufrów narodowego socjalizmu. Gigantyczna, wszechstronna, rozrzućna agitacja, która nie ma sobie równych w historii, została przeprowadzona w tych latach; podczas gdy terrorystyczne bandy otrzymywały wiele wsparcia ze strony policji i sądów w celu zniszczenia robotniczej agitacji, rządowa dyktatura była surowa wobec jakiegokolwiek zmilitaryzowanej organizacji i agitacji klasy robotniczej. Gigantyczny i sztuczny rozrost narodowego socjalizmu w tym okresie (który już zaczął poważnie słabnąć jesienią 1932) był wysoce zorganizowanym produktem całego mechanizmu kapitalistycznej dyktatury. Wszystkie politycznie zacofane i rozczarowane elementy populacji, drobna burżuazja, elementy zdeklasowane i zacofani robotnicy zostali schwytani w sieć narodowego socjalizmu.

Świadomi klasowo robotnicy, którzy zostali rozczarowani socjaldemokracją, przeszli na stronę komunizmu. Politycznie zacofane elementy przeszły do faszyzmu. Ten proces jest odzwierciedlony w wynikach głosowań. Pomiędzy 1930 a 1932 socjaldemokracja straciła 1.338.000 głosów, podczas gdy komunizm zdobył 1.383.000 głosów. A więc komuniści zyskali prawie tyle samo głosów, ile socjaldemokracja straciła. Dzięki istnieniu silnej partii komunistycznej stracone głosy na socjaldemokratów – w przeciwieństwie do Anglii w wyborach do rządu narodowego w 1931 – nie zaowocowała wzrostem głosów na przeciwników klasy robotniczej, lecz właśnie na walczący front klasy robotniczej. Gigantyczny wzrost ilości głosów na nazistów powstał głównie dzięki wyborcom, którzy wcześniej nie głosowali wcale, lub głosowali na stare partie burżuazyjne, które straciły wiele milionów wyborców.

3. Zasadnicza kwestia zjednoczonego frontu

Pomimo całej wysoce szczerze opłacanej i wspieranej przemocą agitacji nazistowskiej, siły klasy robotniczej, gdyby zostały zjednoczone, byłyby znacznie potężniejsze od sił faszystowskich. Nawet w prostym rozpatrzeniu głosów wyborców były potężniejsze – z jednym wyjątkiem. Jeśli policzymy

razem głosy na socjaldemokratów i komunistów jako potencjał zjednoczonego głosu klasy robotniczej (który byłby znacznie większy, gdyby istniał potężny bodziec dla podjęcia zjednoczonej walki przeciwko kapitalistycznej dyktaturze), ta suma głosów przewyższała sumę głosów nazistowskich w każdym przypadku oprócz lipca 1932. W tym przypadku liczba głosów na socjaldemokratów i komunistów wynosiła 13.229.000 przeciwko 13.732.000 głosom na nazistów. Lecz zaledwie w ciągu czterech miesięcy, w listopadzie 1932, liczba ta wynosiła 13.241.000 przeciwko 11.729.000 głosom na nazistów. To jednak ukazuje jedynie liczenie wyborców. Pod każdym rzeczywistym społecznym i politycznym względem pod względem organizacji, jedności, społecznej roli, politycznej świadomości i siły bojowej siły klasy robotniczej, gdyby były zjednoczone, były niezmiernie potężniejsze od nazistów.

Decydującą kwestią była więc kwestia zjednoczonej walki klasy robotniczej. Partia komunistyczna poświęcała temu cały swój wysiłek. Im poważniejsza i bardziej nagląca stawała się ta kwestia, partia komunistyczna wzywała raz po raz do robotników, zwłaszcza powiązanych z partią socjaldemokratyczną, oraz generalną federacją związków zawodowych o zjednoczony front klasy robotniczej przeciwko faszyzmowi i kapitalistycznym atakom.

Pierwsze ogólnokrajowe wezwanie o zjednoczony front zostało wystosowane w kwietniu 1932 przez partię komunistyczną i opozycję czerwonych związków zawodowych, które wzywały o zjednoczoną akcję wszystkich organizacji robotniczych przeciwko ofensywie płacowej. Ten apel uzyskał pewne wsparcie wśród niższych organów związków zawodowych i członkostwa partii socjaldemokratycznej, lecz został odrzucony przez dowództwo partii socjaldemokratycznej i związków zawodowych, którzy utrzymywali zakaz zjednoczonego frontu.

Drugie wezwanie o zjednoczony front zostało wystosowane 20 czerwca 1932 roku, kiedy dyktatura von Papena wydalila socjaldemokratyczny rząd z Prusów. Partia komunistyczna bezpośrednio zaadresowała komitet wykonawczy partii socjaldemokratycznej i generalnej federacji związków zawodowych, proponując wspólną organizację generalnego strajku w celu odwołania dekretów nadzwyczajnych i rozwiązania oddziałów szturmowych. Socjaldemokratyczni liderzy odrzucili to wezwanie o zjednoczony front, potępiając jakiekolwiek wezwanie do strajku generalnego jako prowokację i deklarując, że jedyną metodą stawiania oporu przeciw faszyzmowi jest urna wyborcza.

Trzecie wezwanie o zjednoczony front zostało wystosowane 30 stycznia 1933, kiedy Hitler został mianowany kanclerzem. To wezwanie było tak popularne, że chociaż socjaldemokratyczni liderzy nie wyrazili żadnej oficjalnej odpowiedzi, musieli wyjaśnić swoją odmowę w prasie i wysunęli wstępne alternatywne sugestie „paktu o nieagresji” (tj. unikania werbalnej krytyki), lecz w szczególności odmawiali podjęcia jakichkolwiek czynności przeciwko Hitlerowi, twierdząc, że jest on u władzy legalnie i nie można się mu przeciwstawiać.

Czwarte wezwanie o zjednoczony front zostało wystosowane 1 marca 1933 po spaleniu Reichstagu i uwolnieniu nazistowskiego terroru na pełną skalę. To wezwanie nie uzyskało odpowiedzi ze strony liderów socjaldemokracji i związków zawodowych, którzy poszukiwali jakiegoś porozumienia w celu tolerancji socjaldemokracji pod władzą faszyzmu.

Jednocześnie do tych bezpośrednich wezwań o zjednoczony front partia komunistyczna z całych sił próbowała stworzyć oddolny zjednoczony front wraz z socjaldemokratycznymi i niezorganizowanymi robotnikami oraz członkami związków zawodowych w całych Niemczech. To wezwanie uzyskało masową odpowiedź, co było widoczne w rosnącej ilości masowych demonstracji, strajków i innych akcji; lecz to wezwanie było bardzo ograniczone z powodu oficjalnego zakazu na zjednoczony front wystosowanego przez liderów socjaldemokracji i związków zawodowych, którzy wykluczali wszystkich członków i organizacje, które brały udział w zjednoczonym froncie.

W świetle tych faktów żaden bezstronny sędzia nie jest stanie wydać żadnego innego werdyktu – powstanie zjednoczonego frontu klasy robotniczej, jedynej siły, która mogła pokonać Hitlera, zostało uniemożliwione wyłącznie przez oficjalny zakaz liderów socjaldemokracji i związków zawodowych. To był decydujący czynnik, który umożliwił zwycięstwo faszyzmu w Niemczech.

Socjaldemokracja odrzuciła zjednoczony front, ponieważ podążała za alternatywną linią polityczną, którą uważała za poprawną w celu pokonania faszyzmu – linię jedności z burżuazją i wsparcia dla państwa burżuazyjnego nawet w warunkach dyktatury. To była linia tak zwanego „mniejszego zła”. Czym było to pojęcie „mniejszego zła”? Istniejąca dyktatura burżuazyjna, nawet po tym, jak demokratyczne formy zostały odrzucone, nawet pod rządami Hindenburga, Brüninga, von Papena i von Schleidera była określana „mniejszym złem” w porównaniu do zwycięstwa faszyzmu. A więc należało ją wspierać, a każdy cios przeciwko klasie robotniczej miał być pasywnie akceptowany bez walki (tą samą linią polityczną podążali austriaccy socjaldemokraci, wspierając dyktaturę Dolfussa). Lecz te formy dyktatury były jedynie przygotowaniem podłoża dla całkowitego faszyzmu. Krok po kroku niszczyły opór robotników, a kiedy ich zadanie zostało ukończone, przekazały państwo Hitlerowi. A więc linia „mniejszego zła” oznaczała pasywną akceptację każdego etapu rozwoju całkowitego faszyzmu. Nawet gdy Hitler doszedł do władzy, jego „legalne” rządy zostały uznane za „mniejsze zło” niż nielegalny nazistowski terror, a więc nie należało stawiać im oporu.

Pierwszym krokiem tej polityki była „tolerancja” dyktatury Brüninga w 1930 roku.

Drugim decydującym krokiem było wsparcie Hindenburga jako kandydata na prezydenta w 1932. Socjaldemokracja twierdziła, że zwycięstwo reakcyjnego Hindenburga było konieczne, by pokonać Hitlera (w przeciwieństwie do komunistów, którzy ostrzegali robotników, że „głos na Hindenburga to głos na Hitlera”). Jak tylko Hindenburg został mianowany prezydentem dzięki wsparciu socjaldemokratów, zanim rok dobiegł końca, Hitler został ustanowiony u władzy.

Trzecim decydującym krokiem była pasywna akceptacja wydalenia konstytucyjnego rządu socjaldemokratycznego Prus przez von Papena w 1932.

„W całych Niemczech socjaliści, którzy przeczytali wiadomości o wydaleniu Brauna i Severinga, czekali na nieuniknioną odpowiedź – strajk generalny – i nie doczekali się.”

(Mowrer, *Germany Puts the Clock Back*)

Zamiast tego socjaldemokratyczni ministrowie odnieśli się do sądu najwyższego w Lipsku, który zabawiał się szczegółowymi dyskusjami o legalnym statusie wydalonych ministrów aż do dokończenia budowy faszystowskiej dyktatury, która sprawiła, że dalsza dyskusja była niepotrzebna.

Punkt kulminacyjny nadszedł w rzeczywistości już w lipcu 1932. Od tej pory było dla burżuazji oczywiste, że całkowita faszystowska dyktatura może zostać ustanowiona bez żadnego oporu ze strony socjaldemokracji, która używała swych wpływów jedynie w ograniczaniu robotników.

4. Przyczyny zwycięstwa faszyzmu

Pomimo iż efektywna organizacja zjednoczonego frontu klasy robotniczej została zatrzymana przez oficjalny zakaz i aktywną opozycję socjaldemokracji, zjednoczony front częściowo rozwijał się oddolnie dzięki inicjatywie i dowództwu komunizmu. Podczas 1932 powstała fala oporu wśród pracowników. Powstała ona w trakcie nasilenia strajków w 1932, którym przewodzili komuniści, oraz w trakcie masowych demonstracji przeciwko von Papenowi, które osiągnęły punkt kulminacyjny w berlińskim strajku transportowym w listopadzie 1932. Berlińskiemu strajkowi transportowemu przewodziła opozycja czerwonych związków zawodowych, która została odrzucona przez oficjalów związków zawodowych pomimo uzyskania 14.000 za strajkiem (18.000 głosowało, a 21.000 mogło głosować). Strajk odniósł sukces w zatrzymaniu całego ruchu i został jedynie przełamany przez rządową przemoc, aresztowania i strzelaniny. W tym samym czasie listopadowe wybory odzwierciedlały rosnącą falę oporu pracowników: głosy na nazistów spadły o ponad dwa miliony, głosy na socjaldemokratów spadły o 700.000, podczas gdy głosy na komunistów wzrosły o 700.000 i osiągnęły prawie 6 milionów.

Ta sytuacja – jak zademonstrował strajk transportowy w Berlinie i wybory – otworzyła potencjał szybkiego przekierowania klasy robotniczej w stronę komunizmu, podczas gdy faszystowska fala wyraźnie zanikała. Pośpieszne metody musiały zostać użyte przez burżuazję. Von Papen musiał podać się do dymisji 17 listopada. Nastąpiły długie negocjacje pomiędzy Hindenburgiem i Hitlerem. Jasne jednak było, że w obliczu rosnącego oporu klasy pracowniczej należało planować i manewrować w ograniczonych warunkach. „Socjalny generał” von Schleider został mianowany kanclerzem na kilka miesięcy, w których rozluźnił on niektóre z nadzwyczajnych dekretów, zwłaszcza te dotyczące wolności prasy i zgromadzeń, proklamował swoje zmartwienie „kwestią socjalną”, negocjował o sojusz z Leipartem i liderami związków zawodowych, którzy wychwalali go w swojej prasie. Zmiany von Schleidera miały ogólny cel uśpienia oporu robotników. (W tym samym czasie naziści otrzymali ochronę policyjną, np. w trakcie swojej prowokacyjnej demonstracji na placu Bülow 25 stycznia 1933). Następnie, kiedy podłoże zostało odpowiednio przygotowane, Hitler został mianowany kanclerzem 30 stycznia.

Odpływ faszystowskiej fali w wyborach w listopadzie 1932 roku był uniwersalnie powitany przez socjaldemokratów jako koniec faszystowskiego zagrożenia. Socjaldemokratyczna prasa mówiła o „ostatecznym unicestwieniu Hitlera”. Wiodący organ drugiej międzynarodówki, wiedeński *Arbeiterzeitung* pisał: „Jedna rzecz jest teraz jasna: Niemcy nie będą faszystowskie”. Brytyjski publicysta labourzystów, Laski, pisał w *Daily Herald*:

„Myślę, że można bezpiecznie przewidywać, że hitlerowski ruch przekroczył swoje apogeum i nieprawdopodobne jest, by był w stanie jeszcze długo utrzymywać pozory trwałości, którą miał jeszcze kilka miesięcy temu. Hitler lub kilku z jego partyzantów możliwe, że wkroczą do gabinetu von Papena; lecz w tym wypadku zostaną łatwo przytłoczeni przez siły prawicy [...] Dzień, w którym byli oni dużym zagrożeniem już minął [...] jedyne co zostało z ich ruchu, to groźba, której nie odważą się wykonać [...] Hitler ujawnił siebie jako mit bez stabilnej podstawy”.

(H.J. Laski, *Hitler: Just a Figurehead*, *Daily Herald*, 19 listopada 1932)

Takie były mądrości socjaldemokratów w przededniu dyktatury Hitlera. W tym samym czasie komuniści ostrzegali o wyborczych porażkach nazistów:

„Nieważne jak wielka była porażka wyborcza nazistów, twierdzenie, że masowy ruch faszystowski został rozbity, byłoby kryminalnie naiwne”.

(*Kommunistische Internationale*, 1 grudnia 1932)

Po raz kolejny diagnoza komunistów okazała się prawdziwa, tak samo, jak w przypadku wyboru Hindenburga i w przypadku innych kwestii w trakcie całego rozwoju ku faszyzmowi, podczas gdy diagnozy socjaldemokratów okazały się beznadziejnie błędne. Wyborczy odwrót nazistów w listopadzie nie oznaczał unicestwienia nazistów – oznaczał coś zupełnie przeciwnego. Dowód malejącego masowego wsparcia dla nazizmu przyspieszył burżuazyjną decyzję o ustanowieniu faszyzmu u władzy. Śpieszyli się, by ustanowić faszyzm u władzy, zanim jego wsparcie bezpowrotnie spadnie i wsparcie dla komunizmu wśród klasy robotniczej osiągnie pełnię sił. Używając siły państwowej, faszyzm miał odbudować swoją siłę i zdławić całą opozycję.¹

Osiągnięcie władzy przez faszyzm we Włoszech było odwrotnością „rewolucji”, wykonane całkowicie pod kierownictwem i ochroną najwyższych władz. Osiągnięcie władzy przez faszyzm w Niemczech było jeszcze bardziej haniebnie. Nie było żadnego udawanego podboju władzy w postaci „marszu na Rzym”. Nie było kwestii parlamentarnej większości ani koalicji. Nie było kwestii konfliktu z aktualnie rządzącymi władzami. W przeciwieństwie do popularnego mitu, który usiłowano utworzyć

1 Interesujące potwierdzenie tej analizy sytuacji przedednia objęcia władzy przez Hitlera jest zapewnione przez amerykańskiego obserwatora, C. B. Hoovera, w jego książce *Germany Enters the Third Reich* (1933). Kiedy Hoover dotarł do Niemiec w drugiej połowie 1932 roku, opisał sytuację listopadowych wyborów następująco:

„W tym okresie autor dyskutował z przemysłowcami, redaktorami, bankierami, politycznymi liderami, profesorami uniwersyteckimi, liderami ruchu robotniczego, ekonomistami i innymi. Prawie bez wyjątku uporczywie twierdzili, że Hitler przegapił swoją szansę [...] Pomimo faktu, że autor dotarł do Niemiec we wrześniu 1932 z założeniem, że dojście Hitlera do władzy jest nieuniknione, fakt tego, że nikt oprócz nazistów nie śmiał nawet rozważyć takiej możliwości, wprowadził autora w wątpliwość”.

Autor przyznaje, że jedynie komuniści ocenili sytuację bardziej prawidłowo:

„Z wyjątkiem komunistów opozycyjne partie i klasy żyły w krainie złudzeń [...] «Odpowiedzialna opinia» była taka, że proces dezintegracji partii nazistowskiej przyspieszał”.

Dalej odnotowuje on, że ta dezintegracja ruchu nazistowskiego przekonała wielką burżuazję o konieczności podjęcia natychmiastowych kroków, by temu przeciwdziałać:

„Po wszystkich stratach nazistów w listopadowych wyborach do Reichstagu, niemiecki «wielki biznes» zdecydował, że natychmiastowym zagrożeniem jest to, że partia nazistowska zdeintegruje się zbyt szybko”.

po przejęciu władzy przez faszyzm, faszyzm nie osiągnął władzy na fali masowego wsparcia – faszystowskie wsparcie wśród mas malało. Liderzy nazizmu (według wydalonego z partii Otto Strassera) dyskutowali o nadchodzącym szybkim upadku ich ruchu. To właśnie przez to zagrożenie dezintegracji ostatniej linii obrony burżuazyjnej władzy, burżuazja zdecydowała się ustanowić faszyzm u władzy. Faszyzm został ustanowiony u władzy z błogosławieniem prezydenta, na którego polecali głosować socjaldemokraci.

Znaczenie ustanowienia Hitlera u władzy było przede wszystkim amalgamacją już istniejącego, dyktatorskiego aparatu państwowego przygotowanego przez Brüninga i von Papena oraz nielegalnych sił bojowych w celu stworzenia pojedynczego, niezrównanego narzędzia terroru dla wojny przeciwko klasie robotniczej. Podczas gdy we Włoszech większa część terroru i materialnej destrukcji została wykonana jeszcze przed zdobyciem władzy, w Niemczech nie było to możliwe, z powodu większej siły klasy robotniczej; przytłaczający terror i zniszczenie, uwolnienie furii bezprawia, odbyło się dopiero po tym, jak naziści zostali bezpiecznie utwierdzeni u władzy państwowej. Jak pisał amerykański burżuazyjny obserwator Calvin Hoover:

„Trzeba zwrócić uwagę na to, że nie było żadnej rewolucji w sensie zdobycia państwowej władzy przeciwko oporowi państwowych sił zbrojnych ani nawet jakiegokolwiek innym siłom. Von Papen ukończył zadanie przejścia państwa bez napotkania oporu w lipcu 1932 i przekazał państwową władzę von Schleicherowi, który przekazał ją Hitlerowi. Napady i ataki, które następnie miały miejsce, odbyły się przeciwko nieuzbrojonym i niestanowiącym oporu się jednostkom [...] Niebywała zręczność Hitlera w paraliżowaniu chęci stawiania oporu wśród jego przeciwników sprawiła, że te akty przemocy były niepotrzebne, oprócz tego, że satysfakcjonowały one żądzę krwi oddziałów szturmowych”.

(Calvin B. Hoover, *Germany Enters the Third Reich*, 1933)

„Niebywała zręczność” nie była konieczna; „paraliżowanie chęci stawiania oporu” zostało dokonane nie przez faszyzm, a przez socjaldemokrację.

Często zadawanym pytaniem jest: czemu zdobycie władzy przez Hitlera nie zaowocowało natychmiastowym masowym ruchem oporu potężnej niemieckiej klasy robotniczej. To pytanie ukazuje niezrozumienie panujących warunków. Kontrola większości klasy robotniczej, a w szczególności znacznej większości (prawie dziewięć dziesiątych, według wyborów do rad robotniczych) zatrudnionych pracowników przemysłowych i kontrola nad całą machiną związków zawodowych leżała w rękach socjaldemokratów. Tradycje niemieckiego ruchu robotniczego są tradycjami zdyscyplinowanego ruchu. Decyzja o podjęciu lub niepodjęciu akcji klasy robotniczej przeciwko Hitlerowi leżała przede wszystkim w rękach liderów socjaldemokracji i związków zawodowych.

Lecz polityką socjaldemokracji było „tolerowanie” Hitlera, a nawet (zwłaszcza w przypadku liderów związków zawodowych) szukanie porozumienia. Już w 1932 roku socjaldemokratyczni liderzy wypowiadali się pozytywnie o potencjalnym rządzie Hitlera. A więc Severing zadeklarował w kwietniu 1932 roku: „Partia socjaldemokratyczna, nie mniej niż partia katolicka, jest skłonna uznać, że naziści pana Hitlera powinni współdzielić rządową odpowiedzialność”. Partyjny organ *Vorwärts* pisał w tym

samym okresie: „Pomijając względy konstytucyjne, nakazem politycznej roztropności jest pozwolenie nazistom dojść do władzy, zanim staną się większością”. Pozwólmy Hitlerowi dość do władzy; dojście Hitlera do władzy jest nieuchronne; dojście Hitlera do władzy będzie najszybszym sposobem, by ujawnić prawdziwy charakter jego rządów: to była śmiertelnie błędna linia myślenia socjaldemokracji. Tylko komuniści przeciwstawiali się tej linii i proklamowali w tym samym czasie (*Rote Fahne*, 26 kwietnia 1932): „Zrobimy wszystko, co w naszej mocy, by zablokować drogę Hitlera do władzy rządowej”. Lecz komuniści byli mniejszością.

Kiedy Hitler doszedł do władzy 30 stycznia, socjaldemokratyczni liderzy odrzucili komunistyczne wezwanie o zjednoczoną walkę. Zadeklarowali, że Hitler doszedł do władzy „konstytucyjnie” i „legalnie” (t.j. został odgórnie mianowany przez Hindenburga) i że dlatego nie można się mu sprzeciwiać. Jedynym postępowaniem miało być oczekiwanie na wybory 5 marca. W międzyczasie Hitler uzbrajał oddziały szturmowe, włączył je do aparatu państwowego jako „pomocniczą policję” ze specjalną władzą w sprawach „policjonowania” wyborów, stłamsił całą socjaldemokratyczną i komunistyczną prasę, zabronił jakichkolwiek spotkań i propagandy klasy robotniczej, aresztował tych, którzy walczyli, uwolnił terror i w tych warunkach przeprowadził swoje „wybory”.

Nawet konserwatywny *London Times* był zmuszony zadeklarować, że takie warunki, jeszcze dwa tygodnie przed spaleniem Reichstagu i uwolnieniem pełnej skali terroru i represji, „sprawiają, że przeprowadzenie normalnych wyborów jest niemożliwe” (*London Times*, 15 lutego 1933). W przededniu wyborów *Daily Herald* pisał (4 marca 1933): „Niemiecki lud idzie do urn w kajdanach obrzydliwego terroryzmu [...] wynik wyborów nie będzie żadnym wskaźnikiem woli narodu”. Liczby głosów, które w niektórych dzielnicach przekroczyły liczbę wyborców, ukazywały fałszowanie głosów w dodatku do terroru.

Lecz po terrorystycznych wyborach cała socjaldemokracja użyła tej okazji, by zadeklarować, że władza Hitlera jest teraz „poparta demokratycznie” i nie należy się mu przeciwstawiać – co najwyżej można mu się przeciwstawiać, jako „opozycja lojalna parlamentaryzmowi”. Stampfer, były redaktor *Vorwärts* pisał w swoim partyjnym komunikacie po wyborach:

„Zwycięstwo partii rządowych sprawia, że rządzenie w ścisłej zgodzie z konstytucją jest możliwe [...]

Niechaj zachowują się jako legalny rząd, a my, naturalnie, będziemy legalną opozycją; jeżeli użyją swojej większości na sposoby pozostające w ramach konstytucyjnych, zaoferujemy się jako uczciwi krytycy.”

Kautsky pisał:

„Dyktatura posiada poparcie mas”.

(Kautsky, *Co teraz?*)

Dyplomatyczny korespondent *Daily Herald* W.N. Ewer pisał:

„Triumf Hitlera, jak wszyscy twierdzą, jest poważną porażką dla demokracji. To nie ma nic wspólnego z rzeczywistością. Jest zwycięstwem demokracji, albo przynajmniej demagogii. Hitler doszedł do władzy dzięki konstytucyjnym metodom. Jest kanclerzem Niemiec podle konstytucji weimarskiej i dzięki konstytucji weimarskiej.

Oczywiście w grę wchodziła pewna ilość zastraszenia podczas wyborów. Jest ona obecna przy każdym wyborach. Lecz w tych warunkach to zastraszenie było zastanawiająco niewielkie [...] wyniki są faktycznym dowodem, że w rzeczywistości wybory były wolne.”

(W. N. Ewer, *Why Hitler Triumphed, Plebs*, kwiecień 1933)

Przewodniczący niezależnej partii pracy, Maxton, pisał:

„Brutalne czyny nie zmieniają faktu, że Hitler próbował wpierw uzyskać społeczne poparcie dla ustanowienia swojego reżimu”.

(J. Maxton, *New Leader*, 29 grudnia 1933)

A więc socjaldemokracja próbowała ukryć swoją służebność i lizanie butów faszyzmu poprzez przejrzystą zagrywkę ignorowania terroru, który odbył się *przed* wyborami, a więc argumentując, że udawane „wybory” przeprowadzone w atmosferze terroru były „uzyskaniem społecznego poparcia”. Zwycięstwo faszyzmu, w oczach socjaldemokratów i labourzystów, było „zwycięstwem demokracji”. Istniała „pewna ilość zastraszenia podczas wyborów”, ale była ona „zastanawiająco niewielka”. Całkowite uciszenie komunistycznej i socjaldemokratycznej prasy; aresztowanie komunistycznych posłów; napady na budynki socjaldemokratów i komunistów; zbrojne okupacje komunistycznych siedzib; ograniczenie wszystkich form wolności słowa i zgromadzeń; pobicie i uwięzienie tysięcy najbardziej aktywnych komunistycznych i socjaldemokratycznych robotników: to wszystko, to „zastanawiająco niewielka” ilość „zastraszeń podczas wyborów”. „Wybory były w rzeczywistości wolne”. To, według partii labourzystów, jest koncepcja „demokracji”, która mówi wiele o tych, którzy pozują na orędowników „demokracji” i twierdzą, że ta „demokracja” zablokuje faszyzmowi drogę.

Linia socjaldemokratów po wyborach, w obliczu całkowitej faszystowskiej dyktatury i terroru, kontynuowała degradację i służebność aż do ekstremum w celu zapewnienia sobie przychylności faszyzmu. Przemowa jednego z liderów, Welsa, na otwarciu Reichstagu 23 marca była wyraźnym wskaźnikiem tej linii zdobywania przychylności faszyzmu. Wels, jako lider partii, publicznie zrezygnował z komitetu wykonawczego drugiej międzynarodówki, protestując przeciwko rozpowszechnianiu „historyjek o okrucieństwach” dokonywanych przez nazistów. Liderzy związków zawodowych zadeklarowali gotowość do współpracy z faszyzmem, proklamując w swojej prasie, że faszystowska „rewolucja” była zwycięską „kontynuacją” rewolucji 1918 roku. Pisali, że „socjalizm” związków zawodowych jest również „sprawą niemiecką” oraz że głównym, wspólnym wrogiem jest komunizm (*Sozial Demokratisher Pressedienst*, 9 marca 1933). Na tej podstawie centralny komitet wykonawczy związków zawodowych oficjalnie wezwał robotników do brania udziału w świętowaniu pierwszego maja wraz z Hitlerem. Jak deklarował organ labourzystów *Daily Herald* (24 kwietnia

1933): „Liderzy związków zawodowych położyli kres wszelkim wątpliwościom co do zgody z nowymi władzami Niemiec”.

A jednak ta służebność nie zyskała reformistom pozycji tolerowanego adiunkta faszyzmu. Spora część robotników w wielkich przedsiębiorstwach odmówiła podążania za rozkazami ich liderów i odmówiła brania udziału w nazistowskich obchodach dnia pracy. Jak tylko stało się jasne, że kontrola reformistów nad robotnikami stała się zbyt niewielka, by była użyteczna dla faszyzmu, natychmiastowo – to znaczy następnego dnia, drugiego maja – naziści przejęli kontrolę nad związkami zawodowymi, włączyli je w swój front pracy. Starych liderów umieścili w więzieniach i zastąpili ich nazistowskimi oficjalami. „Leipartowie i Grassmanowie” – deklarował dr. Ley, lider nazistowskiego frontu pracy – „mogą zapewniać o swojej posłusznosci wobec Hitlera; ale więzienie jest dla nich lepszym miejscem”.

Partia socjaldemokratyczna kroczyła tą samą ścieżką haniebną kapitulacji i następującej dezintegracji. 17 maja cała socjaldemokratyczna partia w Reichstagu głosowała za faszystowską uchwałą i przyłączyła się do jednomyślnego oklaskiwania Hitlera. To również im nie pomogło. Cała własność partii socjaldemokratycznej została skonfiskowana, a 22 czerwca organizacja została formalnie rozwiązana.

Socjaldemokratyczna próba stania się oficjalnie rozpoznawanym i tolerowanym dodatkiem do faszyzmu ostatecznie zawiodła (choć w rzeczywistości znaczna ilość funkcjonariuszy, państwowych i cywilnych oficjłów, komendantów policyjnych, organizatorów związków zawodowych itd. bezpośrednio dołączyła do nazistów i kontynuowała pracę na swoich stanowiskach. W podobny sposób lider Reichstagu, Loebe oraz minister spraw wewnętrznych, Severing, później wyrazili swoje wsparcie dla nazizmu). Ta próba nie zawiodła jednak z powodu niedostatecznych starań, lecz dlatego, że faszyzm nie miał wiary w to, że socjaldemokracja może nadal kontrolować robotników, oraz dlatego, że faszyzm nie miał żadnego użytku dla niezależnej organizacji klasy robotniczej, niezależnie od tego, jak służalcze byłoby jej dowództwo. Socjaldemokracja została więc zmuszona przez burżuazję – pomimo wszystkich swoich błagań – do kontynuowania swojego zadania rozbijania klasy robotniczej w warunkach braku legalności. W ten sposób socjaldemokracja byłaby bardziej użyteczna dla burżuazji w przypadku rosnącej fali rewolucyjnej, niż gdyby socjaldemokracja była otwarcie utożsamiana z faszyzmem.

Opozycja wobec faszyzmu spoczywała więc wyłącznie na barkach komunizmu, który był jedyną siłą polityczną w Niemczech, która kontynuowała walkę z faszyzmem pomimo terroru. Lecz partia komunistyczna w trakcie faszystowskiego objęcia władzy nie była w wystarczająco silnej pozycji, by poprowadzić klasę robotniczą przeciwko machinie socjaldemokracji i związków zawodowych. Sześć milionów głosów na komunistów jest mylącą miarą rzeczywistej siły bojowej, ponieważ siła bojowa klasy robotniczej polega na robotnikach zatrudnionych w przemyśle na wielką skalę – a tam właśnie komunizm był słaby. W 1930, w wielkich przedsiębiorstwach zatrudniających w sumie 5.900.000 robotników, reformistyczne związki zawodowe miały 135.689 członków komitetów fabrycznych, czyli 89.9% wszystkich członków komitetów fabrycznych. Proporcja siły komunistycznego wpływu była niewystarczająca, by wciągnąć klasę robotniczą do walki. Komunistyczne wezwanie do strajku

generalnego przeciwko Hitlerowi poszło w eter bez efektywnego odzewu; większość robotników pozostawała wierna socjaldemokratycznej dyscyplinie, pomimo ponoszenia ogromnych kosztów i rozczarowań. W tej sytuacji, gdyby partia komunistyczna spróbowała dokonać powstania jako mniejszość w izolacji od większości klasy robotniczej, mogłaby dokonać tylko puczu, którego nie dałoby się obronić i doprowadziłaby jedynie do zniszczenia awangardy klasy robotniczej i zatwierdziła władzę Hitlera na całe pokolenie. Partia komunistyczna musiała więc podążać trudną drogą opóźniania decydującej walki, utrzymania swojej organizacji, rozszerzenia swojej sieci agitacji i organizacji w warunkach niezmównanego terroru i w ten sposób zbudowania nielegalnego ruchu rewolucyjnego i przywództwa klasy robotniczej w celu obalenia Hitlera i zwycięstwa rewolucji klasy robotniczej. Tempo, upartość, heroizm i samopoświęcenie, z którymi to zadanie jest wykonywane na skalę niezrównaną w historii klasy robotniczej, w warunkach braku legalności i terroru – co przyznają nawet burżuazyjni obserwatorzy – jest gwarancją przyszłego zwycięstwa.

Decydujące warunki tymczasowego zwycięstwa faszyzmu w Niemczech są więc jasne:

Po pierwsze: zduszenie rewolucji 1918, zniszczenie władzy klasy robotniczej w imieniu „demokracji”, przywrócenie kapitalistycznej dyktatury i ochrona reakcyjnych instytucji starego reżimu pod przykrywką weimarskiej „demokracji”.

Po drugie: wsparcie ze strony socjaldemokracji i związków zawodowych dla dyktatury Brüninga oraz postępujących etapów dyktatury stanu wyjątkowego, które przygotowywały faszyzm.

Po trzecie: odrzucenie przez socjaldemokratów i związki zawodowe zjednoczonego frontu klasy robotniczej i aktywny zakaz brania w nim udziału.

Po czwarte: odmowa ze strony socjaldemokratycznych i związkowych liderów w stawianiu oporu przeciwko Hitlerowi, kiedy doszedł do władzy lub kiedy rozpoczął nazistowski terror.

Doświadczenie Niemiec od 1918 do 1933 jest klasyczną demonstracją tego, w jaki sposób rewolucja robotnicza może zostać zniszczona i wtrącona do najciemniejszej otchłani ujarzmnienia klasy pracowniczej. Historia stworzyła dwie wielkie powojenne rewolucje – rewolucję rosyjską i rewolucję niemiecką. To dwie gigantyczne demonstracje dwóch ścieżek naszej epoki oraz tego, dokąd prowadzą. Rosyjska rewolucja październikowa i niemiecka rewolucja listopadowa wydarzyły się w odstępie dwunastu miesięcy, lecz podążyły różnymi ścieżkami. Pierwsza podążyła ścieżką proletariackiej dyktatury i Kominternu. Druga podążyła ścieżką burżuazyjnej „demokracji” i drugiej międzynarodówki. Teoretyczne wyrażenie tych różnic jest zawarte w kontrowersji pomiędzy Leninem i Kautskim. Dzisiaj – półtorej dekady później – widzimy, dokąd doprowadziły te ścieżki.

Ścieżka proletariackiej dyktatury, ścieżka Lenina i Kominternu, doprowadziła do wzmocnienia robotników i zwycięskiego budowania socjalizmu.

Ścieżka burżuazyjnej „demokracji”, ścieżka Kautskiego i drugiej międzynarodówki, doprowadziła do zwycięstwa faszyzmu.

Rozdział 7

Jak faszyzm powstał w Austrii

Depcząc po piętach zwycięstwu faszyzmu w Niemczech nadeszło ustanowienie faszystowskiej dyktatury Dolfussa w Austrii w okresie 1933-4.

Powstanie austriackich robotników w lutym 1934 roku przeciwko faszystowskiej dyktaturze otworzyło nowy etap w walce międzynarodowej klasy robotniczej przeciwko faszyzmowi i jednocześnie dopełniło niemieckie doświadczenie w ujawnianiu iluzji „demokratycznego socjalizmu”.

Lekcje Austrii w porównaniu do Niemiec są pod wieloma względami jeszcze jaśniejsze i ostrzejsze.

1. Znaczenie doświadczenia austriackiego

Najpierw Austria ukazała konflikt pomiędzy dwoma rywalizującymi siłami faszyzmu, pomiędzy Heimwehrą a nazistami, otwarcie odzwierciedlając walkę o dominację pomiędzy dwoma rywalizującymi imperialistycznymi i faszystowskimi siłami o austriacki lud. Nie mogłoby być bardziej uderzającej demonstracji rzeczywistej funkcji faszyzmu niż szowinistyczna i drapieżna polityka poszczególnych ugrupowań kapitału finansowego, zaprzeczająca wszelkim „narodowym”, „popularnym” i „pacyfistycznym” pretensjom. Bitwa faszystowskich Niemiec i faszystowskich Włoch o faszystowską Austrię zapewnia przedsmak „majestatycznego pokoju światowego faszyzmu”. Obie te siły były w rzeczywistości równie zjednoczone przeciwko klasie robotniczej, lecz w ostrym konflikcie o dominującą pozycję. Na pierwszym etapie dominował klerykalny faszyzm Dolfussa i podporządkowanie się faszystowskim Włochom; lecz dalszy rozwój wydarzeń może nadal przynieść zmiany i zapewnić zwycięstwo nazistom i faszyzmowi pan-germańskiemu. W tej sytuacji śmiertelna polityka organizacji robotniczych pod przywództwem socjaldemokratów oferowała wsparcie jednej faszystowskiej grupy przeciwko drugiej, wsparcie Dolfussa przeciwko nazistom, jako „mniejsze zło” i w ten sposób przygotowywała grunt na każdym etapie dla ofensywy i zwycięstwa faszyzmu.

Po drugie, faszystowska dyktatura Dolfussa wyrosła bezpośrednio z burżuazyjnej demokracji pod rządami Dolfussa w jeszcze bardziej przejrzysty sposób niż równoległy proces od Hindenburga do Hitlera w Niemczech. Dolfuss był chwalony w całej Europie Zachodniej jako „orędownik demokracji przeciwko faszyzmowi” (to znaczy przeciwko niemieckiemu nazistowskiemu zagrożeniu) i na tej podstawie był wspierany i tolerowany przez socjaldemokrację. W tym samym czasie robił on wiele by przeprowadzić tranzycję do faszyzmu. Aż do ostatnich chwil, w przededniu powstania robotników, socjaldemokracja oferowała akceptację i wsparcie dla dyktatury stanu wyjątkowego Dolfussa, zawieszenia reżimu parlamentarnego i ustanowienia jakiejś postaci państwa korporacjonistycznego, na warunkach, że socjaldemokracja dalej będzie mogła w tych warunkach istnieć – to najjaśniejsze i najbardziej świadome wyrażenie linii socjalfaszyzmu. Polityka socjaldemokracji, polityka „mniejszego zła”, tutaj została skompromitowana nie mniej niż w Niemczech.

Po trzecie, Austriacka klasa robotnicza była najbardziej zorganizowaną klasą robotniczą w świecie kapitalistycznym. Z populacji sześciu milionów, sześćset tysięcy było płacącymi składki członkami partii socjaldemokratycznej, a jej siła wyborcza wynosiła półtora miliona głosów, czyli 70% elektoratu

Wiednia i 40% elektoratu całego kraju. Nie istniała kwestia „rozłamu” w organizacji. Partia komunistyczna, chociaż miała ważną rolę w walce (ona jedyna wezwała do strajku generalnego 10 lutego, który został wymuszony przez pracowników na reformistycznych liderach 11 lutego) oraz w faktycznym rozpoczęciu walki (W Linz powstał zjednoczony front komunistycznych i socjaldemokratycznych robotników przeciwko decyzjom reformistycznych liderów i walka została rozpoczęta przeciwko ich rozkazom), pozostawała jednak mało liczebna. Teoria wyjaśniania rozwoju i zwycięstwa faszyzmu poprzez „rozłam” w klasie robotniczej spowodowany istnieniem komunizmu znowu została ostatecznie obalona przez przykład Austrii. Socjaldemokracja chwaliła się całkowitą kontrolą nad klasą robotniczą i w ten sposób przyznaje swoją odpowiedzialność za rezultaty. „Nie było rozłamu w austriackim ruchu robotniczym; komuniści byli jedynie nieznaczną mniejszością. Fakt tego, że tak potężna partia została zniszczona naturalnie przykuwa teraz uwagę socjalistów we wszystkich krajach” (Otto Bauer, *Taktyczne lekcje katastrofy austriackiej*). W rzeczywistości rozłam istniał *wewnątrz* socjaldemokracji, pomiędzy robotnikami a liderami. To ukazuje w niezaprzeczalny sposób kwestię rozłamu w klasie robotniczej poprzez istnienie socjalfaszystowskiego przywództwa.

Po czwarte, austriacka socjaldemokracja była, pomimo niewielkiego rozmiaru kraju, w jej roli politycznej, w jej wysokim stopniu zorganizowania i w jej domniemanych „praktycznych rezultatach” wiodącą partią i „partią stanowiącą przykład” dla międzynarodowej socjaldemokracji, a w szczególności lewego skrzydła socjaldemokracji. Podczas, gdy Niemiecka socjaldemokracja i brytyjski labouryzm były o wiele bardziej otwarte i pozbawione wstydu w swoim ogólnym i szczególnym zaprzeczaniu Marksizmu i akceptacji kapitalizmu, korupcja austriackich socjaldemokratycznych liderów była ukryta pod subtelną sofistyką „Austro-Marksizmu”. Co więcej, wielu z tych liderów było oczywiście „szczerą” w swojej demokratyczno-pacyfistycznej zdradzie walki klasowej; pomimo tego, że ich polityka zrobiła wszystko, by wspomóc wzmocnienie kapitalizmu i rozwój faszyzmu, pomimo tego, że ich polityka sprawiła, że porażka w walce była pewna, pomimo tego, że nie przygotowali się do tej walki, nie zorganizowali jej, ani nią nie dowodzili i zrobili wszystko żeby jej zapobiec, pomimo tego wszystkiego, kiedy robotnicy wszczęli walkę wbrew ich rozkazom, niektórzy z nich wzięli udział w tej walce i cierpieli razem z robotnikami. To sprawiło, że powszechnie austriaccy socjaldemokraci zostali oczyszczeni z zarzutów „socjalfaszyzmu”. W rzeczywistości jest odwrotnie – to sprawia, że rzeczywista funkcja całej ich polityki jako *politycznej zdrady* jest jeszcze bardziej klarowna. Kwestia polityki nie jest prostą kwestią subiektywnej „szczerości”. Już dawno temu, na drugim kongresie Kominternu, kiedy Serrati usiłował bronić reformisty Turrati’ego, twierdząc, że jest on „szczerą” i sprzeciwiał się 21 warunkom na podstawie, że nie jest możliwe stworzenie „miernika szczerości”, Lenin odpowiedział: „Nie mamy żadnej potrzeby posiadania takiego narzędzia jak «miernik szczerości»; posiadamy narzędzie, które mierzy polityczne ukierunkowanie”. W tym sensie przykład austriackiej socjaldemokracji ukazuje, z niezrównaną jasnością i przy braku innych komplikujących czynników, rolę socjaldemokracji jako bezpośrednich pomagierów w zwycięstwie faszyzmu.

Po piąte, zbrojne powstanie austriackich robotników, zarówno swoją siłą i swoimi słabościami, pokazało przyszlą linię walki międzynarodowej klasy robotniczej przeciwko faszyzmowi. Do doświadczeń i lekcji tej walki, zarówno w kwestii polityki, strategii i taktyki, będzie należało się ciągle odwoływać w każdym kraju w celu dalszego rozwoju walki przeciwko faszyzmowi.

Druga międzynarodówka próbuje wyciągnąć następujące dwie lekcje z wydarzeń w Austrii. Z jednej strony próbują wykorzystać walkę austriackich robotników, wszczętą wbrew zastrzeżeniom i zakazom socjaldemokratycznych liderów, by odkupić „honor” socjaldemokracji po ich kompromitacji w Niemczech, oraz by użyć jej jako dowód tego, że socjaldemokracja potrafi walczyć oraz walczy. Z drugiej strony jednocześnie próbują udowodnić, że austriacki przykład pokazał, że polityka zbrojnej walki jest niemożliwa i skazana na porażkę; że nie da się zwyciężyć przeciwko nowoczesnej artylerii i że austriackie powstanie było jedynie „bohaterskim gestem” i niczym więcej („Nikt nie wątpił w to, że zbrojne siły rządowe były znacznie silniejsze niż robotnicy, ani w to, że robotnicy nie są w stanie zwyciężyć w walce z rządem” – Bauer).

A więc socjaldemokracja usiłuje udowodnić dwa sprzeczne wnioski. Chcą jednocześnie zamaskować swoją rzeczywistą politykę poddaństwa poprzez kradzież chwały powstania, którego zakazali. Po następnym wdechu od razu usiłują udowodnić poprawność ich polityki poddaństwa, udowodnić, że walka jest niemożliwa i że dzięki temu zwycięstwo faszyzmu jest nieuniknione.

Oba wnioski są fałszywe. Austriaccy robotnicy walczyli nie dzięki inicjatywie i przywództwu socjaldemokracji, lecz *przeciwko* instrukcjom socjaldemokratycznych liderów.

Zwycięstwo robotników nie jest niemożliwe. Przykład Austrii pokazuje zupełne tego przeciwieństwo – pokazuje jak blisko było zwycięstwo, że zwycięstwo było w zasięgu robotników i że gdyby istniało przywództwo i organizacja, gdyby pełna siła klasy robotniczej została zmobilizowana, gdyby nie było podziałów i chaosu w każdym strategicznym miejscu przywództwa, gdyby istniały klarownie postanowione polityczne cele i gdyby istniała odpowiednie taktyki dla ofensywy. Zwycięstwo stało się niemożliwe tylko dzięki polityce socjaldemokracji. Zwycięstwo może zostać i zostanie osiągnięte pod przywództwem rewolucyjnym.

2. Zdrada Środkowo-Europejskiej rewolucji

Tak jak w Niemczech, w Austrii kwestia walki robotników nie może zostać poddana ocenie tylko na podstawie ostatecznej walki przeciwko faszystowskiemu zamachowi w ostatnich dniach lutego 1934 roku, lecz musi zostać rozpatrzona pod względem całej linii rozwoju w okresie 1918-1934. Zduszenie rewolucji 1918 roku w Niemczech przez socjaldemokratów położyło podstawę ostatecznego zwycięstwa faszyzmu zarówno w Niemczech, jak i w Austrii.

Zwycięstwo proletariackiej rewolucji w Austrii było całkowicie w zasięgu robotników w 1918-19 i zostało zatrzymane tylko przez socjaldemokrację. To jest powszechnie wiadome i przyznawane przez samych liderów socjaldemokracji. Otto Bauer opisuje sytuację końca wojny w swojej książce *Austriacka rewolucja 1918 roku*:

„Istniało głębokie niezadowolenie w barakach armii ludowej. Armia ludowa czuła, że jest nosicielem rewolucji, awangardą proletariatu [...] Żołnierze z bronią w rękach mieli nadzieję na zwycięstwo proletariatu [...] Na ulicach można było usłyszeć jedynie «Dyktatura proletariatu!» «Cała władza dla sowietów¹!»”

1 Przyp. Tłum. Przez władza dla sowietów robotnicy nie mają na myśli władzy dla Rosjan, tylko władzę dla rad robotniczych.

Bauer pisze dalej:

„Żaden burżuazyjny rząd nie mógłby sobie poradzić z takim zadaniem. Zostałby rozbrojony przez brak zaufania i nienawiść mas. Zostałby obalony w tydzień przez powstanie na ulicach i zostałby rozbrojony przez własnych żołnierzy.

Jedynie socjaldemokraci mogli bezpiecznie poradzić sobie z taką niezmiernie trudną sytuacją [...] Tylko socjaldemokraci byli w stanie pokojowo zatrzymać burzliwe demonstracje poprzez negocjacje i perswazję. Tylko socjaldemokraci mogli prowadzić armię ludową i ostudzić rewolucyjne awantury robotniczych mas [...] Poważny wstrząs burżuazyjnego porządku społecznego został wyrażony tym, że burżuazyjny rząd, rząd bez udziału socjaldemokratów, był nie do pomyślenia”.

Rola socjaldemokracji w Austrii jest więc zupełnie równoległa do roli socjaldemokracji w Niemczech. Siła robotniczej rewolucji została umyślnie zniszczona przez socjaldemokrację w imię burżuazyjnej „demokracji”. Burżuazyjny porządek został uratowany jedynie przez rząd koalicji austriackiej socjaldemokracji i partii burżuazyjnych w latach 1918-1920, w którym Bauer był ministrem spraw zagranicznych, a Deutsch był ministrem wojennym. To jest tło zwycięstwa faszyzmu.¹

Austriacka socjaldemokracja w obronie swojej polityki twierdziła wtedy, że pomimo iż proletariacka rewolucja była z pewnością i z łatwością możliwa w Austrii w okresie 1918-19, nie mogła mieć nadziei, by się utrzymać. Mały, zależne i odizolowane państwo nie mogłoby się utrzymać w obliczu sił imperializmu. A jednak dzięki temu, że sowiecka republika została ustanowiona na Węgrzech i w Bawarii, popęd ku ustanowieniu sowieckiej republiki był silny w Niemczech i we Włoszech. Gdyby Sowiecka Austria utrzymała się wraz z Sowieckimi Węgrami i Sowiecką Bawarią, mogłaby powstać niepodważalna siła w Europie Środkowej; cała historia powojennej Europy byłaby zupełnie inna. Zamiast tego Austriacka socjaldemokracja pozostawiła Sowieckie Węgry na pastwę losu, a kiedy biały terror szalał na Węgrzech, austriacka socjaldemokracja wskazała nań, by udowodnić, że uratowała austriackich robotników przed podobnym losem. Dziś wydarzenia

1 Rzecznik brytyjskich labourzystów, Laski, pisze o roli Otto Bauera w swoim „Salute to Vienna's Martyrs” (*Daily Herald*, 17 lutego, 1934)

„Austriacy sami przyznają, że bez ich wpływu w Wiedniu, kiedy nadszedł pokój 1919, powstałaby wojna domowa. To, że w zakłopotanym kraju austriackim było pół pokolenia pokoju, Austriacy zawdzięczają przede wszystkim Bauerowi”.

„Klasa uprzywilejowana nagrodziła go nie tylko poprzez zbombardowanie jego osiągnięć w drobny mak, ale również przez upewnienie się, że w następujących latach powstanie krwawa wojna domowa, której całą swoją siłą próbował zapobiec”.

„Niewdzięczność” burżuazji wobec socjaldemokracji za uratowanie burżuazji jest jedynym wnioskiem, który rzecznik labourzystów potrafi wyciągnąć nawet po tej demonstracji żelaznej logiki walki klasowej. To, że pierwsze wydarzenia, odmowa i aktywne blokowanie ścieżki proletariackiej rewolucji i wojny domowej, kiedy można było osiągnąć zwycięstwo przy minimalnych cierpieniach, jest *powodem* następnych wydarzeń; po tym, jak kapitalizm odzyskał swoje siły i przygotował siły zbrojne, utopił robotników we krwi. Tego Laski nie jest w stanie dojrzeć. Przyznaje, że ścieżka „krwawej rewolucji” jest teraz nieunikniona – po piętnastu latach cierpienia, po maksymalnym wzmocnieniu wroga klasowego, a więc teraz, gdy powstanie wiąże się z większym poświęceniem i rozlewem krwi; teraz tak zwana „pokojowa” ścieżka, okazuje się, zakłada ostatecznie nie uniknięcie rozlewu krwi, lecz *maksymalny rozlew krwi*. Lecz Laski nadal odmawia przyznania prostej racji, że w świetle tego cała teoria socjaldemokracji i Labourzystów jest całkowicie zaprzeczona.

udowodniły, że austriaccy robotnicy nie zostali uratowani przed białym terrorem; zostali jedynie obrabowani z możliwości zwycięstwa, kiedy zwycięstwo było w ich zasięgu.

Lecz w tamtym czasie austriacka socjaldemokracja oferowała robotnikom nie rzeczywistą alternatywę, lecz wyimaginowaną złotą alternatywę pokojowego rozwoju socjalizmu poprzez „demokrację”. Bauer pisał w *Bolszewizm czy socjaldemokracja?* (1921):

„W nowoczesnym, wysoce cywilizowanym społeczeństwie, gdzie wszystkie klasy biorą udział w życiu publicznym, żadna postać władzy klasowej nie może być trwała, oprócz takiej, która zezwala podporządkowanym klasom na wolność wpływania na «opinię publiczną», brania udziału w ustalaniu kolektywnej woli Państwa i kontrolowaniu jej wykonania: jest to więc klasowa władza, która opiera się na społecznych czynnikach wpływających na klasę rządzącą, a nie na użyciu mechanicznych narzędzi siły”.

Taka była burżuazyjno-liberalna mądrość „Austro-Marksizmu”, która teraz została bezlitośnie skompromitowana wydarzeniami, kiedy Bauer i Deutsch sami mieli osobistą okazję zapoznać się z „mechanicznymi narzędziami siły” klasy rządzącej.

W ten sposób, kiedy austriaccy robotnicy cierpieli i żyli w niedostatku pod rządami „demokratycznej republiki”, wzniesiono wspinał się apartamentowce w Wiedniu, a część z nich stała się „symbolem” reformistycznych „osiągnięć”, domniemanej „alternatywy” wobec Bolszewizmu – w rzeczywistości były symbolem tymczasowego przekupienia buntu robotników, w czasie, w którym burżuazja była jeszcze zbyt słaba, by ich pokonać. Manifest drugiej międzynarodówki na temat wydarzeń w Austrii deklaruje:

„Los wspinających domów komunalnych Wiednia jest symboliczny. Konstruktywna praca socjalistów je stworzyła; uzbrojenie faszystów zamieniło je w ruiny”.

Ten „symbol” jest o wiele głębszy, niż Druga Międzynarodówka zdaje się rozumieć. To nie apartamentowce zostały zniszczone przez uzbrojenie faszystów, tylko iluzje reformizmu, tej „alternatywy” do Bolszewizmu.

Rosyjski dziennikarz Ilja Erenburg pisał o tym, jak w 1928 odwiedził te budynki komunalne i widział je w ich pełnej chwale. Został oprowadzony przez dumnego reprezentanta socjaldemokratów. Ilja podziwiał te budynki, ich planowanie, ich konstrukcję, ich piękno, ich organizację, ale nie mógł nie zauważyć obok fontanny w pięknym ogrodzie bezrobotnego człowieka, osłabionego głodem. Zapytał się swojego przewodnika: „Rzeczywiście stworzyliście te piękne domy [...] Ale czy nie odczuwacie wrażenia, że stoją one na cudzej ziemi? Czy przykład naszego kraju nie naucza, że robotnik musi zapłacić krwią za każdy metr ziemi, którą zdobywa? Musieliśmy wiele zniszczyć w celu zwycięstwa i konstrukcji. Wy zaczęliście nie od karabinów maszynowych, lecz od kompasu i linijki. W jaki sposób skończycie?”. Jego towarzysz uśmiechnął się i odpowiedział: „skończymy na pokojowym zwycięstwie socjalizmu. Nie zapominaj, że w ostatnich wyborach 70% populacji Wiednia na nas głosowało”. To było w 1928. W 1934 Ilja odwiedził te budynki ponownie. Zobaczył zniszczone ściany, ziejące dziury, gruz, pod którym nadal znajdowały się truchła, drżące, przerażone kobiety i dzieci, głód i nędzę i flagi Heimwehry powiewające na wieżyczkach. Uświadczył „pokojowego zwycięstwa” socjalizmu.

W warunkach burżuazyjnej demokracji w Austrii, tak samo jak wszędzie indziej, wyhodowano faszyzm. Burżuazja pod tarczą socjaldemokracji, pod przykrywką wspaniałych apartamentowców, odbudowała swoje siły i przygotowała swe siły zbrojne do walki.

Lecz faszyzm nie zrodził się z dnia na dzień. Piętnaście lat zajęło mu zebranie pełni sił. Robotnicy, którzy widzieli, co się szykuje, nalegali, by stworzyć własne oddziały obronne. Liderzy obiecywali, że jeśli demokracja będzie zagrożona, będą działać; rozwinęli swoją słynną „defensywną teorię przemocy”, według której przemoc może zostać użyta przez robotników jedynie w obronie demokracji. Jednocześnie nie podejmowali żadnego działania. Faszyzm rósł w siłę bez przeszkód.

W 1927 złość robotników przeciwko wzrostowi faszyzmu i otwartej współpracy państwowych władz z faszyzmem przekroczyła wszelkie granice. Po uniewinnieniu faszysty, który zamordował robotnika, robotnicy powstali i dokonali szturm na sądy Wiednia; Wiedeń znalazłby się w ich rękach, gdyby ich liderzy gotowi byli dowodzić. Lecz ich liderzy, którzy kontrolowali administrację Wiednia, stanęli po stronie burżuazji, policji, państwowej władzy, a więc po stronie faszyzmu przeciwko robotnikom. Powstanie robotników zostało utopione we krwi ze współudziałem socjaldemokracji.

„Dr. Deutsch, komendant Korpusu Obrony Republiki, przypomniał światu, że w czasie rozruchów w Wiedniu w 1927 roku, kiedy rozjuszony motłoch spalił pałac sprawiedliwości, nawet jedna broń z tysięcy im dostępnych nie została przekazana Korpusowi Obrony Republiki. Istnieją fotografie, które ukazują, że burmistrz Seitz i inni socjalistyczni liderzy, ryzykując własne życia, weszli w środek wściekłego tłumu, by próbować go uspokoić. 95 kobiet zostało zabitych tego dnia przez policję, a jedynie pięciu policjantów umarło – liczby, które mówią same za siebie. Dlaczego ci żądni krwi rewolucjoniści nie skorzystali ze swojej szansy, kiedy Heimwehra była jeszcze niemowlęciem, armia była w dużej mierze socjalistyczna, demokracja była w Europie silna, a klerykalna partia była względnie słaba? [...] Austriacka partia socjaldemokratyczna, dzięki całej swojej historii, potwierdziła prawo do nazywania siebie demokratyczną i pacyfistyczną”.

(New Statesman and Nation, 24 lutego 1934)

A więc burżuazyjno-liberalne czasopismo oferuje swoje pochwały. Klasa robotnicza przybierze inny pogląd na 1927 – czas, w którym austriacki faszyzm mógł zostać wykorzeniony, zanim przybrał na sile. Kosztem burżuazyjno-liberalnej akceptacji „demokratycznych” i „pacyfistycznych” socjaldemokratycznych liderów było poświęcenie żyć najlepszych austriackich robotników, stłumienie zorganizowanego ruchu robotniczego i zwycięstwo faszyzmu.

Jednocześnie austriacka socjaldemokracja nęciła robotników iluzoryczną możliwością pokonania faszyzmu poprzez „demokrację”. Po wyborach 1930 roku, kiedy socjaldemokratyczna partia stała się znów największą partią, posiadając 72 reprezentantów w parlamencie w porównaniu do jedynie 8 reprezentantów Heimwehry, liderzy partii triumfalnie zadeklarowali:

„Demokracja zadała dewastujący cios Heimwehrze i jej poplecznikom [...] ruch Heimwehry, który do tej pory myślał, że znajduje się w przededniu ostatecznego zwycięstwa, znajduje się w

stanie szybkiego upadku [...] Problemy czysto polityczne zakończyły się całkowitym zwycięstwem klasy robotniczej”.

(Raport austriackiej partii socjaldemokratycznej przed wiedeńskim kongresem drugiej międzynarodówki, czerwiec 1931)

Taki poziom przewidywania przyszłości wykazywali liderzy socjaldemokracji, pokojowo spoczywając na domniemanym bezpieczeństwie urn wyborczych, jednocześnie paraliżując rzeczywistą walkę robotników. Iluzje włoskich socjaldemokratów o „zasypaniu faszystowskiej reakcji lawiną czerwonych głosów” i iluzje Niemieckich reformistycznych liderów o tym, że wybory listopada 1932 zaznaczyły „całkowite poskromienie Hitlera” znalazły swoje równoległe odbicie w Austrii. W rzeczywistości faszyzm przygotowywał ostateczny zamach, podczas którego kwestia nie miała spoczywać na urnach wyborczych, a na masowej walce i organizacji siły klasowej.

3. Faszystowska dyktatura i powstanie lutowe

Kulminacyjny etap od 7 marca 1933, kiedy Dolfuss w końcu zdjął maskę i zadeklarował jawną dyktaturę i zawieszenie parlamentu, był jedynie kontynuacją łańcucha wydarzeń opisanych wcześniej.

Jeśli kiedykolwiek był odpowiedni moment na działanie nawet „demokratów” – nadszedł on teraz. Teraz był czas, w którym „defensywna teoria przemocy” powinna była zademonstrować, co oznacza w praktyce. Lecz socjaldemokratyczni liderzy znów znaleźli powody, by zaniechać działania. Socjaldemokracja była zaangażowana w politykę „tolerowania” Dolfussa jako „mniejszego zła” w porównaniu do niemieckiego nazizmu i próbowała wynegocjować ugodę z Dolfussem.

„Partia socjaldemokratyczna nie odpowiedziała siłowym oporem. Przeciwnie, aż do ostatków sił próbowała negocjować z rządem Dolfussa [...] To pokojowe i zwlekające nastawienie partii socjaldemokratycznej jedynie zachęcało rząd Dolfussa i Feya, aby wprowadzał coraz bardziej antagonistyczne metody przeciwko klasie robotniczej i przeciwko partii socjaldemokratycznej”.

(Informacja międzynarodowa, biuletyn drugiej międzynarodówki, 18 lutego 1934)

Dlaczego więc, po wszystkich głośno powtarzanych przez lata deklaracjach, że „jeżeli” demokracja zostanie zaatakowana, zostaną podjęte adekwatne czynności w jej obronie, nie podjęto żadnych czynności 7 marca 1933, a Dolfuss przeprowadził swój zamach stanu i zawiesił demokratyczne instytucje?

Przede wszystkim dlatego, że wszystkie typowe dla socjaldemokracji obietnice *przyszłego* działania „jeżeli” demokracja zostanie zaatakowana itd. są całkowicie i koniecznie bezwartościowe; mniej niż bezwartościowe, jeżeli *obecna* polityka jest polityką klasowej kolaboracji. *To obecna polityka określa przyszłe działania.* Niemożliwe jest, nawet jeśli istnieje chęć (a w rzeczywistości chęć nawet nie istniała), by w przeciągu jednej chwili przekształcić rutynową maszynę i wielkoskalową organizację klasowej kolaboracji, pacyfizmu i legalizmu w przeciągu 24 godzin w narzędzie walki klasowej i

rewolucji. Tylko gdyby zjednoczony front został z sukcesem ustanowiony w poprzedzającym okresie, gdyby przywództwo, szkolenia i praktyka walki oraz bojowość we wszystkich kwestiach została już ustanowiona – tylko wtedy mogłaby istnieć gotowość w obliczu faszystowskiego zamachu stanu. W innym przypadku, niezależnie od uprzednich obietnic, grózb i przechwałek, kiedy nadejdzie czas działania, zamiast działania dominować będzie niezdecydowanie, poczucie przytłaczających „trudności”, żądza osiągnięcia „pokojoyej” ugody, roztropne rady, aby odłożyć walkę na później i uratować organizację na tyle, na ile jest to możliwe, by nie ryzykować wszystkiego w jednej, decydującej bitwie; desperackie wysiłki poszukiwania jakiegokolwiek „drogi wyjścia” bez walki, nadzieje, że obecne starcie nie jest jeszcze tym ostatecznym.

To właśnie stało się austriackiej socjaldemokracji. 7 marca 1933, po jedenastu miesiącach, Bauer pisze:

„Co należało wtedy zrobić? Socjaldemokraci dobrze wiedzieli, że sukces strajku generalnego byłby bardzo trudny w okresie przedłużonego bezrobocia na wielką skalę. Socjaldemokraci dokonali wszelkiego możliwego wysiłku, by zapobiec wybuchowi przemocy. W okresie jedenastu miesięcy próbowaliśmy rozpocząć negocjacje z Dolfussem [...] Raz po raz oferowaliśmy, że zaakceptujemy szeroko zakrojone reformy konstytucyjne i przyznanie rządowi władzy nadzwyczajnej na okres dwóch lat. W zamian prosiliśmy jedynie o najbardziej podstawową wolność legalnego działania partii i związków zawodowych [...]

Przeszacowaliśmy możliwość osiągnięcia pokojowej ugody”.

(Bauer, *Taktyczne lekcje austriackiej katastrofy, Międzynarodowa informacja*, 8 marca 1934)

A więc „demokracja” została wyrzucona za burtę. Tak samo, jak niemieccy socjaldemokraci wspierali dyktaturę stanu nadzwyczajnego Brüninga i oczekiwali, że dokonają ugody z dyktaturą Hitlera, tak samo austriacka socjaldemokracja była przygotowana wspierać dyktaturę stanu nadzwyczajnego Dolfussa, w zamian za pozwolenie na istnienie ich organizacji w warunkach dyktatury (jednocześnie, gdy partia komunistyczna była tłumiona). Takie było upokorzenie „Austro-Marksizmu”, który nie osiągnął nawet tego celu.

Liderzy socjaldemokracji na konferencji partyjnej w październiku 1933 wyłożyli cztery warunki, które, jeśli spełnione, zezwalałyby na wszczęcie walki przeciwko faszystowskiej dyktaturze: (1) jeżeli faszystowska konstytucja zostałaby ustanowiona bez udziału parlamentu; (2) jeżeli miejska administracja Wiedeńska zostałaby zastąpiona; (3) jeżeli partia socjaldemokratyczna byłaby tłumiona; (4) jeżeli związki zawodowe byłyby tłumione. W rzeczywistości ta powszechnie reklamowana strategia czterech warunków nigdy w praktyce nie uruchomiła walki. Faszystowska dyktatura zajmowała się stabilną konsolidacją swojej pozycji, rozbrajaniem robotników, aresztowaniem lokalnych liderów, uzbrajaniem swoich sił i podkopywaniem pozycji robotników, aż do chwili, w której robotnicy poczuli się zmuszeni stawić opór, zanim cztery warunki zostały spełnione. A więc te cztery warunki nie były metodą przygotowania walki, a *mechanizmem sparaliżowania walki*.

Jaki był rezultat tej całej linii poddaństwa i przedłużonych prób negocjacji? Czy linia ta odniosła sukces chociażby w „zapobieganiu wybuchowi przemocy”? Przeciwnie, linia ta zapewniła, że wybuch przemocy rozwinął się w warunkach jak najprzychylniejszych faszyzmowi i jak najmniej przychylnych proletariatu. Faszyzm był w stanie wzmocnić i przygotować swoje siły, kiedy robotnicy byli osłabieni. Bauer pisze dalej w tekście wyżej wspomnianym:

„Lecz w trakcie jedenastu miesięcy, kiedy usiłowaliśmy zabezpieczyć pokojową ugodę, siła rządu znacznie wzrosła, Heimwehra została wyposażona w broń, a z drugiej strony spore sekcje klasy robotniczej – zwłaszcza kolejarzy – stały się rozczarowane, pokonane i pozbawione ducha walki przez represyjne taktyki rządu”.

Bauer jest zmuszony dokonać następującego, poważnego wyznania (dodano kursywę):

„Gdybyśmy przeprowadzili nasz atak na wcześniejszym etapie, nasze działanie byłoby działaniem na większą i bardziej powszechną skalę, a zwycięstwo byłoby bardzo prawdopodobne.

A więc, jeżeli popełniliśmy błąd, *nasz błąd polegał na nadmiernym przedłużaniu naszych wysiłków w osiągnięciu pokojowej ugody i nadmiernym odkładaniu decydującej walki na później.* Nie powinniśmy czuć wstydu z powodu tego błędu! Popełniliśmy ten błąd, ponieważ chcieliśmy uratować ten kraj i klasę robotniczą przez katastrofą krwawej wojny domowej”.

Podobnie, w swojej broszurze *Der Aufstand der Oesterreichischen Arbeiter*, Bauer pisze w kluczowych dniach marca 1933:

„Masy robotników czekały na wezwanie do bitwy. Kolejarze nie byli jeszcze tak rozgromieni, jak jedenaście miesięcy później. Rządowa organizacja militarna była znacznie słabsza niż lutego 1934. *W tym okresie byliśmy w stanie wygrać. Lecz skurczyliśmy się, niechętni do bitwy.* Nadal wierzyliśmy, że jesteśmy w stanie osiągnąć pokojową ugodę poprzez negocjacje. Dolfuss obiecał nam negocjacje wcześniej – przed końcem marca, lub na początku kwietnia – w kwestii reformy konstytucyjnej i programu parlamentarnego, a my byliśmy wciąż wystarczająco naiwni, by wierzyć obietnicom Dolfussa. Odłożyliśmy walkę na potem, ponieważ chcieliśmy uratować kraj przed katastrofą krwawej wojny domowej. *Lecz wojna domowa i tak wybuchła jedenaście miesięcy później, w warunkach, które były o wiele mniej dla nas sprzyjające. To był błąd – najbardziej śmiertelny z naszych błędów*”.

Czy „uratowali klasę robotniczą przed krwawą wojną domową”? Nie; jedynie zapewnili porażkę klasy robotniczej. Bauer sam przyznaje, „że zwycięstwo byłoby bardziej prawdopodobne”, że „byliśmy w stanie wygrać”, jeżeli podjęliby działania w marcu 1933, tak samo jak 1927 był lepszą szansą na zwycięstwo niż 1933, a okres 1918-19 był lepszą szansą na zwycięstwo niż 1927. Polityka „pacyfizmu” nie zapobiegła wojnie domowej: jedynie zapewniła klasie robotniczej możliwie najmniej sprzyjające warunki i upewniła się, że klasa robotnicza poniesie najsroższą z porażek. „Austro-Marksizm” został potępiony przez jego własnych rzeczników.

Polityka zwlekania oznaczała, że faszyzm krok po kroku mógł przygotować swoje pozycje. Korpus Obronny został zdelegalizowany. Partia komunistyczna została zdelegalizowana. Heimwehra została

wzmocniona i w pełni uzbrojona. Broń robotników była konfiskowana przy każdej możliwej okazji. Lokalni przywódcy byli aresztowani. W strategicznych punktach, wśród kolejarzy usuwano bojowo nastawionych robotników i instalowano „patriotycznych” agentów. To wszystko oczywiście było kwestiami decydującej wagi. Ten proces postępował bez przeszkód. Robotnicy coraz bardziej naciskali na stawianie oporu, lecz liderzy socjaldemokracji ich powstrzymywali, w ten sposób wyświadczając niezastąpioną przysługę faszyzmowi. „Pierwszy raport jednego z liderów austriackiej partii socjaldemokratycznej”, opublikowany w biuletynie drugiej międzynarodówki w lutym 1934, stanowi że:

„Rozgoryczenie klasy robotników wobec polityki rządowej wzrosło [...] Rozgoryczenie robotników było coraz bardziej skierowane ku polityce komitetu wykonawczego partii, która kazała czekać i przygotować się na ugodę. Coraz więcej członków coraz silniej domagało się podjęcia ofensywy [...] Przez ostatnie miesiące komitet wykonawczy spotykał coraz większe trudności w tłumaczeniu rozgoryczonym robotnikom konieczności tej polityki zwlekania”.

Tu widzimy rzeczywisty *rozłam* wśród austriackiej klasy robotniczej – pomiędzy robotnikami (zjednoczony front socjaldemokratycznych i komunistycznych robotników rozwijał się w całym kraju) oraz socjalfaszystowskim przywództwem.

Ostateczna walka wybuchła 11 lutego 1934, wybuchła *pomimo i przeciwko* rozkazom socjaldemokratycznych liderów. Oficjalny „raport” wspomniany wyżej całkowicie to wyjaśnia:

„W ostatnim tygodniu istniały rosnące w siłę oznaki, że rząd szykował decydujący cios. [...] te wydarzenia sprawiły, że robotnicy podjęli następujący pogląd: «[...] W tej sytuacji nie możemy już pozwolić na dalsze dezorganizowanie nas poprzez aresztowania liderów Schutzbund oraz konfiskowanie naszych broni, chyba, że za kilka dni chcemy skonfrontować się z faszystowskim zamachem stanu bezbronni i niezdolni do walki».

Pomimo tego komitet wykonawczy nadal trzymał się swojej linii. Komitet zakładał, że robotnicy muszą czekać na wyniki negocjacji kanclerza federalnego z rządami prowincjonalnymi w kwestii żądań Heimwehry, oraz, że nie powinni podejmować ofensywy, dopóki jeden z czterech warunków nie zostanie naruszony co sprawiłoby, że decydująca walka o obronę porządku konstytucyjnego zostanie nieuchronnie wezwana przez decyzję partyjną. *Niedzielą 10 lutego członkowie partyjnego komitetu wykonawczego przekazali te instrukcje szeregom towarzyszy, którzy przekazali informacje o agitacji wśród robotników oraz pośpiesznie ostrzegali ich przeciwko podejmowaniu inicjatywy na własną rękę.*

Lecz agitacja wśród mas osiągnęła taki pułap, że te partyjne ostrzeżenia nie zostały poszanowane”.

A więc walka austriackich robotników nie została pokonana przez potężniejsze siły przeciwnika. Została pokonana przez dezorganizującą rolę liderów socjaldemokracji. To jest jasno widoczne na wszystkich etapach, które prowadziły do walki. To jest równie widoczne w samej walce.

Zamiast rozpocząć walkę z pełną, zorganizowaną siłą, ze strategicznym planem, z maksymalną mobilizacją mas i z politycznym przywództwem, robotnicy musieli rozpocząć walkę poprzez lokalną, oddolną inicjatywę, sporadycznie, częściowo, przeciwko ograniczającym ogólnym sprzeciwom, tracąc inicjatywę, tracąc możliwość ofensywy i uginając się przed strategicznym postępowaniem wroga.

„Wielu wciąż wierzy, że socjaliści zdobyliby kontrolę nad Austrią, gdyby wszystkie sekcje klasy robotniczej ich wspierały.

W wielu miejscach robotnicy byli zbyt podzieleni między sobą i podejmowali decyzje zbyt późno.

Niektóre główne związki zawodowe odmówiły rozpoczęcia strajku w fabrykach, które kontrolowały”.

(*Daily Herald*, 16 lutego 1934)

Strajk generalny został odwołany poprzez weto, nawet, kiedy robotnicy wymusili rozpoczęcie strajku, kiedy walka już się rozpoczęła, ale wezwanie nigdy nie dotarło do większości robotników, a spora część aparatu związków zawodowych nie usiłowała pomóc w strajku. Kolejarze dalej przewozili rządowe wojska, dając im pełną mobilność i możliwość koncentracji. Walka Korpusu Obronnego została śmiertelnie odcięta od mas, nie została więc rozwinięta jako walka masowa, a nawet większość korpusu nigdy nie została zmobilizowana i nie dotarła na pole bitwy. Nie było politycznego przywództwa mas do osiągnięcia pozytywnych celów walki, lecz jedynie powstrzymujące powoływanie się na „obronę konstytucji”. Ponieważ stracono inicjatywę poprzez dezorganizację i nie istniało żadne centralne przywództwo, które przygotowałoby i rozpoczęło walkę, ofensywa i objęcie kontroli nad głównymi budynkami było od początku niemożliwe; Rząd ukończył kordon wokół śródmieścia i przygotował artylerię, zanim walka się jeszcze rozpoczęła; walka została od razu zamieniona w walkę defensywną.

Lecz nawet pomimo tych poważnych niedogodności, drugiego dnia osiągnięto pozycję, w której siły rządu były osłabione:

„Donosi się, że po stronie rządu wojska są wyczerpane i zniechęcone. Według wiedeńskiego korespondenta *Berliner Tageblatt*, niektóre sekcje piątego pułku piechoty przeszły na stronę socjalistów. Pozbawione tyrańskiego „walkowera”, faszystowskie siły Heimwehry pokazały, że nie mają odwagi na prawdziwą walkę. Wielu może porzucić swoje bronie, a wielu może zostać wycofanych do baraków”.

(*Daily Herald*, 14 lutego 1934)

Bauer sam musiał przyznać, że pomimo całej rządowej artylerii, można było osiągnąć zwycięstwo, gdyby walka została rozwinięta jako walka masowa:

„Po czterech dniach walk robotnicy Wiednia zostali pokonani. Czy ten rezultat był nieunikniony? Czy mogli wygrać? Po doświadczeniu tych czterech dni, możemy powiedzieć, że

gdyby koleje przestały pracować, gdyby strajk generalny rozprzestrzenił się w całym kraju, gdyby Schutzbund poprowadził za sobą wielkie masy robotników w całym kraju, rząd nie byłby w stanie stłumić powstania”.

(Otto Bauer: *Austriacka demokracja pod ostrzałem*)

Im bliżej analizujemy taktyczne warunki i organizację walki, niemniej niż warunki, które doprowadziły do walki, dochodzimy do coraz jaśniejszego wniosku, że austriackie powstanie, pierwsze wielkie powstanie robotników przeciwko faszyzmowi, nie ukazało niemożliwości zwycięstwa robotników w warunkach nowoczesnej walki zbrojnej, co twierdzili liderzy socjaldemokratów we wszystkich krajach. Przeciwnie, powstanie ukazało pewność przyszłego zwycięstwa, jeżeli zjednoczony front zostanie zbudowany, jeżeli rewolucyjni liderzy zastąpią socjaldemokratycznych zdrajców, jeżeli trucizna pacyfistyczno-demokratycznego reformizmu zostanie zastąpiona rewolucyjnymi celami, taktykami i organizacją walki klasy robotniczej.

Rozdział 8

Socjaldemokracja a faszyzm

Analiza historycznego rozwoju faszyzmu we Włoszech, w Niemczech i w Austrii nie pozostawia wątpliwości, że rola socjaldemokracji jest decydująca w rozwoju faszyzmu. Zrozumienie tych dwóch blisko powiązanych zjawisk okresu powojennego – nowoczesnej socjaldemokracji i faszyzmu – jest kluczowe dla zrozumienia całej powojennej polityki kapitalistycznej. Cała kwestia jest jednak przepełniona kontrowersjami i wymaga dokładnej dalszej analizy, jeżeli mamy zrozumieć rzeczywistą naturę faszyzmu i rozwój faszyzmu.

Należy wpierw wyjaśnić, że słowo „socjaldemokracja” jest tutaj używane tylko w odniesieniu do zjawiska socjaldemokratycznych partii po 1914, które zjednoczyły się, by stworzyć drugą międzynarodówkę – drugie międzynarodowe stowarzyszenie partii i organizacji socjalistycznych. Chociaż tendencje parlamentarnego oportunizmu i absorpcji w kapitalistyczną machinę państwową były już silne w epoce imperializmu przed wojną, nawet wtedy, gdy nominalnie partie wciąż trzymały się międzynarodowego rewolucyjnego marksizmu i narastał konflikt z rewolucyjnym skrzydłem wewnątrz tych partii, dopiero imperialistyczna wojna 1914 roku doprowadziła do ostatecznego rozwiązania tych sprzeczności i partie te otwarcie ukazały się jako partie kapitalistyczne. Bezpośrednie przejście dużych organizacji klasy robotniczej krajów imperialistycznych, a zwłaszcza parlamentarnych liderów i liderów związków zawodowych, do otwartej jedności z kapitalizmem, jest wielkim historycznym faktem; następująca ewolucja tych partii po wojnie odegrała wielką rolę w pokonaniu rewolucji proletariackiej we wczesnych latach i w rozwoju faszyzmu w późniejszych latach.

Ta druga rola socjaldemokracji już była widoczna we wstępnym jej formach w tych drugorzędnych państwach, gdzie ustanowiono białe (kontrewolucyjne) dyktatury: na Węgrzech, w Finlandii, Bułgarii itd. W okresie rekonstrukcji i częściowej stabilizacji kapitalizmu z pomocą socjaldemokracji, a jeszcze bardziej w okresie rozwoju światowego kryzysu gospodarczego i rozbicia podstawy kapitalistycznej rekonstrukcji, ten charakter socjaldemokracji stawał się coraz bardziej widoczny. Można prześledzić proces różnorodnych form i etapów „faszyzacji”, zarówno, jak i granie prosto w ręce faszyzmu.

Pomimo tego, chociaż wielu rozczarowanych socjaldemokratów – zwłaszcza po rażącym przykładzie Niemiec i następującym kryzysie drugiej międzynarodówki – zaczynają coraz lepiej rozumieć rolę, którą socjaldemokracja odegrała w rozwoju faszyzmu, komunistyczna analiza „socjalfaszyzmu” jako dominującego charakteru socjaldemokracji, który prowadzi do zwycięstwa faszyzmu, nadal jest odbierana z oburzeniem, niechęcią i niezrozumieniem.

Dlatego więc musimy dokładniej przeanalizować związek socjaldemokracji z faszyzmem.

1. Socjaldemokracja i faszyzm z kapitalistycznego punktu widzenia

Bardzo użyteczne będzie rozpoczęcie tej analizy poprzez rozważenie poglądów nowoczesnego kapitału finansowego na rolę socjaldemokracji i faszyzmu.

Pogląd kapitału finansowego można odnaleźć ze wzorcową klarownością w *Deutsche Führebriefe*, czyli w tajnych biuletynach Federacji Niemieckiego Przemysłu w roku 1932. Te „Führebriefe” lub „Listy do przywódców” stanowią „polityczno-ekonomiczną prywatną korespondencję”, pierwotnie wydawaną do poufnego obiegu wśród przywódców kapitału finansowego, zorganizowanych w Federacji Przemysłu Niemieckiego. Numery 72 i 75 z 16 i 20 września 1932 zawierały studium „Społecznej Rekonsolidacji Kapitalizmu” – co jest ujawniającym wyrazem poglądu dominujących grup finansowych.

Autor wychodzi z podstawowego założenia, że utrzymanie rządów kapitalistycznych zależy od podziału klasy robotniczej:

„Najważniejszym warunkiem jakiegokolwiek możliwej w Niemczech społecznej rekonsolidacji władzy burżuazyjnej po wojnie jest podzielenie ruchu robotniczego. Jakikolwiek zjednoczony ruch robotniczy wyrastający oddolnie może być jedynie rewolucyjny, a nasza obecna władza nie byłaby w stanie się mu długo przeciwstawiać, nawet używając siły wojskowej.”

Głównym zagrożeniem jest więc zjednoczony front klasy robotniczej: przeciwko niemu nawet wojsko nie jest w stanie zwyciężyć. Kapitalizm potrzebuje więc społecznej bazy poza swoimi własnymi szeregami w celu podzielenia klasy robotniczej. Ta funkcja była pełniona w okresie powojennym przez socjaldemokrację.

„Problem konsolidacji burżuazyjnego reżimu w powojennych Niemczech pochodzi z faktu, że wielka burżuazja, która straciła kontrolę nad narodową gospodarką, stała się zbyt mała, by sama mogła dzierżyć władzę. Potrzebują więc – jeśli nie chcą użyć ekstremalnie niebezpiecznego narzędzia w postaci siły wojskowej – sojuszu z warstwą społeczeństwa, która nie należy do nich społecznie, ale która świadczy im niezastąpioną usługę zakotwiczenia ich władzy w ludzie, stając się tym samym rzeczywistym i ostatecznym nosicielem tej władzy. Tym ostatnim, czy „najdalszym” nosicielem tej burżuazyjnej władzy w pierwszym okresie powojennej konsolidacji była socjaldemokracja.”

Jak na razie analiza jest prosta. Socjaldemokracja zapewniła podstawę utrzymania władzy kapitalizmu i podzielenia klasy robotniczej. Ale co sprawiło, że socjaldemokracja była w stanie podzielić klasę robotniczą? Jaka jest społeczna podstawa socjaldemokracji? Tutaj analiza rzecznika finansowego kapitału jest bardzo bliska analizie powodów rozłamu klasy robotniczej krajów imperialistycznych dokonanej przez Lenina. Autor znajduje podstawę podziału klasy robotniczej w – opartych na socjalnej legislaturze i ustępstwach – uprzywilejowanych warunkach faworyzowanej i zorganizowanej sekcji klasy pracowniczej:

„W pierwszej fazie rekonstrukcji burżuazyjnego reżimu po wojnie (1923-4 – 1929-30), podział klasy robotniczej opierał się na zdobyczach płacowych i polityce społecznej, które socjaldemokracja osiągnęła na fali rewolucyjnego wzrostu.

Dzięki swojemu społecznemu charakterowi, jako partia wywodząca się z klasy robotniczej, socjaldemokracja wniosła do ówczesnego systemu rekonstrukcji coś więcej niż tylko siłę polityczną

– mianowicie zorganizowaną klasę robotniczą, a jednocześnie, paraliżując jej rewolucyjną energię, przykuła ją do burżuazyjnego państwa.

Prawdą jest, że listopadowy socjalizm był również masową ideologiczną powodzią i masowym ruchem, ale nie był on tylko tym, gdyż za nim stała siła zorganizowanej klasy robotniczej i społeczna siła związków zawodowych. Ta fala opadła, ale związki zawodowe pozostały, a razem z nimi, a raczej dzięki nim, pozostała partia socjaldemokratyczna”.

Na tej podstawie większość zorganizowanej klasy robotniczej została „przykuta do burżuazyjnego państwa” przez socjaldemokrację i związki zawodowe. W tym samym czasie komunizm był trzymany poza ruchem robotniczym przez coś, co przypominało „mechanizm śluzy”:

„Te [osiągnięcia dotyczące płac i polityki socjalnej] funkcjonowały jako pewnego rodzaju mechanizm śluzy, dzięki któremu, w warunkach upadającego rynku pracy, zatrudniona i zorganizowana część klasy robotniczej, cieszyła się niewielką, aczkolwiek znaczącą przewagą nad niezatrudnionymi i żyjącymi w niepewności niższymi sekcjami klasy pracowniczej. Ta uprzywilejowana sekcja klasy robotniczej była względnie chroniona przed bezrobociem i spadkiem standardów życiowych.

Polityczna granica pomiędzy socjaldemokracją i komunizmem biegnie prawie dokładnie przez społeczną i ekonomiczną granicę tej śluzy. Wszystkie wysiłki komunizmu, które jak dotąd były bezowocne, skupiały się na przebiciu się przez do tej sfery chronionej przez związki zawodowe”.

Ten system działał skutecznie, dopóki światowy kryzys gospodarczy nie zaczął wyniszczać podstaw stabilizacji. Światowy kryzys gospodarczy zmusił kapitalizm do wycofania „osiągnięć” w kwestii płac i polityki socjalnej, a więc podważył bazę socjaldemokracji. To stworzyło niebezpieczeństwo, że siły klasy robotniczej przejdą na stronę komunizmu. A więc konieczne było znalezienie nowego narzędzia podziału robotników – narodowy socjalizm:

„Proces tranzycji, przez którą właśnie przechodzimy, ponieważ kryzys gospodarczy niszczy te osiągnięcia, przechodzi przez etap wielkiego zagrożenia, że wraz z zanikiem tych osiągnięć, mechanizm podziału klasy robotniczej, który jest oparty na tych osiągnięciach, przestanie funkcjonować. W rezultacie klasa robotnicza zacznie kierować się w stronę komunizmu i władza burżuazji stanie w obliczu konieczności ustanowienia militarystycznej dyktatury. To oznaczałoby początek nieuleczalnej choroby burżuazyjnej władzy. Skoro stary mechanizm śluzy nie może być skutecznie odbudowany, jedynym pozostałym sposobem uratowania władzy burżuazji jest podział klasy robotniczej i przywiązanie jej do aparatu państwowego w bardziej bezpośredni sposób. Tutaj właśnie odnajdujemy możliwości i zadania narodowego socjalizmu”.

Nowe warunki oznaczały jednak zmianę formy państwa. Przywiązanie zorganizowanej klasy robotniczej do państwa przez socjaldemokrację wymaga mechanizmu parlamentarnego; liberalna konstytucja parlamentarna jest akceptowalna dla kapitalizmu monopolistycznego pod warunkiem, że socjaldemokracja skutecznie kontroluje i dzieli klasę robotniczą. Jeśli kapitalizm musi zniszczyć podstawy socjaldemokracji, musi też zamienić parlamentarną konstytucję w nieparlamentarną, „ograniczoną” (tj. faszystowską) konstytucję.

„Przywiązanie biurokracji związków zawodowych do socjaldemokracji jest uzależnione od parlamentaryzmu. Możliwość liberalnej społecznej konstytucji kapitalizmu monopolistycznego jest określona przez istnienie automatycznych mechanizmów, które dzielą klasę robotniczą. Burżuazyjny reżim oparty na liberalnej konstytucji burżuazyjnej nie tylko musi być parlamentarny, ale musi też opierać się na wsparciu socjaldemokracji i pozwolić socjaldemokracji zdobywać adekwatne osiągnięcia. Burżuazyjny reżim, który chce zniszczyć te osiągnięcia, musi poświęcić socjaldemokrację i parlamentaryzm, musi stworzyć substytut socjaldemokracji i zaadoptować ograniczoną społeczną konstytucję”.

Rozwiązanie problemu utrzymania kapitalizmu w kryzysie autor odnajduje w narodowym socjalizmie i ustanowieniu „ograniczającego”, czy też „faszystowskiego” reżimu. Autor odnajduje w roli narodowego socjalizmu w obecnym okresie niezwykle podobieństwa do roli socjaldemokracji w poprzednim okresie.

„Podobieństwa są w prawdzie uderzające. Socjaldemokracja w okresie 1918 – 1930 i dzisiejszy narodowy socjalizm pełnią podobne funkcje w tym sensie, że obydwa kopią grób starego systemu, a potem, zamiast prowadzić masy do rewolucji, którą głoszą, prowadzą je do nowej formy władzy burżuazyjnej. Pod tym względem częste porównanie Eberta do Hitlera jest adekwatne.

Zarówno socjaldemokracja, jak i narodowy socjalizm odnoszą się do antykapitalistycznego pragnienia emancypacji; obydwa obiecują nową „socjalną”, czy „narodową” wspólnotę”.

Z tej analizy autor wyciąga ostateczne wnioski:

„Podobieństwa same w sobie świadczą, że narodowy socjalizm przejął od socjaldemokracji zadanie zapewniania masowego poparcia dla burżuazyjnej władzy w Niemczech”.

Taka jest ekspozycja prywatnych myśli finansowo-kapitalistycznej oligarchii w temacie roli dwóch narzędzi: socjaldemokracji i faszyzmu. Jak dotąd odnosiliśmy się do tej ekspozycji bez krytyki, ponieważ ma niezależną wartość, jako autorytatywne oświadczenie kapitału finansowego – tym jaśniejsze, ponieważ nie było przeznaczone do publicznej konsumpcji. To wartościowy polityczny dokument, który powinien być studiowany przez tych, którzy są uczniami socjaldemokracji i faszyzmu. Należy zwrócić uwagę, że to szczere i trzeźwo przemyślane oświadczenie rzeczywistej użyteczności faszyzmu z punktu widzenia jego rzeczywistych sponsorów i kierowników, nie współdzieli z faszyzmem żadnych z jego mistycznych, narodowych, rasowych, „korporacjonistycznych”, szowinistycznych nonsensów, które są przeznaczone dla publicznej konsumpcji. To oświadczenie jest całkowicie racjonalne. Ten fakt będzie bardzo ważny, kiedy przejdziemy do analizy tak zwanej „teorii” faszyzmu.

Ta analiza, chociaż jest użytecznym miejscem, z którego można rozpocząć dyskusję o kwestii powiązania socjaldemokracji z faszyzmem, wymaga pewnej krytyki. Autor poprawnie widzi mechanizm powojennej władzy kapitalizmu oparty na podstawie socjaldemokracji. Píše jednak, że faszyzm „przejął od socjaldemokracji zadanie zapewniania masowego poparcia dla władzy burżuazyjnej”. Wczoraj socjaldemokracja wykonywała to zadanie; dzisiaj robi to faszyzm; jedno i drugie ma swój okres historyczny. Socjaldemokracja i faszyzm są w tym rozumieniu widziane jako

zjawiska, które pełnią w zasadzie identyczną rolę, jedynie w innym czasie i w innych warunkach, a więc stosują różne metody i formy państwowej konstytucji. To zrozumienie jest jednak uproszczone i nieprawidłowe. Socjaldemokracja i faszyzm istnieją razem; grają różne role i wspierają siebie nawzajem. Faszyzm społecznie opiera się głównie na różnych sekcjach drobnej burżuazji, chłopstwa, ludzi zdeklasowanych i politycznie zacofanych robotnikach. Socjaldemokracja opiera się głównie na wyższej sferze robotników przemysłowych. Burżuazja buduje swoją władzę na wsparciu zarówno socjaldemokracji, jak i faszyzmu, i wprowadza na pierwszy plan jedno albo drugie. Faszyzm nie może nigdy zostać główną bazą burżuazji w ten sam sposób, jak socjaldemokracja (choć faszyzm może stać się głównym i jedynym narzędziem rządzenia, kiedy kryzys wymaga przymuszenia robotników do posłuszeństwa i kontrola socjaldemokracji nad robotnikami słabnie), ponieważ faszyzm nigdy nie zdobywa wsparcia większości robotników przemysłowych, którzy mają tradycję organizowania się – czyli jedynej siły, która może pokonać kapitalizm. A więc rola socjaldemokracji jest bardzo ważna, nawet po ustanowieniu faszystowskiej dyktatury. Mogliśmy to zobaczyć w oczywisty sposób w krajach takich jak Polska, Bułgaria, Węgry, Hiszpania pod rządami De Riveri itd., gdzie socjaldemokracja jest tolerowana pod rządami faszystowskiej dyktatury. Lecz socjaldemokracja jest bardzo ważna nawet w krajach kompletnej faszystowskiej dyktatury – w Niemczech i we Włoszech – gdzie socjaldemokracja jako organizacja jest oficjalnie tłamszona, a związki zawodowe zostały wchłonięte w faszyzm. W tych krajach również reakcyjne skrzydło socjaldemokracji i starzy liderzy socjaldemokracji są w gotowości – gdy faszystowska dyktatura osłabnie, przyjdą uratować kapitalizm. W tych krajach, pomimo oficjalnego tłamszenia socjaldemokracji, socjaldemokraci usiłują w każdy możliwy sposób ponownie ustanowić swoją pozycję jako główna społeczna baza i bezpośrednie narzędzie kapitalistycznej dyktatury.

Zrozumienie różnic pomiędzy socjaldemokracją i faszyzmem jest równie ważne, co zrozumienie ich podobieństw.

I jedno i drugie to narzędzia władzy kapitału monopolistycznego. I jedno i drugie walczy przeciwko rewolucji klasy robotniczej. I jedno i drugie osłabia i zakłóca organizacje klasowe robotników. Lecz ich metody są różne.

Faszyzm niszczy klasową organizację robotników z zewnątrz, sprzeciwiając się podstawom ich organizacji i zastępując je alternatywną „narodową” ideologią.

Socjaldemokracja podważa klasową organizację robotników od wewnątrz i powstaje na podstawie wcześniejszych niezależnych ruchów i „Marksistowskiej” ideologii, która nadal utrzymuje tradycje i dyscyplinę robotników w celu skuteczniejszego wprowadzania polityki kapitalizmu i zdławienia wszelkiej militaryzacji robotników.

Faszyzm, by w pełni się zrealizować, potrzebuje „totalitarnego” terrorystycznego państwa klasowego.

Socjaldemokracja kontroluje robotników najskuteczniej w warunkach liberalno-parlamentarnych, używając swoich własnych „wewnętrznych” metod dyscyplinarnych i okazjonalnie ucieka się do państwowych metod przymusu w celu zdławienia militaryzacji robotników.

Faszyzm działa głównie poprzez przymus z dodatkiem obłudy.

Socjaldemokracja działa głównie poprzez obłudę z dodatkiem przymusu.

Ten związek różnic w metodach i podobieństw w podstawowych celach jest podstawą definicji Stalina, zaproponowanej już w 1924 roku (*Główne czynniki obecnej sytuacji międzynarodowej, Communist International*, wydanie angielskie, 1924, nr 6): „Socjaldemokracja obiektywnie reprezentuje łagodne skrzydło faszyzmu”. Należy pamiętać, że ta definicja była kierowana do konkretnego etapu historii socjaldemokracji, czyli przede wszystkim okresu powojennego kapitalizmu.

2. Załączki faszyzmu w socjaldemokracji

Faszyzm nie tylko historycznie w dużym stopniu czerpie z socjaldemokracji w tym sensie, że wielu głównych liderów faszyzmu wywodzi się z socjaldemokracji: Mussolini, były redaktor ważnego włoskiego socjalistycznego dziennika *Avanti*; Piłsudski, były lider Polskiej Partii Socjalistycznej; Mosley, były minister drugiego rządu labourzystów pod przywództwem MacDonald.

Faszyzm również czerpie swoją ideologię z zasad już opracowanych przez socjaldemokrację.

Można spróbować prześledzić wczesne tendencje przedwojennego niemarksistowskiego socjalizmu i znaleźć w nich śladowe ilości aspektów, które potem rozwinęły się w faszyźmie: np., „narodowy” typ socjalizmu określony przez Ferdinanda Lassalle (poślowie partii Lassalle’a głosowali za kredytami wojennymi w 1870, podczas gdy marksiści wstrzymali się od głosu); pruskie tendencje, które flirtowały z Bismarckiem; błędne teorie kredytowe Proudhona i jego sprzeciw wobec walki klasowej; kult przemocy Sorela, „socjalistyczne mity” dla ołgiwania mas, abstrakcyjne potępienie „demokracji”; syndykalistyczny kult „zawodowych” linii podziału; Fabianistyczna gloryfikacja państwa ponadklasowego; socjalszowinistyczna agitacja dla wielkiej marynarki wojennej dokonywana już przed wojną przez Hyndmana. Faszystowscy autorzy znajdują swoich duchowych przodków w trzech źródłach: Mazzini (ten stary liberalny demokrat obraca się w grobie), Proudhon i Sorel. Ale to wszystko budowanie mitologii. Faszyzm jest w swojej esencji produktem powojennego generalnego kryzysu kapitalizmu i nie ma duchowych przodków. Faszyzm w swojej praktyce jest aborcją poronionej proletariackiej rewolucji socjalistycznej.

W 1914, kiedy socjaldemokracja bezpośrednio odrzuciła marksizm i internacjonalizm, pojawiły się charakterystyczne trendy ideologiczne zbliżone do faszyzmu. Studium głównych ekstremalnych wypowiedzi wojennych socjalistów, zwłaszcza Lenscha, Parvusa i Cunowa w Niemczech, Hervé we Francji i Blatchforda w Anglii, ukazałoby wiele uderzających podobieństw do faszyzmu. W 1916 Lensch pisał: „Niemcy ukończą swoją rewolucję w tej wojnie światowej” (typowe użycie słowa „rewolucja” w celu zakrycia najbardziej ekstremalnej monopolistycznej dyktatury i szowinizmu); „Na czele niemieckiej rewolucji stoi Bethman-Hollweg”; Cunow deklarował, że socjaldemokracja musi przystosować się do imperializmu i wyrzucić za burtę pozostałości liberalno-demokratycznej ideologii „prawa narodów do politycznej niepodległości”. Wojenny socjalista Hänisch pisał: „W tej wojnie Anglia reprezentuje reakcję, a Niemcy reprezentują zasady rewolucyjne”. Wszystkie te wypowiedzi pokazują użycie „rewolucyjnych” frazesów i potępienie przestarzałych „liberalno-demokratycznych”

przesądów, by w praktyce zakryć całkowitą służalczość monopolistycznemu kapitalizmowi i szowinizmowi. Zaprzeczenie internacjonalizmu, promowanie jedności pomiędzy klasami („świętego sojuszu”) i służenie kapitalistycznemu państwu w imię „socjalistycznych” lub „rewolucyjnych” frazesów – to jest typowy punkt początkowy socjaldemokracji od 1914, a w bardziej rozwiniętej formie punkt początkowy faszyzmu.

Ale dopiero w okresie powojennym ideologia socjaldemokracji stała się prawdziwą hodowlą faszyzmu. Socjaldemokracja wyszła z wojny z dwoma wyraźnie zaznaczonymi cechami: po pierwsze, bliskie zjednoczenie każdej partii z jej własnym „narodowym”, to znaczy imperialistycznym państwem i zaprzeczenie jakiegokolwiek internacjonalizmu poza formalną korespondencją międzynarodową; Po drugie, kolaboracja klasowa w postaci koalicji i kolaboracji ministrów i związków zawodowych w celu zbudowania prosperującego kapitalizmu jako koniecznego warunku dla dobrobytu klasy robotniczej. Jak potem zobaczymy, te podstawowe zasady są już bardzo bliskie podstawowym zasadom „narodowego socjalizmu”.

Socjaldemokracja po wojnie musiała sprostać dwóm zadaniom: po pierwsze – pokonać rewolucję robotniczą; po drugie – pomóc odbudować zniszczoną strukturę kapitalizmu. Pierwsze zadanie popchnęło liderów socjaldemokracji do sojuszu z reakcyjnymi, militarystycznymi kręgami białej gwardii (kontrewolucjonistów, Freikorps, oddziałów szturmowych itd.) i wyszkoliło socjaldemokrację w podejmowaniu rządowego obowiązku strzelania do zmilitaryzowanych robotników. Drugie zadanie, nawet gdy okres bezpośredniej wojny domowej się zakończył, wymagało jeszcze bliższej kolaboracji socjaldemokracji i związków zawodowych z kapitalizmem monopolistycznym.

Ta kolaboracja socjaldemokracji z kapitalizmem w okresie rekonstrukcji i stabilizacji wymagała rozwoju nowej ideologii. Wojenna ideologia „narodowego zagrożenia” i konieczność jedności przeciwko „wspólnym wrogom” była bezużyteczna w czasach pokoju. W okresie rekonstrukcji i stabilizacji należało stworzyć nowe teoretyczne podstawy. Twierdzono więc, że upadek kapitalizmu nie leży w interesie klasy robotniczej; klasa pracownicza potrzebuje prosperującego kapitalizmu jako podstawy przejścia do socjalizmu; „socjalizacja biedy jest bezsensowna” deklarował Kautsky wskazując na „gospodarczą ruinę” Rosji, by ostrzec przed konsekwencjami alternatywnej ścieżki. Kapitalizm jeszcze nie wyczerpał swojej możliwości rozwoju; miał przejść jeszcze w nową, kwitnącą epoką „zorganizowanego kapitalizmu”; to było ścieżką do socjalizmu. Zadaniem pracowników miało więc być wspieranie odbudowy kapitalizmu, wzmocnienie produkcji i rozwinięcie nowego, racjonalnego, „zorganizowanego” kapitalizmu poprzez wzmocnienie udziału w planowaniu gospodarki poprzez związki zawodowe („gospodarcza demokracja”, Mondyzm) oraz poprzez rządową politykę socjaldemokracji; to miała być rzeczywista ścieżka do przodu w przeciwieństwie do „katastrofalnej” polityki komunizmu. W okresie stabilizacji, racjonalizacji i krótkotrwałego ekonomicznego boomu w okresie 1927-1929 ta nowa ideologia socjaldemokracji osiągnęła swoje apogeum.

Marksizm był coraz bardziej otwarcie wyrzucany za burtę, zwłaszcza przez liderów związków zawodowych, pomimo iż oficjalnie Marksizm pozostał w ich programie. Najważniejszy z teoretyków niemieckich związków zawodowych, Tarnov, powiedział otwarcie na kongresie niemieckiej federacji związków zawodowych w Breslau:

„Marksizm jako przewodnia ideologia klasy robotniczej jest już przeżytkiem. Lecz skoro wielki, rzeczywisty masowy ruch nie może istnieć bez odpowiedniej ideologii, my, liderzy związków zawodowych, musimy stworzyć nową ideologię”.

Esencją tej „nowej ideologii” była w rzeczywistości bardzo stara, przedmarksistowska (pierwotnie liberalna, później Fabianowska, a w końcu faszystowska) teoria jedności interesu klasy robotniczej i kapitalizmu. Jak zadeklarował inny wiodący teoretyk niemieckich związków zawodowych:

„Nie możemy zgubić z oczu faktu, że klasa robotnicza jest częścią systemu kapitalistycznego, a więc upadek tego systemu jest również jej upadkiem; dlatego wielkim historycznym obowiązkiem klasy robotniczej jest, poprzez regulowanie swojego miejsca w tym systemie, ulepszenie całej struktury społecznej, co będzie równe z poprawieniem społecznej sytuacji klasy robotniczej”.

Ta sama linia rozumowania została wyrażona przez generalną radę kongresu brytyjskich związków zawodowych w ich raporcie do kongresu w Swansea w 1928 roku, gdzie analizowano trzy możliwe drogi postępowania dla związków zawodowych i polecano trzecią drogę (drogę Mondyzmu, czyli kolaboracji z kapitalizmem):

„Trzecia droga dla związków zawodowych to otwarte zadeklarowanie, że ruch związkowy jest nie tylko zainteresowany dobrobytem przemysłu, ale, że chce on mieć wpływ na to, jak przemysł jest prowadzony, aby móc mieć wpływ na rozwój. Ostateczna polityka ruchu będzie mieć większy użytek z wydajnego niż z upadłego przemysłu. Związki zawodowe mogą wtedy użyć swojej władzy w celu promowania i kierowania naukową reorganizacją przemysłu oraz uzyskania materialnych korzyści z tej reorganizacji”.

A więc w teorii socjaldemokratycznej socjaldemokracja i związki zawodowe stały się częściami składowymi nowoczesnej organizacji kapitalizmu i kapitalistycznego państwa (Webbowie już na długo przed wojną opracowali tę teorię i ta teoria jest motywem ich pracy *History of Trade Unionism* oraz w zasadzie całej ich pracy). Na kongresie niemieckiej partii socjaldemokratycznej w 1927 Hilferding potwierdził, że „socjaldemokracja dzisiaj jest niezastąpioną częścią państwa”. Sir Walter Citrine pisał „bez związków zawodowych nowoczesny przemysł nie mógłby funkcjonować wydajnie” (W.M. Citrine, *Trade Unionism – the Bulwark against Chaos*, *Reynold's News*, 4 września 1932).

Tak więc każdy rozwój organizacji i wzmocnienie monopolistycznego kapitalizmu i jego dyktatury są oklaskiwane jako postęp ku „socjalizmowi”. Jednym z tego wyrazów jest wsparcie labourzystów dla „publicznej kooperacji” (tj. państwowo chronione trusty z gwarantowanymi dywidendami dla udziałowców), jako formy nowoczesnego socjalizmu – jako przykład podaje się London Passenger Transport Act, który został wprowadzony przez rząd labourzystów i pociągnięty dalej przez rząd konserwatystów. To zostało określone przez labourzystów jako „triumf socjalizmu”. Konserwatywny *Times* pisał na ten temat:

„Główne sprzeciwy można pogrupować na trzy główne kategorie – pierwszym sprzeciwem jest to, że uchwała jest metodą «socjalistyczną»; drugim sprzeciwem jest to, że uchwała tworzy niebezpieczny monopol; trzecim sprzeciwem jest, że uchwała podniesie koszty transportu. Po bliższej analizie okazuje się, że żaden z tych sprzeciwów nie jest poprawny. To prawda, że uchwała

została pierwotnie zaproponowana przez rząd socjalistyczny oraz że ówczesny minister transportu, pan Morrison, prawie odniósł sukces w potępieniu jej na zawsze poprzez określanie jej jako triumf socjalizmu. Lecz w rzeczywistości nie wiadomo, gdzie dokładnie znajduje się ten socjalizm. W jaki sposób nowe przedsięwzięcie transportowe będzie różniło się od centralnej rady energetycznej lub imperialnej spółki komunikacyjnej? Obie z nich zostały stworzone przez rząd konserwatystów. Uchwała transportowa również stworzy ustawowy monopol, a więc będzie poddana pewnej ilości publicznej kontroli; lecz pozostanie prywatną, a nie publiczną własnością”.

(Redakcja *Times*, *The London Traffic Bill*, 1 grudnia 1932)

Oczywiste jest, że „publiczna korporacja” partii labourzystów i socjaldemokracji ma pewne podobieństwa do faszystowskiej „korporacji” jako systemu organizacji przemysłu.

W ten sposób socjaldemokracja popiera nowoczesny rozwój monopolistycznego kapitalizmu jako coś, co już jest początkiem „socjalizmu”. Na kongresie partii socjaldemokratycznej w Magdeburgu jeden z liderów, Dittmann, zadeklarował, że:

„Nie żyjemy już w kapitalizmie; już żyjemy w okresie przejścia do socjalizmu pod względem gospodarczym, politycznym, społecznym [...]”

W Niemczech mamy dziesięć razy więcej osiągnięć socjalistycznych, niż mają w Rosji”.

Światowy kryzys gospodarczy zadał poważny cios tej ideologii. Lecz socjaldemokracja przystosowała się do kryzysu poprzez rozwinięcie swoich teorii. Teraz, deklarowali, konieczne było „uratowanie” kapitalizmu przed zagrożeniem chaosu i proletariackiej rewolucji. Na kongresie w Lipsku w 1931 partia socjaldemokratyczna wygłosiła slogan: „Musimy stać się lekarzami chorego kapitalizmu”. Vandervelde, przewodniczący drugiej międzynarodówki, zadeklarował w belgijskiej izbie deputowanych w 1932:

„Wszystkie części kapitalistycznego systemu niszczą. Kapitalizm może zostać uratowany tylko przez poważne i natychmiastowe działania. Wybiła godzina jedenasta. Upewnście się, że proletariatus, tak, jak Samson, nie zniszczy kolumn świątyni”.

(E. Vandervelde, *Le Peuple*, 7 maja 1932)

Francuski socjalista Montel proklamował to jeszcze przed kryzysem (*République Sociale*, 15 listopada 1928): „Partia socjalistyczna zaprezentuje się jako jedyna partia, która jest w stanie ocalić społeczeństwo burżuazyjne”.

Cała ta linia i jej propaganda jest dowodem na to, że w praktyce socjaldemokracja wygładzała drogę przed faszyzmem i pojęciami faszyzmu. Nawet po zwycięstwie faszyzmu Leipart, lider niemieckich związków zawodowych, bezpośrednio użył tej samej linii argumentacji, by udowodnić, że związki zawodowe mogą być akceptowane przez faszyzm jako narzędzia kontrolowane przez faszystowską dyktaturę:

„Społeczne zadania związków zawodowych muszą zostać wykonane niezależnie od tego, jaka jest forma państwowego reżimu [...]

Związki zawodowe są całkowicie gotowe, by wejść w permanentną kooperację z organizacjami pracodawców nawet w innych kwestiach niż w kwestiach płac i warunków pracy.

Państwowy nadzór takiej kolaboracji w pewnych warunkach będzie podnosił wartość tej kolaboracji i ułatwiał ją.

Związki zawodowe nie roszczą sobie prawa do bezpośredniego wpływania na politykę państwa. Ich zadaniem w tym zakresie może być jedynie skierowanie słusznych roszczeń pracowników do uwagi rządu w odniesieniu do jego działań w zakresie polityki społecznej i gospodarczej oraz ustawodawstwa, a także świadczenie usług rządowi i parlamentowi poprzez swoją wiedzę i doświadczenie w tej dziedzinie”.

To była oficjalna deklaracja niemieckich związków zawodowych w marcu 1933, która oferowała sojusz z faszystowską dyktaturą. Prasa partii socjaldemokratycznych poza Niemcami przyjęła tę deklarację z bólem i z oburzeniem, jako „haniebną kapitulację”. A jednak linia związków zawodowych w Niemczech jest niemalże identyczna z linią dotyczącą kwestii związków zawodowych i państwa, używaną przez Citrine’a w Brytanii, Green’a w USA lub Jouhaux we Francji.

Można to porównać z sugestią możliwości sojuszu pomiędzy reformistyczną socjaldemokracją i faszyzmem dokonaną przez Mussoliniego w 1921:

„W dziedzinie legislatury socjalnej i podnoszenia standardów życia klasy robotniczej socjaliści mogą znaleźć niespodziewanego sojusznika – faszyzm. Ratunek kraju może być zapewniony nie przez stłumienie antytezy pomiędzy faszyzmem a socjalizmem, a przez pogodzenie ich wewnątrz parlamentu. Kolaboracja z socjalistami jest możliwa, zwłaszcza na późniejszym etapie, po tym, jak socjaldemokracja skończy już pracę nad dopracowaniem swoich idei i tendencji. Jest ewidentne, że współistnienie nieprzejednanych i reformistycznych socjalistów w tej samej partii z czasem stanie się niemożliwe. Albo rewolucja, albo reforma wynikająca z uczestnictwa w odpowiedzialności za władzę”.

(Mussolini, *Popolo d’Italia*, 22 maja 1921)

Bieg wydarzeń szybko sprawił, że ten bezpośredni sojusz nie był konieczny; reformistyczni liderzy związków, D’Aragona i jego koledzy, przeszli na stronę Mussoliniego.

Socjaldemokracja więc ideologicznie przygotowała drogę dla faszyzmu. Po pierwsze – poprzez odrzucenie lub skorumpowanie Marksizmu; po drugie – poprzez zaprzeczenie internacjonalizmu i przywiązanie robotników do „ich własnego” państwa imperialistycznego; po trzecie – poprzez wojnę przeciwko komunizmowi i rewolucji proletariackiej; po czwarte – poprzez rozmywanie „socjalizmu” używając niejasnych, wieloznacznych „socjalistycznych” frazesów („nowy porządek społeczny”, „wspólnota”, „przemysł jako usługa publiczna” itd.) w celu maskowania monopolistycznego kapitalizmu; po piąte – poprzez głoszenie klasowej kolaboracji i zjednoczenia organizacji klasy

robotniczej z państwem kapitalistycznym. To wszystko kładzie ideologiczne podstawy i przygotowuje ideologiczny grunt dla faszyzmu, który reprezentuje finalny etap polityki całkowitego wchłonięcia i przywiązania klasy robotniczej do kapitalizmu i państwa kapitalistycznego. Ta cała propaganda i linia socjaldemokracji zdeorientowała, osłabiła i stłamsiła świadomy klasowo światopogląd robotników, którzy znajdowali się pod wpływem socjaldemokracji. Propaganda i linia socjaldemokracji zapobiegła szerzeniu się Marksistowskiego zrozumienia, rozwijała półfaszystowskie pojęcia nacjonalizmu, imperializmu i klasowej kolaboracji, a zatem sprawiła, że masy stały się łatwą ofiarą dla faszyzmu.

3. Jak socjaldemokracja pomaga faszyzmowi objąć władzę

Historyczna analiza przypadku Włoch, Niemiec i Austrii w poprzednich rozdziałach pokazała, jak w praktyce socjaldemokracja pomaga faszyzmowi objąć władzę. Teraz wystarczy jedynie podsumować rezultaty tych historycznych doświadczeń.

Po pierwsze socjaldemokracja dezorganizuje proletariat i walkę proletariatu. Socjaldemokratyczni i związkowi liderzy działają jako agenci pracodawców i klasy rządzącej wewnątrz szeregów klasy pracowniczej – głoszą defetyzm i sprzeciw wobec walki, a gdzie walka klasowa staje się nieunikniona, bezpośrednio sabotują walkę od wewnątrz.

To jest najbardziej widoczne w roli socjaldemokracji w strajkach. Wyraźnym przykładem tego procesu jest wielki strajk producentów amunicji w Niemczech w styczniu 1918 roku, który prawie wyłączył Niemcy z wojny. Socjaldemokratyczni liderzy – Ebert, Braun i Scheidemann – decyzją ich komitetu wykonawczego, przejęli przywództwo nad strajkiem, a nawet wzywali robotników do ignorowania rozkazów mobilizacji. A jednak ich cel w Komitecie Strajkowym, jak przyznali się lata później, polegał na zduszeniu strajku. W 1924 Ebert, w procesie o defamację przeciwko oskarżeniom za zdradę w postaci brania udziału w strajku w styczniu 1918, ujawnił, że komitet wykonawczy podjął tajną decyzję, według której mieli przejąć dowodzenie nad strajkiem, by go zakończyć. Ebert powiedział w sądzie (*Times*, 11 grudnia 1924):

„Socjaliści zostali poproszeni o przejęcie kontroli nad strajkiem, by zapobiec najgorszemu. Herr Ledebour powiedział strajkującym, że przegrają strajk, jeśli komitet strajku będzie składał się z socjalistycznej większości. Wtedy Ebert dołączył, by przywrócić równowagę [...] zadeklarował, że wstąpił do komitetu strajkowego, by zakończyć strajk najszybciej, jak to możliwe”.

Scheidemann, w tym samym procesie, powiedział (*Times*, 13 grudnia 1924):

„Strajk rozpoczął się bez naszej wiedzy. Dołączyliśmy do komitetu strajkowego z intencją szybkiego zakończenia strajku poprzez negocjacje z rządem. W Komitecie Strajku istniała duża opozycja przeciwko nam. Nazywali nas «dusicielami strajku»”.

Dokładnie ten sam proces został przeprowadzony przez partię pracy i kongres rady związków zawodowych podczas generalnego strajku w Brytanii w 1926. Według MacDonalda (*Socialist Review*, czerwiec 1926) strajk został wezwany, ponieważ „gdyby nie wezwano do generalnego strajku, przemysł byłby równie sparaliżowany przez nieautoryzowane strajki”. J.H. Thomas wyjaśniał w kapitalistycznym dzienniku *Answers*, że chociaż był przeciwny strajkowi, „nie zrezygnował, ponieważ

był pewny, że mógł zrobić o wiele więcej dobrego, pozostając częścią kierownictwa strajku, niż będąc poza nim”. Celem przywództwa, jak wyjaśniał przed izbą gmin 13 maja 1926, było sprawić, że „strajk nie wydostanie się spod kontroli tych, którzy są w stanie go do pewnego stopnia kontrolować”. Konserwatywny minister spraw wewnętrznych, Joynson-Hicks, analizując przyczyny porażki strajku generalnego, jako główną przyczynę podał: „odpowiedzialni za strajk liderzy związków zawodowych utrzymali swoją kontrolę nad związkami i zgodnie z konstytucją ogłosili, że strajk jest nielegalny i odwołali go” (Joynson-Hicks, list do Twickenham Conservative Association, 14 kwietnia 1926).

Ten sam proces odbył się we Włoszech podczas okupacji fabryk – reformistyczni dowódcy osiągnęli to, czego rząd sam przyznał, że nie był w stanie zrobić – przywrócili fabryki kapitalizmowi.

Lecz to bezpośrednie łamanie strajków (z którego przykładami na większą i mniejszą skalę każdego roku i prawie każdego miesiąca zaznajomieni są robotnicy wszystkich krajów) jest jedynie najprostszym i najzwyczajszym wyrazem uniwersalnego procesu dezorganizacji i zakłócania frontu klasy robotniczej, głoszenia zaufania do kapitalizmu, bliskich sojuszy z wrogiem klasowym i wojny przeciwko bojowo nastawionym robotnikom.

Dopiero po wielokrotnym i wyraźnym paraliżowaniu frontu klasy pracowniczej przez socjaldemokrację od wewnątrz i po następującym rozczarowaniu pracowników otwiera się droga dla rozwoju faszyzmu.

Po zdradzie strajku generalnego utrzymywano linię Mondyzmu – to był pierwszy krok w stronę faszyzmu, który jako krok w stronę faszyzmu został powitany przez włoską prasę faszystowską (warto zauważyć, że Mond otwarcie deklarował swoją sympatię do faszyzmu).

Po poddaniu okupacji fabryk we Włoszech natychmiastowo nastąpiła faszystowska ofensywa, która zaczęła się w Bolonii i ciągle narastała aż do ustanowienia faszystowskiego państwa w 1922.

Pomoc drugiego rządu labourzystów w ofensywie przeciwko robotnikom doprowadziła do lawinowego zwycięstwa rządu narodowego w wyborach w 1931 i powstały pierwsze początki poważnego ruchu faszystowskiego w Brytanii.

Socjaldemokratyczne wsparcie dla dyktatury Brüninga i jego głodowej ofensywy zaskutkowało natychmiastowym, wszechogarniającym rozwojem faszyzmu w Niemczech.

To główny sposób, w jaki socjaldemokracja pomaga w objęciu władzy przez faszyzm – poprzez dezorganizację frontu klasy robotniczej, przez łamanie strajków, przez potępienie walki klasowej, przez głoszenie legalizmu i zaufania do kapitalizmu, przez wydalenie wszystkich bojowych elementów i dzielenie od wewnątrz związków zawodowych i organizacji robotniczych.

Wojna z komunizmem jest głównym priorytetem socjaldemokracji. Przykład Niemiec pokazał, że socjaldemokracja może posunąć się do bezpośredniego sojuszu z militarystami i siłami białych (kontrewolucjonistów) w celu zdławienia rewolucyjnych robotników.¹ Lecz slogan walki z

1 Spójrzmy na stwierdzenie premiera pierwszego rządu labourzystów, MacDonalda, w odniesieniu do sfałszowanego listu Żynowiewa:

komunizmem jest sloganem faszyzmu. Socjaldemokracja i faszyzm w praktyce oferują więc burżuazji rywalizujące usługi zwalczania komunizmu.

Wraz z dalszym rozwojem okresu powojennego socjaldemokracja wspomagała rozwój faszyzmu coraz bardziej poprzez wzmacnianie kapitalistycznych mechanizmów i kapitalistycznej dyktatury. Socjaldemokracja pomaga przeprowadzić gospodarcze zmiany, które wzmacniają kapitalistyczny monopol (racjonalizacja itp.); wspierała wszystkie wzmożone formy kapitalistycznej dyktatury pokroju dyktatury Brüninga i Roosevelta. Socjaldemokracja sama pomaga wprowadzić i kierować metodami wzmożonej dyktatury. Można to było pierwotnie zobaczyć podczas drugiego rządu labourzystów w okresie 1929-31 jako Coal Mines Act i London Traffic Bill, przeprowadzenie cięć płac w sektorze włókienniczym przez orzeczenia arbitrażowe, aresztowania i wyroki dla setek robotników przez Trade Union Act, oraz rządu bambusowych pałek i aresztowań sześćdziesięciu tysięcy ludzi w Indiach. W ten sam sposób Severing, jako minister spraw wewnętrznych, kazał strzelać do robotniczych demonstracji majowych w Berlinie w 1929. Podobnie, socjaldemokratyczny rząd prus chwalił się we własnej obronie, kiedy został usunięty przez von Papena, że „rząd socjaldemokratyczny doprowadził do większej ilości śmierci wśród lewicy, niż wśród prawicy”:

„Rząd Prus jest w stanie udowodnić za pomocą policyjnych statystyk, że ingerencja policji spowodowała więcej śmierci wśród lewicy, niż wśród prawicy oraz, że policyjne metody bardziej zraniły lewicę niż prawicę”.

(notatka Brauna i Severinga do Hindenburga w proteście
usunięcia rządu socjaldemokratów: B.Z. am Mittag, 19
lipca 1932)

Na ostatnim etapie, kiedy faszystowski ruch jest coraz bliżej bezpośredniej władzy, socjaldemokracja oferuje swoją finalną i decydującą pomoc poprzez sprzeciw i zakaz zjednoczonego frontu robotniczego przeciwko faszyzmowi – czyli jedynej siły, która może zapobiec objęcia władzy przez faszyzm – i koncentrowanie nadziei w stronę iluzorycznych, legalnych sposobów obrony: urny wyborczej, „demokracji”, łagodnych rządów burżuazyjnych, a w ostateczności nawet wspiera prefaszystowskie lub prawie faszystowskie dyktatury (Brüning, Dollfuss) jako „mniejsze zło”.

To socjaldemokratyczny minister Severing zakazał i rozwiązał czerwony front, pozwalając na istnienie oddziałów szturmowych.

To socjaldemokracja odmówiła powtarzającym się i nagłym wezwaniom komunistów do stworzenia zjednoczonego frontu w 1932 i pierwszym kwartale 1933.

Ta polityka zaskutkowała tymczasowym zwycięstwem faszyzmu.

„Kto stanął naprzeciw bolszewizmowi? Liberalowie nie zrobili nic, torysi nic [...] cała robota została wykonana przez labourzystów i liderów partii pracy”.

4. Kwestia rozłamu w klasie robotniczej

Kluczowa waga zjednoczonego frontu klasy pracowniczej w walce przeciwko faszyzmowi jest dzisiaj dostrzegana przez wszystkich, zwłaszcza po tym, jak obserwowaliśmy katastrofalne skutki podziału w klasie pracowniczej Niemiec.

Pomimo niemieckiego przykładu reakcyjne skrzydło socjaldemokracji dalej odrzuca i przeciwstawia się zjednoczonemu frontowi i hamuje tworzenie zjednoczonego frontu w wielu wiodących krajach. W tym samym czasie, oprócz bezpośredniego odrzucenia zjednoczonego frontu, próby podzielenia klasy robotniczej są często błędnie reprezentowane przez wielu socjaldemokratycznych liderów, jako spowodowane przez komunizm i Komintern. Komunizm i Komintern są obwiniane za rozłam wśród sił klasy robotniczej.

Należy więc dokładniej wyjaśnić tę bardzo ważną kwestię rozłamu wśród klasy robotniczej i jego przyczyn.

Analiza rozłamu jako coś spowodowanego przez komunizm i Komintern jest zarówno historycznie, jak i obecnie nieprawidłowa.

Przyczyny rozłamu w klasie robotniczej rozwinęły się na długo, zanim Komintern w ogóle istniał. Te przyczyny leżą w rozwoju oportunistów wśród liderów partii socjaldemokratycznych, który był odzwierciedleniem procesu imperialistycznej korupcji wyższej sfery klasy pracowniczej i podziału robotników w państwach imperialistycznych. To sprawiło, że konieczna była ostra walka i ostateczny rozłam. Linia Marksa i Engelsa została poprowadzona dalej przez Lenina. Pierwszy jasny i spójny, zorganizowany wyraz rozłamu z oportunistami był oddzieleniem bolszewizmu od mienszewizmu we wczesnych latach dwudziestego wieku. Tylko ten klarowny podział, niezależna organizacja bolszewizmu i całkowite zjednoczenie rosyjskiej klasy robotniczej sprawiło, że rewolucja w Rosji osiągnęła zwycięstwo w przeciwieństwie do innych krajów, w których klasa robotnicza jest wciąż podzielona. W innych wiodących krajach walka rewolucyjnego skrzydła z oportunistyczną korupcją nie przyjęła określonej, zorganizowanej formy aż do czasu wojny 1914-1918. Lecz 1914 sprawiło, że ta sprawa stała się sprawą największej wagi. Dominujący oficjalni liderzy socjaldemokratycznych partii porzucili swoje przysięgi i odpowiedzialności wobec międzynarodówki i bezpośrednio zaprzeczyli zasadom, na których ich partie zostały zbudowane, budując otwartą jedność z kapitalizmem. Rozłam przyjął oficjalną formę, kiedy ci liderzy wydaliли posłów, którzy głosowali przeciwko kredytom wojennym. To wszystko działo się jeszcze przed wojną, zanim powstał Komintern.

Rozłam pogłębił się, kiedy kwestia imperialistycznej wojny rozwinęła się w kwestię rewolucji klasy robotniczej lub wspierania kontrrewolucjonistów w krwawym tłamszeniu rewolucji. Mienszewicy sprzymierzyli się z caratem i zagranicznym imperializmem, by stanąć w bitwie przeciwko władzy robotników; niemieccy socjaldemokratyczni liderzy uzbrajali kontrrewolucyjnych oficerów i ich oddziały, by ci strzelali do rewolucyjnych robotników. Rozłam 1914 roku rozszerzył się do skali wojny domowej z socjaldemokracją po kapitalistycznej stronie barykady. Powstała więc wielka bariera – głęboki podział klasy robotniczej. Cały ten proces 1914-19 rozwinął się, ukazując w całości rzeczywistość podziału klasy robotniczej, który powstał dzięki istnieniu imperialistycznego

skrzydła w szeregach organizacji robotniczych, zanim jeszcze rewolucjoniści zorganizowali Komintern w 1919. Uważanie Kominternu za przyczynę rozłamu to mylenie przyczyn ze skutkami.

Lenin wzywał do ustanowienia Kominternu już jesienią 1914, dopiero *po* tym, jak liderzy socjaldemokracji zniszczyli drugą międzynarodówkę, zdeptali międzynarodowy socjalizm i otwarcie zjednoczyli się z kapitalizmem. Nie było innej drogi walki o międzynarodowy socjalizm.

To oczywiste, że odpowiedzialność za rozłam leży w całości po stronie tych, którzy porzucili program partyjny i zjednoczyli się z kapitalizmem, a nie po stronie tych, którzy bronili programu partyjnego i kontynuowali walkę z kapitalizmem. *To zjednoczenie socjaldemokratycznych liderów z kapitalizmem nieuchronnie doprowadziło do rozłamu w klasie robotniczej i to ono jest przyczyną tego rozłamu.* To jest rdzeniem kwestii rozłamu.

Lecz biorąc pod uwagę ten rozłam organizacji klas robotniczych, który może być przekroczony jedynie poprzez ponowne zjednoczenie pracowniczych mas na podstawie walki klasowej przeciwko kapitalizmowi, to znaczy, ostatecznie na podstawie komunizmu, nagłą kwestią staje się kwestia obecnej powszechnej walki z ofensywą kapitalizmu i faszyzmu. Jest ewidentne, że w tej sytuacji wszyscy robotnicy i ich organizacje, niezależnie od poglądów politycznych, muszą zjednoczyć się we wspólny front w celu walki z faszyzmem. To jest zjednoczony front, który Komintern usiłował stworzyć od 1921.

Ale to właśnie tutaj, socjaldemokracja, po stworzeniu oryginalnego rozłamu, dalej pogłębia ten rozłam poprzez przeciwstawianie się zjednoczonemu frontowi i wydalenie wszystkich, którzy go wspierają, a nawet niszczenie organizacji robotniczych w celu utrzymania swojej dominacji.

To jest zobrazowane z dosadną jasnością w decydującej kwestii związków zawodowych. Komunistyczna linia jest linią jednej, zjednoczonej organizacji związków zawodowych, której częścią mogą być wszyscy robotnicy niezależnie od poglądów politycznych. W tej organizacji rewolucyjni robotnicy prowadzą propagandę swoich poglądów i propozycji w zgodzie z zasadami związkowej demokracji. Socjaldemokracja odrzuca ten pogląd i usiłuje uczynić członkostwo w związku zawodowym lub aktywne członkostwo zależne od posiadania reformistycznych poglądów i podążania za programem partii labourzystów itd. By osiągnąć ten cel, socjaldemokratyczni liderzy związków zawodowych rutynowo wydają nie tylko indywidualnych związkowców (często bojowo nastawionych członków z długą historią walki klasowej, elekcyjnie wybranych na swoje pozycje przez innych członków), lecz całe sekcje i organizacje, a nawet większości, jeżeli te wyrażą rewolucyjne poglądy.

Jest ewidentne, że w tym systemie socjaldemokracja w związkach zawodowych oznacza zniszczenie związków jako zjednoczonych organizacji robotniczych. Socjaldemokraci często odnoszą się do istnienia „czerwonych związków zawodowych” jako dowodu na to, że komunizm jest stroną, która dokonuje rozłamu w ruchu związkowym. Ale ci, którzy rozpatrują te oskarżenia w dobrej wierze, nie rozumieją, że „czerwone związki” rozwinęły się historycznie jako *konsekwencja* socjaldemokratycznej polityki wydalen i zaprzeczania związkowej demokracji. Przypadek szkockich górników jest klasycznym przykładem tego procesu w Brytanii. Większość członków związku

elekcyjnie wybrała nowy komitet wykonawczy i oficjałów, którzy byli w znacznej większości rewolucyjni, lecz stary reformistyczny komitet wykonawczy i oficjałowie wydalił jeden z dwóch największych regionów, region Fife; gdy wszystkie możliwości jedności zostały wyczerpane, rewolucyjna większość była zmuszona założyć związek szkockich górników. Podobnie, we Francji, C.G.T.U. lub rewolucyjna unitarna konfederacja pracy powstała dopiero pod koniec 1921 po tym, jak rewolucyjni związkowcy zdobyli większość w starej konfederacji pracy, a następnie starzy reformistyczni liderzy zaczęli wydalać ich, by zamienić ich w mniejszość; na kongresie C.G.T.U. zawitała większość związków (1,564), które należały do starego C.G.T. Odpowiedzialność za rozłam leży po stronie reformistów. Zwłaszcza w Niemczech, gdzie ruch robotniczy był najsilniejszy, socjaldemokratyczna polityka niszczenia związków poprzez masowe wydalenia w celu utrzymania kontroli grała dużą rolę w dezorganizacji klasy robotniczej i otwarciu drogi dla zwycięstwa faszyzmu. Ta polityka jest równoległa do ogólnej polityki odmowy zjednoczonego frontu.

Pozostaje kwestia tego, czy komunizm w Niemczech, jak czasem proponują krytycy, za bardzo naciskał na politykę „oddolnego zjednoczonego frontu” – to znaczy, że apelował do podrzędnych organizacji socjaldemokracji i związków zawodowych oraz do zorganizowanych i niezorganizowanych robotników, by stworzyć jeden front przeciwko faszyzmowi i dopiero w czasie dwóch ostatnich lat od kwietnia 1932, a zwłaszcza po wydaleniu rządu Brauna-Severinga w lipcu 1932, oprócz tej polityki komunizm rozwinął politykę „odgórnego zjednoczonego frontu”, to znaczy bezpośredniego apelu partii komunistycznej do partii socjaldemokratycznej. Ci krytycy nie rozumieją panujących warunków. Polityka odgórnego frontu wraz z polityką oddolnego frontu nigdy nie była odrzucana, jeżeli istniały odpowiednie warunki; trzeba zwrócić uwagę na różne okresy i sytuacje. Kiedy Severing, jako socjaldemokratyczny minister spraw wewnętrznych strzelał do robotników na majowych demonstracjach w 1929, apelowanie do socjaldemokratycznych liderów o zjednoczony front przeciwko atakom na robotników byłoby bardziej niż bezsensowne. A więc jak tylko rząd Brauna-Severinga został wydany przez von Papena, komunistyczna partia od razu i bezpośrednio zaproponowała komitetowi wykonawczemu socjaldemokratów i federacji związków zawodowych zjednoczony front. Odrzucenie zjednoczonego frontu przez te organizacje zapieczętowało zwycięstwo faszyzmu.

5. Przystosowanie socjaldemokracji do faszyzmu

W trakcie gdy kapitalizm rozwijał swoje formy państwowej władzy w stronę faszyzmu, socjaldemokracja (w sensie teorii i praktyki kolaboracji z kapitalizmem) przeszła przez proces przystosowania. Ten proces „faszyzacji” socjaldemokracji był widoczny w rosnącym wsparciu dla jawnych form dyktatury (Brüning, stan wyjątkowy, rządy dekretowe w Indiach pod drugim rządem labourzystów) oraz we wzmożonym tłumieniu demokracji wewnątrz organizacji robotniczych.

Już od czasu wojny cała seria przykładów bezpośrednich sojuszy socjaldemokracji z kontrrewolucyjnymi rządami ukazywała się w jednym kraju za drugim i była kontynuowana aż do dzisiejszego faszyzmu.

Na Węgrzech, podczas białego terroru, socjaldemokracja podpisała traktat sojuszniczy z kontrrewolucyjnym rządem. Ten traktat został podpisany 22 grudnia 1921 pomiędzy premierem Bethlenem i partią socjaldemokratów, częścią drugiej międzynarodówki. Według warunków traktatu:

„Partia socjaldemokratyczna będzie uważać ogólne interesy narodu jako równie ważne co interesy klasy robotniczej”.

Pod względem polityki zagranicznej węgierska partia socjaldemokratyczna będzie:

„Aktywnie prowadzić propagandę w imieniu Węgier wśród liderów zagranicznych partii socjaldemokratycznych, wśród zagranicznych rządów itd. i w tym celu będzie współpracować z węgierskim ministerstwem spraw zagranicznych [...] [socjaldemokracja] przyjmie węgierski punkt widzenia [...] jako ważniejszy od wszystkich innych, a w swoim dzienniku *Nepszava* przyjmie neutralne stanowisko i będzie lojalnie głosić kolaborację ze społeczeństwem burżuazyjnym”.

Pod względem polityki krajowej partia socjaldemokratyczna będzie „współpracować z klasami burżuazyjnymi w strefie gospodarczej”, zapobiegać strajkom, „nie będzie prowadzić republikańskiej propagandy” i „nie będzie prowadzić swojej agitacji wśród rolników”. Traktat został zakończony przysięgą:

„Posłowie węgierskiej partii socjaldemokratycznej deklarują, że akceptują określone przez premiera warunki dotyczące polityki wewnętrznej i zewnętrznej i obiecują, że dotrzymają swojej części umowy. Posłowie węgierskiej partii socjaldemokratycznej nominują posła, który będzie utrzymywał kontakt z ministerstwem spraw zewnętrznych”.

W zamian za podpisanie tego traktatu socjaldemokracja miała być oficjalnie chroniona przez kontrrewolucyjny rząd, a komunizm miał być bezwzględnie tłumiony. Kiedy warunki traktatu stały się publicznie znane trzy lata później i powstał skandal, który nawet zmusił drugą międzynarodówkę do ustanowienia komisji, która zbada tę sytuację (komisja została ustanowiona pod przewodnictwem Kautskiego w 1925 roku i zakończyła się werdyktem całkowicie wybielającym sprawę i podkreślającym „dobrą wiarę” węgierskich socjaldemokratów oraz przyjęciem ich obietnicy, że nie będą już przestrzegali traktatu), węgierski półoficjalny dziennik *Neues Pester Journal* pisał 1 stycznia 1925:

„Traktat nie zawiera nic, na co inne partie socjalistyczne świata – oprócz trzeciej międzynarodówki (Komintern) – by się nie zgodziły, albo czego by przynajmniej nie zrealizowały w praktyce [...] Traktat był całkowicie przestrzegany, obie strony wywiązały się ze swoich obietnic”.

Burżuazyjny dziennik mówi prawdę. Traktat pomiędzy Bethlenem a socjaldemokratami jest jedynie niezwykle dlatego, że spisuje na papierze praktykę wszystkich partii pracy i partii socjaldemokratycznych, niezależnie od tego, jaki jest ich oficjalny program. Tak więc podstawowe zasady faszystów i jego „frontu pracy” są w wielu aspektach poprzedzone przez socjaldemokrację.

Bułgaria jest kolejnym przykładem tego samego procesu. W wyborach 1923 437.000 głosowało na chłopską partię Stambuliskiego, 252.000 głosowało na partię komunistyczną, 219.000 na Burżuazyjny

Blok, a 40.000 na socjaldemokratów. Rząd Stambuliskiego przeprowadził program reform rolniczych, oskarżenia i procesy sądowe byłych ministrów wojennych oraz inne czynności niepopularne wśród reakcjonistów. Reakcyjne partie w czerwcu 1923 przeprowadziły militarny zamach stanu, spreparowany przez oficerów i obalili rząd partii chłopskiej siłą i zamordowali premiera Stambuliskiego. Na tej podstawie powstał reżim białego terroru pod przewodnictwem rzeźnika Tsankowa, pod rządami którego, wg Vandervelde (przewodniczącego drugiej międzynarodówki) zamordowano 16.000 bułgarskich robotników i chłopów w osiemnaście miesięcy (*Humanité*, 18 maj 1925). W rządzie białego terroru Tsankowa partia socjalistyczna, powiązana z drugą międzynarodówką, była oficjalnie reprezentowana w rządzie; jej minister – Kasassow – zasiadał wśród reprezentantów faszystowskiego „związku oficerów” oraz partii burżuazyjnych.

W Polsce zamach stanu Piłsudskiego w 1926 roku obalił parlamentarną demokrację i ustanowił typ faszystowskiej dyktatury. Zamach stanu został dokonany ze wsparciem polskiej partii socjalistycznej, części drugiej międzynarodówki; jej reprezentant, Moraczewski, zasiadł w rządzie Piłsudskiego.

W Hiszpanii dyktatura Primo de Rivery chroniła hiszpańską partię socjalistyczną i reformistyczną unię pracy, a w tym czasie tłumiła rewolucyjny ruch robotniczy.

We Włoszech D’Aragona i reformistyczni liderzy konfederacji pracy zaczęli świadczyć usługi Mussoliniemu i rozwiązyali konfederację pracy w 1926.

W Austrii dyktatura Dolfussa była krok po kroku budowana ze wsparciem socjaldemokracji, która twierdziła, że dyktatura Dolfussa to „mniejsze zło” w porównaniu do nazistów; na początku 1934 partia socjaldemokratyczna złożyła bezpośrednią ofertę sojuszu Dolfussowi w tym samym czasie, gdy rządowa ofensywa zaczynała atakować ich organizację i prasę; a nawet kiedy robotnicy w końcu powstali w heroicznej walce, odbyło się to przeciwko nakazom partii, która w przededniu walki wysyłała w pośpiechu komunikaty do Dolfussa, świadczące o ich uległości i gotowości, by zaakceptować dyktaturę stanu wyjątkowego i formę państwa korporacjonistycznego.

W Czechosłowacji partia socjaldemokratyczna brała udział w rządzie koalicyjnym wszystkich partii burżuazyjnych, które w 1933 tłumiły prasę komunistyczną i przygotowywały warunki wzmoczonej dyktatury.

W Japonii następująca sytuacja została opisana w gazecie labourzystów *Forward* 20 marca 1930 w artykule pod tytułem „Ruch pracowniczy w Japonii”:

„Można odnieść wrażenie, że partie proletariackie otrzymały znacznie sprawiedliwsze traktowanie niż wcześniej. To prawda, że od czasu ostatnich wyborów były dwie policyjne nagonki na tak zwanych niebezpiecznych myślicieli. Mogłoby się wydawać, że to osłabi partie proletariackie, ale prawdopodobnie je wzmocniło. Ci, którzy pozostali, otrzymali oficjalne względy. Wnioskując, że są wolni od komunizmu, nie będą już odstraszać potencjalnych popleczników”.

„Oficjalne względy” dla socjaldemokracji od ekstremalnie reakcyjnego, militarystycznego rządu, który w dziki sposób tłumi komunizm poprzez dziesiątki tysięcy aresztowań, są uważane przez brytyjski dziennik Labourzystów jako coś, z czego należy się cieszyć. Niedługo potem, wiosną 1932,

przywództwo japońskiej partii socjaldemokratycznej pod przewodnictwem sekretarza Akamatsu i połowa komitetu wykonawczego otwarcie przekształciła się w faszystowską partię „narodowo socjalistyczną”.

Socjaldemokracja więc pokazała na całym świecie, że jest gotowa przystosować się i wejść w sojusze z każdym kontrrewolucyjnym, terrorystycznym i faszystowskim rządem, a nawet jest w stanie stać się bezpośrednią częścią tych rządów. Tam, gdzie socjaldemokracja nie dostała oferty otwartego sojuszu, lecz prowadziła dezorganizację robotników jako opozycja, nie brakowało ze strony socjaldemokracji prób dostania się do faworyzowanego kręgu pod ochroną faszyzmu.

Ważnym przykładem tego procesu były Niemcy. Lecz waga doświadczenia Niemiec została opisana w poprzednim rozdziale.

Jeśli niemiecki faszyzm odrzucił oferty i błagania socjaldemokracji o otwarty sojusz, to nie dlatego, że niemiecki faszyzm nie potrzebował żadnej formy organizacji robotniczej – nieważne jak służalcze jej przywództwo – lecz dlatego, że nie wierzył w możliwość socjaldemokracji w utrzymaniu kontroli nad robotnikami. A więc rolą pozostałych reprezentantów tradycyjnej oficjalnej linii socjaldemokratów (jak zaprezentowana na przykładzie praskiego komitetu wykonawczego niemieckiej partii socjaldemokratów i ich odmowy próśb komunistów o stworzenie zjednoczonego frontu nawet w 1935) w czasach kompletnej faszystowskiej dyktatury jest kontynuowanie dezorganizacji frontu klasy robotniczej, kontynuowanie walki przeciwko zjednoczonemu frontowi i komunizmowi, i mylenie walki rewolucyjnej przez obłudny cel weimarskiej demokracji, która umożliwiła zwycięstwo faszyzmu. Ich drugą rolą jest być stanie w gotowości: jeżeli faszystowska dyktatura osłabnie i klasa robotnicza ruszy z ofensywą, socjaldemokraci będą gotowi ją zatrzymać i uratować kapitalizm i kapitalistyczne państwo, tak, jak zrobili to w 1918. Lecz ta polityka spotyka się z rosnącym oporem w szeregach socjaldemokracji; wśród nielegalnych socjaldemokratycznych grup, które utrzymały się przy istnieniu lub powstały już w warunkach faszyzmu, coraz więcej przechodzi na stronę zjednoczonego frontu z komunizmem.

Upadek niemieckiej socjaldemokracji stworzył kryzys drugiej międzynarodówki. Wielu robotników, którzy podążali za jej przywództwem, otworzyło oczy i zrozumiało rzeczywistość walki klasowej i wśród nich rodzi się sympatia do komunizmu i zjednoczonego frontu. Lecz rezultatem kryzysu wśród liderów było przyspieszenie procesu „faszyzacji”. Wzniesiono slogan obrony „demokracji”, to znaczy obrony istniejącego państwa kapitalistycznego. A więc proklamowano linię jeszcze bardziej zaciętej walki ze zjednoczonym frontem robotniczym w celu wzmocnienia władzy państwowej – jeśli to konieczne w postaci „nadzwyczajnych” form. Proklamowano linię zjednoczenia z „umiarkowanymi” elementami burżuazyjnymi, tworzenia lewicowych bloków i koalicji, by uratować państwo, a nawet, by wspierać burżuazyjną propagandę wojenną – to wszystko w imieniu „demokracji”. Polityka lewicowego kartelu we Francji, tolerancja dla Dolfussa w Austrii, koalicyjna polityka w Czechosłowacji, wsparcie dla Roosevelta przez reformistycznych liderów w Brytanii i USA były odzwierciedleniem tej linii. Coraz popularniejsza stawała się szkoła, która wyciągnęła „lekcje” z faszyzmu i proponowała skupianie się bardziej na kwestiach „narodowych” zamiast międzynarodowych, porzuciła pomysł podboju władzy i bezpośrednio szukała wsparcia wśród drobnej

burżuazji i chciała zbudować „silne, autorytarne państwo” w warunkach kryzysu. Te pojęcia były otwarcie głoszone przez „neo-socjalizm” we Francji. Podobna tendencja została wyrażona przez związek socjalistyczny – skrzydło dowództwa partii labourzystów – który również zaproponował wzmoczoną dyktaturę w ramach państwa kapitalistycznego. Jest ewidentne, że ta cała linia propagandowa w praktyce zgrywa się z i pomaga rozwojowi kapitalizmu w stronę faszyzmu.

Z drugiej strony powstał silny nurt wewnątrz szeregów socjaldemokratów w stronę zjednoczonego frontu z komunizmem. W niektórych krajach, np. we Francji i w Hiszpanii, gdzie faszystowskie zagrożenie było silne, masowy nacisk przewyższył opór socjaldemokratów i wymusił zjednoczony front socjalistycznych i komunistycznych partii. Wewnątrz wszystkich partii socjaldemokratycznych lewe skrzydło, które usiłowało stworzyć zjednoczony front przeciwko faszyzmowi, rosło w siłę. A więc w konsekwencji faszystowskiej ofensywy powstały wielkie różnice wewnątrz socjaldemokracji; ten proces jest bardzo ważny dla całej przyszłości międzynarodowego ruchu robotniczego.¹

Socjaldemokracja – nowoczesna socjaldemokracja po roku 1914 – jako punkt wyjściowy zakłada koncepcję współpracy z kapitalizmem i państwem kapitalistycznym. Ta linia jest linią bezpiecznego, pokojowego, harmonijnego, „demokratycznego” przejścia do socjalizmu w przeciwieństwie do niebezpieczeństw i zniszczeń powodowanych przez przemocową ścieżką rewolucyjną. Całe doświadczenie 1914-1933 ukazało z niezaprzeczalną jasnością, że ta linia nie prowadzi do socjalizmu, nie prowadzi do pokojowego postępu, nie prowadzi nawet do utrzymania demokracji w najbardziej ograniczonym rozumieniu tego pojęcia, lecz prowadzi do przemocy przeciwko klasie robotniczej i wzmocnienia kapitalistycznej dyktatury, a w ostatecznej kulminacji prowadzi do zwycięstwa faszyzmu, imperialistycznej wojny i wszystkich sił destrukcji, które może zażegnać jedynie proletariacka rewolucja. To jest lekcja tego epizodu powojennej socjaldemokracji, epizodu, który już się kończy, ponieważ robotnicy wybudzają się z reformistycznych iluzji przez doświadczenie faszyzmu.

1 Więcej informacji o kryzysie socjaldemokracji i postępowi ku zjednoczonemu frontowi znajdziesz w dodatku.

Rozdział 9

Teoria i praktyka faszyzmu

Patrząc powierzchownie teoria i praktyka faszyzmu może zdawać się blisko przypominać sławną definicję teorii i praktyki średniowiecznego kościoła katolickiego: „obrona nonsensu poprzez przemoc” (Edward Gibbon). Lecz w rzeczywistości istnieje bardzo racjonalna metoda w tym nonsensie, zarówno, jak i w przemocy. Za tyradującymi megalomanami, tyranami, narkomanami i załamaną bohemą, która stanowi fasadę faszyzmu, biznesowe głowy kapitału finansowego, które opłacają koszta i pociągają za sznurki, są chłodne, klarowne i inteligentne. To właśnie tym prawdziwym systemem faszyzmu jesteśmy zainteresowani, a nie ideologią zmyśloną, by zamienić niewinnych we frajerów. Ta fantastyczna ideologia ma jakiegokolwiek znaczenie tylko w związku z rzeczywiście istniejącym systemem utrzymania kapitalizmu w warunkach ekstremalnego kryzysu i osłabienia.

1. Czy istnieje „teoria” faszyzmu?

Pierwsza iluzja, którą należy usunąć z drogi, to złudzenie, że istnieje „teoria” faszyzmu, w tym samym sensie, w jakim istnieje teoria liberalizmu, konserwatyzmu, komunizmu itd.

Wielu intelektualistów, podczas gdy „ubolewają” nad „przesadami” faszyzmu, pozwalają sobie być zafascynowanymi i wciąganyymi w rozbudowane, spekulatywne dyskusje o „filozofii” faszyzmu i szybko gubią w się w serbonickim bagnie naprzemiennego „socjalizmu”, kapitalizmu, korporacjonizmu, kultu silnej jednostki, wysokich przysięg moralnych i frazesów, agitacji przeciwko zagranicznemu, odwołań do „jedności”, gloryfikacji wojny, rozkoszowania się torturami, ubóstwiania człowieka prymitywnego, potępienia wielkiego biznesu, idolizacji kapitanów przemysłu, kopania martwego truchła dziewiętnastowiecznych i „liberalno-demokratycznych humanitarnych przesądów”, ekshumacji jeszcze bardziej gnijących truchła merkantylizmu, absolutyzmu, metod inkwizycyjnych i koncepcji kast, teorii rasowych o niższości wszystkich innych istot ludzkich oprócz plemienia mówcy, anty-semityzmu, nordycyzmu i całej reszty.

Niewinny człowiek może uroczyście i pieczołowicie dyskutować według wartości nominalnych o tych „teoriach”, zapewnionych, by zaspokoić każdy gust. Lecz w rzeczywistości mają one znaczenie raczej jako symptomy i produkty uboczne prawdziwych systemów i podstawy faszyzmu niż jako jego pochodzenie i racja bytu. Rzeczywistością faszyzmu jest przemocowa próba dokonywana przez gnijący kapitalizm, by pokonać proletariacką rewolucję i na siłę zatrzymać rosnące sprzeczności jej całego rozwoju. Cała reszta to dekoracja i teatr, świadomy lub nie, który zakrywa, dodaje prezencji lub uatrakcyjnia ten prosty reakcyjny cel, który nie może być otwarcie przyznany tak, by nie miało się to z celem.

Z tego powodu prawdziwą, zasadniczą, naukową teorię faszyzmu można raczej studiować w dokumentach takich jak *Deutsche Fuhrerbrieife* lub tajnych biuletynach Federacji Niemieckiego Przemysłu, a nie w propagandowych oświadczeniach przeznaczonych do publicznej konsumpcji, dokonywanych przez samych liderów faszyzmu. Zatajone oświadczenia dowodzących kapitałem finansowym jasno i bez ceregieli definiują obiektywną esencję i przeznaczenie faszyzmu z punktu

widzenia tych, którzy faktycznie finansują i ukierunkowują faszyzm, a więc mają pierwszorzędne znaczenie naukowe i teoretyczne dla prawdziwego zrozumienia faszyzmu. Takie oświadczenia jasno pokazują, że faszyzm jest tylko taktyką kapitału finansowego, dokładnie tak jak wsparcie dla demokratycznych i socjal-demokratycznych rządów było taktyką, wspieraną z równą gotowością, zależnie od warunków – by pokonać proletariacką rewolucję, poróżnić wyzyskiwaną populację i utrzymać władzę kapitalizmu. Wszystkie propagandowe „teorie”, mitologiczne gadki, domniemana „nowa szkoła myśli politycznej” itd., to tylko zasłona dymna, która zakrywa ten cel.

Widzieliśmy już w dziale „czym jest Faszyzm?” w czwartym rozdziale, jak puste i bez znaczenia są wszystkie nieskończone próby definiowania faszyzmu przez jego głównych promotorów. Im bliżej te definicje są badane i analizowane, tym bardziej same rozwiązują się w sznurek banałów i frazesów, które wcale nie są wyłączone dla faszyzmu. „Interes wszystkich przed interesem jednostki” (podstawa programu NSDAP); „obowiązek”, „heroizm”, „koncepcja państwa jako absolut” (Mussolini); „organiczna i historyczna koncepcja społeczeństwa” (Rocco); „koncepcja, która nie jest ani prawicowa, ani lewicowa”, „Kooperacja wszystkich klas”, „skoordynowany rozwój wszystkich narodowych zasobów dla wspólnego dobra” (Villari); „wysokie pojęcie obywatelstwa”, „nowoczesny ruch”, „wiera tych, którzy od czasu wojny zrozumieli, że stary system umarł, i nowy system musi zostać stworzony”, „system następnego etapu cywilizacji”, „wiera i moralność w Brytyjską męskość” (Mosley); „uporządkowany rząd, narodowa dyscyplina”, „skoordynowany postęp”, „wiera w sprawiedliwość i solidarność... socjalistycznego chrześcijaństwa” (*The Blackshirt*); „powrót do umiejętności kierowania państwem”, „narodowa obserwacja obowiązków wobec innych”, „nie polityka, a stan umysłu” (*The Fascist*) itd. Te i podobne puste zdania kręcą się bez końca wśród wszystkich wyjaśnień faszyzmu. Jest tutaj co prawda jedna, rzekomo określona i konkretna treść, a mianowicie szeroko reklamowane „państwo korporacjonistyczne”, ale dalsza analiza w tej sekcji pokaże, że ta koncepcja jest w rzeczywistości tak samo pusta, jak pozostałe.

Niejednoznaczność i nieprzejrzystość konwencjonalnych banałów opisujących cele faszyzmu nie są przypadkowe, lecz nieodłączne i konieczne. Ta terminologia to standardowa niejasna i obłudna terminologia wszystkich partii kapitalistycznych, używana, by zakryć rzeczywistość władzy klasowej i wyzysku klasowego pod pustymi hasłami „społeczności”, „dobra kraju”, „państwa ponad klasami” itd. To znana terminologia MacDonalda, Hendersona (?) w ruchu labourzystów, by zniszczyć cele socjalizmu i zakryć służenie kapitalizmowi. To znana terminologia Baldwina, Lloyda Georga, Tardie i Herriota, Hidenburga i Welsa. W używaniu tych wytartych klisz kapitalistycznej polityki do opisu jej celów faszyzm nie różni się wcale od innych kapitalistycznych partii, nieważne czy jest to konserwatyzm, liberalizm czy labouryzm, które mogłyby zaadoptować którykolwiek ze sloganów wcześniej cytowanych.

Podsumowując, pomimo wszystkich rozdmuchanych roszczeń i prób zaprzeczenia tego, nie istnieje wyróżniająca „teoria” faszyzmu, w sensie charakterystycznego, naukowego systemu doktryn i światopoglądu. Jest tylko praktyka: by zakryć tę praktykę, używana jest mieszanka pióropuszy zapożyczonych z jakiegokolwiek innej teorii, wartości czy instytucji, która w danym momencie służy celom faszyzmu, często z poważną teoretyczną sprzecznością (tak jak np. w przypadku teorii rasowej)

pomiędzy jednym faszyzmem a drugim. Pomylenie pióropusza z ptakiem oznacza porażkę w zrozumieniu esencji faszyzmu. Lub, by urozmaicić metaforę, ostrzeżenie powinno być skierowane do tych, którzy w swej niewinności usiłują studiować wysoce „idealne” i „duchowe” wyjaśnienia „teoretycznych podstaw” faszyzmu, że pomylenie owczej skóry z wilkiem oznacza ujawnienie się jako owca, jako ofiara odpowiednia dla wilka.

Faszyzm historycznie wyrósł jako ruch bez teorii – to znaczy, że wyrósł jako ruch negatywny (używający mieszanki narodowego szowinizmu i pseudo rewolucyjnych sloganów) w opozycji do proletariackiej rewolucji i wyróżnia się głównie użyciem przemocowych i pozasądowych metod przeciwko ruchom proletariackim. Dopiero później, po dwóch latach istnienia, kiedy stało się jasne, że aby sprawiać wrażenie w pełni ubranego i wyposażonego ruchu i partii, faszyzm musiał mieć swoją „filozofię”, w 1921 liderzy faszyzmu wydali rozkazy, aby odpowiednia „filozofia” została stworzona. W sierpniu 1921 roku, przygotowując się do kongresu w 1921 roku, Mussolini pisał:

„Włoski faszyzm musi teraz, pod groźbą bólu, lub nawet samobójstwa, zaopatrzyć się w zestaw doktryn...

To wyrażenie jest dość silne, ale pragnę, aby w przeciągu dwóch miesięcy od teraz, aż do narodowego kongresu została stworzona filozofia faszyzmu”.

(Mussolini, list do Bianchi, 27 sierpnia 1921, wydrukowano ponownie w *Message et Proclami*, Mediolan, 1929, strona 39)

Nowa „filozofia” została zamówiona w taki sam prosty sposób, w jaki można zamówić ładunek drewna opałowego. Duch tego przedsięwzięcia jest bez wątpienia imponujący, przypominający w stylu sklep Selfridge’a lub Whiteley’a – gotowy, by zapewnić cokolwiek na zawołanie. Ale nie jest to duch ruchu, który ma poważne i szczerze korzenie.

W ten sam sposób możemy zrozumieć wyjaśnienia Hitlera, że nowa „teoria światopoglądowa” jest potrzebna, by przeciwstawić się teorii Marksizmu.

„Każda próba zwalczania jakiegokolwiek światopoglądu przy pomocy środków przymusu ostatecznie źle się kończy, o ile walka nie przybrała form ataku w popieraniu nowej intelektualnej myśli. Gdy dwa światopoglądy zmagają się ze sobą, zwycięży ta siła, która jest bardziej uparta i bezwzględna i spowoduje rozstrzygnięcie zbrojne dla poparcia swej intelektualnej koncepcji.

W 1914 roku walka przeciwko socjaldemokracji była rzeczywiście możliwa, ale brak praktycznych środków budził obawy, jak długo mogłaby być prowadzona pomyślnie. W tym względzie istniała poważna luka”.

(Hitler, *Mein Kampf*)

Hitler lub ktokolwiek, kto napisał to za niego, ma całkowitą rację, kładąc nacisk na słabość w walce z marksizmem. Ale jego racja jest racją przebiegłego taktyka, a nie myśliciela, albo historycznego lidera. Marksizm jest silny i niepokonany ze względu na jego teorię światopoglądową; my więc też

musimy stworzyć teorię światopoglądową, by go pokonać: taki jest tok rozumowania. Znow tylko negatywne podejście do marksizmu dyktuje ideologię i popyt na nią; Marksizm pozostaje jedyną pozytywną, dominującą siłą. Oczywiście jest, że żadna teoria światopoglądowa nie jest tworzona w ten sposób, a jedynie substytut takiej teorii.

Wrażenie „nowej ideologii”, która odurza bardziej fanatycznych i emocjonalnych popleczników faszyzmu, dając im iluzję wyzwolenia ze starych przesądów i nową dynamiczną siłę, w rzeczywistości nie reprezentuje żadnej nowej ideologii wyróżniającej się od ogólnej ideologii kapitalizmu, a raczej reprezentuje typową ideologię najnowocześniejszej fazy kapitalizmu – to znaczy zaostrome wyrażenie wszystkich tendencji gnijącego kapitalizmu i imperializmu w okresie generalnego kryzysu. Pogarda konstytucji i legalizmu, gloryfikacja przemocy, zaprzeczenie wszystkich liberalnych, egalitarnych i humanitarnych idei, potrzeba silnego państwa, intronizowanie wojny jako najwyższej formy ludzkiej aktywności – to wszystko to typowe wyrażenia nowoczesnego monopolistycznego kapitalizmu. Nie są one unikalne dla faszyzmu; w faszyźmie są jedynie wyrażane z większą brutalnością. W wierszach Kiplinga, w agitacji dla wojny burskiej w *Daily Mail*, w wojennej dyktaturze Lloyda George’a, który szorstko przejeżdża po prawach konstytucyjnych, by dotrzeć do celu zadania „nokautującego ciosu”, jest obecny zarodek ducha faszyzmu. I rzeczywiście faszyzm historycznie wyrósł z wojennej agitacji i w inspiracji płynącej z władz wojskowych we Włoszech i Niemczech.

Nie ma nic oryginalnego ani kreatywnego w faszyźmie. Ani jedna kreatywna idea lub osiągnięcie nie ma korzeni w faszyźmie. Krytyka liberalizmu i liberalnej, kapitalistycznej demokracji, wraz z jej sprzecznością pomiędzy suwerennym „obywatelstwem” a rzeczywistością niewolnictwa płacowego jest pożyczona z Marksa. Lecz konkluzja Marksa, która sama uzasadnia krytykę i wskazuje rozwiązanie poprzez obalenie klas, co sprawi, że obywatelstwo stanie się rzeczywistością, jest ominięta; ponieważ dla faszyzmu sprzeczność pomiędzy formalnym „obywatelstwem” a rzeczywistością pozostaje, tak samo, jak w liberalizmie, tylko że z silniejszym przymusem i poddaństwem, by ją utrzymać.

Pseudo-rewolucyjne pułapki, udawany „podbój władzy”, nowa forma rządu oparta na jednej partii zespolonej z ogółem populacji jest zniekształconą ze służalczą imitacją karykaturą Rosyjskiej rewolucji, obróconej do góry nogami. Ale ostatecznie nie zdołano odtworzyć nawet karykatury; podczas gdy pożyczono ideę jednej partii (tylko że w tym wypadku partii autokratycznej, a nie demokratycznej), rdzeń systemu, sowieckie rady robotnicze, wcielanie ludzkich mas bezpośrednio w pracę rządu przez ich własne, demokratyczne organy, nie może zostać skopiowany nawet jako karykatura. Wręcz przeciwnie, uprzednio wybrane rady komunalne musiały zostać obalone i zastąpione przez arbitralną władzę Podestę lub Prefekta, a w Niemczech przez państwowego komisarza, narzuconego z góry, który ignoruje nawet nominalnie demokratyczne organy.

Teoria ekonomicznego regulowania prywatnego przemysłu przez państwo i kolaboracji klasowej w „państwie korporacjonistycznym”, to znaczy zsyndykalizowanego kapitalizmu państwowego z odrobiną udawanej „reprezentacji ludzi pracujących”, jest pożyczona z całego nowoczesnego rozwoju monopolistycznego kapitalizmu we wszystkich krajach. Konkretniej, są to typowe teorie nowoczesnego liberalizmu i socjalnej demokracji, wraz z ich „zorganizowanym kapitalizmem”,

„zarządami narodowego planowania”, „narodowymi radami ekonomicznymi”, „połączonymi radami przemysłowymi” i całą resztą aparatu teorii i instytucji, które ciągle i coraz bardziej rozwijały się w erze imperializmu, a przede wszystkim przed wojną, zanim faszyzm jeszcze istniał. Oprócz osobliwych, faszystowskich metod przymusu, wszystkie zasadnicze formalne teorie „państwa korporacjonistycznego” znajdują równoległe teorie w żółtej książce liberalizmu.

Ostatni element, narodowo-szowinistyczna ideologia, antysemityzm i teorie rasowe, są pożyczone, bez żadnej nowej cechy, od typowych starych konserwatywnych i reakcyjnych partii. Teorie uutilizowane przez Bismarcka i przez Cara Nikołaja, rozpropagowane przez propagandę Pan-Germanizmu i Pan-Sławizmu.¹

Cały światopogląd i ideologia faszyzmu jest niczym więcej jak szmacianą torbą pożyczek z jakiegokolwiek źródła, która zakrywa rzeczywistość i praktykę nowoczesnego, monopolistycznego kapitalizmu w okresie kryzysu i ekstremalnego konfliktu klasowego. Nie ma ani jednej kreatywnej idei. Kapitalizm w swym czasie, w jego wczesnych, progresywnych dniach, był konstruktywny i w ogromnym stopniu popchnął całą ludzką kulturę w każdej jej dziedzinie. Rewolucja francuska rozprzestrzeniła w świecie nowe życie i nowe zrozumienie. Dziś jesteśmy dumnymi spadkobiercami rezultatu tej zmiany, nawet jeśli możemy teraz dostrzec, że jej burżuazyjna podstawa nieuchronnie ustanowiła limit tego, co ta zmiana może osiągnąć. Rosyjska rewolucja otworzyła nową erę, na skalę przekraczającą jakąkolwiek uprzednią zmianę w ludzkiej historii, a dopiero tylko zaczyna osiągać pełen zakres zmian. Lecz faszyzm nie stworzył nic i nic nie może stworzyć, ponieważ faszyzm jest wyrażeniem wyłącznie zepsucia i śmierci.

1 Nowoczesny antysemityzm rozwinął się w Niemczech i w Austrii w latach siedemdziesiątych dziewiętnastego wieku – to znaczy wtedy, kiedy kapitalizm przechodził z epoki liberalizmu do epoki imperializmu. W 1873 Wilhelm Marr opublikował *Der Sieg des Judentums über das Germanium* (Zwycięstwo żydostwa nad germanizmem). Lucius Wolf, były kierownik żydowskiego stowarzyszenia historycznego w Anglii, pisze: „Nie ma wątpliwości, że tajemne źródła tej nowej agitacji zostały w mniejszym lub większym stopniu stworzone przez Bismarcka we własnej osobie”. Warto zauważyć, że „Chrześcijański Socjalistyczny Związek Robotniczy” (jeden z prekursorów partii narodowo-socjalistycznej) został założony przez Stöckera, kapelana dworskiego, który głosił program tak zwanego „chrześcijańskiego socjalizmu”, a w praktyce był antysemityzmem przyprawionym potępieniem finansowej korupcji i organizował uliczne zamieszki z rozlewem krwi. To właśnie ten ruch stary Liebknecht określał „socjalizmem głupców”. Antysemicka agitacja rozprzestrzeniła się z Niemiec do Rosji na początku lat osiemdziesiątych i znów była inspirowana poprzez odgórną stymulację. Lucius Wolf pisze: „Nowoczesny antysemityzm powstał odgórnie. Rosyjskiemu rządowi wielokrotnie zarzucano, że podsycił zamieszki w 1881 w celu odwrócenia uwagi od nihilistycznej propagandy. To zdaje się być prawdą, jeśli chodzi o generała Ignatiewa, który wtedy był ministrem spraw wewnętrznych i tajnej policji”. Świadomie antyrewolucyjny i antysocjalistyczny charakter ruchu jest oczywisty w każdym przypadku. We Francji w 1886 roku ukazała się *La France Juive* Drumont’a, a skandal anty-Dreyfusowski, promowany przez najwyższe władze wojskowe i biurokratyczne przy użyciu masowych fałszerstw, ciągnął się od 1894 do 1906 roku. Jedynie brytyjski kapitalizm, który w okresie swojej stabilności mógł uczynić konserwatywnego Żyda premierem i w obfitości nobilitować żydowskich milionerów, przez długi czas nie miał potrzeby sięgania po prymitywne chwytły antysemickiej demagogii; jednak dziś oznaki tego zaczynają pojawiać się w Wielkiej Brytanii w ścisłym związku z rozprzestrzenianiem się faszyzmu. Tak więc *The Blackshirt* (wydanie 23, 1933) pisze na okładce tuż pod nagłówkiem „Brytania dla Brytyjczyków”: „Cudzoziemska zaraza”:

„Podły typ obcego Żywa, wraz z innymi cudzoziemcami, którzy degenerują życie naszego narodu, zostaną błyskawicznie wypędzeni z tego kraju, jak tylko faszyzm dojdzie do władzy”.

Antysemityzm, typowe wyrażenie gnijącego systemu, jest rozwijany w kapitalizmie na jego etapie rozpadu wprost proporcjonalnie do zaostrzającej się walki klasowej.

2. Demagogia jako nauka

„Bolszewizm puka do naszych bram. Nie możemy pozwolić sobie na wpuszczenie go. Musimy zorganizować się przeciwko niemu, stanąć ramię w ramię i trzymać się mocno. Musimy dopilnować, by Ameryka pozostała cała, bezpieczna i niezanieczyszczona. Musimy trzymać pracowników z dala od czerwonej literatury i czerwonych podstępów; musimy dopilnować, by ich umysły pozostały zdrowe”.

(Al Capone)

Powyższy cytat Ala Capone jest odpowiednim wstępem do antykomunistycznej ideologii faszyzmu. Powaga wezwania do utrzymania obecnego społeczeństwa w „niezanieczyszczeniu” w obliczu komunistycznej zarazy, dokonana przez złodzieja i gangstera na pierwszy rzut oka wydaje się komiczna; ale w rzeczywistości jest całkowicie racjonalna. Nikt nie ma szerszej troski i zapału do zachowania instytucji własności prywatnej jak złodzieje – bez niej ich profesja byłaby niemożliwa i spotkaliby się z nieprzyjemną alternatywą przymusu zarobienia na własne życie pracą. Z drugiej strony, nie mogą oni otwarcie proklamować wartości złodziejstwa i gangsterizmu jako podstawy swojego stanowiska; dla celów publicznych odwołują się do najwyższych wartości moralnych, do utrzymania społeczeństwa w „niezanieczyszczeniu” i utrzymaniu „umysłu” pracownika w „zdrowiu”.

Ton wysokiej moralności przenika całą faszystowską propagandę i towarzyszy ich gangsterskim wybrykom. Nie powinniśmy o tym myśleć jako o sprzeczności; obie te cechy kroczą razem w czasach rozpadu. Jak wspominał Plechanow:

„Marks bardzo słusznie powiedział, że im bardziej rozwija się sprzeczność pomiędzy wzrastającymi siłami wytwórczymi a istniejącym ustrojem społecznym, tym silniej przesiąka obłudą ideologia klasy panującej. Ale im więcej życie ujawnia kłamliwość tej ideologii, tym wznioślejszy i moralniejszy staje się język tej klasy („Sankt Max”, *Dokumente des Sozialismus*, sierpień 1904). Słuszność tego twierdzenia szczególnie jaskrawo rzuca się w oczy obecnie, gdy na przykład w Niemczech szerzenie się rozpusty, zdemaskowanej przez proces Hardena i Moltkego, idzie w parze z „odrodzeniem idealizmu” w naukach społecznych”.

(Plechanow, *Podstawowe zagadnienia marksizmu*, rozdział 15)

Proces opisany przez Plechanowa zaszedł wyraźnie dalej w Niemczech i w całym dzisiejszym kapitalistycznym społeczeństwie. Fakt tego, że wielu z głównych liderów niemieckiego faszyzmu jest nie tylko notorycznymi narkomanami, ale i zboczeńcami, oraz wyrażają się w swych pismach z wielce żartobliwym zapałem, na temat swoich wyczynów polegających na torturach kobiet i szczególnie odrażających morderstwach (np. *Ernstes und Heiteres aus dem Putschleben* von Killinger, który został mianowany komisarzem Saksonii i Namiestnikiem Rzeszy przez Hitlera), podczas gdy w swym

programie domagają się ochrony „moralności i poczucia godności rasy Germańskiej”, nie jest sprzecznością, a raczej wyrażeniem ogólnej zasady.¹

Mistyczny i otwarcie nieracjonalny charakter faszystowskiej ideologii i propagandy jest nieuniknionym wyrażeniem jego roli klasowej w utrzymaniu dominacji w rękach rozpadającej się klasy. Obecna sytuacja świata kapitalistycznego jest nieracjonalna do najwyższego stopnia. Nie jest racjonalne, aby jedzenie było niszczone, podczas gdy miliony są niedożywione, by budowlańcy pozostawali bez pracy, podczas gdy mieszkania stają się coraz bardziej przeludnione i nieadekwatne, by masy ludzkie musiały oszczędzać, ponieważ wyprodukowano nadmiar; albo, by uczeni ekonomiści dyskutowali na temat „niebezpieczeństwa” obfitości plonów. Ale to wszystko jest obecne na teraźniejszym etapie kapitalizmu. Dlatego kapitalizm nie może już obronić się na racjonalnych podstawach, tak jak zwykł to robić dawniej, kiedy argumentował, że kapitalistyczny system, choć okrutny, oznacza maksymalny rozwój użycia surowców naturalnych i maksymalny materialny dobrobyt. Dzisiaj takie argumenty są zbywane jako niskie, materialistyczne, utylitarystyczne, jedynie racjonalne argumenty niewarte wyższej ludzkiej natury – charakterystyki rozbitego dziewiętnastowiecznego światopoglądu dawno zastąpione już przez dwudziestowieczną „duchowość” i „odrodzenie idealizmu”. Dzisiejszy kapitalizm broni się na podstawach mistycznych. „Rasa”, „naród”, „chrześcijaństwo”, „duchowość”, „tajemnica patriotyzmu”, „wiara” – to jest język nowoczesnych obrońców kapitalizmu, a w szczególności język faszyzmu.

Mussolini więc, definiując faszyzm, mówi z pogardą o „doktrynach” i wywyższa „wiarę”:

„[...] konieczność działania nie pozwalała na dociekania lub wyczerpujące opracowania doktryny. Walczyło się po miastach i po wsiach. Dyskutowało się, lecz — co jest świętsze i donioślejsze — szło się na śmierć. Umiało się umierać. Mógł być brak doktryn — pięknie wykończonych z podziałem na rozdziały i paragrafy, przyprawionych objaśnieniami, lecz zastępowało doktrynę coś bardziej decydującego: wiara.”

(Mussolini, *Doktryna faszyzmu*)

Gentile, filozof faszyzmu, definiuje faszystowskie państwo jako „twór całkowicie duchowy”. Hitler definiuje państwo jako coś, co „nie ma nic wspólnego z żadną ekonomiczną koncepcją, ani ekonomicznym rozwojem”, a raczej „organizacją społeczeństwa dla jego lepszego funkcjonowania” (A. Hitler, *Mein Kampf*, rozdział 4).

Brytyjski związek faszystów, w swej krótkiej definicji faszyzmu deklaruje:

1 „Von Killinger został mianowany komisarzem Saksonii a później namiestnikiem rzeszy i w konsekwencji został odpowiedzialny za *Gleichschaltung*. Upřednio napisał małą książeczkę – *Ernstes und Heiteres aus dem Putschleben* – w której wspomina, pośród innych wydarzeń, jak w trakcie kampanii przeciwko sowieckiemu rządowi w Monachium kazał jednemu żołnierzowi chłostać młodą „ładacznicę” szpicrutą tak, by żaden kawałek skóry na jej plecach nie pozostał biały. Wspomina również jak po tym, kiedy komunistyczny uliczny agitator beczelnie odpowiedział na ich groźby, kazał żołnierzowi rzucić w niego granatem ręcznym. Z zadowoleniem wspominał brutalne szczegóły śmierci tego człowieka” (Calvin B. Hoover, *Germany Enters the Third Reich*, 1933).

Liderzy tego typu otrzymali szczególnie wysokie stanowiska pośród niemieckiego faszyzmu. Wiele podobnych wybryków można znaleźć u Mussoliniego we Włoszech, wśród fińskiego faszyzmu, wśród węgierskiego faszyzmu itd. Ta cecha jest typowa dla faszyzmu i podąża za faszyzmem niezależnie od zadania, jakie faszyzm ma akurat wykonać.

„Wierzimy w kooperację wszystkich klas, w solidarność wszystkich jednostek narodu i sprawiedliwość – oraz tajemnicę patriotyzmu”

(*The Blackshirt*, nr 34, 1933)

Bottomley w swych wojennych przemowach i artykułach ma wiele podobnych, podniosłych paragrafów. Ten rodzaj „idealnego” „duchowego” języka jest typowy dla wszystkich łajdaków, łotrów, handlarzy wojennych, gangsterów, Kreugerów, Al Caponów, Morganów, MacDonaldów, Mussolinich, Hiderów, Romanowów i wszystkich, którzy żyją, żerując na swych bliźnich ludzkich istotach i nie potrafią stanąć w obliczu prostego, racjonalnego, materialistycznego przeanalizowania ich roli i organizacji społeczeństwa.

W tym uniesieniu mistycznego „uczucia” ponad rozsądek – niezależnie, czy narodowego „uczucia”, religijnego „uczucia”, rasowego „uczucia” itd. - jako ostatecznej podstawy, Hegel (który sam był filozoficznie idealistą, ale bardziej solidnym), pisał z zajadliwą pogardą w *Fenomenologii ducha*.

„Powołując się na uczucie, na tę swoją wewnętrzną wyrocznię, pospolity rozsądek ma przeciw temu [ist er gegen den], kto się [z nim] nie zgadza, gotową odpowiedź [fertig]; zmuszony jest oświadczyć, że nie ma nic więcej do powiedzenia komuś, kto nie znajduje w sobie i nie czuje tego samego; — innymi słowy: depcze korzeń człowieczeństwa [Humanität], Naturą człowieczeństwa jest bowiem dążenie do ugody z innymi, a jego egzystencją jest tylko faktycznie istniejąca wspólnota między świadomościami. To, co anty-ludzkie, zwierzęce polega na tym, że [jednostka] zatrzymuje się na uczuciu i tylko przez nie może się kontaktować [z innymi] [sich mitteilen]”.

„Depcze korzeń człowieczeństwa” – to wyrażenie można zaaplikować do wszystkich rasowych, mistycznych, nieracjonalnych, antyhumanitarnych i antymiędzynarodowościowych ideologii faszyzmu. Ich rezultatem w każdym przypadku jest to samo – prowadzą tylko do tego, co „niehumanitarne i brutalne”.

Prawdą jest, że esencją propagandy faszyzmu jest demagogia, zabrana do jej najbardziej ekstremalnego stopnia rozwoju. Można więc powiedzieć, że marksizm reprezentował rozwój socjalizmu od utopii do nauki, a faszyzm reprezentuje rozwój kapitalistycznej demagogii od amatorstwa do nauki. Już prekursorzy faszyzmu, Northcliffe, Lloyd George, Bottomley, Hearst i inni zrobili wiele, by wskazać drogę i wyłożyć ogólne metody; lecz były one wciąż chaotyczne i indywidualistyczne i nigdy nie rozwiązały całkowicie skomplikowanego i sprzecznego problemu budowy reakcyjnego masowego ruchu, który będzie jednocześnie „popularny” w formie i antypopularny w treści. Hitler szczerze wyraża wdzięczność swoim prekursorom, zwłaszcza Northcliffowi, Lloydowi Georgowi i brytyjskiej wojennej propagandzie, którą uważa za model, z którego się uczył, podziwiając jej „psychologiczną wyższość”; w szczególności podziwia on ideę udawania walki za „wolność małych krajów” jako o wiele lepszą motywację, która „prowadzi ludzi na ich śmierć”, niż mówienie im o prawdziwych celach wojny; chwali Lloydę Georga jako „wielkiego demagoga”, którego „prymitywność” jest „dowodem wysokich kompetencji politycznych”. Lecz w rzeczywistości faszyzm dalece przegonił te modele w swej systematyzacji grania na każdym zacofanym uczuciu, instynkcie i ignorancji populacji, w pozbawionych skrupułów programach,

stworzonych, by dotrzeć do jakiegokolwiek sekcji populacji bez szacunku wobec spójności oraz w bezczelności nagłych zmian i wypierania się własnych programów.

Czym jest demagogia? Klasy rządzące używają epitetu „demagog” wobec każdego rewolucyjnego lidera ludzkich mas, który budzi ich do walki w celu obalenia ich tyranów, uosobiony w najdoskonalszej formie np. jako Lenin albo Liebknecht. To jest rażąco błędne użycie języka; ponieważ relacja rewolucyjnego lidera z ludzkimi masami jest oparta na ścisłym szacunku do obiektywnej prawdy, popularnej, lub niepopularnej, oraz najbardziej spójnym i niezachwianym działaniu w interesach walki ludzkich mas o wyzwolenie przeciwko całej opozycji, nieważne jak potężnej. Z drugiej strony demagogia jest sztuką grania na nadziejach i strachach, emocjach i ignorancji biednych i cierpiących, dokonywaną *dla korzyści bogatych i potężnych*. To najwredniejsza ze sztuk. To jest sztuka faszyzmu.

Analiza programów włoskiego i niemieckiego faszyzmu ukazuje systematyzację tej metody, która jest skrupulatnie kopiowana przez dzisiejszy brytyjski faszyzm.

Niekoniecznym jest powracanie do wcześniejszych dokonań Mussoliniego. Kiedy w 1910 zadeklarował, że „proletariat nie ma ojczyzny, ani w prawdzie nie ma jej burżuazja. W razie wojny my, socjaliści, nie pójdziemy na front – dokonamy powstania wewnątrz własnych granic”, lub, kiedy w 1912 potępił Bissolatiego za zdradę, gdy uznał króla, którego sługą Mussolini sam później został. To typowe czyny wszystkich zachodnioeuropejskich socjal demokratów, Millerandów i Briandów, MacDonaldów i Snowdenów. Jest o wiele ważniejsze, by zacząć od wczesnego programu włoskiego faszyzmu w 1919-22.

Wczesny program włoskiego faszyzmu był, w słowach wczesnego rzecznika faszyzmu, profesora G. Volpe (profesora historii współczesnej na uniwersytecie w Mediolanie) „mglistym programem... poniekąd demagogicznym i rewolucyjnym”. Posiadał punkty następującego typu:

„Obalenie monarchii, senatu i szlachty.

Republika i powszechne prawo wyborcze do wyboru zgromadzenia konstytucyjnego

Międzynarodowe rozbrojenie i obalenie przymusu służby wojskowej,

Konfiskata własności kościelnej

Konfiskata wojennych nadzysków, podatek od kapitału; likwidacja giełdy papierów wartościowych i rozwiązanie spółek z ograniczoną odpowiedzialnością i banków

Ziemia dla chłopów

Przekazanie przemysłu syndykatom techników i pracowników”

Włoski faszyzm systematycznie gratulował okupacji fabryk przez pracowników, zamieszki żywnościowe, strajki, zajęcia ziemi przez chłopów i wzywał do wieszania spekulantów z latarni i podobne.

Konieczne jest rozważenie tego programu faszyzmu w porównaniu do jego osiągnięć u władzy, by zrozumieć znaczenie demagogii. W porównaniu z faszyzmem osiągnięcia typowego „polityka dawnego sortu” w obietnicach politycznych i następnie ich bezczeszczona to dziecinada, która w kontraście z faszyzmem jest prawie szczerą. Polityczna historia w całym jej zakresie od Machiavelliego do Tammany Hall nie zna nic podobnego do bezczelnej nieszczerości równej faszyzmowi.¹

Program niemieckiego narodowego socjalizmu prześcignął włoski faszyzm w bezwstydnym demagogii. Na bardziej zaawansowanym stopniu rozwoju Niemiec, było to konieczne, by faszyzm proklamował cel osiągnięcia „socjalizmu”. Kruppowie i Thyssenowie, Deterdingowie i Hohenzollernowie zapłacili, by szerzyć propagandę „socjalizmu”. Program dwudziestu pięciu punktów, przyjęty w 1920 i proklamowany przez kongres 1926 roku jako „niezmienny”, wyłożył między innymi takie roszczenia:

„Likwidacja przychodu nie pochodzącego z pracy

Likwidacja niewolnictwa stóp procentowych

Konfiskata wszystkich zysków wojennych

Upaństwowienie wszystkich trustów

Udział w zyskach dużych przedsiębiorstw

Konfiskata ziemi dla komunalnych celów bez kompensacji

Kara śmierci dla lichwiarzy i wyzyskiwaczy”

Znaczenie tych wzniosłych „rewolucyjnych” i „socjalistycznych” celów było zamierzenie niejasne. Podaje się, że dwóch żarliwych uczniów i zwolenników narodowego socjalizmu poprosiło Goebbelsa o wyjaśnienie słynnego punktu jedenastego, czyli jak osiągnięto „likwidację niewolnictwa stóp

1 Przykłady tego w każdym obszarze są zbyt obszerne i zbyt powszechne, by istniał sens dokładnego analizowania ich. Dla przykładu: w kwestii republikańizmu Mussolini, 24 maja 1921 pisał w *Popolo d'Italia*:

„Nie pozwolę w żaden sposób zmieniać faszyzmu do nierozpoznawalnej formy poprzez zmianę tendencji republikańskiej w monarchistyczną, czy dynastyczną. Naszym symbolem nie jest tarcza herbowa sabaudzkiej dynastii [...] nie można zezwalać na głoszenie jednej rzeczy i praktykowanie innej”.

Następnego dnia, kiedy faszystowscy kapitaliści i właściciele ziem domagali się wycofania tej republikańskiej deklaracji, Mussolini natychmiast posłusznie pisał w *Popolo d'Italia*:

„Faszyzm jest wyższy niż monarchia czy republika [...] Przyszłość jest niepewna, a absoluty nie istnieją [...] Ci, którzy dochodzą do wniosku, że faszyzm jest zaślubiony ze sprawą republikańską i uważają, że ustanowienie republiki jest sprawą najwyższej wagi, ukazują przykry brak zrozumienia”.

W kwestii religii Mussolini pisał 3 kwietnia 1921:

„Faszyzm jest najsilniejszą z herezji, która uderza w drzwi wszystkich kościołów [...] Precz z tymi świętyniami, które skazane są na zniszczenie; nasza zwycięska herezja oświeci wszystkie serca i umysły”.

A w swoim artykule o faszyzmie w encyklopedii pisał w 1932:

„W faszystowskim państwie religia jest uważana jako jedno z najgłębszych manifestacji ludzkiego ducha, a więc jest nie tylko szanowana, ale i chroniona”.

Te przykłady można kontynuować w nieskończoność. Są one ważne tylko dlatego, że ukazują, że faszyzm nie może być interpretowany w oparciu o jego własne polityczne „teorie”, a jedynie w oparciu o jego służebność wobec kapitału finansowego.

procentowych”? Otrzymali odpowiedź, według której jedyna „likwidacja” byłaby likwidacją logicznego myślenia w głowach tych, którzy próbują to zrozumieć.

„Interpretacja” została przywołana w odniesieniu do punktu siedemnastego o konfiskacie ziemi. To roszczenie ewidentnie zaalarmowało głupszych, wielkich włościan, którzy zażądali pisemnego zapewnienia, podczas gdy głowy wielkiego biznesu i finansów pozostały całkowicie niewzruszone okropnym mieczem Damoklesa wiszącym nad ich głowami w formie „upaństwowienia trustów”, „likwidacji przychodu niepochodzącego z pracy” oraz „kary śmierci dla lichwiarzy i wyzyskiwaczy”. A zatem w 1928 została dodana poprawka do „niezmiennego” programu:

„Należy odpowiedzieć na fałszywą interpretację punktu 17 naszego programu ze strony naszych przeciwników.

Ponieważ Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotnicza uznaje zasadę własności prywatnej, oczywiste jest, że wyrażenie „konfiskata bez odszkodowania” odnosi się jedynie do ewentualnych prawnych możliwości konfiskaty, jeśli zajdzie taka potrzeba, ziemi nielegalnie nabytej lub nieadministrowanej zgodnie z narodowym dobrem. Jest to skierowane przede wszystkim przeciwko żydowskim firmom, które spekulują na cenach gruntu”.

Ten przypadek oficjalnej ‘interpretacji’ wiele mówi o rzeczywistym charakterze całego programu.

W tym samym czasie czasami dawano zapewnienia bardziej nieprzekonanym kapitalistom. Oficjalny list tego typu wysłało dowództwo partyjne w Dreźnie Weimarskiemu kapitaliście, który wahał się okazać finansowe wsparcie z powodu „antykapitalistycznej” propagandy. Wyjaśniono mu, że nie powinien przejmować się antykapitalistycznymi „sloganami”, ponieważ zostały one zaadoptowane tylko „z powodów dyplomatycznych”. List ten trafił w ręce przeciwników nazistów w 1930 i został opublikowany. W tekście listu znajdujemy poniższy fragment:

„Nie pozwól sobie być wciąż zdezorientowanym przez teksty na naszych plakatach... Oczywiście, że są tam slogany takie jak „przecizuj kapitalizm!” itd.; są one konieczne, ponieważ pod hasłem „niemieckiego narodu”, albo tylko „narodu” nie osiągniemy naszego celu, nie mamy przyszłości. Musimy używać języka rozgoryczonych socjalistycznych robotników... inaczej, nie będą się przy nas czuć jak u siebie. Nie prezentujemy bezpośrednio naszego programu z powodów dyplomatycznych.”

(List przewodnika partii w Dreźnie do przemysłowca
Fricke w Weimarze – źródło: Germany Puts the Clock
Back, Edgar Mowrer)

Ten oświecający list zawiera komentarz na temat prawdziwego znaczenia faszystowskiej „demagogii” i jej celu.

3. Kapitalizm, socjalizm i państwo korporacjonistyczne

„Faszyzm różni się od socjalizmu głównie tym, że w państwie korporacjonistycznym będziesz mógł zachować własność nad swoim biznesem”

(„Fascism Calling to the Industrialists and Business Men”,
The Fascist Week, January 19-25, 1934)

Faszyzm usiłuje przedstawić się jako trzecia alternatywa, odrębna od zarówno kapitalizmu, jak i socjalizmu. Robotnikom faszyzm mówi, że nie wspiera kapitalizmu. Pracodawcom faszyzm mówi, że nie wspiera socjalizmu. Jak na to, że faszyzm ma być osobną, pozytywną koncepcją, pozostaje ekstremalnie mglisty. Dopiero po kilku latach istnienia faszyzm włoski wypracował formułę „państwa korporacjonistycznego”, by zakryć swój cel. Niemiecki faszyzm wypracował formułę „narodowego socjalizmu”. Obie te formuły mają na celu reprezentować tę „trzecią alternatywę” wobec kapitalizmu i socjalizmu.

Ta domniemana „trzecia alternatywa” – to pomyłone marzenie drobno burżuaznej ideologii pozostaje mitem i nie może być czymkolwiek innym niż mitem. Jest to w rzeczywistości nic więcej, jak powtórka starego drobno burżuaznego marzenia o społeczeństwie klasowym bez sprzeczności klasowych i walki klas – tym razem użytego, by zamaskować w rzeczywistości najbardziej przymusowe państwo klasowe i klasową represję. „Korporacjonistyczne państwo” jest tak naprawdę przeźroczystą suknią maskaradową nowoczesnego kapitalizmu, czyli rozwiniętej państwowej organizacji przemysłu i całkowitej represji wszystkich niepodległych organizacji i praw pracowniczych.

Ekonomicznie, w warunkach nowoczesnego społeczeństwa opartego na przemyśle na wielką skalę, może istnieć tylko kapitalizm lub socjalizm. Czym jest kapitalizm? Kapitalizm odznacza się (1) produkcją dla zysku, (2) klasową własnością środków produkcji, (3) zatrudnianiem nieposiadającego nic proletariatu w zamian za pensję. Czym jest socjalizm? Socjalizm odznacza się (1) wspólną własnością środków produkcji wśród pracowników, którzy stanowią całe społeczeństwo, (2) produkcją dla użytku. Obecna, modna, wulgarna gadka wszystkich burżuazyjnych dziennikarzy i polityków o „zaniku w dzisiejszych czasach granicy między kapitalizmem a socjalizmem” jest oparta tylko na tym, że kapitalizm mylony jest ze starym, leseferystycznym, kapitalizmem na relatywnie małą skalę, lub dziewiętnastowiecznym indywidualizmem, podczas gdy socjalizm mylony jest z państwową interwencją. Tak więc cechy typowe dla nowoczesnego kapitalizmu, czyli imperializmu, takie jak np. rosnąca rola państwa w organizacji kapitalizmu, określane są jako „socjalizm”, podczas gdy rzeczywistość pracy najemnej, zysków i podziałów klasowych pozostaje niezmienną, a nawet zintensyfikowaną. To zagmatwane zamieszanie, wspólne dla wszystkich kapitalistów, labourzystów i faszystowskiej ideologii, które jest hodowlą wszystkich demagogicznych prób faszyzmu w maskowaniu swojego kapitalistycznego charakteru, staje się niemożliwe, gdy tylko zostanie zrozumiana klasowa analiza kapitalizmu.

Faszyzm, widziany przez pryzmat podanych wcześniej cech, jest ekonomicznie identyczny do kapitalizmu i reprezentuje tylko specjalną metodę utrzymania władzy i tłamszenia robotników. Faszyzm jest społeczeństwem produkującym zysk, jest społeczeństwem klasowym i społeczeństwem opartym na wyzysku. Podobnie jak we Włoszech i Niemczech, produkcja jest kontynuowana dla zysku; środki produkcji są własnością małej mniejszości, wyższej warstwy, która otrzymuje ogromne przychody z tytułu posiadania własności nad nimi; robotnicze masy są odcięte od własności, pracują za

pensję, produkując wartość dodatkową dla ich właścicieli, lub są niezatrudnieni, jeżeli zatrudnienie ich nie przynosi zysku. To są znane nam cechy kapitalizmu we wszystkich krajach, tak samo, jak kryzysy i masowe bezrobocie. Faszystowskie kraje niczym nie różnią się od innych kapitalistycznych krajów w tych aspektach. Faszystowskie Włochy i faszystowskie Niemcy nie są w lepszej sytuacji niż niefaszystowska Francja, czy niefaszystowska Brytania (w rzeczywistości są w gorszej sytuacji, ale z powodów niekoniecznie powiązanych z faszyzmem); ekonomicznie są na tej samej tratwie, kapitalistycznej tratwie. Jedyne kontrasty zapewnione są przez kraj konstrukcji socjalistycznej, Związek Radziecki, który zakończył bezrobocie i zapewnił gigantyczny rozwój produkcji, podczas gdy produkcja niszczy we wszystkich państwach faszystowskich i kapitalistycznych.

Nacisk na te wszystkie podstawowe fakty jest konieczny, zanim rozważymy bliżej konkretne ekonomiczne instytucje faszyzmu, ponieważ faszystowska propaganda, cechująca się raczej bezczelnymi twierdzeniami niż jakąkolwiek próbą obiektywnej i naukowej analizy, tak silnie zaprzecza kapitalistyczną bazę ekonomiczną faszyzmu, że może łatwo wprowadzić w błąd tych, którzy mylą słowa z faktami. Ponieważ to twierdzenie jest sercem ekonomicznych wyjaśnień faszyzmu, koniecznym będzie przyjrzenie się bliżej najpierw faszystowskiej linii propagandowej wobec kapitalizmu; a po drugie, faszystowskiej linii propagandowej wobec „socjalizmu”, zilustrowanej przez „narodowy socjalizm”; i na koniec musimy rozpatrzyć pozytywne ekonomiczne zasady i praktykę faszyzmu, zilustrowaną przez państwo korporacjonistyczne albo niemiecki kodeks pracy.

Faszystowska linia wobec kapitalizmu odznacza się ekstremalnymi sprzecznościami z samą sobą. Według Hitlera nie ma czegoś takiego jak „system kapitalistyczny”. Píše on:

„Nie ma czegoś takiego jak system kapitalistyczny. Pracodawcy wypracowali sobie drogę na szczyt dzięki ich przemysłowi i efektywności. Dzięki tej cności zostali wyselekcjonowani, by należeć do wyższej sfery, mają więc prawo dowodzić. Każdy dowódca przemysłu zabroni jakiegokolwiek ingerencji rady fabryki”.

A jednak, według Mussoliniego, według jego przemowy do rad korporacji 14 Listopada 1933, obecny kryzys jest „ogólnym kryzysem kapitalizmu”. Definiuje on kapitalizm w następujący sposób:

„Kapitalizm w jego najbardziej rozwiniętej formie jest masową produkcją dla masowej konsumpcji, finansowanej narodowo i międzynarodowo przez anonimowy kapitał”.

Po błyskotliwym zdefiniowaniu „kapitalizmu” w kategoriach „kapitału” (musi się sam tak zaplatać, ponieważ gdyby spróbował przeanalizować kapitał, musiałby obnażyć kapitalistyczną bazę ekonomiczną faszyzmu), przechodzi do wyróżnienia trzech okresów kapitalizmu: okresu wolnej konkurencji od 1830 do 1870, okres „zastoju” lub „stagnacji”, czyli okres wielkich trustów od 1870 do 1913 i okres „dekadencji” od czasu wojny. Następnie zadaje pytanie:

„Kryzys, który trzyma nas w swoich szponach przez cztery lata – czy jest on kryzysem w kapitalistycznym systemie, czy kryzysem systemu kapitalistycznego?”

I dociera do konkluzji, że kryzys, który trzyma faszystowskie Włochy w szponach, jest kryzysem systemu kapitalistycznego, który według Hitlera nie istnieje. Ale po dotarciu do tej ważnej konkluzji,

usiłuje następnie argumentować, że Włochy „nie są kapitalistycznym krajem”. Na czym bazuje on swoje argumenty? Na wymówce, że we Włoszech dominuje rolnictwo i mały przemysł (tak jakby robiło to jakkolwiek różnicę dla dominacji klasy kapitalistów i kapitalistycznego wyzysku, który wysysa nie tylko pracę robotników przemysłowych, ale również chłopów i małych producentów). Ale jeśli ta struktura sprawia, że Włochy nie są „kapitalistyczne”, to znaczy, że Włochy przed faszyzmem również nie były „kapitalistyczne”. Skoro nie były „kapitalistyczne” przed faszyzmem, to jakie były? Znowu nie podaje on żadnej odpowiedzi, która nie podważałaby całej jego próby zaprezentowania faszystowskich Włoch jako cokolwiek innego w jej bazie ekonomicznej w porównaniu do przed faszystowskich Włoch. Na koniec twierdzi, że ponieważ korporacjonistyczny system nie zdołał uratować Włoch z kryzysu kapitalizmu, który „trzyma Włochy w swoich szponach od czterech lat”, system korporacjonistyczny może zostać polecony innym kapitalistycznym krajom, by również je uratować:

„Docieramy do ostatniego pytania: czy zasady korporacjonizmu mogą być zaaplikowane w innych krajach? Nie ma ku temu żadnych wątpliwości. Skoro istnieje ogólny kryzys kapitalizmu, rozwiązanie w postaci państwa korporacjonistycznego wydaje się konieczne w innych krajach”.

Gdyby tak było, musiałby pokazać, że „rozwiązanie w postaci państwa korporacjonistycznego” zostało zaaplikowane we Włoszech, które cierpiało tak samo, jak każde inne kapitalistyczne państwo z powodu kryzysu kapitalistycznego. Lecz co mówił, kiedy kryzys 1929-1930 roku uderzył we Włochy? Czy twierdził, że „rozwiązanie w postaci państwa korporacjonistycznego” uratuje Włochy? Wręcz przeciwnie, twierdził, że faszystowskie Włochy nie są w stanie zrobić nic więcej wobec kryzysu niż inne państwa kapitalistyczne. W swojej przemowie pierwszego października ogłosił:

„Sytuacja znacznie się pogorszyła na całym świecie, włącznie z Włochami... Państwo nie może dokonać cudów. Nawet pan Hoover, najpotężniejszy człowiek w najbogatszym kraju świata, nie zdołał posprzątać w swoim domu”.

„Państwo” (to jest faszystowskie państwo) „nie może dokonać cudów”. Nie może liczyć na to, by dokonać więcej niż inne państwa kapitalistyczne. Zupełnie słusznie i po raz pierwszy bardzo szczerze powiedziane. Lecz w tym wypadku co dzieje się z wychwalaną przewagą faszyzmu i domniemaną emancypacją faszyzmu od kapitalizmu i jego sprzeczności?

Jest ewidentne, że mamy do czynienia z plątaniną niejasności i sprzeczności bez podjęcia próby poważnego myślenia (co można by dalej udowodnić niekończącymi się przykładami twierdzeń i stanowisk wszystkich głównych dowódców faszyzmu). Przejdźmy teraz do linii faszyzmu wobec „socjalizmu”. Mussolini w swojej przemowie 13 Stycznia 1934 stanowczo potępia „socjalizm” jako „biurokratyzację ekonomii”. Według niemieckiego faszyzmu „socjalizm” jest ideałem, dopóki jest on „narodowym socjalizmem”. Ale cóż mają na myśli przez „socjalizm”? Definicje podane przez liderów niemieckiego faszyzmu oferują różnorodność wyboru.

Trzynasty punkt oficjalnego programu głosi „upaństwowienie wszystkich trustów”. Jednakże, oficjalny ekonomiczny teoretyk partii, Feder, wyjaśnia w swym manifestie o obaleniu niewolnictwa stóp procentowych:

„Każdy szczerzy polityk wie, że ogólna socjalizacja oznacza ekonomiczny rozpad i kompletne bankructwo państwa. Naszym hasłem nie powinna być ‘socjalizacja’, lecz ‘desocjalizacja’”.

Goebbels w swoim małym ABC narodowych socjalistów pisze:

„socjalizacja wszystkich środków produkcji jest absolutnie nieosiągalna”.

Zwracając się do grupy biznesmenów w Hamburgu 15 grudnia 1933, Feder zdobył ich aplauz poprzez zadeklarowanie, że „państwo nie może angażować się w biznes jako konkurencja” i dodając, że „nie obawiajcie się, że wasze przedsiębiorstwa zostaną upaństwowione”.

Gdzie więc jest ten „socjalizm”? Teraz przytoczymy wiele wyjaśnień. Georg Strasser, mówiąc w radiu w imieniu partii 14 czerwca 1932, podał następującą definicję socjalizmu:

„Przez socjalizm rozumiemy rządowe metody ochrony jednostki lub grupy przed jakiegokolwiek rodzaju wyzyskiem. Przejęcie kolei przez państwo i tramwajów, elektrowni i gazowni przez gminy; emancypacja chłopów przez Barona von Steina i wdrożenie systemu gildii do państwa; Pruski system selekcji oficerów według zasług; nieprzekupność niemieckich oficjałów; stare mury, ratusz miejski, katedra wolnego imperialistycznego miasta – to są wyrażenia niemieckiego socjalizmu, które sobie wyobrażamy i których żądamy”.

„Socjalizm”, po łagodnym przejściu przez etapy gazowo-wodnego Fabianizmu z dodatkiem mieszanek „gildii” ostatecznie spoczywa na stabilnym gruncie „starych murów... katedry” i „pruskiego systemu oficerów”.

Goebbels podaje bardziej sprecyzowaną definicję w swojej broszurze *Prusy muszą znowu stać się pruskie*:

„Socjalizm jest prusactwem. Koncepcja „prusactwa” jest identyczna z tym, co mamy na myśli, kiedy mówimy o socjaliźmie”.

Oraz w swojej przemowie w Prusach wschodnich:

„Nasz socjalizm jest tym, co napędzało królów Pruskich i co jest odzwierciedlone przez marsz pruskich pułków grenadierów; jest socjalizmem obowiązku”.

Niemożliwe jest, by nie przypomnieć sobie komentarzy Marksa wobec „Niemieckiego socjalizmu” (pomimo wszystkich różnic) prawie sto lat temu:

„Ze swej strony socjalizm niemiecki poznawał coraz lepiej swe powołanie – być napuszonym przedstawicielem drobno burżuazjnego filistra.

Ogłosił on naród niemiecki za naród wzorcowy, a niemieckiego drobno burżuazjnego filistra za wzorcowego człowieka. Każdej jego podłości nadawał ukryty, wyższy, socjalistyczny sens, w którym ta podłość znaczyła coś wręcz przeciwnego. Konsekwentny do końca, wystąpił on bezpośrednio przeciw „prymitywnie destrukcyjnemu” kierunkowi komunizmu i obwieścił swą bezstronną wyższość, która pozwala mu się wznieść ponad wszelkie walki klasowe”.

Ale ten stary „niemiecki socjalizm” był najbardziej szlachetnym idealizmem, jeśli porównamy go z „niemieckim socjalizmem” dwudziestego wieku. Liżąc buty reakcjonistom, mordercy klasy pracowniczej ubierają znienawidzone militarystyczne, absolutystyczne truchło Prus jako „socjalizm”.

Oczywiste jest, że faszystowskie koncepcje „socjalizmu” są jeszcze mniej warte poważnej dyskusji, niż ich koncepcje „kapitalizmu”. Pozostaje więc rozważyć ich domniemany „nowy” program: państwo korporacjonistyczne – czyli według Mosleya „największą konstruktywną koncepcję jak dotąd wymyślona przez ludzki umysł”.

Czym jest państwo korporacjonistyczne?

Podstawowy oficjalny dokument, Włoska karta pracy z 1927, podpunkt siedem, głosi, że:

„Państwo korporacjonistyczne uważa, że w sferze produkcji prywatna inicjatywa jest najefektywniejszym i najbardziej wartościowym narzędziem dla interesów narodu.

Skoro prywatne przedsiębiorstwo jest sprawą narodową, organizujący to przedsiębiorstwo jest odpowiedzialny przed państwem w kwestii zarządzania produkcją. Z racji, że praca i kapitał kooperują w produkcji, leżą na nich odwrotne prawa i obowiązki. Pracownik jest aktywnym kolaborantem w ekonomicznym przedsiębiorstwie. Pracodawca jest odpowiedzialny za kierunek tego przedsiębiorstwa”.

Te zasady są znane we wszystkich kapitalistycznych państwach.

Standardową pół-oficjalną pracą dotyczącą tej kwestii jest „Włoskie państwo korporacjonistyczne” Fausto Pitiglianiego, które głosi, że:

„Idea niezależności państwa i narodowej jedności to główny motyw leżący u podstaw faszystowskiej teorii rządu...

Równolegle do tej jednoczącej zasady... należy odnotować inne pojęcie zawarte w systemach państwowych, które próbuje zbudować faszyzm, to znaczy ekonomiczną kolaborację różnych kategorii zaangażowanych w produkcję.

Można powiedzieć, że to nowe odejście ekonomiczne leży gdzieś pomiędzy liberalizmem... a komunizmem...

Różne kategorie producentów, które są reprezentowane oficjalnie przez różne stowarzyszenia zawodowe, składające się tylko z pracowników lub tylko z pracodawców, lub z osób należących do jednej liberalnej profesji są zgrupowane w korporacje w celu protekcji i rozwoju poszczególnych gałęzi produkcji. The organy doradcze są organami państwa i ucieleśniają wszystkie elementy zaangażowane w poszczególną gałąź produkcji, to znaczy, kapitał, praca i kierownictwo techniczne. To właśnie charakter tych instytucji jest cechą wyróżniającą nowy porządek ekonomiczny i polityczny we Włoszech, od którego pochodzi epitet „korporacjonistyczny” i które wyróżnia państwo faszystowskie od innych typów państw”.

Paul Einzig w swoich profaszystowskich *Gospodarczych podstawach faszyzmu* (1933) opisuje państwo korporacjonistyczne jako „nowy system ekonomiczny, który fundamentalnie różni się od liberalnego kapitalizmu i komunizmu”:

„W państwie korporacjonistycznym własność prywatna jest szanowana tak, jak w każdym państwie kapitalistycznym. Nie ma wywłaszczania bez kompensacji. Państwo ma jednak prawo do ograniczania i ukierunkowywania użycia środków produkcji i interweniowania w proces dystrybucji zgodnie z interesem publicznym. Prywatna własność jest zasadą, a państwowa interwencja wyjątkiem. Indywidualna inicjatywa nie jest zastąpiona interwencją państwową, lecz państwo zachowuje prawo do uzupełniania indywidualnej inicjatywy, kiedy jest to konieczne; aby uchronić ją przed rozwojem w kierunku szkodliwym dla interesu publicznego i by prowadzić ją tak, by osiągnąć maksymalne korzyści dla całej społeczności”.

Mosley w swoim *Faszyźmie w Brytanii* opisuje państwo korporacjonistyczne następująco:

„Naszą polityką jest ustanowienie państwa korporacjonistycznego. Jak nazwa wskazuje, oznacza to państwo zorganizowane jak ludzkie ciało. Każdy członek ciała działa w harmonii z celem całości pod przewodnictwem mózgu faszystowskiego rządu. To nie oznacza, że przemysł będzie prowadzony, albo przeszkadzać się będzie mu z Whitehall tak, jak w przypadku organizacji socjalistycznych. Oznacza to, że limity, wewnątrz których będą musiały operować interesy, będą wyznaczone przez rząd, oraz że te limity będą dobrobytem narodu jako całości. Wszystkie mniejsze interesy mają być podporządkowane temu interesowi narodowemu – nieważne, czy prawicowe, czy lewicowe, czy mowa o federacji pracodawców, związku zawodowym, banku, czy profesji. Wszystkie te interesy są wplecione w permanentnie funkcjonującą maszynę korporacjonistycznego rządu. Wewnątrz korporacjonistycznej struktury interesy związków zawodowych i federacji pracodawców nie będą już sprzeciwionymi sobie armiami, a raczej połączonym kierownictwem narodowego przemysłu. Wojna klasowa zostanie zastąpiona narodową kooperacją. Wszyscy, którzy podążają za sekciarską i anty-narodową polityką, będą powstrzymani mocą zorganizowanego państwa. Zysk będzie możliwy pod warunkiem, że zapewniając zysk działalność wzbogaca naród zarówno, jak i jednostkę. Zysk nie może być robiony kosztem narodu i klasy pracowniczej. Korporacjonistyczne państwo zapewni, że naród i pracownicy, którzy są członkami narodu będą dzielić w pełni korzyści płynące z przemysłu”.

Według Pitiglianiego korporacje są organami „doradczymi”. Kontrola leży wśród prywatnych pracodawców, a nad nimi jest państwo – tak jak we wszystkich krajach kapitalistycznych. Korporacje są połączonymi komitetami reprezentantów pracodawców i tak zwanych „reprezentantów pracowników” (po tym, jak wszystkie niezależne organizacje pracownicze zostały zniszczone). Tylko „organizacje pracownicze” rozpoznane przez faszystowskie państwo, nie te wybrane przez pracowników, mogą należeć do korporacji, a jedynym wymogiem jest, że powinny reprezentować jedną dziesiątą pracowników danej branży, by zapewnić sobie rolę reprezentacji wszystkich pracowników tej branży. Funkcjami korporacji, według 44 artykułu dekretu z 1 lipca 1926 są: (i) pojednanie; (ii) zachęcanie do podejmowania działań „służących koordynacji produkcji i poprawie jej organizacji”; (iii) utworzenie giełd pracy; (iv) regulacja szkoleń i praktyk zawodowych.

Czysto nominalny charakter sceniczny korporacji jest ukazany przez fakt, że do 1933, jedenaście lat od ustanowienia faszystowskiego reżimu, nie ustanowiono nawet jednej korporacji, oprócz branży rozrywkowej (w 1930).

„Praca będzie wykonywana bezpośrednio przez ministra korporacji, a więc te głównie nominalne narządy nie będą po prostu »narządami państwa«, jak wymaga teoria, a raczej po prostu dodatkową mocą dla obecnych polityków. W rezultacie nie została formalnie ustanowiona nawet jedna korporacja”.

(H.W. Schneider, *Making the Fascist State*, 1928)

W 1933 roku Pitigliani, w swojej już cytowanej powyżej półoficjalnej pracy, w czwartym rozdziale zatytułowanym „Korporacjonistyczna organizacja”, zbliżając się do sekcji trzeciej z majestatycznym tytułem „Korporacje w ich rzeczywistym działaniu”, pisze:

„Niemożliwe jest użycie jakichkolwiek praktycznych rezultatów tego, w jaki sposób system faktycznie funkcjonuje w dziedzinie korporacji. Jak już uprzednio wspomniano, tylko jedna korporacja została ustanowiona we Włoszech”.

W listopadzie 1933 korespondent *the Times* w Mediolanie pisał (listopad 28, 1933):

„Wiele słyszy się o korporacjonistycznym państwie. Ministerstwo korporacji zostało utworzone, istnieje narodowa rada korporacji, korporacjonistyczny centralny komitet i tak dalej; ale jak dotąd korporacje, to znaczy narządy, które muszą wdrożyć zasady, na których polega cała reforma, jeszcze się nie pojawiły”.

Dopiero w Maju 1934, kiedy krytyka braku korporacji stała się powszechna, szybko zapowiedziano decyzję „centralnego komitetu korporacjonistycznego”, zwołanego przez Mussoliniego 9 maja 1934, by „stworzyć dwadzieścia dwie” korporacje za jednym zamachem (*Times*, 10 maja 1934).

Cóż więc reprezentuje, opisane w słowach jego własnych adwokatów, państwo korporacjonistyczne? Według tych opisów musi ono sprowadzać się do:

1. Utrzymanie struktury klasowej społeczeństwa i wyzysku jednej klasy przez drugą pod maską frazesów o „organicznej jedności” i tak dalej;¹

1 Oczywiście oszustwo „państwa korporacjonistycznego”, czyli utrzymywanie podziałów klasowych w praktyce i zaprzeczanie temu w słowach, jest porażająco klarownie wyrażone przez Rossoniego, który jako przewodniczący narodowej konfederacji faszystowskich syndykatów pisał o „znaczeniu faszystowskiego syndykalizmu” (*Yearbook of Fascist Studies*, 1928):

„Pojęcie faszystowskiego syndykalizmu zmienia światopogląd wszystkich ludzi zajmujących się produkcją, używając tego, co socjalizm ma do zaoferowania. Nawet stara terminologia „panów” i „ludu” zmienia się. Słowo „pan” ma obelżywe znaczenie i zakłada służebność wobec pracy – służebność, która jest bezpośrednio sprzeczna z nowoczesnym rozwojem. Włoski schemat korporacji wnosi bardzo potrzebną kooperację pomiędzy kierownikami i wykonawcami przedsięwzięć i jest jedyną nowoczesną koncepcją, która zakłada równowagę i gospodarczą sprawiedliwość.

[...]

Należy podkreślić, że właśnie faszystowscy organizatorzy, jako pierwsi naciskali, że stare wyrażenia „panów” i „ludu” powinny zostać obalone, ponieważ istnienie panów zakłada istnienie sług. Dziś nie możemy już zgodzić się ze starą, absurdalną ideą podziałów klasowych, ani nie uważamy, że istnieje z natury jakakolwiek moralna różnica

2. Utrzymanie kapitalistycznej własności, to znaczy „prywatnych przedsiębiorstw”, „zysków” itd.;
3. Umiarkowana państwowa interwencja lub regulacja, gdzie jest to konieczne;
4. Obowiązkowe komitety pojednawcze lub rady przemysłowe łączące pracę i kapitał;

Ale jak dotąd jest to identyczne z zasadami wszystkich nowoczesnych państw kapitalistycznych. Chłodna beczelność usiłowania zaprezentowania tego jako coś „nowego” jest oparta tylko na naiwnej sztuczce porównywania korporacjonizmu z dawno zmarłą, pre-imperialistyczną, „leseferystyczną” epoką kapitalizmu. Odkąd rozpoczęła się epoka imperializmu, cały nowoczesny kapitalizm rozwijał się wzmacniając państwową regulację i kontrolę, koordynację i kartelizację pod przewodnictwem państwa i sto tysięcy eksperymentów we wspólnych radach przemysłowych i każdego innego mechanizmu kolaboracji pracy i kapitału. A jeśli chodzi o koncepcje przemysłu jako „publicznej służby” i zatwierdzeniu zysku tylko, jeśli jest on zgodny z „dobrobytem narodu”, naprawdę nie potrzeba faszystowskiej „rewolucji”, by być w stanie powtórzyć mądrości Kallistenesa. Praktycznym znaczeniem faszystowskiej „rewolucji” i jej „korporacjonistycznego państwa” jest coś innego, jak zaraz zobaczymy.

Weźmy na przykład przedfaszystowskie Niemcy, gdzie państwo już władało jedną dziesiątą produkcji przemysłowej, było dominującym udziałowcem w bankach, logistyce i trustach Stali oraz gdzie przemysł i relacje pomiędzy kapitałem a pracą były pokryte przez sieć rad regulujących. C.B. Hoover pisał w książce uprzednio wspomnianej:

„Kartelizacja została pociągnięta do dalszych granic niż w jakimkolwiek innym kraju. W 1932 było jakieś 3000 tych karteli. W przemyśle wydobywania węgla i potasu syndykalizacja była przymusowa i zostały ustanowione skomplikowane rady regulujące znane jako federalna rada węglowa i federalna rada potasu. Wewnątrz tych rad reprezentowani byli operatorzy, pracownicy, konsumenci i kupcy. Była też federalna rada ekonomiczna, ale nie udało się rozwinąć jej regulacyjnych funkcji”.

Ta federalna rada węglowa, oparta na przymusowej syndykalizacji, reprezentująca pracodawców, pracowników, konsumentów i kupców, wraz z jej obszerną władzą regulującą, była już o wiele bardziej rozwiniętą „korporacją” niż cokolwiek stworzonego przez faszyzm. Lecz był to tylko zaawansowany przykład tendencji rozwoju nowoczesnego kapitalizmu w świecie. Faszyzm nie wnosi tutaj nic nowego.

Mosley, z samozadowoleniem młodego pawia, pisze w swoim dziele „Greater Britain”: „Pomysł rady narodowej był, jeśli się nie mylę, po raz pierwszy przedstawiony w mojej przemowie dotyczącej

pomiędzy ludźmi. Przeciwnie: w całości rozumiemy, że ludzie mają takie same prawa do obywatelstwa i życia narodowego”.

Dalej zobaczymy, że „absurdalna idea podziałów klasowych” jest rozpatrywana całkowicie jako kwestia *terminologii*. A więc, podczas gdy socjalizm ma na celu przewyższenie podziałów klasowych społeczeństwa poprzez obalenie klas i osiągnięcie po raz pierwszy społecznej jedności, faszyzm proponuje *werbalną* likwidację klas, podczas gdy rzeczywistość pozostaje bez zmian. Pracodawcy i pracownicy najemni pozostają; cały system zysków i wyzysku pozostaje; ale zamiast „pracodawców” i „pracowników” używa się nowych określeń: „kierowników” i „wykonawców” przedsięwzięcia (lub, jak zapisano w niemieckiej karcie pracy, „liderów” i „podwładnych”). Na tej podstawie zakłada się, że walka klasowa powinna się zakończyć. To typowy „idealistyczny” pogląd faszyzmu – lub, mówiąc dosadniej – to typowe oszustwo faszyzmu.

rezygnacji z rządu labourzystów w maju 1930 roku. Od tego czasu idea ta była rozwijana przez Sir Artura Saltera i innych”. Historia kapitalizmu od czasu wojny jest zaśmiecona „pomysłem rady narodowej” (tj. narodowej rady ekonomicznej, narodowej rady przemysłu) w każdym kraju. Clemenceau w 1918 zaproponował stworzenie narodowej rady ekonomicznej i ten pomysł tylko rozpadł się pod wpływem opozycji konfederacji pracy. Rathenau w swych nowych propozycjach organizacji państwowej zaproponował stworzenie reprezentatywnej państwowej rady ekonomicznej. Millerand w 1920 proponował włączenie narodowej rady ekonomicznej, wraz z reprezentantami związków zawodowych w struktury państwowe. Caillaux zaproponował to samo w swoim *Ou va la France, ou va l'Europe?* Narodowa konferencja przemysłowa w Brytanii w 1919 w podobny sposób zaproponowała stworzenie stałej reprezentacji narodowej rady przemysłowej.

Cały trend powojennego liberalizmu, labouryzmu i socjalnej demokracji jest bardzo zbliżony do linii faszystowskiej i propagandy państwa korporacjonistycznego – to znaczy ogólna linia połączenia państwowej kontroli i prywatnego przedsiębiorstwa, koordynacja poprzez sieć regulujących rad, kolaboracja klasowa i tak zwana reprezentacja pracowników – w skrócie cały mit „zorganizowanego kapitalizmu”. Spora część żółtej książki liberałów, pracy i narodu oraz faszystowskiej karty pracy mogłaby zostać podmieniona wzajemnie bez zauważalnej różnicy.

Mimo to wszystko istnieje „nowa” i wyróżniająca cecha faszystowskiego państwa korporacjonistycznego. Wszystkie propozycje liberalno-pracownicze są oparte na wpleceniu istniejących organizacji pracowniczych w państwo kapitalistyczne, z zachowaniem formalnych, niezależnych praw tych organizacji i prawa do strajku. Faszystowska polityka korporacjonistycznego państwa jest oparta na przemocowym wyniszczeniu *niezależnych organizacji pracowników* i całkowitym *obaleniu prawa do strajkowania*. To jest *jedyna nowa cecha* faszystowskiego korporacjonistycznego państwa, do której nowoczesny kapitalizm nie odważył się dotrzeć, chociaż rozwija się w tym kierunku tak szybko, jak tylko potrafi.

Włoskie prawo syndykatów z 3 kwietnia 1926, podstawa państwa korporacjonistycznego, pisze w artykule 18:

„Pracodawcy i pracownicy, którzy w grupach trzech lub więcej osób za wspólną zgodą przestają pracować, albo którzy pracują w taki sposób, który zakłóca ciągłość lub regularność w celu wymuszenia na pracownikach zmiany istniejących kontraktów, podlegają karze od 100 do 1000 lir. Wodzowie, promotorzy i organizatorzy tych przestępstw podlegają karze więzienia na nie krócej niż rok, nie dłużej niż dwa lata w dodatku do kar pieniężnych opisanych powyżej”.

Tu jest prawdziwe serce faszystowskiego państwa korporacjonistycznego; cała reszta to ozdoby. Znaczenie tego jest wyrażone z prostym zadowoleniem przez finansowego publicystę, Einziga, w jego *Gospodarczych podstawach faszyzmu* (książki napisanej dla odbiorców, którzy są biznesmenami):

„Strajki i lokauty zostały zdelegalizowane od samego początku istnienia faszystowskiego reżimu.

W żadnym innym kraju nie byłoby to tak łatwe, by uzyskać zgodę pracowników na obniżkę płac.

Dzięki ustanowieniu pokoju w przemyśle, płace we Włoszech są bardziej elastyczne niż w jakimkolwiek innym kraju”.

„W żadnym innym kraju nie byłoby to tak łatwe, by uzyskać zgodę na obniżkę płac”. Tutaj jest esencja państwa korporacjonistycznego. Podobnie, Augusto Turati, sekretarz generalny partii faszystowskiej pisał w 1928:

„1927 był rokiem wszechogarniającego kryzysu ekonomicznego... Było konieczne, by rząd partii faszystowskiej podjął kroki w celu ogólnej obniżki płac z 10 do 20 procent... To właśnie wtedy Karta Pracy okazała się jedynym pewnym punktem odniesienia w późniejszych negocjacjach.

W niewdzięcznym zadaniu obniżki płac nie pogwałcono ani jednej z zasad wyłożonych w Karcie Pracy”.

(A. Turati, Główny sekretarz partii faszystowskiej o “Karcie pracy” w *Yearbook of Fascist Studies*, 1928.)

Wybitny faszystowski oficjał związków zawodowych, Olivetti, zadeklarował na kongresie faszystowskich związków zawodowych w 1928:

„Złudzeniem było zakładanie, że istnienie wojny klasowej zostało w końcu zakończone. Zostało zakończone... dla pracowników. Z drugiej strony wojna klasowa jest kontynuowana”.

Niemiecki kodeks pracy, wdrożony w życie pierwszego maja 1934, ukazuje identyczny obraz. Jego esencją jest anulowanie wszystkich zbiorowych układów pracy, które jak dotąd regulowały niemiecki przemysł, oraz ustanowienie absolutnej władzy pracodawców, zwanych „przywódcami fabryk” wobec ich pracowników, zwanych „podwładnymi”.

„W fabryce, pracodawca, jako przywódca fabryki oraz robotnicy i pracownicy biurowi jako jego podwładni, pracują wspólnie nad realizacją celów fabryki i wspólnych interesów ludu i państwa. Decyzja przywódcy fabryki dotyczy wszystkich jego podwładnych we wszystkich sprawach fabryki”.

W miejscu poprzednich elekcyjnych rad pracowniczych, nowe rady fabryki mają zostać ustanowione przez pracodawcę w zgodzie z liderem partii nazistowskiej w fabryce i mają spotykać się tylko, kiedy zostaną wezwane przez pracodawcę. Wszystkie zbiorowe układy dla przemysłu i handlu jako całość, a nawet dla dzielnic, są anulowane; płace mają być ustanowione osobno przez każdą firmę, uwzględniając zasadę „zyskowności”. Ostatnie słowa dotyczące płac i warunków pracy leżą wśród „Powierników Pracy” lub dzielnicowych dyktatorów wyznaczonych przez rząd nazistowski. Charakter tych „powierników pracy” można ocenić, biorąc pod uwagę fakt, że wielki industrialista Krupp został ustanowiony „powiernikiem pracy” w zagłębiu Ruhr.

Wyniszczenie wszystkich niezależnych organizacji pracowniczych, całkowite niewolnicze poddanie pracowników pracodawcom, obalenie prawa do strajku i zintensyfikowany wyzysk – to jest jedyna i całkowita rzeczywistość państwa korporacjonistycznego dla klasy pracowniczej.

4. Rezultat faszyzmu w sferze ekonomicznej

„Na szczęście ludzie Włoch nie są przyzwyczajeni do spożywania posiłku kilka razy dziennie. Standard życia Włoch jest tak niski, że ludzie mniej odczuwają niedobory i cierpią mniej”.

(Mussolini, przemowa przed senatem Włoskim 18 grudnia 1930, *Corriera della Sera*, grudzień 19, 1930)

Głównym uzasadnieniem faszyzmu, którym faszyzm sam siebie podpira w tych rzadkich momentach, kiedy zaprzestaje emocjonalnej, szowinistycznej i duchowej wielomówności, by usiłować stworzyć uzasadnione roszczenia, jest to, że faszyzm zapewnia rozwiązanie ekonomicznych kryzysów nowoczesnego kapitalistycznego społeczeństwa i zapewnia ekonomiczną harmonię, dobrobyt i rozwój. Faszyzm obiecuje w swej propagandzie rozwiązanie problemu bezrobocia, wzrost produkcji i konsumpcji, wyższe płace, wyższe zyski i ogólnie rozwiązanie sprzeczności kapitalizmu bez zakończenia kapitalizmu.

By decydująco przetestować to roszczenie, należy przeanalizować rzeczywistą sytuację ekonomiczną w krajach, gdzie rządzi faszyzm, przede wszystkim we Włoszech, krainie „państwa korporacjonistycznego”, gdzie faszystowski reżim miał dwanaście lat, by pokazać swoje rezultaty.

Nawet oficjalni apologeti faszyzmu muszą przyznać, że światowy kryzys kapitalizmu uderzył Włochy tak samo silnie, jak jakiekolwiek inne kapitalistyczne państwo, powodując kolosalne bezrobocie, upadającą produkcję i handel, obniżone płace – a więc faszyzm nie przyniósł żadnej odporności na choroby kapitalizmu. Lecz w rzeczywistości kryzys uderzył Włochy przed kryzysem światowym, kiedy większość kapitalistycznego świata cieszyła się wzrostem ekonomicznym. Profaszystowski Einzig pisze w *Gospodarczych podstawach faszyzmu*:

„Pomiędzy 1926 a 1930 kryzys we Włoszech prezentował niezachęcający kontrast w porównaniu do dobrobytu większości innych krajów. Lecz ten dobrobyt okazał się fikcyjny i w obecnej pozycji możemy powiedzieć, że Włochy nie straciły wiele, omijając ten okres dobrobytu. Co więcej, podczas włoskiego kryzysu Włochy zostały zahartowane i lepiej mogły zmierzyć się z nadchodzącym kryzysem”.

Jeżeli to jest najlepsze, co poplecznik faszyzmu może stwierdzić na płaszczyźnie ekonomicznej, to nie jest to najlepszą reklamą. Jedynym „pocieszeniem” w obliczu nieudolności faszystowskich Włoch we współdzieleniu nawet ograniczonego wzrostu gospodarczego innych krajów kapitalistycznych w latach 1926 – 1930 jest to, że światowy kryzys nie mógł już za bardzo pogorszyć sytuacji we Włoszech.

Według *Światowego badania ekonomicznego* Ligi Narodów w latach 1932-1933 narodowy przychód Włoch spadł z 94 miliardów lir w 1928 do 60-70 miliardów lir w 1931 – to znaczy spadek o jedną trzecią. W tym samym czasie narodowy przychód Związku Radzieckiego, według tej samej organizacji, wzrósł z 18,6 miliarda rubli do 31,2 miliarda – to znaczy wzrost o dwie trzecie. Handel zagraniczny był w 1932 o połowę mniejszy niż w 1930; ilość ton dóbr w portach w 1932 wynosiła

mniej niż w 1913, kiedy populacja była mniejsza o sześć milionów. Włochy nie posiadają żadnego ogólnego indeksu produkcji; lecz produkcja surówki hutniczej, która wynosiła 603 tysiące ton w 1913, wynosiła 461 tysięcy ton w 1932. Produkcja stali wzrosła do 2,1 miliona ton w 1929, ale spadła do 1,4 milionów w 1932. 1933 zapewnił drobną tendencję wzrostową, tak jak w innych krajach, ale handel zagraniczny nadal spadał z 15 milionów lir w 1932 do 13 milionów w 1933. Deficyt budżetowy rósł z 504 milionów lir w 1930-1931 do 3.687 milionów w 1932. Dług krótkoterminowy wzrósł z 1.618 milionów lir w czerwcu 1928 do 8.912 milionów w czerwcu 1933. Ilość bankructw w 1931 była Europejskim rekordem, przekraczając 21 tysięcy, czyli pięć razy więcej niż w Wielkiej Brytanii.

Jeszcze bardziej wymowny jest rejestr bezrobocia. Całkowita ilość przemysłowych i komercyjnych pracowników najemnych wynosiła w 1933 4.283.000, czyli jedną czwartą tego, co w Wielkiej Brytanii. Jednak oficjalna liczba całkowicie bezrobotnych w 1933 jako miesięczna średnia wynosiła 1.018.000, a w styczniu 1934, ostatni dostępny zapis w trakcie pisania tej książki, wynosił 1.158.000 w dodatku do ćwierci miliona częściowo lub sezonowo niezatrudnionych. A jeśli chodzi o ubezpieczenie przed bezrobociem: „wysokość ubezpieczenia przed bezrobociem jest umiarkowana, nawet dla tych żyjących w niskim standardzie i jest wypłacana tylko przez krótki okres” (Einzig, *Gospodarcze podstawy faszyzmu*). Za czterdziestotygodniową wpłatę wypłacane jest tylko trzy miesiące ubezpieczenia, które wynosi maksymalnie 3,75 liry dziennie; nie ma świadczenia przejściowego. W grudniu 1931 z 982.321 zarejestrowanych bezrobotnych tylko 195.454 otrzymywało zasiłek. Pomiędzy 1919 a 1929 fundusz bezrobocia otrzymał 1.275 milionów lir w postaci wpłat pracowników i pracodawców, państwo nie zapewniło nic. Fundusz bezrobocia wypłacił tylko 413 milionów w zasiłkach, a państwo ciągle grabiło fundusz we własnych celach. Wprawdzie błoga sytuacja z punktu widzenia kapitalistów, na którą nawet skąpcy z narodowego rządu mogą patrzeć z rozpaczliwą zazdrością. Można odnotować, że wydatek na usługi społeczne we Włoszech jest jednym z najmniejszych wśród wszystkich przodujących Europejskich krajów, i wynosi 3% całkowitego narodowego budżetu, w porównaniu do 7% w Belgii lub 9% w Brytanii.

Przebieg ucinania pensji jest ostatecznym przypieczętowaniem rzeczywistości faszystowskiej polityki. Pomiędzy 1929 a 1932 całkowite wypłacone pensje zmalały z 6.040 milionów lir do 4.100 milionów (*Światowy przegląd gospodarczy 1932-3*). W tym samym okresie według raportu dyrektora międzynarodowej organizacji pracy w czerwcu 1933 „siła nabywcza pracowników najemnych spadła o 19%”. Cięcia pensji weszły już srogo w życie przed światowym kryzysem:

„Pomiędzy czerwcem 1927 a grudniem 1928 płace spadły o około 20 procent w rezultacie porozumień pomiędzy panami i ludem w związku ze stabilizacją liry. Dodatkowy spadek o około 10 procent miał miejsce w 1929, a w listopadzie 1930 był ogólny spadek, w niektórych wypadkach nieprzekraczający 18 procent, ale w niektórych przypadkach dosiگاł nawet 25 procent. Ponadto nie możemy przeoczyć faktu, że wiele innych korekt zostało wprowadzonych w 1931”

(Biagi, sekretarz narodowej konfederacji faszystowskich syndykatów, *Corriera della Sera*, 26 marca 1932)

Raport o warunkach gospodarczych sporządzony przez Departament handlu zagranicznego we Włoszech w 1933 pisze:

„Podczas gdy koszt życia ze wskaźnikiem 93,78 w 1927 spadł w 1932 do 78,05, różnica 15,73 procent, płace przemysłowe zostały obniżone w jeszcze większej proporcji...

Obniżki zostały dokonane pomiędzy 16 a 18 procent w zawodach drukarskich i stolarskich, 25 procent w zawodach metalurgicznych i chemicznych, 40 procent w przemyśle bawełny...

Do powyższych należy dodać arbitralne redukcje dokonane na różne sposoby, bez negocjacji takie, jak na przykład ponowne klasyfikowanie pracowników i systematyczne obniżanie stawek akordowych”.

Przykłady można podać na procentowych cięciach w różnych branżach:

Chemia: 20-25%

Sztuczny jedwab: 20%

Sztuczny jedwab (Turyn): 38%

Szkło: 30-40%

Bawełna: 40%

Wełna: 27%

Jedwab: 38%

Juta: 30%

Branże metalurgiczne: 23%

Budownictwo: 30%

Górnictwo: 30%

Ten proces został pociągnięty jeszcze dalej, przez rozległe ogólne cięcia płac zapowiedziane przez rząd w kwietniu 1934 roku. Oczywiste jest, dlaczego faszystowski system „korporacjonistyczny” kładzie nacisk na delegalizację strajków.

Jeżeli powrócimy do Niemiec, jasne jest, że doświadczenie jednego roku nie wystarcza, żeby otrzymać tak pełne rezultaty w obniżaniu warunków pracowników i szerzeniu biedy; ale znaki obierania tego kierunku są już obecne w dużej ilości.

Zagraniczny handel spadł w 1933 o 13 procent w porównaniu z 1932, eksporty spadły o 16 procent, a nadwyżka eksportowa o 40 procent. Produkcja wzrosła o 12 procent; ale ten wzrost był głównie w przemyśle (żelaza, stali, barwników, chemikaliów, sztucznego jedwabiu, elektro-technicznym, silników) powiązany z potrzebami wojennymi i był związany ze spadkiem ogólnego standardu życia. Wzrost produkcji przemysłowej nie był powiązany ze wzrostem płac aż do trzeciego kwartału. „To

oznacza, że świeże zatrudnienie można było znaleźć tylko kosztem tych już zatrudnionych, poprzez ucinanie ich godzin pracy i obniżanie ich płac” (Economist, 30 grudnia 1933).

Sprzedaż detaliczna, czyli miara wewnętrznego handlu i standardu życia, spadła drastycznie, nawet w porównaniu do niskiego poziomu w 1932:

„Sprzedaż detaliczna pierwszych dziesięciu miesięcy 1933 wynosiła 8 procent poniżej tego samego okresu w 1932. Sprzedaż w domach handlowych spadła o 20 procent, a późniejsze informacje wskazują na dalszy spadek”.

(New York *Annalist*, 19 Stycznia 1934)

To ukazuje umniejszony standard życia. Niemiecki instytut badań gospodarczych podaje spadek o 10% w konsumpcji głównych artykułów żywnościowych podczas pierwszego i drugiego kwartału 1933 roku, podczas gdy konsumpcja niektórych z nich spadła nawet o 30%, a „stabilizacja” na tym niższym poziomie nastąpiła w trzecim kwartale. Dla całego 1933 podaje się spadek rzędu 7% w obrocie handlowym towarów w porównaniu z 1932. Ceny stale rosły, zwłaszcza ceny jedzenia, dzięki specjalnej legislaturze, na przykład monopolowi na tłuszcze i podniesieniu ceny margaryny o 175%, podniesieniu ceny zboża do 182 marek, czyli ceny czterokrotnie większej od światowej ceny zboża, itd.

Propaganda nazistowska próbuje wiele wyciągnąć z tego wzrostu produkcji o 12 procent oraz „spadku oficjalnej liczby zarejestrowanych bezrobotnych o dwa miliony” (choć w rzeczywistości było to 1,7 miliona). Oba te roszczenia są zwodnicze. Wzrost w produkcji, jak już zostało wyjaśnione, był w dużej mierze związany z przemysłem wojennym. Nie był to wzrost wyróżniający Niemcy, ale było to częścią światowego poruszenia w tym samym okresie. Pomiędzy styczniem a grudniem 1933 roku Niemiecka produkcja przemysłowa (przyjmując poziom z 1928 jako 100) wzrosła z 62,9 do 72,8, amerykańska produkcja wzrosła z 58,6 do 67,6, Francuska z 78,7 do 83,5, Japońska z 117,2 do 138,4 (listopad), kanadyjska z 52,8 do 72,2, szwedzka 83,7 do 97,1 (Statystyka Ligi Narodów, marzec 1934).

Liczby dotyczące domniemanego spadku bezrobocia są jeszcze bardziej mylące. Oficjalna liczba jest podana jako spadek zarejestrowanych bezrobotnych z 6.014.000 w styczniu 1933 do 3.715.000 w listopadzie 1933 i do 2.798.000 w marcu 1934. Lecz całkowita liczba zatrudnionych w 1933 według statystyk ubezpieczeń zdrowotnych wynosiła 14.020.000, co wraz z 3.715.000 zarejestrowanymi bezrobotnymi wynosiła w całości 17.735.000 pracowników. W kwietniu 1929, to znaczy przed kryzysem, ta sama całkowita liczba zatrudnionych i niezatrudnionych pracowników wynosiła 20.400.000. To znaczy, że od 1929 2,3 miliona pracowników zniknęło z oficjalnych niemieckich statystyk i nie są ani zatrudnieni, ani nie zatrudnieni – a to wszystko przy wzroście całkowitej populacji! „Rzeczywista ilość bezrobotnych, przyznaje się, że jest o wiele większa niż zanotowane liczby. »Niewidzialni bezrobotni«, szacuje się, że wynoszą 1.500.000” (Manchester Guardian Weekly, 12 stycznia, 1934). „Większość znaków wskazuje na to, że ilość niezarejestrowanych bezrobotnych wzrosła” (Economist, 3 marca 1934).

Ta sprzeczność została wyraźnie ujawniona, gdy w marcu 1934 roku oficjalna liczba bezrobotnych została podana jako 2.798.000, a w tym samym miesiącu Hitler, który chwilowo zapomniał o podanej

liczbie, w przemowie w Monachium 21 marca mówił o konieczności wdrożenia pięciu milionów do pracy.

Oficjalny spadek liczby zarejestrowanych bezrobotnych odzwierciedla szereg czynników. Zameżne kobiety zostały wypędzone z przemysłu, ale nie zostały zarejestrowane jako bezrobotne, jako konsekwencja nazistowskiego prawa, które zabraniało kobietom pracować, jeśli ich mężowie są zatrudnieni – a więc kobiety zameżne zniknęły z oficjalnych danych. To samo tyczy się więźniów obozów koncentracyjnych oraz żydowskich i politycznych uchodźców. Kilkaset tysięcy pracowników (około 680.000 według *Basel Rundschau*, 18 listopada 1933) zostało przymusowo wcielonych do zmilitaryzowanych obozów pracy, rolnictwa i innych prac, są więc traktowani jako „zatrudnieni”, lecz w rzeczywistości nie otrzymują normalnej pensji, jedynie jedzenie i kilka marek tygodniowo lub bardzo niskie wynagrodzenie nie większe niż zasiłek dla bezrobotnych. Ponadto poprzez zastosowanie szeregu rozwiązań oferujących pracodawcom zachętę do tego procesu, pracownicy otrzymali pracę na część etatu poprzez rozdysponowanie pracy, która została skrócona, a więc i pensje zostały obniżone – więc praca dla części populacji została zagwarantowana kosztem reszty populacji i obniżeniem ich standardów życia. Całość tego procesu komentuje brytyjski finansowy dziennik *The Statist*, odnosząc się do przemowy Hitlera w Reichstagu:

„Nie powiedział zbyt wiele w kwestii spraw gospodarczych, być może dlatego, że nie miał co powiedzieć. Twierdził, jak pokazują dane, że zmniejszono bezrobocie o 2,5 miliona do około 3,7 miliona. Oczywiście nie jest to wiarygodnym wskaźnikiem tendencji warunków przemysłowych, ponieważ oprócz unieruchomienia pracy w obozach pracy i obozach koncentracyjnych, efekt systemu certyfikatów podatkowych raczej rozdysponowywał istniejącą pracę, niż tworzył nową. Nastąpiła jednak jakaś poprawa w produkcji, przede wszystkim w produkcji żelaza i stali w 1933 w porównaniu do 1932 i niewątpliwie oznaczało to jakiś rzeczywisty spadek bezrobocia. Poprawa w zatrudnieniu jest tylko po części spowodowana wzrostem popytu na pracę netto i powstała głównie z powodu rozdysponowania istniejącej pracy wśród większej ilości ludzi. To może być dobre z punktu widzenia psychologicznego, ale ekonomiczne zaowocowało obniżonymi płacami, a nawet obniżonymi płacami rzeczywistymi. W dodatku do tego spadku w standardzie życia musimy doliczyć wiele „dobrowolnych” składek, które zostały odliczone od tygodniowych płac. W rezultacie możliwe jest, że korzystny efekt rozdysponowania pracy wśród większej ilości ludzi zostaje stracony w spadających standardach życia i prawdopodobnie dlatego Herr Hitler nie poświęcił wiele czasu w swojej przemowie sprawom gospodarczym”. (*Statist*, 3 lutego 1934)

Ten proces obniżania płac i standardów życia, odnotowany już przez statystyki spadającej konsumpcji w 1933, został dodatkowo potwierdzony dostępnymi informacjami na temat zmian płac. Oficjalne dane twierdzą, że całkowite płace w trzecim kwartale 1933 przekroczyły całkowite płace w trzecim kwartale 1932 o 4 procent, wraz ze wzrostem ilości zatrudnionych o 7 procent; oczywiście jest, że nawet te liczby, które nie biorą pod uwagę poważnie podniesionych odliczeń od płac, mimo to wskazują na obniżkę płac netto, jeżeli weźmiemy pod uwagę liczbę pracowników. Można zauważyć, że całkowity podatek zebrany z płac, który wyniósł 65 milionów marek dla miesięcznej średniej w 1932,

spadł do 61,3 miliona w Lipcu 1933 i 59,6 miliona w sierpniu 1933 – czyli właśnie okresu domniemanego „wzrostu” (*Jahrbücher für Nationalökonomie und Statistik*, grudzień 1933)

„Płace spadły znacząco w Niemczech w 1932 i w ubiegłym roku spadły jeszcze niżej. Obecnie średnia płaca godzinowa wynosi około 20 procent mniej niż w 1931.

Spadkowi płac towarzyszył wielki wzrost odliczeń w postaci podatku dochodowego, ubezpieczenia od bezrobocia, ubezpieczenia od choroby itd., które wzrosły ponad dwukrotnie. W 1932 te odliczenia wynosiły jakieś 12, 13 procent pensji. Teraz stanowią one 27 procent, wliczając w to „dobrowolne” składki, które są dobrowolne tylko w nazwie.

Według obliczeń dokonanych przez bardzo kompetentnego statystyka, średnia pensja netto pracownika niemieckiego przemysłu w zeszłym wrześniu wynosiła 21,65 marek na tydzień... Jeżeli wliczono by w to pracowników rolnictwa, średnia netto byłaby jeszcze niższa.

»Płace rzeczywiste« (siła nabywcza) niemieckich pracowników przemysłowych spadła od kwietnia bardziej niż płace, gdyż ogólny poziom cen, który przez pierwsze cztery miesiące ostatniego roku był niższy niż średnia z 1932, wzrósł o około 3 procent od kwietnia, a ceny ważnych artykułów pierwszej potrzeby wzrosły o około 10 procent. Średnia płaca rzeczywista we wrześniu 1933 stanowiła 31 procent mniej niż w roku 1900.”

(*Manchester Guardian Weekly*, 12 stycznia 1934)

„9 kwietnia Dr. Ley, przewodniczący »Niemieckiego frontu pracy« zadeklarował w przemowie w Kolonii, że Niemiecki pracownik »do pewnego stopnia otrzymywał płace głodowe w interesie rekonstrukcji kraju«, ale że jest to konieczne, jak długo państwo »szuka chleba i pracy dla 7 milionów bezrobotnych, by zrezygnować z podnoszenia płac i innych takich rzeczy«”.

(*Times*, 10 kwietnia 1934)

To było jeszcze zanim kodeks pracy, wraz z uchYLENIEM wszystkich istniejących układów zbiorowych, wszedł w życie pierwszego maja 1934.

Jest wystarczająco jasne, że procesy gospodarcze faszyzmu w Niemczech idą tą samą drogą jak we Włoszech: drogą ekstremalnego obniżenia standardów życia dla pracowników i intensyfikacji wyzysku. Lekcje rzeczywistości w Niemczech i Włoszech powinny wyczulić wszystkich przeciwko pustym ekonomicznym obietnicom i programom faszystów w Brytanii i innych krajach.

5. Faszyzm i wojna

„Faszyzm przede wszystkim, [...] nie wierzy w możliwość ani też w użyteczność wieczystego pokoju. [...] Jedynie wojna wznosi do maksimum napięcia wszystkie siły ludzkie i znaczy znamieniem szlachectwa narody, które mają odwagę stawić jej czoło”.

(Mussolini, *Doktryna faszyzmu*)

„Ludzkość wyrasta w wiecznej walce – a w wiecznym pokoju, ginie”.

(Hitler, *Mein Kampf*)

Szowinistyczny, wojenno-podobny charakter faszyzmu jest jego najoczywistszą cechą zewnętrzną. Wojenna rola faszyzmu może być poprawnie zrozumiana tylko w odniesieniu do jego ogólnej społecznej funkcji jako wyrażenia ekstremalnego etapu kapitalizmu w rozpadzie.

W kwestii faszyzmu i wojny napisano wiele nonsensu.

Z jednej strony burżuazyjni krytycy faszyzmu w zachodniej Europie i Ameryce wyrażają szok i trwogę, tak jakby faszystowskie Niemcy i faszystowskie Włochy były jedynymi krajami, które uciekają się do jingoizmu, szeroko zakrojonego podżegania do wojny i przygotowania do wojny – tak jakby Anglia, Francja i USA były niewinnymi aniołkami pokoju.

Z drugiej strony poplecznicy faszyzmu w tych krajach usiłują zaakceptować na pierwszy rzut oka przejrzyste hipokrytyczne „przemowy pokojowe”, które czasami są dokonywane przez liderów faszyzmu dla zagranicznej publiczności i są one otwarcie i rażąco sprzeczne z ich głównymi wypowiedziami i mają na celu uspokoić zaalarmowaną publikę fantazyjnymi zapewnieniami – tak, jakby faszyzm rzeczywiście był doktryną światowego pokoju.

Oba te podejścia do faszyzmu są absurdami ignorującymi fakty.

Ponieważ faszyzm jest dominującym wyrażeniem nowoczesnego imperializmu, kapitalizmu w rozpadzie, najbardziej przemocowej polityki kapitalizmu w kryzysie, dlatego faszyzm nieodzownie oznacza wojnę. Faszyzm, wraz z jego przemocowym stłumieniem wszelkiej socjalistycznej, pacyfistycznej i międzynarodowościowej agitacji, wraz z jego militaryzacją pracy i scentralizowaną dyktaturą, wraz z jego niekończącą się agitacją grzechoczących szabli, jest bezpośrednio częścią kapitalistycznego przygotowania do wojny. Jego metody i polityka reprodukuje *warunki państwa podczas wojny*, takie jak widzieliśmy w krajach biorących udział w poprzedniej wojnie, tylko, że robi to już w *okresie przedwojennym*. W ten sam sposób ostatecznym wynikiem polityki faszyzmu, jego polityki szowinizmu, narodowego wykluczenia, agresji i szukania dominacji, może być wyłącznie wojna – tak zresztą faszyci deklarują otwarcie we wszystkich swoich głównych wypowiedziach do swoich popleczników.

Ale te tendencje nie są wyłączne dla faszyzmu. Są pospolite, w większym lub mniejszym stopniu, we wszystkich krajach imperialistycznych. W faszyźmie są jedynie najbardziej ekstremalnie wyrażane.

Faszyzm w Brytanii, gdzie nie ma tak natychmiastowego i łatwego podłoża dla agitacji wojennej jak to zapewnione w Niemczech i Włochach przez traktat Wersalski, oraz gdzie istnieją silne, masowe nastroje antywojenne, usiłuje tymczasowo ukryć wojenną funkcję faszyzmu, a nawet ubrać ją w pacyfistyczny strój i zaprezentować faszyzm, jako doktrynę światowego pokoju. Mosley pisze więc:

„Organizacja faszystowska jest metodą pokoju pomiędzy narodami powiązanymi razem przez uniwersalny faszyzm dwudziestego wieku”.

(Mosley, *Fascism in Britain*)

Ta jawna próba rzucenia piasku w oczy łatwowiernych jest obnażona przez całą propagandę faszyzmu. Mosley, który twierdzi, że głosi cel „światowego pokoju” poprzez faszyzm, będzie musiał o to powalczyć ze swoimi panami, Mussolinim i Hitlerem, którzy potępiają koncepcję „światowego pokoju” jako niekompatybilną z faszyzmem. „Faszyzm”, proklamuje Mussolini, „nie wierzy w możliwość ani też w użyteczność wieczystego pokoju”. „Ludzkość [...]”, twierdzi Hitler, „w wiecznym pokoju, ginie”. „Faszyzm zrodził się z wojny”, pisze faszysta Carli, „i na wojnie musi znaleźć ujście”. To jest dominujący głos faszyzmu. Tymczasowe udawanie Brytyjskiego faszyzmu, że jest on adwokatem pokoju, jest typowym przykładem faszystowskiej demagogii.

Międzynarodowy faszyzm jest sprzecznością samą w sobie. Polityka zagraniczna państw faszystowskich może być tylko polityką ekstremalnej agresji imperialistycznych państw, ze wszystkimi jej antagonizmami wyniesionymi do ekstremalnych wysokości. Tożsamość kontrewolucyjnej polityki nie produkuje tożsamości polityki zagranicznej. Było to rażąco zilustrowane, kiedy tylko powstały pierwsze trzy w pełni ukształtowane państwa faszystowskie, Niemcy, Włochy i Austria, poprzez natychmiastowo następujące ogromne napięcie, aż do poziomu zamaskowanych gróźb wojny pomiędzy faszystowskimi Niemcami i faszystowskimi Włochami o faszystowską Austrię. Koncepcja bloku państw faszystowskich na bazie wspólnej faszystowskiej polityki jest mitem; sojusz pomiędzy takimi państwami może być stworzony tylko tam, gdzie istnieje jedność natychmiastowych celów zagranicznej polityki imperialistycznych grup, która w każdym innym przypadku sprawiłaby, że sojusz jest możliwy – jakakolwiek jest jego forma polityczna. Jeżeli faszyzm zostałby rozpowszechniony we wszystkich wiodących państwach imperialistycznych, oznaczałoby to jedynie natychmiastowe wzmocnienie antagonizmów i przyspieszenie postępu w stronę wojny.

Ekstremalne napięcie wojennych przygotowań i wpajanie ducha wojny w faszystowskich Niemczech i faszystowskich Włoszech zostało w równym stopniu zauważone przez obserwatorów wszystkich opcji politycznych. Dowodów na rozwój wydarzeń w Niemczech można szukać w książce Wickham’a Steed’a pod tytułem „*Hitler: Whence and Whither?*”, oraz książce amerykańskiego dziennikarza Leland’a Stowe’a pod tytułem „*Nazi Germany Means War*”, oraz w „*Hitler Over Europe*” Ernst’a Henri’ego.

To nie oznacza, że faszystowskie Niemcy, ani faszystowskie Włochy, dążą ku natychmiastowej wojnie. Do tego poziomu pokojowe przemowy są szczerze i są obliczone tak, by zyskać czas i ukryć konieczny proces ponownego uzbrojenia się. Dopóki sytuacja nie zostanie zmieniona przez nieprzewidziane wydarzenia, szuka się okresu wstępnego dla niezbędnych ciężkich przygotowań wojennych oraz dla dyplomatycznego przygotowania przyjaznej sytuacji. Obecny bilans władzy jest nieprzyjazny dla Niemiec, a pozycja Włoch jest również słaba. Nie ma jednak wątpliwości co do celu polityki tych krajów, gdyż *Mein Kampf* Hitlera i przemowy Mussoliniego wyraźnie pokazują, że ostateczny cel faszystowskiego programu terytorialnej i kolonialnej ekspansji może być osiągnięty jedynie przez wojnę.

Anglia, Francja i Stany Zjednoczone, których mężowie stanu i publicyści oddają się wyrażaniu szoku i niedowierzania wobec militarizmu faszystowskich Niemiec lub Japonii, są w rzeczywistości o wiele bardziej uzbrojone niż Niemcy, Włochy, czy Japonia, wydają o wiele więcej na uzbrojenie, mają

o wiele rozleglejszą historię grabieży i zbrojnej przemocy na całym świecie. Różnica w obecnej sytuacji tych dwóch grup potęg (która również częściowo odpowiada za szybszy rozwój faszyzmu w drugiej grupie) leży w tym, że Anglia i Francja (pozycja USA, dzięki jej osobliwej, kontynentalnej sytuacji posiada cechy obu grup) są względnie „najeżonymi” imperiami, obżartymi grabieżą świata i szukającymi przede wszystkim utrzymania tego, co już mają, a więc są o wiele bardziej zainwestowane w kwestię „bezpieczeństwa”. W tym samym czasie Niemcy, Włochy i Japonia są „głodnymi” imperiami, bez równego udziału w partycjonowaniu świata, które odpowiadałoby ich sile, a więc szukają polityki agresywnej ekspansji. Tak wygląda w pracy prawo kapitalistycznego nierównego rozwoju, które było podwaliną ostatniej wojny i które napędzi następną. To, co jednak pozostaje niejasne w obecnej sytuacji międzynarodowej, to względna pobłażliwość, a nawet pojednawcze nastawienie, które wykazują Anglia, USA i do pewnego stopnia Francja względem ponownego uzbrojenia Niemiec. Podczas gdy najdrobniejsze, niepewne prośby Republiki Weimarskiej spotykały się ze wściekłymi odmowami i groźbami sankcji, otwarte pogwałcenie traktatu Wersalskiego i zuchwałe żądania faszystowskich Niemiec o ponowne uzbrojenie spotykają się z niepokojącą uprzejmością i sympatią. Jedyną kwestią pozostaje już nie czy ponowne uzbrojenie zostanie zaakceptowane, lecz do jakiego stopnia. Konferencja „rozbrojeniowa” staje się negocjacjami w kwestii uzbrojenia. W tym samym czasie jednoczesny niepokój zachodnich mocarstw co do tego, że uzbrojenie Niemiec może zająć za daleko, ukazuje głęboko sprzeczny charakter obecnej sytuacji imperializmu.

Co leży u podstaw tej zmiany nastawienia mocarstw zachodnich, która na pierwszy rzut oka może wydawać się sprzeczna z interesami brytyjskiego i francuskiego imperializmu i która wzbudza krytykę ze strony silnych grup opiniotwórczych w tych krajach? Można znaleźć dwa dominujące czynniki.

Pierwszym jest rozpoznanie faszyzmu jako bastion przeciwko socjalistycznej rewolucji i obawa, aby w żaden sposób nie osłabić pozycji faszyzmu, a więc by nie otworzyć drogi dla upadku Hitlera i doprowadzenia do proletariackiej rewolucji w Niemczech. Ten strach, jak jasno wynika z badania francuskiej, półoficjalnej prasy, paraliżuje francuskie pragnienie użycia sankcji lub „wojny przewencyjnej” w celu zduszenia odrodzenia w pełni uzbrojonej siły Niemiec. Jak oświadczył otwarcie Lloyd George w swojej przemowie 22 września 1933:

„Jeżeli mocarstwa odniosą sukces w obaleniu nazizmu w Niemczech, co nastąpi? Nie konserwatywny, socjalistyczny, ani liberalny reżim, lecz ekstremalny komunizm. To nie może być celem mocarstw. Komunistyczne Niemcy byłyby nieskończenie bardziej potężne niż komunistyczna Rosja. Niemcy wiedzieliby, jak prowadzić swój komunizm efektywnie. Dlatego właśnie każdy komunista na świecie od Rosji aż po Amerykę modlił się, by zachodnie państwa zmusiły Niemcy do komunistycznej rewolucji. Chciałbym zaapelować do rządu o ostrożne postępowanie”.

(*Times*, Wrzesień 23, 1933)

Rząd narodowy nie potrzebował takich prośb. Przez cały czas działał jako pośrednik w działaniach faszystowskich Niemiec.

Drugim czynnikiem jest szeroko rozpowszechniona nadzieja w kręgach imperialistów, zwłaszcza Brytyjskich, by użyć faszystowskich Niemiec, wraz z Japonią, dla wojny ze Związkiem Radzieckim. Cel ekspansywnej wojny na Wschodzie przeciwko Związkowi Radzieckiemu wraz ze wsparciem, jeśli to możliwe, Brytanii, Francji i Polski, jest ciągle wyrażany we wszystkich oficjalnych stanowiskach nazistowskiej polityki zagranicznej, przede wszystkim w *Mein Kampf* Hitlera i w pismach Rosenberga, oficjalnego wodza nazistowskiego departamentu polityki zagranicznej, którego podejście jest otwarcie i w całości wyrażone w jego książce „Przyszła droga niemieckiej polityki zagranicznej” (*Die Zukunftweg einer Deutschen Aussenpolitik*), oraz w uprzednio wycofanym memorandum Hugenerga.

Hitler pisze:

„Dla Niemiec jedynym sposobem na wdrożenie zdrowej polityki gruntowej jest zdobycie nowych gruntów w samej Europie [...]. Gdyby ktoś chciał ziemi w Europie, to można by to osiągnąć jedynie kosztem Rosji. Wtedy nowe imperium musiałoby ponownie wyruszyć na drogę dawnych rycerstw, aby za pomocą niemieckiego miecza oczyścić ziemię Niemcom”.

(Hitler, *Mein Kampf*)

Amerykański publicysta Calvin Hoover pisze następująco o swoich wrażeniach dotyczących głównych tendencji w wypadku możliwego porozumienia pomiędzy zachodnią Europą a faszystowskimi Niemcami:

„W takim przypadku zachodnie mocarstwa Europejskie mogłyby z radością przyznać Niemcom wolną strefę na słowiańskim wschodzie i południu dla wypełnienia ich ekspansjonistycznych celów [...]

Istnieją dowody, że pomysł »reorganizacji i odrodzenia Rosji« pod niemieckim patronażem jest ponownie na pierwszym planie”.

(Hoover, *Germany Enters the Third Reich*)

Przed wszystkim Brytyjski imperializm zachęcał do chwili obecnej wsparciem moralnym i materialnym nadzieję zarówno Niemiec, jak i Japonii i wpływowych grup na połączony atak obu sił przeciwko Związkowi Radzieckiemu. W tym samym czasie relacje Niemiec i Japonii stały się sobie ekstremalnie bliskie.

Niepotrzebna jest tutaj dyskusja na temat potężnego oporu, który taka próba by spotkała, nie tylko ze strony Związku Radzieckiego, ale i całej międzynarodowej klasy pracowniczej, prowadząc do uwolnienia walki rewolucyjnej i wojny domowej przede wszystkim właśnie w Niemczech. Sama ta perspektywa powoduje, że imperialistyczne i faszystowskie siły wciąż się wahają.

Ostateczny kierunek faszystowskiej wojny nadal leży w łożysku wydarzeń. To, co już wiadomo, to fakt, że postęp faszyzmu przyspieszył postęp ku wojnie po każdej stronie.

6. Faszizm i kwestia kobiet

W żadnej innej kwestii kontrast dwóch światów faszyzmu lub kapitalizmu w ekstremalnym rozpadzie i komunizmu nie jest wyrażony bardziej klarownie i ostro niż w statusie kobiet.

Pozycja kobiet w społeczeństwie jest czasem nazywana najpewniejszą miarą rozwoju cywilizacji. Według tej miary komunizm wyróżnia się jako pierwsza w pełni rozwinięta cywilizacja w historii, gdzie po raz pierwszy mężczyźni i kobiety uczestniczą w społeczeństwie w pełnej równości, podczas gdy faszyzm ukazany jest w swoim obnażonym, reakcyjnym charakterze.

Poddaństwo kobiet było zawsze nieodłącznie powiązane ze społeczeństwem klasowym i jest jedną z nieodłącznych podstaw, bez których społeczeństwo prywatnej własności nie mogłoby się utrzymać. Kapitalizm przejął z poprzedniego okresu i zaadaptował do własnych celów społeczne instytucje zbudowane na ujarzmieniu kobiet. Podczas gdy kapitalizm rewolucjonizował i organizował produkcję i handel na ogromną skalę na całym świecie, zachował, a nawet intensyfikował w bardziej ograniczonej i wąskiej formie prymitywną i anarchistyczną podstawę indywidualnego domostwa, rodziny i jej więzi i usiłował zrobić z tej pre-kapitalistycznej instytucji najpotężniejszy, konserwatywny filar wsparcia. Tylko na tej podstawie, kapitalizm, wraz z jego całkowicie indywidualistycznym, gotówkowym odrzuceniem wszystkich społecznych obowiązków i powiązań, może jednakowoż skutecznie utrzymać się i poprzez instytucję rodziny zrzucić z własnych barków cały społeczny obowiązek zapewnienia właściwych warunków dla macierzyństwa, wychowania dzieci, wsparcia dla chorych i starych, zarówno, jak i dla ogromnego nakładu pracy w domu – całej społecznie potrzebnej pracy, nieodłącznej od funkcjonowania społeczeństwa, lecz której organizacja nie zapewnia żadnego zysku kapitalizmowi i jest zrzucana jako praca nieopłacona na barki żon i matek z klasy pracowniczej, by była wykonywana w najtrudniejszy, najbrudniejszy, najmniej produktywny i najbardziej marnotrawczy, przed-maszynowy sposób równoległe z wysoce zorganizowaną, maszynową produkcją na wielką skalę w świecie poza domostwem. Ekonomiczne i społeczne instytucje, które zakładają poddaństwo kobiet i przymuszenie większości kobiet do ekonomicznego uzależnienia od małżeństwa jako jedyny sposób utrzymania się, są powiązane z istnieniem społeczeństwa prywatnej własności i mogą być zakończone jedynie przez komunistyczną organizację społeczną.

Mimo to, kapitalizm na swoim progresywnym etapie odegrał również progresywną rolę w kwestii pozycji kobiet, poprzez zapewnienie po raz pierwszy nowego sposobu ekonomicznej organizacji. Kapitalizm w poszukiwaniu wciąż tańszych i tańszych źródeł siły roboczej wciąga miliony kobiet do przemysłu. Dzisiaj około jednej trzeciej całkowitej siły roboczej w nowoczesnych państwach kapitalistycznych składa się z kobiet i dziewcząt. Pomimo brutalnych warunków wyzysku, gorszych niż dla mężczyzn (nierówność brzońska w imię świętej „rodziny”, na podstawie złudnej teorii, że typowa kobieta nie powinna mieć żadnych „osób na utrzymaniu”), miliony kobiet mają po raz pierwszy początki możliwości niezależnego ekonomicznego istnienia i aktywnego obywatelstwa, zamiast przymusu bycia zależną na zarabiającym mężczyźnie, jako jedynym sposobie życia i istnienia. Maks dostrzegał wagę wczesnego etapu tego procesu:

„Jakkolwiek przerażający i odrażający jest obraz rozkładu dawnej rodziny w systemie kapitalistycznym, to przecież wielki przemysł, wyznaczając kobietom, młodocianym i dzieciom

obojga płci tak przemożną rolę w społecznie zorganizowanym procesie produkcji poza sferą życia domowego, stwarza tym samym nową ekonomiczną podstawę dla wyższej formy rodziny i wzajemnego stosunku obu płci”.

(Karol Marks, *Kapitał, Maszyna i wielki przemysł*, sekcja 9)

Realizacja możliwości emancypacji, dla której kapitalizm stworzył warunki, polega na przejściu do społeczeństwa komunistycznego: wciągnięcie kobiet w przemysł, dopóki stare warunki własności i ciężar pojedynczego domostwa pozostają niezastąpione przez społeczną organizację, w rzeczywistości dodaje tylko ciężaru kobietom, zamiast je wyzwalać. Tylko poprzez pełne wdrożenie kobiet w równe partnerstwo w społecznej produkcji, wraz z konieczną równością w edukacji i szkoleniach oraz poprzez zniszczenie starej, marnotrawczej, niezorganizowanej gospodarki domowej nierozłącznie powiązanej z systemem prywatnej własności, może zostać zakończona stara pozycja ekonomicznej zależności kobiet, a ich równość i wolność całkowicie zrealizowana nie tylko w formie, ale w żyjącej rzeczywistości. Ten pogląd został wyrażony przez Engelsa w jego znanej deklaracji w *Pochodzeniu rodziny*:

„Wyzwolenie kobiety dopiero wówczas będzie możliwe, gdy weźmie ona udział na wielką skalę w produkcji społecznej, a praca domowa będzie ją absorbowała tylko w nieznaczej mierze. A to stało się możliwe dopiero dzięki wielkiemu przemysłowi nowożytnemu, który nie tylko umożliwia pracę kobiet na wielką skalę, lecz nawet formalnie jej wymaga i coraz bardziej dąży do wcielenia prywatnego gospodarstwa domowego do przemysłu społecznego”.

(Engels, *Pochodzenie własności prywatnej, rodziny i państwa*, rozdział 9)

Zależność pomiędzy rozwiązaniem kwestii kobiet a realizacją komunistycznego społeczeństwa była ciągle podkreślana przez Lenina:

„Pełne wyzwolenie kobiety i jej rzeczywista równość z mężczyzną wymaga komunistycznej ekonomii, wspólnej społecznej organizacji produkcji i konsumpcji i uczestnictwa kobiet w ogólnej produkcji. Tylko w ten sposób kobieta zajmie to samo miejsce w społeczeństwie, co mężczyzna”

(Lenin, przemowa na moskiewskiej konferencji kobiet pracujących)

Związek Radziecki ukazuje postęp w kierunku tej pozycji, gdzie po raz pierwszy w historii świata rzeczywista równość pomiędzy kobietą a mężczyzną jest budowana i ustanawiana wśród wszystkich ludów jego terytorium.

Lecz kapitalizm w okresie ogólnego kryzysu zaczyna odwracać ten pęd i rusza w przeciwnym kierunku. Nie poluje już na nowe źródła siły roboczej, którą może wyzyskać. Wręcz przeciwnie, nie może już znaleźć zatrudnienia dla istniejącej siły roboczej. Wznosi więc coraz bardziej krzyk, zawsze wpierw wznoszony przez siły reakcyjnego duchowieństwa, lecz teraz również wznoszony przez cały nowoczesny kapitalizm, by wypędzić kobiety z przemysłu i w ten sposób pomóc „rozwiązać” problem

bezrobocia poprzez zwiększenie ilości osób na utrzymaniu pojedynczej pensji (ten proces można zaobserwować w Anglii przez działania Anomalies Act oraz barbarzyńskiego Family Means Test).

Ten okrzyk jest wznoszony w jego najostrzejszej i najbardziej obnażonej formie przez faszyzm, który jest w każdej sferze życia wyrażeniem najbardziej reakcyjnych tendencji kapitalizmu w ekstremalnym rozpadzie. Z powrotem do domu! Z powrotem do ekonomicznego uzależnienia od małżeństwa jako jedynej formy kariery dla kobiet! Precz z edukacją dla kobiet! Wypędzić kobiety z zatrudnienia i dać pracę mężczyznom! Z powrotem do garów! Produkować więcej mięsa armatniego na wojnę! Z powrotem do kuchennego niewolnictwa! To jest linia faszyzmu wobec kwestii kobiet.

Hitler pisze:

„Analogicznie do edukacji chłopców, państwo etniczne może również kierować edukacją dziewcząt z tej samej perspektywy. Tam także główny nacisk należy położyć przede wszystkim na trening fizyczny, dopiero potem na krzewienie wartości mentalnych, a w końcu duchowych. Celem wychowania kobiet musi być przyszła matka”.

(Hitler, *Mein Kampf*)

Można odnotować, że nowe regulacje niemieckiego rządu ucinają edukację akademicką i ustanawiają sztywny limit studentów wszystkich form wyższej edukacji – ograniczając kobiety do 10% limitu wynoszącego 15.000 – to znaczy, że tylko 1.500 kobiet w całych Niemczech będzie mieć pozwolenie, by w danym roku brać udział w jakiegokolwiek formie wyższej edukacji – na uniwersytecie, w technikum, czy w innej instytucji. W 1931 roku było 19.700 studentek w Niemczech: uczęszczających na średnio trzyletnie kursy, reprezentujących przedfaszystowską roczną średnią 6.000 do 7.000 kobiet rozpoczynających wyższą edukację. Faszyzm ucina ilość kobiet w wyższej edukacji o 75-80%.¹

Spengler pisze w *Jahre der Entscheidung*:

„Niech Niemieckie kobiety rozmnażają wojowników i niech czerpią przyjemność z ich rozmnażania. Kobieta nie ma być towarzyszką ani kochanką, a jedynie matką”.

Amerykański obserwator Calvin Hoover pisze o nazistowskiej postawie wobec kwestii kobiet:

„Postawa narodowego socjalizmu wobec kobiet jest nieodłączną częścią ich wiary w pożądanie powrotu do systemu życia i moralności cechującego raczej rolnicze niż przemysłowe społeczeństwa. Partia jest przekonana, że miejsce kobiet ponownie powinno być w domu...”

1 Drastyczne cięcia w edukacji uniwersyteckiej, która uprzednio była dumą i największą siłą niemieckiej cywilizacji, są typowymi wyrażeniami ogólnej kulturowej reakcji faszyzmu i są odzwierciedlone w innych typowych wyrażeniach, np. w paleniu książek. Korespondent *Manchester Guardian* w Berlinie pisał na początku 1934:

„Spośród wszystkich studentów zapisanych w Niemczech, tylko 15.000 ma pozwolenie na wejście do uniwersytetów, technikum i innych instytucji wyższej edukacji w przyszłym roku [...] Jakież 23.000 zapisanych studentów nie będzie w stanie kontynuować wyższej edukacji z powodu tych nowych regulacji”.

W tym samym czasie edukacyjne władze Związku Radzieckiego informowały, że całkowita ilość studentów w uniwersytetach i uczelniach technicznych wzrosła z 130.000 w czasach carskich do 203.000 w latach 1926-7 i 415.000 w 1933. W obliczu tych faktów nawet najbardziej zakute łby powinny dostrzec, że komunizm, który jest oparty na nauce, opanuje świat, a faszyzm, wraz z jego zaprzeczeniem nauki, jest skazany na zepsucie i śmierć.

Słowem, narodowo socjalistyczna koncepcja kobiety w ogólnej całości jest taka, że powinny urodzić wielu silnych synów, którzy będą służyć Państwu w pokoju i w wojnie”.

(Calvin Hoover, *Germany Enters the Third Reich*)

Błędem jest zakładać, że reakcyjna postawa faszyzmu wobec kobiet jest po prostu odzwierciedleniem religijno-reakcyjnego światopoglądu i pożądaniem przed-przemysłowego typu cywilizacji. Fakt, że polityka drobnych premii (nie w gotówce, ale w zamówieniach w dużych sklepach) za małżeństwo, pod warunkiem że kobieta opuści przemysł oraz że brutalna propaganda na rzecz większej ilości urodzeń są akompaniowanie jednocześnie przez politykę hurtowej sterylizacji tych w domniemaniu mentalnie słabych (to znaczy tych, którzy mają dużą szansę stworzyć potomstwo nienadające się do służby wojskowej, lub tych, którzy są politycznie niepewni), gdzie ta druga praktyka jest ekstremalnie obraźliwa dla religijnych sentymentów, sam w sobie wystarczy, by udowodnić, że ta polityka nie jest polityką religijno-reakcyjnego romantyzmu, lecz świadomą reakcyjną polityką nowoczesnego kapitalizmu w najbardziej ekstremalnym rozpadzie. Nowoczesny kapitalizm, podczas gdy do woli wyzyskuje kobiety w przemyśle za niskie stawki tak długo, jak ma użytek dla ich pracy, wyrzuca resztę z przemysłu, sprawiając, że stają się zależne od pracujących mężczyzn, a więc zachowując swój rachunek wolny od zasiłków dla bezrobotnych i jednocześnie wzywa je do wykonywania pracy w celu stworzenia obfitości rekrutów dla rosnących potrzeb rzeźni imperialistycznych wojen. To jest punkt widzenia nowoczesnego kapitalizmu w ekstremalnym rozpadzie lub faszyzmu względem roli kobiet. W tej kluczowej kwestii wobec roli kobiet tak samo, jak w postawie wobec kultury, użycia tortur i ponownego wprowadzenia barbarzyńskich dekapitacji, faszyzm pokazuje swój zdegradowany poziom społeczny, polityczny i kulturowy.

Rozdział 10

Esencja faszyzmu – zorganizowane wyrażenie społecznego rozpadu

Faszyzm, który rozwijał się od nieco ponad dekady, nie ma za sobą długiej historii. Bardzo prawdopodobne – biorąc pod uwagę jego reakcyjną rolę, jego silne wewnętrzne sprzeczności i cały charakter desperackiej próby utworzenia tamy hamującej rozwój rewolucji – że faszyzm najpewniej nie ma przed sobą długiej przyszłości. Faszyzm najpewniej zostanie zapamiętany jedynie jako epizod bardzo długiej walki klasowej, kulminującej w zwycięstwie socjalistycznej rewolucji.

Lecz *jeżeli* faszyzm otrzyma szansę kontynuowania przez długi czas, jeżeli utrzyma swoją władzę i tak jak tego pragnie, zdominuje cały okres historyczny, wtedy oczywiste jest, jak wynika z całej uprzedniej analizy, jaka będzie jego historyczna rola i jakie społeczeństwo stworzy.

Faszyzm twierdzi, że przynosi „odmłodzenie” istniejącemu, upadającemu społeczeństwu, że reprezentuje „odrodzenie” i „nowe życie”, które ma zastąpić obecny rozpad. Że reprezentuje zasadę organizacji i porządku zamiast istniejącej kapitalistycznej anarchii.

Rzeczywistość jest zupełnie odwrotna. Ponieważ korzenie istniejącego rozpadu i anarchii leżą w kapitalistycznej klasowej własności środków produkcji, jedyne nowe życie i odrodzenie może powstać dzięki zwycięstwu proletariatu i socjalistycznej reorganizacji społeczeństwa. To zostało zademonstrowane w skali światowej i historycznej przez Związek Radziecki, który jako jedyny zwycięsko rozwija każdą sferę ludzkiej działalności i kultury, w porównaniu do rosnącego rozpadu i barbarzyństwa w świecie kapitalistycznym, zarówno w krajach faszystowskich, jak i niefaszystowskich.

Tym, co faszyzm organizuje i rozwija, w rzeczywistości jest nic innego niż proces rosnącego rozpadu i barbarzyństwa świata kapitalistycznego w kulminacyjnym etapie jawnej terrorystycznej dyktatury najbardziej reakcyjnych i szowinistycznych elementów kapitału finansowego.

Faszyzm usiłuje za pomocą przemocy stłumić i przewyciężyć nieprzerwanie rosnące sprzeczności społeczeństwa kapitalistycznego. Jak powiedział Goering w przemowie przed pomorskim Landsbundem 17 marca 1933:

„Reżim narodowej koncentracji za pomocą żelaznej pięści złączy przeciwstawne interesy różnych sekcji społeczeństwa w harmonię, która jest esencją dobrobytu niemieckiego ludu”.

Przymusowe stłumienie (za pomocą „żelaznej pięści”) „przeciwstawnych interesów różnych sekcji społeczeństwa” w „harmonię”, to znaczy po krótku „harmonia żelaznej pięści” – to jest esencja faszyzmu.

Lecz co zakłada takie rozwiązanie? Sprzeczności i powstałe przez nie konflikty są głównym napędem społecznego rozwoju w społeczeństwie klasowym, to znaczy zanim społeczeństwo stanie się rzeczywistym kolektywem pozbawionym klas. Do tego czasu ścieżka konfliktu klasowego jest ścieżką społecznego rozwoju. Usiłowanie z jednej strony utrzymania tych sprzeczności bez rzeczywistego

rozwiązania ich, a z drugiej strony tłumienia wyrażen i manifestacji tych sprzeczności, oznacza, że nawet gdyby odniesiono w tym sukces, społeczeństwo przestałoby się rozwijać i przekształciłoby się, wedle najbardziej optymistycznych hipotez, w starochińskie lub bizantyjskie hierarchiczne skostnienie. Lecz takie społeczeństwo wymaga w rzeczywistości zupełnie innej gospodarki niż kapitalizm. W rzeczywistości siły napędzające prawa kapitału finansowego, które rządzą faszyzmem, koniecznie prowadzą do zupełnie innego rezultatu – prowadzą do wzmożenia wszystkich sprzeczności wewnętrznych i zewnętrznych aż do wybuchu wojny.

Już dzięki samej próbie siłowego stłumienia zamiast rozwiązania sprzeczności nowoczesnego społeczeństwa faszyzm ujawnia w dogłębny sposób swoją reakcyjną rolę.

Po pierwsze, faszyzm usiłuje stłumić walkę klasową nie poprzez abolicję klas, lecz poprzez przemocowe i permanentne podporządkowanie klasy wyzyskiwanej klasie wyzyskiwaczy i poprzez zniszczenie wszelkiego oporu. To oznacza, że nawet jeśli to rozwiązanie odniesie tymczasowy sukces, powstanie warunków permanentnej wewnętrznej wojny w społeczeństwie i w konsekwencji ogromne siły społeczne będą marnowane, a wszelka możliwość kolektywnych osiągnięć będzie niszczone. Stabilizacja faszyzmu oznaczałaby zastąpienie liberalnego kapitalizmu systemem kast lub ustawowej służby. Podczas gdy dziewiętnastowieczny liberalny system „wolnych kontraktów” coraz bardziej zanika w nowoczesnych warunkach przemysłu na wielką skalę, jego rozpad jeszcze bardziej wynosi na pierwszy plan dwie natychmiastowe alternatywy: albo socjalizm, to znaczy wspólna własność środków produkcji i wspólny obowiązek wszystkich obywateli do pracy i do dzielenia się owocami tej pracy; albo państwo niewolnicze (kapitalizm państwowy), to znaczy państwowy przymus i regulacja pracy klasy pracowników płacowych, dla zysku klasy posiadającej w ogólnych ramach państwowej kontroli wzbogaconej o abolicję prawa do strajku. Faszystowskie państwo reprezentuje drugą alternatywę, to znaczy *państwo niewolnicze*.

Po drugie faszyzm usiłuje stłumić i przezwyciężyć sprzeczności kapitalistycznej gospodarki, które są spowodowane rozwojem techniki, masowej produkcji i siły wytwórczej. Tak jak w poprzednim opisanym przypadku, faszyzm usiłuje rozwiązać te sprzeczności nie poprzez wyższy poziom zsocjalizowania już zsocjalizowanej produkcji, lecz chce tego dokonać w ramach ograniczających kapitalistycznych stosunków produkcji. W praktyce może to jedynie oznaczać albo próbę sztucznego ograniczenia sił wytwórczych, ograniczenie produkcji do sztywnych limitów odpowiednich dla kapitału monopolistycznego, ścisłą obserwację rozwoju i używanie państwowej biurokratycznej kontroli dla osiągnięcia tych ograniczeń; w ostatecznej analizie, ponieważ takie ograniczenie jest niekompatybilne z tym, że kapitał musi się rozszerzać, użycie przemocy, by wydostać się z tego impasu oznacza jedynie wojnę, która dokona ponownego podziału świata i zapewni większe pole do popisu jednemu z bloków kapitału finansowego, kosztem jego rywali.

Po trzecie i w konsekwencji poprzednich punktów, faszyzm nieuchronnie prowadzi do wojny na wielką skalę. Faszyzm już w ogromnym stopniu popchnął proces rozbijania podstaw międzynarodowej gospodarki i międzynarodowego podziału pracy zbudowanych w poprzednim okresie i zamiast tego przechodzi do organizacji zamkniętych „izolacjonistycznych” bloków gospodarczych według linii „narodowej samowystarczalności” i „autarchii”, które są w rzeczywistości jedynie przygotowaniem do

wzmoczonej wojny o światowe rynki. Ta otwarcie regresyjna linia oznacza ograniczenie międzynarodowego handlu i komunikacji, podniesienie kosztów produkcji, obniżenie standardu życia i rosnącą „bałkanizację” świata kapitalistycznego. W ostateczności wzmożona wojna gospodarcza nieuchronnie prowadzi do otwartej wojny zbrojnej. Wojna staje się otwarcie przyznawanym i gloryfikowanym celem każdego faszystowskiego społeczeństwa.

Faszyzm coraz bardziej, w każdym aspekcie swojej polityki, ukazuje się jako organizacja i mobilizacja całej gospodarki, całej struktury politycznej i całej populacji ku wojnie. To wyraźnie zaznacza głęboko reakcyjną rolę faszyzmu, który prowadzi organizację ku destrukcji nawet tam, gdzie wydaje się rozwijać najwyższy poziom organizacji i technicznego rozwoju. Faszyzm obiektywnie przyspiesza rozpad i upadek kapitalizmu. Już samo to demonstrowa znaczenie roli faszyzmu, jako typowego systemu organizacji kapitalizmu w ekstremalnym rozpadzie, który usiłuje przezwyciężyć rozpad i sprzeczności poprzez wzmożoną organizację i wzmocnienie kapitalistycznej dyktatury, lecz w rzeczywistości jest w stanie poprowadzić tę organizację jedynie ku wzmożeniu sprzeczności, ku wojnie i ku przyspieszeniu rozpadu kapitalizmu.

Faszyzm więc, daleki od reprezentowania siły przeciwnej procesowi rozpadu istniejącego społeczeństwa kapitalistycznego, jest w rzeczywistości najostrzejszym wyrażeniem i czynnikiem przyspieszającym cały proces kapitalistycznego rozpadu, postępującej destrukcji i popędu ku barbarzyństwu. To jest rzeczywistością „alternatywy”, jaką faszyzm oferuje wobec socjalizmu.

Poczucie upadku cywilizacji, wszechogarniająca atmosfera pesymizmu, chociaż towarzyszą jej formalne wyrażenia nadziei odrodzenia poprzez faszyzm, dominuje faszyzm i zdradza jego najskrytszą esencję.

„Nie wierzymy w programy ani plany, w świętych ani w apostołów. Przede wszystkim nie wierzymy w szczęście, w zbawienie, ani w ziemię obiecaną”.

(Mussolini, *Popolo d'Italia*, 1 stycznia 1922)

„Faszyzm przeczy, jakoby „szczęście“ w materialistycznym pojęciu było możliwe”.

(Mussolini, *Doktryna Faszyzmu*)

„W dzisiejszym mroku i w jutrzejszej ciemności, jedyna wiara, jaka pozostaje nam, indywidualistom przeznaczonym na śmierć, jest obecnie absurdalna, lecz pocieszająca religia anarchii”.

(*Popolo d'Italia*, 6 kwietnia 1920)

„Jakkolwiek jesteśmy w beznadziejnej sytuacji, posiadamy nadzieję ludzi skazanych na stracenie”.

(*The blackshirt*, 16-22 Września 1933)

„W pełni świadomi upadku kultury i cywilizacji, który nas czeka, nadal żądamy, by każdy dumny wojownik miał prawo walczyć o sprawę, która wydaje się przegrana”.

(*The Fascist Week*, 12-18 stycznia 1934)

„Lecz to nie jest przegrana sprawa”. Tak pisano w pośpiesznie załączonym dodatku, bez nawet próby wyjaśnień innych, niż opierających się na mistycznej wierze, aby uratować pozory faszyzmu i uzasadnić jego walkę. Lecz załącznik jednak raczej potwierdza niż zaprzecza ten światopogląd. Podstawowy ton i światopogląd jest nadal poglądem upadku cywilizacji, walczącej wbrew wszelkim przeciwnościom, aby kontynuować w obliczu dowodów tego, że historia skazała ją na upadek.

Charakterystyczną cechą tego całego światopoglądu jest dominujący wpływ Spenglera na faszyzm. Tym uwielbianym, najczęściej cytowanym i dominującym filozofem i nauczycielem faszystowskich „teoretyków” pozostaje Spengler, ten płytki, dziennikarsko-gadulski filozof upadku cywilizacji. Pozostaje faworytem, pomimo iż jego wnioski są w całości pesymistyczne i pozbawione nadziei, tak bardzo, że faszyci są zmuszeni formalnie ich zaprzeczać, jednocześnie akceptując jego przesłanki. Niedawna oficjalna książka brytyjskiego faszyzmu (Drennan, *B.U.F.: Sir Oswald Mosley and British Fascism*) zapełnia swoje strony niekończącymi się cytatami Spenglera, twierdząc że:

„Spenglerowska interpretacja historii światowej jest kolosalnym monumentem europejskiego umysłu [...] Jego interpretacja przeszłości pozostaje słuszną i stanowi podstawę, dzięki której nowoczesny człowiek może zacząć interpretować czasy obecne i zmieniać swoją przyszłość”.

Jakieś są nauki tego „kolosalnego” proroka? Pisze on:

„Jedynie marzyciele wierzą, że istnieje jakieś wyjście. Optymizm to tchórzostwo. Rodzimy się w tych czasach i musimy odważnie podążać ścieżką ku przeznaczonemu nam końcowi. Nie ma innej drogi. Naszym obowiązkiem jest bronić ostatniego bastionu, bez nadziei, bez ratunku [...] Honorowy koniec jest jedyną rzeczą, której nie można człowiekowi odebrać”.

Jak *The Fascist Week* komentuje tę powszechną, sentymentalną postawę wszystkich umierających cywilizacji?

„Jego słowa są wspaniałym przykładem nieustraszonego szlachectwa w obliczu nieuniknionego unicestwienia”.

(*Fascist Week*, 12-19 stycznia, 1934)

Faszystowskie czasopismo usiłuje więc twierdzić, że być może człowiek jest „na pewne sposoby wolny od praw naturalnych”, a więc może uciec przez zagładę. Lecz nawet ostateczne wnioski faszystowskiego czasopisma twierdzą, że:

„Tych, którzy dokonają wyboru, w najgorszym wypadku czeka honorowa śmierć”.

W taki sam sposób cytowana już książka *Mosley and British Fascism*, gloryfikuje upadek cywilizacji i powrót do prymitywności:

„Potęgi krwi, niezłamane siły cielesne, odzyskują swoje starożytne panowanie. [...]

Z mroku historii, wyłaniają się stare cienie, które zagrażają ich samozadowoleniu [...] Sir Herbert Samuel, liberał o niezwyklej przenikliwości, wierzy, że Europa powraca do warunków dwunastego wieku. Profesor Laski narzeka na tych nowych ludzi, którzy «nie mają zahamowań».

Postać przywódcy [...] wychodzi na jaw w surowy dzień – w ponurym spokoju Mussoliniego, w szorstkiej sile Hitlera. A za nimi kroczą dumni *condottierri* – odważny i żywotny Balbo oraz bezwzględny Goering”.

(Drennan, *B.U.F.: Sir Oswald Mosley and British Fascism*)

Z tą typową gloryfikacją „kondotierów”, powrotem bandyty Balbo i goryla Göringa, z prawem dżungli, możemy pozostawić faszystów ich neroniańskim uciechom – aż do czasu, gdy silna ręka dyktatury proletariackiej położy kres ich krwawym orgiom i zaprowadzi cywilizowany ład oraz postęp na całym świecie. Tym, co wypowiada się tutaj ustami faszystów, jest nic innego jak typowa dekadencja pasożytnicza gloryfikacja krwi i jaskiniowca (czego pierwsze oznaki były już widoczne u Nietzsche’go, Carlyle i innych chorych indywiduów, a w późniejszym okresie były reprezentowane przez Ethelów M. Dellsów i Hemingwayów literatury). Faszyzm w swej ideologii jest niczym więcej niż kontynuacją dekadencji końca wieku do poziomu żądz krwi i barbarzyństwa. To wszystko to jedynie grzechot śmierci umierającej cywilizacji burżuazyjnej.

Przeciwno temu całemu pesymizmowi, upadkowi, rozkładowi i plugastwu, tragicznym losom, samouwielbieniu, idolizacji śmierci, powrotom do prymitywu, mistycyzmowi, spirytualizmowi i zepsuciu staje rewolucyjny ruch proletariacki, ruch komunizmu, marksizmu, dziedzic przyszłości, który proklamuje swoją niezachwianą pewność w życiu, w naukę, w siłę nauki, w możliwość szczęścia, proklamuje niepokonany optymizm wobec całej przyszłości ludzkości i wraz z tymi proklamacjami, uzbrojony w broń naukowego zrozumienia, materializmu dialektycznego, marksizmu, pokona i zmiecie z powierzchni ziemi pozostałości, choroby i rozpad, które znajdują swoje wyrażenie jako faszyzm.

Groźba wojny światowej

Doświadczenie zarówno włoskiego, jak i niemieckiego faszyzmu, oraz doświadczenie militarystycznego faszyzmu Japonii przytłaczająco zademonstrowały popęd faszyzmu ku wojnie.

Włoski faszyzm, po skoncentrowaniu całej organizacji i gospodarki ku wojnie, był pierwszym krajem Europejskim, który rozpoczął wojnę na wielką skalę w tym nowym okresie od czasu światowego kryzysu poprzez inwazję na Etiopię w 1935. Jawny i cyniczny charakter tej agresji przeciwko ludziom technologicznie zacofanym i pozbawionym broni, a także pogardliwe lekceważenie wszelkich deklaracji paktu Kelloga i paktu Ligi Narodów, wywołały powszechne przebudzenie co do prawdziwej natury faszyzmu jako podżegacza wojennego.

Etiopska przygoda włoskiego faszyzmu została określona „śmiertelną pułapką” przez jego przyjaciela i wielbiciela, Churchilla. Lecz w rzeczywistości cała ta polityka, rosnący kryzys ich gospodarki oraz wewnętrzne osłabienie reżimu, nie mogły znaleźć innego rozwiązania. Postęp

włoskiego faszyzmu ku wojnie był ciągle zapowiadany przez Mussoliniego już w jego przemowach w 1927 roku. Pod tym względem i tylko pod tym względem, to wydarzenie w pełni potwierdziło założenia faszyzmu.

Doświadczenie niemieckiego faszyzmu, chociaż jest krótsze, jest o wiele ważniejsze. W przypadku niemieckiego faszyzmu, co jest oczywiste dla wszystkich obserwatorów i czego nie trzeba potwierdzać szczegółowymi dowodami (które zostały podane np. przez Dorothy Woodman w *Hitler Rearms*), cała organizacja, nie tylko techniki i gospodarki, ale całego życia ludzi, została zorientowana ku wojnie na skalę, której świat nigdy jeszcze nie widział. Za Hitlerem stoi cały sztab generalny. Szacunki, potwierdzone przez Churchilla w 1935, wykazują, że Niemieckie wydatki na wojnę wynoszą kolosalne 800 milionów funtów rocznie. Jest to suma, która przekracza cały budżet brytyjski. To ukazuje nie tylko ekstremalny szczebel, który osiągnął proces ponownego zbrojenia, lecz również ekstremalną niestabilność i niemożliwość kontynuacji tego procesu na dłuższą metę, bez ostatecznego rozpoczęcia wojny.

Tendencje ku ekstremalnemu ponownemu zbrojeniu i wzmożonej mobilizacji całej populacji i gospodarki ku wojnie nie są wyłączne dla krajów faszystowskich. W mniejszym lub większym stopniu są obecne we wszystkich krajach imperialistycznych. Lecz w krajach faszystowskich te tendencje są doprowadzone do ekstremalnych poziomów, które nie mają sobie równych nigdzie indziej. Faszystowska dyktatura zapewnia środki ogromnej przymusowej mobilizacji i dyscypliny w sposób, który budzi zazdrość mężów stanu krajów demokratyczno-parlamentarnych.

Dokąd jednak ten proces prowadzi? Jest oczywiste, że nie ma mowy o kwestii stabilizacji. Wręcz przeciwnie, sztuczna stymulacja gospodarki poprzez ponowne zbrojenia, która tworzy iluzoryczne, krótkotrwałe odrodzenie poprzez faszyzm, wymusza ciągłą i pogarszającą się niestabilność gospodarczą. Z jednej strony piramida długoterminowego i krótkoterminowego długu za nieproduktywne wydatki ciągle rośnie. Z drugiej strony poświęcenia i prywatyzacje wymuszone na populacji, zarówno jak i różnorakie formy surowych podatków, by zrównać rosnące potrzeby państwowych wydatków, jak i ograniczenia i odcinanie dotychczasowych zagranicznych źródeł podaży w celu wojny, prowadzą do sytuacji, w której populacja jest zredukowana do poziomu warunków ekstremalnej wojny i blokady gospodarczej jeszcze przed wybuchem wojny.

A więc docieramy do sytuacji, która otrzymała swoje najbardziej typowe wyrażenie w Japonii. Korespondent *The Times* w Tokyo miał okazję zadeklarować, że jeżeli przemysł wojenny zostanie choć na chwilę zakłócony, cała gospodarcza struktura załamie się. Taka nienaturalna sytuacja to sytuacja wojenna, a nie pokojowa. Jest oczywiste, że proces, który ma miejsce w Niemczech, nie może być długo kontynuowany w warunkach pokoju. Musi w niedługim czasie doprowadzić do wybuchu wojny jako jedynej alternatywy wewnętrznego upadku. To jest dodatkowo udowodnione całym kierunkiem Niemieckiej polityki, a Włoska polityka już osiągnęła ten rezultat.

Rozdział 11

Faszystowskie tendencje w Europie Zachodniej i USA

Aż do niedawna liberalizm i socjaldemokracja zaprzeczały możliwości powstania faszyzmu w „cywilizowanych” krajach Zachodniej Europy i USA.

Już w 1922, świeżo po zwycięstwie faszyzmu we Włoszech, podczas gdy ogólna dyskusja nadal określała ten fakt „włoskim” zjawiskiem, Komintern na swoim czwartym kongresie ostrzegał wszystkie kraje:

„Zagrożenie faszyzmu czai się obecnie w wielu krajach – w Czechosłowacji, na Węgrzech, w prawie wszystkich krajach bałkańskich, w Polsce, w Niemczech (Bawarii), w Austrii i w USA, a nawet w krajach takich jak Norwegia. Faszyzm w jakiejś formie nie jest niemożliwy nawet w krajach takich jak Francja czy USA”.

Lecz jeszcze w 1928 druga międzynarodówka nadal trzymała się swojej teorii „dwóch Europ” wg której „dyktatura” jest możliwa wyłącznie w „zacofanych” krajach. Vandervelde, przewodniczący drugiej międzynarodówki, na kongresie w Brukseli zadeklarował:

„Wielki kapitan przemysłu [...] powiedział nam niedawno: «Jeżeli ignorując granice polityczne wytyczymy wyimaginowaną linię od Kowna do Bilbao poprzez Kraków i Florencję, odnajdziemy dwie Europy – jedną, w której dominuje siła mierzona w koniach mechanicznych, i drugą, w której to żywy koń dominuje; jedną, w której znajdują się parlamenty i drugą, gdzie znajdują się dyktatorzy». W rzeczywistości to właśnie wyłącznie w tej drugiej gospodarczo i politycznie zacofanej Europie znajdziemy mniej lub bardziej brutalne dyktatury, zamaskowane lub nie zamaskowane udawaną narodową reprezentacją”.

Trzy lata później, w 1931 roku, druga międzynarodówka musiała przyznać fałszywość tej teorii. W raporcie do kongresu wiedeńskiego w 1931 komitet wykonawczy deklarował:

„Faszyzm przekroczył granicę, które do tej pory zdawał się wytyczać rozwój nowoczesnej techniki. Jak dotąd wierzyliśmy, że faszyzm ogranicza się do tych krajów, w których «dominował żywy koń zamiast koni mechanicznych». Faszystowskie zagrożenie przedostało się teraz również do krajów o wysoce rozwiniętym przemyśle”.

Trzy następne lata były okresem ustanowienia kompletnej faszystowskiej dyktatury w Niemczech i Austrii oraz wzrostu ruchów faszystowskich we Francji i w Anglii, rozwoju hiszpańskiej rewolucji aż do poziomu ekstremalnego zagrożenia faszyzmem¹, oraz pierwsze oznaki ruchów i tendencji częściowo faszystowskich.

1 Kwestia Hiszpanii, która jest zasadniczo różna od wiodących zachodnich krajów imperialistycznych, nie jest dalej rozpatrywana w tym rozdziale; rozpatrzenie Hiszpanii wymagałoby osobnej, szczegółowej analizy całego rozwoju hiszpańskiej rewolucji od roku 1931, jej zduszenia przez lewicowo-demokratyczny blok liberalno-socjalistyczny u szczytu fali rewolucyjnej, oraz następującego przejęcia władzy przez prawicę i szybki wzrost faszyzmu, aż do potencjału intensywnej walki z faszyzmem w następującym okresie (Od czasu publikacji pierwszej edycji tej książki, ta walka z faszyzmem wyszła na pierwszy plan podczas wojny domowej, która wybuchła w Hiszpanii w roku 1934).

Jest teraz jasne, że teoria wg której faszyzm jest zjawiskiem istniejącym wyłącznie w „zacofanych” „rolniczych” krajach, jest fałszywa, oraz, że komunistyczna analiza faszyzmu jako narzędzia kapitału-finansowego, które może zostać użyte w wysoce rozwiniętych przemysłowo krajach, kiedy poziom kryzysu i walki klasowej tego wymaga, została udowodniona w praktyce. Wydarzenia dzień w dzień i godzina po godzinie dalej udowadniają, że międzynarodowa klasa robotnicza na całym świecie, w każdym kraju kapitalistycznym, musi walczyć z zagrożeniem faszyzmu.¹

1. Podłoże dla faszyzmu w Brytanii, USA i Francji

W 1890 William Morris przenikliwie przewidywał proces socjalnej rewolucji w Brytanii. W książce „News from Nowhere” (Rozdział 16, *How the Change Came*) pisak:

„Czegokolwiek nie zrobiłby rząd, wielka część wyższych i średnich klas była zdeterminowana, by uruchomić kontrrewolucję: ponieważ komunizm, którego zagrożenie istniało na horyzoncie, wydawał im się całkiem nieznośny. Grupy młodych ludzi, takich jak maruderzy w wielkim strajku, uzbroiły i szkoliły się i przy każdej możliwej okazji toczyły potyczki z ludźmi na ulicach. Rząd nie pomagał, ani nie przeszkadzał im; po prostu stał i patrzył, licząc, że coś z tego wyniknie.

Ci «przyjaciele porządku», jak byli nazywani, odnieśli najpierw pewne sukcesy i stali się pewniejsi siebie; zdołali zaskarbić sobie pomoc wielu oficerów armii stałej i w ten sposób otrzymali dostęp do wojennej broni i amunicji wszelkiego rodzaju [...] Rodzaj wojny partyzanckiej był prowadzony w całym kraju osiągając różny stopień sukcesu; W końcu rząd, który najpierw udawał, że ignoruje tę walkę, lub określał ją jako zwykłe zamieszki, zdecydowanie opowiedział się za «przyjaciółmi porządku».”

Ten poeta późnego dziewiętnastego wieku, którego wgląd został wzniesiony ponad współczesnych mu literatów poprzez jego akceptację poglądów rewolucyjnego marksizmu i bezpośredni udział w masowej walce – zdaje się zadziwiająco dokładnie przewidywać faszyzm. Te akapity są interesujące, nie tylko dlatego, że są jedną z pierwszych bezpośrednich przepowiedni konkretnego charakteru faszyzmu w rewolucyjno-socjalistycznej literaturze (a nie jedynie ogółem kontrrewolucji), lecz również właśnie dlatego, że powstały one dzięki obserwacji warunków brytyjskich i doświadczeniu walki w Brytanii. Podczas gdy ślepi liberałowie i reformiści trzy dekady później, stojąc bezpośrednio w

1 Odpowiada temu rewizja faszystowskiego wyrażenia od czasu, kiedy Mussolini zadeklarował, że „faszyzm nie jest towarem eksportowym”, a w 1930 roku stwierdził, że faszyzm jest „uniwersalny” i że oczekuje on „faszystowskiej Europy”. Ta rewizja towarzyszyła temu rozwojowi, lecz nie spowodowała go. Pomijając kontakt pomiędzy różnymi ruchami faszystowskimi, próby prowadzenia prymitywnej propagandy międzynarodowej są jak dotąd nadal słabe, co spowodowane jest samą naturą faszyzmu. Czasopismo *Antieuropa* wydawane w Rzymie z podtytułem „*Rassegna del l'espansione fascista nel mondo*” (Przegląd faszystowskiej ekspansji w świecie), pomimo iż jest głównie włoskie, drukowało teksty Hitlera, Mosleya i innych; istnieje podobne czasopismo *Ottobre*. Jako ciekawostkę warto wspomnieć słowa znajdujące się w wydaniu z 30 września 1933 roku:

„Nasze czasopismo jest światowym centrum faszystowskiej inteligencji. Wspomaga ono ekspansję, ilustruje stosunki i kontroluje rozwój faszystowskiej inteligencji w świecie.

Środki propagandowe – *Antieuropa*, miesięczny przegląd.

Ottobre – gazeta uniwersalnego faszyzmu.

Dokumentujcie siebie za pomocą *Nuova Europa*.”

Błędne użycie języka angielskiego w tym wylewie ukazuje bardzo słabą „międzynarodową” podstawę tej próby Włoskiego faszyzmu w ustanowieniu siebie jako „światowego centrum”.

obliczu faktów, nadal deklarowali, że faszyzm jest „obcy” i „nie do pomyślenia” w Brytanii, to właśnie obserwacja brytyjskich warunków utworzyła w bystrym i odżywionym marksizmem umyśle wczesne bezpośrednie przepowiednie faszyzmu.

Iluzja „obcego” charakteru faszyzmu w „demokratycznych” krajach Zachodniej Europy i USA jest powszechnie opierana o domniemane osobliwości i unikalność „narodowego charakteru” i „instytucji” tych krajów. „Brytania (lub USA i Francja) nigdy nie będzie tolerować faszyzmu; faszyzm jest obcy wszystkim naszym tradycjom i poglądom”. Ten sam mit był również powszechny w Niemczech, gdzie aż do ostatnich chwil powtarzano slogan „Niemcy to nie Włochy”.

Co leży u podstaw koncepcji „odmiennego” charakteru Europy Zachodniej i USA oraz niepodważalnego faktu głębszego zakorzenienia w tych krajach parlamentarno-demokratycznych instytucji? W rzeczywistości ta sytuacja i towarzysząca jej ideologia jest jedynie odzwierciedleniem bogatszej, potężniejszej i bardziej uprzywilejowanej sytuacji zachodniego imperializmu, wraz z jego kolonialnymi własnościami i światową dominacją. Wcześniejsze zdobycie władzy przez burżuazję w tych krajach wcześniej stworzyło parlamentarne instytucje – ich narzędzie walki z feudalizmem. Te parlamentarne instytucje istniały dalej, nawet, gdy walka z feudalizmem została całkowicie ukończona i straciły one poważne znaczenie. Były utrzymywane w celu złudzenia klasy robotniczej i kamuflowania rzeczywistej władzy coraz węższych kręgów plutokracji. Potęga i zasoby kapitalizmu w tych metropolitarnych krajach sprawiły, że podążanie za liberalną polityką ustępstw dla klasy robotniczej było możliwe, a więc wciągnęły one robotników w popieranie kapitalizmu i hamowały rozwój niezależnej świadomości klasowej. Stąd wzięła się długa dominacja liberalnej i socjal-reformistycznej polityki wśród klasy robotniczej w Brytanii, Francji i USA i powolny rozwój świadomego klasowo socjalizmu, w przeciwieństwie do Środkowej i Wschodniej Europy. Te parlamentarne instytucje, kiedy pojawiły się w innych krajach, nie mogły się tak głęboko zakorzenić, gdyż nie miały tak solidnej podstawy dla długiego i skutecznego utrzymania parlamentarnych złudzeń. „Demokratyczne wolności” zachodniego imperializmu zostały zbudowane na fundamentach kolonialnego niewolnictwa; to zostało uderzająco zademonstrowane, gdy rząd Labourystów, orędowników „demokracji”, wprowadził rządy terroru, by utrzymać despotyzm w Indiach i zamknął w więzieniach sześćdziesiąt tysięcy ludzi oskarżonych o przestępstwo domagania się demokratycznych praw.

Lecz to jest jedynie podstawa parlamentarno-demokratycznych instytucji zachodnich krajów imperialistycznych, która jest w coraz większym stopniu podważana przez kryzys kapitalizmu. Monopol na światowy rynek rozpada się; kolonie buntują się; łupy kurczą się; burżuazja krajów metropolitarnych jest zmuszona wycofać ustępstwa i reformy i rozpocząć wzmożone ataki na robotników. Lecz to nieuchronnie intensyfikuje walkę klasową w tych krajach i poszerza rewolucyjne przebudzenie klasy robotniczej. Przez pewien czas aparat labouryzmu wiąże i przekierowuje rozczarowanie robotników i trzyma ich w przywiązaniu do kapitalizmu; lecz Labouryzm jest zmuszony przez kryzys, aby coraz bardziej kompromitować się i coraz bardziej wspomagać kapitalistyczną ofensywę przeciwko robotnikom; a więc rozczarowanie wciąż rośnie. Podczas, gdy ta sytuacja się rozwija, burżuazja zmuszona jest szukać nowych form sprawowania swojej władzy. Kierunek

burżuazyjnej polityki odwraca się od wyczerpanego i zdyskredytowanego parlamentaryzmu w stronę jawnej dyktatury, w stronę faszyzmu. Ten ruch, po tym jak rozwinął się pierwotnie w biednych i zacofanych krajach, dotarł do pierwszego wielkiego imperialistycznego państwa w Niemczech – potęgi, która została pozbawiona swoich kolonii i jej pozycja w światowym systemie imperialistycznym została osłabiona. Dopiero teraz w końcu faszyzm zaczyna się rozwijać w dominujących potęgach imperialistycznych – Brytanii, Francji i USA, oraz w ich satelitach (Skandynawia, Belgia, Holandia, Szwajcaria).

Lecz gdy tylko ta sytuacja zaczyna się rozwijać, staje się jasne, że faszyzm, który jest daleki od bycia „obcym” dla zachodnich krajów imperialistycznych, ma w tych krajach potencjalną potężną bazę społeczną, gospodarczą i polityczną.

Jakie więc są warunki, które sprzyjają wzrostowi faszyzmu? Można je krótko wymienić: (1) wzmożenie gospodarczego kryzysu i walki klasowej; (2) powszechne rozczarowanie parlamentaryzmem; (3) istnienie szerokiej sekcji drobnej burżuazji, desperacko zubożonego proletariatu i sekcji robotników pod wpływem kapitalistów; (4) brak niezależnego, świadomego klasowo przywództwa głównej części klasy robotniczej.

Czy te czynniki istnieją obecnie w Brytanii, Francji i USA? Tak, te czynniki są bardzo obecne.

Spójrzmy najpierw na *Brytanię* i zastanówmy się, czy istnieje podstawa dla faszyzmu w Brytanii. Rozpatrzenie społecznych sił i struktury w kraju ukaże nam, że istnieje wszelka podstawa.

Po pierwsze, istnieje ogromna proporcja pośrednich warstw populacji, elementów drobno burżuazyjnych, posiadających wąskie i łatwe do manipulowania polityczne zainteresowania. Istnieje pasożytniczy proletariatus, blisko sprzymierzony ze swoimi panami, którego praktycznie nie da się zorganizować w ruchu klasy robotniczej. Ta proporcja jest w Brytanii większa niż w innych krajach. Spis ludności 1921 roku ukazał, że dziesięć milionów pracuje bezpośrednio w przemyśle i transporcie, a siedem milionów pracuje w różnego rodzaju usługach, o różnej, a często żadnej wartości produkcyjnej – natura tych usług jest pasożytnicza i powiązana z procesem wyzysku. Z tych siedmiu milionów ponad cztery miliony są zaklasyfikowane jako handel, finanse i usługi osobiste. Ta klasyfikacja bez głębszej analizy może jednak być myląca. O wiele ważniejsza jest proporcja pracowników etatowych do pracowników najemnych. W 1924 według Bowley’a i Stamp’a (*The National Income 1924*, opublikowany w 1927), ilość pracowników etatowych wynosiła 2,8 miliona przeciwko 15,4 milionom pracowników najemnych, czyli 15% zatrudnionej populacji.¹

Ponadto spośród pracowników najemnych, jakieś dwie trzecie są niezorganizowane; te dwie trzecie nie są marginesem przemysłu, lecz pracują w wielkiej produkcji.

W tym samym czasie partia Labourzystów i liderzy związków zawodowych poprzez zaprzeczenie walki klasowej, głoszenie „społeczności ponad klasami”, poprzez ich sojusz z pracodawcami

1 Zauważalny przyrost pracowników etatowych nastąpił w okresie imperialistycznego rozpadu. W 1907 spis ludności szacował, że pracownicy etatowi stanowią 7% społeczeństwa, a najemni 93%. W 1911 Bowley i Stamp szacują 1,6 miliona etatowych i 15,6 miliona najemnych, czyli 9%. W 1924 ta proporcja wynosiła ponad 15%. Wzrost pomiędzy 1911 a 1924 wynosił ponad 1,1 miliona, czyli 68%. W tym samym okresie, według tych samych szacunków, liczba pracowników najemnych spadła o 250.000.

(Mondyzm) i kapitalizmem oraz poprzez ich zakaz tworzenia zjednoczonego frontu, dezorganizują niezależne działania klasowe robotników i torują drogę dla faszyzmu.

Wskaźnikiem potencjalnych sił faszystowskich jest sięgająca prawie dwa miliony cyrkulacja czasopism takich jak *Daily Mail*, który trafia głównie do elementów drobno burżuazyjnych, i od czasu jego powstania jest prekursorem faszyzmu, aż w 1934 oficjalnie poparł faszyzm.

Jeżeli spojrzymy na politykę i taktyki brytyjskiej burżuazji, stanie się oczywiste, że nie tylko nie wykluczają one faszyzmu, a wręcz przeciwnie, są o wiele bardziej przygotowane i przystosowane na faszyzm dzięki wszystkim wydarzeniom epoki imperialistycznej. Z jednej strony aparat państwowy – wraz z jego „niepisaną konstytucją”, która może być w każdej chwili zmodyfikowana w jakikolwiek sposób, by służyć nadzwyczajnym potrzebom burżuazyjnej dyktatury – jest o wiele bardziej przystosowany dla wzmożonej dyktatury i faszyzmu niż aparaty państwowe innych demokratycznych republik. Z drugiej strony brytyjska burżuazja przez pokolenia szkoliła się w stosowaniu metod przemocy i despotycznej dominacji dzięki ich władzy w Indiach, Irlandii oraz dzięki kolonialnemu imperium. W tym samym czasie, w Brytanii, poprzez parlamentarne i wyborcze bzdury uczyli się metod masowego oszustwa. Razem te dwa aspekty stanowią idealne połączenie dla faszyzmu. Należy wspomnieć słowa amerykańskiego ambasadora w Londynie, W. Page, który podziwiał techniki tak zwanych „zagorzców”:

„Nazywają tych starych Torysów¹ «zagorzcami». To dobre określenie. Używają władzy militarnej, społecznej, finansowej, używają elokwencji, wiedzy, bezgranicznej bezczelności, nikczemności – czegokolwiek – byle utrzymać, to, co mają; i walczą, walczą, jak tygrysy i wcale się przy tym nie męczą”.

Albo jak w przemowie w 1925 roku zadeklarował Lloyd George („liberalny” założyciel czarno-brązowych²): „jeśli podrapiesz konserwatystę, znajdziesz faszystę”. Ci, którzy nadal są nadal wpływem nachalnie wpajanych mitów prawa i porządku, powinni przyrzeć się nieco bliżej brytyjskiej burżuazji ostatnich trzech wieków i jej krwawej przemocy, która nie znajduje w sobie równych od czasów Imperium Rzymskiego, oraz czynom tej samej burżuazji jako klasy rządzącej w Imperium poza samą Wielką Brytanią. Szybko dowiedzą się oni o zakutej w żelazo pięści, która chowa się za jedwabnymi przemowami Baldwina i MacDonalda. Wystarczy przypomnieć sobie techniki jingoistycznej agitacji dla wojny burskiej, powstanie w Ulster, masakrę w indyjskim Amritsar, czarno-brązowych w Irlandii, oraz organizację kontry dla strajku generalnego, by ujrzyć pełną podstawę dla faszyzmu.

Ruch Ulsterski, wraz z jego otwartym potępieniem parlamentu, organizacją prywatnych armii i bezpośrednim wsparciem ze strony armii, sądów i wyższych sfer oraz haniebna kapitulacja liberalnego rządu są bardzo ważne i reprezentują zarodek prekursora faszyzmu. O tym pisał wtedy Lenin:

-
- 1 Przyp. tłum. *Tory* było od wieków brytyjskim określeniem na wszelkiej maści konserwatystów, a w dzisiejszych czasach (zarówno, jak i w czasach autora) to słowo odnosi się przede wszystkim do członków i popleczników partii konserwatystów.
 - 2 Przyp. tłum. *Black and Tans*, lub czarno-brązowi, byli brytyjską organizacją paramilitarną rekrutowaną spośród weteranów pierwszej wojny światowej w celu walki z irlandczykami podczas irlandzkiej wojny o niepodległość. Czarno-brązowi słynęli ze swoich brutalnych i częstych ataków na irlandzką ludność cywilną, oraz ze swojej agresji i niskiego poziomu dyscypliny.

„Znaczenie tego buntu właścicieli ziemi przeciwko «wszechpotężnemu» (jak milion razy powtarzały liberalne zakute łby, a zwłaszcza liberalni uczeni) angielskiemu parlamentowi jest niezwykle wielkie. 21 marca 1914 zaznaczy światowo-historyczny punkt zwrotny, w którym angielscy szlacheccy właściciele ziem zmiażdżą angielską konstytucję i prawa, dając wspaniałą lekcję w walce klasowej [...]

Arystokraci zachowali się niczym *prawicowi rewolucjoniści* i złamali wszelkie konwencje oraz przedarli wszelkie zasłony, które sprawiały, że ludzie nie byli w stanie dojrzeć nieprzyjemnej, lecz niezaprzeczalnie prawdziwej walki klasowej.

To, co wcześniej było skrywane przez liberałów (liberałowie są hipokrytyczni wszędzie, lecz wątpliwe jest, że ich hipokryzja jest gdziekolwiek tak wielka i tak wyrafinowana jak w Anglii), zostało ujawnione wszystkim. Wszyscy zrozumieli, że konspiracja w celu przełamania woli parlamentu była przygotowywana od dawna. Rzeczywista władza klasowa leży i zawsze leżała *poza* parlamentem.

[...] Drobnomieszczańscy liberałowie angielscy i ich przemowy o reformach i o władzy parlamentarnej, którymi usypiali czujność robotników, okazały się w rzeczywistości oszustwami, strachami na wróble ustawionymi, by zmylić ludzi. Te zostały szybko *rozszarpane* przez arystokrację z *władzą* w swoich rękach”.

(Lenin, *Kryzys konstytucyjny w Anglii*, 1914)

I rzeczywiście dzisiejsi brytyjscy faszyci widzą w ruchu ulsterskim swoich prekursorów:

„Tuż przed wojną szeroki ruch przeciwko parlamentowi, z sympatią Ulsterskich lojalistów, w przeciągu dwóch lat nabrał dużych rozmiarów. Ten ruch, choć był psychologicznie ograniczony i nastawiony na zabezpieczenie jedynie wąskich celów, rozwinąłby się – gdyby wojna temu nie przeszkodziła – w pokaźną rewoltę przeciwko całej teorii i systemowi demokracji w Brytanii. Ruch ulsterski był w rzeczywistości pierwszym ruchem faszystowskim w Europie”.

(W.E.D. Allen, *Fascism in Relation to British History and Character*, B.U.F., 1933)

Jeżeli spojrzymy na *Stany Zjednoczone*, rozpatrzenie społeczeństwa również ukaże podstawy faszyzmu. Z 49 milionów zatrudnionych według spisu ludności w 1930, 19 milionów zostało zaklasyfikowanych jako przemysł, górnictwo i transport, 10 milionów jako rolnictwo, 6 milionów jako handel, 3 miliony jako profesjonaliści, 4 miliony jako urzędnicy, i 5 milionów jako służba domowa i osobista. W dodatku do miejskiej drobnej burżuazji i wielkiego wzrostu pracy etatowej, pracy w sprzedaży, itd., populacja rolnicza wraz z jej 6 milionami osobnych farm, stanowią około ćwierć całej populacji. Ekstremalna presja gospodarcza silnie zradyzalizowała biedniejszych rolników; lecz zanim silne proletariackie przywództwo ustanowi sojusz pracowników przemysłowych i drobnych rolników, istnieje zagrożenie, że faszystowska demagogia zwycięży wśród rolników. W tym samym czasie organizacja robotników przemysłowych jest słaba. Organizacja związkowa, nawet po wzrostach

towarzyszących obecnemu kryzysowi i kodeksom Narodowej Administracji Odbudowy (które w rzeczywistości głównie sprzyjały związkom zakładowym – początkowej podstawie faszystowskiej organizacji przemysłu), osiągnęła jedynie jedną piątą pracowników; jest głównie ograniczona do uprzywilejowanych, umiejętnych robotników; oprócz kolei i do pewnego stopnia górnictwa, organizacja jest słaba w podstawowym przemyśle produkcyjnym. Polityka klasowej kolaboracji Amerykańskiej Federacji Pracy jest bardziej ekstremalna niż w Europie i jak dotąd sprzeciwia się ustanowieniu jakiejkolwiek robotniczej partii politycznej, pomimo iż rozwój kryzysu może w tym aspekcie doprowadzić do zmiany. Reformistyczni liderzy ruchów robotniczych przyjęli rolę bezpośrednich sojuszników i pułkowników dyktatury stanu wyjątkowego Roosevelta. Tutaj znów znajdujemy silną społeczną podstawę rozwinięcia pełnego faszyzmu, jeżeli burżuazja uzna to za konieczne.

Tradycyjne taktyki i metody dominacji amerykańskiej burżuazji są przystosowane do faszyzmu w takim stopniu, na jakie zezwalają warunki. Amerykańska burżuazja być może nie miała porównywalnego doświadczenia co brytyjska w dominacji i represji kolonialnych ludów – chociaż ostatnio i na niewielką skalę również tego dokonuje. Ale amerykańska burżuazja ma mnóstwo doświadczenia w represjonowaniu dwunastu milionów czarnych w USA oraz wielce wyzyskiwanych imigrantów. Połączenie przemocy, bezprawia i korupcji dla utrzymania kapitalistycznej dominacji osiągnęło typowy poziom w USA.

Wystarczy przypomnieć powieszenia w Chicago, wydarzenia w Homestead i Dearborn, sprawy Sacco i Vanzettiego oraz Scottsboro, działania gangów Pinkertona, metody stosowane w górnictwie węglowym i przemyśle stalowym, prywatne armie należące do pracodawców, sądowe morderstwa, lincze dokonywane przez gangsterów, antykomunistyczną kampanię Departamentu Sprawiedliwości po wojnie oraz fale nagłej ekspansji Ku Klux Klanu i podobnych organizacji, aby dostrzec obfite podstawy dla faszyzmu w amerykańskich tradycjach burżuazyjnych.

Jeżeli Brytania i USA są klasycznymi krainami częściowo faszystowskich metod burżuazyjnych używanych na długo przed faszyzmem, *Francja* jest od dawna uważana za klasyczną krainę „czystej demokracji”. Jednak to właśnie przytłaczająca drobno burżuazyjna baza społeczna (dominacja drobnego przemysłu i chłopstwa, z warstwą kapitału finansowego na szczycie, lecz stosunkowo słabo rozwiniętym wielkim przemysłem i handlem zagranicznym), która stanowiła fundament „czystej demokracji”, formalnego społeczno-radykalnego republikanizmu oraz faktycznej, nieograniczonej korupcji i rządów klik finansowych, dziś – wraz z rozwojem nowego etapu – staje się równie mocnym podłożem dla faszyzmu.

Nie tylko większość ludności Francji pozostaje nadal wiejska (w 1928 roku odsetek ludności mieszkającej w miastach powyżej 5 000 mieszkańców wynosił 44 proc., w porównaniu do 54 proc. w Niemczech, 58 proc. w Stanach Zjednoczonych i 79 proc. w Wielkiej Brytanii), ale także dominacja drobnego przemysłu w sektorze przemysłowym jest wciąż skrajna. Według badań de Ville-Chabrolle’a opartych na oficjalnych statystykach (*Economist*, 30 września 1933), z łącznej liczby 6 167 647 zakładów w 1926 roku aż 5 983 075 zatrudniało pięć osób lub mniej (w tym 2 981 521 stanowiły jednoosobowe działalności). Spośród 17,8 miliona pracujących, 11,8 miliona było zatrudnionych w

zakładach liczących pięć osób lub mniej, a jedynie 1,5 miliona pracowało w przedsiębiorstwach zatrudniających ponad 500 pracowników, czyli w wielkim przemyśle. Organizacja związkowa, obejmująca zaledwie kilkaset tysięcy członków w każdej z dwóch rywalizujących konfederacji, jest niezwykle słaba, choć w wielkich ośrodkach przemysłowych silnie rozwinięte są tradycje walki i świadomość klasowa.

Parlamentarna republika utrzymała się, czasem z wielkim trudem, przez dwa pokolenia; lecz siły jawnie reakcyjne, które chcą zmiany reżimu, rosną w siłę. Doświadczenia Boulangizmu, agitacji przeciwko Dreyfusowi, lub ruchu Action Française ukazały, że istnieje podstawa dla faszystowskiej agitacji; niedawna ofensywa faszystowskich demonstracji od 1934, która doprowadziła do szybkiego wycofania „lewicowego” rządu i zainstalowania rządu koncentracji narodowej, pokazała, jak szybko faszyzm może rozwinąć się we Francji.

To wszystko nie oznacza, że faszyzm koniecznie musi rozwinąć się i osiągnąć zwycięstwo w tych Zachodnich krajach. Jego sukces lub porażka, tak jak w każdym kraju, zależą od stopnia przygotowania i bojowego oporu proletariatu. Lecz głupotą było pozostawanie ślepym wobec niebezpieczeństwa, lub wobec wielu czynników, które sprzyjają faszyzmowi w tych krajach. Przede wszystkim, czymś jeszcze gorszym niż głupotą jest ślepe zaufanie – głoszone przez liberalnych i reformistycznych liderów – w „demokratyczne instytucje” tych krajów. Burżuazja użyje wszelkich narzędzi walki, jeżeli nadarzy się ku temu okazja. Klasa robotnicza i jej sojusznicy muszą się przygotować na tę walkę.

2. Znaczenie rządu narodowego w Brytanii

Rozwój światowego kryzysu gospodarczego przyniósł nagłą zmianę w politycznym rozwoju krajów zachodniego imperializmu i w ten sposób wprowadził kwestię faszyzmu.

W Anglii ta zmiana wydarzyła się jesienią 1931 wraz z finansowym kryzysem i ustanowieniem rządu narodowego.

W USA zmiana nastąpiła wiosną 1933 roku wraz z inauguracją reżimu Roosevelta w warunkach ekstremalnego kryzysu oraz ustanowieniem władz nadzwyczajnych.

We Francji, gdzie skutki gospodarczego kryzysu były bardziej powolne, zmiana nastąpiła wraz z rewolucyjnymi i kontrewolucyjnymi demonstracjami w lutym 1934 i formacją rządu narodowej koncentracji pod przewodnictwem Doumergue.

Wszystkie te zmiany ukazują wspólny proces koncentracji sił burżuazyjnych podczas kryzysu, ustanowienia wzmoczonej dyktatury i władz nadzwyczajnych, umniejszenia roli parlamentaryzmu i ogółem rozwój ku etapowi przedfaszystowskiemu, przypominającego reżim Brüninga w Niemczech.

Jakie było znaczenie stworzenia rządu narodowego w Brytanii i jaki etap kryzysu stworzył ten rząd?

Po pierwsze ten rząd odznaczał się poważną dyskredytacją partii labourzystów. Rząd labourzystów, który został ustanowiony na mocy ośmiu milionów głosów i programie obietnic socjalizmu i obietnic

rozwiązania problemu bezrobocia wyglądał bezsilnie kiedy bezrobocie pod ich władzą wzrosło z 1,1 miliona do 2,7 miliona. Rząd labourzystów okazał się sojusznikiem kapitalistycznej racjonalizacji przeciwko robotnikom. Głoszone w okresie powojennym nadzieje pokojowej, demokratycznej, labourystycznej drogi do socjalizmu jako alternatywy dla rewolucji, które pomogło Labourzystom zdobyć 8 milionów głosów w 1929 z 2 milionów w 1918, otrzymały poważny cios. Rozczarowanie mas rosło. Lecz labourzyści w rzeczywistości reprezentowali jedynie mechanizm zabezpieczający władzę burżuazji w okresie powojennym, tak jak socjaldemokracja w Niemczech, *socjal-konserwatywna* siła, która podczas gdy wydawała się reprezentować socjalistyczne aspiracje mas, w praktyce przykuła robotnicze masy do burżuazyjnego reżimu poprzez parlamentaryzm. Ta sytuacja znajdowała się pod ryzykiem procesu rewolucjonizacji. Burżuazja szybko wyczuła niebezpieczeństwo. Już wiosną 1930 roku Lloyd George poprzez dyskredytację partii labourzystów ukazał, że burżuazyjne instytucje są w niebezpieczeństwie. Opisywał, że robotnicy pierwotnie pokładali swojej nadzieje w partii liberalnej, lecz przestali w nią wierzyć:

„Miliony ludzi więc zaczęły wspierać nową partię. Dla nich ta partia była partią ostatniej nadziei. Teraz szybko staje się ona partią straconej nadziei. Rzecznicy i członkowie wszystkich partii wracają teraz z wyborów uzupełniających w wielu regionach mówią to samo. Była to atmosfera ponurości i desperacji, która ogarnęła tę robotniczą dzielnicę z powodu porażki rządu, który sami pomogli wynieść do władzy w ostatnich wyborach powszechnych, a który nie przyniósł żadnej poprawy ich warunków i perspektyw. Jeśli Partia Pracy zawiedzie tym razem, zaufanie do instytucji parlamentarnych na pewien czas zniknie w niezliczonych lojalnych brytyjskich domach i sercach”.

(Lloyd George, artykuł w *Daily Express*, 18 marca 1930)

Burżuazja dokonywała manewrów, by sprostac tej krytycznej sytuacji. Podjęto kroki, które do tej pory próbowano podejmować jedynie w czasie wojny. Stworzono rząd koalicyjny wszystkich partii – rząd narodowy – pod nominalnym przywództwem MacDonalda i Snowdena, a w rzeczywistości pod kontrolą konserwatystów, w celu ponownego zdobycia zaufania mas w tym nowym przebraniu. Ten manewr odniósł chwilowy sukces grając na zniechęceniu mas do rządu labourzystów. Głosy na labourzystów spadły po raz pierwszy od czasu wojny – spadły o 2 miliony. Lecz to rozczarowanie nie wspomogło małej ilości głosów na rewolucjonistów – te głosy wzrosły nieznacznie. Wielu byłych popleczników labourzystów nie oddało głosu. Korzyści tego rozczarowania zbierał głos „narodowy”, który zdobył 14,5 miliona głosów.

Jasne jest, że mamy tu inną postać procesu, który zademonstrował przykład Niemiec. Zdrada socjaldemokracji popchnęła miliony robotniczych i byłych drobno burżuazyjnych popleczników do obozu reakcjonistów, który umiejętnie zmienił barwy, by zyskać ich przychylność. To jest rdzeń procesu faszyzacji. Jest on ukazany w swojej pierwszej, prymitywnej formie poprzez rząd narodowy Brytanii. „*Narodowy*” głos w 1931 był ostrzeżeniem o zagrożeniu faszyzmem.

Po drugim rząd narodowy jest procesem burżuazyjnej koncentracji i wzmożonej dyktatury w celu stosowania metod o cechach coraz bardziej faszystowskich. Świadomość tego, że rola tego rządu jest

porównywalna z rolą nazizmu i faszyzmu została otwarcie wyrażona przez premiera MacDonalda w przemowie przed narodowym komitetem pracy 6 listopada 1933:

„Tajemnicą sukcesu dyktatur jest to, że w jakiś sposób zdołały wskrzesić duszę narodu. Może nas szokować to, co robią, ale rzeczywiście wzbudziły coś w ludzkich sercach, co dało im nową wizję i nową energię w celu osiągnięcia narodowych celów.

W tym kraju kolaboracja trzech partii próbuje tego dokonać, a naszym zadaniem jest zapewnienie młodemu mężczyznom wyobraźni, nadziei i wizji, którą będą wiązać z nami”.

Rząd narodowy jawnie więc wyznacza sobie zadanie osiągnięcia tych samych celów co hitleryzm w Niemczech, którego dyktatura jest przezeń publicznie wychwalana jako reprezentująca „nową wizję” i „nową energię”, która „wskrzesi duszę narodu”. To bezpośrednie pochwalstwo faszyzmu pochodzi z ust człowieka, który aż do 1931 był szanowanym liderem partii labourystów, która w podobny sposób wychwalała włoski faszyzm, gdy MacDonald był wciąż jej liderem.

Jeszcze pełniejsze i bardziej świadome wyrażenie tej nowej polityki można znaleźć w najnowszych deklaracjach członka gabinetu ministrów, Elliota, sekretarza rolnictwa, byłego fabianisty. Elliot, który wyszedł na pierwszy plan jako najbardziej aktywny orędownik nowej polityki gospodarczej kontyngentów handlowych, licencji, dofinansowań kontrolowanej i ograniczonej produkcji. W jego przemowie pod tytułem „*Dokąd, Brytania?*” („Whither Britain”) nadanej 27 marca 1934 mówił o transycji do „nowego państwa”, o konieczności „porzucenia pewnej ilości wolności”, „psychologicznej samodyscypliny” itd. i bezpośrednio porównał rolę rządu narodowego do roli rządu Hitlera w Niemczech. Dziś Elliot jest głównym rządowym reprezentantem tej nowej faszystowskiej tendencji.

Rozwój faszyzmu nie musi przyjmować tej samej formy we wszystkich krajach. Globalne tendencje gospodarcze i polityczne, które znajdują swoje pełne wyrażenie w faszyźmie, są mniej lub bardziej wspólne całemu nowoczesnemu kapitalizmowi. Lecz pierwsze kroki ku faszyzmowi powszechnie rozwijają się wewnątrz i poprzez starą burżuazyjną demokrację. To przede wszystkim jest znaczeniem rządu narodowego, który popycha dalej tendencje widoczne w całym powojennym rozwoju kapitalistycznym.

Z jednej strony rząd narodowy popycha nową politykę gospodarczą (wzmoczona państwowa regulacja produkcji, ceł, kontyngentów, rady importowe, próby utworzenia gospodarczej jedności w imperium) oraz aktywne wzmoczenie przygotowań wojennych.

Z drugiej strony rząd narodowy popycha dalej proces *przekształcenia burżuazyjnej demokracji od wewnątrz* – rozwój nowych form wzmoczonej kapitalistycznej dyktatury i ograniczania praw demokratycznych.

Ten proces był już widoczny w całym okresie powojennym, zwłaszcza pod postacią Emergency Powers Act i Trade Union Act 1927 roku. Jest popychany dużo dalej przez rząd narodowy poprzez następujące metody:

1. Coraz większe oddzielanie działań rządu od form parlamentarnych oraz rozszerzanie rządzenia poprzez zarządzenia administracyjne lub dekrety Rady Królewskiej (cięcia budżetowe i test

dochodowy zostały wprowadzone właśnie przez dekrety Rady Królewskiej i przekazane do parlamentu dopiero po ich wejściu w życie);

2. Reorganizacja policji w bardziej scentralizowanych i zmilitaryzowanych formach, szybki wzrost wydatków na policję.
3. Coraz poważniejsze ograniczenia praw wolności słowa, zgromadzeń, zabronienie spotkań (np. zakaz spotkań bezrobotnych na giełdach pracy), więzienie ludzi bez oskarżenia ani popełnionych wykroczeń (np. przypadek Toma Manna) itd.
4. Aktywna represja robotników (przez dwa i pół roku rząd narodowy do wiosny 1934 aresztował 1900 ludzi za wykroczenia polityczne, ponad 600 zostało skazanych, w sumie rozdano 1.613 miesięcy pozbawienia wolności i 850 grzywien). Polityczne ingerencje w strajki itd.
5. Wzmoczona przemoc policyjna przeciwko robotnikom, pałowanie robotników itd.
6. Ustawa o bezrobociu, która ustawia robotników, którzy po przekroczeniu krótkiego okresu normalnych zasiłków, pod kontrolą scentralizowanej, autokratycznej rady, która nie odpowiada przed parlamentem i posiada możliwość ustanawiania obozów i „centrum szkoleniowych” (czy też „obozów koncentracyjnych”, jako powiedział sekretarz spraw wewnętrznych), gdzie są poddawani w połowie militarystycznemu reżimowi pracy przymusowej bez płacy lub za nominalne sumy – jakkolwiek robotnik, który opiera się temu niewolnictwu i tłamszeniu płac związkowych może być wysłany do więzienia.
7. Ustawa przeciw Podżeganiu do Niezadowolenia, nominalnie skierowana przeciwko propagandzie antywojennej, ale w rzeczywistości znacznie szersza i sformułowana w taki sposób, że samo posiadanie jakiegokolwiek literatury rewolucyjnej, socjalistycznej lub antywojennej staje się przestępstwem, karanym dwuletnim więzieniem, oraz dająca policji nieograniczone uprawnienia do przeszukiwań i konfiskat.

Wszystko to można opisać jako proces „wkraczającego faszyzmu” w ramach starych form, który poprzedza i przygotowuje pełny atak faszystowski. Analiza doświadczeń reżimu Brüninga w Niemczech lub kolejnych wcześniejszych etapów rządów Dolfussa w Austrii (kiedy był jeszcze głośno witany jako „czempion demokracji” przez wszystkie siły liberalne i socjaldemokratyczne Zachodu) z pewnością ukaże znaczenie tego procesu, który na pewno rozpoczął swoje pierwsze etapy w Wielkiej Brytanii.

3. Reżim stanu nadzwyczajnego Roosevelta

Reżim stanu wyjątkowego w USA ukazuje ten proces jeszcze jawniej.

Od chwili inauguracji nowy prezydent zażądał i otrzymał nadzwyczajne władze, zazwyczaj przyznawane jedynie w czasie wojny.

„Pragnę poprosić kongres o jeszcze jedno narzędzie, by zmierzyć się z kryzysem – mianowicie szeroką władzę wykonawczą, by wypowiedzieć wojnę tej sytuacji. Potrzebuję tak wielkiej władzy wykonawczej, jaką otrzymałbym, gdybyśmy bronili się przed wrogą inwazją”.

(Inauguracja prezydenta Roosevelta, marzec 1932)

„Nie podejrzewamy, że będziemy zmuszeni podjąć drastyczne kroki, zazwyczaj podejmowane jedynie podczas wojny. Ale mierzymy się z sytuacją tego samego typu”.

(Generał H.S. Johnson, przemowa w Chicago)

Jaka jest esencja „nowego ładu”, jeżeli obedrzemy go z sentymentalnego, filantropijnego marketingu?

„Nowy ład”, polityka reżimu Roosevelta jest wyrażona ustawą o Krajowej Odbudowie Przemysłu i powiązanymi z nią metodami. Reprezentuje ona najbardziej obszerną i pozbawioną skrupułów próbę kapitału finansowego w konsolidacji swojej władzy przy użyciu całej siły aparatu państwowego nad całym przemysłem, czyli utrzymanie robotników w stanie poddaństwa w warunkach ekstremalnego i wzmożonego wyzysku przy jednoczesnym ogólnym obniżeniu standardów i na tej podstawie oraz na podstawie obniżonej wartości dolara przeprowadzić światową kampanię zdobywania rynków i w konsekwencji przygotowania się do nieuchronnej wojny.

Charakterystycznymi cechami polityki Roosevelta są:

1. *Państwowo kontrolowany kapitalizm* – Proces ustanawiania trustów w USA był uprzednio hamowany przez starą legislaturę antymonopolową, zrodzoną przed epoką wojenną. Korespondent *London Times* w Nowym Jorku (6 czerwca 1933) wymienił pierwszy i główny powód, dla którego wielki biznes wspiera ustawę o Krajowej Odbudowie Przemysłu: „Wielki biznes pragnie przede wszystkim zniesienia przedawnionych praw antymonopolowych”. Za jednym zamachem cała legislatura anty-trustowa została zmieciona. Wstęp do ustawy o Krajowej Odbudowie Przemysłu jawnie proklamuje cel „usunięcia wszelkich utrudnień wolnego przepływu międzystanowego handlu, które miały tendencję zmniejszać handel, oraz [cel] promowania organizacji przemysłu dla współpracy pomiędzy grupami handlowymi”. Gigantyczny proces konsolidacji wielkich monopolii i eksterminacji małych producentów i niezależnych firm w głównych branżach („dziesięć milionów sprzedawców protestuje przeciwko Blue Eagle: twierdzą, że nie mogą prowadzić działalności na podstawie krótszych godzin pracy, wyższych wynagrodzeń i praktycznie identycznych cen” – *Daily Telegraph*, 25 sierpnia 1933) rozpoczął się już dzięki skutkom kryzysu i działaniom Reconstruction Finance Corporation. Ten proces jest teraz prowadzony do swojej logicznej konkluzji. Każda główna branża jest ustanawiana pod bezpośrednią państwową organizacją, to znaczy pod regulacją warunków pracy, ustanawianiem cen, ograniczeniem produkcji i gwarancją zysków. To jest ideał kapitalizmu w rozpadzie, który usiłuje okiełznać środki wytwórczości, które go przerastają.
2. *Inflacja* – Rzekomą funkcją inflacji jest pobudzenie ożywienia gospodarczego (pobudzenie, którego sztuczny charakter został szybko uwidocznił w poważnym spadku gospodarczym jesienią 1933, który nadszedł po letnim krótkim wzroście), oraz zmniejszenie ciężaru długów na rolnictwie i przemyśle. Rzeczywiste funkcjonowanie inflacji ukazuje ją, jako jedną ze znanych

broni kapitału finansowego w okresie kryzysu. Po pierwsze oznacza ona bezpośredni rabunek małych właścicieli i wszystkich drobnych oszczędności, czyli częściowe wywłaszczenie drobnej burżuazji. Po drugie inflacja służy jako podstawa kolosalnych spekulacji i manipulacji akcyjnych oraz procesu podnoszenia cen, zwiększających zyski kapitału finansowego. Po trzecie wprowadza ona spadek płac rzeczywistych wszystkich robotników. Płace minimalne, już bardzo niskie, stają się więc tylko przykrywką dla ogólnego obniżania standardów płacowych. Nawet Amerykańska Federacja Pracy zaczęła na to narzekać. Po czwarte otwiera ona drogę na międzynarodowe rynki poprzez obniżenie wartości dolara, co pozwala przewyciężyć konkurentów.

3. *Poddaństwo i wzmożony wyzysk pracy* – Nowe prawa przemysłowe ustanawiają autorytarny reżim, gdzie robotnicy żyją w poddaństwie przed bezpośrednią unią pracodawców z państwem, gdzie rząd ustanawia płace, godziny i warunki pracy, a wszystkie z nich są ustanawiane przez rząd całkowicie arbitralnie. Rząd rozpoczyna otwartą ofensywę na prawo do strajku i ustanawiania niezależnych organizacji robotniczych. Podczas gdy socjalfaszystowskie narzędzia są wdrażane bezpośrednio w aparat państwowy, uwalniana jest pełna ofensywa przeciwko bojowym, niezależnym związkom. Inauguracji nowego reżimu przemysłowego towarzyszyło strzelanie do strajkujących górników w zachodniej Pensylwanii oraz proklamowanie stanu wojennego przeciwko strajkującym w Utah i Nowym Meksyku. Przewodniczący Amerykańskiej Federacji Pracy, William Green, zadeklarował na wysłuchaniu dotyczącym praw przemysłu drzewnego 15 stycznia 1934 roku, że „Amerykańska Federacja Pracy ma wiele dowodów, że nastąpiła drastyczna obniżka płac wykwalifikowanych robotników od czasu wprowadzenia nowych praw, oraz, że płace minimalne mają tendencję do stawiania się płacami maksymalnymi”. W imię ustawy o Krajowej Odbudowie pracodawcy usiłują zadeklarować wszystkie strajki i protesty jako nielegalne. W tym samym czasie jakieś 350.000 młodych robotników żyje w pół-militarnych warunkach w obozach pracy.

4. *Przygotowania wojenne* – Ustawa o Odbudowie bezpośrednio zapewnia budowę „statków, samolotów i mechanizację lub motoryzację taktycznych jednostek wojskowych”. 235 milionów dolarów zostało przekazanych marynarce. Sekretarz marynarki, Swanson, zadeklarował:

„Nie znam żadnych efektywniejszych i godnych wychwalania sposobów zapewnienia naszemu krajowemu przemysłowi pobudzenia, którego tak potrzebuje, niż przekazanie części funduszy i energii, które miały być użyte do publicznej konstrukcji, dla naszej obrony narodowej”.

(New York Times, 16 czerwca 1933)

Wojenny charakter całego systemu organizacji państwowej, mobilizacji przemysłu i połowicznej militarystyki pracy jest oczywisty.

Do jakich rezultatów doprowadzi nowy system amerykański? Jego gospodarcze rezultaty na pewno nie rozwiążą kryzysu bardziej udanie, niż podobne metody faszystowskie w innych krajach. Pustka obietnic odnowienia dobrobytu, rozwiązania problemu bezrobocia i osiągnięcia powszechnych wyższych standardów, już została ukazana. Wzrost produkcji lata 1933 oparty na spekulacjach

doprowadził jedynie do drobnego spadku bezrobocia, lecz został zastąpiony przez szybki upadek, który zademonstrował brak możliwości absorpcji obecnego wzrostu siły wytwórczej w obecnych warunkach i że jedynym „rozwiązaniem” tego problemu jest wojna. Indeks produkcji przemysłowej Rezerwy Federalnej (przyjmując poziom z 1928 roku jako 100), który wzrósł z 54,1 w marcu 1933 roku do 90,1 w lipcu, spadł do 65,8 w listopadzie i do stycznia 1934 roku wzrósł jedynie do 68,5. System „przesuwania” (*stagger system*) jest stosowany w celu nominalnego zmniejszenia liczby bezrobotnych – podobnie jak w Niemczech – poprzez rozdzielanie istniejącego zatrudnienia i nie oznacza rzeczywistego wzrostu ogólnego poziomu zatrudnienia.

Programy Civil Works, choć wydatkowały kolosalne sumy pieniędzy na zapewnienie tymczasowego zatrudnienia, wspomagając tym samym proces inflacji, w rzeczywistości tylko pogłębiają problem, gdy z powodu gwałtownie rosnącego zadłużenia muszą zostać ograniczone i zakończone, ponownie rzucając miliony ludzi w bezrobocie, podczas gdy nie znaleziono trwałych miejsc zatrudnienia. Poziom realnych płac został obniżony z powodu gwałtownego wzrostu cen. Amerykańska Federacja Pracy została zmuszona do stwierdzenia w swoim oficjalnym organie w styczniu 1934 roku:

„Od czasu kryzysu bankowego średni tygodniowy przychód robotnika wzrósł o 7,4% (do października), lecz wydatki życiowe, które robotnik musi płacić, wzrosły o więcej procent. Ceny żywności wzrosły o 18% (do 21 listopada), ceny ubrań i mebli wzrosły o 26,3% (do listopada).

A więc robotnik, który był zatrudniony, jest teraz w gorszej pozycji, niż na początku roku. Koperta z pieniędzmi, którą otrzymuje, może być grubsza, lecz jest w stanie dzięki niej kupić mniej. Jego rzeczywista płaca zmalała”.

(*The American Federationist*, styczeń 1934)

W styczniu 1934 roku przewodniczący amerykańskiej federacji pracy William Green narzekał, że nadal istniało prawie 12 milionów robotników, którzy nie otrzymali regularnego zatrudnienia, oraz że „robotnicy ciągle tracą z powodu wzrostu cen”:

„Nasze szacunki ukazują, że 11.690.000 domaga się pracy, lecz nie jest w stanie jej znaleźć w produkcji przemysłowej [...] bezrobocie jest nadal o 1.500.000 większe od poziomu z 1932 roku [...] robotnicy ciągle tracą z powodu wzrostu cen i musimy być gotowi na to, że standardy życiowe spadną jeszcze bardziej z dalszym wzrostem cen”.

Lecz podczas gdy socjalno-reformistyczny, progresywny kamuflaż „nowego ładu” Roosevelta szybko staje się bardziej przejrzysty, rzeczywistość nowego faszystowskiego systemu skoncentrowanego państwowego kapitalizmu i przemysłowego poddaństwa pozostaje. Jak zadeklarował Roosevelt w swoim orędziu do kongresu w 1934 roku:

„Stworzyliśmy permanentną cechę naszej unowocześnionej struktury przemysłowej. Będzie ona dalej istniała pod nadzorem, lecz nie pod arbitralnymi wytycznymi samego rządu”.

Sekretarz rolnictwa Roosevelta, Wallace, jeszcze wyraźniej ukazał implikacje tego procesu w swojej broszurze „Ameryka musi zdecydować” (*America Must Choose*), która została wydana wiosną 1934. W tej broszurze, oprócz tego, że wspomina on, że Ameryka musi „corocznie i stale wycofywać z użytku około 25 milionów akrów ziemi rolniczej”, pisze również:

„Nowe rodzaje społecznej kontroli, które weszły teraz w życie, pozostaną z nami i urosną do skali narodowej lub światowej [...]

Do tej pory wprowadziliśmy w tym kraju jedynie najprostsze podstawy tej społecznej dyscypliny, której wymaga całkowicie określony nacjonalizm [...] Musimy przygotować się na poświęcenia dla określonego celu”.

Znaczenie reżimu Roosevelta to przede wszystkim tranzycja ku formom faszystowskim, zwłaszcza w sferze gospodarczej i przemysłowej. Redaktor pomocniczy *Current History Magazine* dla *New York Times*, E.F. Brown, pisze:

„Nowa Ameryka nie będzie kapitalistyczna w starego tego słowa znaczeniu, ale nie będzie też socjalistyczna. W tym momencie trend idzie ku faszyzmowi. To będzie amerykański faszyzm, ucieleśniający doświadczenie, tradycje i nadzieje wielkiego kraju klasy średniej”.

(*Current History Magazine*, lipiec 1933)

Lecz w rzeczywistości to jest wciąż etap przejściowy. Porażka planów gospodarczej odnowy staje się oczywista i ustępuje miejsca nowym formom kryzysu i masowego niezadowolenia. Przede wszystkim postęp ku wojnie jest zawarty w całej polityce Roosevelta. Popyt na faszystowskie formy polityczne, odpowiadające tej sytuacji, będzie rósł w USA.

4. Lutowe dni i rząd narodowej koncentracji we Francji

We Francji rozwój efektów gospodarczego kryzysu pojawił się najpierw bardziej powoli. Lecz w ostatnim okresie sytuacja postępuje ekstremalnie szybko, a kwestia faszyzmu staje się we Francji kwestią najwyższej wagi.

Wydarzenia 6-12 lutego 1934 i upadek rządu Daladier doprowadziły do utworzenia przejściowy rząd koncentracji narodowej Doumergue, wyniosły kwestię faszyzmu na pierwszy plan oraz są oznakami postępu w kierunku bezpośredniej walki zbrojnej.

Te wydarzenia są bardzo ważne dla zachodnich krajów „demokratycznych”, ponieważ te wydarzenia krystalicznie wyraźnie ukazują dwie alternatywne ścieżki – ścieżkę „lewicowego bloku” i burżuazyjno-liberalnej demokracji, która w rzeczywistości prowadzi do faszyzmu, lub ścieżkę zjednoczonego frontu klasy robotniczej, czyli jedyne sposoby pokonania faszyzmu.

Jak wyglądała sytuacja w przededniu wydarzeń 6-12 lutego? Narodowo-szowinistyczne, faszystowskie i monarchistyczne siły we Francji – zawsze aktywne pod demokratyczno-republikańską skorupą – stały się wysoce aktywne w trakcie wzmagania się kryzysu – zwłaszcza od czasu powstania hitleryzmu i w jawnym sojuszu z władzami policyjnymi Paryża i z wielką prasą; to znaczy z państwem

i z kapitałem finansowym. W tym samym czasie formy rządowe przejawiały ten sam wzrost władz wykonawczych i represji robotników, który można było obserwować pośród wszystkich kapitalistycznych rządów obecnej epoki. Nawet *The Times* 5 lutego – dzień przed decydującymi wydarzeniami – był zmuszony odnotować, że:

„Istnieje kontrast pomiędzy srogimi represjami manifestacji komunistycznych i względną bezkarnością demonstracji i gazet monarchistycznych, które bezpośrednio zachęcają czytelników do wszczynania zamieszek na ulicach”.

To działo się pod władzą „lewicowego” rządu burżuazyjnego, utrzymywanego u władzy dzięki wsparciu partii socjalistycznej. Parlamentarna większość była „lewicowym kartelem” składającym się z partii socjalistycznej i „lewicowych” ugrupowań burżuazyjnych.

„Lewicowy” rząd burżuazyjny (pierwotnie pod przewodnictwem Chautemps, a później pod przewodnictwem Daladier) został poważnie zdyskredytowany przez jeden z typowych i częstych finansowych politycznych skandali – skandal Stavinsky’ego – który został użyty przez siły reakcji w celu agitacji przeciwko reżimowi parlamentarnemu i w celu przygotowania rządu narodowej koncentracji – w ten sam sposób, jak kryzys francuskiego Franka został użyty w 1926 roku. Po dymisji szefa policji Chiappe, który był powszechnie znany ze swojej bliskiej współpracy z elementami monarchistycznymi i faszystowskimi, otwarcie rozpoczęto przygotowania do skrajnie nacjonalistycznych zamieszek, które miały rozpocząć się 6 lutego i co obwieszczone w wielkiej prasie. Te zamieszki miały być wstępną próbą siły i początkiem faszystowskiej ofensywy.

Jaka była linia rządu Daladier i „lewicowej demokracji” w obliczu tego zagrożenia? Partia socjalistyczna pokładała swoje zaufanie w rządzie Daladier, w „lewicowym” rządzie burżuazyjnym, jako w obrońcy „demokracji” przeciwko faszyzmowi. Na podstawie jej wsparcia rząd Daladier osiągnął parlamentarną większość 360 przeciwko 220 posłom podczas ważnego wieczora 6 lutego. Partia komunistyczna, która bezowocnie domagała się zjednoczonego frontu z partią socjalistyczną przeciwko faszyzmowi w marcu 1933, przeszła do taktyki oddolnego zjednoczonego frontu i wezwała robotników na ulicę, by stanąć naprzeciwko faszystowskiej ofensywie. Poprzez związki zawodowe komuniści zaczęli agitować w celu dokonania strajku generalnego przeciwko faszystowskiemu zagrożeniu. Następujące wydarzenia zaprezentowały w praktyce dwie alternatywne ścieżki.

Rząd Daladier gromadził siły zbrojne w Paryżu w dniach poprzedzających 6 lutego. Ale czy zrobił cokolwiek przeciwko faszyzmowi? Liderzy faszystów i monarchistów mogli prowadzić swoje przygotowania w całkowitej wolności. Uprzednio, w przededniu komunistycznych demonstracji pierwszomajowych, aresztowano trzy tysiące komunistycznych liderów w Paryżu w celu okaleczenia organizacji demonstracji. W przededniu reakcyjnej demonstracji nie ruszono ani jednego lidera faszystowskiego, ani monarchistycznego. Organizatorzy reakcji otrzymali pełne przyzwolenie, by wszcząć chaos na ulicach, niszczyć i podpalać rządowe budynki i dokonać ofensywę na izbę deputowanych; nie użyto adekwatnej siły przeciwko nim; policja była bezczynna; „Garde Republicaines” i „Gardes Mobiles” otrzymali rozkazy, by wycofać się i ustąpić miejsca burżuazyjnemu motłochowi; dopiero w ostatniej chwili, kiedy faszystowska ofensywa prawie dosięgnęła izby

deputowanych, a burżuazyjni demonstranci zaczęli strzelać z rewolwerów, „Gardes Mobiles” – wbrew rozkazom swoich oficerów, lecz pod wpływem instynktu samoobronnego – odpowiedzieli na ogień i zastrzelili jakiś tuzin reakcjonistów i gapiów. Później komisja śledcza ustanowiła, że strzelanina została wszczęta przez faszystowskich demonstrantów i trwała pół godziny, zanim odpowiadano ogniem na ogień po stronie sił rządowych; ustalono też, że żaden oficer nie wydał rozkazu otwarcia ognia, lecz szeregi „Gardes Mobiles” zaczęły spontanicznie strzelać w samoobronie i otrzymały natychmiastowy rozkaz wstrzymania ognia.

Następne wydarzenia ukazują całą przyszłość parlamentarnej demokracji. Bezpośrednio po tych wydarzeniach, następnego dnia, 7 lutego, rząd Daladier, który właśnie zdobył przytłaczającą parlamentarną większość, podał się do dymisji; zamiast niego, wśród oklasków prasy milionerów, zainstalowano rząd Narodowej Koncentracji Doumergue wraz z półfaszystowskim Tardieu na jednej ze strategicznych pozycji.

Jak to się stało? Czemu legalny rząd francuski posiadający parlamentarną większość wycofał się tak nagle, uginając się przed faszystowską uliczną ofensywą? To jest kwestia kluczowej wagi dla wszystkich zachodnich krajów „demokratycznych”, gdzie wciąż głosi się wiarę w „demokratyczne instytucje” jako obronę przeciwko faszyzmowi.

Dlaczego Daladier – „orędownik demokracji” i wybrany reprezentant francuskiego socjalizmu – nagle podał się do dymisji w obliczu pozaparlamentarnej faszystowskiej ofensywy? Gdzie była wtedy „suwerenność parlamentarna”, „prawo i porządek”, „wola wyborców” i cały papierowy ceremoniał demokracji burżuazyjnej? Wyrzucony za burtę, kiedy tylko kapitał finansowy wydał inny rozkaz. Parlamentarna większość może głosować w jakimś kierunku; lecz kapitał finansowy zażyczył sobie czegoś innego – a więc kapitału finansowego słuchano; i słuchali się go również reprezentanci tej parlamentarnej większości.

Rząd Daladier wyjaśniał, że podał się do dymisji, by „uniknąć dalszego rozlewu krwi”:

„Rząd, podczas gdy jest odpowiedzialny za utrzymywanie porządku, odmówił utrzymywania go nadzwyczajnymi metodami, które mogłyby zakończyć się srogimi represjami i dalszym rozlewem krwi. Rząd nie chciał używać żołnierzy przeciwko demonstrującym i dlatego podał się do dymisji”.

Hipokryzja tego „wyjaśnienia” jest oczywista. Żaden francuski rząd burżuazyjny nigdy nie wahał się używać skrajnej przemocy przeciwko demonstrantom robotniczym i nie tylko używał przeciwko nim żołnierzy, ale organizował przeciwko nim militarne operacje – tak, jak zrobił to w nocy o wiele poważniejszych walk 9 lutego, za co otrzymał oklaski w całej prasie burżuazyjnej.

Daladier podał się do dymisji nie dlatego, że był pacyfistą, lecz dlatego, że był marionetką kapitału finansowego i nie mógł zrobić nic innego. Daladier zrezygnował, ponieważ rzeczywiste siły rządzące państwem, w porównaniu do których parlamentarna większość to jedynie teatrzyk, zmusiły go do tego. Cóż innego mógł zrobić? Nawet, jeśli chciałby walczyć, nie miał na to sił. Policja należała do sił reakcji; sztab generalny należał do reakcji; donoszono, że stary marszałek Lyautey groził, że wprowadzi armię na ulicę Paryża, jeśli parlamentarna większość spróbuje się sprzeciwić. Daladier był taką samą godną potępienia bezradną marionetką jak Asquith w Ulster.

Gdyby zechciał walczyć, mógłby zrobić jedynie jedną rzecz – mógłby publicznie ujawnić cały spiszek i wezwać proletariackie masy oraz szeregowców w armii do stawiania oporu. Lecz to oznaczałoby uruchomienie proletariackiej rewolucji, której on obawiał się tak samo, jak jakikolwiek blok narodowy, czy faszysty. Ostatecznie rzecz biorąc, był jednym z nich; Liberalno-demokratyczne pretensje były niczym więcej, jak wyborczym oszustwem. Znał swoje obowiązki. Ustąpił miejsca po cichu.

Tak więc runął cały karciany zamek burżuazyjnej demokracji, „demokratycznej” obrony przed faszyzmem, „demokracji przeciwko dyktaturze” i całej linii socjaldemokratycznej. Po raz kolejny udowodniono, że linia „lewicowego kartelu” francuskiej partii socjalistycznej, linia parlamentarno-demokratycznej „obrony” przeciwko faszyzmowi, jedynie utorowała drogę dla faszystowskiej ofensywy, dla prawicowego rządu i wzmożonej dyktatury. Strajk generalny 12 lutego ogarnął 4 miliony robotników. 27 lipca 1934 w końcu podpisano zjednoczony front pomiędzy francuską partią socjalistyczną i francuską partią komunistyczną.

8 kwietnia Daladier w swojej przemowie przyznał się, że był świadom, że na 6 lutego przygotowywano kontrrewolucyjny zamach stanu:

„Faszystowskie organizacje zostały zmobilizowane, by siłą przedostać się do izby, zadeklarować upadek rządu i ustanowić dyktaturę. Dokumenty udowadniające to i bezpośrednie wezwania do powstania znajdują się w rękach komisji śledczej”.

Dlaczego więc lewicowo-demokratyczny rząd, posiadając te informacje, nie podjął żadnych działań? Dlaczego ci „demokraci”, tak bezwzględni i rygorystyczni wobec jakichkolwiek śladów działalności komunistycznych, dokonujący aresztowań i represji komunistów, nie zdławił faszystowskiej prasy, która otwarcie wzywała do powstania? Daladier nie ma żadnej odpowiedzi. Wręcz przeciwnie – unika mówienia o tym, że nie podjęto żadnych sensownych działań obronnych:

„Ustalono, że w żadnym momencie nie wydano ze strony rządu rozkazu otwarcia ognia. Nawet jeden karabin maszynowy ani powtarzalny nie znajdował się w rękach «Gardes Mobiles», ani w rękach policji”.

Dlaczego więc rząd, wybrany przez parlamentarną większość, nie podjął kroków, by obronić się przed faszyzmem, lecz natychmiast podał się do dymisji pomimo poparcia parlamentarnej większości? Daladier przyznaje, że ta kwestia jest zastanawiająca:

„Republikańska opinia jest zdumiona, że rząd podał się do dymisji 7 lutego, zamiast zatrzymania władzy dla siebie – miał przecież parlamentarną większość”.

Daladier nie ma żadnej odpowiedzi. Płacze i jęka się, ale nie odpowiada. Oskarża innych ministrów o to, że nie chcieli walczyć. Oskarża prezydenta o to, że nalegał, by podał się do dymisji. Wskazuje na prawne trudności w przypadku podjęcia jakichkolwiek efektywnych metod oporu – aresztowań albo wprowadzenia stanu wojennego: czy prezydent podpisałby dekrety? Czy parlament wspierałby te czynności? Nie istniałyby żadne trudności albo wahania w przeprowadzeniu tych czynności, gdyby demonstrantami byli robotnicy, a nie faszysty, którzy w uzbrojonych formacjach podpalali rządowe

budynki i dokonali ofensywy na izbę deputowanych, by ogłosić dyktaturę. Ostatecznie Daladier kończy wypowiedź słabą wymówką:

„Dymisja wydawała się lepszym rozwiązaniem niż ryzyko dalszego rozlewu krwi”.

Tak więc widzieliśmy ostateczny akt parlamentarnej demokracji – reżim rozlewu robotniczej krwi, reżim nieograniczonego rozlewu krwi wojen imperialistycznych jest bezbronny i bezradny w obliczu faszyzmu i reakcji.

Faszystowsko-monarchistyczne demonstracje 6 lutego były w rzeczywistości jedynie wstępną ofensywą reakcji w celu ukrycia i pokonania rzeczywistego powstającego ruchu masowego niezadowolenia, rosnącego ruchu klasy robotniczej. Przeciwno temu ruchowi potrzebny był rząd wzmożonej dyktatury. Stąd pochodzi osobliwy charakter manewrów, które zaowocowały zainstalowaniem rządu narodowej koncentracji.

Pełne znaczenie tego procesu – najpierw wstępne przygotowania pod przykrywką „lewicowego” rządu Daladier oraz gromadzenie przez rząd artylerii i piechoty ze wsparciem socjalistów, a potem, w krytycznym momencie, zastąpienie tego rządu prawicowym rządem narodowej koncentracji – zostało ujawnione w dniach następujących po 6 lutego, kiedy klasa robotnicza stawiała się coraz bardziej aktywna.

Bitwy, które rozegrały się w piątek 9 lutego, kiedy komunistyczne demonstracje zostały zakazane przez rząd, a robotnicy walczyli o ulice, znacznie przekroczyły skalę 6 lutego i zostały przekształcone przez rząd w pełne operacje militarne. 23 000 żołnierzy i 14 000 policjantów zostało wezwanych przeciwko robotnikom.

„Przeciwnie do wtorkowej nocy 6 lutego, kiedy policja stawiała jedynie nieśmiały opór faszystowskiemu i monarchistycznemu awanturnikom, całe miasto zostało zamienione w uzbrojony obóz”.

(Daily Herald, 10 lutego 1934)

Kapitalistyczna dyktatura nie miała skrupułów w „używaniu nadzwyczajnych metod” ani w „używaniu żołnierzy przeciwko demonstrantom”. Lecz siła oporu klasy robotniczej była tak wielka, że zdołała tymczasowo zatrzymać pierwszą falę faszystowskiego ataku.

To zostało dalej ukazane przez ogólnokrajowy strajk generalny 12 lutego. Komunistyczne wezwanie do 24-godzinnego strajku otrzymało masowe poparcie tak wielkie, że nawet reformiści zostali zmuszeni się przyłączyć, chociaż przez cały czas próbowali sabotować przeprowadzenie strajku do tego stopnia, że w swoich instrukcjach zamieniali ten strajk w strajk „piętnastominutowy”, a nawet „jednominutowy”. Lecz strajk i towarzyszące mu demonstracje zjednoczonego frontu zyskały zatrważające wsparcie w całym kraju. To ukazało rzeczywistą ścieżkę walki z faszyzmem we Francji. Rosnąca siła zjednoczonego frontu klasy robotniczej we Francji została ukazana jako jedyna siła, która może zwalczyć postępującą faszystowską ofensywę francuskiego kapitału finansowego.

Tak więc rząd narodowej koncentracji został ukazany jako typowy rząd *przejściowy* w trakcie postępu ku faszyzmowi. Jego zadania można podsumować następująco: po pierwsze – koncentracja wszystkich sił w celu pokonania rosnącej fali robotniczego niezadowolenia; po drugie – zamaskować zbyt jawne faszystowskie plany pokazem „ochrony” parlamentarnych instytucji demokratycznych; po trzecie – przeprowadzić silną ofensywę przeciwko klasie robotniczej; po czwarte – zapewnić tarczę, za którą faszystowskie siły mogą przeprowadzić dalsze przygotowania i rozpocząć dalszą ofensywę.

Pomimo tego rząd Doumergue padł przed potęgą zjednoczonego frontu klasy pracowniczej i został zastąpiony rządem Flandin w listopadzie 1934. Francuska burżuazja musiała manewrować ostrożniej. W międzyczasie faszystowskie i monarchistyczne siły aktywnie przeprowadzały zbrojne przygotowania. To wskazuje na to, że krytyczny konflikt rozpocznie się we Francji w niedalekiej przyszłości.

5. Początki ruchów faszystowskich

W 1905 Milner – jeden z dalekowzrocznych liderów dawnego brytyjskiego imperializmu – opisywał w prywatnym liście jedyną nadzieję, jaką widział dla rządów burżuazyjnych:

„Być może pewnego dnia powstanie wielki szarlatan – polityczny łobuz, bufon, kłamca, mówca wiecowy, popularny faworyt – który oprócz tego będzie jeszcze mężem stanu i który po zdobyciu władzy przez popularne czyny użyje jej dla państwowych celów. Takie połączenie nie jest niemożliwe. Szansa jest niewielka, ale nie widzę innej opcji”.

(List do Lady Edward Cecil, *The Milner Papers*, Tom 2)

Widzimy tutaj, że burżuazja sięgała w stronę form faszyzmu na długo, zanim faszyzm jeszcze istniał. Fakt tego, że realistyczna definicja Hitlera czy Mussoliniego mogła zostać napisana dekadę, zanim zaczęli oni grać swoje role, jest uderzającym potwierdzeniem tego, w jak niewielkim stopniu osobowość tworzy historię, oraz w jak wielkim stopniu historia tworzy osobowości, których potrzebuje na danym etapie. Faszyzm nie powstaje dlatego, że powstaje „lider”. Przeciwnie – burżuazja potrzebuje faszyzmu, a więc „lider” jest tworzony z takich materiałów, jakie znajdują się pod ręką.

To jest ważne zwłaszcza w odniesieniu do rozwoju faszystowskich ruchów w Brytanii, Francji i USA, gdzie nadal istnieją pewne trudności w odnalezieniu odpowiedniego „lidera” o właściwych kwalifikacjach (w Brytanii taki lider istnieje, ale pochodzi z szeregów plutokratycznych). Rozwój konkretnego ruchu faszystowskiego jest skomplikowanym procesem, który zawiera w sobie testowanie rywalizujących ruchów metodą prób i błędów, zanim zostanie odnaleziona odpowiednia technika budowy faszystowskiego ruchu. Tylko głupcy będą śmiać się z niezręcznych początków tych początkowych etapów, gdyż nie rozumieją, jakież to groźny gad znajduje się w inkubatorze. Krystalizacja faszyzmu w pojedynczy główny ruch zajęła w Brytanii ponad dziesięć lat i nadal nie osiągnęła swojej ostatecznej formy; pozycja Francji jest skomplikowana z powodu istnienia starszej monarchistycznej „Action Française” jednocześnie obok nowych bezpośrednio faszystowskich organizacji oraz z powodu rozproszenia faszystowskiego ruchu na wiele organizacji; w USA sytuacja znajduje się na jeszcze wcześniejszym etapie.

Na tym początkowym etapie, ważniejsze niż konkretne formy ruchu faszystowskiego są bezpośrednie tendencje w wiodących kręgach burżuazyjnych w stronę jawnego faszyzmu, a więc w stronę stworzenia ruchu faszystowskiego lub w stronę wsparcia najefektywniejszego z już istniejących ruchów faszystowskich. Obfitość tych bezpośrednich wyrażen wsparcia dla faszyzmu można znaleźć wśród burżuazyjnych liderów Brytanii, Francji i USA.

Bezpośrednie powiązanie wiodących kręgów burżuazyjnych z włoskim faszyzmem i hitleryzmem jest dobrze znane. Mussolini ledwo zdążył dokończyć swój zamach stanu, zanim został ostentacyjnie nagrodzony w 1923 roku przez brytyjskiego króla Wielce Szaczącym Orderem Łaźni w nagrodę za swoje zasługi dla kontrewolucji (podobnie Denikin, który nie odniósł sukcesu, otrzymał nagrodę niższego rzędu). Bliskie relacje Chamberlain'a i Mussoliniego były często wyrażane z ferworem, który nie mógł być jedynie dyktowany wymaganiami polityki zagranicznej. Powiązania ambasadorów hitleryzmu z siedzibą brytyjskich konserwatystów zostały odnotowane jeszcze zanim Hitler objął władzę. Churchill otwarcie deklarował swoje wsparcie dla faszyzmu w Rzymie w 1927:

„Gdybym był Włochem, jestem pewien, że całkowicie towarzyszyłbym wam od początku do końca w waszej zwycięskiej walce przeciwko bestialskim apetytom i namiętnościom leninizmu”.

(Churchill, przemowa do rzymskich faszystów, styczeń 1927)

Mond, święty patron kongresu związków zawodowych i współautor raportów Monda-Turnera o kolaboracji klasowej, był niemniej otwarty w swych uznaniach dla faszyzmu i zapewnieniach, że cel jego pokojowych negocjacji z kongresem związków zawodowych był ten sam, co cel faszyzmu. Jego zapewnienia, których również dokonał w Rzymie w 1928, były tak jawne, że później próbował się z nich wycofać i twierdził, że brytyjska prasa opublikowała „skróconą” i „niepoprawną” wersję jego uwag; „moje odniesienia do faszyzmu” – pisał – „były w całości ograniczone do jego użycia we Włoszech”. W raporcie w *Daily Herald* pisano:

„«Podziwiam faszyzm, ponieważ odniósł sukces w zaprowadzaniu społecznego pokoju» powiedział Sir Alfred Mond podczas wywiadu wczoraj w Rzymie. «Pracowałem przez lata dla takiego samego pokoju w angielskiej sferze przemysłowej ... Faszyzm zmierza w kierunku zrealizowania moich politycznych ideałów, to znaczy zmierza w kierunku sprawienia, że wszystkie klasy lojalnie kolaborują”.

(Daily Herald, 12 maja 1928)¹

Prasowe wsparcie Rothermere i Beaverbrook dla Hitlera i Mussoliniego oraz żądania o „brytyjskiego Hitlera” są notoryczne i osiągają punkt kulminacyjny w bezpośrednim wsparciu, które prasa Rothermere'a udziela brytyjskiemu ruchowi faszystowskiemu.

1 W raporcie kongresu związków Zawodowych z 1928 możemy przeczytać jak Citrine wspaniale broni prawa do bycia faszystą i wyraża poparcie dla sojuszu z Mondem, nawet gdyby Mond był faszystą: „Zakładając, że to prawda i że Mond jest powiązany z faszyzmem, czy istnieje jakiś logiczny powód dla którego mielibyśmy zaprzestać dyskusji?”

Nadzwyczajnej wagi jest rewolta reprezentowanego przez Churchill, Lloyd'a i innych prawego skrzydła partii konserwatywnej. Pod postacią walki z Baldwinem przede wszystkim w kwestii Indii, odbywa się coraz poważniejsza walka przeciwko demokratycznym instytucjom parlamentarnym.

Siedziba Partii Konserwatywnej ma trudności z utrzymaniem kontroli nad partią w obecnym, ostrożniejszym etapie oficjalnej burżuazyjnej polityki (warto zauważyć, że między rokiem 1933 a 1934 liczba głosów twardogłowych, czyli opozycji, w sprawie Indii na Centralnej Radzie Stowarzyszeń Konserwatywnych wzrosła z mniej niż jednej trzeciej do ponad trzech piątych). Churchill, przemawiając przed Wspólną Komisją Specjalną ds. Reformy Konstytucyjnej Indii w październiku 1933 roku i sprzeciwiając się rozszerzeniu nawet farsowych, pozornie „demokratycznych” instytucji proponowanych dla Indii, wykorzystuje okazję, by nazwać instytucje demokratyczne „obecnie popadającymi w ogólną niełaskę w świecie zachodnim”. *The Times*, pisząc o buncie przeciwko Baldwinowi w Partii Konserwatywnej, zauważa zarówno jego antydemokratyczny charakter, jak i możliwość jego zwycięstwa:

„O tym, że po „baldwinizmie” nastąpi jakaś forma „twardogłowizmu” — czy to w postaci dyktatorskiej, biurokratycznej, czy czysto komercyjnej — trudno w ogóle dyskutować, jeśli niezadowoleni mieliby postawić na swoim. I być może jeszcze im się to uda”.

(Times, 17 października 1930)

Ten rozwój wydarzeń jest bardzo ważny dlatego, że kiedy przyjdzie co do czego, jest to niepewne, czy Churchill albo Lloyd pozwolą, by przywództwo zostało przekazane Mosley’owi.¹

Podobne tendencje i wyrażenia, które wyglądają coraz otwarciej faszystowsko, można obserwować pośród mężów stanu i przemysłowców USA i Francji. Gary, amerykański król stali, zadeklarował na kongresie międzynarodowej izby handlowej w 1923 (*Observer*, 1 kwietnia 1923):

„Nasza sytuacja byłaby lepsza, gdybyśmy tutaj również mieli człowieka takiego, jak Mussolini”.

Były amerykański ambasador w Berlinie, J. W. Gerard, zadeklarował:

„Hitler robi wiele dla Niemiec; zjednoczenie Niemców, zniszczenie komunizmu, szkolenia młodzieży, stworzenie spartańskiego państwa napędzanego patriotyzmem, ograniczenie rządu parlamentarnego, który nie pasował do niemieckiego charakteru, obrona prawa własności prywatnej — to wszystko jest dobre; poza tym jest to wyłącznie sprawą Niemców, co robią na własnym terytorium — oprócz represji i wygnań Żydów”.

1 Po „postępowej” stronie burżuazji warto odnotować propagowanie *liberalnego faszyzmu* przez H. G. Wellsa oraz aktywną agitację G. Bernarda Shawa na rzecz faszyzmu, która doprowadziła do tego, że został on okrzyknięty patronem brytyjskich faszystów (zob. *The Fascist Week*, 23 lutego – 1 marca 1934, artykuł „G.B.S. na krawędzi — czy założy czarną koszulę?” oraz cytaty z Shawa wychwalającego Mosleya jako motto oficjalnej publikacji *B.U.F.: Oswald Mosley and British Fascism*). Dawniejsza agitacja szkoły Belloc-Chestertona (przeciwko parlamentarzom, finansistom, marksizmom, pacyfizmom, Żydom; za nacjonalizmem, drobną własnością itd.) była w pełni faszystowska w akademickim stylu; choć fakt, że cały ich program ożył później z dosłowną dokładnością w katolickim Hitlerze, nie został przez tych zajadłych antyprusaków doceniony.

Można również znaleźć wiele przykładów zazdrosnego podziwu dla Hitlera w prawicowej prasie francuskiej.

Jeżeli zamiast patrzeć na te rosnące tendencje skupimy się na konkretnych zorganizowanych ruchach faszystowskich, to musimy zwrócić uwagę na to, że w ostatnim okresie ruchy bezpośrednio faszystowskie rozwijały się bardzo szybko w Brytanii i Francji, a także w mniejszych krajach, takich jak Belgia, Holandia, Szwecja, Szwajcaria itd. w USA proces rozwoju Roosevelta jest przygotowaniem dla faszyzmu; kwestia organizacji bezpośrednio faszystowskiej jest w obecnym momencie nadal głównie kwestią zdezorientowanych tendencji i początków – takich jak „Silver Shirts”, „Khaki Shirts”, odrodzenie Ku Klux Klanu, ruch faszystowski w Dennis itd.; z tych tendencji szybko może powstać bardziej rozwinięta organizacja faszystowska. Lecz sytuacja w Brytanii i Francji jest już o wiele bardziej zaawansowana; na obecnym etapie sytuacja w Brytanii i Francji jest sprawą najwyższej wagi dla rozwoju faszyzmu w zachodnich krajach imperialistycznych.

We Francji już widzieliśmy jak wydarzenia lutego 1934 – które doprowadziły do upadku rządu Daladier i ustanowienia rządu narodowej koncentracji – wyniosły kwestię faszyzmu na pierwszy plan i doprowadziły do szybkiego rozwoju organizacji faszystowskich. Sytuacja we Francji jest dodatkowo komplikowana przez równoczesne istnienie monarchistycznej Action Française oraz nowych bezpośrednio faszystowskich organizacji.

Starsza „Action Française” wraz jej pomocniczymi chuligańskimi bandami „Camelots du Roy” została pierwotnie założona w 1898 jako organizacja nacjonalistyczna i antysemicka, a dopiero potem stała się monarchistyczna. Ma znaczną siłę wśród prawicy z racji swoich powiązań z prawym skrzydłem konserwatyzmu dzięki czemu otrzymuje półoficjalne wsparcie dla swojej nieokiełznanej agitacji; lecz jest ona organizacją sztywnie, doktrynersko i reakcyjnie monarchistyczną. Wyraźnie usiłuje się odróżniać od faszyzmu i jego zasad, chociaż w rzeczywistości generalnie akceptuje faszystowski światopogląd i praktykę, a jedynie nie akceptuje typowych faszystowskich technik socjalno-demagogicznych.

Różne organizacje bezpośrednio faszystowskie nie połączyły się jeszcze w jedną partię. Poprzednia próba utworzenia takiej partii – „Faisceau” Georges’a Valois – w 1925 nie odniosła sukcesu. Dzisiaj główne mniej lub bardziej jawnie faszystowskie organizacje to „Jeunesses Patriotes” – założona przez Taittingera w 1924; oraz półmilitarna „Croix de Feu” (nominalnie organizacja byłych członków armii, lecz w rzeczywistości rekrutująca gdzie tylko się da), pod przewodnictwem pułkownika de la Roque, założona w 1937 z pieniężnym wsparciem Coty. W pierwszych latach miała jedynie kilka tysięcy członków, lecz od lutowych dni twierdzi, że członkostwo wzrosło do 150 tysięcy. Istnieje również wiele pomniejszych organizacji i grup, takich jak „Mouvement National Populaire” i „Action Nouvelle”. O sile bojowej tych organizacji paryski korespondent *Manchester Guardian* pisze:

„Croix de Feu, Jeunesses Patriotes, Action Française i inne reakcyjne organizacje mają najpewniej nie więcej niż 25 000 czy 30 000 «walczących członków» w Paryżu. Pomimo tego, gdyby ta siła została uzbrojona, byłaby wystarczająco imponująca, choć nawet wtedy mogłaby

zrobić niewiele gdyby policja i armia była przeciwko niej. Lecz istnieje niebezpieczeństwo, że w krytycznym momencie policja i armia może być po ich stronie, lub przynajmniej pozostaną neutralne”.

(Manchester Guardian Weekly, 23 marca 1934)

W tym samym czasie po stronie „socjalistycznej” ukształtowała się organizacja „Neosocjalistów”, czy jak też sami siebie nazywają – „Socjalistyczna Partia Francji”, pod przewodnictwem Marquet. Ta grupa do 1933 była prawym skrzydłem wewnątrz partii socjalistycznej; pod wpływem zwycięstwa hitleryzmu stworzyła nowy program, atakując stare pojęcia internacjonalizmu, proletariackiej podstawy socjalizmu i zaczęła naciskać na potrzebę budowy socjalizmu na podstawie „narodu”, by zdobyć poparcie klasy średniej i „młodzieży”, oraz zaczęła podkreślać konieczność „autorytetu” „silnego państwa”, „porządku”, „dyscypliny”, „działania” itd. Światopogląd tej partii – chociaż w rzeczywistości rozwija i podkreśla jedynie najbardziej podstawowy światopogląd socjaldemokratyczny – odznacza się silnymi wpływami faszystowskimi. Jesienią 1933 roku ta grupa oderwała się od Francuskiej Partii Socjalistycznej, by założyć Socjalistyczną Partię Francji; jej lider, Marquet, został członkiem rządu narodowej koncentracji.

W Brytanii sytuacja nie jest aż tak intensywna jak we Francji; lecz całkowicie ukształtowana, choć słaba, partia faszystowska została ustanowiona w 1932 przez Brytyjski Związek Faszystów pod przewodnictwem Mosley’a. Rywalizujące mniejsze organizacje mają dziś nieznaczące wpływy. Można jedynie odnotować antysemitki Imperialny Związek Faszystowski oraz „Zielone koszuły”.

Brytyjski Związek Faszystów, choć niekoniecznie osiągnął swoją ostateczną postać, osiągnął swoją dzisiejszą pozycję z dwóch powodów: po pierwsze i co najważniejsze dzięki ogromnemu wsparciu finansowemu z wpływowych źródeł, dzięki wsparciu prasy Rothermere itd.; po drugie dzięki swoim historycznym źródłom w sercu partii Labourzystów i Niezależnej Partii Pracy, w przeciwieństwie do innych organizacji, które są głównie ruchami emerytowanych generałów i podmiejskich reakcjonistów.

Ich wcześniejszy ruch zwany „British Fascisti” powstał w 1923 w kręgach związanych z dziennikiem hrabiego Northumberland wydawanego pod tytułem „The Patriot”. Ruch został prawnie rozpoznany przez rząd Labourzystów:

„Legalność ich organizacji została oficjalnie uznana przez poprzedni rząd labourzystowski poprzez zatwierdzenie ich statutu jako «The British Fascisti, Ltd.»”

(Generał Blakeney, przewodniczący British Fascisti, *The Nineteenth Century*, styczeń 1925)

Przewodniczący British Fascisti generał brygady R. B. D. Blakeney był dyrektorem generalnym egipskich kolei państwowych. Ich przywódcą w okolicach Londynu był generał brygady Sir Ormonde Winter, a zastępcą przewodniczącego był wiceadmirał J. C. Armstrong.

Następnie podjęto próbę stworzenia Zjednoczonej Partii Imperialnej. Próba została dokonana ze wsparciem prasy Rothermere i Beaverbrook w 1930. W tej niedoszłej partii również znajdujemy wielu generałów:

„Rada składa się prawie całkowicie z oficerów, a ich doświadczenie polityczne – z wyjątkiem dwóch z nich – jest prawie żadne”.

(Morning Post, 13 września 1930)

Te wcześniejsze niedosze organizacje faszystowskie nie posiadały zrozumienia konieczności posiadania połączenia z partią Labourzystów ani socjalno-demagogicznych technik faszyzmu. British Fascisti głosili cel „zapewnienia praktycznej i jeśli to konieczne – militarnej – obrony jego królewskiej mości i imperium”. Wyjaśniając rolę dwóch gałęzi organizacji – męskiej i kobiecej – pisano:

„W czasach pokoju obie gałęzie powinny tworzyć propagandę, przeprowadzać rekrutację i tworzyć kontrrewolucyjną organizację. Jeżeli powstanie groźba rewolucji lub strajku generalnego, męskie oddziały staną się główną siłą, a kobiece siłą pomocniczą”.

Jest oczywiste, że na podstawie tej naiwnej „kontrrewolucyjnej” szczerości nie można zbudować masowego ruchu faszystowskiego. Ten ruch zdobył jedynie ograniczoną uwagę w okresie przed strajkiem generalnym. Uwagę, którą zdobył, uzyskał dzięki półoficjalnemu uznaniu policyjnemu – jego członkowie byli w niektórych rejonach przyjmowani do specjalnych oddziałów policji jako całość, pod dowództwem własnych oficerów. Ruch nie uzyskał żadnego politycznego wpływu, a po strajku generalnym zanikł.

Pierwszą ważną różnicą pomiędzy tamtymi ruchami a ruchem Mosley’a było bezpośrednie pochodzenie z wnętrza partii Labourzystów. Mosley, który przez rok był konserwatywnym członkiem parlamentu, wstąpił do partii labourzystów w 1924. Na podstawie swojego osobistego bogactwa i wpływowych znajomości poruszał się ekstremalnie szybko w porównaniu do członków partii robotniczego pochodzenia. Zdobył jedną z ważnych pozycji, które notabene są dostępne jedynie dla ludzi z pieniędzmi i z burżuazyjnymi znajomościami – Partia pracy jest notorycznie otwarta na potęgę pieniądza i burżuazyjnych znajomości. W przeciągu trzech lat został wybrany na członka komitetu wykonawczego labourzystów w 1927, a w 1928 został wybrany ponownie – według sondaży miał poparcie 2 153 000 głosów. Został ministrem rządu labourzystów w 1929, a w 1930 podał się do dymisji, podając za powód brak czynności podejmowanych w celu uśmierzania bezrobocia. Jako minister stworzył memorandum Mosley’a, które było pierwszym szkicem polityki faszystowskiej – to znaczy aktywnej, jawnie antysocjalistycznej, szeroko zakrojonej polityki rekonstrukcji kapitalizmu. Ta polityka była niemile widziana wśród Labourzystów – nie dlatego, że była antysocjalistyczna, lecz dlatego, że była aktywna, a więc kłóciła się z główną linią labourzystów, którą jest nie robić nic. Mosley odwołał się do Konferencji Partii Pracy w 1930 roku i zdobył 1 046 000 głosów wobec 1 251 000 oddanych na kierownictwo partii. Został ponownie wybrany do Komitetu Wykonawczego Partii Pracy, a więc de facto przeszedł bezpośrednio z kierownictwa Partii Pracy do organizacji swojej Nowej Partii, czyli partii faszystowskiej, w 1931 roku.

Z tego powodu, że Mosley użył pieniędzy i burżuazyjnych powiązań jako podstawy wejścia w przodujące szeregi polityków (w przeciwieństwie do generałów i ich poprzednich nieudanych prób budowania faszystów) podziękowania należą się Partii Labourystów i Niezależnej Partii Pracy za to, że w typowy sposób odegrali rolę socjalnego-faszystów. Podczas gdy partia komunistyczna jako jedyna od samego początku poprawnie ostrzegała o faszystowskich tendencjach Mosley'a (których pierwotnie usiłował zaprzeczać), lewicowi labourzyści wspierali go i jego kampanię. *New Leader*, czasopismo Niezależnej Partii Pracy, pisało o memorandum Mosley'a:

„Ogólnie rzecz ujmując – jak dobrze wiadomo – plan Mosley'a był zgodny z linią Niezależnej Partii Pracy”.

(*New Leader*, 10 października 1930)

Brockway pisał:

„W ideach Niezależnej Partii Pracy i Mosley'a jest wiele wspólnego [...]

Niedługo możemy spodziewać się rewolty młodszych członków wszystkich trzech partii przeciwko metodom i duchowi starszego pokolenia”.

(Brockway, „The Ferment of Ideas”, *New Leader*, 7 listopada 1930)

Manifest Mosley'a z grudnia 1930 roku, który oficjalnie potępiał socjalizm („pilną kwestią nie jest kwestia własności, lecz kwestia przetrwania brytyjskiego przemysłu”) i domagał się dyktatury pięciu¹, by wprowadzić agresywny program kapitalistyczny, został podpisany przez siedemnastu labourystycznych członków parlamentu, wliczając w to pięciu członków Niezależnej Partii Pracy, wraz z A. J. Cook'iem.² Kiedy nowa partia – która była pierwszym zdecydowanym krokiem w stronę stworzenia partii faszystowskiej – została utworzona wiosną 1931 roku, składała się z sześciu labourystycznych członków parlamentu i jednego konserwatywnego członka parlamentu. Partia ta odwoływała się do „mas patriotycznych mężczyzn i kobiet, którzy są zdecydowani działać”.

Ostateczna ewolucja z łożyska socjalfaszystów do otwartego faszystów nastąpiła w 1931. Po nieudanej walce Ashtona w wyborach uzupełniających Nowej Partii w kwietniu 1931 roku Strachey w *Zagrożenie Faszyzmu* pisał: „Mosley zaczął prywatnie coraz częściej używać słowa faszystów”. W maju 1931 roku według *Daily Express* (18 maja 1931), Mosley na spotkaniu w siedzibie Nowej Partii „mówił o potrzebie dyscypliny: istniała ogólna zgoda, że Nowa Partia może nauczyć się wiele z hitleryzmu”. Major Baker, polityczny sekretarz Mosley'a, w wywiadzie z tym samym dziennikiem deklarował:

1 Przyp. Tłum. W swoim manifeste Mosley domaga się „dyktatury pięciu” – to znaczy stworzenia specjalnego komitetu składającego się z pięciu ludzi, którzy otrzymają nadzwyczajną władzę.

2 Nazwiska siedemnastu labourystycznych członków parlamentu, którzy podpisali się pod manifestem Mosley'a, który stał się punktem początkowym brytyjskiego faszystów, to: Oliver Baldwin, Aneurin Bevan, W. J. Brown, Dr. R. Forgan, J. F. Horrabin, M. Phillips Price, E. J. Strachey, J. Batey, W. G. Cove, J. Lovat Fraser, S. F. Markham, J. McGovern, J. J. McShane, H. T. Muggeridge i C. J. Simmons.

„Prawdą jest, że młodzi mężczyźni, którzy gromadzą się wokół nas, są studentami i absolwentami Oxfordu. Są w dużej mierze atletami [...]

Mężczyźni wokół nas są w wielu przypadkach właścicielami samochodów. Stworzą oni mobilne szwadrony, zdolne, by nagle zaatakować jakieś miejsce”.

Według *Daily Herald* (6 czerwca 1931) wysłano Majora Thompsona, D.S.O. i L. J. Cumminga (byłego sekretarza propagandowego zachodniolondyńskiego związku Niezależnej Partii Pracy) na misję do Niemiec, by studiować metody nazistów. *The Times* 2 marca 1931 donosił, że Mosley „zgromadził znaczące fundusze – oczywiście nie od socjalistów”.

Szczegóły tego rozwoju są ważne jedynie jako klasyczne ukazanie bliskiego powiązania socjalfaszyzmu z faszyzmem. Ostatni krok procesu miał miejsce w 1932, kiedy otwarcie przyjęto „Faszyzm” w nazwie partii, a Nowa Partia (tak, jak komuniści od początku przewidywali) stała się brytyjskim związkiem faszystów. Statut polityczny – *Większa Brytania* Mosley’a – został wprowadzony. Ten statut jest powtórzeniem znanych cech faszystowskich gospodarek i polityki opisanych w poprzednich rozdziałach. Statut naciska zwłaszcza na politykę gospodarczą – „Państwo korporacjonistyczne”, obowiązkowy arbitraż, „naukowy protekcjonizm”, regulacja produkcji, handlu, płac, cen i inwestycji — stare iluzje „planowanego kapitalizmu”; oczywiście niepopularne metody represji są w statucie zakryte pod niejednoznacznymi frazesami, lub całkowicie pominięte.¹

Jesienią 1932 została ustanowiona Faszystowska Siła Obrony (Fascist Defence Force), a w 1933 zaczęto ustanawiać faszystowskie baraki-siedziby przypominające domy brązowych koszul w Niemczech. Wzrost przemocy w 1933 roku (faszystowskiej przemocy – nie istniała jeszcze żadna robotnicza siła obrony) został następująco przedstawiony przez sekretarza spraw wewnętrznych 20 lutego 1934:

„Rosnące niebezpieczeństwo zakłóceń porządku publicznego, których przyczyną według policji jest noszenie ubrań, które można konwencjonalnie nazwać politycznymi mundurami, jest ukazane przez fakt, że komisarz policji metropolitarnej donosi, że przez pierwsze sześć miesięcy 1933 roku w dzielnicy policji metropolitarnej było 11 zakłóceń porządku publicznego o charakterze politycznym, a w następnych sześciu miesiącach odbyło się 22 takich zakłóceń”.

Na początku 1934 faszyzm został obdarzony przez prasę Rothermere wielkoskalową organizacją prasową w celu reprezentowania dobrze zorganizowanej prawicowej partii gotowej,

„by objąć odpowiedzialność za sprawy narodowe z tą samą bezpośredniością zamiarów i energicznością wykonania wykazywaną przez Hitlera i Musolliniego”.

1 Zakaz strajków pod groźbą kary w warunkach państwa korporacjonistycznego nie jest wspomniany. Przemocowe tłumienie i rozwiązywanie wszelkich form socjalistycznych ruchów klasy robotniczej nie jest wspomniane. W kwestii systemu wyborczego wspomniane jest, że „zasady państwa korporacjonistycznego nie są zaprojektowane tak, by ograniczać władzę wyborców, lecz raczej by wzmocnić ich rzeczywistą władzę, poprzez umożliwienie im dokonywania dobrze doinformowanych wyborów”. Pominięty jest fakt, że w faszystowskich Włoszech i Niemczech wyborcy otrzymują jedną, odgórnie przygotowaną listę, na którą mogą wyrazić swoją zgodę i nie mają prawa proponować alternatywnych kandydatów. Cała książeczka odznacza się jawną nieszczerością typową dla faszystowskiej propagandy przed objęciem władzy.

(Rothermere, *Daily Mail*, 15 stycznia 1934)

Polityka rządowa w związku ze wzrostem faszyzmu została wyrażona w odpowiedzi Lorda Feversham'a w imieniu rządu w Izbie Lordów 28 lutego 1934. Deklarował on, że Brytyjski Związek Faszyzmu rośnie w siłę, lecz polityką rządu jest brak ingerencji w celu zatrzymania tego wzrostu.

„Tak długo, jak większość parlamentarna była w stanie, wraz z lub bez wsparcia rządowego, utrzymać pokój i porządek w tym kraju, nie było konieczne podejmowanie żadnych większych kroków w celu zahamowania rozwoju takich partii.”

W drugiej połowie 1934 roku kwestia faszyzmu coraz bardziej wychodziła na pierwszy plan. Lecz w tym samym czasie siły antyfaszystowskie również znacznie urosły w siłę. Faszystowskie demonstracje w Olympia 7 czerwca 1934 wraz z ich systematycznie brutalnymi metodami radzenia sobie z antyfaszystami (a nawet z postronnymi) oraz wsparcie i współdziałanie policji w tej brutalności, zaowocowało masowym przebudzeniem wobec zagrożenia faszyzmu. To zostało dalej ukazane na faszystowskiej demonstracji w Hyde Parku 9 września 1934, kiedy faszystowska demonstracja składająca się z 2.500 demonstrantów była chroniona przez 7.000 policjantów, podczas gdy antyfaszystowska demonstracja według raportów wrogiej prasy wynosiła od 100.000 do 150.000 demonstrantów. Dzięki temu zaczęło powstawać silne złudzenie, według którego faszyzm już osiągnął swój zenit i od tej pory miał zanikać. Nie istnieje bardziej niebezpieczne złudzenie. Bezpośrednie wsparcie władz dla faszyzmu zostało ukazane w serii spraw sądowych. W jednej z nich Najwyższy Sędzia Anglii i Walii oficjalnie wyraził swe uznanie dla Mosley'a jako „człowieka publicznego o niemałej odwadze, niemałej szczerości i o niemałych umiejętnościach”. Rosnąca siła i aktywna ofensywa prawicowych konserwatystów pod przewodnictwem Lloyda i Churchilla i ich bliska współpraca z jawnymi faszystami jest również ważnym wskaźnikiem rozwijających się tendencji wśród brytyjskiej klasy rządzącej; kampania „nowego ładu” Lloyda George'a i jej wezwanie do „narodowej jedności działania”, „silnej linii” i „wojennego gabinetu” pięciu odzwierciedla to, że te nowe tendencje stają się silniejsze. Podczas gdy walka klasowa rozwija się w Brytanii, sytuacja burżuazji wymaga używania coraz silniejszych metod. Kwestia faszyzmu – zarówno w ukrytych, jak i jawnych formach – nieuniknienie będzie wychodzić coraz bardziej na pierwszy plan; siła oporu będzie zależała od stopnia, do jakiego ruch klasy robotniczej będzie w stanie podjąć zjednoczone działanie.

Rozdział 12

Faszyzm a rewolucja socjalna

Jaka jest przyszłość faszyzmu? Jaka jest przyszłość walki przeciwko faszyzmowi?

Faszyzm jest historycznym zjawiskiem, powstałym w konkretnej sytuacji historycznej. Bezużyteczne jest abstrakcyjne dyskutowanie, jak gdyby w szkolnych salach lekcyjnych, o alternatywnych społecznych formach „faszyzmu”, „demokracji”, „dyktatury” itp. bez odnoszenia się do konkretnej sytuacji i ogólnej linii kapitalizmu w obecnym okresie.

Faszyzm jest rezultatem nowoczesnego kapitalizmu w kryzysie, kapitalizmu przechodzącego w okres proletariackiej rewolucji, kapitalizmu, który nie jest w stanie już utrzymać swej władzy starymi metodami, lecz jest zmuszony uciekać się do coraz bardziej przemocowych metod represji organizacji robotniczych oraz do autorytarnych prób gospodarczego zjednoczenia i zorganizowania przeciwko własnej wewnętrznej anarchii, podejmując tym samym ostatni, desperacki wysiłek w celu utrzymania swojego istnienia i okiełznania rozziewających go sprzeczności.

Mówiąc konkretniej, faszyzm jest konsekwencją opóźnienia proletariackiej rewolucji w zachodniej i centralnej Europie w okresie powojennym, kiedy całościowa, obiektywna sytuacja wzywała do proletariackiej rewolucji jako jedyne rozwiązanie. Kiedy sytuacja ciągle uwydatniała kwestię walki o władzę, lecz kiedy ruch klasy robotniczej nie był jeszcze wystarczająco silny i gotowy dzięki dezorganizacji i paraliżowi dokonanej przez reformizm. Inicjatywa więc została przekazana kapitalizmowi. Jak deklarowała Klara Zetkin w 1923: „Faszyzm jest karą dla proletariatu za porażkę w kontynuowaniu rewolucji, która rozpoczęła się w Rosji”. Faszyzm jest aborcją następującą po poronieniu proletariackiej rewolucji. Lecz faszyzm nie jest w stanie rozwiązać sprzeczności kapitalizmu, ani zapobiec jego upadkowi. Przeciwnie, faszyzm doprowadza zarówno sprzeczności wewnątrz kapitalizmu, jak i sprzeczności pomiędzy światem kapitalistycznym a socjalistycznym do ich najwyższego punktu; faszyzm przynosi ekstremalne wzmożenie walki klasowej i procesu rewolucjonizacji.

Faszystowskie tendencje nie są wyłączne dla krajów o kompletnej faszystowskiej dyktaturze, takich jak Niemcy, Austria, czy Włochy. Nie są też wyłączne dla krajów o częściowej faszystowskiej dyktaturze, takich jak Polska, Węgry itp. Faszystowskie tendencje są powszechne – w mniejszym lub większym stopniu – w całym nowoczesnym kapitalizmie, wliczając w to Europę Zachodnią i Amerykę. Są powszechne tam, gdzie proces rozpadu kapitalizmu i postępu walki klasowej osiągnęły pewien punkt. Tendencje te postępują proporcjonalnie do stopnia w którym opór klasy robotniczej jest paraliżowany lub osłabiony przez reformizm.

1. Dialektyka faszyzmu i rewolucji

Zwycięstwo faszyzmu w Europie Środkowej i postęp faszystowskich tendencji w Europie Zachodniej i Ameryce w latach 1933-34 reprezentuje najwyższy punkt jak dotąd osiągnięty przez kontrrewolucję od czasu wojny. Lecz to zwycięstwo kontrrewolucji nie ukazuje siły kapitalizmu. Przeciwnie, jest bezpośrednim rezultatem ekstremalnego światowego kryzysu i niestabilności

kapitalizmu, upadku porządku wersalskiego i wszelkich traktatów pokojowych, wzrostu społecznych sprzeczności i masowego niezadowolenia, które nie znajdują już ujścia jedynie w pokojowych i legalnych formach walki: innymi słowy to wzmożenie kontrrewolucji nie ukazuje siły kapitalizmu, a ukazuje postęp wszystkich sił, które prowadzą do zwycięstwa rewolucji proletariackiej i które są w stanie rzeczywiście rozwiązać te sprzeczności, które faszyzm może jedynie spotęgować.

Kapitalizm nie jest w stanie utrzymać swej władzy starymi metodami. Kryzys napędza obecną sytuację polityczną. Wszystkie społeczne i międzynarodowe sprzeczności zostały doprowadzone do nowego i większego zaostrzenia poprzez rozwój kapitalistycznego kryzysu. Wszystkie sfery populacji zostały dotknięte przez kryzys. Burżuazyjny reżim jest zmuszany do używania coraz bardziej desperackich metod, by przedłużyć swoje życie chociaż na chwilę.

Od czasu wojny przez półtorej dekady burżuazja utrzymywała władzę głównie poprzez socjaldemokrację jako *rzządzące* narzędzie powstrzymywania robotników i zapobiegania robotniczej rewolucji. W zamian za dyscyplinowanie robotników i głoszenie mitów „demokracji” i „pokojowej ścieżki ku socjalizmowi” socjaldemokracja otrzymała stanowiska ministrów i wsparcie burżuazji. Ten proces wchłaniania robotników w kapitalistyczną maszynę był używany, by wmawiać robotnikom, że klasa robotnicza dokonuje stopniowego, pokojowego podboju władzy. Ile ta „władza” była warta, albo raczej kto rzeczywiście dzierżył władzę, zostało wyraźnie ukazane przez wydarzenia w Niemczech i Austrii.

Lecz ten system, albo raczej konkretny mechanizm kapitalistycznej władzy w okresie powojennego kryzysu, nie jest wieczny – tak, jak marzyli liderzy ruchu robotniczego płynący na fali Mondyzmu i rządów labourzystów. Kryzys prowadzi do zaostrzenia kwestii politycznych, intensyfikacji walki klasowej, prowadzi do powstania potrzeby nowych form kapitalistycznej władzy, powstania szybkich i desperackich metod awaryjnych. Podstawa poszerzania społecznych reform i ustępstw – pośpiesznie przyznanych w okresie powojennym by ostudzić rewolucję – która stanowiła mechanizm wpływów socjaldemokratów, łamie się pod naciskiem gospodarczego kryzysu i ustępuje miejsca wycofywaniu reform i wzmożeniu ataków na robotników. Wraz z tym procesem rozwijają się nowe siły polityczne.

Z jednej strony wpływ socjaldemokracji na robotników zaczął słabnąć, co było odzwierciedlone przez spadek poparcia i wzmożenie socjalfaszystowskich metod dyscyplinarnych i przemocy oraz przez wzrost poparcia dla komunizmu. W obliczu postępującej rewolucjonizacji robotników burżuazja śpieszy się by działać, póki ma jeszcze czas, zanim komunizm osiągnie pozycję poparcia większości klasy robotniczej, póki dezorganizacja robotników przez socjaldemokratów nadal może zapobiec stawianiu skutecznego oporu. Burżuazja więc prowadzi niebezpieczną grę poprzez użycie faszyzmu w celu zmiażdżenia postępu rewolucji klasy robotniczej.

Z drugiej strony klasa robotnicza – przywiązana do kapitalizmu przez reformistycznych liderów odziedziczonych z poprzedniego okresu – jest wciąż paraliżowana i niezdolna do grania decydującej roli jako polityczny lider w rozwijającym się kryzysie i nie jest w stanie wciągnąć wszystkich niezadowolonych sekcji populacji w walkę o obalenie kapitalizmu pod swoim przywództwem. Przeciwnie – w trakcie rozwoju kryzysu klasa robotnicza pod przywództwem reformistów zdaje się nie

rosnąć w siłę, lecz słabnąć. Polityka koalicji z kapitalizmem zdemoralizowała i sabotowała siłę starych organizacji klasy robotniczej i zapewniała spadającą liczbę członków, aż do osiągnięcia najmniejszej liczby członków od czasu wojny. Polityka koalicji z kapitalizmem zniszczyła zaufanie robotników wobec ich organizacji i przywódców. Walka klasowa postępuje w zdezorganizowanych formach. Nowe, waleczne przywództwo nie zdobyło jeszcze poparcia większości klasy robotniczej i musi jednocześnie walczyć z siłami kapitalizmu oraz z duszącym uściskiem reformistycznej maszyny. W rezultacie klasa robotnicza została osłabiona i podzielna dokładnie w tym momencie, w którym nastąpił najpotężniejszy atak ze strony kapitalizmu – nie z powodu bojowo nastawionych robotników, którzy pozostali wierni walce klasowej, a z powodu sojuszu maszyny reformistycznej z kapitalizmem. To osłabienie sił robotników w obliczu faszystowskiego ataku jest ceną, którą zapłacono za kroczenie ścieżką burżuazyjnej „demokracji”; ścieżką socjaldemokracji.

Jednocześnie, podczas gdy zorganizowana klasa robotnicza jest więc tymczasowo osłabiona, otwierają się drzwi dla alternatywnych sił, które uprzednio mogły grać jedynie podporządkowaną rolę, a teraz mogą stać się głównymi siłami. Mieszane warstwy pośrednie, tak zwane klasy średnie, które nie grają żadnej niezależnej politycznej roli, które w praktyce mogą działać wyłącznie jako sojusznicy robotników lub kapitału, wychodzą na pierwszy plan proporcjonalnie do stopnia osłabienia klasy robotniczej. Są oni poważnie dotknięci przez kryzys i działania kapitału finansowego. Ich niższe warstwy są naturalnym sojusznikiem klasy robotniczej w wojnie przeciwko kapitałowi finansowemu. Lecz z ich punktu widzenia nowoczesne państwo parlamentarne zdaje się być koalicją wielkiego kapitału („międzynarodowych finansistów”) i przywódców związków zawodowych i organizacji robotniczych. Oni sami czują się pominięci i odczuwają coraz większy ucisk podatków dla korzyści wielkiego biznesu i systemu świadczeń społecznych dla robotników – to znaczy dla systemu socjalnego reformizmu. Reformistyczna propaganda nie odważy się ruszyć kapitału finansowego, nie jest w stanie obnażyć przed nimi rzeczywistych powodów ich trudności, ani zapewnić im rewolucyjne przywództwo, którego tak się domagają. Nie jest w stanie zmobilizować ich przeciwko ich rzeczywistemu wrogowi. Stają się więc łatwym kąskiem dla demagogicznej propagandy kapitału finansowego, która zapewnia im udawane „rewolucyjne” przywództwo, wykorzystując przy tym w pełni słabości i korupcję reformizmu i socjaldemokracji i organizuje ich w siłę nastawioną przeciwko robotnikom i przeciwko własnym interesom. Kapitał po raz pierwszy jest w stanie zorganizować już nie jedynie armię najemników, a masowy ruch, oparty na obrzydzeniu reformizmem, oparty na tych warstwach pośrednich oraz niestabilnych, niezadowolonych, rozczarowanych robotnikach, przeciwko zorganizowanej klasie robotniczej. Faszyzm wyrasta z kompromitacji i upadku reformizmu.

Stare liberalne parlamentarno-demokratyczne metody utrzymania władzy burżuazyjnej na podstawie socjalnych reform są coraz mniej adekwatne w realiach kryzysu i zaostrzenia walki klasowej. Ze wszystkich stron bankructwo starego gospodarczego, społecznego i politycznego systemu staje się dostrzegane. Żądanie całkowitej zmiany społecznego systemu zastępuje stare żądania reform. Kapitalizm musi zmierzyć się z nową sytuacją, w której cały reżim jest kwestionowany i potępiany nie tylko przez kilku, lecz przez przytłaczającą większość populacji, a wszelkie warstwy społeczne ze wszystkich stron wzywają do „socjalizmu” i „rewolucji”. Ekstremalnym przykładem tego procesu są Niemcy w przededniu faszyzmu, gdzie latem 1932 roku nie mniej niż 74% głosujących głosowało na

partię, które proklamowały, że „socjalizm” jest ich celem. Partie, które deklarowały poparcie kapitalizmu łącznie nie zdobyły nawet ćwierci elektoratu. W tej sytuacji kapitalizm był w stanie zachować swoją władzę jedynie poprzez ostateczną, desperacką próbę zorganizowania udawanej „rewolucji” z proklamowanym celem „socjalizmu”, lecz która była w rzeczywistości zaprojektowana tak, by utrzymać władzę kapitalizmu – poprzez „rewolucję narodowo-socjalistyczną”, albo faszyzm. Z punktu widzenia kapitalizmu trucizna „rewolucyjnej” i „socjalistycznej” propagandy, która dziś jedyna znajduje masowy posłuch, jest umiejętnie unieszkodliwiania poprzez antidotum w formie idei „narodowej”.

A więc ostatnia maska w kapitalistycznej maskaradzie „socjalistycznej rewolucji” jest starą maską „narodową”. Co to znaczy? Czy to znaczy, że idea „narodowa” jest w rzeczywistości silniejsza i popularniejsza niż idea „socjalistyczna”? Nie. Narodowa partia Niemiec, na podstawie jedynie „narodowej” propagandy zdołała zdobyć jedynie dwa miliony głosów. Poprzez umiętny dodatek „socjalizmu” partia „narodowo-socjalistyczna” zdołała zdobyć trzynaście milionów. Lecz stara maska „narodowa” staje się ostatecznym narzędziem rozwodnienia i pokonania treści socjalizmu w czasach, kiedy nie można już otwarcie proklamować obrony kapitalizmu. Dzisiejsza sytuacja, jak wszyscy zauważają i są zmuszeni przyznać, prowadzi do kolektywnej społecznej organizacji, to znaczy do socjalizmu. Z drugiej strony idea „narodowa” reprezentuje w rzeczywistości władzę poszczególnej grupy kapitalistów przeciwko innym grupom kapitalistów. *Lecz idea „narodowa” jest fałszywie prezentowana jako wyrażenie idei kolektywnej, społecznej przeciwko prywatnemu egoizmowi, indywidualizmowi i kapitalizmowi.* W ten sposób gdy historyczny ruch w kierunku kolektywnej, socjalnej organizacji staje się zbyt silny, by opierać się mu bezpośrednio – dokonywana jest próba przeniesienia go z jego wspólnej, ludzkiej podstawy na podstawę wyłącznie dla pewnej grupy i która staje się przykrywką do utrzymania władzy klasy kapitalistów. To jest właśnie znaczenie „narodowego socjalizmu” i faszyzmu.

Lecz jaki jest historyczny rezultat tego procesu? Postęp ku faszyzmowi jako ostatecznej obronie oznacza destrukcję legalizmu nie przez rewolucjonistów, lecz przez burżuazję oraz ujawnienie walki klasowej jako bezpośredniego starcia sił. W celu powstrzymania rewolucji burżuazja jest zmuszona udawać rewolucję, zrobić „lepszą” rewolucję. Burżuazja jest zmuszona głosić masom nienawiść do pokoju i legalizmu – a pokój i legalizm były uprzednio najlepszą ich obroną. By zapobiec rewolucji proletariackiej zmuszeni są udawać swoją maskaradową rewolucję, a nawet nazywać ją „rewolucją socjalistyczną”. Junkrzy, baronowie, przemysłowi magnaci, w celu utrzymania swojej władzy, zmuszeni są podjąć się dowodzenia bandyckich hord wykrzykując slogany, takie jak: „Przecz z kapitałem stóp procentowych!” „Przecz z przychodem nie zdobytym dzięki pracy!” „Upaństwowienie wszystkich trustów!” „Upaństwowienie wszystkich banków!” „Socjalizacja przedsiębiorstw nadających się do socjalizacji!” itd. Dzisiejsza czarna sotnia musi nazywać siebie „socjalistami” i wrogami „kapitalizmu” w celu zdobycia posłuchu i uratowania kapitalizmu. To jest miarą siły kapitalizmu, ukazanej w tymczasowym zwycięstwie faszystowskiej kontrrewolucji.

Jest jasne, że nie mamy tutaj do czynienia ze wzmocnieniem, lecz w rzeczywistości i ostatecznym rozrachunku z ekstremalnym osłabieniem kapitalizmu. Dalsza analiza rozwoju walki z faszyzmem ukaże nieuniknione ostateczne rozwiązanie dialektyki tego procesu.

2. Walka przeciwko faszyzmowi

Jaka więc jest przyszłość walki z faszyzmem?

Faszyzm – co jest jasne z wcześniejszej analizy – powstaje z rozpadu burżuazyjnej demokracji i reformizmu w warunkach kapitalistycznego kryzysu. W rzeczy samej faszyzm wprawdzie rozwija się wewnątrz i poprzez formy burżuazyjnej demokracji, krok po kroku wzmacniając państwowy aparat przymusu i siły nadzwyczajne oraz ograniczenie praw robotników proporcjonalnie do stopnia, w którym opór robotników jest paraliżowany przez reformizm i zaufanie w konstytucjonalizm; dopiero kiedy podłoże zostało całkowicie przygotowane pod skorupą „demokracji”, a siły robotników zostały w maksymalnym możliwym stopniu zdeorganizowane, dopiero wtedy burżuazja zadaje finalne uderzenie i ustanawia kompletną i jawną faszystowską dyktaturę. Niemcy i Austria są wzorowymi przykładami tego procesu, gdzie wszystkie etapy poprzedzające zwycięstwo faszyzmu zostały przeprowadzone przez Brüninga i Dolfussa w imieniu obrony „konstytucji” i na podstawie poparcia przywódców socjaldemokracji.

W konsekwencji tego walka z faszyzmem nie może być prowadzona na podstawie zaufania dla burżuazyjnej „demokracji” jako dla skutecznego środka obrony przeciwko faszyzmowi. Walka z faszyzmem może być jedynie prowadzona na podstawie zjednoczonej walki klasowej robotników (którzy przewodzą wszystkim wyzyskiwanym warstwom) przeciwko wszelkim atakom kapitału finansowego – niezależnie czy te ataki są dokonywane na sposoby nominalnie „demokratyczne” czy jawnie faszystowskie. Im silniejsza jest walka robotników na wczesnych etapach, w trakcie panowania nominalnej „demokracji”, tym trudniejsze jest przejście burżuazji do dalszych etapów, to znaczy do jawnego faszyzmu. Dlatego zjednoczony front klasy robotniczej jest tak ważny. Siła walki klasy robotniczej jest również decydująca, by przezwyciężyć wahające się sekcje drobnej burżuazji.

Burżuazyjni demokraci i reformiści argumentują, że faszyzm jest następstwem komunizmu. „Strach przed dyktaturą robotników doprowadził do żelaznej dyktatury kapitalizmu i nacjonalizmu. Reakcja ‘prawicy’ stworzyła reakcję ‘lewicy’. Reakcja ‘lewicy’ została zastąpiona przez triumfującą reakcję ‘prawicy’” (Manifest labourzystów o „demokracji i dyktaturze”, marzec 1933). Z tego zrozumienia wyciągają wnioski wyrażane w wielu przemowach labourzystów: „By pokonać faszyzm, należy pokonać komunizm”. Ta linia jest wyrażana abstrakcyjnym sloganem „demokracji przeciwko dyktaturze”, zaprezentowanym bez odniesienia do stosunków klasowych: w praktyce oznacza to obronę istniejącego państwa burżuazyjnego (które coraz bardziej przejawia faszystowskie tendencje) przeciwko rewolucji klasy robotniczej. Ta obrona kapitalizmu jest chowana za obietnicą walki z faszystowskim zagrożeniem.

Linia partii labourzystów jest również w obecnej propagandzie linią wielkiej burżuazji. A więc lider konserwatystów, Baldwin, zadeklarował podczas przemowy w Glasgow 24 czerwca 1932 roku:

„W Europie widzieliśmy, jak komunistyczne metody zostały wypróbowane we Włoszech. Jaki był efekt? Coś bardzo bliskiego wojnie domowej, a kiedy prawica pokonała lewicę, powstała dyktatura – nie lewicy, a prawicy...

Nie będziemy mieć w naszym kraju dyktatury żadnego rodzaju – ani dyktatury lewicy, ani prawicy, ani teraz, ani nigdy indziej”

Najważniejsze tutaj nie jest jawne przekręcanie faktów: to znaczy faktu, że we Włoszech komuniści znajdowali się w mniejszości, że we Włoszech zostali pokonani reformiści i zostali pokonani nie dlatego, że używali komunistycznych metod, lecz dlatego właśnie, że odmówili ich używania. Odmówili objęcia władzy w 1920 – kiedy, jak sami twierdzą, było to całkowicie możliwe – ponieważ obstawali przy pasywnych metodach parlamentaryzmu i strajków przemysłowych. Oraz faktu, że jedyny kraj, w którym większość klasy robotniczej rzeczywiście użyła metod komunistycznych – Związek Radziecki – jest jedynym krajem, gdzie faszyzm nie zdołał ukazać swojego oblicza. To wszystko zostało zademonstrowane przez historię. Konserwatywni i labourystyczni propagandyści mają nadzieję opierać się jedynie na ignorancji swoich słuchaczy, kiedy usiłują zakryć przed nimi rzeczywistość wydarzeń.

Najważniejsze tutaj jest: dokładna, całkowita jedność, nawet dosłowna identyczność wyrażen linii partii labourzystów i linii partii konserwatystów (tj. partii burżuazji). Ta jedność powinna wzbudzić podejrzenia wszelkich robotników wspierających partię labourzystów wobec faktu, że linia labourzystów nie reprezentuje obrony interesów klasy pracowniczej, ani nie reprezentuje rzeczywistej walki z faszyzmem.

Cała dialektyka rewolucji i kontrrewolucji zawiera się właśnie w tym. Zrozumienie komunizmu jako przyczyny faszyzmu jest równie płytkim, co zwodniczym zrozumieniem rzeczywistego działania sił społecznych. Wzrost siły rewolucyjnej proletariatu (czyli komunizmu) i wzrost przemocowych represji ze strony kapitalizmu są w rzeczywistości jednocześnie następstwami i wyrażeniami kryzysu i rozpadu kapitalizmu. Rozwijają się jako równoległe części tego samego procesu wzbierania się kryzysu rewolucyjnego. Rozpoznawanie jednego z symptomów jako przyczynę jest godne najpłytszego szarlatana. W rzeczywistości przykład Austrii – gdzie partia komunistyczna była wciąż bardzo słaba i gdzie socjaldemokracja chwaliła się całkowitą kontrolą nad klasą robotniczą – pokazał, że burżuazja wcale nie potrzebuje komunizmu jako pretekstu dla wprowadzenia faszystowskiej dyktatury.

„Przed wojną” – deklarował Lenin w przemowie do ogólnorosyjskiej konferencji partii bolszewickiej w maju 1917 roku – „Anglia była najbardziej wolnym krajem świata. W Anglii istniała wolność dlatego, że nie było tam ruchu rewolucyjnego”. Czy to znaczy, że masy przedwojennej Anglii były bardzo szczęśliwe z powodu braku ruchu rewolucyjnego? Przeciwnie. Formalna „wolność” była jedynie lustrem, odbiciem rzeczywistego podporządkowania. „Wolność” istniała jedynie pod warunkiem, że masy pasywnie zaakceptują swe niewolnictwo i będą oczekiwać jedynie reformistycznych okruszków. Lecz kiedy tylko robotnicy zaczną zrzucać z siebie niewolę i świadomie walczyć o swoje wyzwolenie, „wolność” szybko znika i zastępuje ją bicz. To jest właśnie znaczenie faszyzmu. Faszyzm oznacza ekstremalne wzmożenie kapitalistycznej dyktatury i ofensywy przeciwko

klasie robotniczej; lecz oznacza również jednoczesne wzmożenie sprzeczności wewnątrz kapitalizmu i dalszy wzrost rewolucyjnego przebudzenia klasy pracowniczej.

Dziś w Anglii i innych krajach zachodnich tradycyjne „wolności” są stale i stopniowo ograniczane, budżet policyjny został uwielokrotniony od czasu wojny, policja staje się zmilitaryzowana, wolność agitacji, zgromadzeń i demonstracji jest coraz bardziej ograniczana, związki zawodowe są wchłaniane w jedność z kapitalizmem i państwem. To wszystko jest jedynie miarą przebudzenia klasy pracowniczej. To przebudzenie klasy pracowniczej obnaża mit „wolności” i ujawnia despotyczny bicz. Stopień przemocy, stopień przymusu i ograniczenia praw, używanie metod jawnego faszyzmu lub częściowych form faszyzmu pod przykrywką „demokracji” odpowiada stopniowi rozwinięcia klasy robotniczej i stosunków walki klasowej.

Czy to oznacza, że tak długo, jak pozostają formy burżuazyjnej demokracji, demokracja burżuazyjna zapewnia robotnikom najlepszy sposób obrony przed faszyzmem? Tu należy ujrzeć z całkowitą klarownością rzeczywiste warunki walki klasowej przeciwko faszyzmowi. Robotnicy walczą i muszą walczyć zaciekle o każde demokratyczne prawo do organizacji i agitacji wewnątrz istniejącego reżimu. Walcząc przeciwko atakom faszyzmu na burżuazyjną demokrację, robotnicy będą rzeczywiście bronić wolności burżuazyjno-demokratycznych. Lecz nie mogą nawet na chwilę pozostawać ślepi wobec faktu, że burżuazyjna demokracja jest jedynie przykrywką dla kapitalistycznej dyktatury i że wewnątrz form tej dyktatury dokonywany jest stały postęp w stronę faszyzmu.

Burżuazyjna demokracja hoduje faszyzm. Faszyzm organicznie wyrasta z burżuazyjnej demokracji. W którym momencie Dolfuss – „orędownik Europejskiej demokracji” – stał się Dolfussem – „orędownikiem faszyzmu”? Ten proces rozwinął się przez serię etapów. Aż do ostatniego etapu socjaldemokracja oferowała Dolfussowi sojusz w celu „obrony konstytucji”. W tym samym czasie Dolfuss proklamował otwarcie zasady faszyzmu i przygotowywał się do użycia broni przeciwko robotnikom. Im więcej zaufania robotnicy pokładają w legalizmie, w konstytucji, w burżuazyjnej demokracji, tym więcej poświęcają w celu uratowania istniejącego reżimu – „mniejszego zła” – zamiast w celu zwalczania zagrożenia faszyzmu. Tym sroższe stają się ataki kapitalizmu i tym szybszy staje się postęp faszyzmu. Głoszenie zaufania w legalizm, konstytucję i burżuazyjną demokrację, to znaczy głoszenie zaufania w państwo kapitalistyczne oznacza zaproszenie faszyzmu i gwarancję jego zwycięstwa. Taka jest lekcja płynąca z przykładu Niemiec i Austrii. Ta rzeczywistość rozbija w drobny mak złudny i katastrofalny slogan „demokracji przeciwko dyktaturze”.

Lecz w obliczu śmiertelnych lekcji Niemiec i Austrii przywódcy labourzystów w Brytanii i socjaldemokraci Zachodniej Europy dziś wciąż co do joty powtarzają śmiertelną linię niemieckiej socjaldemokracji. Wszystko, co głosiła i praktykowała niemiecka socjaldemokracja i niemieckie związki zawodowe, brytyjscy labourzyści i związki zawodowe dziś głoszą i praktykują. Jak więc mogą spodziewać się, że ta sama polityka doprowadzi do innych rezultatów? Głoszą w całym kraju demokrację, konstytucję i legalizm. Tak samo robiła niemiecka socjaldemokracja. Potępiają komunizm; Odmawiają stworzenia zjednoczonego frontu; wydalają zmilitaryzowanych robotników; tworzą sieć dyscyplinarną, by upewnić się, że ich organizacje nie będą zagrożeniem dla kapitalizmu. Tak samo robiła niemiecka socjaldemokracja. Są wiernym filarem kapitalizmu i imperializmu. Tak samo, jak

niemiecka socjaldemokracja. Podążają tą samą ścieżką. Jedynie akcja robotników, którzy w porę zrozumieją lekcję i przestaną podążać za socjaldemokratycznymi liderami i zignorują ich zakaz budowania zjednoczonego frontu przeciwko kapitalizmowi, może zmienić rezultaty.

Co mają do zaoferowania robotnikom, jeżeli ich polityka prowadzi do tego samego rezultatu, co niemiecka socjaldemokracja? Nic. Jaka jest ich odpowiedź? Nie mają odpowiedzi. Citrine, lider brytyjskich związków zawodowych, wypowiadając się na kongresie związków we wrześniu 1933 o sytuacji, z którą mierzyła się niemiecka socjaldemokracja, powiedział jedynie: „Modłę się, że nigdy nie znajdziemy się w podobnej sytuacji. Mam nadzieję, że nigdy nie będziemy musieli sprostać takiej sytuacji”. I jeszcze raz, w związku ze wzrostem masowego bezrobocia w Brytanii i w Niemczech, mówił:

„Jeżeli ta sytuacja się pogorszy, nie mogę odpowiadać za to, co się stanie”.

„Modłę się”. „Nie mogę odpowiadać”. To jest finalna linia brytyjskiego labouryzmu w obliczu faszyzmu. Citrine jest pewien tylko jednej rzeczy. Walka jest niemożliwa. Jeżeli dojdzie do walki, robotnicy zostaną pokonani.

„Jeżeli użyjemy siłowych metod, zostaniemy srogo pokonani”.

I dalej:

„Jeżeli spróbujemy zorganizować siłę zbrojną, zostaniemy pokonani”.

„Zostaniemy pokonani”. „Zostaniemy srogo pokonani”. Taka jest litania porażki przed bitwą, którą reformistyczni liderzy włączają robotnikom do głów poczucie własnej impotencji. To jest otwarte zaproszenie dla kapitalizmu, by dokonał ataku na organizacje robotnicze. Robotnicy są bezbronni i nie są w stanie stawiać oporu. Socjaldemokracja, jak zadeklarował przewodniczący kongresu związków zawodowych z tej samej okazji, jest „pokojowa, przestrzega praw i unika bratobójczych walk”. A więc w sposób nieunikniony losy socjaldemokracji zależą od łaski jej żądnych krwi wrogów:

„Jedną z tragicznych lekcji wydarzeń w Niemczech jest to, że wrogowie demokracji są w stanie przelać krew, by zniszczyć wolność, i posuną się do morderstw, podpaleń i bezprawnego działania; lecz socjaldemokracja była pokojowa, przestrzegała praw i unikała bratobójczej walki”.

Rdzeń reformizmu ukazany w najczystszej postaci. Kapitalizm jest wszechmocny. Robotnicy są wobec niego bezsilni. Robotnicy mogą jedynie mieć nadzieję osiągnąć to, co kapitalizm pozwoli im osiągnąć poprzez legalne metody. Trzymajmy się tego, co kapitalizm być może nam zapewni poprzez „demokrację” (w rzeczywistości same formy demokracji zostały stworzone dzięki krwawej walce) i „módlmy się”, że jeżeli będziemy posłuszni, kapitalizm nie będzie nas więcej bił. To jest głos pobitego, trzęsącego się niewolnika. Ten głos wyraża się poprzez filozofię reformizmu.

A więc czy postęp faszyzmu oznacza całkowity koniec nadziei dla ruchu robotniczego, koniec nadziei na zwycięstwo socjalizmu? Przeciwnie. Poeta William Morris w „News from nowhere”, rozdział „How the change came”, opisuje, jak rząd zadeklarował stan wojenny i mianował dla jego przywództwa znanego generała, który przy użyciu nowoczesnej artylerii dokonał okropnej rzezi tysięcy

nieuzbrojonych robotników. Następnie zawiązuje się dialog pomiędzy narratorem i jego informatorem, starym Hammondem:

„Zastanawiałem się, czemu był taki niespokojny z powodu byle masakry i powiedziałem:

To straszne. I rozumiem, że ta masakra zakończyła całą rewolucję na tamten czas?

Nie, nie – wykrzyczał stary Hammond – zaczęła ją... ta masakra zaczęła wojnę domową”.

„Zaczęła wojnę domową”. Zniszczyła mity i złudzenia legalności i pasywnego niewolnictwa i obnażyła wojnę domową, która, kiedy się zacznie, może jedynie oficjalnie zakończyć się zwycięstwem mas. To jest przede wszystkim znaczeniem faszyzmu. Stary poeta ma po stokroć rację przeciwko trzęsącym się nowoczesnym reformiście, który oświadcza, że nowoczesna artyleria i technologia sprawiły, że rewolucja jest niemożliwa. Kiedy upadną wszystkie mity i złudzenia legalności i pacyfizmu, kiedy zjednoczona masa robotników wkroczy do walki, kiedy spadną klapki z ich oczu, nie jest pytaniem, jaki będzie ostateczny wynik walki. Wyzyskiwacze wiedzą to bardzo dobrze; stąd bierze się ich niepokój i dlatego budują ostatni bastion za pomocą nacjonalistyczno-faszystowskiej ideologii w celu zwodzenia mas i jednocześnie posługują się przemocą i przymusem. To dlatego również ważne jest, by ze strony robotników prowadzić ideologiczno-polityczną walkę o obnażenie faszyzmu, wraz z bezpośrednimi przygotowaniami do masowej walki i ostatecznej walki zbrojnej.

Przykład Austrii pokazał, że nawet odważna mniejszość robotników, skrepowana i powstrzymywana na każdym kroku przez reformistyczne dowództwo, gdy wszelkie sprzyjające okazje zostały zmarnowane i wróg miał szansę przygotować się do bitwy, zanim ta się rozpoczęła, gdy większa część masowych organizacji robotniczych była bezpośrednio powstrzymywana przed dołączeniem do walki przez swoich wodzów – mimo to ta odważna mniejszość była w stanie wstrząsnąć i zagrozić całemu faszystowskiemu reżimowi i wzbudzić ducha walki na całym świecie. Donosi się, że bandy setek Schutzbundlerzystów, którzy walczyli o wolność, krzyczały „Niech żyje Związek Radziecki!” i „Niech żyje międzynarodówka komunistyczna!”

Ostateczny wynik walki jest oczywisty, jeżeli cała klasa robotnicza będzie walczyć jako zjednoczona siła pod rewolucyjnym dowództwem, jeżeli faszyzm zostanie osłabiony i zdeorganizowany przez własne wewnętrzne sprzeczności, przez porażkę swojego reżimu i swoich obietnic i kiedy rozczarowanie i niezadowolenie oraz sympatia do walczących braci przesiąkną robotnicze szeregi faszyzmu. Carat upadł pomimo całej swojej opresyjnej maszynierii. O wiele pewniej i szybciej upadną karciane domki nowoczesnych faszystowskich dyktatur, kiedy nadejdzie na to czas.

Ujawnienie wojny domowej leżącej u rdzenia społeczeństwa klasowego, zniszczenie wszelkich złudzeń dotyczących pokoju i legalizmu – to jest przede wszystkim historyczną rolą faszyzmu. Faszyzm usiłuje zorganizować społeczeństwo na podstawie permanentnej wojny domowej, już nie tylko opierając się na starych siłach państwowej represji – to znaczy na policji i wojsku – a na legionach uzbrojonych w celu wojny klasowej przeciwko robotnikom. Ten fakt jest najpełniejszym wyrażeniem ostatecznego bankructwa kapitalizmu i pewności jego upadku. Oczy wszystkich są otwierane na rzeczywistość społeczeństwa klasowego i rzeczywistego charakteru wojny, w obliczu której stoi klasa robotnicza. Konieczność dyktatury robotników jako jedyny sposób pokonania

kontrrewolucji staje się rozumiana. Kryzys powojennej drugiej międzynarodówki od czasu powstania faszyzmu w Niemczech jest jedynie wyrażeniem tego procesu. Wchodzimy coraz głębiej w okres warunków rewolucyjnych, w którym ruch robotniczy może dokonywać postępu jedynie poprzez metody rewolucyjne i w warunkach braku legalności – lub zostanie zmiążdżony. Błędne ogniki światła tak zwanego „demokratycznego socjalizmu” – to znaczy „socjalizmu za pozwoleniem burżuazji” – nieuniknienie zostają zaćmione i sprowadzają robotników na manowce. Jedynie klarowne światło rewolucyjnego socjalizmu świeci jaśniej niż kiedykolwiek wcześniej. Międzynarodówka komunistyczna sama jedna prowadzi robotników w walce klasowej.

W tej sytuacji nawet druga międzynarodówka musiała przyznać konieczność metod „rewolucyjnych” i „błąd” swojej dawniejszej polityki. W swoim ostatnim manifestie niemiecka socjaldemokracja w styczniu 1934 ogłosiła „błędy” roku 1918:

„Polityczna transformacja 1918 okazała się być kontrrewolucyjnym rozwojem sytuacji [...] Partia socjaldemokratyczna [...] przejęła kontrolę nad państwem bez opozycji i podzieliła się swą władzą z partiami burżuazyjnymi, starą biurokracją, a nawet ze zreorganizowanymi siłami militarnymi. Przejęcie starej maszyny państwowej i pozostawienie jej w stanie w zasadzie nietkniętym było wielkim błędem historycznym dokonany przez niemiecki ruch robotniczy, który stracił poczucie kierunku w trakcie wojny”.

(Bitwa rewolucyjnego socjalizmu i jej cel: Manifest komitetu wykonawczego niemieckiej partii socjaldemokratycznej, opublikowany w Karlsbad, Neuer Vorwärts, 28 stycznia 1934)

„Wielki błąd historyczny”. Piętnaście lat temu kontrowersja pomiędzy drugą a trzecią międzynarodówką – wyrażona w kontrowersji pomiędzy Kautskim a Leninem – opierała się właśnie na tej kwestii. Kiedy Lenin, wraz z Marksem, deklarował, że robotnicy muszą nie tylko przejąć jedynie maszynę państwową, lecz zmiążdżyć istniejącą kapitalistyczną maszynę państwową i zastąpić ją własną dyktaturą – druga międzynarodówka zaprzeczała temu. Teraz, piętnaście lat za późno, kiedy wszelka szkoda została dokonana, kiedy niemiecka klasa robotnicza została prawie pokonana i poddana wszelkim metodom represji, druga międzynarodówka bezceremonialnie oświadcza, że jej polityka była „błędem” – a potem kontynuuje popieranie ścieżki burżuazyjnej demokracji, „nowej organizacji państwowej na podstawie wolności poprzez zgromadzenie konstytucyjne wybrane przez uniwersalne, równe, bezpośrednie i anonimowe głosowanie”. Znow – pomimo wszelkich prób zaprezentowania „zmiany zdania” – jest to w rzeczywistości stara ścieżka Weimarska. Lecz niemieccy robotnicy mieli swój szereg doświadczeń ze ścieżką weimarską i jej rezultatami i nie mają zamiaru jej powtarzać.

W podobny sposób druga międzynarodówka w swojej drugiej rezolucji w Paryżu w sierpniu 1933 roku, o „Strategii i taktykach międzynarodowego ruchu robotniczego w okresie faszystowskiej reakcji” przyznaje konieczność „walki rewolucyjnej” po powstaniu faszyzmu:

„Gdzie burżuazja potępiła demokrację i wkroczyła w objęcia faszyzmu, gdzie burżuazja pozbawiła klasę robotniczą demokratycznych sposobów walki, jedynym sposobem emancypacji, jaki pozostał, jest walka rewolucyjna [...]

W krajach, gdzie faszyzm zwyciężył, dyktatura faszyzmu może być jedynie obalona przez rewolucję ludową. Kiedy lud osiągnie zwycięstwo, rewolucyjne siły nie ograniczą się do rozbicia władzy faszyzmu; zniszczą siły wielkich kapitalistów i obszarników, które są gospodarczą podporą faszyzmu”.

Tym samym cała linia polityczna rewolucji 1918 i weimarskiej demokracji jest również potępiona. W kontrowersji tamtych dni pomiędzy Kautskim a Leninem, pomiędzy linią, według której rewolucyjna klasa robotnicza w chwili zwycięskiego obalenia starego reżimu musi ograniczyć się do ustanowienia „czystej” demokracji i wtedy czekać na osiągnięcie większości pośród zgromadzenia konstytucyjnego lub parlamentu zanim przejdzie dalej, oraz linią, że rewolucyjna klasa robotnicza w chwili zwycięstwa musi natychmiast użyć swojej władzy, bez oczekiwania na parlamentarne większości, w celu obalenia kapitalizmu – w tej kontrowersji druga międzynarodówka musi przyznać, piętnaście lat za późno, na sposób niejasny i na wpół ukryty, że Lenin miał rację. Teraz deklarują, że rewolucyjna klasa robotnicza w momencie obalenia starego reżimu musi natychmiastowo, bez czekania na zgromadzenie konstytucyjne ani parlamentarne większości, by „zniszczyć siły wielkich kapitalistów i obszarników”. Wspaniale. Gdyby mówili to na poważnie, mieliby na myśli dyktaturę robotników. Lecz w rzeczywistości ten frazes – użyty teraz, gdyż w dzisiejszych Niemczech głoszenie powrotu do całkowicie zbankrutowanej weimarskiej demokracji byłoby niemożliwe – jest używany, jako doniośle brzmiące zdanie, bez podjęcia żadnej próby zmierzenia się z tym, co to faktycznie znaczy. Reszta rezolucji sprawia, że frazes ten jest i tak bez znaczenia. Ważnym środkiem ostrożności jest doprecyzowanie, że rewolucyjne metody mogą zostać użyte jedynie tam, gdzie faszyzm już zwyciężył.

Cóż to więc znaczy w praktyce? Oznacza to, że robotnicy najpierw muszą zostać zmiażdżeni przez demokrację, sparaliżowani i podzieleni przez reformizm, zmasakrowani przez faszyzm. Potem kiedy ich siły zostaną poważnie podważone, kiedy faszyzm całkowicie zbuduje i ustawi swój aparat kontrrewolucyjnej straży bez żadnego oporu – wtedy robotnicy otrzymują błogosławieństwo drugiej międzynarodówki na dokonanie socjalistycznej rewolucji (lecz gdyby pojawiły się jakiekolwiek oznaki ich sukcesu, ci panowie, jak wyjaśnia manifest niemieckiej socjaldemokracji z Karlsbad, byliby pierwszymi, którzy śpieszyliby się, by wznieść sztandar „czystej demokracji”, a więc spróbować jeszcze raz uratować burżuazję, tak, jak w 1918).

Lecz tam, gdzie „demokracja” wciąż istnieje, robotnicy muszą dalej stąpać śmiertelną ścieżką „czystej demokracji”, porzucając wszelką rewolucyjną inicjatywę do czasu, kiedy faszyzm ich pokona. Takie są finalne gmatwaniny i wymysły dowódców drugiej międzynarodówki w obecnej epoce.

Przeciwko tej linii rewolucyjna, proletariacka linia komunizmu deklaruje: dyktatura robotników jest jedyną alternatywą dla kapitalistycznej dyktatury, która obecnie coraz bardziej przechodzi od starych „demokratycznych” form do form faszystowskich. Dyktatura robotników jest jedyną gwarancją przezwyciężenia faszyzmu, jedyną gwarancją zwycięstwa nad kapitalistyczną kontrrewolucją i nieograniczonym poddaństwem klasy robotniczej. Ścieżka burżuazyjnej demokracji kończy się faszyzmem. Należy stoczyć bitwy o dyktaturę robotników nie jedynie po zwycięstwie faszyzmu, lecz zanim faszyzm zwycięży, w celu zapobiegnięcia faszyzmu. Socjaldemokracja mówi: Najpierw faszyzm, potem rewolucja. Lecz komunizm mówi: Rewolucja przed faszyzmem, w celu zapobiegnięcia

faszyzmu. Faszyzm nie jest nieunikniony. Faszyzm staje się nieunikniony jedynie wtedy, gdy klasa robotnicza podąża linią reformizmu, zaufania do państwa kapitalistycznego, odmową zjednoczonego frontu, a więc pozwala przeciwnikowi ją bić. Jeżeli klasa robotnicza podąża linią zjednoczonego frontu, masowej walki, budowy partii komunistycznej i bojowych masowych organizacji w celu ostatecznego zwycięstwa rewolucji i ustanowienia dyktatury robotników, wtedy klasa robotnicza jest w stanie pokonać i zniszczyć faszyzm i przejść bezpośrednio do porządku socjalistycznego bez kosztownego i wstydliwego epizodu faszystowskiego. To jest ścieżka walki z faszyzmem.

Podobnie, tam, gdzie faszystowska dyktatura tymczasowo zwyciężyła, jedyną ścieżką naprzód jest porzucenie idei przywrócenia starej, złudnej „demokracji”, która jedynie przygotowała drogę dla faszyzmu, lecz dyktatura robotników i ustanowienie reżimu sowieckiego. Niemiecka rewolucja robotnicza nie jest jeszcze pokonana, pomimo iż jest tymczasowo w odwrocie od 1933 dzięki całej roli odegranej przez socjaldemokrację. Przeciwnie, Niemcy są bliżej ostatecznego zwycięstwa proletariackiej rewolucji niż jakikolwiek inny kraj świata kapitalistycznego. Fakt, że niemieccy robotnicy przechodzą przez ekstremalne piekło faszyzmu, jest odzwierciedleniem faktu, że ich ruch nie jest bardziej zacofany, lecz właśnie bardziej rozwinięty i bliższy rewolucji.

Liberałowie i reformiści widzą jedynie powierzchowną pełnię faszystowskiego zwycięstwa. Nie rozumieją dialektyki tego procesu. Widzą zwycięstwo faszyzmu, lecz nie widzą strony negatywnej. Nie widzą dezintegracji kapitalistycznej stabilności, którą reprezentuje faszyzm. Nie widzą, że właśnie samo okrucieństwo kapitalistycznego ataku jest miarą rosnącego postępu rewolucji. Nie widzą jak ważne jest obnażenie linii reformizmu w rzeczywistej bitwie. Nie widzą, że komunistyczna partia Niemiec, posiadająca ponad sto tysięcy członków aktywnych w warunkach ekstremalnego terroru, jest w rzeczywistości silniejsza niż kiedykolwiek wcześniej, bliższa zdobycia niekwestionowanego przywództwa większości robotników, bliższa zwycięstwa proletariackiej rewolucji.

Pesymiści i osoby małej wiary, którzy widzą przed sobą długi okres faszystowskiej dyktatury i niepokonanej reakcji nie rozumieją całego charakteru obecnej epoki, którym jest zniszczenie kapitalistycznej stabilności, w którym dzieją się bardzo szybkie zmiany i w którym przed nami znajdują się ogromne walki rewolucyjne.¹

1 Przyp. Tłum. Może wydawać się dziwne, że autor pisze o tym, że niemiecka klasa robotnicza w latach trzydziestych znajdowała się najbliżej rewolucji, oraz o tym, że dialektyka faszyzmu doprowadzi do jego nieuniknionego upadku. W końcu wiemy co się wydarzyło – zamiast rewolucji w Niemczech powstała wojna światowa. Rzeczywiście w czasach autora sytuacja mogła jeszcze potoczyć się dwojako – w stronę rewolucji i upadku faszyzmu lub w stronę zachowania faszyzmu i próby rozwiązania wewnętrznych sprzeczności faszyzmu.

Pierwszą kwestią jest więc – dlaczego niemiecka klasa robotnicza nie dokonała przewrotu, a wręcz przeciwnie, duża jej część wspierała rząd faszystowski w wojnie ze Związkiem Radzieckim? Nie jestem ekspertem w tym temacie, ale według mojej wiedzy niemieccy naziści po prostu zdołali zrobić coś, czego autor nie przewidział. Użyciem terroru zdołali rzeczywiście stłumić całą opozycję i alternatywne punkty widzenia. Użyciem niczym niepohamowanej, bezczelnej, wszechogarniającej propagandy rzeczywiście zdołali przekonać ogromną populację o swoich absurdalnych teoriach o tym, że komunizm jest żydowskim spiskiem uknutym, by trzymać rasę panów pod butem, o tym, że zachodnie imperia również są sterowane przez żydów oraz o konieczności wojny totalnej w celu wyzwolenia się spod żydowskiego jarzma.

Ale dlaczego więc wewnętrzne sprzeczności nie doprowadziły do domniemanego upadku kapitalizmu? Otóż druga wojna światowa tchnęła nowe życie w kapitalizm. Jak Dutt pisał sam na początku książki – „dziś palą pszenicę i zboża, środki utrzymania ludzkiego życia. Jutro będą palić żywe ludzkie istoty” – i rzeczywiście palili. Dutt wyjaśniał w pierwszych rozdziałach, że kapitalizm osiągnął etap chronicznej nadprodukcji, w którym dalszy rozwój

Burżuazja marzy o tym, że dzięki faszyzmowi dokona eksterminacji marksizmu, to znaczy wyeliminuje niezależne ruchy robotnicze i walkę o socjalizm. To nie jest nowa próba. Sto lat temu „wszystkie potęgi starej Europy stworzyły święty sojusz, by dokonać egzorcyzmu nad widmem komunizmu: papież, car, Metternich i Guizot, francuscy radykałowie i niemieccy szpiecy policyjni”. Upadek 1848 został ogłoszony upadkiem socjalizmu. Przez dekadę po Komunie Paryskiej, na podstawie trzydziestu tysięcy trupów, Thiers chwalił się, że „nie usłyszymy już więcej o socjaliźmie”. W następnej dekadzie Bismarck próbował zdeptać marksizm w Niemczech używając całej potęgi najsilniej zorganizowanej pruskiej policji i biurokratycznego systemu – lecz po dwunastu latach zrozumiał, że nie da rady tego dokonać. W długiej galerii lat duchy przeszłości, Cavaignac i Gallifet, Thiers i Bismarck, Pobiedonoscew i Stołypin, Kornilow i Kołczak, kaci, rzeźnicy i strażnicy więzienni rządów burżuazyjnych, mogą powitać widmowym szyderstwem nowych członków swoich szeregów, Hitlera, Goeringa i Goebbelsa, zajmujących miejsce obok Horthy'ego, Cankowa, Dyera i Czang Kaj-szeka.

Lecz stare próby były dokonywane przeciwko nowemu, wciąż powstającemu ruchowi. Dziś próby dokonywane są przeciwko rozwiniętemu ruchowi u szczycie swojej siły. Nie trzeba wyjaśniać, że i te próby unicestwienia ruchu socjalistycznego skończą się porażką, jak każda poprzednia próba.

„Gdziekolwiek ujawnia się w mniej lub więcej poważnym stopniu walka klasowa, jakiegokolwiek przybiera formy i w jakichkolwiek warunkach się toczy, członkowie naszego stowarzyszenia stają, rzecz jasna, w pierwszych szeregach. Gruntem, z którego ono wyrosło, jest samo nowoczesne społeczeństwo. Żaden rozlew krwi nie potrafi zniszczyć naszego stowarzyszenia. Aby go zniszczyć, rządy musiałyby przede wszystkim zniszczyć despotyczne panowanie kapitału nad pracą - a więc zniweczyć warunek swego własnego pasywnego istnienia.”

(K. Marks, Wojna domowa we Francji)

Kwestią dziś nie jest nieunikniony przyszły upadek faszyzmu. Kwestią teraz jest *prędkość* z jaką międzynarodowa klasa robotnicza może zgromadzić swoje siły i odeprzeć ofensywę, zanim rozwinię się ona dalej, zanim przerodzi się ona w wojnę światową i bezpośredni atak na Związek Radziecki. Kwestią jest, czy międzynarodowa klasa robotnicza zdoła zapobiec ogromnym stratom i poświęceniom oraz jak szybko będzie w stanie przekształcić obecną sytuację w rewolucyjną ofensywę.

Sprawy, w obliczu których stoi teraz świat, to bardzo poważne kwestie. Faszyzm w Niemczech ukazuje dokąd prowadzi kapitalistyczna cywilizacja, *jeżeli* proletariacka rewolucja jest opóźniona. Niemcy nie są zacofanym krajem. Niemcy są najbardziej rozwiniętym, wysoce zorganizowanym krajem kapitalistycznego świata. Są więc obrazem tego, do czego prowadzi przyszły rozwój innych krajów.

wytwórczości był problemem, a część populacji była zbyt duża. Dzięki wojnie kapitalizm pozbył się zbyt dużej populacji, doprowadził do zniszczenia środków wytwórczości, a następnie zdołał dostosować się do nowych warunków i przedłużyć swoje życie. Ponowny kryzys podobnych gabarytów może nadejść w niedalekiej przyszłości, czego zwiastunem jest zjawisko „neomerkantylizmu” – imperialiści zamykają swoje rynki, odcinają wspólne zależności, przygotowując się do wojny handlowej. Wojna handlowa wzmoży konkurencję, doprowadzi do usprawnienia produkcji, a więc i ostatecznej nadprodukcji. Wzmoczona rywalizacja imperialistyczna, zarówno handlowa, jak i militarna, otworzy bramy rewolucji socjalistycznej dwudziestego pierwszego wieku.

Co ujawnił nam ten obraz przyszłego rozwoju kapitalizmu? Barbarzyństwo i powrót do ciemnych wieków; systematyczne zniszczenie nauki i kultury; zakorzenienie katolicko-chrześcijańskiego, a nawet przedchrześcijańskiego obskurantyzmu; represje rasowe; systemy tortur; tendencję do powstawania izolowanych, samowystarczalnych społeczeństw w ciągłej wojnie ze sobą. To jest typowy kierunek najbardziej zaawansowanych krajów kapitalistycznych.

Marks i Engels dawno temu wykazali, że postęp kapitalizmu zakończy się barbarzyństwem i zepsuciem, jeżeli klasa robotnicza nie pokona go w porę. Jeden szczebel po drugim, przez imperializm i jego światowe orgie brutalności i destrukcji, przez rzeź pierwszej wojny światowej, a dziś przez faszyzm, możemy posmakować początków tego barbarzyństwa i zepsucia.

Nadszedł czas zakończyć ten rozdział ludzkiej historii, zanim będziemy zmuszeni podążać tą ścieżką jeszcze dalej. Czas otworzyć nowy rozdział, już otwarty dla jednej szóstej powierzchni świata. Jedynie rewolucja klasy robotniczej może ocalić ludzkość, może zaprowadzić ludzkość dalej, może zorganizować gigantyczne siły wytwórcze, które są nam już dostępne.

Ruch robotniczy w pierwszym okresie powojennym nie był jeszcze gotowy, by stanąć na wysokości zadania poza Rosją. Zorganizowany ruch robotniczy był wciąż prześląknięty reformistycznymi i pacyfistycznymi złudzeniami oraz korupcją wyższych sfer ruchu. Faszyzm nie jest jedynie karą za te słabości; *Faszyzm jest bronią, której historia używa dla oczyszczenia się z tej słabości*. W ogniu faszystowskiego terroru i w walce przeciwko faszyzmowi rewolucyjna klasa robotnicza organizuje swoje szeregi, jest hartowana w boju i przygotowywana do ostatecznej walki; cała rewolucyjna klasa robotnicza, w ten sposób hartuje się i wzmacnia, by w przyszłości stanąć na wysokości swojego zadania, zdobyć i ocalić świat.

Nie ważne jak czarne piekła destrukcji i cierpienia będziemy jeszcze musieli przejść, patrzymy w przyszłość z pewnością zdobycia władzy, z potępieniem barbarzyństwa skazanego na porażkę i gnijącego pasożytniczego wroga klasowego i jego ostatniego, koślawego potomka – faszyzmu. Nasze serca wypełnione są śpiewem i pełną optymizmu pewnością wobec przyszłości.

„Bój to będzie ostatni,
Krwawy skończy się trud,
Gdy związek nasz bratni,
Ogarnie ludzki ród!”

Dodatek

Faszyzm i antyfaszyzm, czerwiec 1934 – marzec 1935

Warto dodać krótką notatkę o rozwoju faszyzmu i antyfaszyzmu w drugiej połowie 1934 i początku 1935.

Niesamowitym rozwojem w tym okresie faszyzmu były oznaki pierwszych etapów powstającego kryzysu faszyzmu – i koniecznym akompaniamentem tego było szybkie wzmożenie popędu ku wojnie. Niesamowitym rozwinięciem w obozie opozycji był postęp zjednoczonego frontu klasy pracowniczej. Początki faszystowskiego kryzysu znalazły swoje pierwsze wyrażenie w zastrzeleniu głównych militarystycznych liderów faszyzmu i większości oddziałów szturmowych. Koncentracja władzy w rękach sztabu głównego i bezpośrednich liderów kapitału finansowego z Hitlerem jako symbolem stawała się coraz bardziej widoczna i dostrzegana przez wszystkich. To nie oznaczało jednak stabilizacji faszyzmu. Przeciwnie, to szło krok w krok z ciągle pogarszającą się sytuacją gospodarczą i rosnącym popędzie ku przygotowaniom wojennym i agresywnej polityce zagranicznej. Ten proces znalazł swoje następne wyrażenie w desperackim fiasko mordestwa-zamachu stanu przeciwko Dolfussowi 25 czerwca, w ekstremalnych wojennych napięciach pomiędzy Niemcami a Włochami, w mobilizacji wojskowej, w morderczym zamachu na Barthou i króla Aleksandra w Marysili w październiku, w faszystowskiej ofensywie przeciwko Etiopii i w niemieckiej proklamacji poboru powszechnego w marcu 1935. Wojenny aspekt faszyzmu, gdy jego sytuacja wewnętrzna się pogarsza, coraz bardziej i coraz otwarciej dominuje sytuację w Europie. Wyścig zbrojeń wszystkich imperialistów przyśpiesza. Dyplomatyczne negocjacje i przygotowywanie sojuszy przed przyszłą wojną idą pełną parą. To wszystko odzwierciedla coraz niebezpieczniejszą sytuację kapitalizmu, gdzie podążanie ku wojnie jest jedynym sposobem rozwiązania obecnych dylematów. Faszyzm jest coraz jawniej ukazany jako integralna część przygotowań do wojny.

Rosnący masowy opór przeciwko faszyzmowi, przeciwko wojnie, rozwija się pod powierzchnią w krajach faszystowskich. Ten opór był ostatnio najsilniejszy w krajach, które jeszcze nie zostały podbite przez faszyzm. Opór przeciwko faszyzmowi hamował faszystowską ofensywę we Francji po lutowym ataku poprzez siłę zjednoczonego frontu i upadek rządu Doumergue w listopadzie oraz hamował ofensywę Mosleya w Brytanii, jak widzieliśmy w Olympia w czerwcu i w Hyde Parku 9 września 1934, zarówno jak i przez nominalne rozejście się Rothermere'a z Mosley'em.

Przede wszystkim okres ukazał siłę rewolucyjnej zbrojnej walki hiszpańskich robotników przeciwko faszystowskiej ofensywie.

Z tego rozwoju wynika, że choć wyolbrzymianie wagi tych poszczególnych wydarzeń i fluktuacji w długim i poważnym światowym konflikcie byłoby błędne, jasne jest, że w tym okresie nastąpił wzrost wewnętrznych trudności i sprzeczności faszyzmu oraz przebudzenie i zgromadzenie zmasowanych sił oporu przeciwko faszyzmowi. Jednocześnie formy bezpośredniego faszyzmu postępowały w wielu mniejszych krajach i proces faszyzacji rozwinął się w różnym stopniu w krajach imperialistycznych. Wraz z rozwojem sytuacji wojennej bitwa nabiera nowego tempa.

Centralnym punktem tego procesu były wydarzenia 30 czerwca w Niemczech, które zaznaczyły punkt zwrotny międzynarodowej wagi. Liderzy sił bojowych niemieckiego faszyzmu, główni liderzy oddziałów szturmowych, w ciągu piętnastu miesięcy od objęcia władzy przez faszyzm zostali zastrzeleni przez głównego lidera niemieckiego faszyzmu – Hitlera – jako reprezentanta i agenta wymogów niemieckiego kapitału finansowego i jego główne narzędzie – Reichswehrę. Większość oddziałów szturmowych musiała zostać zlikwidowana. Widzimy tutaj klasyczną demonstrację procesu faszyzmu po dojściu do władzy – alienacja i rozczarowanie elementów drobno burżuazyjnych i pół-proletariackich, które stały się narzędziami i frajerami kapitału finansowego. Teraz wszystkie ich aspiracje są hamowane przez zaprzeczenie „drugiej rewolucji”, zawężenie społecznej bazy faszystowskiego reżimu i coraz bardziej otwarta demonstracja prawdziwego charakteru faszyzmu jako terrorystycznej dyktatury kapitału finansowego. Podczas gdy należy ponownie ostrzec przed przesadą w kwestii tempa rozwoju i tempa wzrostu masowej opozycji, oczywiste jest, że jeden łańcuch łączy fazy wyborów fabrycznych wiosną 1934 r. z ich niekorzystnymi dla nazistów wynikami, intensywną kampanię przeciwko „krytykom i narzekaczom”, rzekomy „bunt” i jego krwawe stłumienie 30 czerwca oraz wyniki plebiscytu w sierpniu, kiedy (po oświadczeniu Goebbelsa w przededniu głosowania, że utrata choćby jednego głosu w porównaniu z poprzednim listopadem byłaby katastrofą) bezpośrednie głosy na „nie” wzrosły z 2,1 miliona w listopadzie 1933 r. do 4,3 miliona w sierpniu 1934 r. i osiągnęły średnio 20 procent w głównych miastach przemysłowych. Równolegle do tego procesu stale pogarszała się sytuacja gospodarcza, gromadził się deficyt handlowy w miejscu byłej nadwyżki, znacznie obniżono importy podstawowych surowców naturalnych oraz wzmożono organizację na wojennej bazie racjonowania i trudności (co jest odzwierciedlone w tonie przemowy Hitlera w Buckerbergu 30 września 1934: „Nigdy nie padniemy przed nimi na kolana”, „jeśli dojdzie do najgorszego” itd.). Cała nazistowska polityka staje się coraz bardziej otwarcie skierowana ku intensywnym przygotowaniom do wojny jako jedynej możliwej drogi.

Z drugiej strony przykłady Niemiec i Austrii doprowadziły do ogólnego przebudzenia klasy pracowniczej i masowej opozycji przeciwko faszyzmowi we wszystkich krajach; to doprowadziło do szybkiego rozwoju zjednoczonego frontu klasy pracowniczej i w szczególności zjednoczonego frontu partii socjalistycznych i komunistycznych przeciwko groźbie faszystowskiej wojny w wielu wiodących krajach. To rozszerzenie i rozwój zjednoczonego frontu klasy pracowniczej jest najważniejszym i najbardziej obiecującym wydarzeniem 1934 roku. W tym rozwoju przewodziła klasa pracownicza Francji. Umowa zjednoczonego frontu pomiędzy francuską partią socjalistyczną i francuską partią komunistyczną została ostatecznie podpisana 27 czerwca 1934; Silny wpływ tego wspólnego frontu stymuluje i mobilizuje całą klasę pracowniczą, szerzy pewność siebie i ducha walki i stał się głównym czynnikiem opóźniającym planowaną szybką ofensywę faszyzmu we Francji podczas 1934. Wraz z upadkiem gabinetu Doumergue-Tardieu w Listopadzie, wraz z połączonymi żądaniami wszystkich sił burżuazyjnych o antydemokratyczne zmiany w konstytucji i wraz z przygotowaniami faszystowskich grup do ponownych ofensyw, zjednoczony front francuskiej klasy pracowniczej czekają ciężkie próby sił.

W tym samym czasie, w Austrii, lekcje z lutowych bitew stworzyły daleko idące zmiany w klasie pracowniczej. Nielegalna partia komunistyczna urosła do skali partii masowej po wchłonięciu

lewicowych socjaldemokratów i Schutzbund. Wiele organizacji wiodących dzielnic robotniczych łączy się w jedną całość.

Rewolucyjne socjalistyczne komitety, stworzone z byłych elementów socjaldemokratycznych, które później stworzyły Zjednoczoną Partię Socjalistyczną, zachowały stare formy i kontakty z liderami na emigracji i drugą międzynarodówką, ale proklamowały cel dyktatury proletariatu i potępiły stare „demokratyczne i reformistyczne iluzje” („faszystowska dyktatura w Austrii rozwiązała wszelkie demokratyczne i reformistyczne iluzje pośród robotników” – list centralnego komitetu rewolucyjnych socjalistów wiedeńskich do Bauera i drugiej międzynarodówki 20 maja 1934). W czerwcu ustanowiono zjednoczony front pomiędzy partią komunistyczną, centralnym komitetem rewolucyjnych socjalistów Austrii i komitetem wykonawczym Schutzbund, ze wspólnym manifestem „rewolucyjnej dyktatury klasy pracowniczej” i „zjednoczonej klasowej partii austriackiego proletariatu.”

Zjednoczony front socjalistycznych i komunistycznych partii został również ustanowiony we Włoszech, w Protektoracie Saary i w Hiszpanii. Wśród organizacji młodzieżowych wszystkich krajów zjednoczony front był jeszcze bardziej widoczny.

Z drugiej strony brytyjska partia pracy (Labour) i kilka innych socjaldemokratycznych partii: skandynawska, holenderska, belgijska, szwajcarska i czechosłowacka – aktywnie odmówiły uczestnictwa w zjednoczonym froncie i nawet używały dyscyplinarnych metod zapobiegania jego stworzenia. W październiku 1934 roku Komintern zaproponował drugiej międzynarodówce wspólne działanie we wspieraniu robotników hiszpańskich. Odbyło się spotkanie, na którym reprezentanci drugiej międzynarodówki, Vandervelde i Adler, podczas gdy deklarowali, że nie mogą zgodzić się na jakąkolwiek natychmiastową wspólną akcję, zgodzili się kontynuować negocjacje w celu uzgodnienia wspólnej akcji podobnej do tej we Francji. Za to brytyjska partia pracy, która stanowi największą część drugiej międzynarodówki, i która niedawno, na swojej konferencji w Southport, zaakceptowała drakońskie decyzje przeciwko jakiegokolwiek formie zjednoczonego frontu, ani nawet „luźnego powiązania” z komunizmem, wyraziła silną dezaprobatę dla jakichkolwiek negocjacji. W tym samym czasie hiszpańska partia socjalistyczna również część drugiej międzynarodówki nie tylko osiągnęła zjednoczony front z partią komunistyczną, ale i brała udział w zbrojnej wojnie domowej pod sloganem dyktatury proletariatu.

Ten ekstremalny i rozszerzający się podział i separacja polityki pomiędzy partiami drugiej międzynarodówki jest symptomem poważnego procesu zmiany wśród socjaldemokratycznych robotników pod wpływem lekcji wynikających z faszyzmu. Dalszy rozwój tej sytuacji w międzynarodowym ruchu robotniczym jest sprawą najwyższej wagi.

Hiszpańska masowa walka rewolucyjna, która w październiku 1934 roku osiągnęła stadium otwartej wojny domowej przeciwko faszystowskiej ofensywie połączonych reakcyjnych sił duchowieństwa, armii, właścicieli ziemskich i burżuazji, a w prowincji Asturias dosięgnęła stworzenia sowiektów, niezmiennie wzmogła cały międzynarodowy ruch robotniczy, nawet bardziej niż lutowe bitwy w Wiedniu. Walka w Hiszpanii odznaczyła się znacznie większym stopniem masowego udziału i jedności, zarówno, jak i świadomości celów rewolucyjnych, pomimo iż nie osiągnęła warunków

organizacji i przywództwa potrzebnego do ostatecznego zwycięstwa. Stworzenie sowieckiego reżimu w Asturias i przedłużony uparty opór przeciwko wszystkim siłom hiszpańskiego rządu osiągnęły poziom walki rewolucyjnej nieznany w zachodniej Europie od czasu węgierskiej i bawarskiej sowieckiej republiki w 1919. Lekcja, którą wyciągnęli reformiści, jest dokładną odwrotnością rzeczywistości; przedłużony opór robotników w Asturias, którzy sami stawili czoła wszystkim siłom hiszpańskiego rządu i jego poborów afrykańskich, w wystarczający sposób udowodnił, że jeżeli robotnicy innych głównych regionów, zwłaszcza Katalonii, Andaluzji i Madrytu walczyliby równocześnie, z równą upartością i dowództwem, sowiecka Hiszpania już byłaby zabezpieczona. Hiszpańska walka rewolucyjna pod koniec 1934 roku wskazuje przyszłość Europy.

Lecz najcięższe walki są nadal przed nami. W obliczu obecnej sytuacji międzynarodowej rosnących trudności, desperacji i dyskredytacji faszystów, osłabienia jego masowej bazy w krajach, w których zdobył władzę i zgromadzenia się masowych sił oporu w krajach, gdzie jeszcze nie zdobył władzy, nowe iluzje zaczęły szerzyć się w liberalnych i socjaldemokratycznych kręgach – iluzje odwrotu faszystów. Mawia się, że faszyzm osiągnął już swój zenit i będzie tylko słabnął, że największe zagrożenie faszyzmu już minęło. Ekstremalny pesymistyczny defetyzm przez ostanie półtora roku został zastąpiony przez nie mniej bezpodstawne i iluzoryczne optymistyczne samozadowolenie. Rok temu wszystkie przepowiednie mówiły o „epoce faszystów” trwającej dekady. Dziś Citrine może zadeklarować, że „dyktatura we wszystkich krajach osiągnęła już swój szczyt; niemiecki reżim zdawał się osiągnąć stabilność, ale nawet tam z pewnością stopniowo nadejdzie zmiana i demokratyczne prawa ludu z pewnością zostaną ustanowione” (przemowa na konferencji Międzynarodowej Federacji Pracowników Przemysłu Odzieżowego, sierpień 1934)

Podstawą tego poglądu pewnych sekcji socjaldemokratycznych liderów bez wątpienia jest wiara w to, że faszyzm, w obliczu rosnących wewnętrznych trudności i masowego niezadowolenia, być może zwróci się do socjaldemokracji o pomoc, oraz że odnowiona sfera legalnej działalności otworzy się na przywództwo socjaldemokratów i związków zawodowych wewnątrz faszystów (tak, jak już niegdyś twierdzili niemieccy socjaldemokraci w pierwszej fazie rządów Hitlera przed głosowaniem 17 maja i zalotami biurokracji związków zawodowych do nazistów). Nie brakuje oznak takiej możliwości. Dobrze poinformowany korespondent Manchester Guardian (zawsze w bliskim kontakcie z kręgami socjaldemokratów) informował w sierpniu, że Hitler, w obliczu porażki frontu pracy i nazistowskich komórek w fabrykach w uzyskaniu wsparcia robotników, proponował byłym socjaldemokratycznym liderom stworzenie „apolitycznych związków zawodowych”; propozycja została przekazana do Pragi i „Wels był przychylny dalszym negocjacjom” (następująca odmowa wydana przez Welsa, spowodowana tym, że Wels nie spotkał się osobiście z żadnym reprezentantem Hitlera – reprezentant był w rzeczywistości socjaldemokratą – nie zaprzecza esencji raportu *Manchester Guardian*). Podobnie, można odnotować sugestię Bauer’a podczas sierpniowych walk, że klerykalno-faszystowski rząd Schuschnigga może poszerzyć swoją bazę w lewo poprzez „porozumienie z klasą robotniczą”. Równocześnie we Włoszech Mussolini proponował kolaborację byłym liderom socjalistycznym, Cialdara i Schiavi, a nawet proponował pozwolenie na wydawanie socjalistycznego dziennika w Mediolanie. To jedyne do tej pory znaki; ale istnieje możliwość, że problemy faszystów mogą zmienić

się w kolaborację sekcji socjaldemokratów i starych liderów związków zawodowych (tak, jak miało to miejsce w Hiszpanii De Rivery, w Polsce Piłsudskiego, w faszyźmie bułgarskim, itd.).

Nadzieje sekcji starych liderów socjaldemokracji nie mają jednak żadnego związku z rzeczywistym procesem transformacji, który już dzieje się w głównych szeregach socjaldemokratycznych robotników, ani z szybkim wzrostem gotowości bojowej i jedności robotników.

Żadne urojenie nie jest bardziej niebezpieczne niż to, że faszyzm może dokonać odwrotu bez decydującej walki; że faszyzm może być ostatecznie pokonany bez rewolucji klasy pracowniczej i ustanowienia dyktatury klasy pracowniczej. Równie ważna jest walka z urojeniem konieczności faszyzmu lub konieczności długoterminowej władzy faszyzmu w krajach, w których zdobył władzę – równie konieczna jest walka z urojeniem, że tymczasowa fluktuacja może oznaczać odwrót lub całkowity zanik faszyzmu bez decydującej walki rewolucyjnej w krajach, gdzie faszyzm jeszcze nie zdobył władzy. Przeciwnie – im większe są trudności faszyzmu, tym bardziej desperacka i bezwzględna będzie jego walka o istnienie. Zgromadzenie klasy pracowniczej w zjednoczony front nie oznacza zwycięstwa nad faszyzmem; oznacza jedynie zgromadzenie sił do walki z faszyzmem i ostatecznej walki rewolucyjnej.

W szczególności postęp ku wojnie w bliskiej jedności z popędem ku faszystowskim formom organizacji i przygotowaniu do wojny w każdym kraju stają się coraz bardziej dominującym charakterem obecnego etapu.

Głównym obecnym zadaniem jest zbudowanie jak najszerzego *zjednoczonego frontu przeciwko faszyzmowi i wojnie*. Powszechne antyfaszystowskie i antywojenne nastroje istnieją we wszystkich krajach. Lecz podstawową potrzebą jest *organizacja*. Opór przed zjednoczonym frontem musi zostać pokonany. Żadne osobne i sekciarskie priorytety nie mogą stanąć na drodze zjednoczonego frontu. Zjednoczony front otwarty dla wszystkich ludzi klas pracowniczych, który wciąga do siebie masy drobnej burżuazji i elementów niezorganizowanych i na tej podstawie tworzy szeroki antyfaszystowski ludowy front, musi być zbudowany w każdym kraju. Tylko najszerzy możliwy front jest w stanie pokonać faszyzm. Zwycięstwo w walce jest konieczne, by zrozumieć rzeczywisty charakter problemów, ostateczną potrzebę rewolucyjnej alternatywy, która jako jedyna może pokonać faszyzm i wojnę dzięki zwycięstwu socjalistycznej rewolucji.